BIBLIOTECZKA WILEŃSKA
Nr. 9

BOLESŁAW WALIGÓRA

WALKA O WILNO

Okupacja Litwy i Białorusi w 1918—1919 r. przez Rosję Sowiecką.





W I L N O
WYDAWNICTWO ZARZĄDU MIEJSKIEGO w WILNIE
Skład Główny: Księgarnia Św. Wojciecha w Wilnie
1 9 3 8

Druk. Zarządu Miejskiego m. Wilna Nr. 529 1938 r. 500.

Dla uczczenia wiekopomnego czynu zbrojnego Samoobrony Litwy i Białorusi w dwudziestą rocznicę tego świadectwa polskcści miasta Wilna pracę tę wydaje

Zarząd i Rada Miasta Wilna.



WSTĘP.

W pracy tej chodziło o przedstawienie z zarysie zdarzeń na ziemiach północno-wschodnich Rzeczypospolitej w latach 1918-1919, a mianowicie: okupacji Białorusi i Litwy przez wojsko Rosji Sowieckiej (RSFSR), próby narzucenia siłą obcego ustroju pod hasłem władzy sowieckiej i dyktatury proletariatu a sprowadzającego się do dyktatury komunistycznej partii, oraz przeciwstawienie się tym dążeniom miejscowej ludności; wreszcie przygotowań Rosji Sowieckiej do ofensywy w głąb Polski i przebiegu operacyj wojennych, zakończonych zdobyciem przez Polaków Wilna w dniu 10 kwietnia 1919 r.

Siłą więc rzeczy działania bojowe występują w tej pracy na pierwszy plan, ale bezpośrednio z nimi łączy się szereg innych ważnych zagadnień, gdyż Rosja Sowiecka, okupując Litwę i Białoruś, chciała wykorzystać dla celów prowadzonej przez siebie wojny ludność kaju oraz miejscowe zasoby i dlatego też walka nie ograniczyła się tylko do starcia orężnego, lecz rozciągnęła się na inne dziedziny życia tego kraju i rozegrała się na różnych płaszczyznach. Wyniki tej właśnie walki miały duże znaczenie w zmaganiach stron walczących.

W działaniach tych głównym celem, tak Rosji Sowieckiej, jak i Polski oraz Litwy Kowieńskiej, było opanowanie Wilna i to nie tylko ze względów wojskowych, lecz i politycznych; Wilno bowiem — jak pisał w tym czasie Józef Piłsudski — „jest kluczem dla spraw litewsko-białoruskich“ i w ówczesnym położeniu „dopiero po zajęciu Wilna można mówić o realnym kształtowaniu stosunku całego tego kraju do Polski“.

Rosja Sowiecka, zająwszy przy pomocy Czerwonej Armii Wilno i wprowadziwszy okupację na Litwie i Białorusi, dążyła do utrwalenia tego stanu rzeczy przez związanie utworzonych przez siebie fikcyjnych republik sowieckich Litwy i Białorusi jak najściślej ze sobą. Zależało jej na pozyskaniu miejscowej ludności, zwłaszcza mieszkańców stolicy kraju — Wilna.

Z tych powodów główną treść pracy, ujętą na tle ogólnego położenia w 1918/1919 r. na Litwie i Białorusi będą stanowiły zdarzenia, związane z zamiarami opanowania czy utrzymania Wilna oraz wypadki w samym Wilnie: dziejom Wilna w tym okresie została więc poświęcona znaczna część pracy i stąd też wynika jej tytuł: Walka o Wilno.

Praca ta została oparta przeważnie na źródłach rosyjskich, a mianowicie: na aktach władz Tymczasowego Rządu Rob. Włośc. Litwy i SSR Litwy i Białorusi, prasie wileńskiej z tego okresu oraz literaturze. Ponadto wykorzystałem wiadomości z akt dowództwa polskiego, a w niektórych wypadkach starałem się rozszerzyć posiadane dane w drodze badań uzupełniających (ankieta z okresu Samoobrony Wileńskiej i ankieta do okresu I inwazji RSFSR na Litwie i Białorusi).

Zależało mi bardzo, aby ta praca ukazała się drukiem w Wilnie i z tego powodu składam podziękowanie Zarządowi miasta Wilna, a szczególnie jestem zobowiązany p. wiceprezydentowi Teodorowi Nagurskiemu i kierownikowi Archiwum Miejskiego p. dr. Janowi Adamusowi, którzy zainteresowali się poruszonym zagadnieniem i, rozszerzając dotychczasowe wydawnictwo na okres dziejów ostatnich, uwzględnili w programie moje opracowanie. Przy tej sposobności pozwolę sobie wyrazić podziękowanie ppłk. dypl. Edwardowi Perkowiczowi, b. szefowi Wojskowego Biura Historycznego za udzielone mi poparcie w związku z tą pracą oraz dr. Walerianowi Charkiewiczowi, kierownikowi Pracowni Naukowej Wojskowego Biura Historycznego za ułatwienia i pomoc na terenie Wilna oraz za informacje tyczące Nieświeża.

B. W.

Warszawa, w październiku 1937 r.

Część I.

I.

Okupacja Białorusi i przygotowania do okupacji Litwy i Polski przez Rosję Sowiecką.

1. Przewrót niemiecki w listopadzie w 1918 r. i podjęcie przez Rosję Sowiecką[1]) ofensywy na zachodzie.

Po dokonaniu rewolucji i objęciu władzy w Rosji, bolszewicy, chcąc utrwalić swoje rządy i utrzymać się, zanim dojdzie do spodziewanego przez nich wybuchu rewolucji w innych krajach, musieli zlikwidować udział Rosji w wojnie światowej. Doszło wtedy do rokowań w Brześciu Litewskim, w których bolszewicy wysunęli hasło pokoju bez aneksyj.

W dniu 28. X. 1917 r. (st. st.) ukazał się dekret Rządu Robotniczo-Włościańskiego Rosji, unieważniający wszelkie umowy, zawarte przez b. rządy rosyjskie. Wtedy Rosja Sow. wypowiedziała się przeciwko aneksji wogóle, rozumiejąc w tym wypadku „przymusowe przyłączenie małego lub słabego narodu do wielkiego lub silnego państwa wbrew wyrażonej jasno woli tego narodu, jak również utrzymywania każdego narodu w granicach danego państwa pod przymusem lub przez uniemożliwienie mu swobodnego i nieskrępowanego rozstrzygnięcia form jego bytu państwowego“[2]). Bolszewicy stali w swoim programie zasadniczo na obowiązującem międzynarodowy obóz socjalistów stano-

---

[1]) Dokładnie: przez R. S. F. S. R. — Rosyjską Socjalistyczną Federacyjną Sowiecką Republikę.

[2]) *Ochota* Jan, Unieważnienie aktów rozbiorowych przez Rosję (Sprawy obce — styczeń 1930, zesz. II).

wisku t. zw. samookreślenia „czyli prawa każdego narodu do rozporządzenia swym losem, jak to ustalała decyzja kongresu socjalistycznego w Londynie w r. 1896“.[1]) W dniu 2. XI. 1917 wyszedł dekret Rządu Rob. Włość. Rosji proklamujący „prawo narodów Rosji do swobodnego samookreślenia aż do całkowitego odłączenia i utworzenia państwa“.

Jednakże wprowadzenie w życie tych haseł wyglądało inaczej, niż to zapowiadano i należało rozumieć, i o tem właśnie będziemy pisali. Przedewszystkiem bolszewicy chcieli, by Niemcy, godząc się z wysuniętymi, w zasadzie przecież słusznymi hasłami, wycofali się z obszarów okupowanych i umożliwili w ten sposób wypowiedzenie się ludności. Bolszewicy spodziewali się, że uda im się wtedy wywołać w tych krajach wrzenie rewolucyjne, które miało związać te obszary z ogniskiem rewolucji w Rosji, a następnie doprowadzić do nowego wcielenia do Rosji. Ale w tym wypadku bolszewicy się zawiedli, gdyż Niemcy nie myśleli o opróżnieniu obszarów okupowanych, a nawet z końcem lutego 1918 r. rozszerzyli znacznie stan posiadania, zajmując Estonię, Łotwę, Białoruś i Zachodnią Ukrainę.

Sowiety, nie mając wtedy innego wyjścia, musiały się zgodzić na podpisanie zawartego w tak niesprzyjających warunkach pokoju, zwróciwszy następnie uwagę na front walki domowej, były zmuszone do odłożenia swoich planów na zachodzie.

Prawo narodów Rosji do swobodnego samookreślenia, aż do odłączenia się i utworzenia państwa, bolszewicy rozumieli w praktyce w sposób, który odpowiadał ich ówczesnym celom. Przede wszystkim stosowanie tego prawa miało być wprowadzone pod warunkiem podporządkowania go interesom walki klasowej. Hasło wtedy ulega zmianie, mówi się teraz o samookreśleniu „mas pracujących poszczególnych narodów“. To właśnie hasło będzie górowało w okresie, którym zajmujemy się w tej pracy. Z czasem jednak i to będzie nie na rękę bolszewikom i wtedy zostanie wysunięta zasada, że o losach narodu decyduje „samookreślenie“ proletariatu. Lenin, który niejednokrotnie wypo-

---

[1]) *Wasilewski* Leon, Polityka narodowościowa Sowietów (Przegląd Polityczny, t. II, zesz. 5-6, 1925).

wiadał się w tej sprawie, pisał kiedyś, że „socjaldemokracja, jako partja proletarjatu, stawia jako swe pozytywne i główne zadanie samookreślenia nie narodów i narodowości, lecz proletariatu w każdej narodowości“[1]). W rzeczywistości jednak możność wypowiedzenia się tego proletariatu została też ograniczona.

W 1918 r. bolszewicy, jak już zaznaczyliśmy, musieli odłożyć wykonanie swych planów i do późnej jesieni tegoż roku uwaga Rosji Sowieckiej była zwrócona głównie na teatry wojny domowej, natomiast na froncie przeciw-niemieckim utrzymywano tylko obsadę linii demarkacyjnej. Jednocześnie została zapoczątkowana praca organizacyjna K.C.K.P.R.(b)[2]), wyrażająca się w robocie tworzonych wtedy partyj komunistycznych krajów okupowanych, która przenikała przez linię demarkacyjną do Estonii, Łotwy, Białorusi, Litwy i Polski. Początkowo rozwój tych organizacyj, związanych ściśle i będących sekcjami K. P. R. (b) posuwał się powoli i wiele czasu jeszcze upłynie, zanim nabiorą one siły. Należy zaznaczyć, że praca ta wiązała się z działalnością ludowego komisariatu spraw narodowościowych RSFSR (Stalin) oraz komisariatów narodowościowych jemu podporządkowanych.

W toku tej pracy nasunęła się potrzeba uzgodnienia roboty i wtedy doszło do zwołania konferencji przedstawicieli partyj komunistycznych Polski, Estonii, Łotwy, Białorusi i Finlandii (a raczej grup komunistów tych narodowości działających w Rosji), która uchwaliła szereg rezolucyj, ustalających kierunek dalszej pracy[3]).

Najważniejszymi były rezolucje związane z przygotowaniami do walki zbrojnej. Uchwalono wtedy, że należy dążyć do wywołania w krajach okupowanych powstań, które „powinny przybrać charakter masowej zbrojnej walki klasowej, stosując się i idąc ręka w rękę, z jednej strony z Północną Rosją, a z dru-

---

[1]) *Leder*, Lenin i niepodległość Polski. Nie spór z Leninem a spór z Warskim (Z pola walki, Nr. 9-10, 1930).

[2]) K. C. K. P. R. (b) — Komitet Centralny Komunistycznej Partii Rosji (bolszewików).

[3]) Konferencja komunistów krajów okupowanych (Komunista, Nr. 1-2, Litwa, w listopadzie 1918).

giej z rozwijającą się rewolucją w Europie Środkowej". Praca ta miała spoczywać na organizacjach krajów okupowanych, które powinny prowadzić agitację „wśród niemieckich armij, w celu pociągnięcia ich do roboty rewolucyjnej, a także uzyskania broni od niemieckich żołnierzy". Konferencja ta wysunęła hasło dyktatury proletariatu, tworzenia rad delegatów robotniczych i zjednoczenia z RSFSR oraz do doprowadzenia w przyszłości do „światowej komunistycznej rzeczypospolitej rad". Po objęciu władz należało dążyć do polepszenia bytu robotnika, ustanowienia kontroli przymysłu przez robotników, znacjonalizowania (uspołecznienia) majątków obszarników, klasztorów, kościołów, a następnie do uspołecznienia przemysłu i „zorganizowania na jak najszerszą skalę komun pracy" i t. d. Oto najważniejsze rezolucje, uchwalone na konferencji komunistów, wysyłanych do krajów okupowanych przez Niemców. Ale, jak już zaznaczono, partie komunistyczne tych krajów były jeszcze słabe, gdyż dopiero się organizowały.

W tym położeniu nastąpiły historyczne zdarzenia, związane z rewolucją w Niemczech.

Przewroty w Niemczech i Austro-Węgrzech wywołały radykalne zmiany, stworzyły bowiem dogodne warunki rozpowszechnienia rewolucji rosyjskiej i wzniecenia światowej. Nowe zadania stanęły wtedy przed sowiecką polityką i strategią, kiedy wysunięto konieczność stworzenia wspólnego frontu rewolucji na wschodzie i zachodzie Europy. W dniu 18. XI. 1918 r. Trocki wołał w Woroneżu: „Przez Kijów prowadzi prosta droga do połączenia się z rewolucją austriacko-węgierską, podobnie jak przez Psków prowadzi dro-ga do połączenia się z rewolucją niemiecką".[1]) Te zadania stanęły przed K.C.K.P.R. (b), czy też Sownarkomem[2]) RSFSR, rozporządzającym wojskiem i sekcjami partii.

Jak się później przekonamy, wojsko nie było dostatecznie przygotowane do tych zadań i z tego powodu ofensywę na fron-

---

[1]) *Trocki*, Kak woorużałaś rewolucija, t. II.

[2]) Sownarkom — Sowiet Narodnych Komissarow — Rada Komisarzy Ludowych.

cie zachodnim przygotowano doraźnie, gdyż brakowało czasu, a tymczasem chodziło o natychmiastowe posuwanie się w ślad za odchodzącymi Niemcami, by nie pozwolić na zorganizowanie się w opuszczonych obszarach sił wrogich Sowietom.

To było właśnie najbliższe zadanie wojska RSFSR i z tego powodu w kilka dni po przewrocie niemieckim Rewolucyjny Komitet Wojenny armii zachodniej wysunął na najbliższe dni jako najpilniejsze zadania: opanowanie ważniejszych ośrodków komunikacyjnych i natychmiastową organizację władzy radzieckiej oraz przeprowadzenie zbiórki broni i sprzętu wojennego, pozostawionego przez Niemców. W ten sposób hasła samookreślenia narodów pozostały tylko w odezwach i manifestacjach, a podjęcie marszu na zachód przez wojska RSFSR nie miało nic innego na celu, jak okupację krajów, opuszczonych przez Niemców, a następnie wprowadzenie w nich ustroju pod hasłem władzy radzieckiej, który jednak — jak to zobaczymy — nie wiele miał wspólnego z tą nazwą. Główne zadanie więc spoczęło na wojsku RSFSR, i dlatego też musimy więcej mu poświęcić uwagi.

Ówczesne położenie frontu przedstawiliśmy na szkicu. 7 Armia miała wtedy ruszyć celem opanowania Estonii i Łotwy, armia zachodnia miała opanować wpierw Białoruś (17 dywizja strzelców) i Latgalię (pskowska dywizia) a następnie Litwę. Armia zachodnia została utworzona z dawnego „zachodniego rejonu obronnego“ i sztab tej armii pozostawał wtedy w Smoleńsku.

Stan liczebny sił sowieckich nie był wtedy wysoki: armia zachodnia liczyła:[1]) W 2 okręgu straży pogranicznej: 3156 bagnetów, 61 szabel i 11 karabinów maszynowych, w dywizji pskowskiej (6 pułków piechoty) 783 bagnetów, 61 karab. masz. i 8 dział oraz pewną ilość szabel w 2 szwadronach kawalerii; w 17 dywizji strzelców (8 pułków piechoty, szwadron kaw., witebski dywizjon w składzie 2 szwadr., 2 dyony artylerii, bateria haubic, oraz czasowo przydzielone 3 kompanie 4-go pułku warsz.) 5513 bagnetów, 199 szabel i 169 karabinów maszynowych.

---

[1]) *Kakurin* N., Russko-polskaja kampanija 1918-1920, Politiko-strat. oczerk Moskwa 1922, str. 13.

W skład tej armii miała wejść zachodnia dywizja, która jednak nie ukończyła jeszcze organizacji i tylko wysłała kilka oddzielnych oddziałów na front.

Ofensywa tych armij miała zapewnione powodzenie, gdyż w tym czasie wartość bojowa przeciwnika z ogromną szybkością malała. Naprzeciw 7 armii i części pskowskiej dywizji znajdowała się niemiecka 8 armia, z której niedługo, jak wspomina kilku autorów niemieckich, — pozostaną tylko nędzne resztki. Natomiast zachodnia armia będzie miała do czynienia z niemiecką 10 armią, która utrzymała się w znacznie lepszej kondycji. Składała się ona z 85 dywizji landwery, III korpusu rezerwowego i korpusu landwery.

Po przewrocie niemieckim władzę w wojsku zagarnęły soldatenraty,[2]) początkowo znaczną a później zmniejszoną, w zależności od warunków w danym oddziale. 8 armia załamała się moralnie, co wykorzystali odrazu Estończycy i uzbroiwszy się stanęli do walki przeciwko nadciągającym oddziałom wojska RSFSR, ale nie mieli na tyle sił, aby ich powstrzymać. Oddziały sowieckie zajęły wtedy znaczną część Estonii.

W 10 armii niemieckiej, jak już podano, było lepiej, chociaż w tych oddziałach górowało też hasło powrotu do kraju. Dowództwo niemieckie dążyło jednak do tego, ażeby ten odwrót wykonać jak w najlepszym porządku i, pod osłoną sformowanych wtedy oddziałów ochotniczych, wywieźć zapasy, nagromadzone w krajach okupowanych. Ale niezawsze się to udawało, gdyż w wielu oddziałach szerzyło się rozprzężenie i rósł wpływ haseł komunistycznych. W tym kierunku pracowali wydatnie rosyjscy komuniści, nawołując soldatenraty do współdziałania. W jednej z broszur, niewątpliwie wydanej wówczas przez komunistów rosyjskich i niemieckich, wzywano do tworzenia rad żołnierskich bez udziału oficerów, które miały za zadanie wejść w kontakt z rewolucyjnymi organizacjami w Niemczech, oraz miały nawiązać łączność z bolszewickimi organizacjami miejscowej ludności i Rosji Sowieckiej i pomagać w tworzeniu rad ro-

[2]) Soldatenrat — rada żołnierska.

botniczych. Przed odjazdem do kraju nie powinny pozostawić na miejscu żadnych kontrrewolucyjnych organizacyj, lecz właśnie miały podobne bandy rozbroić i rozpędzić.[1])

2. Zajęcie Białorusi przez wojsko Rosji Sowieckiej.

W tym czasie, kiedy oddziały sowieckie rozwijały ofensywę w Latgalji i na Białorusi, na północy oddziały 7 armii wkraczały na ziemie Estonii i Łotwy.[2] Działania na Białorusi były już dość dawno przygotowane, jeżeli chodzi o obsadzenie najbliższych terenów, gdyż władze RSFSR, na podstawie umowy z Niemcami, zawartej jeszcze przed przewrotem, miały przejąć część Białorusi, którą niemiecka 10-a armia miała opróżnić aż do linji rzeki Berezyny. Sposób przejęcia tych obszarów był dokładnie ustalony i z tego powodu po stronie sowieckiej przygotowano do przesunięcia nie tylko oddziały wojskowe, lecz równocześnie i sowdepy,[3] które kiedyś opuściły swoje rejony[4].

Całość akcji wykonawczej spoczywała na Komitecie Wykonawczym Zachodniego Kraju (t. zw. „Obliskomzap"). Komitet ten zwalczał białoruską politykę narodowościową oraz białoruski komisariat. Jego dziełem było rozpędzenie z końcem 1917 r. w Mińsku Zjazdu Białoruskiej Rady i objęcie władzy na Białorusi. Przed zajęciem Mińska przez Niemców Komitet ten wycofał się i wznowił dopiero w Smoleńsku swoją działalność, która rozciągała się nie tylko na mińską gubernię (pozostającą głównie w ręku Niemców), ale i smoleńską, mohylewską, witebską.

---

[1]) Die Weltrevolution und die Aufgaben der Soldatenräte der deutschen Ostarmee. Herausgegeben von der deutschen kommunistischen Gruppe der Ostarmee (1918).

[2]) Ze względu na temat pracy nie zajmujemy się szczegółami działań na Łotwie i Estonii. Szczegóły te można znaleść w pracach: *Soots*, Wojna Estonii o wyzwolenie; *Aniel* — Ot Pskowa do Windawy i obratno; *Fabricius i Trawińskij*, Istoriczeskije zamietki o graždanskoj wojnie w Pribaltikie. Die Baltische Landeswehr im Befreiungskampf gegen den Bolschewismus; *Waligóra* Bolesław, Na przełomie i w innych.

[3]) Sowdepy — Sowiety Raboczych Deputatow — Rady Delegatów Robotniczych.

[4]) Archiwum wojskowe, Akta sow. 6/189, do wojsk smoleńskiego rejonu Nr. 8/op. z 15.IX 1918.

Komitet wykonawczy partii komunistów zachodniego kraju (który zresztą posiadał większość w radzie komisarzy zachodniego kraju) był przeciwnym polityce białoruskiej i 13. XI. 1918 odrzucił propozycję białoruskiego komitetu przemianowania Zachodniej Komuny (dawniejszego zachodniego kraju) na „Białoruską Komunę"[1]).

Zachodnia armia — jak wiadomo — miała obsadzić opróżnione przez Niemców obszary, i zorganizować na zajętych terenach władzę sowietów.

Pskowska dywizja miała opanować rejon Dyneburga, względnie szerzej biorąc Inflanty Polskie (Latgalię). W tym celu: I brygada miała wyruszyć (szkic) w kierunku Rzeżycy (Resekne), opanować ją i zorganizować sowiet rzeżycki; II brygada miała przejść do rejonu Święcian, zająć go i utworzyć sowiet święciański (powiaty święciański, dziśnieński); wreszcie dowództwo dywizji wraz ze sztabem III brygady, dwoma szwadronami kawalerii, czterema działami miało ruszyć przez Połock do Dyneburga i zorganizować sowiet dyneburski (powiaty dyneburski i nowoaleksandrowski).

17-a dywizja strzelców miała obsadzić Białoruś: I brygada miała podążyć przez Połock na Mołodeczno, zająć ten rejon i zorganizować sowiet mołodeczański (powiaty oszmiański i wilejski), sztab dywizji miał przejść z II brygadą przez Borysów do Mińska i zorganizować tu sowiet miński (powiaty nowogródzki, słucki, miński, ihumeński, borysowski), III brygada miała podobne zadanie wykonać w Bobrujsku (po zajęciu tego miasta). Oddziały straży granicznej, które znajdowały się na odcinku tej dywizji zostały jej podporządkowane.

Ofensywa zachodniej armii[2]), zorganizowana w ten sposób, nie napotkała przeszkód tak w Latgalii, jak również na Białorusi. Niemcy bowiem odchodzili i opuszczali zajęte obszary, które były natychmiast obsadzane przez oddziały sowieckie. W Mińsku,

---

[1]) *Kanczer St.* Ew., Białoruskij wopros, str. 97.

[2]) Zadania pskowskiej 17 dywizji podano na podstawie rozkazu tajnego pskowskiej Dyw. L. 07 z 17 XI. 18 (Archiwum wojskowe akta sow. Dyonu art. lit. Dyw.).

jeszcze przed wkroczeniem wojska RSFSR, powstała miejscowa Rada, opanowana przez skrajne żywioły, które zagarnęły władzę w mieście. Białoruska Rada, znajdująca się w mieście, nie czuła się na siłach do stawienia oporu i, kiedy nie zdołała utworzyć oddziałów do obrony kraju, wycofała się z Niemcami. Polacy zorganizowali wprawdzie swoje oddziały (Samoobrona Białorusi, POW), były one jednak za słabe do podjęcia walki i opuściły Mińsk.

Do dnia 10.XII. 1918 r. oddziały sowieckie prowadzące ofensywę osiągnęły: pskowska dywizja: rejon Jakobsstadt (Jekabmeets) — Dyneburg, 17 dywizja strzelców — rejon Wilejki (I brygada), Mińska (II brygada). Do Dynaburga wysłano z Rosji 5 pułk nazwany „wileńskim"[1]). W tym czasie nastąpiło pewne przegrupowanie, gdyż 8.XII. utworzono grupę łotewską, która miała nacierać w kierunku Mitawy i Poniewieża. Pskowska dywizja oddała teraz część swojego odcinka grupie łotewskiej (przechodzącej pod rozkazy 7-ej armji), sama zaś miała posuwać się w ogólnym kierunku płd. zach. na Wilno i Wiłkomierz.

Oddziały zachodniej dywizji, przybywające stopniowo na front zachodni, weszły teraz w centrum armii zachodniej, kierując się na Lidę, Baranowicze, a 17 dywizja strzelców, po dokonaniu okupacji Białorusi (rozciągnęła się na froncie Mołodeczno — Mir — Bobrujsk), zwróciła się teraz w kierunku południowym, pozostając na lewym skrzydle armii zachodniej.

Po zajęciu Mińska został utworzony miński rewkom[2]) guberialny, do którego weszli członkowie komunistycznej partii zachodniego kraju, względnie. „Zachodniej Komuny". Rewkom ogłosił, że jest wyższym organem władzy sowieckiej w obszarach mińskiej gubernii, opuszczonych przez Niemców i podlegają mu sowdepy miński, mołodeczański i bobrujski. W tymże czasie został utworzony miński okręg wojskowy (komisarz Berson), wchodzący w skład zachodniego okręgu wojskowego RSFSR.

---

[1]) Był to pułk utworzony z Rosjan.

[2]) Rewkom — Rewolucyjny Komitet

Dopiero w końcu grudnia 1918 r. w związku z poczynaniami podjętymi na innych obszarach odebranych Niemcom nastąpiły zmiany, co przedewszystkim odbiło się na przyjęciu nowych nazw. W gruncie rzeczy jednak ani ludzie ani też kierunek pracy nie zmieniły się mimo utworzenia białoruskiej komunistycznej partii i białoruskiej republiki sowieckiej. Były to bowiem w dalszym ciągu organy wykonawcze zachodniego kraju, czy „Zachodniej Komuny", czy szerzej biorąc Komunistycznej Partii Rosji. Zresztą sami komuniści, tym razem nazwani białoruskimi, nie kryli się z tym i na zjeździe partyjnym podkreślili w tych słowach:[1]) „Z chwilą ogłoszenia Republiki Białoruskiej i utworzenia komunistycznej partii Białorusi staliśmy się zupełnie samodzielnymi, chociaż w gruncie rzeczy pozostaliśmy w zależności od C. K. komunistycznej partii Rosji i polecenia jego wykonywaliśmy ściśle".

W dniu 1 stycznia 1919 r. ogłoszono sowiecką republikę Białorusi, na czele której miało stać Centralne Biuro, wybrane na zjeździe komunistycznych organizacyj.

W ten sposób wyglądała okupacja Białorusi, z której niebawem odłączono wschodnią część. Pozostała tylko zachodnia Białoruś, t. zn. gubernia mińska i obszary gubernii grodzieńskiej, które dopiero zamierzano obsadzić.

Inaczej natomiast dokonano okupacji Litwy.

3. Przygotowania do okupacji Litwy przez wojsko Rosji Sowieckiej, powstanie Tymczasowego Rządu Robotniczo-Włościańskiego Litwy.

Po zajęciu Białorusi, wojsko RSFSR podjęło dalsze działania celem opanowania Litwy, przyczym napotkało jednak na większe trudności, niż na Białorusi, nie tylko ze względów wojskowych, lecz i politycznych. Przede wszystkim, jak wiemy, przejmowanie terenów Białorusi było zapoczątkowane jeszcze przed przewrotem i odbywało się na podstawie zawartych układów, na-

---

[1]) Przemówienie Knorina na zjeździe partii 4. III. 1919, „Młot" Nr. 63 z 8. III. 1919.

tomiast, jeżeli chodziło o Litwę to niewiadomo było, czy Niemcy zechcą opuścić kraj odrazu, w którym niedawno budowali państewko, ściśle zależne od Rzeszy. Należy również pamiętać, że Litwa w czasie wojny światowej pozostawała po drugiej stronie drutów kolczastych i wprawdzie przeżyła ciężki okres rządów Ober-Ostu (niemieckiej wojskowej administracji okupowanych obszarów, podlegającej głównodowodzącemu „Wschodu" — Oberhefehlshaber Ost), ale uniknęła bezpośredniego wpływu rewolucji rosyjskiej, która wywarła wpływ na stosunki na Białorusi. Z tych powodów większe zadanie otrzymali litewscy komuniści, członkowie K. P. R. (b), których wyznaczono do roboty kierowniczej na Litwie i wysłano z Rosji do kraju.

Grupa wybitniejszych komunistów, sprawująca władzę kierowniczą, wywodziła swoją przeszłość z dawnych partyj socjalnodemokratycznych, które na Litwie występowały, a mianowicie: wileńskiej organizacji S.D.P.R.R., (Socjal demokratycznej Partii Robotniczej Rosji), SD Litwy, (Socjal Demokracji Litwy) i SD KP i L. (Socjal Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy). Musimy przypomnieć najważniejsze momenty z przeszłości tych partyj, podkreślając kierunek programowy ich pracy, co umożliwi nam zrozumienie rozwoju dalszych zdarzeń na Litwie i Białorusi.

Socjal. Dem. Litwy (przedtem Litewska Socjal-Demokracyjna Partia) utworzona była w 1896. W tym samym roku powstała w Wilnie grupa Związku Robotników Litewskich, która w 1900 połączyła się z S.D.K.P. (Soc. Dem. Królestwa Polskiego) i utworzyła SDKPiL. Razem z nią połączyła się część internacjonalistów SDLitwy z Dzierżyńskim. Kiedy jednak SDK i L, zgodnie z uchwałą zjazdu SDPRR zlikwidowała w 1906 roku swoją robotę na Litwie, jej organizacja wileńska, zresztą dość słaba liczebnie[1]), weszła do wileńskiej organizacji SDPRR. W ten sposób w 1906 r. posiadaliśmy w Wilnie SDPRR i SDLitwy oraz inne partje socjalistyczne, z których Bund był najsilniejszy. Wew-

[1]) *Mickiewicz-Kapsukas* W., Jak powstała Partja Komunistyczna na Litwie. (Z pola walki Nr. 5-6. Moskwa 1929). *Mickiewicz-Kapsukas* W. 1905 rok na Litwie (Z pola walki 11-12) str. 72.

nątrz SDLitwy toczyła się wtedy walka między autonomistami (do których między innymi należeli Pożełło, Wł. Ejdukiewicz oraz w pewnej mierze Kajrysa) i federalistami (do których zaliczano Janulajtisa, Domaszewicza, Mickiewicza i innych). Federaliści żądali federacyjnego związku wszystkich narodowości, które wchodziły w skład Rosji, autonomiści zwalczali te dążenia. Lewi Soc. Demokraci Litwy nie uznawali wtedy i później roli rewolucyjnej chłopów i uważali, że siłę rozpędową rewolucji stanowi tylko klasa robotnicza. W r. 1909 zjazd SD Litwy usunął z programu żądanie konfiskaty ziem obszarników, „wychodząc z założenia, że dla robotników szkodliwym jest zniesienie wielkich majątków ziemskich i robienie z proletariatu wiejskiego drobnych posiadaczy. Hasło dyktatury robotników i włościan nie było wysuwane".[1])

Z czasem SD Litwy zmieniła swój kierunek na jeszcze bardziej mieńszewicki. Z tą partią ścierała się na Litwie, głównie w Wilnie, wileńska organizacja SDPRR, która występowała przeciwko wszystkim partiom socjalistycznym, zachowującym kierunek nacjonalistyczny, jak PPS, SDLitwy i Bundu. Nie doceniając znaczenia ruchu narodowo-wolnościowego oraz chłopów, wileńska organizacja SDPRR opierała się wyłącznie na robotnikach miejskich i nie prowadziła większej działalności na wsi. „W walce przeciw litewskiemu i polskiemu nacjonalizmowi zupełnie nie wysuwała ona hasła prawa narodów do samookreślenia aż do oderwania włącznie, co osłabiało wpływy SDPRR wśród mas pracujących narodowości uciskanych Litwy i Białorusi Zachodniej"[2])

Aresztowania oraz inne wypadki przed wojną światową i w czasie wojny sprawiły, że część działaczy wileńskiej organizacji SDPRR i lewych SDLitwy znalazła się poza krajem (Dimansztejn, Aleksa-Angarietis, Mickiewicz-Kapsukas i inni). W okresie rewolucji w Rosji wzięli oni czynny udział i znaleźli się później w szeregach KPR(b) a następnie w w 1918 r. wysunęli się na czo-

---

[1]) *Mickiewicz-Kapsukas* W., Jak powstała Partja Komunistyczna na Litwie, str. 57.

[2]) *Mickiewicz-Kapsukas* W., 1905 Rok na Litwie i Białorusi Zachodniej (Z pola walki Nr. 11-12 1931 str. 94).

ło grupy, wyznaczonej przez KC KPR(b) do roboty na Litwie. Przy K.C. KPR(b) utworzone zostało Centralne Biuro sekcji litewskiej, a w maju 1918 r. odbyła się w Moskwie konferencja litewskich komunistów.

Tymczasem w kraju działali pozostali członkowie SD Litwy, w której toczyła się walka między ugrupowaniami wysuwającemi swoje dążenia narodowe litewskie i polskie a nawet dwaj przywódcy SD Litwy Kajrys i Birżyszko M. wstąpili do Taryby, współdziałając w ten sposób z burżuazyjnymi partiami litewskimi. Wtedy znaczna część organizacji wileńskiej (Godwoodem i Zasztowtem) wystąpiła z SD Litwy i 22.VIII. 1918 utworzyła SDP Litwy i Białorusi. Ogłosiła ona wówczas uchwałę, wyjaśniającą ten krok, w której między innymi powiedziano:[1]) „Różnice obserwowane już od dłuższego czasu w Wil. Org. SDL dzieliły ją na dwa coraz to wyraźniej zarysowujące się obozy — z jednej strony nieliczną garstkę towarzyszy Litwinów, z drugiej — całą resztę organizacji. Rozwój wypadków wojennych i zmiana sytuacji politycznej kraju, coraz to większe rozpanoszenie się nacjonalizmu w społeczeństwie i wyraźne wyodrębnienie polit. poszczególnych odłamów narodowościowych, wreszcie powstanie Rady Litewskiej jako wyraz współdziałania Litwinów w polityce aneksyjnej Niemiec, — wszystko to niedwuznacznie się odbiło na stosunkach wewnętrznych partii, pogłębiając istniejące już poprzednio różnice do rozmiaru niedających się pogodzić sprzeczności ideowych. 1) W pierwszym rzędzie terytorjalne rozumienie kraju, jako główna podstawa do przyszłej nadbudowy prawnopaństwowej w interpretacji towarzyszy Litwinów coraz bardziej odbiegało od uznanego przez większość Org. Wil. obszaru Litwy i Białorusi i sprowadzone zostało w rezultacie w myśl intencji nacjonalistów litewskich nie tylko do bezprawnego podziału

---

[1]) *Mickiewicz-Kapsukas* W., w art. Jak powstała partja komunistyczna na Litwie podaje wspomnianą rezolucję jako cytat z „Komunikatu", jest to prawdopodobnie błąd, chodzi bowiem o pismo „Komunista Nr. 1—2. Litwa, w listopadzie 1918", z którego właśnie cytujemy rezolucję. Podane urywki różnią się od tekstu Mickiewicza (u którego prawdopodobnie zachodzi dwukrotne tłomaczenie).



kraju, ale i dołączenia do Litwy etnograficznej — części językowo polskich i białoruskich". W dalszych punktach rezolucji zarzucano Litwinom, członkom partii, wyłamywanie się i niesubordynację w prowadzonej przez nich polityce i poczynienie zobowiązań w stosunku do Niemców „pomimo szeregu najostrzejszych protestów ze strony Org. Wil. SDL i całej reszty partii proletarjackich kraju".

Po rozłamie zawiązały się w Wilnie rokowania między partiami socjalistycznymi SDPRR, SD Litwy, SD Litwy i Białorusi i Bundu, ale nie dawały one pożądanych rezultatów, gdyż partie trzymały się swoich dawnych stanowisk i n. p. Bund podkreślił ze swej strony, że „stoi on jeszcze za narodowościową organizacją i federacją"[1]).

W tym położeniu nastąpiło pierwsze związanie roboty grupy litewskich komunistów w Rosji z krajem, gdyż właśnie Centralne Biuro litewskiej sekcji przy CK. KPR (b) wysłało do Wilna komunistkę Annę (pseud.) do Wilna „dla prowadzenia tam roboty, stworzenia partji komunistycznej"[2]). Po przybyciu Anny do kraju zostaje utworzona komórka, którą wedle Mickiewicza, można uważać za zawiązek partii komunistycznej, choć nie nosiła ona oficjalnie takiej nazwy. Grupa ta składająca się z Anny, Kiernowicza, Mickiewicza, Maszukiewicza i Ejdukiewicza, podejmuje akcję skupienia około siebie większej ilości członków partyj wileńskich, które — jak widzieliśmy — były wtedy rozbite, i właśnie były prowadzone próby utworzenia nowej partii pod nazwą SD Litwy i Białorusi. Obradowała wówczas komisja organizacyjna, wyłoniona z przedstawicieli wileńskiej organizacji SDPRR, odłamu SD Litwy, polskich socjalistów, natomiast reszta SD Litwy i Bund w dalszym ciągu trzymały się zasady „federacyjnej organizacji na zasadzie narodowościowej".

Przy uchwalaniu rezolucji nowej partji wywiązały się znów starcia, które oddzieliły już grupę z Anną na czele od reszty.

---

[1]) Komunista Nr. 1—2 Litwa, w listopadzie 1918, Historja powstania Komunistycznej Partji Litwy i Białorusi.

[2]) *Mickiewicz-Kapsukas*, Jak powstała partia kom., str. 71.

Ówczesny przywódca wileńskiej SDPRR Ginsburg — Girinis wysunął projekt deklaracji, która głosi, „że Litwa i Białoruś powinna stanowić jedną całość, a więc do Litwy winna być przyłączona nietylko cała Grodzieńska i Wileńska gubernja, ale również Mińska, Mohylewska i Witebska. Powszechne głosowanie całej ludności ma określić granicę tego nowego państwa. O ile zajdzie potrzeba, stworzy się związek federacyjny z sąsiednimi państwami. Konstytuanta Litwy i Białorusi wieńczy cały ten projekt”.[1]) Grupa kierowana przez Annę wysunęła ze swej strony inną deklarację, o której Mickiewicz — Kapsukas pisze w ten sposób: „Przeciwstawiali oni dyktaturze okupantów niemieckich i panowaniu burżuazji litewskiej dyktaturę proletariatu, odrzucali hasła konstytuanty, zamiast rewolucji burżuazyjnej wysunęli hasło rewolucji socjalistycznej, zamiast niepodległej Litwy i Białorusi — jedność z Rosją Sowiecką. Jako zarządzenie przejściowe zaproponowali nacjonalizację ziemi, robotniczą kontrolę przemysłu i tp.”[2]) Przy pierwszym głosowaniu przeszła jednakże deklaracja Ginsburga—Girinisa, coprawda wedle pisma Komunista Nr. 1—2 z listopada 1918 została ona przyjęta „przez nieznaczną większość kolektywu”, złożoną z SDPRR i polskich socjalistów.

W dalszej walce próby połączenia i utworzenia partii zostały rozbite i wtedy polscy socjaliści (z Godwoodem i Zasztowtem) wycofali się z tej akcji i to samo zrobili inni z SD Litwy (z Domaszewiczem). Garść pozostałych, wywodząca się z różnych partyj, stworzyła wtedy Soc. Dem. Litwy i Białorusi, która dopiero 14. VIII. 1918 r. przyjęła nazwę Komunistycznej partii Litwy i Białorusi. Partia ta była nieliczna i do większej roboty w kraju niezdolna: dopiero powracający z Rosji a przede wszystkim komuniści, wysyłani z Rosji do kraju przez C. B sekcji litewskiej przy K. C. KPR (b) umożliwili podjęcie szerszej działalności. W dniach 1—3 października 1918 r. odbył się w Wil-

[1]) Podajemy wedle tekstu w piśmie „Komunista Nr. 1—2 Litwa, w listopadzie 1918“. *Mickiewicz-Kapsukas* w swoim artykule o powstaniu partii podaje w nieco innej formie. (str. 71).

[2]) *Mickiewicz-Kapsukas*, Jak powstała partja kom., str. 72.

nie pierwszy zjazd partii komunistycznej Litwy i Białorusi, w którym wzięło udział 33 delegatów, przedstawicieli 60 komórek z 800 członkami.[1]) Cyfry te zdaniem Mickiewicza — Kapsukasa były przesadzone.[2]) Na początku grudnia partia była już mocniejsza, ilość członków zwiększyła się 3—4 razy,[3]) ale i te cyfry należy przyjąć z zastrzeżeniem. Ogólna ocena partii, podana później przez Mickiewicza—Kapsukasa, brzmiała: „Była to słaba pod względem ideologicznym i organizacyjnym partia komunistyczna.”

Partia ta odrzuca prawo samokreślenia narodów, aż do oderwania się, oraz nie zmienia stosunku do chłopów, wysuwając hasło dyktatury proletariatu. To samo stanowisko zajmują polscy komuniści, byli członkowie SDKP i L, którzy przez KC KPR (b) zostają wyznaczeni do roboty na Litwie. Już w pierwszych artykułach pisma „Komunista” pojawiają się artykuły przeciwko hasłom niepodległościowym, coprawda pisanym w cudzysłowie i jeden z pierwszych zabiera głos Marchlewski (Karski) w artykule p. t. „Do wspólnego szeregu”.[4]) Inny znów, ukrywający się pod imieniem Jana, pisał: „Pocóż więc będzie robotnik budował — niepodległość burżuazji, aby ją zaraz potem, tego samego dnia burzyć. A niepodległość w ustroju socjalistycznym przyjdzie sama przez się“. Dodawał, że walka o „niepodległość” wymagałaby zgody z burżuazją, a to prowadziłoby do „zdrady sprawy robotniczej,” i dlatego twierdzi autor „Nie do niepodległości— i nie zgody z burżuazją winni dążyć robotnicy, ale do rewolucji i wyzwolenia klasy robotniczej w socjaliźmie.” Klasa robotnicza miała być siłą rozpędową rewolucji, głoszono więc hasło delegatów robotniczych, zgodnie zresztą z rezolucją, wysuniętą na kon-

---

[1]) Historja powstania partji komunistycznej (Komunista Nr. 1—2 Litwa w listopadzie 1918). Podane w tym artykule cyfry wskazują rzeczywiście, że partia ta była słaba, zwłaszcza w Wilnie. Wilno i okolica posiadało w 16 grupach — 200 członków, suwalska gub. w 10 grupach — 95 czł. Kowno—Koszedary—Wołkowysk (Wyłkowyszki?) w 10 grupach — 150 członków, Żmudź i płn. zach. część Litwy w 15 grupach — 200 członków, Poniewież — Rakiszki w 9 grupach 200 członków. Ponadto była drobna grupa młodzieży.

[2]) *Mickiewicz-Kapsukas*, Jak powstała partja komunistyczna, str. 76.

[3]) Tenże, Walka o władzę radziecką, str. 12.

[4]) *Karski* (Marchlewski), Do wspólnego szeregu (Komunista Nr. 1-2. 1918).

ferencji komunistów pochodzących z krajów okupowanych (październik 1918). Wszystkie te partie, jak zaznacza Mickiewicz—Kapsukas, wtedy „nie doceniły znaczenia i roli chłopstwa" i równocześnie z tym dorzuca, że litewscy komuniści nie uwzględnili, że: „Socjalistyczna rewolucja na Litwie winna jednocześnie zakończyć rewolucję burżuazyjno-demokratyczną, znieść resztki feodalizmu i rozwiązać sprawę rolną i narodowościową".[1]) Ale — jak zobaczymy — rozważania na temat rewolucji pozostaną teorią i możliwość wprowadzenia nie ustroju radzieckiego, a dyktatury partii komunistycznej zapewni dopiero ofensywa wojska RSFSR.

Po przewrocie niemieckim w listopadzie, komuniści w związku z ofenzywą armii zachodniej wzmogli swoją działalność. W tym czasie przybywają do Wilna wybitniejsi członkowie K. C. Aleksa-Angarietis, Mickiewicz-Kapsukas, Wajnsztejn i inni. K. C. Komunistycznej Partji Rob. Polski przysłał do Wilna swojego delegata Cichowskiego, który miał wziąć udział w pracy na miejscu. Przed wyjazdem komuniści litewscy otrzymali od Stalina wskazówkę, że „wobec sytuacji rewolucyjnej i rozkładu władz okupacyjnych należy niezwłocznie utworzyć tam organy władzy rewolucyjnej" (na Litwie).[2])

Wtedy nastąpiło wzmożenie pracy a nawet — jak pisze Kapsukas— „wpływ partii rósł bardzo szybko," tembardziej, że po rewolucji niemieckiej partia komunistyczna prowadziła robotę nawpół legalnie. Mimo to, organizacja ta była raczej jeszcze w zaczątkach, a tymczasem już na początku grudnia została wysunięta sprawa utworzenia „rewolucyjnego rządu na Litwie." Było to polecenie K. C. Kom. Partji Rosji, a nie komunistów litewskich, co wynika z następującego zdania Mickiewicza-Kapsukasa: „Decyzja ta wydawała się nam wówczas zbyt pośpieszną, ponieważ według CK KPL i B walka rewolucyjna nie dość jeszcze się rozwinęła." Ale zastanawianie się nad powyższem przerwał list KC K. P. R (b), „który jeszcze wyraźniej mówił o niezbędności

[1]) *Mickiewicz-Kapsukas* W., Jak powstała partia kom.
[2]) *Mickiewicz-Kapsukas* W., Walka o władzę radziecką na Litwie i Białorusi Zachodniej (koniec 1918 r. i pocz. 1919 r.) Z pola walki Nr. 9—10. Tamże, Moskwa 1930, str. 14.



utworzenia rewolucyjnego rządu litewskiego." List ten — jak stwierdza Mickiewicz-Kapsukas — miał „decydujące znaczenie."[1])
Wówczas garść wspomnianych działaczy komunistycznych przybyłych z Rosji przystąpiła do tworzenia owego „rządu", chociaż, zgodnie z dotychczasowym ich kierunkiem, zwalczającym socjalpatriotyzm czy hasła niepodległości, nie mogli oni „tak łatwo zdecydować się na proklamowanie rewolucyjnego rządu niepodległej Litwy." Ludzie ci, tworząc „rząd", a nawet i znacznie później, jak się szczerze do tego przyznają, byli przekonani, „że ogłoszenie republiki radzieckiej Litwy i Białorusi uznawano jedynie po to, żeby w ten sposób wytrącić broń z ręki zewnętrznym i wewnętrznym wrogom władzy radzieckiej, twierdzącym, że jest to władza okupacyjna, przyniesiona na ostrzu bagnetów czerwonej armji" (Mickiewicz).

Z drugiej znów strony tłomaczono potem, że nie można było czekać na „tworzenie normalną drogą Rad i zdobycia w nich większości", należało natomiast odrazu sięgnąć po władzę, „gdyż nie można było zwlekać, bo każdy stracony dzień oznaczał wzmocnienie burżuazji i jej władzy" (Mickiewicz).

Oto przyczyny i tło powstania „Tymczasowego Rządu Rewolucyjnego". W związku z powstaniem tego rządu napisano manifest (autor, Mickiewicz-Kapsukas podaje, że powstał on przed 9.XII), który był „uzgodniony" w KC KPR (b) i w ten sposób owa grupa ludzi, wyznaczona do rządzenia na Litwie, miała stanowić „Tymczasowy Rząd Robotniczy Litwy".

Manifest ten brzmiał w sposób następujący:[2])

Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się.

---

[1]) To samo pisał Mickiewicz-Kapsukas później, z tem jednak, że dodawał, że list K.C. K.P.R. [b] był podpisany przez Stalina, materiały, pisane przez Mickiewicza-Kapsukasa, ogłoszone po śmierci. *Mickiewicz-Kapsukas* W., S. Rewolucja w Litwie [1918 g.] i sozdanije wriemiennogo rewolucjonnogo raboczekrestianskogo prawitielstwa, Istorik — marksist, Nr. 2—3, 1935, str. 47.

[2]) Podajemy tekst manifestu wedle ogłoszonego w Nr. 3 Komunisty z dnia 24 grudnia 1918. Różni on się od wydanego później manifestu w postaci 8 stronicowej małej broszurki (w jęz. polskim). Mickiewicz-Kapsukas ogłosił fotografje manifestu wydanego w jęz. litewskim (ogłoszony w piśmie Żiniosa w styczniu 1919) w Nr. 9—10 Z Pola walki, 1930.

MANIFEST
Tymczasowego Robotniczo-Włościańskiego Rządu Rewolucyjnego Litwy.

W imieniu powstających robotników i biedoty wiejskiej Litwy, w imieniu czerwonej armji Litwy, ogłaszamy władzę niemieckiej okupacji wojennej, Taryby Litewskiej i wszelkich innych burżuazyjnych rad i komitetów narodowościowych za obaloną. Pełnia władzy przechodzi do rąk Rad Delegatów robotniczych i włościan bezrolnych i małorolnych Litwy.

Robotnicy, włościanie bezrolni i małorolni Litwy!

Wybiła godzina wyzwolenia od gwałtu niesłychanego okupantów, od poniżenia i nędzy. Wybiła godzina wyzwolenia waszego od wiekowej niewoli obszarników, spekulantów i kapitalistów, którzy w okresie strasznej rzezi przeżytej na nieszczęściu ludowym zyskali olbrzymie bogactwa.

Nastąpiło to, co musiało wyniknąć jako rezultat wszechświatowej wojny imperjalistycznej: rozpoczęła się wszechświatowa rewolucja proletarjacka, obalająca jeden po drugim trony i swym młotem żelaznym krusząca kajdany, w które zakutym był proletarjat świata całego. W ślad za caratem rosyjskim obalony jest tron Austro-Węgier a następnie i Niemiec. Trzeszczą i walą się twierdze kapitału wszechświatowego. Bliską jest chwila upadku i imperializmu anglo-franko-amerykańskiego, który w chwili obecnej mniema się zwycięzcą całego świata, jak niedawno jeszcze pysznił się tym tryumfujący imperjalizm niemiecki.

Zwycięsko kroczy naprzód Wszechświatowa Rewolucja Proletarjacka. Burżuazja całego świata widzi, że zbliża się jej koniec. W obliczu swego wroga śmiertelnego organizuje się ona w święty związek wszechświatowej kontrrewolucji i wszystkie swe siły wytęża, by przedewszystkiem zdusić ośrodek rewolucji socjalistycznej w Rosji.

Z rozwojem rewolucji w Niemczech zwiększa się jeszcze bardziej niebezpieczeństwo dla kapitału międzynarodowego. Gotów jest przedsięwziąć wszelkie środki, by tylko nie dopuścić do połączenia Rosyjskiej i Niemieckiej Rewolucji; dlatego specjalną uwagę zwraca on na kraje dzielące Rosyjską Republiką od Niemieckiej. Kołem żelaznym zamierza on otoczyć Rosję nie tylko ze wschodu i północy, ale i z południa i zachodu, i za wszelką cenę zadusić Rewolucję Rosyjską, a następnie i Niemiecką.

Sprzedajna burżuazja Kraju Nadbałtyckiego, Litwy i Polski, nie ufając własnym siłom, by zdolna była rozprawić się z narastającą u nas rewolucją proletarjacką, wszelkich środków używa ku temu, by czemprędzej nadeszły wojska anglo-franko-amerykańskie i dopomogły jej w strumieniach krwi zatopić klasę robotniczą. My wiemy, co niosą proletarjuszom i biedocie włościańskiej Litwy ci nowi: niosą oni ten sam ucisk i poniżenie, które trzy lata temu dali niemieccy „wyzwoliciele", tę samą grabież i niewolę klasy robotniczej i biedoty wiejskiej.

Na przykładzie Rosji widzimy, że okupacje „koalicyjnych" imperjalistów niczym się nie różnią od okupacji imperjalistów niemieckich: przywrócenie władzy obszarników i kapitalistów, niewola robotników i biedoty wiejskiej, reakcja czarna, rozstrzały i naigrywanie się nad braćmi naszemi.

Sytuacja ta zmusiła Komitet Centralny Komunistycznej Partji Litwy i Białorusi, jedynej masowej proletarjackiej partji Litwy, przedsięwziąć środki stanowcze, by odwrócić nadciągające na proletarjat i biedotę wiejską Litwy niebezpieczeństwo śmiertelne.

Opierając się na dążeniach robotników, biedoty włościańskiej i armji czerwonej Litwy, powstających do walki przeciw władzom okupacyjnym i ich agenturze-Tarybie kontrrewolucyjnej, i odrzucając wszelkie próby kontrrewolucyjnego wtrącania się do losu mas pracujących na Litwie kapitalistów anglo-franko-amerykańskich, Komitet Centralny Komunistycznej Partji Litwy i Białorusi wyłonił Tymczasowy Robotniczo-Włościański Rząd Rewolucyjny Litwy.

W imieniu rewolucyjnych mas roboczych Litwy ogłaszamy:

1. Władzę okupacji niemieckiej od chwili tej uważać należy za obaloną.

2. Kajzerowska Taryba Litewska ze swą radą ministrów i wszelkie inne burżuazyne rady i komitety narodowościowe uważane są za rozwiązane, a ich agenci postawieni poza prawem.

3. Cała władza przechodzi do rąk Rad delegatów robotniczych i bezrolnych i małorolnych włościan Litwy.

4. Niedopuszczalnym jest wszelkie ograniczenie praw narodowościowych. Wszystkie narodowości Litwy zrównane są we swych prawach. Każda narodowość ma prawo używania swego języka własnego w urzędach państwowych i społecznych.

5. Wszelkie prawa, rozkazy, postanowienia i rozporządzenia Taryby i Komitetów wspomnianych w par. 2 i ich agentów, a także niemieckich władz okupacyjnych, o ile nie dotyczą one wyłącznie żołnierzy niemieckich i opuszczenia przez nich Litwy, uważane są za nieprawne i nie podlegają wypełnieniu.

6. Wszyscy agenci Taryby, wspomnianych komitetów i niemieckich władz okupacyjnych, o ile dobrowolnie nie zrzekną się swych stanowisk, podlegają natychmiastowemu aresztowi.

7. Każdy, przymuszający do pełnienia rozporządzeń Taryby, Komitetów burżuazyjnych, władz okupacyjnych i ich agentów, będzie pociągnięty z całą surowością praw rewolucyjnych do odpowiedzialności.

8. Wszystka ziemia obszarników i średnich posiadaczy, kościołów i duchowieństwa a również lasy, wody i bogactwa wewnętrzne ziemi przechodzą na własność całego ludu roboczego Litwy (są znacjonalizowane) i oddane zostają do zarządu radom delegatów robotniczych i małorolnych.

9. Wszystkie drogi żelazne, urządzenia pocztowe, sieci telegraficzne i telefoniczne, fabryki, banki i składy hurtowe przechodzą na własność całego ludu roboczego Litwy (są znacjonalizowane) i winny być oddane organom władzy Rady z byłymi ich gospodarzami i właścicielami w całkowitym porządku, zgodnie z określonemi wskazaniami rewolucyjnej władzy robotniczej.

10. Zabrania się najsurowiej wywozić z Litwy lub niszczyć inwentarz żywy i martwy, a również środki transportowe i urządzenia dróg żelaznych, stacji pocztowo-telegraficznych i elektrycznych i inne mienie o znaczeniu ogólno-narodowym.

11. Rady miejscowe obowiązane są ochraniać mienie ludodowe od rozkradania i winnych pociągać do surowej odpowiedzialności.

12. Płaca zarobkowa powiększa się stopniowo do norm przyjętych w Rosji Sowieckiej.

13. Wprowadza się 8-mio godzinny dzień roboczy w przemyśle, handlu i rolnictwie.

14. Wszelkie zobowiązania dłużnicze robotników i biedoty wiejskiej względem kapitalistów, spekulantów i duchowieństwa uważają się za unieważnione.

15. Należy wytężyć wszystkie siły ku odbudowaniu życia gospodarczego kraju (zorganizowanie transportu i t. d.), ku nawiązaniu wymiany towarów pomiędzy Litwą a Rosją Sowiecką, Niemcami i innemi krajami ościennemi.

16. Należy przedsięwziąć stanowcze i bezwzględne środki walki z drożyzną i spekulacją, zwłaszcza produktami pierwszej potrzeby.

Budując nasze życie nowe na tych samych zasadach, które są kamieniem węgielnym Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Rad, w przyszłości iść będziemy ręka w rękę ze

wszystkiemi innemi państwami, w których lud wstąpił na drogę Międzynarodowej Rewolucji Socjalistycznej.

Tymczasowy Rewolucyjny Rząd Robotniczo-Włościański Litwy ogłasza, że najenergiczniej walczyć on będzie o ustalenie ustroju socjalistycznego na Litwie. Lecz bez czynnego poparcia mas robotniczych Litwy, proletarjuszy i biedoty wiejskiej, bez ostatecznego zwycięstwa nad kontrrewolucyjną burżuazją, obszarnikami, spekulantami i ich sługami-duchowieństwem, bez usunięcia z granic Litwy kontrrewolucyjnych niemieckich władz okupacyjnych, podtrzymujących kajzerowską Tarybę Litewską i band białogwardzistowskich, bez zdecydowanego odparcia nadciągających nowych gnębicieli swobody naszej i nowych ciemiężców naszych-sług kapitału anglo-franko-amerykańskiego, bez całej tej walki nie zdołamy urzeczywistnić stojących przed nami wielkich zadań wyzwolenia Litwy pracującej od jej ciemiężców.

Towarzysze robotnicy i włościanie! Nie jesteśmy już osamotnieni w chwili obecnej. Idzie nam na pomoc proletarjat całego świata, wznosząc sztandar powstania rewolucyjnego. Zapewnione jest całkowite poparcie robotniczo-włościańskiej Rosji Sowieckiej.

Śpieszą ku nam na pomoc z rozwiniętemi sztandarami czerwonemi nasi bracia z armji czerwonej, synowie robotników i chłopów naszej Litwy uciskanej i dziś wyzwalającej się. Okażcie im przyjacielskie braterskie przyjęcie i wstępujcie do ich szeregów.

Podnieście sztandar powstania! Do broni proletarjusze, wszyscy bez różnicy narodowości. Organizujcie wszędzie władzę Rad delegatów robotniczych i małorolnych. Obalajcie swoich ciemiężycieli odwiecznych! Stawajcie do szeregów Armji Czerwonej Sowieckiej Republiki Litwy!

Niech żyje wyzwolona Robotniczo-Włościańska Republika Sowiecka Litwy! Niech żyją Rady Delegatów Robotniczych i biedoty wiejskiej!

Niech żyje nasza Armja Czerwona!

Niech żyje Międzynarodowa Robotnicza Rewolucja Socjalistyczna! Niech żyje Socjalizm!

W imieniu Tymczasowego Robotniczo-Włościańskiego Rządu Rewolucyjnego Litwy:

Przewodniczący W. Mickiewicz-Kapsukas

Członkowie rządu: A. Aleksa-Angarietis, Ajzik Wajnsztejn, Siemion Dimansztejn, Konstanty Kiernowicz, Swotialis-Proletaras, Kazimierz Cichowski, Aleksander Jakszewicz.

Wilejka pow., 16 grudnia 1918 r.

Początkowo na Litwie nie rozgłaszano zbytnio powstania tego „rządu“, mało o nim kto wiedział w Wilnie, a manifest został dopiero ogłoszony w piśmie „Komunista“ w dniu 24.XII.1918. Kiedy jeszcze na Litwie nie wiedziano o tem, ukazał się 24.XII. w Izwiestjach WCIK[1]) dekret Rady Komisarzy Ludowych RSFSR z dnia 19. XII. 1918, głoszący, że w „odpowiedzi na zapytanie Litewskiego Rządu Radzieckiego“ Rada Komisarzy Ludowych oświadczyła:[2]) „1. Rosyjski Rząd Radziecki uznaje niepodległość Litewskiej Republiki Radzieckiej. Za naczelną władzę Litwy Rosyjski Rząd Radziecki uznaje władzę Rad Litwy, zaś do Zjazdu Rad — władzę Tymczasowego Rewolucyjnego Rządu Robotniczego Litwy, reprezentowanego przez tow. Mickiewicza-Kapsukasa“. W tym dekrecie maskowano niezbyt zręcznie rozwijającą się ofenzywę na ziemiach Litwy i Białorusi w następujących słowach: „Rosyjski Rząd Radziecki rozkazuje wszystkim stykającym się z Litwą wojskowym i cywilnym władzom Rosyjskiej Republiki Radzieckiej okazywać Litewskiemu Rządowi Radzieckiemu i jego armji wszelką pomoc w walce o wyzwolenie Litwy od jarzma burżuazji“. Dekret ten mówił, że republiki sowieckie Estonii, Litwy i Łotwy powstały „dzięki walce rewolucyjnej mas robotniczych i żołnierskich“. Uznano przytem prawo samookreślenia mas pracujących, ale niepodległość tych republik była warunkowa. Uznawano bowiem te republiki, w których władza przeszła do rąk klasy robotniczej, a zarazem dodawano, że wtedy „może powstać nienaruszalny związek pracujących wszystkich narodowości, zamieszkujących terytorium byłego cesarstwa rosyjskiego“. Po utworzeniu Tymczasowego Rządu część jego członków pozostała w Dyneburgu celem utrzymania „kontaktu z Moskwą, dla spotkania i dalszego skierowania czerwonej armji“ (Mickiewicz-Kapsukas), w Wilnie zas pozostał Cichowski, Aleksa-Angarietis i Proletaras-Swotialis.[3])

[1]) WCIK — Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy.

[2]) *Mickiewicz-Kapsukas,* Walka o władzę radziecką na Litwie i Białorusi, Z pola walki 9-10, str. 35.

[3]) W składzie rządu było: 4 litwinów, 2 polaków i 2 żydów. Mickiewicz-Kapsukas pisze /Istorik-marksist, Nr. 2-3, str. 48/, że jeżeli chodzi o Białorusinów, to wówczas „nie można było znaleść w Wilnie nadających się do składu „rządu“.

W tym czasie w rejonie Dyneburga znajdowała się pskowska dywizja, wzmocniona niedawno pułkiem sformowanym w Moskwie i nazwanym „5-ym Wileńskim".

W okresie pobytu w Dyneburgu Tymczasowy Rząd rozwinął pracę w kilku kierunkach. Przedewszystkiem prowadzono dalszą organizację rządu i jego organów, z drugiej znów strony ważne było utrzymywanie kontaktu z Wilnem i zasilanie wszelkiemi środkami działającej tam grupy komunistów, wreszcie ustalała się tam łączność z władzami centralnymi RSFSR, od których utrzymywano dalsze wytyczne i potrzebne środki. Równolegle z tym Tymczasowy Rząd podejmował już wtedy organizację rewkomów na obszarach opuszczonych przez Niemców.[1])

Pierwsze posiedzenie Rządu (zaprotokułowane) odbyło się 18.XII. 1918 r. Wzięli w nim udział: przewodniczący Mickiewicz-Kapsukas, członkowie Jakszewicz i Kiernowicz oraz pracownicy rządu. Wtedy mianowano komisarzem wojennym Rasikasa, (pracował w kwietniu 1918 r. w smoleńskim sowdepie i był też członkiem nieznanego bliżej centralnego sowietu zatwierskich Delegatów Litwy) dotychczasowego komisarza wojennego wileńskiego pułku, a komisarzem politycznym Jakszewicza. Nieco później komisarzem wojennym całej „Rabocze-Krestjańskoj Krasnoj Armji" działającej na Litwie wyznaczono Lwa Żmudzkiego.

Początkowa grupa ludzi, która nazwała się „rządem", była nieliczna, ale już w następnych dniach przybyli z Rosji nowi pracownicy, a mianowicie: Pestkowski, jako przedstawiciel Sownarkomu RSFSR, oraz Pożełło i Bielski jako przedstawiciele Litewskiego Komisarjatu RSFSR. Tymczasowy Rząd zwraca się w tych dniach do Sownarkomu RSFSR i Sownarchozu[2]) oraz WCIKu z prośbą o delegowanie pracowników.

Przy formowaniu organów rządu nie posiadano zrazu wyraźnego kierunku i początkowo utworzono tylko zawiązki wydziałów: żywnościowego, finansowego, poczt i telegrafów, komunikacji, pracy, gospodarstwa ludowego, rolnictwa oraz wydziału

---

[1]) Szczegóły o pracy tymcz. Rządu oparte na protokułach posiedzeń rządów (Archiwum Wojskowe).

[2]) Sownarchoz — Sowiet Narodnago Choziajstwa — Rada Gospodarstwa Ludowego.

zarządu. Wydziały polityczny i wojenny były już utworzone, natomiast sądu i oświaty miały być zorganizowane później. W każdym wydziale miał pozostawać kierownik polityczny i specjalista techniczny.

Wiele zagadnień przedstawiało się jeszcze niejasno i dopiero polecenia otrzymywane z Moskwy ustalały ściśle dalszy kierunek pracy.

W dniu 26. XII. 1918 zapadły dość ważne uchwały a mianowicie, że cała władza na Litwie, z wyjątkiem zagadnień strategicznych, należała do rządu oraz wysunęto, że byłoby pożądane, by granica przyszłej republiki litewskiej na wschodzie przebiegała w przybliżeniu wzdłuż dawnej pozycji niemieckiej.

Objęcie władzy na terenach opuszczonych przez Niemców odbyło się wedle ustalonego porządku. Przede wszystkiem oddziały wojskowe przejmowały w porozumieniu z władzami niemieckimi obszary, na których zjawiali się wtedy, czy też wcześniej, komisarze, lub delegaci Tymcz. Rządu, upoważnieni do tworzenia rewkomów.

W dniu 26. XII. 1918 Tymcz. Rząd przyjął instrukcję „o rewolucyjnych komitetach na Litwie, ich organizacji i kompetencji". Na mocy tego postanowienia cała władza miała znaleść się w ręku rewkomów, tworzonych przez komisarzy Tymcz. Rządu, czy też przez miejscowe komórki partii komunistycznej Litwy i Białorusi. Rewkomy miały zatrzymać władzę aż do czasu wzmocnienia się władzy robotniczo-włościańskiej — jak głosiła instrukcja — i powstania rad robotniczych i małorolnych delegatów.

Rewkomy miały zdobywać swoje środki przez nałożenie podatków i to przede wszystkim na klasy posiadające, a w razie gdyby okazały się one niewystarczające, miały prawo nałożenia nadzwyczajnych podatków, kontrybucyj i rekwizycyj na fabrykantów, kupców, duchowieństwo i bogatych chłopów. Równocześnie z tym miały podjąć walkę z kontrrewolucją i grabieżą i w tym celu tworzyć tymczasowe sądy rewolucyjne.

4. Przygotowania Rosji Sowieckiej do ofensywy na Polskę.

Rząd Rosyjski Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Sowieckiej, podejmując ofensywę na zachodzie, zamierzał w pierw-

szym rzędzie opanować Estonię, Łotwę, Białoruś i Litwę oraz część Ukrainy. Chcąc jednak osiągnąć ściślejszy i bezpośredni kontakt z ogniskiem rewolucji w Niemczech, musiał opanować również i Polskę, co było zresztą niezależnie od tego jego zamiarem. Oczywiście zamiar ten mógł być wykonany w dalszej kolejności, w miarę rozwoju ofensywy ne ziemiach Białorusi, Litwy i na Ukrainie. Przygotowania w tym kierunku czyniono jednak od początku podjęcia działań na zachodzie, a w niektórych wypadkach znacznie wcześniej.

W związku z tymi zadaniami przygotowywała się też do pracy Komunistyczna Partia Robotnicza Polski, będąca częścią K P R (b) i posłusznym organem Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii Rosji (b). Partia ta powstała na zjeździe partyjnym w dniu 16.XII.1918, na którym złączyły się S.D.K.P. i L. oraz P.P.S. lewica. Szereg prac miało już początek wcześniej i było głównie wynikiem akcji grupy działaczy SDKP i L. i z tego powodu należałoby nawiązać do dawniejszych poczynań w okresie rewolucji w Rosji, jednakże to wszystko wykracza poza ramy zamierzonej pracy. Wtedy trzeba było mówić o zdarzeniach dawniejszych, sięgnąć do walk politycznych różnych polskich ugrupowań w Rosji, poruszyć sprawę tworzenia wojska polskiego w Rosji i t. p.

W 1918 r. wiele z tych spraw przebrzmiało, czy też zeszło na inne tory, ostatecznie pozostały w Rosji grupy ludzi, politycznie i zresztą pod każdym względem związane z bolszewicką Rosją i z tego powodu już wyraźnie nastawionych, jeżeli chodzi o kierunek dalszej pracy. Statut Grupy Moskiewskiej (pełna nazwa Socjaldemokratyczna Robotnicza Partia Rosji, Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy, Grupa Moskiewska) mówił: „Grupa, będąc politycznie i moralnie częścią SDKP i L. w kraju, jest częścią składową Socjaldemokratycznej Partji Robotniczej Rosji. Zadania jej: a) agitacja wśród polskich mas robotniczych w celu ich uświadamiania i zorganizowania w szeregach SDPRP, b) walka z polskim nacjonalizmem i szowinizmem, oraz wyświetlanie kwestji polskiej z punktu widzenia interesów klasy robotniczej, c) akcja wśród demokratycznych warstw polskich w celu

pchnięcia ich na tory rewolucyjnej walki dla poparcia Rewolucji Rosyjskiej i o zdemokratyzowanie Polski".

Należy pamiętać, że w tym czasie istniał również Komisariat dla spraw polskich z kom. Leszczyńskim (Leńskim) Julianem, przy Ludowym Komisariacie spraw narodowościowych RSFSR (kom. Stalin). W 1918 r. Komisariat „polski" wydał kilka broszur w języku polskim, z których na uwagę zasługuje T. Gniewicza (Fabierkiewicza Zbign.) p. t. „Z czym wrócimy", wydana w Moskwie, przeznaczona głównie dla tych, którzy powracali z Rosji do Polski. Gniewicz, pisząc o zadaniach, które należało wykonać w kraju, pisał między innemi: „Do kraju wrócić musimy z hasłami rewolucji na ustach, budzić i zachęcać do czynów tych, którzy śpią jeszcze..." Wysuwając te hasła, nieraz pociągające i demokratyczne, starano się urobić grunt dalszej pracy, prowadzonej jednak w myśl interesów rosyjskich bolszewików.

Jeżeli chodzi o robotę tego kierunku na gruncie wojskowym, należy sięgnąć do zjazdów wojskowych Polaków w Rosji w 1917 r., przypomnieć sobie przemówienia delegatów, reprezentujących skrajną lewicę (n. p. W. Matuszewskiego, Radwańskiego, Babińskiego i innych)[1]), śledzić działalność Komitetu Głównego lewicy wojskowych Polaków, zwłaszcza od końca 1917, kiedy w składzie komitetu znajdą się ludzie związani ściśle z bolszewikami rosyjskimi.

Już wtedy zaznaczyły się pierwsze, nikłe zresztą próby tworzenia bolszewickich oddziałów polskich. Zaczątkiem czerwonych formacyj polskich w Rosji był t. zw. pułk biełgorodzki, skomunizowany pułk zapasowy polskiego I korpusu wschodniego, który w składzie wojska RSFSR nosił nazwę „Pierwszego rewolucyjnego pułku polskiego", a później „Rewolucyjnego pułku czerwonej Warszawy" (dowódca Żbikowski, komisarz Bobiński). W lecie w 1918 r. w moskiewskim okręgu wojskowym rozpoczęto tworzenie zachodniej dywizji strzelców i niebawem I brygadę (dowódca Łągwa) tej dywizji (utworzoną w rejonie Tambowa) pchnięto odrazu na front walki z Krasnowem. Z początkiem listopada nakazano przyśpieszenie formowania pułków II

[1]) Kwestja wojska polskiego w Rosji w 1917 r., Warszawa 1936.

i III brygad które następnie wysłano na front zachodni. Dywizja miała składać się z 9 pułków piechoty: 1 warszawskiego, 2 lubelskiego, 3 siedleckiego, 4 warszawskiego, (dowódca Makowski) 5 wileńskiego, 6 grodzieńskiego, 7 (nazwa nieznana), oraz tworzonych później 8 mińskiego i 9 — białostockiego. Dywizja zachodnia, jak stwierdza jeden z uczestników, „nie była czysto polska" i że „od samego początku przyjmowano świadomie do jej oddziałów nietylko Polaków, wychodząc z zasady międzynarodowości czerwonej armii", później coraz więcej przybywało do dywizji mobilizowanych, tak, że z czasem większość stanowili Rosjanie.[1]) W listopadzie 1918 r. zachodnia dywizja jeszcze nie ukończyły swoich prac organizacyjnych, dowódcą był Makowski, później Łągwa, komisarzami Bobiński, Sławiński, Łazowert.

Wspomnianymi pracami wojskowymi i politycznymi kierowała — jak już podano — grupa wybitnych polskich komunistów, znajdujących się wtedy w Rosji, pochodzących w większości z dawnej SDKP i L. Zajmują się oni nietylko organizacją partii kom. w Polsce i przygotowaniami w związku z planami ofensywy na Polskę, ale mają wpływ i współdziałają odrazu we wszystkich poczynaniach komunistów na Litwie i Białorusi. Pozostając w szeregach KPR(b), brali oni udział w rewolucji w Rosji, ale zachowali dawny stosunek (SDKP i L) do hasła samookreślenia narodów, jak również w sprawie chłopskiej oraz swoje zdanie co do rewolucji w Rosji, w której wzięli udział. „Pojęcie o bolszewiźmie — pisze Spis — jako specyficznie rosyjskiej odmianie polityki proletariackiej tkwią w umyśle ogromnej większości nawet tych nader licznych członków SDKP i L, których koleje wojny, więzienia lub zesłania przywiodły do Rosji w chwili zburzenia caratu i którzy co do jednego stanęli w szeregach bolszewików. Walcząc pod sztandarem partii bolszewickiej, pod kierownictwem Lenina, zachowali oni obok zasad leninowskich uznanych przez nich za słuszne dla Rosji swe poglądy luksemburgi-

---

[1]) *Kreczyński* L., Polski pułk biełgorodzki i Zachodnia Dywizja Strzelców (Kalendarz Komunistyczny na rok 1920 str. 39—40).

stowskie w przekonaniu, że na zachodzie, poza Rosją rewolucja socjalistyczna odbywać się będzie inaczej, jak wtedy mawiano— czysto po proletariacku". — [1]) Polscy komuniści występowali więc silnie przeciwko prawu samookreślenia narodów aż do oderwania, widzieli zresztą, że ich współtowarzysze, głoszący to hasło, rozumieli go w praktyce w ten sposób, że w rzeczywistości wartość jego malała zupełnie. Nic dziwnego, że w 1917 Dzierżyński (z Piatakowem) twierdził, że „prawo narodów do stanowienia o sobie, to — poprostu frazes —", że „ruchy separatystyczne to walka przeciwko walce klasy robotniczej o socjalizm" i dlatego wysuwał wraz z innymi hasło: precz z granicami.[2]) O tym wszystkim musimy pamiętać, kiedy będziemy zajmowali się wypadkami na Litwie i Białorusi, dokąd przybędą z Rosji do Mińska i Wilna komuniści, działający wtedy w RSFSR (Unszlicht, Cichowski, Bobiński, Heltman, Dolecki, Pestkowski i wiele innych).

Należy zaznaczyć, że w grudniu 1918 r. C. K. W. grup komunistycznej partii robotniczej Polski w Rosji przeniósł się z Moskwy do Mińska, a to w celu powiązania się z krajem i prowadzenia roboty agitacyjnej w zachodniej dywizji strzelców[3]).

Na tych wyłuszczonych wyżej podstawach rozwijała SDKP i L. pracę w Polsce. W październiku 1918 Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy wzmogła znacznie swoją działalność, zwłaszcza robotę agitacyjną i wydała sporo odezw i broszur. Zgodnie z dotychczasowym programem, partia była przeciwnikiem niepodległości „burżuazyjnej Polski". Bobiński, pisząc o tym w kilkanaście miesięcy później, podawał, że robotnicy dążą „do zburzenia wszelkiego państwa burżuazyjnego, a więc nie mogą budować Polski Niepodległej, by potem ją burzyć"[4]). W paź-

---

[1]) *Spis* J., Luksemburgizm we wczesnej historji KPP. (Z pola walki Nr. 16), str. 64.

[2]) *Leder*, Lenin i niepodległość Polski. Nie spór z Leninem, a spór z Warskim. (Z pola walki Nr. 9—10, 1930), str. 101.

[3]) *Cichowski* K., Rządy Rad na Litwie i Białej Rusi. Osiem miesięcy władzy sowieckiej na Litwie i Białorusi (Kalendarz Komunistyczny na rok 1920 — str. 155).

[4]) *Bobiński* S., Od SDKP i L. do Kom. Partji Rob. Polski (Kalendarz Komunistyczny na rok 1920).

dzierniku w jednej z broszur zwalczano — jak pisano — „szopki niepodległościowe” i głoszono, że „oszustwem jest wmawiać w lud, że niepodległość burżuazyjna może uleczyć jego rany, złagodzić jego nędzę” i wobec tego wołano: „Kto dziś mówi o niepodległej Polsce, ten jest wrogiem klasy robotniczej”.[1])

Z tych powodów Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy występowała przeciwko tworzeniu armii polskiej, twierdząc już w październiku 1918 r. że „armja polska jest przeznaczona przeciw rewolucyjnej Rosji i przeciw ludowi roboczemu Polski”.[2]) Dlatego też w jednej z broszur, wydanej też w październiku głoszono, że: „Burżuazja chce armji dla zdławienia naszej rewolucji. Więc nie dajmy jej do ręki tej broni przeciw nam”. A więc kiedy „banda rządowców polskich rzuci nam swój rozkaz: pod broń!, niechaj głos tysięcznych mas ludu roboczego odpowie jej wezwaniem bojowem: Precz z armją! Niech żyje władza klasy robotniczej! Niech żyje rewolucja socjalna!”

Tymczasem nadszedł listopad 1918 r., kiedy nastąpił przewrót, Polska pozbyła się okupantów i zdobyła niepodległość. Ledwie poczęła żyć odrazu, zanim jeszcze pozbyła się zupełnie okupacji, już w pierwszych dniach musiała wydzierać części kraju zachłannym sąsiadom, przeciwdziałać próbom zamętu w kraju i podjąć organizację odrodzonego wojska polskiego, które stanęło na straży woli narodu i podjęło obronę kraju. W tym przełomowym momencie SDKP i L okazała swoją słabość, nie zdołała bowiem nie tylko zagarnąć władzy, wzmocnić swych szeregów a przedewszystkiem na nic zdała się jej walka przeciwko tworzeniu wojska polskiego. Nie rozumiejąc patriotyzmu mas robotniczych polskich i ówczesnego położenia w Odrodzonej Polsce, widzi tylko, że „wyzwolona przez upadek imperializmu niemiecko-austriackiego burżuazja polska stara się okiełzać ruch mas ludowych przez skierowanie go na tory budowania polskiego państwa kapitalistycznego, i usiłuje zatopić jego charakter klasowy

---

[1]) Pod maską niepodległości. Rewolucja i wojna Nr 5. Wydawnictwo zarządu głównego SDKP i L., Warszawa październik 1918.

[2]) Armja polska idzie. Rewolucja i wojna Nr. 6. Wydawnictwo Zarz. Gł. SDKP i L, październik 1918.

w fali kontrrewolucyjnego nacjonalizmu. W tym celu rozpętuje ona agitację za armją polską z wyraźną dążnością zaborczą w stosunku do krajów ościennych, jak: Ukraina, Rosja i Niemcy, i wiąże interes Polski z interesami zwycięskiego imperjalizmu Koalicji. Dalszym jej celem jest odegranie roli kontrrewolucyjnej również na terenie międzynarodowym i przedewszystkiem zdławienie rewolucji robotniczej w Rosji".[1]) SDKP i L występuje też przeciwko obozowi „radykalizmu drobnomieszczańskiego" z frakcją PPS, który rzuca masom robotniczym „rzekomo rewolucyjne hasła republiki demokratycznej i Konstytuanty", ale zdaniem SDKP i L „w praktyce obóz ten podziela tendencje nacjonalistyczne i imperjalistyczne klas burżuazyjnych, narówni z niemi schlebia imperjalizmowi Koalicji i odgradza się od socjalistycznej Rosji, oraz stara się odciągnąć proletarjat od jego klasowych celów socjalno-rewolucyjnych".

W tym położeniu SDKP i L postawiła sobie zadanie tworzenia rad delegatów robotniczych, jako organów dyktatury proletariatu, wykazywania masom niebezpieczeństwa dalszego istnienia kapitalizmu, demaskowania „imperjalistycznego charakteru haseł, rzucanych czy to przez otwartą reakcję burżuazyjną, czy przez radykalizm drobnomieszczeński i socjalpatrjotyczny, zwalczać bezwzględnie oba te obozy i odsłaniać ich próby zahamowania rewolucji proletarjackiej, zaostrzać i pogłębiać starcia codzienne na gruncie kwestyj zarobkowych, braku pracy, lichwy żywnościowej i mieszkaniowej, lokautów, sabotażu i t. d. i wprowadzać je w łożysko walki o dyktaturę proletarjatu",[2]) wreszcie zamierzano organizować bezpośrednią walkę uzbrojonemi oddziałami lud. („Czerwona Gwardia").

W grudniu SDKP i L — jak już gdzie indziej wspominano — połączyła się z lewicą PPS i odtąd występuje jak KPRP (Komunistyczna Partia Robotnicza Polski), która w dalszym cią-

---

[1]) Uchwały konf. krajowej SDKP i L, listopad 1918. Nasza Trybuna Nr. 4, 5, 1918, cytuję z Nr. 16. Z pola walki, Moskwa — Leningrad 1934 st. 210-11.

[2]) Uchwały konferencji krajowej SDK2 i L, listopad 1918. Nasza Trybuna Nr. 4, 5. 1918. (cytuję z Nr. 16 z pola walki. Moskwa—Leningrad. 1934, str. 210—11).

gu odrzuca wszelkie hasła polityczne, jak autonomia, usamodzielnienie, samookreślenie, nie zmienia stosunku do chłopów (sprawy ziemi), podtrzymuje w dalszym ciągu hasło zwalczania wszelkich prób tworzenia „burżuazyjnej" armji polskiej. Ale było już zapóźno: okazało się bowiem, że partie te mają zbyt mało wpływów w szerokich masach pracującej Polski.

Wobec tego, że KPRP nie udało się wtedy zagarnąć władzy w Polsce, wprowadzenie w życie ustroju sowieckiego w Polsce zależy tylko od wyników przygotowywanej ofensywy wojska RSFSR, o której już przedtem była mowa.

II.
WALKA O WILNO.

1. Walka o zagarnięcie władzy w Wilnie.

Kiedy część tymczasowego Rządu Robotniczo-Włościańskiego Litwy działała w Dyneburgu, przejmując obszary obsadzane przez wojsko RSFSR, reszta członków, razem z grupą działaczy komunistycznych, rozwijała pracę w Wilnie. Była ona nieliczna, ale w miarę odwrotu Nimców z Białorusi zdobywała coraz większą pewność w działaniu zwłaszcza, iż wśród społeczeństwa gruntowało się stopniowo przekonanie, że po dokonaniu okupacji Białorusi przez wojsko RSFSR temu samemu losowi ulegnie i Litwa.

W tym czasie w Wilnie zostały przeprowadzone wybory do wileńskiej Rady Delegatów Robotniczych, w której jednak komuniści nie zdobyli większości. To jednak nie przeszkodziło w opanowaniu rady przez komunistów gdyż najsilniejsza partia w radzie, Bund, ustępywała im miejsca, bojąc się wzięcia odpowiedzialności. Z tych powodów komuniści, stanowiący mniejszość w radzie, przyznali sobie 5 miejsc w prezydium, a oddali tylko 3 bundowcom i 1 socjalrewolucjonistom. Po zagarnięciu kierownictwa w radzie, komuniści wszczęli szeroką akcję, dążąc do przejęcia władzy w mieście jeszcze przed odmarszem Niemców z Wilna. Osiągnięcie podobnego powodzenia byłoby bardzo pożądane: Od razu rozgłoszonoby całemu światu, że Wilno, stolica

Litwy, oswobodziwszy się własnym wysiłkiem od okupacji niemieckiej, i wprowadziwszy ustrój sowiecki, witało z radością nadciągające oddziały Krasnej Armji RSFSR.

Początkowo wypadki wskazywały, że w Wilnie komuniści odniosą takie powodzenie, jak w Mińsku. W połowie grudnia 1918 r. komuniści rzucili hasło podjęcia na Litwie powszechnego strajku, z żądaniem oddania przez Niemców władzy rządom robotniczym, zwolnienia więźniów politycznych, pozostawienia taboru kolejowego w kraju, kontroli wywozu i t.p. Hasła te znajdowały oddźwięk w szerokich masach gnębionych okupacją, które chętnie teraz zwracały się przeciwko Niemcom i z tego powodu 18 grudnia i w dniach następnych doszło do manifestacyj i strajków. Zachęceni tem komuniści parli do dalszych wystąpień celem faktycznego objęcia władzy, mimo że bundowcy i internacjonaliści chcieli tę akcję odłożyć na dalszą przyszłość. Komuniści, mając większość w prezydjum, zdecydowali 18. XII., że należy podać do wiadomości władzom okupacyjnym, iż jedyną władzą w mieście jest Rada i wobec tego ma do niej przejść cały zarząd miasta. Tę uchwałę ogłoszono w mieście, przyczym wezwano do tworzenia milicji czerwonej, zniesiono cenzurę i wydano cały szereg zarządzeń, co prawda mających moc na papierze, ale godzących przede wszystkim w interesy Niemców. Zażądano nawet od Niemców wydania broni. Soldatenrat wprawdzie popierał dotychczasową akcję Rady delegatów, ale w tym wypadku to nie wystarczyło. Niemcy odmówili spełnienia wysuniętych przez komunistów żądań, zwłaszcza nie chcieli wydać 800 karabinów i 10 karabinów maszynowych. Niezrażeni tem komuniści, licząc na szybkie zajęcie Wilna przez wojsko RSFSR, nie przerywali akcji, a nawet już odkrywali swoje karty, chcąc teraz przygotować wszystkich do przyjęcia wiadomości o powstaniu „rządu" Litwy. W związku z tem w dniu 22. XII. 1918 r. pokazał się w piśmie „Komunista", wydawanym od niedawna w Wilnie, artykuł, w którym między innymi głoszono:[1]) „Zorganizowanie się otwarcie Rady Del. Rob. w Wilnie i nawet przyjęcie uchwały

[1]) Droga do dyktatury proletarjatu, Komunista Nr. 2 z 22 XII. 1918.

o wzięciu władzy w swe ręce przez Radę, nie rozwiązało jeszcze samego zagadnienia władzy państwowej na Litwie. Rada wileńska, jako organ władzy miejscowej, nie może rzecz prosta pretendować na pełnię władzy państwowej na Litwie. Może być ona i powinna być tym ośrodkiem, około którego skupiać się będą Rady powstające na prowincji. Rada wileńska powinna służyć za przykład klasie robotniczej kraju całego, jak należy walczyć i wzmacniać swe pozycje, jak należy organizować proletariat, by stał on się siłą, decydującą samodzielnie o swym losie. Ale od uchwalenia rezolucji o przyjęciu władzy do samego faktu wzięcia tej władzy dzieli nas jeszcze poważna odległość. W warunkach, w jakich teraz żyjemy, zagadnienia polityczne rozstrzygąne są nie rezolucjami papierowymi i nie formułami prawnymi. Teraz decydującym czynnikiem jest siła, którą przedstawiają zorganizowane klasy społeczne. Walka toczy się o zasadnicze podstawy ustroju państwowego. Klasy posiadające faktycznie dotychczas mają w swym rozporządzeniu nie tylko wszystkie dobra materialne kraju, ale również mają na swe usługi i pewną siłę zbrojną, którą przeciwstawiają powstającemu ludowi. Taką samą siłę, choć bardzo nieznaczną, ma i „Taryba" litewska i obszarnicy polscy, których stanu posiadania bronić powołane są legiony polskie i powstająca w Białymstoku dywizja litewsko-białoruska, i wreszcie okupanci, burżuazyjne dusze, których bardziej będzie ciągnąć do swych kamratów burżuazyjnych innych narodowóści, niż do ludu rewolucyjnego. Proletariat, występując na szeroką arenę życia politycznego, narażony zostaje na atak bezlitosny ze strony burżuazji. Gołemi rękoma nie zdobędzie on swobody i wyzwolenia. Sile zbrojnej burżuazji musi on przeciwstawić swoją siłę i taką siłę musi on sam stworzyć i może ją również znaleźć w szeregach proletariatu innego kraju, już zwycięskiego. Ogólna dezorganizacja kraju, kompletna anarchia w stosunkach ekonomicznych i politycznych, domaga się stworzenia silnej władzy rowolucyjnej, którąby do chwili zorganizowania się proletariatu w całym kraju w Rady Del. zdolną była wypowiadać się w imieniu mas ludowych i nieść pomoc czynną tam, gdzie własnemi siłami klasa robotnicza nie może pokonać swych przeciwników klasowych. Przeżywamy okres bezwzględnej walki klasowej, wypadki rozwijają się z nadzwyczajną szybkością i wszelkie wachania i nieśmiałość gorsze być mogą niż całkowita bezczynność. Partia komunistyczna jest jedynym stronnictwem rewolucyjnym, które ma jasno sformułowany program działania praktycznego i wyraźnie wytkniętą taktykę rewolucyjną. Ona bardziej, niż którakolwiek inna partia polityczna, powołana jest

do kierowania całą akcją rewolucyjną klasy robotniczej. I przeto zadaniem jej jest stworzenie tej tymczasowej władzy rewolucyjnej, która opierając się na jawnie wypowiadane sympatie mas roboczych, będzie tym czynnikiem, który przechyli szalę zwycięstwa i rozpęta te siły społeczne, które skrępowane były dotychczas ogólnymi warunkami politycznymi."

W tym że dniu, kiedy ukazał się powyższy artykuł, odbyło się drugie posiedzenie wileńskiej Rady Delegatów Robotniczych i wtedy dopiero z ogłoszonego manifestu delegaci dowiedzieli się o istnieniu „Tymczasowego Rządu Rob. Włość. Litwy". „Ukazanie się manifestu" — jak stwierdza Mickiewicz - Kapsukas — „wywołało straszne oburzenie wszystkich partyj"[1]) socjalistycznych w Wilnie, które przecież sądziły, że ich wpływy zaważą na wypadkach, a tymczasem obeszło się bez nich. Komuniści, odmówiwszy innym partiom współudziału w rządzeniu, motywowali swój krok w artykule: „Dlaczego niezbędny jest tymczasowy Rząd Rewolucyjny", ogłoszonym w Nr. 3 „Komunisty" z dnia 24. XII 1918. Wtedy między innymi podano: „Komitet Centralny Partii Komunistycznej nie mógł w tym wypadku nawiązywać kontaktu z innymi ugrupowaniami socjalistycznymi, ponieważ jedne z nich partie były wyłącznie narodowościowe (Bund i inne żydowskie partie socjalistyczne), drugie nie stały na stanowisku władzy Rad, czyli dyktatury proletariatu (SDPK), trzecie były w okresie tworzenia się i grupowały żywioły chwiejne, oportunistyczne (internacjonaliści), czwarte zaś reprezentowały drobne grupki zbankrutowanych na gruncie rewolucji rosyjskiej inteligentów (lewicserzy)". Należy zaznaczyć, że wtedy wszystkie partie socjalistyczne protestowały nietylko przeciwko Tymczasowemu Rządowi, ale przeciwko nadciągającej czerwonej armji RSFSR. Mickiewicz-Kapsukas dorzuca, że „większość Rady nie uznała rządu rewolucyjnego i przyjęła wniosek mieńszewików — internacjonalistów, że, aż do Krajowego Zjazdu Rad Litwy, w każdym razie władza ma należeć do Rady Wileńskiej".[2]) Komuniści we wspomnianym artykule usprawiedliwiali również ofen-

---

[1]) *Mickiewicz-Kapsukas,* Walka o władzę radziecką na Litwie i Białorusi.
[2]) *Mickiewicz-Kapsukas,* Walka o Hrd.

sywę wojska RSFSR, zaznaczając, że „pochód armii sowieckiej na zachód jest pochodem rewolucyjnym prawdziwym". Ponadto zaznaczono: „W tej sytuacji koniecznym było, by jednocześnie z tymi wkraczającymi na Litwę wojskami powstało centrum rewolucyjne w kraju, które chwilowo kierować będzie walką rewolucyjną i nieść doraźną pomoc tam, gdzie siły miejscowe nie mogą stoczyć zwycięskiej walki ze swymi przeciwnikami klasowymi". Podobnymi argumentami, zbyt naiwnymi, aby nawet sami ich autorowie w nie wierzyli, starano się wytłomaczyć olbrzymią ofensywę frontu, zorganizowaną i kierowaną z Moskwy, zamiast powiedzieć wyraźnie, że dopiero opanowanie kraju siłą przez wojsko RSFSR zapewni komunistom możliwość realizacji ich zamierzeń.

W dniu 24.XII. 1918 rozpoczął się znów strajk w Wilnie, który miał zmusić Niemców do spełnienia postawionych warunków (strajkowali kolejarze i robotnicy elektrowni). Po upływie doby Niemcy zmuszeni byli do ustępstw, zwolnili uwięzionych komunistów — kolejarzy i więźniów politycznych. Jednakże ze spełnieniem pozostałych warunków jeszcze się ociągali. Komuniści wystąpili znów z nowymi żądaniami, jak: wolności zebrań, oddania więzień, samorządu miejskiego i podzielenia się władzą na kolei. Ostatecznie w d. 25. XII. Niemcy zgodzili się na część warunków, prócz tego, że na razie samorządu miejskiego nie oddali. Strajk został przerwany. Należy podnieść, że w tym czasie Niemcy coraz mniej uwagi zwracali na sprawy polityczne, a pilnowali tylko ewakuacji sztabów, a zwłaszcza wywiezienia sprzętu i materiału wojennego. Niemniej jednak do końca pobytu w Wilnie władzę w mieście starali się utrzymać w swoim ręku.

Trzeba też dodać, że w tym czasie garść Litwinów, pozostająca w Wilnie (24. XII powstał gabinet Śleżewicza), korzystając z pomocy władz niemieckich, zamierzała też wszcząć akcję, a nawet ogłoszono wezwanie do zgłaszania się do formującego się wojska litewskiego. Osiągnięto jednakże bardzo nikłe wyniki.

Największe powodzenie, zwłaszcza w stosunku do okupantów odnieśli w tych dniach komuniści, jednakże niebawem nastąpiła, na skutek wzmagającej się agitacji Samoobrony, reakcja

wśród robotników wileńskich, przyczyniając się do porażki komunistów.

W tym czasie Komitet Polski zwołał na 28.XII. 1918 zjazd delegatów z całego kraju, w którym miały wziąć udział wszystkie klasy społeczne. Licząc się z tem, że fakt ten odbił się dużym „echem" w kraju, komuniści starali się odrazu przeciwdziałać. Dnia 22.XII. 1918 J. Podgórski (pseud.) pisał w „Komuniście" (Nr. 2), że „projekt zjazdu polskiego jest to próba narzucenia całemu krajowi panowania klas posiadających polskich". W tymże czasie w Wilnie rzeczywiście wzmogła się praca organizacyj polskich, zwłaszcza samoobrony, a w związku z przyjazdem z Warszawy kpt. Klingera i kilku działaczy politycznych wszczęto szerszą działalność wojskowo-polityczną. W przeciągu krótkiego stosunkowo czasu Polacy osiągnęli wiele; przede wszystkim zniweczono znacznie wpływ rzuconych przez komunistów haseł i osłabiono w pewnym stopniu groźbę inwazji wojska RSFS, gdyż zapowiedziano odsiecz z Polski. Warto zaznaczyć, że właśnie w tym czasie Niemcy nie oddali zarządu miasta wileńskiemu Sowdepowi, a przekazali go dawnym władzom miejskim[1]).

Zdarzenia te pokrzyżowały znacznie plany grupy działaczy, przybyłych z Rosji, którzy nie wystąpili wtedy przeciwko Niemcom, lecz uznali, że punkt ciężkości należy przenieść „na walkę z miejscową burżuazją, dążącą do zagarnięcia władzy w swe ręce". Dlatego też szczególnie zabolało ich przekazanie zarządu miejskiego i z tego powodu ogłosili, że pracownicy miejscy są funkcjonariuszami Rady Delegatów i wobec oddania zarządu dawnym władzom nakazano pracownikom porzucenie pracy. Chcąc zteroryzować nieposłusznych, zagrożono z góry, że „przy wzmocnieniu władzy sowieckiej" zostaną usunięci i pociągnięci do odpowiedzialności („Komunista" Nr. 3, 4, 1918). W tym wypadku przeliczyli się, gdyż robotnicy nie porzucili pracy. W dniu 28.XII. komuniści chcieli w niektórych dzielnicach zwołać zgromadzenia, ale bez powodzenia, gdyż większość robotników pośpieszyła na plac Łukiski, gdzie w budynku pocyrkowym odbył się wiec pol-

[1]) Ob. dodatek na końcu niniejszej pracy.

ski. Na tym wiecu znalazło się sporo delegatów z prowincji. Zgromadzeni, porwani przemówieniami wielu mówców, uchwalili szereg płomiennych rezolucyj. A między innymi głoszono:[1]) „Protestujemy przeciwko powrotowi na naszą ziemię rządów moskiewskich, zarówno carskich, jak i bolszewickich. Odmawiamy prawa bandom łupieżczym bolszewickim przemawiania w imieniu ludu pracującego na Litwie. W obronie kraju naszego, języka naszego i praw narodu gotowi jesteśmy ponieść wszelkie ofiary, krew i życie nasze. Na pomoc i obronę naszą wzywamy braci naszych — żołnierzy Rzeczypospolitej Polskiej, którzy oby jak najprędzej stanęli do walki o wyzwolenie i swobodę Litwy"[2]).

W tychże dniach do Wilna nadciągały zewsząd oddziały Samoobrony, która w mieście organizowała się i przygotowywała do działań. Stanowiła ona wtedy pewną siłę, z którą należało się liczyć.

Tymczasem po drugiej stronie pozostała stosunkowo nieliczna grupa komunistów, niepodtrzymywana przez klasę robotniczą Wilna, gdyż inne partie socjalistyczne, nie dowierzając komunistom stanęły teraz raczej w rezerwie. Wtedy nastąpił upadek znaczenia Wileńskiej Rady Delegatów, a raczej jej prezydium. Fakt ten łączył się z utraceniem przez komunistów nadziei na zagarnięcie tą drogą władzy, którą mogły im teraz dać tylko wojska RSFSR. Czuli się oni teraz dość niepewnie i alarmowali Tymczasowy Rząd w Dyneburgu, iż położenie ich jest poważne. Wołano o pomoc, gdyż — jak pisano — „grozi im krwawa rozprawa ze strony białogwardzistów i polskich legjonistów"[3]). Po tylu krzykliwych zapowiedziach komuniści tak spuścili z tonu, że na gwałt prosili Tymczasowy Rząd, aby podjął energiczne środki celem przyśpieszenia zajęcia Wilna. Sami zaś, nie mając już innego wyjścia, zdecydowali się schronić i ukryć, aż do cza-

---

[1]) Komunista, 1918.

[2]) Przebieg wiecu podaje *Charkiewicz* W., Pierwsze trudy i walki wileńskich kolejarzy, Wilno 1931, str. 20-22.

[3]) Wiadomości te na podstawie materiałów w Nr.Nr. „Komunisty" z 29. XII — 1. I. 19.

su nadejścia pomocy, przyczem — jak się zdaje — członkowie rządu znajdujący się w Wilnie zaszyli się gdzieś poza miastem. Alarmy te sprawiły, że Mickiewicz-Kapsukąs wysłał koleją 100 żołnierzy z 5-go wileńskiego pułku, których Niemcy wysadzili pod Wilnem. W dniu 31.XII. ogłoszono w imieniu Tymczasowego Rządu następującą znamienną odezwę. skierowaną pod adresem Soldatenratu:[1]) „Do rady Żołnierskiej Armii 10-ej w Wilnie. My, Tymczasowy Robotniczo-Włościański Rząd Rewolucyjny Litwy i znajdująca się w jego rozporządzeniu armia czerwona, otrzymaliśmy wiadomość o tym, że Radzie Wileńskiej Delegatów Robotniczych grozi niebezpieczeństwo ze strony białej gwardii, legionistów polskich i innych protegowanych przez Dowództwo 10-ej armii i Militär-Verwaltung in Litauen, wobec tego przyłożymy wszystkich starań, aby jak najprędzej zająć Wilno, w taki sposób zabezpieczyć naszej Radzie Wileńskiej Del. Robotniczych pracę nad stworzeniem władzy Rad i utrzymanie porządku w m. Wilnie i okolicach i zapobiec możliwym starciom krwawym w samym Wilnie. Pragnąc jednak zapobiec starciu z żołnierzami 10-ej Armii, wobec której żywimy braterskie uczucia, my, Tymczasowy Robotniczo-Włościański Rząd Rewolucyjny Litwy, proponujemy Radzie Żołnierskiej 10-ej armii niezwłocznie przystąpić do rokowań z wysłanymi przez nas parlamentariuszami w sprawie niezwłocznego oddania m. Wilna w nasze ręce.” Powyższa odezwa (drukowana w Komuniście) dostatecznie maluje ówczesne położenie w Wilnie, a zwłaszcza niepowodzenie dotychczasowej akcji komunistów. Położenie ich wówczas było rzeczywiście trudne i faktycznie Tymcz. Rząd przynaglał w tym czasie oddziały czerwone do marszu na Wilno.

Nie mniej jednak grupa komunistów, występując w imieniu „rządu” Litwy, nie ustaje w pracy, przynajmniej na papierze, ogłaszając 29. XII. 18 postanowienia i odezwy (datowane z 24. XII) w Nr. 4 Komunisty. Przede wszystkim nakazano natychmiastowe wybranie Rad Delegatów Robotniczych w kraju, które „natychmiast powinny przejąć władzę miejscową w swe ręce”, za-

[1]) Komunista 31. XII. 1918.

rejestrować fabryki, zakłady przemysłowe, instytucje kredytowe, składy hurtowe, towary (Sowdepy miejskie), wziąć pod kontrolę majątki obszarników, większe gospodarstwa włościańskie (Sowdepy wiejskie). Ogłoszono również postanowienie. że „wszystkie władze okupacyjne, a również wszystkie te organy, które przyswoiły sobie funkcje rządowe na Litwie „mają" w ciągu 24 godzin, po opublikowaniu „tego postanowienia" rozpocząć przekazywanie wszystkich instytucyj i majątku miejscowym Radom Del. Rob. i Bezrol. i Małorolnych". Jednakże te wszystkie „postanowienia", nakazy, odezwy nie miały znaczenia do chwili przybycia oddziałów czerwonej armii Rosji.

W ten sposób zakończyła się próba komunistów wytworzenia sytuacji, mającej na celu upozorowanie ofensywy wojska RSFSR. Doszło do tego, że w Wilnie, jak i w całej Litwie, program komunistyczny mógł wejść w życie dopiero przy użyciu siły i to obcego wojska, gdyż Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Sowieckiej Republiki (RSFSR).

2. Samoobrona Litwy i Białorusi.[1])

Samoobrona Litwy i Białorusi, której musimy poświęcić nieco miejsca, powstała z grupy oficerów b. I Korpusu Wschodniego, tworzącej początkowo Związek Wojskowych-Polaków m. Wilna. Z końcem października 1918 r. ówczesny szef polskiego sztabu generalnego, gen. Rozwadowski mianował gen. Wejtkę „kierownikiem wszelkich formacyj samoobrony na Litwie i Białorusi". Gen. Wejtce jednak nie udało się utworzyć tej samoobrony na Białorusi, gdyż brakło czasu na przygotowanie się, a przytem warunki były niepomyślne. Znacznie lepiej było w Wilnie, gdzie posiadano kontakt z Komitetem Polskim reprezentującym dążenia Polaków na ziemiach Litwy i Białorusi i gdzie zebrało się dużo oficerów. W Wilnie i Mińsku istniały również organizacje POW, ale mińska organizacja po ewakuacji Mińska została częściowo zlikwidowaną i nie prowadziła na razie poważniejszej akcji, a wileńska organizacja w 1918 r. znacznie ucierpiała od Niemców, tak że podówczas można było ją uważać za rozbitą.

---

[1]) Podaję tylko niezbędne wiadomości, szczegóły można znaleźć w literaturze związanej z dziejami Samoobrony (*Wejtko, Mienicki, Waligóra* i inni).

Upadek Mińska wywołał duże wrażenie w nastrojach działaczy Samoobrony, a nawet gen. Wejtko nie liczył wtedy na powodzenie samoobrony Litwy (wileńskiej), przypuszczając, że czeka ją podobny los, co w Mińsku. W ten sposób przedstawił on położenie Komendantowi Piłsudskiemu w Warszawie, prosząc o przysłanie pomocy. Piłsudski obiecał wtedy przyjść z pomocą, zaznaczył jednak, że odrazu nie da się to urzeczywistnić. Gen. Wejtko został wówczas mianowany „dowódcą wszystkich formacyj samoobrony krajowej na Litwie i Białorusi", a gen. Sulewski, który podobną akcję podjął w Grodnie, — dowódcą oddziałów samoobrony grodzieńskiej.

W grudniu 1918 samoobrona Litwy (wileńska) dzieliła się na dwa ugrupowania: wileńskie i lidzkie, które w całości miały stanowić brygadę samoobrony pod dowództwem płk. Borodzicza (sztab w Wilnie). Wedle podziału terytorialnego grupę wileńską (płk. Zubrzycki) miały stanowić: I batalion formowany w Wilnie (ppłk. Jankowski), II batalion w Szumsku, Niemenczynie, Szyrwintach, Maljatach, III batalion (kpt. Matarewicz) w Podbrodziu, Łyntupach, Święcianach i Sołach. Grupą lidzką początkowo dowodził gen. Mokrzecki: I batalion tej grupy formował się w rejonie Oszmiany, II — (kpt. Zagórski) w rejonie Stokliszek, Nowych Trok, Oran i Koszedar i III batalion (kpt. Mienicki) w rejonie Lidy, Radunia, Szczuczyna i Bielicy. Bataliony składały się z kompanij, częściej nazywanych drużynami, które formowano w różnych miejscowościach wyznaczonego rejonu.

Równolegle z tą akcją i przeważnie zamykając się w tych samych ramach, rozwijała się działalność organizacji POW. Kierował nią Witold Gołębiowski (Ildefons, Krynicki), który w połowie listopada 1918 r. przybył do Wilna. Początkowo pracę miał utrudnioną, gdyż organizacja była raczej rozbita, fakt ten stwierdza on w swojej relacji w tych słowach: „Teren był w sensie peowiackim nieopracowany, na miejscu w Wilnie zastałem 12 p. o. wiaków, na prowincji nic".[1])

Zob. uzupełnienia na str. 481 i nast.

Organizacja Samoobrony Grodzieńskiej została zapoczątkowana' w d. 12.XI. 1918 r. na zebraniu organizacyjnym w Grodnie.[1]) Na drugim zebraniu 15. XI. ustalono już skład sztabu dowództwa i obsadę dowództw lokalnych na prowincji, nazywanych tutaj „komendanturami". Utworzono komendantury w Adamowiczach, Sopockiniach, Żydomli, Indurze, Wielkiej Brzostowicy, Kopciówce, Porzeczu, Nowym Dworze, Hożej, później zaś w Kuźnicy, Jeziorach, Tołoczkach, i Skołubowie.

W ten sposób wyglądała organizacja Samoobrony Litwy i Białorusi, która wystąpiła w obronie ziemi przed nadciągającą inwazją. Litwini po nieudanych próbach w Wilnie dopiero zapoczątkowali tworzenie 1. pułku piechoty w Olicie oraz zamierzali sformować w Kownie 2. pułk piechoty. Ponadto projektowano utworzenie w Grodnie 1. pułku białoruskiego. Litwini, mimo wezwania Polaków do podjęcia wspólnej obrony, nie zamierzali walczyć o Wilno i bronić miasta. Dla ścisłości trzeba wyjaśnić, że Litwinom trudno było myśleć o jakimkolwiek poczynaniu zbrojnym, gdyż nie mieli żadnej siły (organizacja wspomnianych jednostek trwała kilka miesięcy), tak że w grudniu faktycznie nie mieli oni jeszcze żołnierzy, prócz garści umundurowanych ludzi dla reprezentacji i bezpieczeństwa w Wilnie.

Polskie organizacje wojskowe były dość liczne i swój byt opierały na funduszach, udzielanych przez miejscowe społeczeństwo, a później zaś na kwotach z kasy Samoobrony.[2]) Jednakże oddziały te nie były dostatecznie uzbrojone, gdyż pertraktacje w sprawie wydania broni z Niemcami nie doprowadziły do porozumienia, przy czym na przeszkodzie stanęły Soldatenraty.

Zadaniem polskich organizacyj wojskowych było podjęcie obrony kraju przed anarchią wewnętrzną i przed najazdem rosyj-

---

[1]) Szczegóły o Samoobronie Grodzieńskiej można znaleźć w artykule *moim* „Na przełomie", *Guttmana*, Samoobrona Grodzieńska (Nowe Życie 103, 105 Grodno 1928), mjr. *Dąbrowskiego*, Zarys historji 81 p. strz. grodz.

[2]) Stan kasy z pocz. 19 r. był: 112 tys. z ofiar pryw., 200 tys. zasiłek Komitetu Polskiego i 498 tys. przywiezionych z Warszawy. W porównaniu do tego, czem rozporządzali komuniści, kwoty te były niewielkie. Na samo „podtrzymanie strajkujących kolejarzy" wyasygnował Tymcz. Rząd — jak donosił Komunista Nr. 3 z 24.XII-kwotę 250 tys. marek.

skim. W szeregach Samoobrony znaleźli się przede wszystkim synowie obywateli ziemskich, ale bynajmniej nie przeważali, a w piechocie było znacznie więcej żołnierzy z innych warstw, ludności wiejskiej i robotników. Ochotnicy, zaciągający się do szeregów w miastach, pochodzili ze wszystkich warstw, przy czym oprócz robotników sporo było uczącej się młodzieży.

Upadek Mińska — jak już wspomniano — wpłynął na obniżenie się wiary utrzymania się w Wilnie, jednakże przybycie do Wilna kpt. Klingera, jego przemówienia i rozkazy mówiące o odsieczy z Polski wzmogły zapał w szeregach. Odsiecz Polski była istotnie zamierzona. Komendant Piłsudski podjął w tym celu rokowania i wysłał do Kowna delegatów. Chodziło o to, ażeby Ober-Ost zgodził się na przepuszczenie do Wilna transportów wojska. Rokowania w tej sprawie jednak przeciągnęły się dość długo i ostatecznie w 1918 r. nie dały pożądanych rezultatów.

Tymczasem Dowództwo Samoobrony Litwy i Białorusi, licząc się z możliwością przybycia odsieczy z Polski, zamierzało wystąpić przeciwko nadciągającym oddziałom rosyjskim, których nadejścia spodziewano się około 5. I. 1919, gdyż do tego dnia Niemcy zapowiedzieli swój pobyt w Wilnie. Decydując się na wystąpienie zbrojne, Polacy musieli przedtem opanować miasto Wilno, które dotychczas było wprawdzie w posiadaniu Niemców, ale mogło się znaleźć nie tyle w ręku Wileńskiego Sowdepu, ile w ręku grupy komunistów i jej bojówek, zasilanych żołnierzami kresowej armii. W związku z przygotowaniami do działań bojowych Dowództwo Samoobrony wydało z końcem grudnia rozkaz koncentracji oddziałów w Wilnie i to nietylko grupy wileńskiej, ale początkowo i całej lidzkiej. Ostatecznie jednak z tej ostatniej grupy przybyły do Wilna tylko I i III bataljon, reszta zaś pozostała na miejscu.

W dniu 29.XII. 1918 nastąpiło (rozkazem Nr. 1), rozwiązanie organizacji Samoobrony, a utworzono „Okręg wojskowy Litwy i Białorusi". Z oddziałów, które zebrały się w Wilnie zorganizowano: 1-szy pułk ułanów wileńskich (rtm. Wł. Dąbrowski), I batalion (kpt. Szczerbicki), II batalion (kpt. Zujewicz), III batalion (por. Kaczkowski), IV batalion POW (por. Gołębiowski). Ba-

onem rekruckim miał dowodzić kpt. Piasecki, a nadetatowych oficerów wcielono do II batalionu, tworząc z nich Legię Oficerską.

3. Sprawa wysłania odsieczy Wilnu przez Polskę.

Polska nie mogła patrzeć obojętnie na rozwój wypadków na ziemiach Litwy i Białorusi, skąd dochodziły wiadomości o groźbie zniszczenia polskości na kresach, skąd przybywali coraz liczniej uchodźcy, którzy musieli porzucić strony rodzinne. W Warszawie zebrało się wtedy sporo emigrantów, przybyły również tu instytucje oraz przedstawicielstwa kresowych Polaków, które rozwinęły działalność, domagając się pomocy. Po powrocie do Polski Komendanta Piłsudskiego już 16.XI 1918 r. Komisja litewska, reprezentująca dążenia Polaków ziem płn. wsch. Rzeczypospolitej złożyła Komendantowi Piłsudskiemu „memorjał, wskazujący na konieczność stworzenia siły zbrojnej, przeznaczonej specjalnie do walki z bolszewikami na Litwie i Białorusi, oraz kreślący projekt instytucji społecznej, mającej na celu okazywanie pomocy czynnej i finansowej Rządowi w akcji tworzenia tej siły".[1])

Wtedy powstał Komitet Obrony Kresów jako organ wykonawczy Związku Obrony Kresów i Komisji Litewskiej. Przy tej sposobności trzeba podać nieco wyjaśnień o tych przedstawicielstwach. Komisja Litewska została powołana w 1917 r. przez Komitet Polski w Wilnie i działała na Litwie, okupowanej przez Niemców. Po drugiej stronie frontu w 1917 powstały Rady Narodowe polskie Ziem Białoruskich (gubernij mińskiej, mohylowskiej i witebskiej). Kiedy przedstawiciele tych rad oraz Komisja Litewska znalazły się w Warszawie, podjęto wspólną akcję pod nazwą Komisji Litewskiej. Z inicjatywy tej komisji powstał wówczas Związek Obrony Kresów, a następnie Komitet Obrony Kresów jako organ wykonawczy Związku Obrony Kresów i Komisji Litewskiej. Komitet Obrony Kresów miał wedle swego progra-

---

[1]) Zarys powstania i działalności Komitetu Obrony Kresow Wschodnich, Warszawa 1919, str. 2.

mu stanowić organ „wysiłku społecznego, mającego na celu okazywanie pomocy władzom wojskowym przy formowaniu i zaopatrywaniu oddziałów wojskowych, przeznaczonych na front wschodni, oraz opiekę nad żołnierzem polskim tychże oddziałów, władzom zaś cywilnym przy zaopatrywaniu ludności cywilnej zajmowanych przez wojska polskie terenów".[1])

W listopadzie Komendant Piłsudski polecił tworzenie litewsko-białoruskiej dywizji strzelców, której dowództwo, na prośbę KOK, powierzył gen. Iwaszkiewiczowi. O tej swojej decyzji Piłsudski wspominał później w tych słowach:[2]) „Nie mogąc w żadnym razie odciągnąć sił od Lwowa, zająłem się zorganizowaniem wojska z emigrantów, stworzyć bowiem chciałem jednostkę bojową swoistą, o zadaniach specjalnych na Wilno przeznaczoną". Komitet Obrony Kresów z chwilą wkroczenia na Litwę miał oddać wedle przedłożonego projektu 20 miljonów marek na tworzenie tych oddziałów, obliczano przy tym, że suma ta wzrośnie do 70 milionów.

Podstawy, na których opierało się tworzenie dywizji, podkreślił Naczelny Wódz w piśmie do gen. Iwaszkiewicza z 26. XI. 1918 r. w tych słowach: „Dla uchronienia Polaków i mienia polskiego na Kresach Wschodnich Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich zamierza tworzyć dywizję litewsko-białoruską, względnie ująć już tam istniejące zawiązki. Społeczeństwo polskie przez Komitet Obrony Kresów Wschodnich niesie pomoc we wszystkich kierunkach".[3]) Wedle opracowanego projektu dywizja miała składać się z trzech dwupułkowych brygad, pułku kawalerii (niezależnie od zwiadowców konnych przy każdym pułku) i artylerii, oddziałów technicznych i taborów. Po wkroczeniu na Litwę brygady te miały rozwinąć się, wchłaniając istniejące tam organizacje wojskowe (samoobrony) w trzypułkowe brygady. I brygadę miały stanowić pułki suwalski i kowieński, II-grodzieński i białostocki i III-wileński i miński pułki strzelców.

---

[1]) Zarys powstania i działalności Komitetu Obrony Kresów Wschodnich, str. 3.

[2]) *Piłsudski* Józef, Pisma-Mowy-Rozkazy, T. VI, str. 174.

[3]) Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich, Nr. 1132/I z 26.XI. 1918.

Pierwszy rozkaz do zawiązków tej dywizji wyszedł 10 grudnia, a kilka dni później została zatwierdzona organizacja dywizji wedle wspomnianego projektu. Formowanie tej dywizji posuwało się początkowo powoli i żywsze tempo nastąpiło dopiero z chwilą przybywania ochotników z kresów, z Samoobrony Litwy i Białorusi, którzy zapełniali szeregi.

W tym czasie — jak już wspominaliśmy — prowadzono rokowania z Ober-Ostem w sprawie przepuszczenia do Wilna polskich transportów wojskowych. Rozmowy w tej sprawie prowadził rtm. Górka, który równocześnie nawiązał w Wilnie kontakt z rządem litewskim, przedstawiając mu propozycję wspólnej akcji przeciwko bolszewikom. Jednakże rząd litewski w nocie z 23.XII 1918 r. odpowiedział, że może przyjąć pomoc, ale pod warunkiem, że rząd polski uzna natychmiast niepodległość państwa litewskiego ze stolicą Wilnem. Równocześnie z tym Polska w nocie dyplomatycznej zwróciła się do Rosji Sowieckiej, protestując przeciwko pochodowi wojska rosyjskiego ku granicom Polski. Wtedy rząd RSFSR wykorzystał utworzony przez siebie „Tymczasowy Rząd Rob. Włoś. Litwy" i odparł, że Polska jest oddzielona od Rosji obszarami Litwy i Ukrainy, przeto wojsko RSFSR nie może zagrażać Polsce.

Widzimy więc, że sąsiedzi Polski, — Litwa i Rosja, nie pytając się o zdanie Polski, chcieli decydować o losach Litwy i Białorusi, a ściślej biorąc, o ziemiach północno-wschodnich b. Rzeczypospolitej Polskiej. Zresztą nie żądali też wyrażenia woli ludności tam zamieszkałej i swoje rozwiązanie opierali na sile zbrojnej (Rosja — wojsko RSFSR, Litwa — wojsko niemieckie). Polska jednak chciała za wszelką cenę pomóc Wilnu i prowadziła w tym celu rokowania z Ober-Ostem. Dowództwo niemieckie początkowo szło na rękę przedstawionym propozycjom, ale ostatecznie decyzję co do przepuszczenia transportów do Wilna uzależniono od rządu w Berlinie. W dniu 27.XII. delegat polski otrzymał odpowiedź, że Niemcy nie zgodzili się na przepuszczenie transportów polskich do Wilna, gdyż w myśl warunków zawieszenia broni nie mogą zawierać umów bez wiedzy Ententy. Wówczas Piłsudski zwrócił się w tej sprawie 29.XII do Clemen-

ccau, ówczesnego premiera i ministra wojny Francji, ale zanim te starania dały wyniki, Wilno pozostało bez pomocy.

4. Opanowanie Wilna przez Polaków, rozbicie grupy bojowej komunistów.

Zanim przejdziemy do dalszego opisu zdarzeń w Wilnie, należy przedstawić położenie ogólne na froncie, które nam ułatwi zrozumienie wypadków.

W ciągu listopada i grudnia niemiecka 10-a armia cofała się, odchodząc na linię Mołodeczno - Baranowicze - Hancewicze. W listopadzie dowództwo armii meldowało, że na tej linii zatrzyma odwrót, jeżeli nadejdą z kraju oddziały zdolne do walki, lub przybędzie dostateczna ilość ochotników do szeregów. Jednakże posiłki te nie przybyły i armia cofała się w dalszym ciągu. W dniu 29.XII dowódca 10 armii gen. v. Falkenhayn meldował, że sytuacja na froncie oraz stan oddziałów armii zmuszają go do opróżnienia Baranowicz i z tych samych powodów musi opuścić Wilno w dniu 4 na 5 stycznia 1919 r.[1]) Położenie własne oceniał aż tak pesymistycznie, że meldował, iż jeżeli armia nie otrzyma wzmocnienia oddziałami zdolnemi do walk, nie będzie mógł utrzymać nietylko linji Rossienie — Kowno - Grodno-Wołkowysk, ale nawet i zabezpieczyć granicę Prus Wschodnich, Donosił, że wartość bojowa jego oddziałów spadła do zera. Rząd niemiecki zażądał jednak odroczenia ewakuacji Wilna, lecz 10-ta armia, nie otrzymawszy posiłków, nie przerwała ewakuacji i dalszego odwrotu. Jeszcze w gorszych warunków odbywał się odwrót 8 armii niemieckiej, która cofała się z Estonii i Łotwy w pełnym już rozstroju w szeregach.

Powyższe przyczyny sprawiły, że ofensywa wojska RSFSR, nie napotykając przeszkód, rozwijała się z powodzeniem. Po opanowaniu Mińska i Dyneburga glawkom (główno - dowodzący) Wacetis nakazał, by północny front prowadził w Estonji i w Łotwie dalszą ofensywę i osiągnął wybrzeże zatoki ryskiej, nato-

---

[1]) *Schroeder* gen. a. D. u. Hptm. *Heygendorff*, Die sächsischen Freiwilligen-Truppen in Litauen 1919, str. 6-7.

miast zachodnia armia miała dążyć w kierunku Mitawy, Poniewieża, Wilna, Baranowicz i Mozyrza.[1]) W drugiej połowie grudnia oddziały zachodniej armii osiągnęły linię Jakobstad, Hoduciszki-Smorgonie-Nieśwież, a lewe skrzydło znalazło się już na Polesiu (Rzeczyca, Mozyrz, Kalenkowicze, Łuniniec). Pskowska dywizja,[2]) która posuwała się w kierunku Wiłkomierza i Wilna, w dniu 24. XII. posiadała II brygadę, wzmocnioną oddziałami pogranicznemi, w rejonie Hoduciszek, Woropajewa, Melengian, Opsy, Widzy. W rejonie Ignalina działał 5 pułk „wileński", a w prawo od niego III brygada pskowska, 17 dywizja strzelców zatrzymała się po opanowaniu Białorusi jakiś czas na miejscu, a następnie zwróciła się w kierunku płd. zach. i południowym. W lukę między 17 dywizją a pskowską przybyły oddziały zachodniej dywizji, wysuwając się grupą lidzką w kierunku Lidy. W dniu 26. XII. oddziały te osiągnęły stację Połoczany, a sąsiednie w lewo przekroczyły Niemen koło Kołodzian i zajęły Snów. W dniu 24.XII. II brygada pskowskiej dywizji strzelców podjęła działania celem opanowania rejonu Podbrodzia i Święcian. W rejonie Nowych Święcian nastąpiło starcie z oddziałami 99 p.p. landwery z 85 dywizji, które jednak nie doprowadziło do większej walki,[3]) gdyż Niemcy porozumieli się z dowództwem sowieckim. Oddziały sowieckie zatrzymały swój marsz, a Niemcy ukończyli ewakuację i następnie odmaszerowali w kierunku Wilna, niszcząc po drodze most kolejowy na Wilii. Oddziały sowieckie ruszyły w ślad za Niemcami i z końcem 1918 r. II brygada znalazła się w rejonie Podbrodzia. 6 pułk III brygady pskowskiej dywizji osiągnął w tym czasie Uciany.

Oto jak przedstawiało się położenie na froncie; jak widzimy było ono poważne, gdyż niebezpieczeństwo zagrażało Wilnu już bezpośrednio. Dowództwo polskie w Wilnie, zamierzając przeciwstawić się inwazji wojska RSFSR, musiało przedtem pomyśleć o opanowaniu Wilna. Ale dopóki Niemcy posiadali w mieście

---

[1]) *Kakurin* N., Kak srażałaś riewolucji, T. II., 1919-1920, str. 95.

[2]) Działania tej dywizji podano na podstawie akt II bryg. pskowskiej Dyw. — Archiwum Wojskowe, teka L/480.

[3]) *Pempel,* Das Landwehr Infanterie Regiment Nr. 99. str. 84.

większe siły, nie odważano się na zbrojne targnięcie na ich oddziały i dopiero w ostatnim dniu 1918 r. zdecydowano się na zajęcie części miasta, a raczej rozszerzenie stanu posiadania.

Z końcem 1918 r. znajdowały się w Wilnie sztaby dowództw 46 dywizji landwery i 46 brygady landwery oraz oddziały, które ochotniczo stanęły do rozporządzenia dowództwa, jak I batalion 101 p.p. landwery, dwie kompanie karabinów maszynowych 105 p.p. landwery. Ponadto przybyły jeszcze inne cofające się oddziały, jak szwadron 17 pułku ułanów, oddział artylerii 246 pułku art., pruski 3 pułk huzarów i pruski 14 baon ochotniczy.[1]) Soldatenrat wileński posiadał również w swej dyspozycji oddział, złożony z elementów przeważnie zbolszewiczałych. Oddziały niemieckie kwaterowały wtedy w południowej części miasta i płd. zach., oraz trzymały w swoim ręku dworzec.

Rozlokowanie oddziałów Samoobrony było następujące: Dowództwo Samoobrony (Okręgu) znajdowało się w dalszym ciągu na Zarzeczu, I batalion kwaterował przy ul. Dominikańskiej (naprzeciw magistratu), II batalion przy ul. Nadbrzeżnej, III batalion przy ul. Magdaleny, a formujący się IV batalion POW przy ul. Popławskiej. Kawaleria pozostawała na Antokolu.

Oddział Soldatenratu kwaterował przy ul. Wielkiej, natomiast oddział Polaków — b. żołnierzy niemieckich, zwerbowanych przez POW do szeregów polskich, pozostawał przy III batalionie.

W ciągu ostatnich dni oddziały Samoobrony prowadziły intensywnie prace organizacyjne i zajmowały się szkoleniem. Równolegle z tym czyniono starania celem zdobycia potrzebnej ilości broni, a do skuteczności tej akcji najwięcej przyczynili się Polacy b. żołnierze niemieccy.

W dniu 31.XII. 1918 r. został wydany rozkaz następujący:

Rozkaz mobilizacyjny.

Zbliżają się oddziały „krasnoarmiejców", siejące wszędzie z pojawieniem się swoim mord i pożogę. Życie, mienie i bezpieczeństwo nieszczęśliwej ludności, którą wojna i najeźdźca nękają i od czterech lat trapią, w tej chwili zagrożone jest bardziej niż kiedykolwiek.

---

[1]) *Schroeder* gen. a. D. u. Hptm. *Heygendorff*, 1. c.

Żądamy pokoju, a nie chcemy więcej żadnej wojny. Precz z rozlewem krwi, precz ze wszelką tyranią „czerwoną” lub „białą”. Jako dowódca okręgu wojskowego na Litwie i Białorusi zapowiadam, że nie pozwolę łuny czerwonego cara przerzucić na ziemie Litwy i Białorusi i ziem tych będę bronił do ostatniej kropli krwi. Wobec powagi chwili i wielkości obowiązku zarządzam, by wszyscy zdolni do broni Polacy, od 17-go roku życia począwszy, stawili się natychmiast do biura zaciągowego — Zarzecze 5, a wszyscy Litwini do wojska litewskiego. Białorusinom i Żydom pozostawiam do woli wybór formacji wojskowej, do której chcą się przyłączyć.

Stawić się należy natychmiast w odpowiednim do pory roku ubraniu i obuwiu i o ile możności z karabinem, a nawet z własnym koniem.

Szeregowcy otrzymują regularny żołd i utrzymanie.

Do broni w walce o pokój!

Zygmunt Klinger
kapitan i szef sztabu

Władysław Wejtko
generał i komendant.

Opanowanie miasta przez Polaków.[1]) Pierwsze wystąpienie z bronią w ręku celem opanowania miasta zostało podjęte w dniu 31. XII. 1918 r. Do akcji tej użyto głównie oddziałów III batalionu, a zwłaszcza oddziału złożonego z Polaków — b. żołnierzy niemieckich. Oddział ten wyruszył wieczorem z koszar przy ul. Magdaleny i zajął Ratusz przy ul. Wielkiej. Z tego miejsca rozesłano patrole, celem opanowania ulic i rozbrajania Niemców, których odsyłano do Ratusza. Z przebiegu działań wynikałoby, że chodziło o zagrodzenie Niemcom drogi od strony dworca i Wielkiej Pohulanki wgłąb miasta.

W wyniku tych działań opanowano ulicę Subocz, rejon Ostrej Bramy oraz rejon w pobliżu ul. Wielkiej, przyczem rozbrojono nieco żołnierzy niemieckich. Największe starcie wywiązało się pod Ostrą Bramą, gdyż Niemcy na wiadomość o akcji Polaków wysłali oddział piechoty z karabinami maszynowymi na samochodach, który podjechał ulicą Ostrobramską i następnie starł się z naszym oddziałem, wdając się w walkę ogniową. Początko-

---

[1]) Działania te opisano na podstawie znacznej ilości relacyj, zebranych przezemnie (Archiwum Wojskowe Nr. 2276/rek.) oraz dość skąpych wiadomości z akt.

wo Niemcy mieli przewagę, ale rychło nadbiegły posiłki III batalionu i ostatecznie Niemcy zostali zmuszeni do odwrotu. Również próba Niemców odebrania ul. Subocz skończyła się niepowodzeniem.

Opisane starcia spowodowały nowe rozmowy między polskim dowództwem a niemieckim. Doprowadziły one do pewnego porozumienia, dokładnych danych jednak brak. Niemcy zobowiązali się do opróżnienia części miasta, ale zatrzymali jeszcze rejon Wielkiej Pohulanki i dworca. W związku z tem polskie dowództwo przygotowało na dzień 1 stycznia akcję obsadzenia miasta, wyznaczając poszczególnym oddziałom zadania. Rozwinęła działalność komenda miasta, utworzono też milicję i honorową straż obywatelską z zadaniem utrzymania porządku w części miasta zajętej przez Polaków. Między oddziałami niemieckimi a polskimi została ustalona linia demarkacyjna, której zobowiązano się nie przekraczać.

Jak wspominają Niemcy, słaby ich garnizon wileński czuł się wtedy niepewnie, widząc z jednej strony nadciągające oddziały wojska RSFSR, którym nie mógł w razie potrzeby przeciwstawić oporu, a z drugiej otaczające go zewsząd wrogie okupantom oddziały w samym mieście. Do tego wszystkiego należy dodać zaognioną walkę polityczną, do której Niemcy musieli mieszać się, przyczem lawirowali dotychczas między stroną polską a bolszewicką. O tych wypadkach pisze gen. Schroeder w ten sposób:[1]) „Nur dadurch, dass am 1. Januar 1919 die Unterstadt geräumt und den Polen überlassen wurde, und dadurch, dass mann dort das Waffentragen seitens der polnischen Legionäre stillschweigend duldete, war die Behauptung der inneren Stadt überhaupt möglich".

W dniu 1 stycznia komendant miasta gen. Mokrzecki objął władzę i wydał odezwę do ludności, „nawołując do zachowania porządku, gwarantując bezpieczeństwo życia i mienia wszystkim bez różnicy narodowości, zamieszkałym w Wilnie, zapewniając zupełną swobodę egzystencji politycznym partiom i jednocześnie rozkazując złożyć wszelką broń".

---

[1]) *Schroeder* gen. a D. u. Hptm *Heygendorff*, Die sächsischen Freiwilligen — Truppen in Litauen 1919 r., str. 8.

Wieczorem dnia 1 stycznia dokonano zajęcia ulic w myśl ustałonego planu. Kompanie szkolne II batalionu wysłano celem patrolowania ulic w zachodniej części miasta (Łukiszki, Portowa). Zabrano wtedy transport broni wieziony dla grupy bojowej komunistów. W czasie tej akcji (na rogu Małej Pohulanki i Zawalnej) jeden z patroli wpadł w ręce Niemców, ale ostatecznie udało się go wydostać. I batalion został użyty do opanowania obiektów wojskowych na Rossie (Pionierpark) i wykonał swoje zadanie bez większych przeszkód. III batalion utrzymał stanowiska osiągnięte w dniu poprzednim, a kawalerię i Legię Oficerską użyto do patrolowania miasta. Po opanowaniu miasta dowództwo polskie przystąpiło w dniu 1 stycznia do dalszej akcji.

R o z b i c i e g r u p y b o j o w e j k o m u n i s t ó w. W ciągu dnia 1. stycznia dowództwo polskie ustaliło, że bojowe organizacje komunistyczne i im pokrewne zatrzymały posiadaną broń. Nasuwała się konieczność zlikwidowania tych grup, o czem wspomina w raporcie swoim gen. Mokrzecki w tych słowach:[1]) „Z tej racji, aby zabezpieczyć bazę Wojska Polskiego i same miasto Wilno przed możliwym wystąpieniem zbrojnem wewnątrz bolszewików i mieć swobodę działania na zewnątrz przeciw nadciągającym z 3-ch stron bolszewickim wojskom, postanowiono było: 1) zawezwać komitet bolszewicki, lokujący się na Wroniej ulicy Nr. 5 do złożenia broni na termin — do godziny 12 w nocy z 1-go na 2-i stycznia i 2) w razie niezgodzenia się na propozycję, siłą orężną rozbroić bolszewików".

Wspomnieliśmy gdzie indziej, że komuniści, widząc, że ich plany zagarnięcia władzy zawiodły, zdecydowali się schronić w domu przy ul. Wroniej (początkowo w Klubie Robotniczym, później w domu położonym naprzeciw). W domu tym umieszczono przede wszystkim 50 żołnierzy czerwonej armii (z liczby 100, przybyłych z Dyneburga) oraz bodaj zaledwie drugie tyle osób różnego pochodzenia (komuniści, kilku zbolszewiczałych żołnierzy niemieckich i inni). To wszystko wskazuje, że komuniści ostatecznie rozporządzali w Wilnie nikłemi siłami.

---

[1]) Archiwum Wojskowe, Teka Nr. 3604. Relacja o działalności Komendantury Wojskowej m. Wilna, w okresie czasu od dnia 31 grudnia 1918 roku do 5 stycznia włącznie 1919 r. Była ona ogłoszona przez gen. *Wejtkę* w pracy: Samoobrona Litwy i Białorusi, załącznik Nr. 10.

Obroną mieli kierować dwaj członkowie Tymczasowego Rządu — Swotialis i Cichowski, (ale — jak się zdaje — nie dotrzymali oni placu i wcześniej ukryli się gdzie indziej), oraz członek KC KPL i B. Dilar (pseudonim Romuald), który został na miejscu. Zamierzając się bronić w ciągu pewnego określonego czasu, komuniści przygotowali sobie zapasy broni i amunicji, które miały im umożliwić wytrwanie do chwili nadejścia oddziałów RSFSR. Przygotowania jednak prowadzono dość gorączkowo, przy czym kierownictwo rozprzęgło się i w obliczu niebezpieczeństwa wyzwoliły się z pod wpływu komunistów te grupy, które jeszcze ciążyły ku nim. W tej krytycznej chwili komuniści zatrzymali przy sobie niewielką ilość ludzi. Czując się niepewnie, biją oni na alarm w Nr. 1 (6) „Komunisty" w artykule „Widmo wojny domowej", twierdząc, że ogłoszenie 31.XII rozkazu mobilizacyjnego polskiego dowództwa i wydanie odezwy komendy miasta „to jawne wypowiedzenie wojny całemu ludowi roboczemu kraju", któremu śpieszy z pomocą czerwona armia Rosji.

Późnym wieczorem 1. stycznia Polacy przystąpili do opanowania domu przy ul. Wroniej, poprzedzając akcję wysłaniem ultimatum. Na wezwanie do poddania się komuniści odpowiedzieli strzałami. Wtedy rozpoczęła się walka, która wkrótce zamieniła się w żmudne, uciążliwe oblężenie, trwające całą noc. Strzelanina nie milkła. Początkowo walka ta nie dawała wyniku, ale wyczerpały się zapasy amunicji oblężonych. Komuniści odczuli przytem, że nie mogą liczyć na pomoc ze strony pozostałych w mieście zwolenników, gdyż ich brakło. Miała im pomóc wprawdzie bojówka Bundu przez zaatakowanie od tyłu oblegających, ale — jak się później okazało — przesiedziała ona w sklepie naprzeciw ul. Wroniej przy ul. Święto-Jerskiej (Mickiewicza), nie dając ani jednego strzału. Opisując to oblężenie, Mickiewicz-Kapsukas dorzuca następujące gorzkie uwagi: „Atak został odparty, ale siły oblężonych wyczerpały się. Nie było więcej nabojów, a pomoc nie nadchodziła. 2 stycznia o 10 godz. rano znowu rozpoczął się atak. Pomocy nie było, chociaż nie tak trudno było ją dać. Po pierwsze na Porubanku stał dość silny, uzbrojony oddział, którego zupełnie nie wykorzystano; po drugie, w mieście było

dużo komunistów i jeszcze więcej robotników, którzy niedawno jeszcze walczyli stanowczo o władzę radziecką; byli w mieście i oddzielni czerwonogwardziści, ale nikt ich nie organizował, bo nie było kierownictwa: członkowie trójki znajdowali się w różnych miejscach, poniekąd stracili głowę członkowie KC i Komitetu Wileńskiego KPL i B."[1])

Położenie oblężonych było istotnie trudne i ostatecznie około południa 2 stycznia olężeni, wyczerpani walką, wywiesili białą chorągiew. Pięciu z oblężonych popełniło samobójstwo i do niewoli dostało się 70 ludzi, w tem 3 kobiety, 7 żołnierzy niemieckich i 33 żydów.

5. Bój pod Wilnem w dniach 3—5 stycznia 1919 r.

W ciągu grudnia oddziały zachodniej armii posuwały się w myśl otrzymanych rozkazów. W dniu 28.XII. łotewska grupa odeszła ze składu armii, a natomiast w skład zachodniej armii wchodzi 8 dywizja strzelców, która wtedy kończyła swoją organizację w rejonie Moskwy. W związku z powyższym linia rozgraniczenia armii zachodniej z grupą łotewską przebiegała odtąd na Poniewież — Szawle — Połąga (dla grupy łot. włącznie). W dniu 1 stycznia II brygada pskowskiej dywizji, z przydzielonymi oddziałami, znajdowała się w rejonie Podbrodzia, sąsiadując w prawo z III brygadą, maszerującą w kierunku Wiłkomierza, w lewo od pskowskiej dywizji posuwały się oddziały zachodniej dywizji, które przedniemi strażami osiągnęły Lidę (1, I) i Baranowicze (2. I). Siły główne nadciągnęły dopiero około 4. I. Pskowska dywizja miała opanować Wilno i wyjść na linję Koszedary-Olita-Orany. Zadanie opanowania Wilna otrzymała II brygada pskowskiej dywizji, którą wzmocniono 5. pułkiem „wileńskim", baterją i szwadronem. I brygada tej dywizji (2 i 3 pułk) pozostała w odwodzie i posuwała się transportem kolejowym przez Wilejkę na Mołodeczno. W tym czasie z Mołodeczna na Wilno dążyły 144 i 146 pułki 17 dywizji i oddział zachodniej dywizji.

---

[1]) *Mickiewicz-Kapsukas* W., Walka o władzę radziecką na Litwie i Białorusi Zachodniej.

W dniu 1 stycznia dowódca II brygady zarządził, by 4 pułk pskowski ruszył przez Podbrodzie na Mickuny i zajął, razem z 1 pułkiem pskowskim, maszerującym wzdłuż toru kolejowego, stację Nową Wilejkę. Natomiast 5 pułk „wileński" miał dążyć z Podbrodzia przez Niemenczyn na Wilno. W zakończeniu rozkazu dowódca brygady zaznaczył, że „przy spotkaniu z bandami białogwardyjskimi czy polskimi legionistami" należy ich siłą rozpraszać i niszczyć.[1])

Po tym przedstawieniu strony rosyjskiej[2]), podamy szczegóły co do zamiarów Polaków. Po opanowaniu Wilna dowództwo polskie musiało liczyć się z możliwością walki w najbliższych dniach pod Wilnem z nadciągającymi oddziałami wojska RSFSR. Nie posiadając dostatecznych danych co do planu działań kierownictwa, nie możemy wyraźnie przedstawić myśli przewodniej dowództwa. Gen. Wejtko, ówczesny nominalny dowódca, nie daje w swej pracy na to odpowiedzi, zaznacza tylko: „na drugi dzień (po opanowaniu Wilna) nadeszła wiadomość, że bolszewicy posuwają się na Wilno w trzech kierunkach: od strony Niemenczyna, Mołodeczna i Lidy i, że ich oddział najsilniejszy postępuje oszmiańskim traktem". W tych warunkach dorzuca gen. Wejtko: „wypadło iść naprzód i stawiać czoło inwazji bolszewickiej gdzieś na przedmieściach Wilna".[3])

W dniu 2. I. powzięto zamiar wysunięcia części sił do Nowej Wilejki, celem spotkania zbliżającego się nieprzyjaciela, W nocy z 2 na 3. I. ściągnięto z miasta część 1 pułku ułanów wileńskich, III batalion i Legię Oficerską, które o świcie 3. I. wyruszyły w kierunku Nowej Wilejki. W mieście pozostały: IV batalion POW (przy ul. Popławskiej), I batalion (Dominikańska), 1 kompanja szkolna i kompania harcerska II batalionu (ul. Nadbrzeżna), kompania sztabowa, kompania komendy miasta (Ś-to Jerska), oddział zapasowy i reszta 1-go pułku ułanów wileńskich

---

[1]) Archiwum Wojskowe, Akta sow. 1/480.

[2]) Działania ros. pod Wilnem przedstawiono na podstawie akt II bryg. pskow. dyw. (t. w. akta sow. 1/480), 5 p. „wileńskiego". późniejszego 7 p. lit. (Arch. wojsk.) i pracy *Bałtuszisa-Żemajtisa.*

[3]) Gen. *Wejtko,* Samoobrona Litwy i Białorusi.

(Antokol). Oddziały te stanowiły odwód, który mógł być użyty przeciwko Niemcom, znajdującym się jeszcze w Wilnie, czy też celem obsadzenia pozycyj pod miastem, lub do służby w mieście.

Rano dnia 3. I. zawiązała się potyczka pod Nową Wilejką, w której ułani zostali odrzuceni i ponosząc straty (kilku rannych, w tem rtm. J. Dąbrowski), zmuszeni do cofania się. Nadchodzącym oddziałom piechoty, które teraz wdały się w walkę, również nie udało się odebrać Nowo-Wilejki, zajętej przez 1 i 4 pułki pskowskiej dywizji. Po stoczeniu tej walki oddziały polskie wróciły do Wilna. W opisanych działaniach wprawdzie nie udało się odebrać Nowo-Wilejki, jednakże zatrzymano marsz głównych sił nieprzyjaciela.

W tymże dniu oddziały polskie nie miały spokoju również w mieście, gdyż na Wielkiej Pohulance nastąpiło krwawe starcie z Niemcami, które pociągnęło za sobą dotkliwe straty. Padli zabici dwaj oficerowie (por. Podgurski i ppor. Rouba) i 2 szeregowych, a 2 szeregowców było rannych; wszyscy oprócz por. Podgórskiego należeli do 2. kompanii III batalionu. O tych krwawych starciach patroli polskich z niemieckimi wspominają[1]) Niemcy w swoich opracowaniach; niemieckie oddziały z Wilna za ten okres działań dostały specjalną pochwałę. W tymże czasie dworzec wileński dostał się w ręce oddziałów polskich, jednakże nie miało to większego znaczenia, gdyż był on ogołocony ze wszystkiego.

Z końcem dnia 3. I. sytuacja była następująca: na lewym skrzydle w rejonie Antokolu znajdowały się różne oddziały piechoty i kawalerii, które wysunięto na stanowiska po otrzymaniu wiadomości o zbliżaniu się nieprzyjaciela od strony Niemenczyna. Do walki jednak tej nocy nie doszło; 5 pułk „wileński", który się zbliżył, jeszcze nie nacierał. W rejonie Nowo-Wilejki zatrzymały się 1 i 4. pułki pskowskie, które były niepokojone patrolami i podjazdami polskimi (jeden z nich stracił w nocy 1 rannego ułana i 2 konie). Dowództwo polskie, stwierdziwszy napór nieprzyjaciela na Wilno od strony Niemenczyna i Nowo-Wilejki,

---

[1]) *Schroeder* gen. a. D. u. Haptm. v. *Heygendorff*, str. 8.

zwróciło posiadane siły w tych kierunkach, zatrzymując część w odwodzie i jako ubezpieczenie od strony Niemców. W dniu 4 stycznia wysłano w kierunku Nowo-Wilejki I batalion, który zatrzymał się na stanowiskach na Równym Polu i stamtąd wysłał na przedpole zwiady. W prawo od tego batalionu wysłano 2 kompanie IV batalionu. Patrole wysyłane przez te oddziały spotykały się z ubezpieczeniami głównych sił nieprzyjaciela, które zatrzymały się w rejonie Nowo-Wilejki. W dniu 4 stycznia nieprzyjaciel nie nacierał z tego rejonu na Wilno. Natomiast prowadził natarcie 5. pułk „wileński", który rano pokazał się w rejonie Pośpieszki, skąd następnie wypędził podjazdy polskie i potem ruszył w stronę Antokola. Pierwsze natarcia nieprzyjaciela zostały wprawdzie odrzucone przez Polaków, ale w następnych Rosjanie odnieśli przewagę i zmusili oddziały polskie do cofania się. Wytworzyła się krytyczna sytuacja: nieprzyjaciel bowiem wdzierał się już do miasta, na szczęście jednak nadeszła pomoc (oddział Polaków b. żołnierzy niemieckich) i wtedy odrzucono natarcie. W dalszej walce przewaga wyraźnie przechyliła się na stronę Polaków i ostatecznie nieprzyjaciel uznał się za pobitego. O tem oddziały Samoobrony nie wiedziały, w dokumentach sowieckich podano jednak, że tego dnia oddziały 5. pułku, nacierające na Antokol z nastaniem ciemności wycofały się do Niemenczyna, mając 3 zabitych, 5 rannych i 6 zaginionych.[1])

Na tym zakończyły się działania w dniu 4. stycznia. W dotychczasowej walce Polacy odnieśli powodzenie, jednakże dowództwo widziało, że na dłuższe utrzymanie miasta nie może rachować, nietylko ze względu na przewagę nieprzyjaciela, lecz i z powodu braku amunicji. W dniu 4. I zapadła decyzja odwrotu, zamierzano jednak trzymać się jeszcze w ciągu 5. I, a następnie dopiero wycofać się drogą na Rudniki, Raduń, Ejszyszki,Szczuczyn.

W tym samym czasie Rosjanie przygotowywali się do dalszych działań, w których miały wziąć nowe siły, nadchodzące od strony Mołodeczna. W rejonie Antokola miał nacierać w dal-

---

[1]) Archiwum Wojskowe, Akta sow. Lit. Dyw. strz. Kratkaja Istoriczeskaja pamiatka 7 litowskogo strełkowogo połka. 3.IV. 19.

szym ciągu 5. pułk „wileński”, wzdłuż szosy i kolei miały atakować od strony Nowo-Wilejki 1 i 4 pułki pskowskie, natomiast 145 i 146 pułki 17. dywizja strzelców, które nadeszły od wschodu, otrzymały zadanie (sądząc z wykonania) obejścia miasta od płd. wschodu.

Do działań tych przywiązywano dużą wagę i wobec zgromadzenia pod Wilnem większych sił (poza II brygadą) utworzono Radę Wojenną (Rewolucyjną), która miała kierować akcją zdobycia Wilna.

„Z rana 5. stycznia” — pisze Bałtuszis — oddziały otoczyły Wilno i z trzech stron przeszły do natarcia”.[1]) Najsilniejszy napór zaznaczył się w centrum, natomiast na skrzydłach rosyjskich oddziały znacznie później rozpoczęły atakować.

Należy zaznaczyć, że 5. pułk „wileński” w dniu 5. stycznia nie atakował, a nawet wogóle mało patrolował na swoim odcinku. Rada Rewolucyjna, która z Niemenczyna kierowała całością natarcia, nakazała temu pułkowi nacierać przez Antokol na Wilno. Komisarz wojenny Żmudzki przeciwstawił się temu rozkazowi, zarzucając komisarzowi woj. Narwidowi, że ten nie zna się na działaniach wojennych. Z tego powodu Żmudzki, doszedłszy w wyniku obserwacji z 4. I. do wniosku, że Rada Rew. powinna przegrupować odpowiednio swoje oddziały, wydał rozkaz, by do tego czasu 5. pułk nie nacierał. Oświadczenie to poparli dowódca pułku i dowódca baterii, stwierdzając, że natarcie tych sił na Antokol doprowadzi do zguby pułku w tym czasie, kiedy pod Nową-Wilejką zgrupowano aż cztery pułki, niewykorzystane należycie.

Z powyższego widać, że podówczas sowieckie dowództwo, stoczywszy zaledwie krótkotrwałą walkę z polskimi oddziałami, dostatecznie przekonało się, że Polacy bronią miasta. Pułk, utworzony z rosyjskich mobilizowanych, przeważnie żołnierzy z okolicy Moskwy, który niedawno nazwano „wileńskim”,[2]) aby nieza-

---

[1]) *Battuszis-Żemajtis,* Graždanskaja wojna w Litwie w 1919 goda.

[2]) Szczegóły organizacji tego pułku w rozkazach dziennych (Archiwum Wojskowe, teka 01/19).

długo zmienić jego nazwę znów na „litewski", nie miał ochoty nacierania na Wilno i odmówił wykonania rozkazu. Z drugiej znów strony nie ulega wątpliwości, że natarcie sił głównych odbywało się w znacznie dogodniejszych warunkach, choćby już ze względu na posiadaną przewagę.

Rano 5 stycznia oddziały sowieckie natarły od strony Nowo-Wilejki; wywiązała się wtedy całodzienna. uporczywa walka, w której Polacy stopniowo odchodzili ku miastu i wieczorem już bronili bezpośrednio wschodniego skraju Wilna.

Dowództwo polskie, widząc, że walka już przenosiła się do miasta, zdecydowało się na opuszczenie Wilna. Gen. Wejtko wspomina nawet, że w tym czasie przybyła delegacja rady miejskiej z propozycją, „ażeby dalej Wilna nie bronić, ponieważ z chwilą ustąpienia oddziałów z miasta bolszewicy będą mścić się na jego mieszkańcach tem okrutniej, im dalej będzie ono się bronić".[1])

Między g. 19 a 21 zostały wydane rozkazy i rozpoczęto odwrót oddziałów do Białej Waki, który wykonano bez większych przeszkód. Do godziny 3 dnia 6 stycznia wszystkie oddziały zebrały się w Białej Wace.

W ten sposób zakończyła się walka o Wilno. Oddziały polskie, nie doczekawszy się zapowiedzianej odsieczy, wytrwały do ostatka i, nie mając już amunicji, oraz nie mogąc bić się w mieście, musiały opuścić Wilno.

W nocy z 5. na 6. stycznia szef sztabu kpt. Klinger zmienił poprzednie plany i zetknąwszy się w Wace Tyszkiewiczowskiej z oddziałem niemieckim, zawarł z dowódcą tegoż układ, na mocy której Niemcy zgodzili się przewieźć oddziały samobrony transportem kolejowym do Polski (bez broni, którą uczestnicy samoobrony mieli złożyć).

Wtedy rozwiązano I. II. i IV bataliony, które zwartym transportem odjechały do Łap (do litewsko-białoruskiej dywizji przybyło wówczas ogółem 154 oficerów i 1035 szeregowych). Część jednak oddziałów nie zgodziła się na oddanie broni (1-y pułk ułanów wileńskich, III baon i legia oficerska) i utworzyła oddział

---

[1]) Gen. *Wejtko*, Samoobrona Litwy i Białorusi.

pod dowództwem rtm. Jerzego Dąbrowskiego, powziąwszy zamiar przedostania się na własną rękę wgłąb kraju, maszerując w myśl poprzednio podanej marszruty.

6. Wkroczenie do Wilna wojska RSFSR.

W dniu 6 stycznia 1919 r. w święto Trzech Króli wojsko RSFSR wkroczyło do Wilna. Były to oddziały pskowskiej dywizji i 17 dywizji strzelców, a później zjawiły się również oddziały zachodniej dywizji.

Przybywające oddziały zostały powitane przede wszystkim przez grupę komunistów wyszłych z ukrycia, oraz przez przedstawicieli partii, które były najbardziej zbliżone do komunistów, a mianowicie — internacjonalistów i bundowców. Wedle sprawozdania „Nowej Ery" z dnia 8. I. przedstawiciel Bundu przemówił w sposób następujący: „Jeżeli nasze organizacje robotnicze rozgromione nie są, nasze ulice niezalane krwią, jeżeli jesteśmy wolni, jeżeli po raz drugi ogłaszamy władzę Rad, zawdzięczamy to czerwonej armii"[1]).

Partie te, stojąc na stanowisku władzy radzieckiej, występowały z tymi oświadczeniami w przekonaniu, że razem z komunistami przystąpią teraz do budowy nowego ustroju. Natomiast nieoczekiwane było zachowanie się przedstawicieli Litwinów — delegatów Soc. Dem. Litwy, którzy nietylko powitali czerwoną armię, ale również zgłosili uznanie Tymczasowego Rządu.

Większość ludności Wilna, zwłaszcza polskiej, pozostała w tym dniu w domu: dzień ten był dla niej smutny.

Niedługo po wkroczeniu wojska do miasta ulice zapełniły się krasnoarmiejcami i wtedy każdy mógł zobaczyć zbliska tylekroć zapowiadaną „Krasną Armię". Oto jak wyglądało przybycie do Wilna oddziałów czerwonych w świetle relacji współczesnego świadka: „Z okien mogłem obserwować wjazd triumfalny band bolszewickich. Górzystą ulicą ciągnęli długim korowodem: na czele jechało dwóch obdartych drabów, jeden miał szablę krzywą u boku, drugi w ręku trzymał nahaj. Następnie ciągnął sze-

---

[1]) *Mickiewicz-Kapsukas.*, Walka o władze radz., str. 25.

reg sanek wieśniaczych, na nich ćma Azjatów. Twarze dzikie, brzydkie, wyzywające. Na głowach olbrzymie baranie czapki, zuchwale w tył nasunięte. Mundury, a raczej to, co kiedyś nazywało się mundurem, obecnie zaś nędzne ich szczątki — brunatne, jak gdyby stworzone dla tych dzieci stepu. Jak dziś, pamiętam te oczy, z których głód wyzierał. Nic dziwnego, przecie przyszli tu z Rosji, gdzie już za największe pieniądze nie można było kupić chleba. Przyszli tu nie tyle po zwycięstwo, byle raz do syta się najeść".[1])

Relacja ta zwraca uwagę na charakterystyczny moment, który zresztą rzucał się w oczy innym: masy krasnoarmiejców były rzeczywiście wygłodniałe i chęć zaspokojenia głodu górowała w szeregach nad innymi. Oto relacja innego świadka tych zdarzeń:[2]) „Na ulicach, w cukierniach pełno burych szyneli „zwycięzców", pełno szarych papach nad twarzami o mongolskich i kozackich rysach. Powracająca fala... powracająca fala... W cukierniach opychają się do niemożliwości ciastkami, biszkoptami i kawą, w sklepach wyławiają wszystek chleb, białe pieczywo, wędliny, słoninę, masło. I ciągle im mało, wszystko mało... Zgłodniali przyszli jak hieny i żrą jak hieny. A tu jeszcze wszystkiego Niemcy nie pożarli".

7. Położenie ogólne w styczniu 1919 r. — zatrzymanie ofensywy sowieckiego frontu zachodniego.

W styczniu 1919 r. ofensywa sowieckiego frontu zachodniego doszła do najwyższego napięcia. Rosja Sowiecka osiągnęła wtedy duże powodzenie, gdyż zagarnęła Białoruś, części Estonii, Łotwy, Litwy i Ukrainy, wydawało się, że rychło w ręce RSFSR wpadnie reszta krajów bałtyckich, oraz Polska i Ukraina i nastąpi połączenie dwóch ognisk rewolucji: rosyjskiej i niemieckiej. Kakurin,[3]) charakteryzując ten okres, wyróżnia w nim dwa momenty: pierwszy to automatyczny marsz w ślad za cofającymi

[1]) Ks. Fr. *Muckermanna* wspomnienia z niewoli bolszewickiej, str. 3—4.
[2]) *Pilawa* Olgierd, Z martyrologji Wilna (Gaz. Warszawska Nr. 168—9/19.
[3]) *Kakurin* N., Kak srażałaś riewolucja, str. 94.

się Niemcami, drugi to zbliżenie się frontu czerwonego do ośrodków życiowych kraju bałtyckiego i zachodniej kontrewolucji, do których zaliczał Rewel, Lipawę i Brześć Litewski.

Jednakże ofensywa wojska RSFSR wywołała reakcję w krajach bałtyckich, w Polsce i na Ukrainie, które albo chciały odeprzeć wdzierające się czerwone oddziały i odebrać utracone obszary, albo też nie dopuścić do inwazji RSFSR na własne terytorium.

W szczególnie ciężkim położeniu znalazła się Estonia. „Najazd nieprzyjaciela na Estonię doszedł do swego punktu kulminacyjnego — pisze Sots.[1]) Większa część Estonii znajdowała się w jego rękach. Nieprzyjaciel stał w odległości około 30 kilometrów od stolicy".

Przejdziemy teraz do szczegółowego przedstawienia położenia w Kurlandii i na Litwie, a następnie powstania frontu przeciwsowieckiego w Polsce.

Niemiecki front przeciwsowiecki w Kurlandii i Litwie.[2]) Położenie Łotwy w tym czasie było również krytyczne. Republika łotewska nie posiadała wtedy siły zbrojnej, gdyż istniały zaledwie 2—3 kompanie łotewskie i słabe liczebnie oddziały bałtyckiej landeswery (Niemcy kurlandzcy). Nie mogąc się przeciwstawić niebezpieczeństwu, Łotysze zawarli układ z Niemcami, na mocy którego mieli Niemcy pozostać w kraju, bronić go przed inwazją Sowietów, ale przytem mieli w dalszym ciągu administrować krajem, opierając się na postanowieniach haskich. Układ ten właściwie przedłużał dawny stan okupacji kraju.

Po utracie Rygi (3. 1.) i Mitawy rząd łotewski schronił się do Lipawy, oddziały działające na Łotwie odeszły na linję rzeki Windawy, (Venła) którą ostatecznie utrzymały, prócz północnego skrzydła, gdyż nieprzyjaciel zajął Goldingen (Kuldiga). Na lewym skrzydle utworzonego frontu stały oddziały bałtyckiej landeswe-

---

[1]) *Soots*, Wojna Estonni o wyzwolenie 1918-1920 r.

[2]) Na podstawie: Von der *Goltza*, Meine Sendung in Finland und in Baltikum; Joachim *Obst*, Wer rettete das Vaterland, i innych poprzednio podanych prac.

ry i oddziały łotewskie, w centrum zaś niemiecka „żelazna brygada", natomiast prawe skrzydło nie było ubezpieczone dostatecznie. 8 armia niemiecka już dawno stanowiła mizerne resztki, nieposiadające wartości bojowej i właśnie oddziały te odeszły przedwcześnie, opróżniając linję kolejową Kiejdany — Szawle. W ten sposób front w Kurlandji był zagrożony od południa, natomiast znów Kowno ogołocono od północy. W Lipawie znajdował się 3 bataliony niemieckie, ale rozstrojone i nieposiadające wartości bojowej. W tym położeniu przybył na front gen. von der Goltz, który otrzymał zadanie reorganizacji frontu i zabezpieczenia Prus Wschodnich od północno-wschodu. Nowy dowódca zamierzał wykonać swoje zadanie w znacznie szerszym zakresie, niż to żądali przełożeni. Do jego rozporządzenia nadeszły niebawem transporty 1. pułku rez. gwardii (utworzonego z ochotników w Berlinie) i 2. pułku rez. gwardii (utworzonego w Prusach Wschodnich.)

Naprzeciw prawego skrzydła gen. von der Goltza znajdowała się sowiecka grupa Łotwy, która 14. I. otrzymała zadanie prowadzenia dalszej ofensywy wzdłuż kolei Radziwiliszki — Szawle i wyjścia na wybrzeże, na odcinku Połąga-Lipawa wyłącznie.

Z kolei zatrzymamy się przy opisie położenia na Litwie, rozpoczynając tym razem od nakreślenia sytuacji i zamiarów oddziałów wojska RSFSR.

Zachodnia armia, po zajęciu Wilna (6. I) i Słonima (7. I). miała wedle rozkazu gławkoma Wacetisa z dnia 13. I. prowadzić w dalszym ciągu ofensywę z rejonu Wiłkomierza i Wilna w kierunku Kowna, Olity i Grodna, oraz z Lidy w kierunku Mostów. W związku z nowymi celami politycznymi pskowska dywizja została teraz przemianowana na litewską.[1]) W stanie dywizji liczono: 8875 bagnetów, 40 karabinów maszynowych i 8 dział.

Po zajęciu Wilna II. brygada, wraz z przydzielonymi oddziałami, posunęła się w kierunku płd-zach i zajęła Rykonty (145 p.), Landwarowo (5. pułk „wileński"), Porudomino (4. p. pskowski). W Wilnie pozostał 1. pułk pskowski.

---

[1]) W sztabie dywizji używano nazwy: Rossijskaja Federatiwnaja Sowietskaja Respublika. K. Wojen. D. Sztab Litowskoj Striełkowoj Diwizii.

Na północ od II brygady rozwijała działania III brygada, łącząca w prawo z 39. pułkiem robotniczym, który wraz z 6 pułkiem pskowskim zajął 9. I. Wiłkomierz.

Na południe od II brygady działał batalion siedleckiego pułku, który miał zluzować 4. p. pskowski w Porudominie. I. brygada pskowska przybyła dopiero do Wilna około 20.I.

Po dokonaniu przegrupowania, II brygada (zapewne razem z III bryg.) miała ruszyć w kierunku zachodnim i zająć stację Koszedary. Oddziały pskowskiej dywizji, posuwające się w kierunku Kowna i Grodna, otrzymały zadanie wejść „w styczność z niemieckimi radami żołnierskimi, celem ustalenia warunków zajęcia przez nas" — jak głosił rozkaz II brygady — „punktów opuszczonych przez Niemców".[1])

Jednakże w tym czasie nastąpiły duże zmiany u Niemców, pozostających na Litwie, które pokrzyżowały plany rosyjskie. Przede wszystkim już z początkiem stycznia Ober-Ost nakazał utrzymanie linii Mitawa-Grodno i przerwanie dalszej ewakuacji Litwy. Jak już wspomniano, Mitawy nie zdołano utrzymać i dostała się w ręce rosyjskie, a Kowno zostało odsłonięte od północy. Dowództwo 10. armii niemieckiej odpowiedziało, że będzie starało się utrzymać linję Koszedary-Olita-Grodno-Mosty-Wołkowysk, następnie jednak, stwierdziwszy ogołocenie frontu na północ od Kowna, wymogło wysłanie z Insterburga do Kielm oddziału (wyszedł oddział Randowa), który zabezpieczył ten kierunek).

Wykonując zadanie, Niemcy obsadzili front na Litwie, jednakże początkowo bardzo słabymi siłami, gdyż na odcinku od Koszedar do Olity mogli tylko postawić zaledwie I batalion 101 p. landw., zasilony drobnymi oddziałami piechoty i kawalerii. Trzeba pamiętać, że oddział ten zobowiązał się pozostawać na froncie tylko do końca stycznia. W Kownie posiadano garść oddziałów ochotniczych, których transporty dopiero nadchodziły.

W ten sposób wyglądała pierwsza próba odtworzenia niemieckiego frontu na płn. wschodzie, który miał powstrzymać marsz wojska RSFSR. Front ten — jak widzimy — był dość

---

[1]) Archiwum Wojskowe, Akta Sow. Nr. 3/480.

(Archiwum Wojskowe)

Paskelbimas	Obwieszczenie	ОБЯВЛЕНІЕ
Sausio 5 d. 8 val. vak. užėmė Vilnių Raudonoji Armija Laikinosios Revoliucinės Lietuvos Darbininkų Valstiečių Valdžios.	5 stycznia Wilno zajęła Armja Czerwona Rządu Tymczasowego rewoliucyjnego robotniczo włościańskiego Litwy.	5 ЯНВАРЯ. В 8 Ч. ВЕЧЕРА ВИЛЬНО ЗАНЯТО РЕВОЛЮЦІОННОЙ КРАСНОЙ АРМІЕЙ ВРЕМЕННАГО РЕВОЛЮЦІОННАГО РАБОЧАГО И КРЕСТЯНСКАГО ПРАВИТЕЛЬСТВА ЛИТВЫ
1919 Sausio 6 d.	6 stycznia 1919.	
Karo Revoliucinis Komitetas.	Komitet Wojenno-Rewolucyjny.	ВОЕННОРЕВОЛЮЦІОННЫЙ КОМИТЕТ

Po zajęciu Wilna przez wojsko Rosji Sow. (RSFSR) ukazało się w Wilnie powyższe obwieszczenie. Miało ono na celu wprowadzenie w błąd mieszkańców (wkroczenie do miasta nieistniejącej Armii Czerw. Tymcz. Rządu Rew. Rob. Wł. Litwy).

słaby, jednakże, jak wypadki wykazały, zdolny był do stawienia oporu nieprzyjacielowi.

W tych warunkach nastąpiło spotkanie oddziałów litewskiej, dawniej pskowskiej, dywizji z oddziałami niemieckimi, stojącymi na nowej linii, które nie puściły Rosjan na zachód. Rosjanie nie mieli ochoty bić się odrazu, sądzili może, że zatrzymanie Niemców będzie chwilowe i wobec tego nawiązano rokowania. 18 stycznia odbyła się konferencja delegatów rosyjskich i niemieckich, na której ustalono linię demarkacyjną, przebiegającą o 10-20 km. na wschód od linii kolejowej Szawle-Koszedary, przy czym z rejonu Koszedar linia biegła wprost na stację Dauga (kolej Orany-Olita). W ten sposób marsz na zachód na Litwie został zatrzymany, gdyż Rosjanie nie wykorzystali wtedy dogodnej okazji. Dopiero później żałowano tej sposobności i wtedy Mickiewicz-Kapsukas pisał: „czerwona armia nie wykazała wtedy dostatecznej stanowczości; wkroczywszy w pierwszych dniach do Wilna, nie ruszyła się odrazu na Kowno, które wtedy można było zdobyć bez wystrzału prawie“.[1])

Niemcy, zapewniwszy sobie spokój na froncie, podjęli dalszą organizację jednostek ochotniczych z przybyłych w ciągu stycznia transportów (około 350 of. i 3500 ludzi). Uzupełniono wtedy sztaby dowództw 46. dyw. landw., 46 bryg. landw. i ochotniczego pułku, zorganizowano ochotnicze bataliony Nr. 18, 19 i 21, szwadron och. Nr. 18, oddział art. Nr. 18 (dwie baterje). Ochotniczy batalion Nr. 20 został oddany (organizującej się) brygadzie „Grodno”.

W ten sposób wyglądała organizacja frontu niemieckiego na Litwie oraz jednostek, które obsadziły odcinki. Należy dodać, że w ciągu ubiegłych miesięcy Ober-Ost zwracał dużą uwagę na front, zwrócony przeciwko Polsce. Jak wiadomo, Niemcy po przewrocie listopadowym zawarli z Polską umowę, na mocy której zatrzymali w swoim posiadaniu linię kolejową Hołoby-Kowel-Brześć-Białystok-Grajewo, a to celem ewakuowania wojska z Ukrainy.

---

[1]) *Mickiewicz-Kapsukas* W., Walka o władzę radziecką na Litwie i Białorusi Zachodniej, str. 34.

Działalność rządu litewskiego. Zatrzymanie marszu wojska RSFSR i powstanie frontu niemieckiego na Litwie zapewniło rządowi litewskiemu (który z końcem grudnia uszedł z Wilna) bezpieczeństwo i możność prowadzenia dalszych prac organizacyjnych. Niemcy pomogli Litwinom i już 10. I. rozbito w Kownie Radę Delegatów Robotniczych, przy czym aresztowano 47 członków. Do Kowna przybył również z Wilna dr. Zimmerle, pełnomocnik rządu niemieckiego na Litwie, który — jak stwierdza Erzberger — szczególnie czynnie popierał rząd litewski przy tworzeniu wojska celem „obrony kraju przeciwko Rosji i Polsce“.[1]) Pełnego tekstu umowy, którą Niemcy zawarli z Litwinami, nie można było dotychczas znaleźć, pewne szczegóły co do zamiarów Niemców podał współczesny komunikat, powtórzony w dziennikach polskich [2]). W połowie stycznia odbyła się w Królewcu narada, w której między innymi wzięli udział dr. Zimmerle, prezydent Prus Wsch. i dowódca Ober-Ostu. „Dr. Zimmerle bronił tego punktu widzenia, że wojska niemieckie winny pozostawać na Litwie dopóty, dopóki rząd litewski nie będzie w stanie sam bronić kraju własnymi siłami od bolszewizmu i Polaków. Wobec tego uważa za pożądane, aby granice Niemiec były bronione nie na wschodnich kresach Niemiec, a na linii Libawa-Kowno i dalej wzdłuż linii Niemna. W ten sposób da się uniknąć ukazania się u granic Niemiec niszczycielskich sił bolszewizmu”.

Jednakże formowanie litewskiej armii postępowało dość powoli; wspominaliśmy już o organizowaniu dwóch pułków litewskich i jednego białoruskiego, jednakże w styczniu Litwini nie posiadali jednostki zdolnej do walki. Trzeba zaznaczyć, że obawiali się oni starych wysłużonych żołnierzy, którzy przeszli rewolucję rosyjską, i z tego powodu powoływali do szeregów młodsze roczniki. W dniu 15. I. wyszedł rozkaz mobilizacyjny, pobór został wyznaczony na 1. lutego.

W tym czasie rząd litewski dużo uwagi zwracał na Polskę; mówiono nawet wtedy, że Litwini zbroją się głównie przeciwko Polakom, „bo Niemcy obiecują podobno obronę od bolszewi-

---

[1]) *Erzberger*, Erlebnisse im Weltkriege, str. 195.
[2]) Gazeta Polska, Nr. 38 z 27. I. 1919.

ków."[1]) Terenem akcji skierowanej przeciw Polakom stała się przedewszystkiem Grodzieńszczyzna.

W tym czasie polska Samoobrona Grodzieńska prowadziła naogół w spokoju swoje prace organizacyjne. Niemcy zbyt nie przeszkadzali, ale na szerszy rozrost organiżacji nie pozwolili, jak również nie zgodzili się na tworzenie Samoobrony w samym Grodnie. Zezwolili natomiast na skupienie oddziałów Samoobrony w dniu 5. I. w Kopciowszczyźnie pod Grodnem (około 250 pieszych i oddział konny).

W tym samym czasie rząd litewski wysłał notę z dnia 11. I. do Polski, protestując przeciw stopniowemu obejmowaniu przez Polskę ziem wschodnich i domagał się, by oddziały wojska polskiego nie wkraczały na Litwę bez zgody rządu litewskiego. W odpowiedzi rząd polski w nocie z 12 lutego wyjaśnił swoje stanowisko i między innymi zaznaczył: „Rząd Polski zawsze stał i stoi na stanowisku uznawania prawa narodów do stanowienia o sobie. W szczególności Rząd Polski uznaje w całej pełni to prawo odnośnie Narodu Litewskiego. Zważywszy wszakże, że Rząd Litewski występuje także w imieniu Państwa Litewskiego, obejmującego poza obrębem niewątpliwie litewskim również ziemie, zamieszkałe przez ludność polską i białoruską, które nietylko nie wyraziły swej zgody na włączenie ich do Państwa Litewskiego, lecz niejednokrotnie w szeregu uchwał i deklaracji zakładały przeciwko temu protesty, Rząd Polski nie może uznać Państwa Litewskiego w tej formie i w tych granicach, w jakich chciałby je widzieć obecny Rząd Litewski. Rząd Polski jest zdania, że kwestia granic pomiędzy ewentualnym państwem litewskim a Polską powinna być uregulowana na podstawie swobodnie wyrażonej woli ludności, zamieszkującej sporne terytorja, do czego prawdopodobnie przychyli się Kongres Pokojowy"[2]).

W Grodnie pozwolili Niemcy na tworzenie białoruskiego pułku, którego organizacja jednak postępowała bardzo powoli. W tym czasie zebrało się tam sporo działaczy białoruskich, któ-

---

[1]) Z ziem polskich (Kurjer Poranny Nr. 28. 1919).
[2]) *Kolankowski*, Od 1919 r. Polska wskazuje Litwie drogę porozumienia.

rzy przedtem pracowali w Mińsku i w Wilnie, zwolenników koncepcji Białorusi, połączonej z Litwą w oparciu o Niemcy. W rządzie litewskim istniało podówczas ministerstwo białoruskie. W dniu 20. I. minister spraw białoruskich Woronko wydał w imieniu rządu litewskiego „Hramotę," w której zaznaczono, że obszary Grodna, Sokółki, Białegostoku, Augustowa, Bielska, Wołkowyska, Białowieży, Słonima i Lidy należą do państwa litewskiego i grożono ludności tych obszarów sądem za słuchanie rozkazów innych rządów.

Jednakże wiele tych „Hramot," odezw, rozkazów nie miało żadnego znaczenia praktycznego, a nawet rychło nawet cały ruch białoruski w Grodnie uległ stłumieniu, natomiast wzrosła robota bolszewicka. W styczniu 1919 r. w Grodnie doszło do utworzenia Rady Delegatów Robotniczych (po 1 delegacie od 50 członków związku zawod. i 1 delegacie od 100 członków w partiach politycznych). Rada ta składała się z 50 delegatów żydowskich partyj socjalistycznych (Bund, Poalej-Sjon, Socjaliści-Sjoniści), 40 z komunistycznej partji, 20 z PPS, 2 z białoruskiej Sielańskiej Rady i 5 bezpartyjnych.[1]) Jednakże z chwilą, kiedy Niemcy, pozostając na terenach okupowanych Litwy, przygotowali obronę na zajętych liniach, rozpędzili podobnie jak w Kownie radę delegatów w Grodnie a część członków aresztowali.

Obronę rejonu Grodna miała prowadzić formująca się tutaj niemiecka ochotnicza brygada „Grodno," która otrzymała, między innymi, z odcinka kowieńskiego 20 batalion ochotniczy. Ponadto używano do służby w tym rejonie niemieckie oddziały cofające się z Ukrainy, Polesia.

W tym czasie w rejonie Grodna zjawił się oddział Dąbrowskiego, któremu teraz musimy poświęcić nieco uwagi.

Oddział Dąbrowskiego.[2]) Po rozdzieleniu się oddziałów b. Samoobrony w Wace oddział, który później został nazwany oddziałem Dąbrowskiego, przeszedł do Rudnik, a na-

---

[1]) Szczegóły o grodzieńskiej radzie zaczerpnięto z pracy *Bicza*, Rady delegatów robotniczych w Polsce w 1918-1919 r., Moskwa 1934.

[2]) Szczegóły o działaniach oddziału Dąbrowskiego można znaleźć w pracach *Brochockiego* Stanisława, *Brochockiego* Andrzeja, *Mienickiego*, *Waligóry*,

stępnie wyruszył z tej miejscowości i 9. I. przybył do Ejszyszek. Tu dołączyły się do niego tamtejsza drużyna samoobrony i oddział konny.

Maszerując dalej przez Ponary i Nowy Dwór, oddział przybył 12. I. do Jezior i tu zatrzymał się do 14. I. Nastąpiło wtedy pierwsze od wyjścia z Wilna starcie drobne z Niemcami, w którym nawet żołnierzy niemieckich poturbowano.

Pojawienie się tego oddziału obudziło czujność Niemców, tembardziej, że właśnie podówczas zamierzali pozbyć się Samoobrony Grodzieńskiej. W nocy z 15 na 16. I. Samoobrona Grodzieńska została rozbrojona.

W tym czasie polskie Naczelne Dowództwo, chcąc wykorzystać oddział Dąbrowskiego, dało mu następujące zadanie: „powstrzymania naporu wojsk bolszewickich i osłaniania Grodna i mostów na Niemnie aż do przyjścia wojsk polskich i trzymania łączności z samoobroną grodzieńską."[1])

Wobec rozproszenia Samoobrony Grodzieńskiej oddział Dąbrowskiego musiał działać w dalszym ciągu samodzielnie i jego kontakt z Warszawą był bardzo luźny. Po osiągnięciu Szczuczyna, Orli i Dołgi siły oddziału wzrosły znacznie, gdyż 15.I. złączyła się z nim Samoobrona Lidzka i Szczuczyńska (III baon b. grupy lidzkiej); przybyło wtedy 20 oficerów i około 200 szeregowych. 1-y pułk ułanów wileńskich liczył w Wilnie 4 stycznia 370 karabinów, 115 szabel i 5 karabinów maszynowych, a po drodze w Ejszyszkach i w Szczuczynie jeszcze przybyło nieco konnych. III batalion, przybyły z Wilna, liczył około 300 szeregowych i 3 karabiny maszynowe.

Siły te były dość znaczne, jeżeli pamiętamy, że wówczas Niemcy byli słabi. Nic dziwnego, że zamiast próbować rozbroić ten odział, jak inne, nawiązali oni bezpośrednie rokowania z Dąbrowskim i 17.I. podpisano umowę, zobowiązującą obydwie strony do nieprzekraczania ustalonej linii demarkacyjnej (Jeziory-Ostryna-Mosty). W ten sposób oddziały polskie osiągnęły duży sukces, lecz położenie ich nie było dobre mimo, że Niemcy zgodzili się

---

[1]) Archiwum wojskowe, teka 0137, Sztab gen. W. P. L. 159 z 16.I.

na przepuszczanie kurierów do Warszawy, a nawet przyjmowanie chórych do szpitali. W razie przeważającego naporu rosyjskiego oddział Dąbrowskiego byłby zepchnięty wprost na Niemców i wtedy mógłby znaleźć się bez wyjścia. Wobec tego, otrzymawszy wiadomość o ruchu nieprzyjaciela w kierunku Szczuczyna i Żełudka, zdecydowano się przekroczyć Niemen i zbliżyć do oddziałów polskich.

W dniu 26. I. oddział Dąbrowskiego rozpoczął słynny swój przemarsz wzdłuż frontu oddziałów rosyjskiej dywizji zachodniej. Przekroczono Niemen pod Orlą i tegoż dnia w Jeziornicy spotkano oddział zachodniej dywizji, który rozbito, zagarniając 70 jeńców i 2 karabiny maszynowe. To pierwsze powodzenie podniosło nastrój w szeregach. 28 stycznia osiągnięto Mieżewicze i pod Ozimowiczami zabrano do niewoli kompanię rosyjską. 29 stycznia ruszono w stronę Rożany i zajęto miasto, zabierając 30 jeńców i dużo karabinów ręcznych. Wreszcie w tymże dniu ruszono na Prużanę, którą 30 stycznia zajęto, rozbrajając przytem znajdującą się tam milicję ukraińską. Działania te zaskoczyły rosyjskie dowództwo, które nie zdołało na czas zorientować się. W ten sposób oddział Dąbrowskiego przeszkodził nieprzyjacielowi w dalszym marszu i zadał mu spore straty.

Po dokonaniu tego przemarszu oddziały stanęły na odpoczynek w Prużanie, gdzie zawarto umowę z Niemcami, tym razem z dowództwem niemieckiego XXII. korpusu rez., w której obie strony zobowiązały się nie wszczynać przeciwko sobie kroków nieprzyjacielskich.

Początki tworzenia polskiego frontu przeciwsowieckiego. Wspominaliśmy poprzednio, że w grudniu 1918 r. zawiodły starania wysłania odsieczy Wilnu. Również bez skutku pozostała nota rządu polskiego do rządu RSFSR, protestująca przeciwko pochodowi wojska RSFSR ku granicom Polski. Komisarz spraw zagran. RSFSR, Cziczerin — jak wiadomo poraz pierwszy wykorzystał fikcyjną Sowiecką republikę Litwy i zaznaczył, że Polska jest oddzielona od Rosji Litwą i Ukrainą. Polskie Naczelne Dowództwo nie porzucało jednak starań. W dniu 7. stycznia podjęte zostały na nowo bezpośred-

nie rokowania z Niemcami. Przewidywano wtedy, że „Niemcy opuszczą Litwę i Białoruś przed końcem stycznia" i wobec tego należało myśleć o stworzeniu frontu przeciwsowieckiego. W dniu 11. I. wydano „Instrukcję dla działań W. P. na Litwie i Białorusi",[1]) w której liczono się z możliwością dalszej ofensywy wojska RSFSR, i w związku z tym w rozkazie podano, że „w celu powstrzymania fali bolszewickiej N. D. zamierza utrzymać linję Kobryń-Prużany-Wołkowysk-Grodno."

Chodziło teraz, aby Niemcy zgodzili się na tylekroć wysuwane żądanie przepuszczenia transportów oddziałów polskich, które miały zająć stanowiska opuszczone przez Niemców. Rokowania w tej sprawie jednakże przeciągnęły się dłuższy czas i dopiero 5.II. została podpisana umowa, „odnosząca się do wzajemnej ochrony interesów, w związku z odwrotem wojsk niemieckich z obszarów grupy kijowskiej i X. armii."[2]) Niemcy zgodzili się, że Polacy będą mogli stopniowo wysyłać swoje oddziały, które zluzują oddziały niemieckie i zajmą opuszczone odcinki. Zobowiązali się również, że będą zwalczali na swoim terytorium ruch bolszewicki. Transport oddziałów polskich miał odbywać się przez Białystok na Grodno i na Wołkowysk, później jednak Niemcy wprowadzili utrudnienia, które ograniczyły możliwość przerzucenia wojska tylko przez Białystok na Wołkowysk.

Do wykonania wspomnianych zadań polskie Naczelne Dowództwo wyznaczyło litewsko-białoruską dywizję strzelców, utworzoną z ochotników kresowych i samoobrony.

W dniu 11. lutego wyjechały pierwsze oddziały dywizji do Wołkowyska i w dniu 14 lutego obsadziły linię Niemna (od Mostów), Zelwianki, Różanki. W prawo nawiązano w rejonie Prużany łączność z oddziałem Dąbrowskiego.

W ten sposób doszło do utworzenia polskiego frontu przeciwsowieckiego.

---

[1]) Archiwum wojskowe, teka 0137. Sztab. gen. W.P. L. 138 a z 11.I.1919.

[2]) Do tego okresu: *Waligóra* Bolesław, Na przełomie; *Przybylski* Adam, Działania wstępne w wojnie polsko-ros. 1918-1919 r.

Część II.

I.

Organizacja Tymczasowego Rządu Robotniczo-Włościańskiego Litwy i jego działalność.

1. Zależność Tymcz. Rządu Rob. Włość. Litwy od RSFSR.

Zajęcie Wilna przez wojsko RSFSR dało podstawę do dalszej działalności Tymczasowemu Rządowi Rob. Włość. Litwy. Działalność ta została zabezpieczona przez wysunięcie frontu w kierunku zachodnim i płd. zachodnim od Wilna i wskutek pewnej stabilizacji działań w ciągu stycznia (linia demarkacyjna).

Zagarnięcie Wilna odbyło się w innych warunkach, niż przewidywano. Przede wszystkim dostało się ono dopiero po walce z Polakami i znaczenia tego faktu bynajmniej nie umniejsza krótkotrwałość obrony miasta. Mieszkańców Wilna nie przekonały hasła rewolucji rosyjskiej, a próba zawładnięcia miastem przez grupę komunistów zawiodła. Nawet ta część ludności, która nie szła z Polakami, pozostała raczej w biernym oczekiwaniu dalszych wypadków, widząc bezsilność swoją wobec grożącej inwazji wojska RSFSR.

Możność wprowadzenia ustroju sowieckiego zapewniła więc ofensywa wojska RSFSR, co zresztą podkreślano niejednokrotnie, jak n. p. w dniu 26 stycznia 1919 r. w artykule wstępnym „Komunisty" Nr. 17 (22) pisał J. Zbiniewicz w następujące słowa: „kilka tygodni temu proletariat Wilna, dzięki zwycięskiemu pochodowi czerwonej armii rewolucyjnej, przystąpił do swej pracy twórczej".

Z tą pracą twórczą oczywiście nie należy wiązać proletariatu Wilna. Wprowadzeniem ustroju sowieckiego zajęły się władze utworzone przez tymcz. Rząd Rob.-Włość Litwy, a więc organy, również jak ten rząd, narzucone.

Z tych faktów wypłynęło później wiele następstw, niektóre z nich po przykrych doświadczeniach późniejszych były analizowane i miały wyjaśnić przyczyny niepowodzeń. Już w 1920 r.

były członek Tymcz. Rządu Cichowski pisał: „Wilno zostało zdobyte dla władzy Rad bez masowej walki proletariatu wileńskiego. Fakt ten ujemnie odbił się na dalszym rozwoju świadomości klasowej robotników."[1])

Po zajęciu Wilna część rządu zebrała się w Wilnie i podjęła dalszą działalność. Część jednak pozostała jeszcze w Dyneburgu i 7 stycznia na posiedzeniu rządu w Wilnie zastanawiano się, czy ściągnąć resztę aparatu rządu z Dyneburga. Mickiewicz-Kapsukas był przeciwny temu, twierdząc, że Wilno nie jest ostatecznie opanowane i „legioniery mogut jeszczcze nagrianut."[2]) Ostatecznie jednak przeważyło zdanie za ściągnięciem, z tem jednak, że na razie majątek wojskowy miał pozostać w Dyneburgu. W dniu 13 stycznia pociąg z pracownikami rządu przybył do Podbrodzia, a stąd przewieziono ich furmankami do Wilna.

Zanim przejdziemy do przedstawienia szczegółowej działalności Tymczasowego Rządu, scharakteryzujemy przedtem warunki pracy. W tym początkowym okresie nie możemy szukać źródła poczynań w komunistycznej partii Litwy i Białorusi, gdyż partia ta w dalszym ciągu się organizuje, zresztą tak wtedy, jak i później, wykonuje i uchwala ona to wszystko, do czego ją pcha grupa czołowych działaczy. Ci zaś są kierowani z „centra", czyto przez KC K.P.R. (b), czy też wprost przez Sownarkom RSFSR. Dlatego też w żadnym wypadku rola tej nikłej partii nie może być porównywana do roli Komunistycznej Partji Rosji (b) w stosunku do Sownarkomu RSFSR.

Zależność Tymcz. Rządu od RSFSR zaznaczyła się we wszystkich prawie ważniejszych działaniach życia państwowego tej utworzonej republiki sowieckiej. Przede wszystkim wyraziło się to w dziedzinie wojska. Armia zachodnia, która opanowała Białoruś i Litwę, podlegała w dalszym ciągu dowództwu rosyjskiemu i na dalsze operacje — jak się zdaje — Tymczasowy Rząd nie miał wiele wpływu. Zmieniono jedynie nazwę pskow-

---

[1]) *Cichowski* K., Rządy Rad na Litwie i Białej Rusi. Osiem miesięcy władzy sow. na Litwie i Białej Rusi (Kalendarz komunistyczny na rok 1920).

[2]) Archiwum wojskowe. Akta władz. sow. Protokół posiedzenia Tym. Rew. Kom. Włość. Rządu z 7. I. 1919 r.

skiej dywizji, nazywając ją teraz „litewską"; była to już trzecia nazwa tej dywizji rosyjskiej, gdyż przed jej pojawieniem się w rejonie Pskowa nazywała się jeszcze inaczej. Rosyjski pułk, nazwany przed marszem na Wilno wileńskim, teraz zmienił swoją nazwę na litewski, skoro stara nazwa nie była potrzebna. Przybycie tej armii na Litwę i jej pobyt w kraju ogołoconym przez poprzedniego okupanta było znacznym ciężarem dla miejscowej ludności. Nic więc dziwnego, że od razu przysporzyło również kłopotów Tymcz. Rządowi, który w związku z tym polecił komisarzowi wojennemu zwrócić się do Moskwy („Centra") celem wykazania konieczności wyżywienia armii, działającej na Litwie, żywnością dowożoną z Rosji.[1])

Tymcz. Rząd, podejmując organizację naczelnych władz, dążył do stworzenia własnych organów wojskowych, któreby miały rzeczywisty wpływ na rozgrywające się wypadki. Już 7 stycznia na posiedzeniu Tymcz. Rządu podjęto dyskusję w sprawie utworzenia Rewolucyjnej Rady Wojennej Litwy. Przedstawiciel Sownarkomu RSFSR Pestkowski był za tem, ażeby tej rady narazie nie tworzono; mówił, że polscy komuniści uchwalili zreorganizowanie rewwojenzapu (Rewolucyjnego Komitetu Wojennego Zachodniej Armii) w ten sposób, by w składzie jej oprócz jednego kierownika wojskowego znalazło się trzech komisarzy, delegowanych przez Litwę, Białoruś i Polaków. Mickiewicz-Kapsukas wskazywał jednak, że dążąc do utworzenia samodzielnej armii, jaką n. p. organizuje Łotwa, trzeba też utworzyć rewolucyjną radę Litwy. W dalszej dyskusji podnoszono, że należy rozróżnić zadania rekrutacji, szkolenia, uzupełnienia i zaopatrzenia wojska od dowodzenia i kierownictwa operacjami. Pierwsze zadanie może i musi wykonywać miejscowy rząd, drugie zaś należy wyłącznie do zakresu władzy centralnej, tj. Moskwy. Ostatecznie jednak uchwalono utworzenie rewwojensowlita (Rewolucyjnej Rady Wojennej Litwy), a nawet 13.I. ustalono skład tej rady w osobach: Mickiewicza, Morozowa i Narwida, a kierownikiem wojskowym

---

[1]) Szczegóły o działalności Tymcz. Rządu oparto na protokółach posiedzeń Tym. Rządu ze stycznia 1919 r. (Archiwum wojskowe).

wyznaczono dowódcę brygady z pskowskiej dywizji Olderogge. Zakres działania tej rady zapewne nie był duży.

W sprawie tworzenia wojska na Litwie Tymcz. Rząd zwrócił się 14. I. do przedstawiciela Sownarkomu RSFSR Pestkowskiego, by on uzyskał od rady zezwolenie dla rządu Litwy na samodzielne formowanie oddziałów wojskowych.

W ten sposób wyglądały zasadnicze poczynania Tymcz. Rząd w dziedzinie wojskowej. Zanim jednak doszło do jakiegoś uregulowania tych zasadniczych spraw, nasuwały się nieraz kłopoty płynące z nieporozumień z rosyjskimi władzami wojskowymi, tak frontowymi, jak i tyłowymi, które wydawały własne zarządzenia, nie pytając się o zgodę Tymcz. Rządu. Zarządzenia te dawały się nieraz dotkliwie odczuć ludności na Litwie, jeżeli weźmiemy choćby rekwizycję koni, zarządzoną przez komisariat zachodniego frontu. Prócz tego poza rekwizycjami nakazanymi mnożyły się i bezprawne, połączone zwykle z nadużyciami. Przyczyny te spowodowały, że Tymcz. Rząd 31.I. nakazał komisarzowi woj. przygotowanie takiej umowy „z centrem,” któraby zabezpieczała należycie prawa Tymczasow. Rządu Litwy w dziedzinie wojskowego zarządu krajem.

Polityka zagraniczna Tymcz. Rządu jest właściwie polityką komisarza ludowego spraw zagranicznych RSFSR i w tym wypadku nie należy łudzić się pozorami; każde bowiem posunięcie zależało od RSFSR. Terytorjum sowieckiej republiki Litwy nie zostało określone, mówiono tylko o tych obszarach, które jeszcze należy zająć. Granice nie zostały uregulowane i wszystkie organa władz RSFSR, rozszerzające swoją działalność na zachód, nie liczyły się z granicami wschodnimi Litwy, mającymi, wedle życzenia Tymcz. Rządu, przebiegać wzdłuż dawnej linii okopów niemieckich. W dniu 27.I. Tymcz. Rząd wysuwa jeszcze raz to życzenie, powierzając rozpatrzenie zagadnienia komisji, która miała wyjaśnić w „centrze” sprawę granic Litwy i sprawę zwołania konferencji „przedstawicieli sowieckich republik Litwy, Polski i Białorusi.” Z powyższego zwrotu wynikałoby, że istniał wtedy utajony „rząd” Polski, na wzór rządu Mickiewicza-Kapsukasa, ale widać nie nadeszła jeszcze sposobna chwila do jego ujawnienia.

Przedstawicielem Tymcz. Rządu w Moskwie został mianowany Giedrys, fakt ten nie ma większego znaczenia, chodzi tu zapewne o łączność „z centrem" i o zewnętrzne pozory. Istniał również Komisariat spraw litewskich przy komisariacie lud. spraw narodowościowych RSFSR, ale nie posiadamy danych co do zadania, które miał spełniać, napotykamy tylko niektóre szczegóły jego działalności w zakresie uchodźtwa litewskiego w Rosji. Należy dodać, że Rosja Sow. nie miała ochoty przyznania szczególnych praw Litwinom w Rosji, choćby tych, któreby należały się obywatelom „zaprzyjaźnionej" republiki sowieckiej. Przede wszystkim unieważniła wszelkie dokumenty osobiste, wydane przez przedstawicieli Taryby, czy przez władze niemieckie, na podstawie których Litwini uchylali się od obowiązku służby w Rosji Sow. Komisariat Litewski ogłosił, że za zgodą Tymcz. Rządu Litwy i Rządu Rosji Sow. wszyscy obywatele pochodzenia litewskiego (gubernia Kowieńska, Wileńska i Grodzieńska), zamieszkujący na terytorium RSFSR, podlegają na równi z obywatelami Rosji mobilizacji i wszystkim prawom i postanowieniom sowieckiej władzy. Takie same prawo przysługuje Rządowi Litwy w stosunku do obywateli Rosji, zamieszkałych na Litwie.

Pierwszym aktem o znaczeniu międzynarodowym, który musiał wyłonić sprawę Litwy, był protest rządu polskiego z 22.XII.1918 r., przeciwko posuwaniu się wojska RSFSR w kierunku Polski. Na powyższą notę — jak wiadomo — Cziczerin, komisarz spraw zagranicznych RSFSR, odpowiedział, że wojska rosyjskie są oddalone od obszarów Polski i dzielą je od Polski obszary Sowieckiej Litwy i Ukrainy. W odpowiedzi na notę Paderewskiego 7. II. Cziczerin zwraca uwagę znów na republiki sowieckie Litwy i Białorusi, jako na te, z którymi wszelkie sprawy należałoby załatwiać. Cziczerin podał wtedy (w imieniu rządu RSFSR) między innymi: „Pragnąc gorąco usunąć wszelką przyczynę nieporozumień z rządem Republiki Polskiej oraz nawiązać z nim stosunki normalne, Rosyjski Rząd Sowiecki przyjmie delegata Rządu Republiki Polskiej. Rząd sowiecki wszedł w porozumienie z bratnim Rob. Włość. Rządem Litwy i Białorusi, aby zapewnić delegatowi Polski bez przeszkód przejazd do Moskwy oraz

określić najodpowiedniejszą linię drogi. Kwestia ta może być wyjaśniona tylko na miejscu z powodu zniszczenia znacznej części linii kolejowej przez odstępujące oddziały niemieckie, oraz z powodu walki pogranicznej, prowadzonej przez republiki Litwy i Białorusi z różnymi oddziałami, tworzonymi przez ich sąsiadów zachodnich. Natychmiast po otrzymaniu odpowiedzi w tej kwestji zakomunikujemy ją Panu Ministrowi Spraw Zewn. Polskiej Republiki. My również, jak i rząd republiki Polskiej, uważamy za ważną sprawę rozpatrzenia stosunków obu państw, a w szczególności kwestii terytorialnych, które muszą być rozstrzygnięte w porozumieniu z rządami republik Litwy i Białorusi, jako sprawy ściśle ich dotyczące."

Do tego oświadczenia dochodzi jeszcze „nota" Mickiewicza-Kapsukasa i Miasnikowa, wysłana 15.II. do rządu republiki polskiej. Treść tej noty brzmiała w sposób następujący:[1])

„Tymczasowy Rewolucyjny Robotniczo-Włościański Rząd Socjalistycznej Sowieckiej Republiki Litwy oraz Centralny Komitet Wykonawczy Rad Delegatów Robotniczo-Żołnierskich i Włościańskich Socjalistycznej Republiki Białorusi, na mocy wzajemnego porozumienia, zwracają się do Rządu Republiki Polskiej z następującem oświadczeniem:

Klasy pracujące, robotnicy i włościanie Litwy i Białorusi, wkroczywszy na drogę samodzielnego istnienia państwowego, wyraziły swą wolę ku połączeniu Republik Litwy i Białorusi w jeden organizm państwowy i postanowiły utworzyć Litewsko-białoruską Sowiecką Republikę Socjalistyczną.

Klasom pracującym, zamieszkującym terytoria wyżej wskazanych republik, odczuwających nierozerwalną łączność z klasami pracującymi całego świata obce są wszelkie dążenia zaborcze. Robotnicy i biedota włościańska, zjednoczona wielkimi ideałami międzynarodowej solidarności proletariatu, nie chcą rozwiązywać kwestyj spornych siłą oręża.

Robotnicy i biedota włościańska Litwy i Białorusi rozstrzygają powstałe między nimi sporne kwestie terytorialne drogą zjednoczenia przez utworzenie socjalistycznej i sowieckiej unii Litwy i Białorusi.

Jednocześnie dążą oni do zawarcia jaknajbardziej ścisłej

---

[1]) Wspomniane noty podano, wedle tekstu ogłaszanego w Wilnie w Nr. 36 (41) „Komunisty" z 18.II. 1919 r.

łączności ze swymi sąsiadami, ze wszystkimi już istniejącymi na obszarach byłego Cesarstwa Rosyjskiego Republikami Sowieckimi: Rosją, Ukrainą, Łotwą, Estonią. Pragną oni i dążą do utworzenia ze wskazanych Republik Zjednoczonej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej.

Jeżeli takie zbliżenie państwowe, taki związek federacyjny jest niemożliwy w stosunku do tych państw, w których pełnia władzy nie znajduje się w rękach robotników i biedoty włościańskiej, to jednak robotnicy i włościanie Litwy i Białorusi, wyzwalający się z jarzma okupantów i ucisku kapitalistycznego i stanowiący samodzielnie o swym losie, nie mogą dać wiary, aby sąsiadujące z nimi narody chciały za pomocą gwałtu odrywać terytoria wchodzące w skład wyżej wskazanych republik. Tymbardziej, że nie żywią oni do tych narodów żadnych zamiarów wrogich, lecz przeciwnie ożywieni są wyłącznie uczuciami głębokiej przyjaźni. Ludom, jako takim, zawsze są obce wszelkie imperialistyczne dążenia.

Dlatego też tymczasowy Rewolucyjny Robotniczo-Włościański Rząd Litwy oraz Centralny Komitet Wykonawczy Białorusi muszą stwierdzić z wielkim ubolewaniem fakt wtargnięcia przemocą wojennych sił Polski do gubernii grodzieńskiej, a między innymi do powiatu białostockiego. Bynajmniej nie mając zamiaru czynienia zamachu na granice Polski, Robotnicy, Włościanie Republik Litwy i Białorusi zmuszeni są wyrazić jaknajenergiczniejszy protest przeciw podobnym zamachom ze strony Polski.

Lud pracujący powiatu białostockiego odczuwa związek nierozerwalny z Republikami Sowieckimi Litwy i Białorusi. Nie bacząc bowiem na wszelkie trudności, wynikające ze stanu okupacji wojennej niemieckiej i polskiej, przedstawiciele robotników i włościan białostockiego powiatu brali udział we wszystkich zjazdach ostatniemi czasami na Litwie i Białorusi.

Tę łączność potwierdza również skład etnograficzny ludności tego powiatu, w którym element polski stanowi mniejszość.

Zakładając protest przeciwko usiłowaniom ze strony Republiki Polskiej roztrzygnięcia sporów terytorialnych drogą gwałtu, Tymczasowy Rewolucyjny Robotniczo-Włościański Rząd Litwy oraz Centralny Komitet Wykonawczy Białorusi raz jeszcze podkreślają, że są oni w każdej chwili gotowi rozstrzygnąć wszelkie sporne kwestie terytorialne drogą polubownego porozumienia.

Wobec tego proponują oni Rządowi Republiki Polskiej delegowanie przedstawicieli do komisji porozumiewawczej, której zadaniem winno być ustalenie granic między powstającą Socjali-

styczną Republiką Sowiecką Litwy i Białorusi z jednej strony a Republiką Polską z drugiej. W razie zgody proszą, aby Rząd Republiki Polskiej wskazał, kogo mianowicie upoważnia ze swej strony do prowadzenia pertraktacyj, jak również, gdzie i kiedy, podług jego zdania, winna się zebrać wspomniana komisja porozumiewawcza.

Przewodniczący Tymczasowego Rewolucyjnego Robotniczo-Włościańskiego Rządu Litwy — Mickiewicz-Kapsukas.

Przewodniczący Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad Delegatów Robotniczo-Włościańskich i Żołnierskich Republiki Białorusi — Miasnikow.

Wilno 16.II. 1919 r.

Do tych not niepotrzebne są żadne komentarze, wiemy dostatecznie, kogo mógł reprezentować w danym wypadku Tymcz. Rząd Litwy, nie mówiąc już o Komitecie Wykonawczym Rad Białorusi. W każdym razie noty te charakteryzują ówczesny kierunek polityki zagranicznej RSFSR i metody działania.

W tymże czasie rząd RSFSR przesłał podobną notę Niemcom. Komisarz spraw zagranicznych podawał w imieniu rządu swego, że Rosja Sow. bynajmniej nie ma zamiaru atakowania Niemiec, Sowiety muszą jednak zaprotestować przeciwko pojawieniu się na terytorium zaprzyjaźnionych z Rosją Sow. łotewskiej i litewskiej republik sowieckich niemieckich formacyj ochotniczych, które znalazły się na miejscu wycofanych niemieckich oddziałów okupacyjnych.[1]) Do wspomnianej noty niemiecka prasa dała od siebie komentarze, twierdząc, że wspomniany protest można uważać jako śmieszny. „Zaprzyjaźnione" republiki sowieckie litewska i łotewska nie są niczym innym,— pisano— jak częścią Rosji Sow. Na te właśnie obszary wdarła się właśnie, gwałcąc prawa narodów, czerwona armia RSFSR, aby po opanowaniu tych krajów zaatakować Niemcy."[2])

Stawianie sprawy w podobny sposób ze strony Rosji Sow. miało też na celu propagandę, gdyż te „noty" wysłano za pośrednictwem radia.

W Polsce te sprawy znalazły swój oddźwięk w Sejmie, oraz

---

[1]) Schulthes 1919/II.

[2]) Deutsche Allgemeine Zeitung z 25.II. 19 r.

w proteście ogłoszonym w imieniu Delegacji Rad Polskich Litwy i Białorusi. Oświadczenie to brzmiało:[1])

„Społeczeństwo polskie, osiadłe od wieków na ziemiach Litwy i Białorusi w zwartych masach, nie tylko ze względu na swe wartości kulturalne i ekonomiczne, ale przedewszystkiem na swą liczebność, nieustępującą na tych ziemiach innym ugrupowaniom narodowościowym, oraz ze względu na strukturę społeczną obejmującą wszystkie warstwy narodu od najszerszych mas włościańskich i robotniczych, uważa się za czynnik conajmniej równorzędny przy rozstrzyganiu losów całego kraju.

To też Delegacja Rad Polskich Litwy i Białorusi w imieniu społeczeństwa polskiego na tych ziemiach zakłada uroczysty protest przeciwko zbrojnemu najazdowi bolszewickiej Rosji i narzuconym przemocą, wbrew woli ludności kraju, z ramienia tegoż najazdu rządom Sowietów Litwy i Białorusi.

Delegacja protestuje przeciw uzurpacji władzy zwierzchniej kraju przez te sowiety i przeciwko gwałtom dokonywanym na ludności wszystkich narodowości, protestuje przeciwko tym rządom w imię demokratyzmu, tym bardziej, że nota Sowietów Litwy i Białorusi przyznaje sama, iż rząd sowietów jest dyktaturą biedoty włościańskiej."

Protest ten kończą następujące zdania, dostatecznie jasno ujmujące charakter wspomnianych „rządów":

„Rząd sowietów w Wilnie w rzeczywistości nie jest przedstawicielstwem żadnej warstwy ludności miejscowej, lecz jedynie ekspozyturą centralnego sowietu rosyjskiego, działa z jego nominacji, wykonując tylko jego rozkazy, a więc nie ma prawa przemawiania w imieniu ludności Litwy i Białorusi."

Jasnym jest, że rząd polski nie mógł wchodzić w kontakt i rokować z tymi rządami, czy też — jak później — rządem Litwy i Białorusi sowieckiej. Rząd niemiecki również nie podejmował stosunków żadnych z sow. republiką Litwy i Białorusi i, kiedy w Wilnie zaaresztowano dr. Truschlera, niemieckiego pełnomocnika w krajach bałtyckich,[2]) zwrócił się w tej sprawie 6.III. do rządu RSFSR, protestując przeciwko pogwałceniu praw międzynarodowych. Przy tej sprawie znów wypływa „rząd" Litwy i Bia-

---

[1]) Litwa i Białoruś protestują przeciw rządom sowieckim, Kurier Poranny Nr. 75. 18 III. 1919 r.

[2]) Dr. Truschlera i aresztowanego ks. Muckermanna chciano wymienić wzamian za aresztowanych w Kownie członków Sowdepu.

łorusi, który w nocie swej — jak pisze — „zmuszony jest wyrazić najgłębsze zdziwienie z tego powodu, iż rząd niemiecki odpowiedzialność za czyny Rządu Robotniczo-Włościańskiego Litwy i Białorusi składa na urzędników RSFSR.”[1])

Na tym ograniczymy omówienie polityki zagranicznej Tymczasowego Rządu Rob. Włość. Litwy, późniejszego Rządu Rob. Włość. Litwy i Białorusi, zaznaczając, że szersze rozwinięcie tego zagadnienia wymagałoby ujęcia całokształtu polityki zagranicznej i wewnętrznej RSFSR, co już przerasta ramy zamierzonej pracy. Tem nie mniej jednak podane szczegóły dostatecznie malują nam zależność od RSFSR i niepowodzenie próby wszczęcia polityki zagranicznej, rzokomo niezależnej, przez sowieckie republiki Litwy i Białorusi.

Trzecią dziedziną życia państwowego, w której wystąpiła załeżność od RSFSR, były finanse. Było to zrozumiałe, gdyż od pierwszej chwili, kiedy z Rosji wysłano grupę komunistów celem utworzenia „rządu” Litwy, musiano im zapewnić odpowiednie środki działania. Po utworzeniu Tymcz. Rządu sprawa zdobycia środków materjalnych była jedną z pierwszych ważnych trosk. Na pierwszym posiedzeniu rządu w Wilnie Mickiewicz-Kapsukas stwierdził zależność pod tym względem od RSFSR, mówiąc szczerze, że „finansować nas, jak i innych, będzie jak poprzednio rząd Rosji.” Oczywiście, że zamierzano również korzystać z podatków, ustalonych przedtem przez Tarybę, czy też nałożonych teraz przez rewkomy (na klasy posiadające) i sowiety, ale z tych źródeł nie można było wiele wydobyć: kraj był zrujnowany i biedny. Tymcz. Rząd dążył do zdobycia w przyszłości własnych środków finansowych a nawet w dyskusji na posiedzeniu rządu w dn. 7. I. szereg mówców wskazywało, że z czasem należy osiągnąć niezależność, stwarzając własny system i aparat władz skarbowych, jednakże do tego czasu trzeba korzystać z zasiłków rządu RSFSR. W dniu 14. I. uchwalono prosić przedstawiciela Sownarkomu RSFSR Pestkowskiego, by przedstawił radzie sprawę udzielenia Tymczasowemu Rządowi zaliczki w sumie 180 milionów marek.

---

[1]) Młot Nr. 63 (51) z 8. III. 1919.

Wreszcie należy wspomnieć o szeregu instytucyj, czy też organów władz RSFR, które, rozwijając swoja działalność na ziemiach Litwy i Białorusi, stosowały się tylko do zarządzeń rosyjskich władz centralnych i w ten sposób ograniczyły i tak już niewielki zakres władzy Tymcz. Rządu.

Najwięcej kłopotu sprawiały władze wojskowe, lecz fakt ten najłatwiej zrozumieć: wynikało to z następstwa okupacji kraju. W innym rozdziale jeszcze do tego wrócimy.

W ślad za wojskiem RSFSR wysunęły się odrazu rosyjskie władze kolejowe, które, znalazłszy się na terytorium Litwy, rozwinęły działalność w zależności od zadań stawianych przez wojsko i bynajmniej nie zwracały uwagi na władze Tymcz. Rządu. W dniu 17. I. Tymcz. Rząd uchwalił zwrócić się w tej sprawie do Newskiego, komisarza ludowego RSFSR.

W styczniu 1919 r. na terytorium Litwy rozwinął działalność „Plenbież", instytucja zajmująca się sprawą ewakuacji uchodźców i jeńców, kierowana przez władze centralne w Moskwie. Tymcz. Rząd, chcąc uregulować te sprawy, zwołał specjalnie w tym celu posiedzenie, na którym byli też przedstawiciele Plenbieżu. Wówczas Unszlicht (członek KC K. R. P. P i rady rew. zach. armii) był przeciwny tworzeniu „władzy kierowniczej, czysto krajowej" w postaci „centroplenbieżlitu", gdyż to „oznaczałoby naruszenie ogólnego schematu organizacji plenbieża." Przedstawiciele rosyjskich instytucyj centralnych też wypowiadali się przeciwko tworzeniu pośredniej władzy między centralnym organem w Moskwie a wykonawczą władzą na miejscu. Natomiast Mickiewicz-Kapsukas przeciwstawił się niektórym poglądom, udawadniając, że „musi być organ reprezentujący interesy całej Litwy." Zaznaczył przedtem: „tu potrzebny organ, oczywiście podporządkowany centrum, lecz pracujący w ścisłym kontakcie z rządem Litwy i obejmujący całą Litwę, tak oswobodzoną, jak i nieoswobodzoną."[1])

W końcu należy zaznaczyć, że najwięcej strat wyrządziła Litwie i Białorusi ewakuacja mienia wojennego przez władze

---

[1]) Protokoły posiedzeń Tym. Rządu (Archiwum wojskowe).

RSFSR, na którą Tymcz. Rząd miał bardzo ograniczony wpływ. To zagadnienie musimy nieco szerzej rozwinąć. Po obsadzeniu przez wojsko RSFSR obszarów opuszczonych przez Niemców podjęła pracę Wszechrosyjska Nadzwyczajna Komisja Ewakuacyjna, oraz Nadzwyczajna Komisja Zaopatrzenia Czerwonej Armji. Z końcem grudnia 1918 r. do Mińska przyjechał niejaki Dmitrjew z ramienia Wszechrosyjskiej Komisji Zaopatrzenia Czerwonej Armii i oświadczył utworzonej w Mińsku „Centrokolegii" (zajmującej się zbieraniem i ewakuacją mienia wojsk.), że odtąd podlegają jemu. Dnia 23 stycznia mińskie Centrokolegium przemianowano na „Tramot" (odział transportowo-materialny) Rady Gosp. Ludowego Białorusi, nie zmieniając jednak zależności od władz centralnych. W tymże czasie akcja tych instytucyj sięgnęła na teren Litwy i wtedy po porozumieniu z Tymcz. Rządem podjęto utworzenie Wileńskiej Centrokolegii. Miała ona być jedynym organem wykonawczym, prowadzącym zakup, podział i spis mienia tak wojennego, jak i wszelkiego innego pozostawionego przez Niemców. Podlegała ona Nadzwyczajnej Komisji Zaopatrzenia Czerwonej Armji, której wileński pododdział rozpoczął pracę w dniu 27. I. W ten sposób wyglądało zapoczątkowanie pracy, związanej z ewakuacją z Litwy i Białorusi.

Z czasem jednak władze centralne RSFSR ujrzały potrzebę stworzenia jeszcze jednego organu, który koncentrowałby całą akcją ewakuacyjną zachodniego kraju opuszczonego przez Niemców, oraz który wchodziłby w kontakt z rządami sowieckich republik Litwy, Łotwy, Estonii i Białorusi i uwzględniał ich życzenia, wydzielając materiał niezbędny dla potrzeb bieżących. W związku z tem wydano instrukcję ustalającą zasady zbierania, zakupu, rekwizycji i podziału mienia, wywożonego z obszarów zachodniego kraju. Ogólne kierownictwo objęła komisja w Mińsku, złożona z przedstawiciela Nadzw. Komisji Zaop. Zachodniej Armji, przedstawiciela prezydium Wyższej Rady Gospodarstwa Ludowego RSFSR i przedstawiciela komisarjatu lud. spraw wojskowych. Komisji tej miały podlegać wszelkie istniejące już urzędy działające na tych obszarach (Centrokolegie, agentury naczelnika zaopatrzenia zachodniego frontu i t.p.) i miała ona dokonywać po-

działu materiału, który nadawał się odrazu do wykorzystania, oddając go do rozporządzenia frontów, czy skierowując do odpowiednich składów, wedle zarządzeń komisarza ludowego spraw wojskowych. Materjał wymagający remontu, przeróbki był kierowany gdzieindziej. Schemat ewakuacji przedstawiał się sposób następujący: głównymi punktami rozdzielczymi (jeżeli chodzi o Białoruś i Litwę) był Mińsk i Homel, przyczem punkt rozdzielczy w Homlu zbierał transporty z rejonu Korostenia, Sarn, Łunińca, Pińska i Kalenkowicz, a punkt w Mińsku — z rejonu Łunińca, Baranowicz, Wilna i Mołodeczna. Punkty rozdzielcze określały dalszą marszrutę transportu, przyczem ustalono, że wszelki materiał artyleryjski odsyła się do Możajska, materiał inżynieryjny do Wiaźmy, intendencki do Wiaźmy i Karaczewa. Ponadto istniały pomocnicze stacje rozdzielcze w Witebsku, Smoleńsku i Brańsku.

Kilka słów teraz o organizacji organów kierowniczych. Oddziały Centrokolegji względnie późniejszych „Tramot" przy Sownarchozach składały się z kilku wydziałów, w których koncentrowała się cała praca. Pierwszy wydział prowadził prace ogólne, drugi — zajmował się akcją organizacyjno-instruktorską, trzeci prowadził ewidencję, rozdział i rekwizycję mienia, pozostającego bez właściciela, czwarty wreszcie miał pieczę nad składami, które tworzył, a ostatni wydział przeprowadzał właściwą ewakuację (transport).

Tymcz. Rząd Litwy dążył do wywierania pewnego wpływu na tok ewakuacji i starał się, by uwzględniano przytem potrzeby kraju. Na Białorusi natomiast agenci Tramota nie mieli utrudnień z góry, ale spotykali się z lokalnymi władzami sowieckimi, które protestowały a nawet czynnie przeciwstawiały się ogałacaniu kraju.

Akcja tych różnych organów na Białorusi miała charakter jakby żywiołowego zalewu kraju przez agentów z „Centra", przybywali bowiem nie tylko agenci i delegaci wyliczonych organów, lecz również rosyjskich kooperatyw, komisariatów aprowizacji, a nawet wprost spekulanci. Wytwarzała się drożyzna, powstawał chaos i wprawdzie lokalne władze sowieckie starały się uregulować ten

stan, lecz nie mogły poradzić sobie z tymi „nadzwyczajnymi" komisjami zakupów i ich agentami z „Centra." Akcja ta prowadziła do ogołocenia kraju, gorliwi agenci rosyjscy mogli bowiem zaliczyć do przedmiotów, podlegających ewakuacji prawie wszystko. Nie było w tym zresztą nic dziwnego, gdyż w czasie wojny światowej w kraju, zwłaszcza na Litwie, życie gospodarcze pod okupacją niemiecką było przystosowane pod kątem widzenia potrzeb wojny. Były nawet wypadki na Białorusi — podaje „Zwiezda"[1]),— że zjawiali się delegaci, którzy oświadczali, iż czy władze miejscowe pozwolą, czy też nie, im jest wszystko jedno, gdyż mając własne środki transportowe, eskortę, miliony pieniędzy, i tak zabiorą co chcą.

Cała ta fala agentów, delegatów, spekulantów przybyłych z Rosji przewaliła się, w ślad za posuwającymi się wojskami z Białorusi na Litwę. Na Litwie — jak widzieliśmy — starano się również przeciwdziałać tej, ściśle określając, zorganizowanej fali grabieży.

W dniu 14. II. odbyło się w Wilnie posiedzenie w sprawie reorganizacji ewakuacji, którą dotychczas prowadziła wileńska Centrokolegia, podlegająca w dalszym ciągu Wszechros. Nadzw. Komisji Zaopatrzenia Czerwonej Armii. Wysunięto wtedy sprawę utworzenia Tramota przy Sownarchozie Litwy i Białorusi i przyjęcia przez niego funkcyj Centrokolegii. Poruszano jednak sprawę wyjednania ograniczenia wywozu mienia niewojskowego, gdyż dotychczasowy stan rujnuje do reszty i tak zniszczony przemysł Litwy i Białorusi.

To wszystko na razie wyraziło się tylko w projektach; z uwagi bowiem na konieczność nieprzerywania ewakuacji uchwalono, że Centrologia będzie w dalszym ciągu pracowała i tylko dla kontroli, oraz kontaktu Sownarchoz Litwy i Białorusi deleguje do niej swego przedstawiciela.

---

[1]) *Czindarew*, Położenije farmacewticzeskogo dieła w Biełorussii, Zwiezda Nr. 406 z 27. III. 1919.

2. Tworzenie Rewkomów, jako organów wykonawczych Tymcz. Rządu i przygotowania, mające na celu wprowadzenie ustroju radzieckiego na Litwie.

Po opanowaniu Wilna i części Litwy Tymczasowy Rząd mógł przystąpić do prac przygotowawczych, związanych z wprowadzeniem ustroju radzieckiego na Litwie. Pierwsze wskazówki o wyborach rad wydane zostały jeszcze z końcem grudnia 1918 r., jednakże miały one raczej charakter agitacyjny, mniejsze natomiast znaczenie praktycznie.

Faktyczną władzę na Litwie posiadały władze wojskowe (dowództwa), oraz Rewkomy, których tworzenie i zakres pracy został ujęty w instrukcji, wydanej przez Tymcz. Rząd w grudniu 1918 r. Zasadniczo - jak wiadomo - Rewkomy, pozostając organami wykonawczymi Tymcz. Rządu, były tworzone przez ludzi wysłanych przez rząd, czy też przez organizacje komunistyczne.

Zarządzenia co do Rewkomów spotkały się w wielu miejscach, zwłaszcza w Wilnie z protestem partyj, które utworzyły istniejące już Rady Delegatów i sądziły, że rady te przejmą rzeczywistą władzę. Wtedy Tymczasowy Rząd podjął w prasie i na zgromadzeniach akcję, mającą na celu przekonanie o słuszności jego kroku, i na tym tle rozpoczynają się pierwsze walki komunistów z innymi partiami, stojącymi na stanowisku, że władza powinna należeć do rad. Komuniści pisali wtedy: „Wszyscy oportuniści gwałt podnieśli: poco Wojenno-Rewolucyjne Komitety, gdy są Rady Del. Rob."[1]) Wyjaśniono wtedy w piśmie „Komunista", że rady nie mogły rozwinąć pracy twórczej, a po opanowaniu kraju:

„życie wymaga, by cały szereg spraw ogólnych był już rozwiązany, by przedsięwzięte zostały kroki ku utrwaleniu zawojowań rewolucyjnych. I zarówno więc jak dla kraju całego musiał być stworzony Rząd Tymczasowy, tak samo dla każdego poszczególnego centrum lub miasta musiał być stworzony organ, któryby zajął się sprawą organizacji administracji państwowej od pierwszej chwili zwolnienia klasy robotniczej z pęt. Takimi orga-

---

[1]) Odezwa Tymcz. Rządu, umieszczona dnia 24.XII.18 w Nr. 4 „Komunisty".

nami są Wojenno — Rewolucyjne Komitety, które są tym rządem tymczasowym.

I jasne jest, że zarówno jak Rząd Tymczasowy jest tymczasowym do chwili, gdy władza rad del. Rob. okrzepnie na tyle, że zdolne one będą wyłonić swój stały organ wykonawczy, tak samo i Wojenno-rewolucyjne Komitety, które tworzone są przez organizacje komunistyczne z ramienia Rządu Tymczasowego, są organizacjami tymczasowymi, które torują drogę do rzeczywistej władzy ludu roboczego, jako klasy, do władzy Rad Del. Rob."[1])

Dodawano jednocześnie, że Rewkomy muszą przygotować grunt dla władzy rad, „a ten stworzyć może tylko energicznie prowadzona polityka rewolucyjna", „do której zdolni są, wszak to wszyscy przyznać muszą, jedynie komuniści".

W dniu 16. I. wydano „Instrukcję o Radach Delegatów Robotniczych Litwy", opierającej się na zasadach konstytucji RSFSR, jednakże wprowadzono w niej inne normy przy wyborze delegatów, dając przewagę robotnikowi miejskiemu. Kiedy Wszechrosyjski Zjazd Rad miał się składać z przedstawicieli Rad miejskich, licząc po 1 delegacie od 25000 wyborców, i przedstawicieli gubernialnych zjazdów Rad, licząc po 1 delegacie od 125000 miezzkańców,[2]) to Zjazd Rad całej Litwy miał być utworzony z delegatów Rad miejskich i zjazdów powiatowych (innych na razie nie było), licząc po 1 delegacie na 15000 mieszkańców, nadto z delegatów miast — po 1 delegacie na 300 wyborców.

Treść tej instrukcji brzmiała w ten sposób:[3])

Instrukcje o Radach Delegatów Robotniczych Litwy

I. O Radach D. R.

1) Rady D. R. organizują się:

a) w miastach w ilości 1 delegata na 50 wyborców, lecz nie mniej 20 i nie więcej niż 200 członków.
W Wilnie nie więcej niż 300 członków.

b) Po wsiach (w majątkach, we wioskach, w miasteczkach, miastach, ilością mieszkańców mniejszą niż 3000

---

[1]) „Wojerkomy" czy Rady. („Komunista Nr. 4 [9] z dnia 11. I. 1919).

[2]) Konstytucja rosyjskiej socjalistycznej federacyjnej republiki sowieckiej. Komisarjat lud. spraw narod. Komisarjat polski. Moskwa 1918.

[3]) Cytuję wedle tekstu umieszczonego w Nr. 8/13 „Komunisty" 16.I.19.

osób) w ilości 1 delegata na każdych 10 wyborców, lecz nie mniej, niż 3 i nie więcej niż 20 delegatów na każdą wieś (o wyb. patrz par. 4 i 5).
c) Termin pełnomocnictwa 3 miesiące.
Uwaga. W dużych majątkach będą wybrane rady specjalne. Robotnicy majątków mniejszych a również robotnicy włościańskich osad mogą się łączyć do wspólnego wyboru ogólnej rady robotniczej.

2) Dla pracy bieżącej Rada Delegatów wybiera z pośród siebie organ wykonawczy (Komitet wykonawczy) w ilości nie więcej niż 5 osób po wsiach, a w miastach 1 osoba na każdych 20 członków, lecz nie mniej niż 3 i nie więcej niż 15. (Wilno nie więcej 25). Komitet Wykonawczy jest odpowiedzialnym przed Radą, która go wybrała.

3) W Radach składających się mniej niż z 10 członków, prezydium jednocześnie wypełnia funkcje Komitetu.

II. O Zjazdach Rad.

4) Zjazdy Rad tworzą się w sposób następujący:
a) Zjazd Rad całej Litwy — z delegatów Rad miejskich i powiatowych Zjazdów — wedle obrachunku 1 delegata na 15 tysięcy mieszkańców i od miast 1 delegata na 300 wyborców, lecz nie więcej niż 400 delegatów na całą Litwę. Ilość delegatów od miast poszczególnych i powiatów wskaże Komisja specjalna utworzona przez Tymczasowy Robotniczo-Włościański Rząd Rew. Litwy.
b) Okręgowe Zjazdy Rad kilku powiatów z przedstawicieli zjazdów miejskich i gminnych w ilości 1 delegata na 10 tysięcy mieszkańców, a od miast 1 delegata na 200 wyborców, lecz nie więcej niż 200 delegatów na cały okręg, przytem w razie zwołania powiatowego zjazdu rad przed gubernialnym bezpośrednio, wybory mają być wykonane w tej samej normie, tylko nie przez gminne, lecz powiatowe zjazdy. Granice okręgu określi pierwszy zjazd Rad Litwy.
c) Powiatowe Zjazdy Rad z przedstawicieli Rad miejskich, w ilości 1 delegata na tysiąc mieszkańców, lecz nie więcej niż 150 delegatów na cały powiat (Kreis).
d) Gminne zjazdy - z przedstawicieli wszystkich Rad wiejskich gminy, albo obranych na ogólnym zebraniu wyborców całej gminy. Norma 1 delegat na 10 członków Rady.
e) Zjazd Rad (Litwy, okręgu, powiatu, gminy) wybiera swój komitet wykonawczy, ilość członków którego

w całej Litwie nie może być większa niż 50 osób, powiecie 15, gminie 10.

Komitet Wykonawczy jest odpowiedzialny przed Radą, która go wybrała.

III. Czynne i bierne prawo wyborcze.

5) Wybierać i być wybranym do Rady mają prawo niezależnie od wyznania, narodowości, miejsca zamieszkania, płci, poddaństwa albo obywatelstwa etc. następujący mieszkańcy Litwy, którzy do dnia wyboru skończyli 18 lat.

a) Wszyscy, którzy żyją z produkcyjnej pracy lub społecznie pożytecznej, a również osoby zajęte gospodarstwem domowym, zapewniającym im możliwość pracy produkcyjnej, t. j. pracownicy i robotnicy wszystkich kategoryj, pracujący w przemyśle i handlu, wiejskim i domowym gospodarstwie a także półproletariusze, jak to: małorolni, którzy chociaż i mają swoją własność są jednak zmuszeni część roku pracować u innych.

b) Czerwonogwardziści i pracujący w milicji Sowieckiej, obywatele wyżej wskazanych kategorii „a“ „i“ „b“ niezdolni do pracy, albo powołani do szeregów armii.

6) Nie mogą być wybrani i nie mają prawa głosu wyborczego osoby, chociażby nawet wskazane w jednej w wyżej wymienionej kategoryj:

a) osoby, korzystające dla zysku z pracy innych,

b) osoby żyjące z zysków, jak to: procentów z kapitałów, dochodów, z przedsiębiorstw, domów, majętności i t. d.,

c) kupcy oraz maklerzy handlów,

d) mnisi i osoby duchowne wszystkich kultów religijnych, wszystkich wyznań i cechów religijnych, pracujący i agenci dawnej policji, korpusu żandarmerii i ochrany carskiej i kajzerowskiej,

e) dobrowolnie wstępujący do szeregów białej armii,

f) urzędnicy burżuazyjnych instytucyj administracyjnych i policyjnych,

g) osoby umysłowo chore i ci, co są pozbawieni prawa wyborczego wyrokiem sądu.

IV. O wyborach i zwoływaniu zjazdów.

6) Wybory odbywają się w dni wskazane przez Komisję wyborczą w obecności komisji wyborczej.

7) Wybory muszą być proporcjonalne do fabryk i majątków.

8) O przebiegu i rezultacie wyborów spisuje się protokół za podpisami członków komisji wyborczej.
9) W miastach, handlowo-przemysłowych przedsiębiorstwach, gdzie pracuje mniej niż 50 osób, a po wsiach mniej niż 10, dwie albo kilka fabryk łączą się dla wspólnych wyborów.
10) Związki zawodowe i partie polityczne swoich delegatów w zjazdach nie mają.
11) Zjazdy Rad gminnych zwołują się z inicjatywy jednej albo kilku Rad wiejskich danej gminy. Powiatowe zjazdy z inicjatywy Rad Gminnych.
12) Zjazdy Rad Okręgowych będą zwołane wówczas, gdy Litwa będzie podzielona na okręgi i gubernie przez Centralny Komitet Wykonawczy.
13) Zjazd Rad Litwy zwołuje się przez specjalną Komisję, Zjazd Rad Litwy wybiera Centralny Komitet Wykonawczy.

V. O sprawdzaniu i kasowaniu wyborów.

14) Cały materiał dotyczący przeprowadzonych wyborów przekazany jest Radzie, a dla sprawdzenia wyborów naznacza się komisję mandatową. O rezultatach sprawdzania komisja mandatowa powiadamia Radę.
15) Rada decyduje sprawę zatwierdzenia kandydatów spornych. W razie gdyby ten lub inny kandydat został niezatwierdzony, Rada naznacza nowe wybory.
16) Wyborcy, którzy posyłali swoich delegatów do Rady, mają prawo w każdej chwili odwołać go i naznaczyć wybory ponowne, stosownie do ogólnych zasad.
17) Powyższe instrukcje są obowiązkowe dla całej Litwy do pierwszego zjazdu Rad.

Za przewodniczącego T.R.R.W. Litwy

Z. Aleksa-Angarietis

Członek Rządu Swotialis

28 grudnia 1918 r.

3. Utworzenie oraz działalność ludowych komisariatów oraz Wyższej Rady Gospodarstwa Ludowego.

W czasie pobytu Tymcz. Rządu w Dyneburgu organizacja rządu zaledwie była zapoczątkowana i dopiero w dniu 7. I. na posiedzeniu w Wilnie nastąpiło pierwsze ustalenie organizacji

przez utworzenie komisariatów ludowych. Na tym posiedzeniu grupa tych ludzi, których przysłano z RSFSR, rozdzieliła funkcje między sobą w następujący sposób: przewodniczącym rządu i komisarzem spraw zagranicznych został Mickiewicz-Kapsukas, komisarzem finansów i rolnictwa — Cichowski, komisarzem spraw wewnętrznych — Antonowicz (Aleksa-Angarietis), komisarzem gospodarstwa ludowego oraz handlu i przemysłu — Baranowski, komisarzem dróg i komunikacyj — Jakszewicz, komisarzem pracy — Dimansztejn, komisarzem oświaty — Birżyszka, komisarzem poczt i telegrafu — Swotialis-Proletaras. Kierownikiem komisariatu rolnictwa wyznaczono Bielskiego, organizację sądownictwa powierzono Kozłowskiemu.

W następnych dniach podjęto tworzenie przy Tymcz. Rządzie Biura Prasy oraz agencji telegraficznej (Lita).[1]) W dniu 22.I. Stasiulisowi polecono utworzenie Rewolucyjnego Trybunału w Wilnie.

W dniu 21. I. Tymcz. Rząd zdecydował tworzenie Wyższej Rady Gospodarstwa Ludowego Litwy.

W y ż s z a R a d a G o s p o d a r s t w a L u d o w e g o L i t w y. W skład tej rady wedle pierwszej uchwały mieli wejść komisarze: pracy, aprowizacji, rolnictwa, finansów, handlu i przemysłu oraz komunikacji. Pierwsze zebranie odbyło się w dniu 29. I. w składzie komisarzy: aprowizacji — Sliwkina, pracy — Dimansztejna, rolnictwa — Bielskiego, finansów — Cichowskiego, komunikacji — Jakszewicza i zarządzającego sprawami Tymcz. Rządu — Jacyny. Na wstępie obrad komisarz Dimansztejn przedstawił ogólne zagadnienia czekające Wyższą Radę Gospod. Lud., charakteryzował przytem ówczesne położenie gospodarcze Litwy, stwierdzając stan

---

[1]) Należy zaznaczyć, że w Wilnie pozostało po Niemcach Pressestelle IV — Wilna z obsługą i w styczniu 1919 obsługiwało — jak się zdaje — jako agencja prywatna władze sowieckie pod nazwą: Nachrichtendienst des Litauisch-Telegrafen - Büro G. M. B. H. W Wilnie powstał również „Litewski Oddział Posta“. Istniała również w Wilnie agencja prasowa, zajmująca się dostarczaniem prasy i jej rozpowszechnianiem, stanowiąc organ „Centropieczat“ R.S.F.S.R. Agencję tą nazywano gubernialną, a później pełna nazwa brzmiała: „RSFSR Centropieczat' W. C. I. K. Litowsko-Biełorusskoje Krajewoje Agenstwo“.

zupełnego rozstroju przemysłu, wskutek wywiezienia z fabryk maszyn i części maszyn. W obecnych warunkach — mówił Dimansztejn — podjęcie pracy jest zależne od rozwinięcia działalności związków wytwórczych, które pod kontrolą Wyższej Rady Gosp. Lud. podejmą pracę. W tym celu należy zorganizować odpowiednie sekcje rady i powołać przedstawicieli związków oraz specjalistów ze świata techniki i przemysłu. W dyskusji, był przeciwny tworzeniu specjalnego aparatu Wyższej Rady Gosp. Lud. i twierdził, że wszelkie funkcje, związane z tą czy inną gałęzią przemysłu i wogóle gospodarstwa, zostały powierzone komisariatom, na których spoczywają zadania kierownictwa. Należało więc pozostawić komisariatom swobodę, natomiast Wyższa Rada Gosp. Lud. — wedle Cichowskiego — byłaby organem rozstrzygającym zasadnicze sprawy i organem doradczym. Pięciogodzinna dyskusja w tej sprawie nie dała wyników i dopiero po przerwie i wznowieniu obrad doszło do pewnego porozumienia. Uchwalono, że rada ma składać się z prezydium i zarządzających sekcyj i członków, powoływanych w razie potrzeby. Przewodniczącym został wybrany Dimansztejn.

W następnych jednak tygodniach Wyższa Rada Gosp. Lud. rozrastała się coraz silniej i z czasem rozszerzyła bardzo rozbudowany aparat kierowniczy.

Na wyższą Radę Gosp. Lud. spadły odrazu kłopoty, wynikające z działalności na terytorium Litwy władz i instytucyj RSFSR. Przede wszystkim wysuwały się sprawy związane z ewakuacją mienia wojskowego z Litwy, zwłaszcza, że rówue rewkomy zwracały się o wyjaśnienie stosunku do rosyjskiej Centrokolegii, spisującej przez swoich agentów wszystko, co Niemcy pozostawili i zapowiadających wywiezienie zapasów. Rada uchwaliła wtedy (nie wdając się w sprawę stosunku do Centrokolegii), że rewkomy mają same przystąpić do spisu i zabezpieczenia majątku, pozostawionego przez Niemców, z tym, że mają również paraliżować wszelkie próby wywozu poza obszar Litwy bez pozwolenia rządu lub rady. To zarządzenie jednak w praktyce niezawsze mogło być wykonywane.

W połowie lutego uchwalono nie tworzyć Głównego Ko-

mitetu Wytw. Papieru Litwy, wobec tego, że istniał przy Wyższej Radzie Gosp. Lud. RSFSR „Gławbum“ gdyż jak zaznaczono w rezolucji „gospodarczo-ekonomiczna polityka Litwy znajduje się w ścisłej łączności z polityką sowieckiej Rosji“.

W początkowym okresie Wyższa Rada Gosp. Lud. nie mogła rozwijać większej działalności, nie mając jeszcze aparatu kierowniczego, a przedewszystkiem nie posiadając potrzebnych danych o stanie gospodarstwa Litwy. Dlatego też nie śpieszono się z uspołecznianiem większych warsztatów pracy, gdyż najpierw trzeba było je powołać do życia, a następnie zapewniwszy sobie środki materialne i personel kierowniczy dla tych warsztatów, myśleć o uspołecznieniu danych gałęzi przemysłu czy poszczególnych fabryk. Z tych powodów w tym okresie częściej stosowano raczej sekwestr czy rekwizycje fabryk a nawet podejmowano uruchomienie ich w porozumieniu z właścicielami. Już na pierwszym posiedzeniu rady uchwalono uruchomienie zasekwestrowanej fabryki marmolady „Wiktoria", posiadającej znaczne zapasy. 6. II. uchwalono uruchomienie fabryki Szejniuka i dyskutowano sprawę uruchomienia fabryki Kurlandzkiego Towarzystwa smarów, przeznaczonej do uspołecznienia. Uchwalono wtedy puszczenia w ruch fabryki tytoniu Refesa, posiadającej urządzenie oraz zapasy surowca, natomiast sprawę uspołecznienia fabryk odłożono, głównie ze względu na brak odpowiedniego personelu kierowniczego do prowadzenia tych fabryk.

W końcu lutego (22/II) rady przyjęła projekt Organizacji oddziału transportowo-materialnego (Tramot), opracowanego przez komisję złożoną z przedstawiciela Wyższej Rady Gosp. Lud. RSFSR-Jakubowskiego przedstawiciela mińskiej Centrokolegii — Zaksa i przedstawiciela Wyższej Rady Gosp. Lud. Litwy-Jacyny.

Ogólnie biorąc, Sownarchoz Litwy zdradzał w pierwszym okresie pewną chęć podjęcia własnej gospodarki, ale w zasadniczych posunięciach musiał zgadzać się z Sownarchozem RSFSR. Świadczy o tym wywiad[1]) z przewodniczącym rad RSFSR Ryko-

---

[1]) Wywiad był dokonany przez pracownika „Ekonomiczeskaja Żiźń“ i powtórzony w „Naszej Erze“ Nr. 57 z 14.II w Wilnie.

wem, który stwierdzał, że dotąd nie udało się pogodzić niezależności powstałych republik sowieckich, Łotwy, Białorusi i Litwy, nie naruszając interesów produkcji, wymiany towarów i podziału pracy między republikami. Konieczna jest przeto wspólna polityka ekonomiczna wszystkich republik sowieckich, co wymaga, aby istniało jedno centrum ekonomiczne dla tych państw.

Przejdziemy teraz do przedstawienia organizacji i działalności poszczególnych komisariatów i przede wszystkim zajmiemy się komisariatami finansów, komunikacji, poczt i telegrafów, oświaty i sądownictwa, natomiast omówienie działalności pozostałych komisariatów odłożymy do następnego rozdziału. Komisariaty te, mimo iż stanowiły organa władzy całego kraju, działalność swoją skupiały głównie w Wilnie. Organizacji i działalności komisariatu spraw wewnętrznych oraz rolnictwa poświęcimy specjalną uwagę w rozdziale, który ujmuje organizację władz na prowincji.

K o m i s a r i a t F i n a n s ó w. Tymczasowy Rząd i jego organy wykonawcze-rewkomy początkową swoją działalność opierały na zasiłkach przywiezionych z Rosji, nie licząc szczupłych środków zagarniętych na miejscu, oraz na kontrybucjach i podatkach nałożonych przez rewkomy na klasy posiadające. To jednak wystarczało zaledwie na najbliższe dnie i trzeba było zdobyć nowe źródła, a zanim te środki zdobyto — jak wiadomo — zamierzano korzystać z zasiłków Rosji.

Trzeba jednak zaznaczyć, że możliwości wydobycia z kraju potrzebnych środków były ograniczone. Litwa była zniszczona kilkuletnią okupacją, jej przemysł, zresztą zawsze niewielki, wymagał odbudowy, a więc wkładów i dlatego też należało liczyć, że dłuższy czas będzie dawał deficyty. Natomiast w normalnych warunkach rolnictwo powinno było zaspokoić własne potrzeby i dać nadwyżkę. Jednakże i te możliwości należały jeszcze do odległej przyszłości i długi czas nie będzie można liczyć na jakiekolwiek stałe dochody.

Po przybyciu do Wilna Tymcz. Rządu wprowadzono w mieście i całym kraju pieniądze używane w RSFSR a więc „kierenki.“ Wtedy wydano zarządzenie przyjmowania pieniędzy, mają-

cych obieg w RSFSR, przyczem Ostrubel (lub 2 marki) miał się równać rosyjskiemu rublowi. Ale wbrew temu powszechnie przyjęło się, że rubla rosyjskiego liczono markę niemiecką i nie pomogła nawet walka, jaką podjął rewkom wileński „z czarną giełdą pieniężną." Były nawet projekty wogóle wycofania znaków pieniężnych" Ob-Ostu (projekt wileńskiego Sowdepu). Już od pierwszych dni zaznaczył się w Wilnie i na Litwie kryzys i chaos pieniężny, trwający bardzo długo. Początkowo ludność Wilna nie chciała wogóle brać kierenek, w najgorszym razie ceniła je bardzo nisko. Nastąpiły wówczas represje władz sowieckich, i wtedy wprawdzie kierenki przyjmowano, lecz wzmogła się jednocześnie drożyzna. Dotkliwy był brak drobnych znaków pieniężnych, co nawet zmusiło do wydania zarządzenia, że niżej 10 rubli nie można przy zakupach wymagać reszty. Te sprawy poruszano w prasie wileńskiej i przyznawano w gazetach komunistycznych, że trudności przełamania kryzysu są duże, stwierdzano też, że ludność kilkakrotnie już traciła przy wprowadzaniu na Litwie nowych znaków pieniężnych. „Nic dziwnego"— pisano w jednym z numerów „Komunisty"— „że ludność miejska, której ta zmiana dotknęła dość boleśnie, opiera się obecnie przyjmowaniu zupełnie nowych dla niej kierenek. Obok tej niechęci do nowych znaków utrudnia przyjmowanie kierenek ich rzeczywiście niska wartość obiegowa, wywołana niewygodnym formatem, wielką ilością fałszywych papierków, które trudno odróżnić od prawdziwych i wreszcie trudność otrzymywania reszty zeń."[1])

Kryzys, wywołany brakiem rozmiennych znaków pieniężnych, zmalał około 1. II., skoro z RSFSR przywieziono pewien zapas, który użyto do wymiany w wileńskim oddziale banku RSFSR. Rozwinięto również agitację celem przekonania ludności do pieniędzy sowieckich. W dniu 2.II. w nr. 23 „Komunisty" pisano w artykule p.t. „Nadciągająca katastrofa" między innymi w ten sposób: „Bo czyż nie głupotą ludzką można objaśnić ten fakt, że mogą grasować bandy spekulantów, którzy wykorzy-

---

[1]) *Lech* R., System pieniężny a drożyzna („Komunista" Nr. 37(42) Wilno 19. II. 1919).

stują ciemnotę i spekulują już nie tylko na towarach, ale nawet na znakach wymiennych, na pieniądzach. Czymżeż można wytłumaczyć to, że różnie cenione są ruble w zależności od tego czy są z pieczęcią carską czy też stemplem „kierenki." Czy państwo niejednakowo odpowiada za wszelkie znaki, które wypuszcza w obieg".

Tymczasowy rząd, nie dając sobie rady z tymi sprawami, snuł w swej agitacji daleko sięgające plany. Z okazji wyborów do wileńskiej Rady Delegatów Robotniczych komuniści wysunęli w tej dziedzinie następujące hasła: „Musicie powziąć kroki ku uregulowaniu obrotu pieniężnego. Banki muszą być unarodowione. Burżuazja, obywatele i bogaci gospodarze muszą być bezlitośnie opodatkowani. Najzaciętsza walka ze spekulacją. Oszczędność w wydatkowaniu pieniędzy ludowych. Najsurowsza kontrola wszystkich instytucyj sowieckich i ich pracowników."

Zanim jednak przeprowadzono wspomniane plany— jak już zaznaczono-korzystano z zasiłków rządu RSFSR. Dnia 14.I. proszono o zaliczkę w kwocie 180 miljonów rubli, a tegoż dnia rozdzielono sumy posiadane (zapewne wcześniej otrzymane z Rosji) i wtedy otrzymał komisariat aprowizacji 1 milion, komunikacji i spraw wewnętrznych po $1/2$ milionie, rolnictwa - 200 tys. i t.p. W tydzień później wydano komisariatom tytułem zaliczki nieco wyższe sumy niż 14. I. Warunków, na jakich Tymcz. Rząd otrzymywał te zaliczki, nie znamy, wiemy tylko, że Tymcz. Rząd w tej dziedzinie był zupełnie zależny od rządu RSFSR.

W planach Tymcz. Rządu leżało utworzenie Banku Ludowego Litwy i nawet z końcem stycznia powierzono komisarzowi Cichowskiemu zadanie zwołania w tym celu komisji, złożonej z finansistów i znawców spraw bankierskich. Do czasu powstania tego banku otworzono w Wilnie oddział banku ludowego RSFSR, któremu polecono nietylko prowadzenie ogólnych operacyj pieniężnych, lecz również załatwianie wszelkich spraw finansowych, wynikających z potrzeb rządu.

W tym okresie istniał wprawdzie komisariat finansów, ale działalność jego naprawdę rozpoczęła się znacznie później (w marcu). Przede wszystkim w tym czasie nie było dochodów, prócz

żaliczek udzielanych przez RSFSR za pośrednictwem oddziału banku ludowego RSFSR. Komisariat finansów zwracał uwagę głównie „w kierunku uregulowania wydatków państwowych, które się przeprowadzały bez żadnego planu i systemu" — jak stwierdza późniejszy komisarz Wajnsztejn. „W żadnym komisariacie nie było prawidłowo zorganizowanej rachunkowości ani preliminarzy, co było ważną przeszkodą przy określaniu budżetu Republiki."[1])

Należy zaznaczyć, że w tym czasie komisariat miał zorganizować oddział kontroli, który później miał rozwinąć się w samodzielny komisariat kontroli.

W dniu 29. I. ogłoszono otwarcie Wileńskiego Oddziału Banku Ludowego RSFSR i zaznaczono równocześnie, że wszystkie banki, kantory, domy bankierskie zostały z tym dniem „pozbawione prawa wykonywania nowych operacyj" i wobec tego miały przedłożyć posiadane dokumenty, patenty i tp. To miało być wstępem do uspołecznienia i likwidacji prywatnych instytucyj kredytowych i niedługo później komisariat rozpoczął rewizje safesów niektórych prywatnych instytucyj kredytowych.

Komisariat kolei i komunikacji. O kolejach Litwy nie posiadamy wiele wiadomości, wiadomo tylko, że w pierwszych dniach na węźle wileńskim panował chaos, co zmusiło 7. I. prezydium wileńskiego Sowdepu do delegowania specjalnego komisarza z zadaniem zorganizowania ochrony obiektów kolejowych i kontroli. Dnia 13. I. prezydium poleciło Ejdukiewiczowi rozpatrzenie sprawy wrogiego odnoszenia się kolejarzy do robotników Żydów.

Jeżeli chodzi o szerszą działalność na kolejach, to ta była związana przede wszystkim z poczynaniami władz wojskowych i w tym okresie chodziło głównie o dostosowanie istniejącej sieci kolejowej pozostawionej przez Niemców do szerokotorowej rosyjskiej, oraz odbudowanie zniszczonych obiektów, niezbędnych przy uruchomieniu kolei.

Sieć kolei Litwy weszła do ogólnej sieci RSFSR, przy czym

---

[1]) Wywiad u Ludowego Komisarza Finansów t. Branowskiego (Wajnsztejna) (Młot Nr. 93 (81) Wilno 17. IV. 1919.)

zarząd administracji i eksploatacji kolei na Litwie, zorganizowany wedle typu zarządu okręgowego RSFSR, miał pod względem technicznym podlegać Zachodniemu Okręgowi Kolei oraz Komisariatowi Ludowemu.

Jeżeli chodzi o wyniki, to należy zaznaczyć, że do 26.I. na linii Wilno-Mińsk poszerzono tor kolejowy do stacji Soły a 28.I. już przybył pierwszy pociąg do Wilna. Natomiast bezpośredniego połączenia z Dyneburgiem nie posiadano, gdyż most pod Bezdanami był zniszczony i wobec tego na tej linii, z chwilą poszerzenia linii Podbrodzie-Dyneburg i otwarcia ruchu, komunikacja odbywała się z przesiadaniem. Linia Wilno-Koszedary była też nieczynna, ze względu na zniszczenie mostu na Wace.

Jeżeli chodzi o sieć dróg szosowych, to czasowo były one pod zarządem Upszos RSFSR (Zarząd dróg szosowych Wyższej Rady Gosp. Lud. RSFSR), który miał zorganizować nadzór techniczny, remont dróg i odbudowę mostów, natomiast polityczna kontrola miała należeć do Ludowego Komisariatu Komunikacyj Litwy (Jakszewicz). Dopiero po zorganizowaniu własnego aparatu zarządu szos miał on przejść pod nadzór techniczny Lud. Kom. Kom. Litwy.

Komisarzem poczt i telegrafu był Swotialis-Proletaras, zarządzającym działem telegraf. i telef. był inż. Strugow, a komisarzem zarządu wileńskiego pocztowo-telegr. kantoru był Gudanowicz. Wyznaczono też komisarza, który miał zajmować się wznowieniem ruchu w oswabadzanych miejscowościach.

Komisarz Swotialis-Proletaras, podejmując pracę starał się o pozyskanie wpływu na pracowników poczt i telegrafu, jednakże w tym środowisku znalazło się niedużo komunistów. Należy dodać, że komisarze zatrzymali w pracy sporo urzędników Litwinów, gdyż zastali ich na miejscu i na razie nie mieli kim zastąpić. Sieć pocztowo-telegraficzna była już w 1918 r. przejęta częściowo przez władze Taryby i stąd tłomaczy się obecność większej ilości Litwinów.

Przy opanowaniu Litwy z Wilnem zagarnięto część sprzętu i urządzeń, co umożliwiło wznowienie ruchu. Od 15. I. poczta poczęła przyjmować listy, z tym jednak, że do czasu wznowie-

nia komunikacji kolejowej przyjmowano tylko listy polecone. Zapowiadano natomiast, że „po ustaleniu łączności kolejowej listy, ważące mniej niż 15 gr., będą wysyłane bezpłatnie” („Komunista” Nr. 9), ale czy obietnicę kiedy spełniono, niewiadomo. Ogłoszono również, że w najbliższych dniach będzie otwarta komunikacja pocztowa Wilno - Mejszagoła, Szyrwinty - Wiłkomierz, Wilno-Jaszuny, Woronowo-Lida, Lida-Troki.

Komunikacji drutowej nie udało się wszędzie wznowić, przy czym władze sowieckie spotykały się często z licznymi wypadkami niszczenia linii telegraficznych. Spowodowało to wydanie do ludności wezwania grożącego surowymi karami.

Organizacja komunistów w szeregach pocztowców — jak już zaznaczono— nie miała większego wpływu i z końcem stycznia było ich wogóle 2-3, oraz 4-6 sympatyków. Ale pod tym względem panował też pewien chaos, gdyż sami komuniści nie orientowali się co do przynależności partyjnej. Z tego powodu przy wyborach do Tymcz. Rewolucyjnego Komitetu Pocztowców dostali się bezpartyjni i lewi eserzy. Dopiero kiedy komuniści połapali się w sytuacji, a polityka narodowościowa Rosjan i Litwinów uwydatniła się, rozpuszczono wybrany Komitet.

Komisariat Oświaty. Ludowym komisarzem oświaty w Tymcz. Rządzie był Birżyszka Wacław. Działalność tego komisariatu początkowo była ograniczona i ważniejsze dekrety z tego okresu zawierają głównie zarządzenia celem zabezpieczenia mienia kulturalnego Litwy. W dniu 22. II. wydano dekret o „ochronie zabytków kultury”, zakazujący niszczenia lub rozkradania zabytków kultury i wywozu bez pozwolenia komisariatu. Dekretem tym postanowiono, że „wszystkie zabytki kultury znajdujące się w byłych obywatelskich, państwowych, kościelnych i t. p. dobrach, przy przejściu tych dóbr pod zarząd rewolucyjnych organów Robotniczo-Włościańskiego Rządu, podlegają natychmiastowemu opieczętowaniu w osobnych lokalach.” W dniu 23.II. podpisano dekrety „o założeniu Muzeum Państwowego Litwy” i „o unarodowieniu prac M. Czurlanisa,” wreszcie w tymże czasie zabezpieczono przed zniszczeniem archiwa wileńskie. Wydano bowiem dekret centralizacji archiwów wszelkich, nie tyl-

ko b. władz i organizacyj, lecz również znacjonalizowanych majątków, a nawet zbiorów osób prywatnych, jeżeli zawierały materiał posiadający wartość dla historii. Zarząd Centralnego Archiwum Historycznego miał podlegać archeologicznej komisji.

W tym kierunku naogół komisarjat osiągnął szereg dodatnich wyników, natomiast wiele innych dziedzin leżało długo odłogiem.

Szkolnictwo publiczne na Litwie, istniejące w czasie okupacji, było opłacane przez Niemców i z tego powodu od grudnia zostało pozbawione środków utrzymania, co spowodowało przerwanie działalności. Jedynie czynna była część szkół prywatnych. W połowie stycznia wyszło zarządzenie zgłoszenia wszelkich szkół i stopniowo podejmowano prace, mające na celu reorganizację szkolnictwa na nowych zasadach. Plany były bardzo szerokie i oparte przede wszystkim na doświadczeniach Rosji Sow. Tak zwana szkoła pracy miała obowiązywać wszystkie dzieci, zapewnić im szerokie, gruntowne wykształcenie elementarne, nauczyć rzemiosła lub pracy na roli, jednym słowem — jak pisano w prasie — tak postawić szkolnictwo, „żeby przyszły obywatel wszystko to, co dla życia potrzebne, mógł z tej szkoły czerpać" (Pestkowski). Planowano również stworzenie specjalnych szkół rolniczych, rzemieślniczych i technicznych oraz zorganizowanie bezpłatnych wyższych zakładów naukowych.

To wszystko były na razie projekty, tymczasem zaznajamiano się z istniejącym stanem rzeczy i dążono do przywrócenia na prowincji szkolnictwa wedle stanu z czasu okupacji. „Pierwszym czynem kom. lud. było — jak podano w jednym z komunikatów — „przywrócenie szkół na prowincji w takim stanie, w jakim znajdowały się one uprzednio. Na razie nie było mowy jakichkolwiek reform."[1]) Natomiast w Wilnie prace reorganizacyjne posunięto znacznie dalej, przygotowując „przejście do systemu szkoły jednolitej." W d. 30 stycznia rozpoczęto przyjmować zapisy do „I sowieckiej szkoły pracy."

---

[1]) Z komisariatu Oświaty Ludowej („Młot" Nr. 59 z 2. III. 19).

Podejmując przygotowania do reorganizacji szkolnictwa, przyspasabiano na specjalnych kursach kadry instruktorskie.

W związku z akcją komisariatu oświaty w najlepszym położeniu znaleźli się Litwini, gdyż komisarzami oświaty i spraw wewnętrznych byli Litwini i dbali o ich sprawy. Żydzi natomiast sami pilnowali swoich interesów i odrazu silnie akcentowali potrzebę utrzymania żydowskiego narodowego szkolnictwa. Znamienne w tym wypadku jest to, że już 25. I. otworzono w Wilnie „Żydowski narodowy uniwersytet." Nie trzeba podkreślać, że w najgorszym położeniu znaleźli się oczywiście Polacy.

Komisariat składał się z wydziałów oświaty: przedszkolnej, szkolnej i pozaszkolnej. W dniu 23. II. nakazano utworzenie wydziału sztuki plastycznej. Posiadał on 5 sekcyj: przedsiębiorstw artystycznych, prac architektoniczno-budowlanych, teatrów i dekoracyj, prac naukowych i pedagogicznych. Sekcja teatralna powstała z początkiem marca i przeprowadziła uspołecznienie teatrów polskiego i żydowskiego, ponadto podjęła kroki celem utworzenia teatru litewskiego i w tym celu po środki i personel musiała wysyłać aż do Petersburga. Wydział kinematograficzny, który powstał w lutym, miał zadanie kierowania wszelkimi sprawami związanymi z dziedziną kinematografu. Posiadał on podwydziały: 1) „literacko-naukowo-techniczny," 2) „teatralno-muzyczny," 3) eksploatacyjny, 4) kontroli i administracji i 5) ogólny. Wydział ten nawiązał kontakt z „Kinosiew" (Kom. Kin. Północnego Obwodu) i otrzymał od niego 15 „kinoprogramów." Po znacjonalizowaniu kina Helios utworzono z niego „1 państwowy kinematograf w Wilnie."

Komisariat oświaty zapowiedział w dekretach powstanie szeregu instytucyj naukowych, jednakże niewszystkie zostały rzeczywiście utworzone. Były więc dekrety o „muzeum artystycznym", o „centralnej bibliotece," o „centralnym archiwum historycznym" i „Centralnym Archeologiczno-etnograficznym Muzeum".

Komisariat Sprawiedliwości Litwy nie był zaraz utworzony, mimo, że po wkroczeniu do Wilna wynikała potrzeba uregulowania spraw, nieraz niecierpiących zwłoki. Wystarczy choćby wspomnieć, że po zajęciu Wilna milicja sowiecka

aresztowała około 100 ludzi, jak donoszono, byłych uczestników Samoobrony, a 13.I. przeszło 300 osób obwinionych o różne przestępstwa. Prasa sowiecka, podając te wiadomości, wspominała o przystąpieniu do pracy komisji śledczej.

W styczniu przybył do Wilna znany w mieście adwokat Kozłowski, który zajął się organizacją sądownictwa. 31. I. przedstawił on wnioski Tymcz. Rządowi. Zatwierdzono wtedy projekt organizacji, oparty na zasadach przyjętych przez 5. wszechrosyjski zjazd rad, z tą jednak poprawką, że wszelkie przestępstwa służbowe oraz spekulacja miały podlegać Rewolucyjnemu Trybunałowi. Sąd ludowy miał posiadać członków 3 względnie 4, a Rewolucyjny Trybunał 3. Ostateczne poprawki miała ustalić komisja złożona z Kozłowskiego, Stasiulisa i Pożełły. 10. II. Tymcz. Rząd uchwalił utworzenie komisariatu sądu, wydano również dekret o Sądzie Ludowym.

W tym czasie Kozłowski wyjaśniał myśli przewodnie wprowadzonego sądu w artykule p. t. Sąd w robotniczo-włościańskiej Republice Litewskiej. Proletariat — pisał Kozłowski — „nie ma gotowego aparatu, którym mógłby zawładnąć i zmuszony jest do budowania wszystkich organów władzy na nowo i podług innej zasady. Ta zasada— to: *cała władza Radom robotniczych, bezrolnych i małorolnych delegatów* — prawodawcza, sądowa i wykonawcza". Sąd, będąc organem władzy sowieckiej „dla pokonania i poskromienia wyzyskiwaczy, winien służyć interesom klasy robotniczej" i dlatego też funkcje sądownicze nie mogą być powierzane warstwom burżuazyjnym. Na Litwie miał istnieć jeden sąd ludowy, w składzie stałego sędziego i 2-4 ławników sądowych. Instancją kasacyjną miała być „Rada sędziów ludowych, wybierana z pośród stałych sędziów". Funkcje śledcze należały do specjalnych komisyj śledczych (1. przewodniczący i 2. członków). Obrońcy prawni, jak i sędziowie, mieli być wybierani przez Rady Delegatów Robotniczych, Bezrolnych i Małorolnych. Wobec tego siły prawnicze, rekrutujące się z warstw posiadających i reprezentujące ich interesy, nie miały mieć dostępu. Komisja śledcza wszczyna śledztwo: 1) w wypadku doniesienia obywateli, 2) doniesienia Ochrony Robotniczo - Włościańskiej,

3) na zarządzenie sądu i 4) wedle potrzeby innej komisji. Zadaniem sądu wogóle — jak pisał Kozłowski — nie było łagodzenie „nie dających się pogodzić przeciwieństw klasowych," ale okazanie pomocy klasie robotniczej w pokonaniu „oporu wyzyskiwaczy i ciemiężców" i w ten sposób „przybliżyć przeobrażenie klasowego społeczeństwa w komunistyczne, w którym nie będzie ani prawa, ani sądu, ani państwa".

Walkę z kontrewolucją miał prowadzić Trybunał Rewolucyjny, posiadający specjalny aparat śledczy. Do niego należały sprawy związane z działalnością kontrewolucyjną, sabotażem, dyskredytowaniem władzy sowieckiej, szpiegostwem, większymi spekulacjami, łapownictwem i przestępstwami służbowymi. To nie jest sąd — podkreślał wyraźnie Kozłowski — „to jest organ walki z kontrewolucją." „Nie jest on w niczym skrępowany w wyborze środków walki, w zastosowaniu środków represyjnych. Stopień ich surowości będzie określony w zależności od czynów kontrewolucji". Trybunał miał działać publicznie i wydawać decyzje kolegialnie. „W ocenie dowodów ma najzupełniejszą wolność. Trybunał powinien działać szybko, reagować niezwłocznie i bezlitośnie."

Pierwsza rozprawa Rewolucyjnego Trybunału (w składzie: Stasiulis — przewodniczący, Sebastian i W. Lubiński — członkowie), odbyła się 10. lutego. „Obrady odbywały się publicznie" — podawał sprawozdawca —[1]) „sala ubrana napisami — Wrogowie proletariatu nie znajdą tu obrony — i za fałszywe świadectwo-kara ciężka". — Najpierw rozpatrywano sprawę Jerzego Dromskiego, który „skupował u Niemców broń dla legionistów i podburzał towarzyszy do występowania przeciwko władzy Rad." Skazano go na rozstrzelanie. Drugi był Antoni Januszkowski z Mińska, który nie chcąc wstąpić do wojska sow. „uciekł do Wilna, gdzie miał zamiar wstąpić do polskich Legionów." 5 lat więzienia.

---

[1]) Komunista Nr. 31 (36) 12. II. 1919. Kronika.

II. Organizacja władz Tymcz. Rządu w Wilnie, działalność ich oraz walka z przeciwnikami politycznymi.

1. Władze, zapewniające bezpieczeństwo Tymcz. Rządowi w Wilnie (Wileński Rewkom, milicja i komenda miasta).

Po opanowaniu Wilna i wkroczeniu do miasta wojska RSFSR przystąpił odrazu do pracy Wileński Rewolucyjny Komitet Wojenny. Powierzenie władzy w Wilnie Rewkomowi zaskoczyło nieprzyjemnie te partie, które, licząc na swój udział w Radzie, spodziewały się, że teraz zwiększą swoje wpływy i przejmą właśnie władzę a nigdy, że z miejsca zostaną odsunięte na bok. Nic też dziwnego, że zarzucili oni wtedy komunistom wprowadzenie dyktatury nad radami.[1]) Komuniści natomiast zbytnio protestujących nazywali oportunistami. W dniu 11. I. w Nr. 4 (9) „Komunisty" pisano:[2]) „Wszyscy oportuniści gwałt podnieśli: poco Wojenno-Rewolucyjne Komitety, gdy są Rady Del. Rob.?" Komuniści odpowiedzieli, że skład dotychczasowej Rady Delegatów Rob. „nie odpowiada nastrojowi proletariatu Wilna," że w radzie przeważa element oportunistyczny, a poza tym w okresie wyborów przeprowadzonych w warunkach nienormalnych komuniści byli pozbawieni możności prowadzenia szerokiej akcji agitacyjnej. W tym samym numerze „Komunisty" zajmowano się tą sprawą w innym artykule („Wojerkomy" czy rady). Wyjaśniono, że Rewkomy mają być organami tymczasowymi, przejściowymi, „Rada zaś musi stać się organem władzy stałym. Lecz żeby się nią stała, musi otrzymać należycie przygotowany grunt, a ten stworzyć może tylko energicznie prowadzona polityka rewolucyjna, do której zdolni są, wszak to wszyscy przyznać muszą, jedynie komuniści." W tym oświadczeniu wyraźnie przedstawiono stanowisko

---

1) *Mickiewicz-Kapsukas*, str. 25.

2) Nowe wybory do Rady Del. Rob. (Komunista Nr. 4 (9) z 11. I.)

komunistów równoznaczne ze stanowiskiem rządu. Tymczasowy Rząd, chcąc dalej pracować, musiał posiadać władz, będące jego organami wykonawczymi, które zapewniłyby bezpieczeństwo rządowi i dały oparcie dla przeprowadzenia „polityki rewolucyjnej”. W tym wypadku nie ma potrzeby mówienia o władzy radzieckiej, gdyż oczywiście ani Tymcz. Rząd ani też podległe mu rewkomy nie są wyrazem woli ludu pracującego. Mickiewicz-Kapsukas wspominając o tym momencie zaznacza od siebie: „Ugodowcy żądali, żeby wszelkie organy rewolucyjne wyznaczone były przez Rady, gdzie oni mieli większość. Oznaczało to oddanie tych organów ugodowcom oraz upadek rewolucji proletariackiej. Na to komuniści nie mogli się zgodzić i nie zgodzili się.”

Wileński rewkom posiadał tedy całą władzę w mieście i z tego powodu podlegała mu milicja Wilna, której tworzenie zapoczątkowała Rada Delegatów. Rewkom wyznaczał również komendantów garnizonu i miasta, oraz przystąpił do organizacji specjalnych oddziałów. W tym samym czasie poczynają działać również Komisje śledcze i Wojenny Trybunał Rewolucyjny.

Oto najważniejsze władze w Wilnie, które Tymcz. Rządowi zapewniały możność przeprowadzenia zamierzonych planów. Trzeba jednak odrazu zaznaczyć, że wprawdzie rewkom posiadał pełnię władzy w mieście, ale powstające w tym czasie komisariaty ludowe również mieszały się bezpośrednio do życia mieszkańców Wilna. Prowadziło to nieraz do zagmatwanych stosunków między władzami, nie mówiąc już, że cierpiała na tym ludność.

Na wstępie działalność urzędów, instytucyj, komisariatów wyładowała się w wydaniu olbrzymiej ilości odezw, obwieszczeń, rozporządzeń; „całe miasto formalnie było oblepione rozmaitymi obwieszczeniami, odezwami i obowiązującymi postanowieniami” wspomina jeden z mieszkańców Wilna.[1]) Z początkiem lutego pisano w Naszej Erze (Nr. 54), że w ciągu krótkiego czasu wy-

---

[1]) Archiwum wojskowe teka 2382 ręk. Relacja dr. Alchimowicza.

tworzył się w Wilnie ogromny aparat rządowy, celem władania krajem, ale w rzeczywistości zajmujący się przeważnie sprawami dotyczącymi Wilna.

Wileński Rewolucyjny Komitet Wojenny zo- utworzony po zajęciu Wilna (a może nieco wcześniej) i przewodniczącym jego został Baranowski, wydział wojenny otrzymał komisarz Żmudzki (ostatnio komisarz wojenny oddziałów na Litwie.) Wileński rewkom zasadniczo powinien był podlegać i działać z ramienia ludowego komisariatu spraw wewn., jednakże, jak wynika z różnych źródeł rewkom występował samodzielnie. Świadczy o tym pismo komisarza Aleksy-Angarietisa z 15. I. do rewkomu, w którym zwraca się o nadesłanie wszystkich odpisów wydanych rozporządzeń i zaznacza, by na przyszłość zwracano się w tych sprawach do komisariatu.

Z drugiej znów strony istniała w dalszym ciągu Wileńska Rada Delegatów Rob., która nie chciała się pogodzić z przyznaną jej podrzędną rolą i dlatego też członkowie rady wysuwali przy każdej okazji tę sprawę. Rozmowy na ten temat przeciął rewkom uchwałą swoją z 11. I., stwierdzając, że cała władza na miejscu należy do niego, natomiast sprawy gospodarcze do rady, z tym jednak, że sprawy ekonomiczne w szerszym ujęciu reguluje rewkom. Wyżywienie ludności miało należeć do rady, ale rewkom zastrzegł sobie prowadzenie polityki żywnościowej. Wreszcie w tej samej uchwale postanowiono, że ważniejsze stanowiska w wydziałach rady mają zająć komuniści, wyznaczeni przez wileńską organizację komunistyczną.

W ten sposób wyglądał zakres władzy wileńskiego rewkomu. Początkowa jego działalność tak w Wilnie, jak zresztą i wszędzie, rozpoczęła się od unieszkodliwienia pozostałych przeciwników politycznych, zwłaszcza tych, którzy mogli się przeciwstawiać z bronią w ręku, oraz osób współdziałających z nimi. Wedle doniesienia „Komunisty" Nr. 8 (13) „milicja sowiecka dokonała cały szereg aresztów wśród legionistów polskich (koło 100 osób). Znaleziono u nich broń". Skrzętnie wyłapywano wszyst-

---

[1]) Rozkaz Nr. 10 ogłoszony w Nr. 13 (18) Komunisty.

kich, którzy byli zamieszani w akcję samoobrony, a nawet z czasem udało się zdobyć spis znacznej części członków Samoobrony. Znaleziono również rannych żołnierzy (podobno 17), wreszcie aresztowano bardzo dużo osób cywilnych. W tymże czasie przeprowadzono szereg rewizyj i rekwirowano rozmaite przedmioty.

Przy przeprowadzaniu tych rekwizycyj dość częste były nadużycia tak w Wilnie, jak i na prowincji, co zmusiło nawet Rewolucyjną Radę Wojenną Litwy do wydania rozkazów w tej sprawie. Mówiły o przestępstwach „ze strony czerwonoarmistów, do których trafiły elementy niepożądane, co wywołuje zajścia między ludnością i armią czerwoną". Nakazano wtedy przy zajmowaniu lokalów przyjmować inwentarz wedle spisów i surowo śledzić za całością mienia, oraz zakazano dokonywania samowolnych rekwizycyj.

W ciągu kilkunastu dni działalność rewkomu wywołała mnożące się coraz bardziej protesty i to elementów bynajmniej nie wrogich władzy sowieckiej. Zarzuty, skierowane przeciwko działalności wileńskiego rewkomu musiały być poważne, skoro Tymcz. Rząd uchwalił 17. I. konieczność przystąpienia do zbadania działalności rewkomu i zastosowania energicznych zarządzeń celem zaprowadzenia porządku.

Tymczasowy Rząd zdecydował się wtedy zreorganizować rewkom, jednakże na zniesienie jego nie zgodził się. Ówczesna prasa wileńska jeszcze nieraz wskazywała na chaos, wynikający z faktu kierowania życiem miasta przez różne władze niezwiązane ze sobą i wydające sprzeczne zarządzenia.

Tymcz. Rząd nie miał zamiaru pozbywania się rewkomu w okresie przygotowań do wyborów nowej Rady Delegatów, gdyż po reorganizacji posiadał w ręku sprawny i niezawodny organ władzy wykonawczej. Przewodniczącym nowego rewkomu wyznaczono Wajnsztejna (później Jakszewicza), sekretarzem Lutkiewicza a członkami: Kiernowicza, Swotialisa i Jewdokimowa. Pracę wewnątrz rewkomu podzielono w sposób następujący: wydział zarządu otrzymał Lutkiewicz, rekwizycje i walkę ze spekulacją Kiernowicz, dział śledczo-sądowy i sprawy kryminalne Jewdokimow. Wydział mieszkaniowy powierzono Śliwkinowi.

W tym czasie zostały przeprowadzone wybory do Rady Delegatów Rob., w której komuniści znaleźli większość. Nie było więc już powodu trzymania w dalszym ciągu rewkomu. Mimo, że znienawidzona ta instytucja wywoływała ciągle protesty i podważała zasady głoszone przez komunistów („Cała władza Radom"), jeszcze kilka dni rewkom zachowano przy życiu. Chodziło bowiem o przeprowadzenie przy jego pomocy dalszych represyj po wyborach i zdecydowano się na rozwiązanie rewkomu dopiero po rozbiciu w Wilnie partyj politycznych i prasy opozycyjnej. W dniu 15. II. na posiedzeniu rewkomu uchwalono przeprowadzić likwidację w następujący sposób: milicja miała być podporządkowana wydziałowi zarządu Kom. Wyk. Rady Delegatów, więzienie łukiskie przekazywano komisariatowi sądownictwa, natomiast biuro przepustek, wydział rekwizycji artykułów pierwszej potrzeby, wydział mieszkaniowy, oraz wszelkie zapasy i składy przejmował Kom. Wyk. Rady Delegatów. Wreszcie polityczny wydział (z podwydziałami spekulacji i sądowo-śledczym) oddawano Komisji Śledczej Wileńskiego Trybunału Rewolucyjnego.

S o w i e c k a m i l i c j a w W i l n i e. Zawiązkiem sowieckiej milicji miasta Wilna był zapewne oddział formowany jeszcze przed wkroczeniem do miasta oddziałów RSFR przez wileńską radę delegatów. Część milicjantów mogło też pochodzić z oddziału czerwonoarmiejców, przysłanych do Wilna, chociaż to jest mniej prawdopodobne. 60 milicjantów miało zanotowane w swoje ewidencji, że wstąpili oni w dniu 1 stycznia 1919 r. Po zajęciu Wilna napływ do milicji się zwiększył i wtedy przyjęto około 150 ludzi, w tem 3/4 Żydów, a niezadługo milicja liczyła już do 500 ludzi. Pełna nazwa milicji brzmiała: Sowietska milicija pri Wileńskom Sowietie Roboczych Deputatow. Początkowo milicja podlegała — jak już wspominano — wileńskiemu rewkomowi i dopiero 19. lutego została na nowo podporządkowana Wileńskiej Radzie Delegatów Robotniczych.

Wileński rewkom naczelnikiem milicji wyznaczył niejakiego Ziemita, b. dowódcę plutonu z 5. pułku wileńskiego (pochodzącego z Rygi), który przybył do Wilna jeszcze przed wkroczeniem wojska RSFSR.

Cała milicja dzieliła się na dzielnice, na czele których stali komisarze. Kierownictwo milicji, wedle etatu, miało składać się z „głównego sztabu", buchaltera, służby, wydziału administracyjnego, wydziału gospodarczego, oraz rezerwy sztabu. W milicji została utworzona jaczejka komunistyczna, która w lutym liczyła 19. komunistów, i początkowo zajmowała się przeważnie sprawami gospodarczymi.

W milicji tej skupił się element różnego pochodzenia i bynajmniej nieideowy i z tego powodu zamiast pilnować porządku milicjanci sami dopuszczali się nieraz nadużyć. Zwracał też uwagę naczelnik milicji Ziemit, który okazał się — jak podano później w aktach sowieckich — człowiekiem lekkomyślnym: nic nie robił a tylko całymi dniami jeździł z jednego końca miasta na drugi. Na Ziemita rzucono podejrzenie, że kiedyś służył w policji carskiej, i kiedy Ziemit wyczuł groźbę aresztowania, uciekł z Wilna motocyklem, zabierając ze sobą 48 tysięcy rubli. Komisja Śledcza Wileńskiego Trybunału Rewolucyjnego wszczęła śledztwo, które wykazało chaotyczność kierownictwa milicji i niedomagania w dziale gospodarczym sztabu. W więzieniu łukiskim podlegającym milicji stwierdzono kradzież chleba uwięzionym.

Komenda miasta i garnizonu. Pierwszym komendantem garnizonu był dowódca 1. pułku pskowskiego Mochnaczew (komisarz Mikulianis), wyznaczony przez Rew. Radę Dywizji. Pierwszy jego rozkaz ukazał się 7. I. Komendantem miasta Wilna wyznaczono Kondratiewa, komisarzem Strebo. Komenda miasta mieściła się przy ul. Śto-Jerskiej 8 (Mickiewicza). Przy komendzie miasta rozpoczęto formować oddział etapowy i w związku z tym ogłoszono w „Komuniście" z dn. 26. I., aby byli żołnierze zgłaszali się do służby. Musieli oni jednak posiadać „rekomendacje o prawomyślności politycznej".

2. Polska Organizacja Wojskowa w Wilnie.

Po stoczeniu boju (w dniach 3-5 stycznia) pod Wilnem prawie wszyscy zaangażowani w akcji zbrojnej opuścili Wilno, wycofując się do Waki. Jedynie mała grupa b. uczestników Samoobrony pozostała w Wilnie, a mianowicie garść rannych oraz

(Archiwum miejskie m. Wilna)

Виленский Совет Рабочих Депутатов
ווילנער ארבעטער ראט
Rada Wileńska Delegatów Robotniczych
Vilniaus Darbininkų Atstovų Taryba
Віленская Рада Работніцкіх Дэлегатоў

№ 19

Февраля 18 дня 1919 года.

г. ВИЛЬНО.
Доминиканская, 2.

Конт. О.
№ 2
19/II 19 г.

Заведующий

Rada Wileńska Delegatów Robotniczych i Czerwonoarmiejskich.

ווילנער ראט פון ארבעטער און רויט ארמייאישע דעפוטאטן.

Vilniaus Darbininkų ir Raudonarmiečių Atstovų Taryba.

Виленский Совет Рабочих и Красноармейскихъ Депутатовъ.

Віленская Рада Работніцкіх и Чырвоннаармейскіх Дэлегатоу.

№ 503.

Dnia 2 Апреля 1919 roku.

m. WILNO,
Dominikańska, № 2.
Telef. Prezydium 2—58.

Тел. №№ 22 и 109.

ОТДЕЛ ГОРОДСКОГО ХОЗЯЙСТВА.

Pełna nazwa Wileńskiej Rady początkowo Delegatów Robotniczych, nast. Delegatów Robotniczych i Czerwonoarmiejskich na blankietach urzęd. korespondencji.

kilkunastu żołnierzy, którzy nie zdążyli się wycofać z miasta, czy też z innych przyczyn pozostali w Wilnie. Ci właśnie uczestnicy Samoobrony byli poszukiwani i niektórzy wpadli w ręce rewkomu. Jak już wspominaliśmy, rewkom aresztował wtedy około 100 osób, obwinionych o uczestnictwo w Samoobronie, oraz kilkaset osób, które miały współdziałać w akcji Samoobrony.

Po tych aresztowaniach mogło się wydawać, że Władze Tymcz. Rządu mają zapewniony spokój, w rzeczywistości było inaczej, o czem się rychło przekonano. Już w styczniu 1919 r. władze Tymcz. Rządu miały dowody, że w Wilnie istnieje organizacja polska, ale nie posiadano dokładnych danych o niej. Należy pamiętać, że w tym czasie wiele innych partyj politycznych prowadziło jawnie i skrycie akcję przeciwko komunistom (w związku z walką przedwyborczą) i dlatego nic dziwnego, że organizacji polskiej, zasadniczo działającej konspiracyjnie, nie poświęcono większej uwagi. W każdym bądź razie liczono się z obecnością elementów, wrogich władzy sowieckiej, i z końcem tego miesiąca pisano w Nr. 21(26) „Komunisty":[1]) „Z Wilna zostały wyrzucone uzbrojone bandy białogwardzistów; większość kontrrewolucjonistów polskich uciekła, lecz zostawili tutaj rzucone przez nich nasiona, jak również i swych zwolenników, ukrywających się we wszystkich szparach. Wy, przedstawiciele nasi, musicie dążyć do usunięcia resztek kontrrewolucji".

Ale organizacje polskie nie były „resztkami kontrrewolucji", była to rozbudowująca się znów w nowych warunkach Polska Organizacja Wojskowa w Wilnie (jako okręg IX) i ta nowa organizacja dała znak życia, wydając odezwy prawie zaraz po wkroczeniu do Wilna wojska RSFSR. Było to nieoczekiwane zdarzenie dla wolności Wilna, kiedy dowiedziała się o tej organizacji, kiedy czytano odezwę „wyjaśniającą ustąpienie polskich wojsk i znaczenie celu pozostania POW w Wilnie." Odbicie tego znajdujemy w raporcie Nr. 2 z 26. stycznia komendanta okręgu Nr. IX z Wilna, który donosił:[2]) „Strach przed bolszewikami, jaki za-

---

[1]) Komunista Nr. 21 (26) z 31. I.

[2]) Pisał o tem *Świerczewski*, POW na Litwie.

panował w społeczeństwie wraz po ich przyjściu powoli znika; nasze odezwy i rozklejane po mieście plakaty, wzywające do wstępowania do POW, dodają ludziom otuchy, denerwuje (to) bolszewików".

Teraz należałoby podać nieco szczegółów o początkach tej organizacji. Przed opuszczeniem Wilna Naczelna Komenda POW nakazała kilku peowiakom (Januszce, Trepce i innym) pozostać w Wilnie i prowadzić prace; dalsze jednak zadania miały być później szczegółowo ustalone. Pierwszym lokalem „sztabu" POW oraz schronieniem dla niektórych ukrywających się członków b. Samoobrony było mieszkanie przy ul. Portowej Nr. 4 m. 1[1]). Już w pierwszych dniach pracy peowiacy ułatwili przedostanie się do Polski niektórym żołnierzom samoobrony, oraz wysłali kurierów i odtąd podtrzymywali stałą łączność z Naczelną Komendą POW w Warszawie. Były również czynione próby wydostania uwięzionych z Łukiszek i komendant okręgu miał nawet nadzieję przekupienia straży więziennych.

Komenda Okręgu zamierzała rozwinąć większą pracę, jednakże brakowało jej sił na miejscu, gdyż organizacja nie była liczna, większość znaczna elementu zdolnego do walki znalazła się już w szeregach wojska polskiego lub tkwiła w partyzantce Dąbrowskiego, a polskie społeczeństwo wileńskie było wyczerpane. Z tych powodów komendant okręgu prosił o przysłanie zdolnych instruktorów „w rodzaju Sułkowskiego, który odmaszerował z wojskiem", dodawał przytem, że przydałby się lotny oddział, oraz „bardzo wielkie znaczenie miałby przyjazd dawnego komendanta okręgu ob. Krynickiego".

Naczelny Komendant POW kpt. Koc, w odpowiedzi na raport Nr. 2 komendanta okręgu IX, wydał w dniu 7 lutego instrukcję, ustalającą zakres i kierunek pracy w Wilnie. Nakazał możliwie silnie wzmocnić organizację w Wilnie i okolicy, zapowiedział wysłanie instruktorów i zaznaczył: „jaknajwiększą uwagę zwrócić na akcję wywiadowczą; jest to obecnie najważniejszy dział waszej pracy."

---

[1]) *Trzeciak Józef*, „Sztab" przy ul. Portowej w Wilnie.

Jakoż niebawem przybyli do Wilna kurierzy (między innymi Wanda Denhofowa) i por. Starża, por. Olejniczakowski i ppor. Damięcki.

3. Walka z robotniczymi związkami zawodowymi, narzucenie związków wytwórczych (działalność ludowego komisariatu pracy).

Najważniejszą akcją komisarza pracy Dimansztejna było podjęcie walki ze wszystkimi istniejącymi związkami zawodowymi w Wilnie, celem utworzenia na ich miejsce związków wytwórczych.[1]) Komuniści, podejmując tę walkę, nie spodziewali się zbyt otwartych wrogów, ci bowiem po zaangażowaniu się w wystąpieniu Samoobrony Litwy i Białorusi odeszli z Wilna. Wileńskie organizacje robotnicze były osłabione długotrwałą wegetacją pod okupacją niemiecką, zresztą — jak wiadomo — przemysł

[1]) Należy zaznaczyć, że poczynania na Litwie różniły się w pewnej mierze od tego, co podejmowano w RSFSR, właśnie w tych dniach, gdyż od 16 do 25. I odbył się 2-gi Wszechrosyjski Zjazd Związków Zawodowych, który powziął szereg zasadniczych rezolucyj. Przedewszystkiem stwierdził, że związki zawodowe RSFSR przeszły ze stadium kontroli przemysłu do rzeczywistego udziału w zarządzie poszczególnych przedsiębiorstw. Zaznaczono odrazu, że byłoby błędem przy ówczesnym stanie ruchu zawodowego przekształcenie związków zawodowych na organa władz. W myśl rezolucji związki zawodowe miały teraz stopniowo przekształcić się w organizacje wszystkich robotników danej gałęzi przemysłu czy wytwórczości, a następnie miało nastąpić zlanie się tych związków z odpowiedniemi organami władz, co jednak powinno być rezultatem przygotowania szerokich mas do tej pracy. Rezolucje zjazdu komisarjat lud. pracy powinien wziąć pod uwagę w swoich projektach; obowiązujące rozporządzenia władz, dotyczące warunków pracy, powinny być wydawane za zgodą Wszechrosyjskiej Centralnej Rady Związków Zawodowych. Zjazd wypowiedział się przeciwko przyjmowaniu do swoich szeregów związków, zorganizowanych na podstawie narodowościowej, religijnej i t.p. Na czele wszechrosyjskiego ruchu zawodowego stał wszechros. zjazd związków zawod., a w międzyczasie, między jednym a drugim, Wszechros. Centr. Rada Związków Zawod. W całym kraju miały powstać miejscowe rady związków, będące organami kierowniczemi ruchu zawodowego i pełnomocnymi przedstawicielami całego zorganizowanego proletariatu w danej miejscowości w tej dziedzinie. (Wtoroj wsierossijskij sjezd professionalnych Sojuzow. Rezolucii priniate na zasiedaniach sjezda 16-25 janwara 1919 goda Moskwa 1919).

i handel Litwy nie był rozwinięty przed wojną, większych ośrodków robotniczych nie było. Ówczesny stan rzeczy scharakteryzował Cichowski, w rok później, w ten sposób: Twierdził przedewszystkiem, że organizacje robotnicze prawie nie istniały, czy też nie odpowiadały swojemu zadaniu.

„Dzięki drobnomieszczańskiemu nacjonalizmowi istniały związki żydowskich robotników, będące pod wpływem Bundu, partii chwiejnej i utrwalającej seperatyzm żydowski, z drugiej zaś strony wśród robotników polskich grasowała Demokracja Chrześciańska, Liga św. Kazimierza, kierowana ręką szczwanego, jak lis, Jezuity, ks. Mukiermana". Cichowski dodaje, że „Partia komunistyczna rzuciła więc hasło stworzenia związków zawodowych ogarniających wszystkich proletariuszy bez różnicy narodowości lub religii, któreby stały się podwaliną w działalności komisariatów pracy i opieki społecznej".[1])

Obraz przedstawiony przez Cichowskiego jest niedokładny, jak również niedostatecznie ujmuje on poczynania komunistów. Pomimo swej słabości organizacje zawodowe w Wilnie niełatwo ustąpiły i nawet stoczyły zaciętą walkę o swoje prawa. W ten sposób niespodziewanie poniekąd rozegrała się nowa walka o wpływy w Wilnie, w której oczywiście — co było odrazu do przewidzenia — komuniści musieli górować.

Walkę zapoczątkowała konferencja związków zawodowych, zwołana przez władze sow. 11. I. Związki zawodowe zasadniczo nie miały nic przeciwko reorganizacji na związki wytwórcze (z pewnymi zastrzeżeniami), ale rozumowały słusznie, że proces ten bez nich nie powinien być przeprowadzony. Wobec różnicy zdań związki zawodowe postanowiły zwołać na 15. I. konferencję, do czego prezydium Rady Del. Rob. nie dopuściło, gdyż, kiedy delegaci poczęli schodzić się na zebranie, zastali drzwi zamknięte.[2]) Fakt ten wywołał oddźwięk wśród związków, które zagrożone zwoływały teraz zebrania członków, odwoływały się do ich

---

[1]) *Cichowski* K., Rządy Rad na Litwie i Białej Rusi. Kalendarz komunistyczny na rok 1920.

[2]) Nasza Era Nr. 35 z 19. I. 1919.

zdania i t. p. Widząc, że mogą liczyć na poparcie wśród nich, delegaci trzech najsilniejszych związków zdecydowali się zwołać na 20. I. stycznia nowe zebranie.

W tym czasie działało już Tymczasowe Centralne Biuro Związków Wytwórczych, organ wyznaczony przez władze Tymcz. Rządu, który zajął się rozbiciem istniejących organizacyj zawodowych. Po rozbiciu ich zamierzano utworzyć nowe, całkowicie podległe władzom Tymcz. Rządu organizacje wytwórcze. Celem przeciwdziałania samoobronie związków zawodowych już 16. I. ogłoszono, że związkom zawodowym nie wolno bez wiedzy Centralnego Biura zwoływać zebrań a przytem „samowolnie organizujące się związki nie będą rejestrowane."[1]) Centralne Biuro rozpoczęło natomiast „tworzyć" związki wytwórcze. Odbywało się to w ten sposób, że zbierano mniej lub więcej luźną grupę robotników, niezawsze rzeczywiście związanych z daną gałęzią wytwórczości, i wtedy zjawiali się komisarze z garścią komunistów i nie tracąc wiele zachodu na przekonanie zebranych „organizowali" związki wytwórcze.

Osiągnięte rezultaty były jeszcze nie duże, gdyż przy szerszej akcji napotykano na opór związków zawodowych. Nie ulegało więc wątpliwości, że trzeba będzie te związki rozbić. Równocześnie z tem prowadzono w prasie akcję, mającą na celu zaznajomienie ogółu z kierunkiem poczynań. W dniu 18. I. pisał w Nr. 10 (15) „Komunisty" Zbiniewicz: „Jednym z najgłówniejszych zadań w tym kierunku, jakie stoją przed proletariatem Litwy jest organizacja związków wytwórczych, związków jednoczących w sobie wszystkich robotników pracujących w danej gałęzi. Te związki zawodowe, które istniały dotychczas i były zorganizowane nie podług poszczególnych gałęzi przemysłu, lecz podług fachów i specjalności, rozproszkowywały proletariat... Związki te nie tylko organizują najbardziej szerokie masy proletariatu, lecz również je wychowują w kierunku przyjęcia udziału jak najszerszego w organizacji ustroju socjalistycznego. Nie może być mowy o żadnej polityce ekonomicznej rządu robotni-

[1]) „Komunista" Nr. 8. z 16. I.

czo-włościańskiego, o żadnych krokach realnych zmierzających ku podniesieniu wytwórczości, rozwoju przemysłu — bez potężnych związków wytwórczych". Zbiniewicz kończył swój artykuł w ten sposób: „Można stwierdzić, że najtrwalszą przyszłość posiadają związki zawodowo-wytwórcze. Albowiem robotnicze partie polityczne w ustroju socjalistycznym staną się zbyteczne. Pozostaną jeno ogólne twórcze organizacje ekonomiczne".

W dniu 20. I. odbyło się burzliwe posiedzenie delegatów związków, na którem byli obecni reprezentanci 21 związków zawodowych. Przybył również komisarz Dimansztejn i z Centralnego Biura Rabinowicz. Na tymże zebraniu większość zebranych znów podkreśliła, że nie występuje przeciwko samej myśli przekształcenia związków, jednakże wobec tego, że uspołecznienie warsztatów pracy natychmiast nie nastąpi, związki zawodowe mają przed sobą wiele zadań do wykonania. Delegaci przeciwstawiali się głównie narzucaniu robotnikom Centralnego Biura i przejęciu kierownictwa całej reorganizacji przez ludzi nieobeznanych z miejscowymi warunkami, a nie przez działaczy ruchu zawodowego. Przemawiali wtedy Dimansztejn i Rabinowicz, lecz ich argumenty nie trafiały do przekonania i nawet spotykali się z dość ostrymi odpowiedziami. Jeden z mówców (Król) wprost wołał, że komunistom chodzi głównie o rozbicie związków zawodowych, inny znów (Minc) ironicznie zwracał uwagę: „my przyzwyczajeni jesteśmy do wybierania organów kierowniczych, a teraz nam spadają wprost z nieba"[1]). W rezultacie przeciwstawiono się komisarzowi pracy i Tymczasowemu Centralnemu Biuru, i 27 głosami, przy 7 wstrzymujących się, uchwalono zorganizowanie Centralnego Biura, wybranego przez delegatów związków zawodowych i w tym celu naznaczono na 22. I. zebranie delegatów.

W ten sposób rozgorzała walka, gdyż organizacje zawodowe, mimo zakazu, urządzały zebrania i uchwalały rezolucje, protestując przeciwko narzucaniu im władz kierowniczych, czy tworzeniu „związków wytwórczych" z doraźnie zebranego z ulicy tłumu. Ale z drugiej strony nie ustawała też robota komunistów.

---

[1]) Nasza Era Nr. 37. z 22. I. Konferencia professionalnich sojuzow.

W dniu 22. I. odbyło się zebranie delegatów związków zawodowych, na krórym pojawiły się wprawdzie głosy za ustąpieniem, jednakże większość podzielała zdanie mówców (Walt, Szur), którzy byli przeciwko kapitulowaniu „przed przybyłą partią, chcącą rozbić związki zawodowe”.[1]) Ostatecznie przyjęto wniosek kompromisowy (Zasztowta) wybrania Centralnego Biura i polecenia, by wszedł w porozumienie ze związkiem związków wytwórczych, celem zorganizowania jednego Centralnego Biura. Zasztowt twierdził, że niepożądana jest „kapitulacja przed siłą”, jak również nieprzejednane stanowisko, które może mieć zgubny wpływ na dalszy rozwój ruchu zawodowego. Większością głosów wniosek Zasztowta został przyjęty. 15 członków wybranych do C. B. wybrało tymczasowe prezydium w składzie Ginsburga, Zasztowta, Walta i S. Szapiry. Kiedy jednak doszło do rozmów na temat utworzenia Centr. Biura, łączącego związki zawodowe i wytwórcze, otrzymano odpowiedź, że w nowym C. B. związki zawodowe i wytwórcze mogą otrzymać tylko 5 miejsc, a reszta t. j. 9 przypada delegatom związków wytwórczych. Propozycja prezydium CB związków zawodowych, by ilość przypadających miejsc podzielono na połowę, została odrzucona.

W ten sposób związki zawodowe zdecydowanie zostały odsunięte od wpływu. O rezultacie tych rokowań delegaci związków zawodowych dowiedzieli się na zebraniu w dniu 25. I., na którym Zasztowt, referując rezultaty rokowań, stwierdził,[2]) że nie można było zgodzić się na przyjęcie propozycyj ze strony Tym. CB, gdyż widoczna była chęć odsunięcia starych działaczy od wpływu na tok pracy. W ten sposób walka, podjęta przez organizacje zawodowe, stopniowo dogasała, kiedy odebrano robotnikom to, co były najcenniejsze: chleb i prawo głosu przy wyborach. Wedle wydanych zarządzeń o których wtedy dowiedziano się, robotnicy mogli otrzymywać kartki chlebowe dopiero po zapisaniu się w związku wytwórczym, co w rezultacie powodowało porzucanie szeregów starych organizacyj. Z drugiej znów

---

[1]) Nasza Era Nr. 38. z 23. I. Konferencia professionalnich sojuzow.
[2]) Nasza Era Nr. 42 z 28. I.

strony rozwijała się kampania w związku z wyborami do Wileńskiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich i w myśl wydanego zarządzenia z pośród robotników mogli głosować tylko należący do związków wytwórczych, względnie przez nich zarejestrowani, czy też przez inne władze Tymcz. Rządu (w pewnych wypadkach). Członkowie zarządów związków zawodowych widzieli jasno swoją porażkę, mówili wtedy że Sowdep większość robotników Wilna stawia w położenie „obywateli drugiego stopnia"[1]).

Do organizacyj odsuniętych w ten sposób od wpływu na C.B. należały organizacje polskie, żydowskie i inne. Nie mając bliższych szczegółów, nie możemy zajmować się nimi więcej. W następnych ustępach będziemy jeszcze mówili specjalnie o niektórych organizacjach polskich, z pominięciem jednak socjalistycznych, gdyż nie posiadamy o nich dokładnych danych.

W końcu należy podać wyniki organizacji związków wytwórczych w świetle zestawień statystycznych władz Tymcz. Rządu. Niektóre dane budzą zastrzeżenia, jednakże z braku innych należy się niemi posługiwać. Do połowy lutego zarejestrowano wogóle 15 związków wytwórczych, a mianowicie: metalowców (625 członków), pracowników i robotników przemysłu dzewnego (400), robotników przemysłu skórzanego (1300), robotników budowlanych (1200), robotników przemysłu papierowego (850), robotników przedsiębiorstw chemicznych (500), drukarzy (615), służby domowej (1500), pracowników instytucyj sow. i pracowników handl. przem. (3500), pracowników igły (1500), kuśnierzy (210), robotników „higieny" (400), robotników przewozowych (500), robotników med. (175), tytoniowców (175). Ogólnie liczono 13.480 członków w tych pseudo-wytwórczych związkach.[2])

Po rozbiciu związków zawodowych starych, zasłużonych na gruncie wileńskim działaczy robotniczych nie dopuszczano do

---

[1]) Jeszcze o pośledniej konferencji profess. sojuzow (Nasza Era 43) Wspomina o tem również *Ziemięcki* Bol. Rządy bolszewickie w Wilnie (Robotnik — maj 1919).

[2]) Dane czerpiemy z notatki inform. p. t. K położeniju priizwodstwennich sojuzow (Nasza Era Nr. 57 z 14. II).

czynnej roboty z tego powodu, że nie byli komunistami; tylko komuniści bowiem mogli zajmować stanowiska kierownicze.

Związki wytwórcze, jako twory doraźnie sklecone, posiadały słabą organizację wewnętrzną, a ponadto nie tworzyły zorganizowanej całości, tylko luźną zbieraninę organizacyj najrozmaitszych, co wynika choćby z samego wyliczenia nazw związków. Nie ustalono także, jakie zawody miały należeć do danego związku, co musiało wywoływać liczne nieporozumienia. Dochodziło na przykład do tego, że związek wytwórczy służby domowej prowadził wojnę z zawodowym związkiem dozorców, który odmówił wejścia do związku wytwórczego.[1])

Centralne Biuro Związków Wytwórczych posiadało wtedy kilka wydziałów, jak rozjemczy, kulturalno-statystyczny, cennikowy, instruktorski, przeglądu przedsiębiorstw, ale w rzeczywistości szerszej pracy B.C. jeszcze nie prowadziło.

W tym czasie rejestracja bezrobotnych i przyjmowanie zapotrzebowań, oraz przydzielanie robotników miało należeć do zadań Giełdy Pracy (Birża Truda). Na razie nie objęła ona całości ruchu, gdyż istniały niezależnie od niej inne giełdy, jak np. kolejarzy, a przy tem władze sow. przyjmowały nieraz pracowników same, bez pośrednictwa Giełdy Pracy. Słusznie więc podkreśla autor artykułu „Bezrobocie w Wilnie" w „Naszej Erze" (Nr. 70 z 1. III), że cyfry notowane przez Giełdę Pracy nie oddają rzeczywistego stanu, tym bardziej, że na giełdzie mogli tylko rejestrować się członkowie związków wytwórczych. Ogółem na Giełdzie Pracy zarejestrowano, w czasie od 25. I. do 20. II, 6715 bezrobotnych (w tem 2921 kobiet), zapotrzebowano 2013 robotników (w tem 900 na czasowe roboty), jednakże mimo posiadania tylu bezrobotnych wysłano tylko 1147 ludzi. Wśród tych cyfr charakterystyczne są następujące: bezrobotnych pracowników umysłowych zarejestrowano 1205, zapotrzebowano 116, a wysłano tylko 94; znacznie lepiej było z fizycznymi pracownikami dziennymi, których zarejestrowano 745, a zapotrzebowano 513, posłano tylko 329. Służby domowej zarejestrowano 955 a zapo-

[1]) Nasza Era Nr. 57 z 14. II-

trzebowanie wynosiło tylko 111 (wysłano 106). Krawców zarejestrowano 527, zapotrzebowano 282, wysłano 136, pracowników handlowych zarejestrowano 600, zapotrzebowano tylko 58, wreszcie robotników przem. skórzanego zarejestrowano 543, zazapotrzebowano tylko 9.[1])

W dniu 17.II. Komisariat Pracy utworzył Centralną Giełdę Pracy, która odtąd miała zarządzać wszystkimi miejscowymi giełdami w Wilnie.

4. Chrześcijańska Liga Robotnicza.

W połowie stycznia, kiedy rozgrywała się na dobre walka komunistów ze związkami zawodowymi i partiami socjalistycznymi w Wilnie, władze Tymcz. Rządu nie zwróciły większej uwagi na ruch wśród polskich robotników, zawiązany pod hasłami chrześcijańskiej demokracji. Bardzo możliwe, że rozbijając inne wileńskie organizacje partyjne, te poczynania — jak wynika z różnych źródeł — wprost lekceważono. Wpłynęło na to wiele przyczyn, a z nich najważniejszą było nie wysunięcie przez tą organizację, nazwaną później Ligą Robotniczą miasta Wilna, czy wreszcie Chrześcijańską Ligą Robotniczą, żadnego programu politycznego. Mówiła ona początkowo jedynie o polepszeniu bytu ludu pracującego. Ponadto ci, którzy zakładali to stowarzyszenie, nie kryli się ze swoimi zamiarami, a trzeba pamiętać, że ówczesne położenie Wilna pod względem aprowizacji było trudne i nie było powodów przeszkadzania w takiej pracy.

Z tych powodów żywiołowy wprost rozwój Chrześcijańskiej Ligi Robotniczej, który w ciągu krótkiego czasu nastąpił, zaskoczył komunistów. Nic też dziwnego, że zawsze ze złością wspominali oni później ks. Muckermanna, który znalazł się na czele tego ruchu, nazywając go dosadnie szczwanym lisem. Był to przybyły w czasie okupacji z Niemiec do Wilna Jezuita. Nie wycofał się on z odchodzącymi oddziałami, ale pozostał w mieście i zatrzymał się przy kościele św. Kazimierza. Kościół ten nale-

[1]) Dane cyfrowe czerpiemy z art. p. t. Bezrabotica w Wilnie (Nasza Era Nr. 70 z 1. III.)

żał kiedyś do Jezuitów, lecz przez Rosję był zagarnięty i dopiero — jak wspomina ks. Muckiermann — dzięki jego staraniom został przywrócony znowu kultowi katolickiemu.[1])

W połowie stycznia ks. Muckermann razem z O. Malikiem Marcinem, oraz innymi współpracownikami z pośród osób cywilnych, odważył się na zwołanie pierwszego zgromadzenia chrześcijańskich robotników. Na to zebranie, wyznaczone przy kościele św. Kazimierza, przybyło sporo ludzi, którzy, nie mogąc się zmieścić w sali, stali nawet na placu przed kościołem. To powodzenie zachęciło do dalszej pracy organizacyjnej, która następnie rozwinęła się ze znaczną szybkością. Rozpoczęto zapisy członków i w ciągu 2 tygodni Chrześcijańska Liga Robotnicza liczyła około 4 tysięcy członków, którzy opłacili wkładkę 1 rubla. W tym czasie organizacja zdobyła potrzebne środki, urządziła własne biuro, posiadała w kasie pieniądze, zdobyła dwie sale przeznaczone na zebrania członków.

Władzom Tymcz. Rządu przedstawiono, że Lidze chodzi o polepszenie bytu robotnika przez stworzenie jadłodajni, kooperatyw, podkreślono przy tem, że Liga zajmuje się sprawami ekonomicznymi i kulturalno-oświatowymi.[2]) Organizatorom zależało rzeczywiście na spełnieniu tych zadań, chodziło jednak też o inne, równie ważne. O tych zamiarach Ligi pisze w swoich wspomnieniach ks. Muckermann, dla nas jednak ważne są jego słowa zapamiętane przez komunistę, który około 20. I. znalazł się na jednym z wieców w kościele św. Kazimierza. Opisał on w swojej relacji[3]) przebieg takiego zebrania i podał, że w pewnym momencie na ambonie znalazł się ks. Muckermann i „zaczyna mówić towarzyszom językiem polskim z akcentem niemieckim: = Bracia robotnicy i przyjaciele! Świątynia ta otwarta dla was robotników, żebyście się mogli porozumiewać i zorganizować, ponieważ teraz nadchodzą straszne huragany, dla tego też, żeby one was ze sobą nie pochłonęły, musicie się tu skupiać, w tej

---

[1]) Ks. Fr. *Muckermanna*, Wspomnienia z niewoli bolszewickiej.

[2]) Krótka kronika działalności ks. Muckermanna (Komunista 31 (36).

[3]) *Marczewski*, Głos żołnierza rewolucji (Komunista Nr. 30 (35).

oto świątyni. Tu będą do was przemawiać robotnicy, których słowa będą prawdziwe.“

Chrześcijańska Liga Robotnicza, zdobywszy środki, podjęła starania celem utworzenia kuchni ludowej, kooperatywy; organizowała też swój szpital i pomoc lekarską, a nawet swój teatr ludowy i wyższe kursa handlowe — jednym słowem podjęto pracę we wszystkich dziedzinach, dążąc do polepszenia doli robotnika w Wilnie. Wspomina o tem ks. Muckerman w tych słowach: „...praca zawrzała we wszystkich oddziałach olbrzymiego związku, zapał powszechny udzielił się także młodzieży. Znalazł się dzielny student, który począł ją organizować. W całym mieście mówiono o naszej Lidze. Duchowieństwo, zarówno jak ludzie świeccy, pomagali nam z samozaparciem. Poczęliśmy raźniej spoglądać w przyszłość, czując siłę naszą wypływającą z jedności”.[1])

W tym czasie komuniści zwrócili większą uwagę na Chrześcijańską Ligę Robotniczą, ale w tym najgorętszym czasie wyborów do Rady Delegatów nie występywali oni z represjami wobec organizacji. Zresztą ks. Muckermann, dowiedziawszy się, że przeciwko Lidze coś się gotuje, — jak wspomina — postanowił uprzedzić niebezpieczeństwo i osobiście udał się do władz rosyjskich. Uśpił on w ten sposób ich czujność, tym bardziej, że na najbliższym wiecu zjawił się komendant miasta i wysłuchał mowy, specjalnie wtedy wygłoszonej przez organistę. Mówiąc otwarcie, nabrano wtedy komendanta miasta. Oto jak wyglądało to spotkanie w relacji ks. Muckermanna: „Bolszewik czuje się jak gdyby w swoim żywiole. To co mówił organista, było w gruncie zupełnie słuszne, jednocześnie jednak odpowiadało chwilowej sytuacji. Komendant musiał przyznać, że to = zebranie proletariatu =. Był on rozpromieniony, mało brakowało, iżbyśmy się nie uścisnęli“.[2])

---

[1]) Ks. Fr. *Muckermanna*, Wspomnienia z niewoli bolszewickiej, str. 8.

[2]) Ks. Fr. *Muckermanna*, Wspomnienia z niewoli bolszewickiej.

Po tym zdarzeniu jakiś czas Liga miała spokój, a tymczasem szeregi jej w dalszym ciągu wzrastały i wtedy liczono członków do 10 tysięcy.[1])

5. Walka przedwyborcza w Wilnie, wybory do Wileńskiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich oraz jej działalność.

W połowie stycznia zapowiedziano w Wilnie, że z końcem tego miesiąca i 1. lutego odbędą się wybory do wileńskiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich. W ciągu tych dwóch tygodni rozegrała się akcja przedwyborcza, w której komuniści górowali przewagą posiadanych środków. Rozporządzali oni czterema pismami komunistycznymi, rozbudowanym już aparatem władz Tymcz. Rządu, a najważniejsze było to, że w ich rękach spoczywało przygotowanie wyborów. Nie ulega wątpliwości, że komuniści osiągną większość w nowej Radzie, tym razem delegatów robotniczych i żołnierskich. Gdyby nawet wybory wśród proletariatu Wilna nie dały komunistom przewagi, to uzupełnienie przez delegatów żołnierskich gwarantowało na wszelki wypadek potrzebną większość. Trudno bowiem sobie wyobrazić innych delegatów oddziałów, jak komunistów wysuniętych przez swoje jaczejki.

A więc tak, czy inaczej większość była zapewniona. I może dlatego komuniści zgodzili się na pewną wolność prasy i zgromadzeń i z tych powodów można mówić o walce przedwyborczej partyj socjalistycznych z komunistami. Na powyższe wpłynął również fakt, że władze Tymcz. Rządu w tym czasie dopiero organizowały się i nie zawsze były w stanie skutecznie przeciwdziałać akcji partyj politycznych. Dopiero zdobycie większości w nowej Radzie dawało władzom pretekst do zastosowania represyj.

[1]) Arch. Wojsk. Teka 0697 B. W. N. D. Nr. 264. Relacja Wandy Denhoffowej (która była w Wilnie jako kurier i złożyła 16. II. raport) wspomina o „niezwykłym powodzeniu“ związków chrześcijańskiej demokracji i podaje, że w ciągu 10 dni zapisało się przeszło 7 tysięcy członków.

Jak wiadomo, dotychczas większość w radzie delegatów posiadały wileńskie partie socjalistyczne, komuniści zaś byli w mniejszości, walka przedwyborcza toczyła się między nimi i było zresztą niedopomyślenia, aby na widowni wystąpiła jakaś inna partia, niestojąca na platformie programu socjalistycznego. W tym okresie wileńskie partie socjalistyczne kierunek swojej programowej roboty przesunęły na lewo, co było zrozumiałe, gdyż musiały rywalizować z hasłami komunistów. W Wilnie znajdowały się następujące partie socjalistyczne: Bund, Vereinigte (Zjednoczona Żyd. Socjalistyczna Rob. Partia), Soc. Dem. Rew. Partia Litwy i Białorusi (SDRPL i B) — tak zwani „internacjonaliści", i lewi eserzy, Socjal Demokracja Litwy i Polska Partia Socjal-Demokratyczna Litwy i Białorusi. Partie te, stojące na stanowisku władzy radzieckiej, ścierały się z komunistami, zarzucając im, że sami chcą rządzić, że wprowadają dyktaturę nad radami.

Najsilniejsze wpływy w środowisku żydowskim posiadała partia Bundu, która przystępywała zwarcie do wyborów i wysuwała swoje żądania. Bund wykluczał jakiekolwiek bądź porozumienie z burżuazją, stał na stanowisku władzy radzieckiej, ale żądał też dopuszczenia go do udziału w rządzeniu. Nakazywał więc swoim delegatom, aby bronili władzy radzieckiej przeciwko dyktaturze nad radami i proletariatem.[1]) Z drugiej strony bundowcy kładli silny nacisk na zaspokojenie ich potrzeb narodowych. Wedle ich programu, zasadniczo szkoły powinni organizować przedstawiciele różnych narodowości, znający kulturę i potrzeby swojego narodu, i dlatego też przedstawiciele żydowskiego proletariatu — bundowcy, którzy — jak pisano — tyle położyli wysiłku celem stworzenia żydowskiej szkoły i proletariackiej kultury powinni organizować dział kultury żydowskiej. Organem Bundu było pismo „Unzer Sztimme", później bundowcy rozporządzali też „Naszą Erą" (redaktor Nochimson-bundowiec). Z bundowcami komuniści musieli się liczyć i w pierwszym okresie pobytu bolszewików w Wilnie przedewszystkiem zaznaczył

---

[1]) Nakaz deputatam Sowieta ot Bunda (Nasza Era Nr. 47 z 2.II.)

się rozrost i powstanie wielu żydowskich instytucyj naukowych i kulturalnych. Znamienne w tym wypadku jest, że już 25. I. otwarto w Wilnie Żydowski Uniwersytet Ludowy.

Organizacji żydowskiej Vereinigte nie posiadamy bliższych wiadomości, wiadomo jednak, że nie miała ona większych wpływów.

Internacjonaliści (SDRP Litwy i Białorusi), których organem do 21. I. była „Nasza Era", a następnie od 28. I. „Proletarskij Internacjonał", nie mieli — jak sami przyznawali zresztą — większego wpływu w masach wileńskich. Skupiali oni część asymilowanej intelegencji żydowskiej i garść robotników Polaków i Rosjan. Komuniści zarzucali im, że wprawdzie internacjonaliści wyznawali w zasadzie hasło rad, ale w praktyce „lawirowali między drobnomieszczańskim Bundem i komunistami".[1]) Internacjonaliści — jak podaje Cichowski — „w stosunku do sprawy utworzenia Rządu Tymczasowego wystąpili nader wrogo, twierdząc, że to jest gwałt nad klasą robotniczą Litwy i przeciwni byli udziałowi zbrojnej siły Rosji Rewolucyjnej w rozstrzyganiu losów rewolucji na Litwie". W okresie przedwyborczym internacjonaliści rozwinęli pewną działalność, zwołując zgromadzenia, na których uchwalono szereg rezolucyj. W dniu 16. I. na zebraniu (przemawiał intern. Sergiej) uchwalono rezolucję, głoszącą zasadę władzy radzieckiej, zaznaczono jednak od razu: „zdecydowanie występujemy przeciwko temu, ażeby rady były bronią walki w rękach jednej partii".

Największe starcia z komunistani zaznaczyły się na zgromadzeniach u lewych eserów, którzy z całą gwałtownością zwracali się przeciwko komunistom. Zarzucali oni, że czerwona armia bolszewików, obca Litwie narodowościowo, pochodzeniem i duchem, przybyła okupować Litwę.[2]) Występowali z całą zaciętością przeciwko wszechwładzy komisarzy. Zgromadzenia eserów były burzliwe i kiedy n. p. w dniu 18. I. odbywało się zebranie, zwołane przez eserowców na temat: Co to jest prawdziwa dyktatura proletariatu, starcie z komunistami zapowiadało się tak sil-

[1]) Komunista Nr. 11 (16) z 19.I.
[2]) Komunista Nr. 7 z 14.I.

nie, że zdawało się, że nie nie ograniczy się tylko na wymianie słów, co sprawiło, że przestraszona publiczność dwa razy opuszczała zgromadzenie.[1]) Nie przeszkadzało to w dalszej robocie eserów i niedługo później, na innym znów zgromadzeniu (w N. Wilejce) eserowiec Lichtenbaum krzyczał, że komuniści gnębią chłopów nieomal gorzej od caratu, a Rząd Tymczasomy składa się z przyjezdnych komunistów z przeklętej Rosji. Eserowcy połączyli się w tym czasie z ludowymi soc. rew. Litwy i wydawali razem pismo „Nasz Put'“. Komuniści odpowiadali, że przecież oni sami także przybyli z Rosji do Wilna i na czele z Kamkowem „uszczęśliwili ziemię litewską“, a teraz ich przywódcy uciekli do Kowna. W czasie akcji przedwyborczej komuniści zdecydowanie zwrócili się przeciwko eserowcom, czego znamiennym wyrazem w tym był nakaz pod adresem delegatów do rady: „Śledźcie uważnie za partią połączonych szubrawców nar. soc. i l. s-r., wodzowie których siedzą w Kownie pod skrzydełkiem Taryby, a zwolennicy ich tutaj zajmują się frazeologią kontrrewolucyjną“[2])

Socjaldemokracja Litwy nie miała wpływów w Wilnie, a będąc partią litewską, zachowała pewne wpływy na prowincji. Partia zachowała dawną nazwę, chociaż już przedtem uległa kilkakrotnych podziałom i zasilała swoimi przedstawicielami Tarybę, brała udział w gabinecie Śleżewicza i t. p. Po wycofaniu się rządu litewskiego do Kowna pozostali w Wilnie dwaj ministrowie Janulajtis i Birżyszko oraz garść działaczy S. D. Litwy. Stanowisko ich zasługuje na szczególną uwagę. W chwili opanowania Wilna przez Polaków i podjęcia walki z organizacją bojową Sowdepu Birżyszka, występując w imieniu rządu litewskiego, zakłada protest przeciwko temu. Następnie jednak — jak podaje Cichowski — „w chwili decydującego wkroczenia do miasta wojsk rewolucyjnych S.D.P.L. nie tylko ograniczyła się do powitania tych wojsk, jako to robiły inne partie, ale posunęła się bardzo = na lewo =, wygłaszając publicznie uznanie Tymcz.

---

[1]) Nasza Era Nr. 37 z dnia 22.I.

[2]) Komunista Nr. 21 (26) z 31.I.

Rządu Rew. Litwy".[1]) W dniu 9.I. Wileński Rewkom aresztował b. ministrów Janulajtisa i Birżyszkę. Wtedy złożyli oni oświadczenia, podając wyjaśnienie powodów, które ich skłoniły do wstąpienia do ıządu litewskiego. Janulajtis ponadto podał od siebie:[2]) „Rządem jest ten, kto ma siłę a nie papierki. To samo było z wami, dopóki was tu nie było, mieliście znaczenie tylko na papierze. Kiedy przybyliście i opanowaliście Wilno, pokazaliście swoją siłę, z którą trzeba liczyć się. Przybywając do Wilna, staliście się rządem". Z tych powodów Janulajtis wypowiedział się za współpracą z rządem. Natomiast Birżyszka nieco inaczej ujmował własne stanowisko, w każdym razie zaznaczał, że „czerwoną armię Sow. Rosji uważa tylko jako pomoc dla czerwonej armii Litwy". Na podstawie tych oświadczeń Wileński Rewkom uznał, że b. ministrowie nie są niebezpieczni i wobec tego w dniu 12.I. zwolnił ich z więzienia. O dalszej działalności SD Litwy nie posiadamy bliższych wiadomości, jednakże należy pamiętać, że w Wilnie nie posiadała ona prawie żadnych wpływów, z drugiej zaś strony komuniści — jak się zdaje — nie przywiązywali zbyt wielkiego znaczenia do tych oświadczeń przedstawicieli SD Litwy w dniu wkroczenia wojska RSFSR i dlatego też Cichowski pisał: „możemy stwierdzić, że takie zbyt łatwe przystosowanie się wczoraj do rządów Taryby, dziś do władzy Rządu Tymczasowego świadczy, że S.D.P.L. nie ma określonej fizjognomii politycznej, jest partią chorągiewki na dachu".

Pozostawiliśmy na końcu Polską Partię Socjal. Demokratyczną Litwy i Białorusi, o której niestety nie posiadamy dostatecznych wiadomości. Partia ta posiadała pewne wpływy w Wilnie i w tym czasie wydawała swoje pismo p.t. „Przełom". Wobec Tymczasowego Rządu zajmowała ona wrogie stanowisko. Polska Partia Socjal. Demokratyczna Litwy i Białorusi — jak pisano w prasie komunistycznej — „Manifest Tymczasowego Rządu spotkała stekiem wymyślań", uważając to jako zapowiedź najazdu rosyjskiego i nowego zaboru. O udziale tej partii w akcji przedwyborczej nie posiadamy danych.

---

[1]) Komunista Nr. 14 (19) z 23. I.
[2]) Komunista Nr. 6 (11) z 15. I.

W ten sposób przedstawiliśmy wileńskie ugrupowania polityczne, stające do walki przy wyborach do Wil. Rady Del. Rob. i Żołnierskich.

Wybory do Rady powinny były odbyć się na podstawie poprzednio wydanej instrukcji o wyborach na Litwie, jednakże komisja wyznaczona do przeprowadzenia wyborów poczyniła pewne zmiany, które zostały uwzględnione w „Instrukcji o wyborach do Wileńskiej Rady Robotniczych i Żołnierskich Delegatów".[1]) Zasadniczo 50 wyborców miało wybierać 1 delegata i z praw wyborczych zasadniczo mieli korzystać wszyscy wymienieni w instrukcji (powtórzone punkty ze znanej nam instrukcji ogólnej). Wybory miały odbyć się po fabrykach i warsztatach, jednakże mniejsze grupy pracujących w warsztatach miały głosować osobno, wybierając z danej gałęzi wytwórczości pewną ilość delegatów. Liczba ich miała być określona na podstawie wyników centralnego biura rejestracyjnego i podległych rejonowych biur rejestracyjnych. Wszystkie one były wyznaczone przez prezydium Rady Delegatów, a złożone z przedstawicieli partyj wchodzących w skład Rady. W tym wypadku występowało znaczenie związków wytwórczych utworzonych przez komunistów, gdyż one właśnie miały wybierać delegatów z danej gałęzi wytwórczości. Natomiast związki zawodowe i partie polityczne, w myśl instrukcyj, nie miały osobnych praw przy wyborach. Należy pamiętać, że przy rejestracji wyborców władze Tymcz. Rządu oraz komuniści mogli z łatwością przeprowadzać odpowiednią selekcję, z czego korzystali.

To wszystko oddziaływało przygnębiająco na szerokie rzesze stowarzyszonych robotników, zwłaszcza na ich przywódców i zarządy. Akcja ta zbiegała się z równocześnie przeprowadzoną działalnością komunistów, związaną z rozbiciem związków zawodowych i tworzeniem związków wytwórczych, kierowanych przez narzucone z góry C. B. W dniu 25. I. delegaci zarządów związków zawodowych, wyznaczeni jako członkowie C. B. związków zawod., widząc, że próby porozumienia ze związkami wytwórczymi nie dały wyników (raczej z C. B. zw. wytw.) zastanawiali

[1]) Nasza Era nr. 38.

się nad dalszymi krokami. Jeden z delegatów Kapłan podnosił konieczność wyjaśnienia masom pracującym stanu rzeczy i wskazania tych, którzy uzurpują sobie prawa proletariatu, inny natomiast Szur proponował aby wszystkie partie socjalistyczne, należące do Rady uchwaliły jednogłośnie zwrócić się do prezydium, z żądaniem natychmiastowego zwołania plenum w sprawie zmiany instrukcji wyborów. Zaznaczał on, że nie należy rezygnować z praw i wobec tego należy organizować mitingi z protestami i t.p. A jeżeli nie uda się zmienić ograniczeń, to trzeba apelować później do nowej Rady. Bardzo możliwe — mówił Szur —, że kampania ta nie da powodzenia, „no bywajut momienty, kogda s etim sobrażeniem sczitatsia nie prichoditsia".[1]) W dalszej dyskusji, przemawiali jeszcze inni (Szapiro, Ładowski, Walt, Ginzburg) i wszyscy szukali sposobów dalszej akcji, celem upomnienia się o należne prawa zrzeszonym robotnikom.

Dopiero tuż przed wyborami i w czasie samych wyborów podano do wiadomości ważne uzupełnienia wydanej uprzednio instrukcji, a mianowicie podział mandatów z liczby 300 miejsc, które miała posiadać nowa Rada. Przy tym podziale komuniści zapewnili sobie z góry przewagę, gdyż 1/3, to znaczy około 100 delegatów miało pochodzić z rad żołnierskich, a 47 mandatów przydzielono związkom wytwórczym, a więc organizacjom, stwonym przez komunistów na gruzach związków zawodowych, 12 delegatów mieli dać pracownicy komisariatów, rewkomu, milicji, biura meldunkowego, poczt i telegrafu, jednym słowem pracownicy, którzy zależni byli od władz Tymcz. Rrządu i przy przyjmowaniu byli odpowiednio dobierani, wreszcie 13 delegatów mieli dać pracownicy miejscy, z których do tego czasu usunięto element przeciwny władzy radzieckiej.[2]) W ten sposób, nie licząc delegatów rad żołnierskich, około 110 delegatów miało wyjść ze środowiska pracowników władz Tymcz. Rządu, Wil. Rady Del. i związków wytwórczych. Kolejarzom wileńskim przydzielono 25 miejsc, pracownikom instytucyj sanit., które zjechały na Litwę, względnie Czerw. Krzyżowi Litwy — 8 delegatów, fabryce

[1]) Nasza Era Nr. 42 z dnia 28.I.

[2]) Dane cyfrowe na podstawie zestawionych wykazów ogłoszonych w Nr. 43, 45, 46, i 47 Naszej Ery.

marmolady — 9 delegatów. Resztę delegatów wybierali robotnicy i pracownicy różnych drobnych zakładów, warsztatów, instytucyj i t. p., w tym sporo żydowskich.

W dniach 30. I. — 3. II. odbyły się wybory do Rady i, jak się spodziewano, komuniści zdobyli większość. Ale „nie przyszło im tak lekko" — pisano po wyborach w Naszej Erze[1] —, zaznaczając: „Co się działo przy wyborach w koszarach, nie wiadomo nam. Ale przy wyborach robotniczych zdobywali oni (komuniści) większość środkami niedopuszczalnej przemocy nad wolą robotniczą". Wedle ogłoszonych wyników w Nr. 25 (30) Komunisty z 9. II. wybrano wtedy 129 komunistów, 45 bundowców, 9 internacjonalistów, 5 polskich soc. dem., 2 lewych eserów, 1 z żyd. zjedn. soc. partji (Ferajnigte). Do tej liczby dochodziło około stu delegatów rad żołnierskich.[2])

W dniu 7 lutego odbyło się zgromadzenie nowo wybranej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich. Zebranie otworzył Ejdukiewicz, który następnie udzielił głosu przedstawicielowi K. C. Kom. Partii Rosji (b) Joffemu, później przemawiał przedstawiciel Sownarkomu RSFSR Pestkowski i przewodniczący Tymcz. Rządu Mickiewicz-Kapsukas. Wybrano Komitet Wykonawczy Rady, w którem aż 16 miejsc zajęli komuniści a mianowicie: Cichowski, Sienkiewicz, Olski, Sawicki, Jacuniewicz, Romuald, Mikłusz, Kiernowicz, Proppe, Opański, Sebastian, Lickiewicz, Dimansztejn, Ołdak, Ejdukiewicz, Aleksiejew, (jako kandydaci Tarasiewicz, Stubiedo, Anna, Skrebo); 3 miejsca otrzymali bundowcy: Wajnsztejn, Nochimson, Krol i 1 miejsce zajął internacjonalista-Sergiej. Przewodniczącym prezydium wybrano Cichowskiego, wiceprzewodniczącym Sienkiewicza, sekretarzem Olskiego. Ponadto do prezydium weszli Wajnsztejn i Sawicki.

Wybrana Rada uchwaliła szereg rezolucyj a między innymi witała Radę Komisarzy Ludowych Tymcz. Rządu Rew. Litwy, stwierdzając w rezolucji, że „tylko dzięki wysiłkom Armii Czer-

---

[1]) Nasza Era Nr. 48 z 4.II.

[2]) W Młocie Nr. 90 (78) z 13.IV. uzupełniono wyniki i ogółem było 223 komunistów, 45 bundowców, 12 internacjonalistów, 5 P. P. S., 2 lewych eserów, 2 Ferajnigte i 9 bezpartyjnych.

wonej na Litwie zwyciężyła władza proletariatu i wprowadzona została dyktatura robotników i biednego włościaństwa“.

Tymczasowy Rząd, osiągnąwszy powodzenie, zagarniając różnymi sposobami większość w Radzie, nie wahał się teraz z podjęciem walki z tymi, którzy nie poddali się kierownictwu partii komunistycznej. Posiedzenia Rady nabierają specjalnego charakteru. „Niebawem po wyborach okazało się jednak" — podaje Ziemięcki — „iż jakakolwiek działalność innych partii jest niemożliwa. Decyzje pobierano z góry przygotowane przez partię komunistyczną, a każde przemówienie przeciwników komuniści zgłuszali krzykami: „Dałoj, won, kontrrewolucjonier".[1]) Nawet doszło do tego, że rewkom wileński zaaresztował wychodzącego z posiedzenia rady członka rady lewego esera Lichtenbauma.[2]) Należy pamiętać, że mimo wybrania nowej rady istniał jeszcze rewkom i jego dziełem były represje po wyborach, które rozpoczęły się od zdławienia prasy opozycyjnej, uniemożliwiając w ten sposób prowadzenie legalnej walki z komunistami. Przeciwko temu protestowały wszystkie partie, nie wyłączając internacjonalistów oraz bundowców, których pisma wychodziły w dalszym ciągu. Postanowieniem rewkomu z 8. II. zamknięto polski „Przełom", „Głos Ludu" (organ Ligi Rob.), litewską „Gazetę Ludową", żydowską „Letzte Najes" i rosyjską „Nasz Put'". W artykule wstępnym „Komunisty" Nr. 31 (36) p. t. „Dlaczego trzeba było zamknąć gazety" podano wyjaśnienie, które miało uspokoić „pewne wzburzenie w niektórych sferach społeczeństwa wileńskiego". Stwierdzono więc, że „przede wszystkim został zamknięty = Przełom =, organ upieczonej naprędce partii, który przez cały czas prowadził ostrą walkę przeciw władzy robotniczej, ustalającej się w kraju, dowodząc, że to jest władza zaborcy = moskala =, która nie może być tolerowana przez lud miejscowy". Podobnie głosił również komunikat rewkomu w tej sprawie, a pamiętano również, że niedawno „Przełom" zaprotestował imieniem Polskiej Partii Soc. Dem. Litwy i Białorusi przeciwko uchwale

---

[1]) Ziemięcki bawił w kwietniu w Wilnie i zbierał relacje. Swoje spostrzeżenia ogłosił w Robotniku p.t. Rządy bolszewickie w Wilnie (maj 1919).

[2]) Nasza Era Nr. 58 z 15. II.

komunistów o połączeniu Litwy z Białorusią, widząc w tym nic więcej, jak tylko próbę „rozstrzygnięcia losów Litwy w płaszczyźnie imperializmu”.[1]) W tym artykule wyłuszczono również dowody wystąpień kontrrewolucyjnych innych pism, które zdecydowano się zamknąć.

Po zamknięciu prasy opozycyjnej wzięto się następnie do rozbijania organizacji chrześcijańskiej demokracji (Ligi Robotniczej), co rozpoczęto uwięzieniem ks. Muckermanna. O tych wypadkach będziemy jeszcze pisali.

Po wykonaniu tych zadań wileński rewkom uległ likwidacji. W d. 17. II. Komitet Wykonawczy Rady Del. uchwalił, „nie wdając się w ocenę działań i rozporządzeń Wileńskiego Rewkomu” — jak ogłoszono w prasie —, przystąpić z tym dniem do przejęcia czynności. Bundowcy i internacjonaliści żądali jednakże rozpatrzenia, ale oczywiście bezskutecznie.

W dniu 9. II. został zatwierdzony schemat organizacji wewnętrznej Komitetu Wykonawczego Rady. Wydział żywnościowy powierzono Sebastianowi, wydział pracy Sliwkinowi, wydział zarządu miasta Ejdukiewiczowi (należały do niego milicja, straż pożarna, kontrola ruchu ludności, biuro adresowe), wydział sanitarny Burbo-Ejdukiewiczowej, wydział finansowo-podatkowy miał otrzymać Nochimson. Wydział gospodarki miejskiej dostał Lutkiewicz, któremu podlegały podwydziały: handlu i przemysłu (Wajnsztejn), transportowy (Lutkiewicz), opałowy (Ginzburg), statystyczny (Nowoplant), mieszkaniowy (Sienkiewicz), rekwizycyjne (Kiernowicz).

Na tym kończy się jeden z rozdziałów historii Wilna. Przedstawiliśmy stopniowy rozwój akcji w Wilnie, która miała na celu wprowadzenie ustroju radzieckiego w stolicy Litwy. W toku przygotowań do wyborów i w czasie wyborów stwierdziliśmy niejednokrotnie, że w praktyce hasła rzucane przez komunistów nie znajdowały zastosowania i wybrani delegaci bynajmniej nie reprezentowali społeczeństwa Wilna a nawet proletariatu wileńskiego, gdyż ten nie zawsze został dopuszczony do głosu.

---

[1]) Komunista Nr. 28 (33) 8. II. 19.

Po tych uwagach końcowych pozostaje nam jeszcze do omówienia gospodarka miejska, ale o niej nie posiadamy dostatecznych wiadomości i dla tego też tylko niektóre działy będziemy mogli poruszyć.

F i n a n s e z a r z ą d u m i a s t a. Przy objęciu miasta Rada Delegatów Robotniczych przyjęła kasę oraz majątek miejski, zdobywając w ten sposób środki do gospodarowania w pierwszym okresie swojej działalności. W kasie i safesie znaleziono wtedy około pół miliona rubli, do czego doszła w następnych dniach kwota 200 tys. rb. z komisji żywnościowej, oraz mniejsze kwoty tytułem dochodu z elektrowni i gazowni. Te wszystkie sumy do 21. II. wyniosły w sumie 738.890 rb. Z drugiej znów strony w ciągu tych dwóch tygodni wydatki, głównie utrzymanie zarządu i milicji, pochłonęły około 400 tysięcy rb. i ostatecznie na 21. I. saldo było 361.649 rb.[1])

Ten stan rzeczy wywołał rozważania na temat wogóle gospodarki miejskiej. W dniu 23. I. pisano w „Naszej Erze“, że „z każdym dniem kasa pustoszeje i nie dziś, to jutro obudzimy się w ciężkim położeniu finansowym”.[2]) Położenie to tym bardziej wydawało się trudne, iż sądzono, że Tymcz. Rząd i podległe mu władze żyją z sekwestru i rekwizycji, co, jak wiemy, nie odpowiadało całkowicie rzeczywistości, gdyż oparcie pod względem finansowym stworzyły zaliczki RSFSR. Autor, który alarmował w „Naszej Erze“, wysuwał projekt ustalenia źródeł dochodu przez obłożenie podatkami dochodów mieszkańców miasta, wedle obliczonego czystego dochodu w r. 1918. Proponował więc z dochodu 1000 rb. ściągnąć 3%, 6000 rb. — 10%, 12000 rb. — 25%, 60000 rb. 33$^1/_2$%. Jednakże zanim wogóle doszło do uporządkowania gospodarki miejskiej, nie mówiąc już o zdobyciu źródeł dochodów, pieniądze w kasie topniały w dalszym ciągu. Do dnia 1. II. przychód wyniósł 156.720 rb., ale w tym samym czasie rozchód — 372.581 rb., saldo na 1. II. dało 145.782 rb.[3]). Kasa miasta była już na wyczerpaniu. Wtedy Komisariat Spraw

---

[1]) Nasza Era Nr. 43 z 29.I.
[2]) N. N., Niekotoryje woprosy gorodskogo choziajstwa (Nasza Era 38-40).
[3]) Nasza Era Nr. 47 z 2.II.

Wewnętrznych zasilił kasę miasta 400 tys. rubli, a w dniach 1-10. II. dochodu było 290.692 rb. W tym czasie wydano 660.138 rb., więc saldo na 10. II. dało 174.336 rb.

Gospodarka opałowa. W tych zimowych miesiącach gospodarka opałowa zasługuje na szczególną uwagę. Zaopatrzeniem w opał zajmował się podwydział opałowy K. W. Rady Deleg. Rob. Wedle wykazów pozostałych po władzach okupacyjnych podwydział powinien przejąć w składach i lasach należących do miasta 4900 sążni sześciennych drzewa. Jednakże nie znaleziono go w całości, gdyż w okresie chaotycznej, początkowej gospodarki zostało ono częściowo rozgrabione przez ludność. Podwydział zorganizował ochronę posiadanych zapasów oraz dokonał zbadania rachunków właścicieli składów i tartaków, gdyż były wypadki, że Niemcy, nie mogąc wywieźć nagromadzonych zapasów, w sposób fikcyjny dokonywali sprzedaży drzewa należącego do miasta. W tymże czasie wydano zakaz sprzedaży drzewa przez osoby prywatne. W wyniku tych zarządzeń wydział w ciągu trzech miesięcy rozporządzał drzewem pozostawionym przez Niemców i zarekwirowanym (78681 stóp sześć. materiałów leśnych, 6784 sążni sześć. mat. op., 8684 sztuk budulcowych). Powyższy zapas służył głównie do wydawania na zapotrzebowanie władz, oddziałów sow., warsztatów miejskich i t.p. Należy zaznaczyć, że po kilku tygodniach odczuwano już kryzys w zaopatrzeniu opałem, 28. II. prezydium Rady było zmuszone przedstawić K. W. konieczność ograniczenia światła elektrycznego ze względu na brak opału.

Wydział ochrony zdrowia. Na Litwie nie utworzono na razie komisariatu zdrowia i rolę jego spełniał wydział ochrony zdrowia Komisariatu spraw wewnętrznych, a w Wilnie za danie to należało do wydziału ochrony zdrowia Komitetu Wykonawczego Sowdepu. Warunki pracy wydziału Sowdepu były trudne, gdyż nie otrzymał on dostatecznych środków, a tymczasem z każdym dniem położenie miasta pogarszało się, zwłaszcza wzmagały się choroby, niszcząc coraz bardziej wyczerpaną i wygłodniałą ludność miasta. W ślad za przybyłym wojskiem RSFSR, za uchodźcami powracającymi z Rosji nadciągnął jeszcze jeden groźny wróg tyfus plamisty.



Komunistyczna prasa w Wilnie (w jęz. polskim i ros.)

Komuniści obiecywali dużo. Przed wyborami do Sowdepu głosili, że ich delegaci muszą starać się wszelkimi siłami, aby „chorych proletariuszy nie tylko leczono, lecz by usunięto przyczyny chorób"; mówili, że robotnikom „zamieszkującym suteryny i wilgotne brudne mieszkania" należy dostarczyć lepszych pomieszczeń i dla tego też rzucili hasło: „żądajcie tego od burżuazji — niech odda mieszkania robotnikom". Były to jednakże tylko frazesy, stojące w jaskrawej sprzeczności z rzeczywistością. W tym okresie bowiem miasto traciło utrzymujący się jeszcze porządek zewnętrzny, gdyż od szeregu tygodni zarzucono wykonywanie obowiązujących i kiedyś ściśle przestrzeganych niemieckich przepisów sanitarnych. „Miasto wyglądało niechlujnie" — wspomina dr. Alchimowicz — „ulice, place, klatki schodowe były zaśmiecone, niesprzątane"[1]). Z tych powodów początkowy wysiłek organów służby zdrowia szedł w kierunku uruchomienia chociaż w części aparatu, który kiedyś działał sprawnie. W tym celu dokonano podziału miasta, wyznaczono lekarzy rejonowych i powierzono im opiekę lekarską nad biedniejszą ludnością miasta oraz walkę z tyfusem. Utworzono cztery przychodnie miejskie i ambulatorium weneryczne, uruchomiono czynne dawniej szpitale miejskie oraz baraki dla zakaźnych na Zwierzyńcu. Ponadto Czerwony Krzyż urządził w Wilnie swoje szpitale, a mianowicie szpitale polowe Nr. 1 i 2 oraz „1 sowiecki szpital weneryczny" przy szpitalu św. Jakuba). Brakowało jednak szpitali dla chorych zakaźnie i z tego powodu „Plenbież", „Krestlit", oddziały wojskowe i wogóle wszyscy, kierowali chorych na Zwierzyniec, ale i tam posiadano tylko 400 łóżek, wobec tego dużo chorych musiało pozostać w domach i, zarażając innych, rozszerzało epidemię. O tym ciężkim okresie dr. Alchimowicz, ówczesny lekarz rejonowy pisze w ten sposób: „Sanitarne stosunki były opłakane, dur plamisty szerzył się, mało było domów, gdzie nie było chorych, transportu chorych z mieszkań nie było żadnego; na moją propozycję, by chorych przynosić na noszach do szpitali, Ejdukiewiczowa nie zgodziła się ze względów, że to wywrze złe wrażenie i wywoła panikę w mieście. Chorowały całe

[1]) Archiwum Wojskowe 2382/ręk.

rodziny i często chory obsługiwał chorą rodzinę, aż nie stracił sam przytomności. Insekty mnożyły się. Zaliczałem te dni do szczęśliwych, kiedy nie znalazłem u siebie wszy. A gdy znalazła się z jakimże niepokojem czekało się na 12 i 14 dnia (okres wylęgania duru plamistego)". Na ten stan rzeczy zwrócono uwagę w prasie i wydział ochrony zdrowia (kierowała nim Burbo-Ejdukiewiczowa) wtedy wyjaśnił, że w wielu wypadkach był zupełnie bezradny. Przyznał, że chorzy rzeczywiście nie mają na czym leżeć, gdyż brak było woliny w Wilnie (w tartaku Szejniuka nie pracowano), jednakże gdyby nawet znaleziono w mieście zapasy, to i tak nie byłoby czym ich przywieźć, gdyż wydział rozporządzał tylko 12 końmi i to przeważnie niezdatnymi do pracy, co uniemożliwiło dowóz opału i transport chorych. Brak opału nie pozwalał również uruchomić zakładu dezynfekcyjnego i z tego powodu trudno było mówić o walce z epidemią, zwłaszcza, że brakowało wszelkich innych środków, a w szpitalach nie posiadano bielizny. Stan sanitarny miasta, zgodnie z tym co podkreślił w swojej relacji dr. Alchimowicz, był rzeczywiście opłakany.

W y d z i a ł t e c h n i c z n y posiadał podówczas sześć podwydziałów: elektryczny, wodociągowy, kanalizacyjny, inżynieryjno-gazowy, architektoniczny i naprawy maszyn do pisania. Wszystkie podwydziały wegetowały, gdyż brak materiałów technicznych uniemożliwiał pracę w szerszym zakresie.

Elektrownia odczuwała wtedy dotkliwy brak paliwa i smarów, nie miała zapasu żarówek, materiału do budowy przewodów i wogóle materiałów instalacyjnych. Z tych powodów nie prowadziła większych prac.[1]) Dostarczała ona światła połowie miasta, zużywając rocznie około 6 tys. sążni drewna. W dniu 23 lutego ogłoszono ograniczenia w korzystaniu z prądu i zezwolono tylko zużycie światła w sile 25 świec na 25 m^2, a na lokale większe o 1 świecę więcej na każdy m^2 ponad 25 m^2.

Gazownia stanowiła własność Kolońskiego Towarzystwa Akcyjnego i dlatego też w 1915 r. została ogołocona z maszyn, które wywieziono do Rosji, a budynki częściowo zniszczono.

[1]) Zwiezda Nr. 420 z 12. IV. 1919.

Niemcy oddali z powrotem gazownię Towarzystwu, które sprowadziło nowe maszyny, dokonało remontu i znów uruchomiło gazownię. Po zajęciu Wilna przez wojsko RSFSR gazownię zarekwirowano i odtąd podlegała wydziałowi technicznemu. Oświetlała wówczas około 15 klm. ulic miasta, zużywając 800-900 sążni sześciennych drewna na rok.

Reszta podwydziałów nie rozwinęła szerszej działalności, jedynie podwydział kanalizacyjny przeprowadził roboty przy ul. Teatralnej oraz przyłączył do sieci kanalizacyjnej domy, zajęte przez władze sowieckie. Zakład utylizacyjny nie był czynny aż do marca.

6. Aprowizacja mieszkańców Wilna.

Wyżywienie ludności kraju, które należało do p.o. komisarza aprowizacji Śliwkina sprowadzało się głównie do troski o ludność Wilna. Zadanie komisariatu nie było łatwe. Nie posiadał on takiego zorganizowanego aparatu, jak Niemcy, którzy panowali nad całą produkcją kraju i jej podziałem, i dlatego też kiedy Niemcy odeszli z kraju, nowe władze nie opanowały położenia i dłuższy czas brakowało jakiegokolwiek porządku. Na miejscu dawnego gospodarstwa, kierowanego twardą ręką wojskowego zarządu, wytworzyły się stosunki zupełnie nieuregulowane. Komisariat Aprowizacji dopiero organizował się i po kilku tygodniach utworzył swoje wydziały, a mianowicie: mięsny, rybny, składów, komisje ekspertów, wydział rekwizycyjno-prawny, zakupów, wywozu i przywozu, buchalterii. Ponadto posiadał jeszcze dział administracyjny, sekretariat, kancelarię i wydział straży granicznej.

Zanim jednak władze aprowizacyjne zbudowały swój aparat zakupu i podziału, kłopoty związane z zaopatrzeniem ludności Wilna zmusiły do wytężenia doraźnie wysiłku w kierunku zdobycia jakichkolwiek zapasów. W akcji zakupów nie umiano się obejść jednak bez dawnych pośredników i agentów (głównie Żydów). Komprod, otrzymawszy 1300 tys. rb. na zakupy, oddał je spółdzielni „Pracownik”, która rozesłała agentów na prowincję. Ale wiele tygodni upłynie, zanim ta akcja dała wyniki, a tymczasem położenie w Wilnie było coraz gorsze.

Przypatrzmy się teraz wypadkom w Wilnie. Zadanie wyżywienia ludności Wilna należało do wileńskiego Sowdepu, co jednak nie przeszkadzało, że do tej sprawy mieszały się bezpośrednio inne władze, zwłaszcza Komisariat Żywnościowy i początkowo wileński rewkom. W dniu 7 stycznia, kiedy komitet wykonawczy Sowdepu podjął swoją gospodarkę, posiadano w zapasie: 69.567 pudów żyta, 10,776 p. mąki żytniej, 798 p. otrąb, 2.344 p. jęczmienia i 795 p. grochu oraz mniejsze zapasy innych artykułów[1]). To umożliwiło wydawanie racyj w pierwszym okresie, na dalszą metę nie mogło jednak wystarczyć, gdyż nowych produktów nie przybywało, a potrzeby gwałtownie wzrastały.

Nie posiadamy dokładnych danych o sposobie wydawania w tym czasie racyj żywnościowych, trzeba jednak zaznaczyć, że Wilno posiadało podówczas wiele polskich i żydowskich stowarzyszeń i instytucyj zajmujących się dostarczaniem taniej strawy ludności. Wśród tych należy wyróżnić jadłodajnie należące do Polskiego Towarzystwa Tanich Kuchen, założone przez Zygmunta Nagrodzkiego. Chodziło nie tylko o stworzenie większych i tanich a dobrych jadłodajni, nie na zyski obliczonych[2]), lecz połączenie z tą akcją pracy kulturalno-oświatowej i w tym celu starano się o pomieszczenie jadłodajni w ładnych lokalach, zaopatrzenie ich w pisma, organizowanie życia zbiorowego. Oprócz tych kuchen powstały i inne. Kuchnie ludowe, które powstały w Wilnie w okresie wojny światowej miały przeważnie charakter organizacji społecznej, dobroczynnej, udzielającej biedniejszej ludności pomocy w odżywianiu.[3]) Ale w 1917 r. zmienił się ich charakter, gdyż władze niemieckie zarządziły, że korzystanie z kart chlebowych będzie odbywać się za pośrednictwem tych kuchen i w związku z tym polecono zapisywać się do nich. Odtąd te kuchnie stawały się organem pośredniczącym przy podziale przez władze niemieckie żywności między ludność. O rozwoju tych kuchen świadczy cyfra wydanych porcyji i n. p. w lipcu 1917 r. w 25 kuchniach polskich wydano 934.797 porcyj. Stan tych ku-

[1]) Nasza Era Nr. 44 z 30.I.1919,
[2]) Arch. Wojsk. Nr. 2382/ręk. relacja Nagrodzkiego Zygmunta.
[3]) Polskie Towarzystwo kuchni ludowych. Kalendarz wileński informacyjny na rok 1918. Wyd. ks. J. Zawadzkiego, str. 70-71.

chen z końcem 1918 i w początkach 1919 nie jest bliżej znany, wiadomo jednak, że część z nich w dalszym ciągu istniała, a te, które zachowały nieco zapasów, wydawały w dalszym ciągu obiady. Ale te zapasy wyczerpywały się, jak również znikły też zapasy wydziału żywnościowego sowdepu. Nie upłynęły dwa tygodnie, kiedy zorientowano się w grożącym niebezpieczeństwie i podniesiono alarm: wydział żywnościowy ogłosił bowiem, że posiadane zapasy żyta spadły już na 48.463 pudów a mąki na 7240 pudów. Równocześnie z tym — jak wspomina Cichowski — „jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej zniknęły ze sklepów i składów wszystkie produkty".

Fakt zniknięcia artykułów żywnościowych zmusił komunistów do przeciwdziałania, celem osłabienia wrażenia kryzysu, który ogół łączył z faktem przyjścia bolszewików i ich gospodarką, i starano się skierować niezadowolenie mas w stronę klas posiadających. W tym celu rozwinięto dużą agitację w prasie. Ale równocześnie z tym starano się nie dopuścić do wystąpień przeciwko żydowskim handlarzom, któreby mogły doprowadzić do pogromów, twierdząc, iż na spekulantów znajdą się inne sposoby.[1] Rewkom wileński natomiast w odpowiedzi na wzrost drożyzny i znikanie z rynków produktów wydał ostre zarządzenia, nakazując z miejsca opieczętowanie wszystkich składów w mieście i odebranie zapasów oraz równocześnie wszczął walkę z tajną giełdą. Te zarządzenia wywołały popłoch wśród drobnych sprzedawców i w rezultacie wzmożenie się jeszcze więcej drożyzny. Na rynku prawie zupełnie opustoszało i trzeba było przepłacać za artykuły pierwszej potrzeby. Tymczasem Rząd nie zamierzał znieść od razu drobnego handlu, — jak pisał później Cichowski — i „krępować drobnego handlu, dopóki nie stworzy aparatu dostawy i podziału" i już na drugi dzień po wydaniu zarządzenia rewkomu ukazało się odwołanie nakazu opieczętowania składów i nakazu rekwizycji mąki, a 21. stycznia na posiedzeniu Tymczasowego Rządu na wniosek komproda Śliwkina przyjęto większością (5 za i 3 przeciw) głosów zezwolenie swobodnego handlu. Ale

[1]) Komunista Nr. 7 (12) z 14.I.19.

mimo to drożyzna nie spadła, spekulacja nie zmniejszyła się. Trzeba jednak przyznać, że nie zawsze tylko spekulacja była przyczyną zniknięcia produktów. W pierwszym rzędzie przyczyniły się do tego nakazane czy samowolne rekwizycje wojskowe, spowodowane tym, że z chwilą przybycia na Litwę Krasnej Armii ciężar wyżywienia jej w znacznej mierze spadł na kraj. Od razu też po przyjściu wojska podwoiły się ceny chleba, a cena puda żyta skoczyła z 30-40 rb. na 60-80 rb.[1]) 5. lutego notowano już 5-6 krotny wzrost ceny chleba.[2])

Faktu drożyzny chleba, a zwłaszcza jego braku w mieście również nie można tłumaczyć tylko spekulacją, najważniejszą przyczyną było głównie ustanie dowozu ze wsi. Jakież były przyczyny przerwania dowozu żywności do Wilna? Przede wszystkim należy wymienić: rekwizycje, dokonywane bez systemu, zakazy wywozu z jednego rejonu do drugiego i utrudnienia przy dowozie do Wilna. Dowóz ustał również wskutek nieufności chłopów do władzy sowieckiej oraz niechęci sprzedawania za kierenki. Nawet niektóre rewkomy i ispołkomy zabraniały wywozu chleba, obawiając się, że wkrótce go braknie dla potrzeb miejscowych. Pisano wtedy w Wilnie w „Naszej Erze"[3]), że Litwa rozbiła się jakby na szereg małych, niezależnych republik i w każdej wydawano osobne przepisy.

Ten stan rzeczy zmusił władze centralne do zajęcia się szczególnie sprawą aprowizacji, W dniu 27. stycznia na posiedzeniu Rządu Tymczasowego uchwalono wydanie zakazu wywozu żywności z kraju, polecono podjąć zakupy za linią demarkacyjną i na Ukrainie, zamierzono również wydobyć zapasy kraju. Wobec tego jednak, iż rewkomy i ispołkomy nie wykonywały przeważnie zarządzeń, wysłano w tym celu później z Wilna spejalne komisje i agentów. Uchwalono również rekwizycję składów mąki i chleba. Powyższe uchwały podano do wiadomości ludności, a 2. lutego ukazała się odezwa, obwieszczająca, iż władze, widząc groźne położenie, zakazały wogóle wywozu z Wilna bez

---

[1]) Nowaja Era Nr. 35.
[2]) Nasza Era Nr. 49.
[3]) Nasza Era Nr. 49 z 5.II.

pozwolenia. Posiadacze zapasów mieli o nich donieść, gdyż w przeciwnym razie grożono im konfiskatą. Każdy obywatel na własną potrzebę mógł zatrzymać tylko zapas na 3 miesiące, licząc na osobę po 1 i pół puda kartofli, półtora puda mąki i 15 funtów mięsa lub ryby.

Należy jednak zaznaczyć, że jakby w odpowiedzi na te zarządzenia władz ukazywały się w mieście odezwy, skierowane przeciwko komunistom, nawołujące do ukrycia zapasów żywności, by „nie oddawać ich bolszewikom w celu zachowania ich dla wojska polskiego“[1]).

Nie ulegało jednak podówczas wątpliwości, że Litwa, z chwilą opanowania jej przez Krasną Armię RSFSR podzieli los Rosji, trapionej wówczas głodem. W prasie komunistycznej były widoczne zapowiedzi tego, pisano bowiem o „nadciągającej katastrofie“, o „groźbie głodu wiszącej nad ludnością“, stwierdzając, że „z dnia na dzień pogarsza się położenie żywnościowe Wilna i Litwy wogóle“[2]). W tym położeniu nie posiadano nadziei na rychłą poprawę, gdyż Komisariat Aprowizacji, jak wynika z jego sprawozdań, zdołał do dnia 5. lutego zakupić i zgromadzić w swoich składach znikomą ilość artykułów żywnościowych, niewystarczającą dla wyżywienia nawet nikłej części pracowników sowieckich urzędów. Przy zakupach na prowincji agenci stwierdzili znów, że nie tylko chłopi nie chcieli sprzedawać za kierenki, lecz nawet prowincjonalne rewkomy i ispołkomy występowały wrogo wobec przybywających agentów, nie uznając nieraz poleceń władz sowieckich z Wilna. Wzmogła się teraz agitacja w powiatach zamieszkałych przez Litwinów i pod wpływem agitacji z poza frontu głoszono we wsiach: nie dawać chleba bolszewikom, a trzeba przy tym pamiętać, że akcję skierowaną przeciwko komunistom ułatwiał fakt, iż w roli rekwirujących, zakupujących agentów zjawiali się przeważnie Żydzi.

Brak zapasów w Wilnie spowodował wydanie szeregu ograniczeń, sprawił również, że władze sowieckie uznały nawet za konieczne zagarnięcie zapasów czynnych jadłodajni.

---

[1]) Z Wilna. Kurier Warszawski Nr. 45 z 14.II.1919 r.
[2]) Komunista Nr. 23(28).

Z końcem stycznia ukazało się bowiem zarządzenie Komitetu Wykonawczego Sowdepu, iż od 1. lutego wszelkie tanie kuchnie, jadłodajnie przechodzą pod zarząd organów Sowdepu. Zapowiedziano przy tym, że od tego czasu kuchnie Sowdepu będą wydawały porcje zupy z brukwią i krupami po 15 kop. Część tych kuchen przeszła rzeczywiście pod zarząd Sowdepu, brak jednak dokładniejszych danych i wiadomo tylko, że z początkiem lutego za pośrednictwem Giełdy Pracy wydawano bezrobotnym do 2500 obiadów dziennie. Polskie jadłodajnie broniły się przeciwko tym zarządzeniom. Nagrodzki wspominając o tym podaje, że przejęła ich prawdziwa trwoga, gdy zapowiedziano, że kuchnie im zabiorą. „Poruszyliśmy" — pisał później — „niebo i ziemię, żeby ocalić" te jadłodajnie. W wyniku starań, podjętych przez Nagrodzkiego i Dawidowską oraz Ładowskiego[1]), udało się te jadłodajnie zatrzymać, opierając się na tej podstawie, „że to nie była własność prywatna, lecz stowarzyszonego ludu".

W tym czasie stan krytyczny zaostrzył się, czego dowodem był fakt, że nie starczyło już zapasów chleba na kartki i od tego dnia wydawano tylko połowę porcji chleba. Wydział żywnościowy Sowdepu, nie mogąc darować ukrytych zapasów, chciał przy pomocy rewizyj — jak donoszono później — „znaleźć ukryte zboże i rozdzielić między klasą robotniczą" i w tym celu wszczął około 25. lutego rewizje w Wilnie. Osiągnięte wyniki sprawiły zawód poszukującym: znaleziono bowiem 708 pudów chleba i mąki, 48 p. cukru, 38 p. marmolady, 67 p. kawy i 50 pudów soli, przy czym sposób przeprowadzenia rewizji wywołał ogólne narzekania i skargi ubogiej ludności, gdyż — jak podała 26. lutego „Nasza Era" — zabierano często ostatni funt chleba, a wszelkie zapasy, chociaż były już zgłoszone, zabierano z miejsca.

Z końcem lutego wyszło rozporządzenie wileńskiej rady, wprowadzające od 1. marca racje żywnościowe wedle przynależności klasowej („klasowyj pajek"). Do I kategorii, otrzymującej 100% zaliczono wszystkich robotników fizycznych, pracowników

---

[1]) Arch. Wojsk. Nr. 2382/ręk. relacja Nagrodzkiego.

władz sowieckich i organizacyj wytwórczych, dzieci do lat 10, kobiety brzemienne oraz kobiety, prowadzące gospodarstwo u siebie (bez posługi), mając w rodzinie do 3 osób. Do II kategorii, którym przyznano 75%, zaliczono wszystkich pracowników, wykonywujących lżejszą pracę fizyczną, pracowników umysłowych, starców powyżej lat 60, emerytów i inwalidów. Do III kategorii, otrzymującej 25%, należeli wraz z rodzinami wszyscy, żyjący z dochodów, kapitałów, domów, przedsiębiorstw, eksploatujący najemną pracę, duchowieństwo, zarządcy i dyrektorzy fabryk, przedsiębiorstw handlowych oraz osoby bez określonego zajęcia. W praktyce trzecia kategoria nie otrzymywała wogóle przydziału racyj, gdyż nakazywano wydawać produkty przede wszystkim osobom I i II kategoryj, a dopiero w drugiej kolejce III kategorii.

Jednakże w tym czasie trudno było wyżywić należycie nawet uprzywilejowanych. Część ludności, która dawniej nie była wrogo usposobiona do komunistów, a raczej bierna, widząc teraz pogłębiającą się ruinę życia gospodarczego zamiast poprawy, zmieniała stopniowo swoje nastawienie a niebawem, jak to podawano w prasie komunistycznej, oczekiwała wyzwolenia od polskich legionistów a nawet, jak podnoszono od Niemców. „Tłumy znękane głodem, pozbawione odebranego im przez komisarzy po miesiącu chleba, pozbawione kuchen ludowych, zamykanych po kolei z powodu braku produktów spożywczych na same słowa „wolność", „swoboda", padających obficie z ust agitatorów — wstrząsały się. Często na ulicy słyszało się zdania, towarzyszące nienawistnym spojrzeniom, rzucanym na komisarzy: — Czorty! chaliery, oswobodzili wy nas od chleba i od zupy. Żeby was ogień spalił".[1])

7. Zwalczanie przez komunistów organizacyj Chrześcijańskiej Demokracji, uwięzienie ks. Muckermanna, wzmożenie akcji antyreligijnej oraz dalsza działalność POW w Wilnie.

Rozprawiwszy się po wyborach do Sowdepu ze wspomnianymi przed tym partiami opozycyjnymi, komuniści zwrócili te-

---

[1]) *Pilawa* Ol., Z martyrologii Wilna. Gaz. Warszawska 168-9, 1919.

raz uwagę na Chrześcijańską Ligę Robotniczą, która tymczasem niebywale wzrosła na sile.[1]) Liga dążyła do zrealizowania programu polepszenia bytu robotnika przez rozwój spółdzielczości, myślała również o zaspokojeniu jego potrzeb kulturalnych, a nawet poczęła występować zaczepnie wobec władz sowieckich, zwłaszcza kiedy z ich strony zaznaczyły się zapowiedzi usunięcia religii ze szkół. Ks. Muckermann, odgrywający wtedy w Lidze wybitną rolę, wspomina o tym w tych słowach: „ludność Wilna zareagowała żywo na tą wieść. W Lidze odbyły się tłumne wiece protestu. Wszystkie szkoły z nami połączyły się. Władze bolszewickie, przeczuwając stanowczy opór, nie śmiały wystąpić otwarcie; rozporządzenie, chociaż podpisane i wydrukowane, leżało w ciągu tygodnia nieogłoszone".[2])

Te i inne wystąpienia chrześcijańskich organizacyj zwróciły jeszcze większą uwagę władz Tymczasowego Rządu na Chrześcijańską Ligę, zwłaszcza, że kiedy 2 lutego Liga urządziła wiec, otrzymały sprawozdanie, z którego wynikało, że mówcy nawoływali robotników do obrony religii, „na którą rząd się pokusza".[3])

7. lutego ukazał się pierwszy numer tygodnika „Głos Ludu", organu Ligi Robotniczej, wydany pod hasłem, jak donosiła „Nasza Era" — „Bóg i Ojczyzna", który zwrócił uwagę nie tylko internacjonalistów i bundowców, lecz oczywiście komunistów. Już następnego dnia ukazał się w Nr. 29 (34) „Komunisty" artykuł, w którym starano się wykazać, że program wysunięty przez Ligę daleko lepiej zostanie wprowadzony w życie w organizacjach tworzonych przez komunistów. Tego samego dnia rewkom zamknął „Głos Ludu" razem z innymi pismami opozycyjnymi i jako powód podał, że ta gazeta była kierowana przez ks. Muckermanna, agenta niemieckich władz okupacyjnych.

Nie zdołano jednak przeszkodzić nowemu wiecowi Ligi, który odbył się 9. lutego i znów był skierowany przeciwko ko-

---

[1]) Dokładnych danych o związkach chrześcijańskich brak, wiadomo tylko (dane z artykułu *Bielskiego*), że jeszcze przed wojną istniała Centrala Związków Chrześcijańskich, która w okresie wojny działała nielegalnie i dopiero w 1918 r. została zatwierdzona przez Niemców.

[2]) Ks. *Muckermana*, Wspomnienia z niewoli.

[3]) Krótka kronika z działalności ks. Muckermana. „Komunista" Nr. 31(36).

munistom, jeden bowiem z mówców, mówiąc o szkole, namawiał robotników — jak głoszono później w sprawozdaniu otrzymanym przez władze sowieckie — ażeby nie posyłali dzieci do szkół, w których nie ma wykładów religii, gdyż z tych „szkół wyjdą łotry i zbóje i nawoływał do przeszkadzania sowieckiemu rządowi w zawładnięciu szkołami“.[1]) Zapowiedziano nawet zwołanie na drugą niedzielę nowego wiecu, tym razem na placu Katedralnym, skąd po przemówieniach zamierzano udać się do Sowdepu, żądać cofnięcia zakazu wydawania i zezwolenia na prowadzenie spółdzielni, kuchen warsztatów, których rozwój został ostatnio przez władze Tymczasowego Rządu zahamowany.

W tym położeniu władze Tymczasowego Rządu, obmyśliwszy szeroko zakrojony plan, przeszły 10. lutego do działania, zamierzając przede wszystkim pozbyć się z Wilna ks. Muckermana, które mu przypisywano rolę kierowniczą w Lidze. Najłatwiej możnaby to załatwić wprost przez wtrącenie ks. Muckermana do więzienia, ale nie obeszłoby się przy tym bez rozgłosu, choćby ze względu na popularność księdza, a ponadto należało liczyć się również z tym, iż był on poddanym niemieckim. Z tych względów uznano za konieczne przygotowanie opinii społeczeństwa i w związku z tym 11. lutego w Nr. 30(35) „Komunisty" ukazał się artykuł Marczewskiego, poświęcony ks. Muckermanowi p. t. „Głos żołnierza rewolucji“, ostrzegający robotnika wileńskiego przed klerem; w tym samym też numerze wileński komitet wykonawczy ogłosił odezwę p. t. „Działalność ks. Muckermana“, zarzucając mu znów, że był agentem niemieckim. Wreszcie tego samego dnia wileński rewkom wysłał ks. Muckermanowi, jak zaznaczono, agentowi niemieckiemu polecenie opuszczenia w ciągu 24 godzin granic sowieckiej republiki Litwy.

Ks. Muckerman zaprotestował przeciwko temu nakazowi i (jak pisał później) twierdził, że nie mógł wyjechać, gdyż pociągi w tym czasie nie kursowały, a ponadto nie mógł się zgodzić z postawionymi zarzutami, głównie z tym, w którym zwano go niemieckim szpiegiem i dodawał: „Bogu tylko służyłem i w

[1]) Krótka kronika z działalności ks. Muckermana. Komunista Nr. 31(36)19.

obronie wiary tu zostałem".[1]) Prosił więc, aby zbadano jego sprawę przed sądem.

O godzinie 4 tego dnia ks. Muckerman udał się do kościoła, a tymczasem po całym mieście rozpowszechniły się szybko wiadomości o nakazie rewkomu, wywołując poruszenie wśród ludności. Wnet przed kościołem poczęli się zbierać robotnicy, kobiety z ludu i niezadługo urosły tłumy ludzi, głośno protestujące przeciwko komunistom, a nawet (wedle „Naszej Ery") słychać było okrzyki przeciwko Żydom,[2]) (oczywiście należy rozumieć przeciwko Żydom komunistom, którzy rządzili). Wywiązała się z tego, po raz pierwszy od chwili przybycia wojska RSFSR do Wilna, wielka publiczna demonstracja i to bynajmniej nieorganizowana z góry, lecz żywiołowa.

Na wiadomość o tym zaniepokojone władze wysłały natychmiast wzmocnione oddziały milicji sowieckiej. Doszło wtedy do starcia: milicjanci oddali kilka salw w powietrze, strzelali jednak także na kościół. Ale komuniści popełnili tu wielką nieostrożność, gdyż przeciwko tłumowi skierowali oddział milicjantów, składający się przeważnie z Żydów, i to jeszcze więcej oburzyło zebranych. Dopiero później na miejsce milicjantów przysłano oddział wojska, jak potem komuniści się chełpili, złożonego głównie z Polaków.

Ks. Muckerman widząc, że komuniści nie cofają się przed użyciem siły, nie chciał przedłużać oporu, aby nie dopuścić do większych zaburzeń i żegnając się ze zgromadzonymi, wygłosił wtedy mowę, zachęcając ich do wytrwania. Ale wówczas zaszły nowe, nieprzewidziane trudności, o czym ks. Muckerman wspomina w tych słowach[3]): „Kiedy skończyłem przemówienie, niespodziewanie rozeszła się wśród tłumu pogłoska, że bolszewicy chcą mnie zastrzelić na ulicy. Na to rozległ się jeden potężny okrzyk: „Nie damy go". W mgnieniu oka utworzył się jak gdyby mur z piersi ludzkich. Próżno prosiłem i perswadowałem, nie chcieli mnie puścić. Odprawiłem więc modły wieczorne, zmówi-

[1]) Ks. *Muckermana*, Wspomnienia z niewoli bolszewickiej.
[2]) Pogromnaja agitacja. Nasza Era nr. 55 z 11.II.1919.
[3]) Ks. *Muckermana*, Wspomnienia z niewoli bolszewickiej, str. 15-16.

liśmy wspólnie litanię, poczem ponownie prosiłem, aby się rozeszli — nie chcieli o tem słyszeć. Pozwolono mi tylko udać się do zakrystji, dokąd przyniesiono mi posiłek. „Na czem się to skończy" — pytałem zdziwiony. „Zostaniemy tu przez noc całą — odpowiadali spokojnie — a księdza nie damy". Na placu przed kościołem tymczasem coraz więcej zbierało się wojska. Wszystkie bramy i wyjścia zostały obsadzone, byliśmy w oblężeniu. Wtem ktoś z tłumu zawołał: „Bolszewicy są w kościele". Jakoż istotnie udało się kilku bolszewickim agentom przedostać do wnętrza kościoła i tu rozpocząć swoją robotę. „Precz z księżmi — wołali oni do ludu — księża was uczą cierpieć i pracować dla zbawienia wiecznego, a my wam damy raj na ziemi". Nikczemne to były słowa, na które wielkiem oburzeniem zawrzał lud wierny. Gdy hałas w świątyni zaczął się wzmagać, zwróciłem się do kobiet, by zaśpiewały pieśń do Najświętszej Panny. Wnet ucichły okrzyki. Tłum odczuwał powagę chwili, wiedział o co walczy, rozumiał, skoro wyda jednego księdza, wnet im drugiego i wszystkich zabiorą, gdy ustąpi z jednego kościoła, zagrabią i zbezczeszczą resztę. A więc wytrwać stało się hasłem powszechnem, gdyż wszyscy zdawali sobie w tej chwili sprawę z tego, że walczą o wiarę przeciwko wrogom kościoła. Tymczasem północ wybiła. Nabożne pienia przebrzmiały pod wysokiemi kopułami kościoła. Lud wierny trwał niezachwianie na swej straży. Każdy, jak mógł, urządzał się na noc. Jedni przykucnięci przy konfesjonałach, inni oparci o filary, inni znów na stopniach ołtarzy lub między ławkami w półśnie. Twarde było to posłanie, wszyscy byli głodni, mróz ścinał do kości, z żadnych ust nie padło jednak ani słowo skargi".

Opisane zdarzenia mocno wstrząsnęły nastrojami mieszkańców Wilna, zwłaszcza Polaków. Nie był to bowiem drobny epizod, gdyż znaczna część ludności wzięła czynny udział w tej demonstracji i stawiła opór milicji i wojsku.

Ten stan rzeczy spowodował, że Komitet Wykonawczy wileńskiej Rady, widząc, że zarządzenie rewkomu — jak zaznaczył — „wywołało pewne wzburzenie wśród części ludności miasta", wydał odezwę, tłumaczącą, że ten krok nie był skierowany

przeciwko uczuciom i wierzeniom religijnym mieszkańców. W dniu 12. lutego w Nr. 31(36) „Komunisty“ ogłoszono „Krótką kronikę z działalności kontrrewolucyjnej księdza Muckermana”, celem udowodnienia, że ksiądz ten i stworzona przez niego organizacja, wbrew pierwotnym oświadczeniom, występowała przeciwko władzy sowieckiej. Widzimy, jak wiele wysiłku i zachodów komuniści musieli zużyć w tej całej sprawie i na razie jej nie rozwiązali: Spokoju nie było.

Tymczasem oblężenie kościoła św. Kazimierza na ul. Wielkiej w ciągu dnia 12. lutego trwało nadal. Rano ks. Muckerman odprawił Mszę św. i po kazaniu zwrócił się do zebranych z wezwaniem, by rozeszli się, jednakże zgromadzeni trwali jeszcze w oporze. Miasto w dalszym ciągu było wzburzone, sklepy wszędzie zamknięto, a nawet ks. Muckerman podaje, że kolejarze zagrozili strajkiem i podobno jakiś pułk Czerwonej Armii zbuntował się.

Władze sowieckie, jak już zaznaczyliśmy, chcąc uniknąć rozgłosu i zakończyć całą sprawę, zwróciły się podobno do wyższych władz duchownych, aby te wpłynęły na ks. Muckermana. Ale kiedy to nie pomogło, władze sowieckie podały, iż im „pozostawało nic innego, jak siłą zmusić go do opuszczenia kościoła”. Zanim jednak do wykonania tej decyzji doszło, minął dzień 12 lutego. Zgromadzeni w kościele w dalszym ciągu trwali na miejscu i nie zamierzali się poddać, mimo, że siły ich wyczerpywały się. Wieczorem umilkły już śpiewy, „zziębnięci, wygłodniali ludzie znów położyli się na mroźnych płytach posadzki, oparli się o wilgotne mury“.

Wreszcie o północy z 12 na 13 lutego władze sowieckie przystąpiły do wykonania swojego zamiaru i o godzinie 3 dnia 13. lutego do kościoła wdarł się oddział, złożony z około 30 ludzi. Po dłuższym szamotaniu się, wśród którego strzelano w kościele i bito ludzi, w końcu siłą zabrano ks. Muckermana. Osiągnąwszy swój zamiar, komuniści nie wywieźli księdza za granicę, lecz osadzili w więzieniu, ale nie w Wilnie, tylko w Mińsku. W Wilnie natomiast pozostawiono resztę aresztowanych, z któ-

rych kilkunastu, jak później ogłoszono w prasie, niebawem wypuszczono.

Opisane zdarzenia, jak i inne represje, które spadły na Ligę Robotniczą, uniemożliwiły jej dalszą działalność. W ten sposób stłumiono rozwijający się ruch chrześcijańskich organizacyj, które odtąd musiały działać tylko w ukryciu. Ale z tych faktów nie wynikało, by ruch ten zależał od kierownictwa jednego księdza; ks. Muckerman był tylko jednym z organizatorów, podstawy zaś ruchu opierały się na przekonaniach religijnych i patriotycznych szerokich warstw polskiej ludności pracującej, a te bynajmniej ze swoich dążeń nie zrezygnowały, jak to pokazały dalsze wypadki.

Po tych zdarzeniach komuniści prowadzili dalszą akcję, chcąc paraliżować wpływ kleru katolickiego wśród robotników wileńskich i tej sprawie w następnych dniach poświęcili kilka zgromadzeń publicznych. Na te zgromadzenia różnymi sposobami ściągano publiczność, którą próbowano przekonać do ustroju budowanego przez komunistów, z chwilą jednak napaści ze strony mówców komunistycznych na religię dochodziło znów do demonstracyj mieszkańców Wilna. Brak relacyj ludzi, którzy wtedy protestowali przeciwko tym mówcom, lecz w prasie komunistycznej znajdują się wzmianki, które dają wystarczające oświetlenie. Tak n.p., kiedy 15. lutego komuniści zwołali wiec na temat: „Kościół katolicki i robotnicy",widać nie bardzo udał się im, skoro w sprawozdaniu narzekali na „nieprzystojne zachowanie się ciemnych dewotek i tercjarzy, tumanionych przez klerykałów wileńskich i sprowadzonych przez nich dla chrząkania i tupania nogami."[1]) Trzeba pamiętać, że zawód ten był tym większy, że właśnie na ten wiec sprowadzono delegatów, przybyłych na zjazd robotników rolnych do Wilna.

Nie był to jednak pojedyńczy wypadek. W kilka dni później, 22. lutego odbył się nowy wiec, na którym komunista Zbiniewicz wezwał robotników polskich do „walki o władzę sowietów i przeciw konstytuancie w Warszawie", a Bobiński wykrzykiwał o konieczności wyrwania mas robotniczych na Litwie „ze

[1]) Sprawozdanie z pierwszego zjazdu robotników rolnych.

szponów reakcji nacjonalistycznej i klerykalnej, ale kiedy zbyt silnie o tym mówił, wówczas jak podaje sprawozdanie „Młota"[1]) — „otumanionie owieczki" poczęły przeszkadzać mówcy tupaniem i chrząkaniem, a część zgromadzonych opuściła zgromadzenie.

Te wystąpienia były wedle komunistów organizowane; wszystko jednak wskazuje, że były raczej odruchowe. Nie ulega wątpliwości, że w niektórych wypadkach mogła też oddziaływać POW, brak jednak dokładnych danych. Praca POW była prowadzona w dalszym ciągu, jednakże grupa peowiaków, która wznowiła robotę, nie wciągała szerszych kół do organizacji, gdyż wówczas nie było to potrzebne, zwłaszcza, że chodziło o utrzymanie konspiracji. Organizacja rozporządzała oddziałem kurierskim, złożonym z 13 dziewcząt. „Były to przeważnie harcerki, już wdrożone do pracy konspiracyjnej, zżyte ze sobą, wyćwiczone i gotowe na spełnienie każdego rozkazu".[2]) Dziełem Peowiaczek (Ciecierskie) było opróżnienie ze sprzętu wojskowego mieszkania Nr. 7 przy ul. Portowej Nr. 4., gdzie mieścił się dawniej sztab POW.[3]) 12. lutego Komendant okręgu POW wysłał już drugi meldunek do Warszawy, donosząc o dalszym rozwoju organizacji i podkreślając, że nabiera ona coraz większego znaczenia, a nawet odnoszono się do niej jak do przedstawicielstwa władz polskich. W ciągu stycznia POW wydała kilka odezw, a 7 lutego ogłosiła „Komunikat" Nr. 2, jako rozporządzenie w imieniu „Ekspozytury Komendy Naczelnej POW na Litwie i Białorusi", „nakazując" oddanie w określonym terminie rzeczy, pozostałych po oddziałach Samoobrony. Oczywiście te zarządzenia praktycznego znaczenia nie miały, lecz nie o to chodziło; należy bowiem pamiętać, że podówczas właśnie ukazywały się nakazy władz sowieckich o oddawaniu broni i sprzętu wojskowego, więc „rozporządzenie" peowiackie miało zapewnie na celu przypomnienie mieszkańcom Wilna, iż władza bolszewików została narzucona i że istnieją jeszcze organizacje, występujące przeciwko tej władzy. Komunikaty te drukowano na ręcznej drukarence,

[1]) Młot Nr, 54(42) z 25.II.1919.
[2]) *Gulbinowa*, Peowiaczki wileńskie w służbie kurierskiej.
[3]) *Trzeciak* Józef, Sztab przy ulicy Portowej w Wilnie.

ukrytej w mieszkaniu Trzeciaków, a rozpowszechnianiem odezw zajmował się oddział kurierski. O tym wspomina jedna z uczestniczek w tych słowach: „Do najbardziej ryzykownych czynności należało rozklejanie odezw. Drukowały się one najczęściej na drukarence, następnie zaś trzeba było je roznieść do wskazanych punktów i rozlepić w nocy po mieście. Ludzi ua ulicach było mało, jednak manipulacje w późnej porze, polegające na smarowaniu... nie mogły nie zwrócić przechodniów. Zbliżali się więc, czytali szaleńcze słowa, wzywające pod broń, nawołujące do samoobrony i sprzeciwu wobec bolszewickiej przemocy".[1])

Nie zadawalając się tym jeszcze, zrywano odezwy komunistyczne, rozlepiane przez władze sowieckie, w tym jednak wypadku częściej z własnej ochoty sami mieszkańcy Wilna dokonywali tego. Zdarzało się to dość często, nawet zmusiło wileńskiego gubwojenkoma do wydania 27. lutego rozkazu Nr. 33, w którym stwierdzono częste wypadki zdzierania urzędowych ogłoszeń i zagrożono ostrymi karami w razie przyłapania winnych. Ten okres pracy POW ujmuje Świerczewski w tych słowach: „Niezadługo ukazują się Nr. 3, 4 i nast. numery „Komunikatu" oraz „Ojczyzny", co uczyniło szalone zaniepokojenie wśród bolszewików, dowodem czego gwałtowne artykuły w prasie wileńskiej, a wśród moskiewskiej o kontrrewolucji polskiej, która podnosi głowę. To też po ukazaniu się tych pism, POW stało się jakby nieoficjalną ekspozyturą rządu polskiego, wszelkie sprawy do niej kierowano. Dzięki niezmordowanej pracy ob. Pietraszkiewicza posiada POW własną milicję oraz ma możność przerzucenia pracy na prowincję".[2])

Komenda okręgu XI POW podejmowała rzeczywiście próby rozwiązania bardziej złożonych zagadnień, niezależnie od właściwych jej zadań; dążyła bowiem do skupienia pozostałych w Wilnie członków różnych organizacyj partyjnych polskich pod hasłem walki z komunistami oraz przygotowania się na wypadek wkroczenia do Wilna wojska niemiecko-litewskiego. Znaczenie pracy POW było duże: przede wszystkim posiadała ona stały

---

[1]) *Gulbinowa,* Peowiaczki wileńskie w służbie kurierskiej.

[2]) *Świerczewski* E., POW na Litwie.

kontakt z Warszawą, miała w ręku swoją i wówczas jedyną już prasę antybolszewicką w Wilnie i kierownicy byli ożywieni jak najlepszymi nastrojami, o czym świadczą następujące słowa z raportu komendanta okręgu z 1. marca: „Cieszymy się dość dużym zaufaniem, popularnością, tym bardziej, że w pracach konspiracyjnych występujemy wprost jako jedynie uprawomocnieni przedstawiciele państwowości polskiej, jako awangarda wojska polskiego, co daje nam możność wywierania presji moralnej w celu skonsolidowania opinii polskiej i zanulowania tarć wewnętrznych".[1]) Raporty komendanta okręgu brzmiały optymistycznie i miał on w tym czasie plany daleko sięgające: chciał bowiem utworzyć specjalne biuro koncentrujące robotę polityczną, prowadzenie wywiadu w administracji sowieckiej i kolejnictwie, ponadto zamierzał rozwinąć prowadzoną już akcję w oddziałach zachodniej dywizji i milicji wileńskiej. W planie była akcja sabotażowa, a raczej wzięcie jej pod kierownictwo POW, gdyż — jak meldowano — „sabotaż taki jest poważny w administracji i kolejnictwie, obsadzonym przez Rosjan i Polaków, zmuszonych siłą do przyjęcia posad." Wreszcie należy zaznaczyć, że ze strony POW czyniono próby wytworzenia polskiej reprezentacji politycznej, złożonej z przedstawicieli partyj politycznych i 6 członków b. Rady Narodowej.

[1]) Arch. wojsk. t. 0696 załącznik do N.D.B.W. Oddz. VI 624 10.III.19.

III. Organizacja władz Tymczasowego Rządu na Litwie (poza Wilnem), uspołecznienie ziemi (działalność komisariatów Spraw Wewnętrznych i Rolnictwa), zjazd robotników rolnych.

1. Organizacja władz Tymczasowego Rządu dla prowincji. (Działalność Komisariatu Spraw Wewnętrznych).

Organizacja władz w kraju opierała się — jak już kilkakrotnie wspominano — na instrukcji Tymczasowego Rządu o tworzeniu rewkomów. Te rewkomy i rady, które gdzieniegdzie powstały, stanowiły organy wykonawcze rządu i na nich miały się oprzeć dalsze przygotowania, mające na celu wprowadzenie ustroju radzieckiego na Litwie.

Organizację rewkomów rozpoczęto dość wcześnie i w okresie pobytu w Dyneburgu zajmował się tym rząd, następnie sprawa ta przeszła w ręce Aleksy-Angarietisa ludowego komisarza spraw wewnętrznych. Już z końcem grudnia wysłano z Dyneburga kilku komisarzy, którzy mieli utworzyć rewkomy w powiatach święciańskim, kupiskim, jezioroskim, a po zajęciu Wilna Aleksa-Angarietis wysłał w ciągu stycznia nową falę „organizatorów władzy sowieckiej", jak to głoszono w mandatach wydanych im przez komisariat. W ślad za nimi dość wcześnie okazała się potrzeba wysłania specjalnie tworzonych oddziałów komunistycznych, które wedle postanowienia komisarza spraw wewnętrznych z 15. stycznia miały być użyte „dla obrony władzy sowieckiej i dla ochrony od grabieży i rozkradania majątków i lasów, jako dobra ludowego".[1]) Tymczasem delegaci, wysłani na prowincję napoty-

[1]) Komunista Nr. 12 (17) z 21.I.19 r.

kali komitety (nazywające się rewkomami, czy radami), które dochowały się z czasów okupacji i teraz, zmieniwszy tylko nazwę w dalszym ciągu działały. Wiele komitetów i milicyj powstało bez jakiejś myśli politycznej, lecz w odruchu celem zapewnienia sobie bezpieczeństwa i porządku na miejscu. Tworzenie rewkomów i działalność ich napotykała trudności ze strony wojska; dowódcy bowiem zwłaszcza komisarze zajmowali się nieraz sami organizacją rewkomów i rad, ale nie zawsze dobierali odpowiednich ludzi, na co zwrócił uwagę Aleksa-Angarietis, prosząc o wydanie odpowiedniego rozkazu. Cały kraj podzielono na powiaty, a te na gminy, przy czym podział na powiaty opierał się na niemieckich „kreisach".[1]) Rewkomy powiatowe podlegały wprost ludowemu komisarzowi. Oprócz rewkomów gminnych nakazano jeszcze utworzenie przez robotników w majątkach i pracujących na roli bogatych włościan „rad robotników rolnych".[2]) Przy rewkomach polecono zorganizować wydziały rolnicze.

Do dnia 19. lutego Komisariat, po rozpędzeniu w wielu miejscach wybranych rad (n.p. w Birżach, Szyrwintach i t. p.), opanował cały kraj, tworząc sieć powiatowych rewkomów. Natomiast rewkomy gminne były jeszcze w toku organizacji i najwięcej powstało ich w okolicy Wilna. W ten sposób wyglądało zapoczątkowanie organizacji władz Tymczasowego Rządu na prowincji, dające dopiero podstawę dalszego rozwoju.

Trzeba jednak podnieść od razu, że te poczynania niewiele miały wspólnego z głoszonymi hasłami: chodziło bowiem o opanowanie kraju przy pomocy organów, tworzonych przez Tymczasowy Rząd, a nie przez ludność. Stąd też, jak zresztą przy każdej okupacji, wynikały duże potrzeby i wtedy posiadane oddziały lotne komunistów, milicji nie wystarczały dla „ochrony władzy sowieckiej". To spowodowało, że Aleksa-Angarietis zamierzał zorganizować specjalną milicję sowiecką (robotniczo-chłopską „Ochranę") i zwrócił się do komisarza spraw wewnętrznych RSFSR o przydzielenie mu odpowiednich fachowców, a 28. lutego prosił jeszcze o wydanie 4 tys. rewolwerów i tyleż

[1]) Komunista Nr. 12 (17) z 21. I. 19.
[2]) Rozkaz Nr. 8 komisariatu spraw wewn. (Arch. Wojsk.).

mundurów dla tej milicji. Nie zadawalając się tym, Aleksa-Angarietis projektował utworzenie oddziałów eskortowych w Wilnie, Wiłkomierzu, Szawlach i Poniewieżu i 28 lutego zwrócił się do Moskwy, prosząc o przysłanie specjalisty, któremu można powierzyć kierownictwo, 4 naczelników, oraz broni i mundurów. W ten sposób wyglądały projekty stworzenia dla wprowadzonej administracji Tymczasowego Rządu potrzebnych organów ochronnych i wykonawczych. Nadzwyczajnych komisyj (Czeka) nie zamierzano na Litwie formować.

2. Sprawa uspołecznienia ziemi na Litwie, stosunek chłopów do władz Tymczasowego Rządu, działalność Komisariatu Rolnictwa.

Litwa była krajem rolniczym, a nawet jej przemysł był przemysłem rolniczym, opartym w dużej mierze na surowcu krajowym i produkującym głównie celem zaspokojenia potrzeb własnego kraju. Ludność kraju składała się przeważnie z mieszkańców wsi zajmujących się rolnictwem.

Przed wojną ziemia na Litwie w znacznej mierze należała do obszarników (posiadaczy powyżej 100 dziesięcin) i jeszcze w 1905 r. należało do nich w gubernii kowieńskiej około 40%, w wileńskiej — 36%, a w suwalskiej 22% ziemi. Resztę ziemi posiadali średni i drobni rolnicy.[1]) Na Litwie nie odczuwano takiego głodu ziemi, jak w Rosji, gdyż uwłaszczenie zostało przeprowadzone w lepszych warunkach, i rząd carski, chcąc sobie zyskać chłopów, dał im więcej ziemi, niż rosyjskim chłopom.

Niemniej jednak część ludności wiejskiej odczuwała zawsze niedostatek ziemi, mimo, iż w latach późniejszych stan posiadania obszarników uległ zmniejszeniu. Mickiewicz-Kapsukas podkreślał znaczne rozczłonkowanie wsi litewskiej, podnosząc, że mimo wspomnianych przyczyn na Litwie dawał się odczuć głód ziemi, chociaż nie tak silny jak w Rosji. Na dowód tego przytacza cyfry, wedle których w 1905 r. z ogólnej liczby gospo-

---

[1]) *Mickiewicz-Kapsukas* W., 1905 rok na Litwie i Białorusi, str. 82.

darstw (do 50 dziesięcin) było 18% liczących do 10 dziesięcin, 61. 6% — od 10 do 20 dziesięcin i 18. 5% — od 20 do 50 dziesięcin.[1]) Ten stan rzeczy pogorszył się w miarę dalszego rozwoju stosunków gospodarczych i wzrostu ludności Litwy. W 1913 r. w gubernii kowieńskiej z ogólnej liczby gospodarstw było 21. 1.% posiadających niżej 3 dziesięcin i 10. 9% mających od 3 do 10 dziesięcin. W 5 powiatach wileńskiej gubernii było w 1917 r. 31. 4%, posiadających niżej 3 dziesięcin ziemi. Jeżeli liczyć, iż na Litwie gospodarstwo 10 dziesięcin ziemi mogło być samowystarczalne, to wobec powyższego na Litwie było sporo małorolnych nieposiadających dostatecznej ilości ziemi. Część tej ludności oraz bezrolnej przed wojną emigrowała z kraju i jak oblicza Srouga z tych powodów opuszczała kraj aż 1/3 część ludności.[2])

Masa małorolnych i bezrolnych chłopów nie brała udziału w ruchu politycznym, ogarniającym przed wojną wieś, a poczynania Socjal-Demokracji Litwy opierały się głównie na średniozamożnym chłopie litewskim, a ten — jak już zaznaczono — nagół był syty ziemi. Dlatego też w 1905 r. sprawa podziału ziemi nie została wysunięta przez chłopstwo, jedynie tylko na wszechlitewskim kongresie narodowym, odbytym w listopadzie w Wilnie, małorolni i parobcy rolni upomnieli się o swoją dolę, podnosząc, że ziemi mają mało i nie mogą wyżyć, oraz skarżyli się na ucisk obszarników. Wystąpienie to jednak nie miało wtedy większego znaczenia i nie znalazło nawet odbicia w uchwałach kongresu. W późniejszych latach wzrastająca wciąż masa małorolnych i bezrolnych nie została wciągnięta do walki rewolucyjnej przez partie socjal-demokratyczne, działające na Litwie. To położenie zastała wojna światowa, stan gospodarstwa rolnego uległ teraz znacznemu pogorszeniu, w wielu miejscowościach, zwłaszcza przeciętych pasem pozycyj, gospodarstwo zostało zupełnie zniszczone. Obszar przyfrontowy znalazł się wyłącznie w posiadaniu wojska, reszta zaś kraju dostała się w ręce niemie-

[1]) Ibidem str. 83.

[2]) *Srauga Kazys* Dr., Die Wirtschaft der Republik Litauen und ihre Notenemission, str. 44.

ckiej administracji wojskowej (etapów 10 armii, później Militär-Gouvernement Litauen), eksploatującej kraj dla celów wojennych. Wiele ziemi leżało odłogiem, sporo też chłopów Rosjanie przy swoim odwrocie wypędzili ze wsi aż w głąb Rosji. Ciężar okupacji na Litwie odczuwali wszyscy tak w mieście, jak i na wsi, gdyż warunki życia były trudne.

Po przewrotach w Rosji pewne hasła rewolucji bolszewickiej dotarły różnymi drogami na Litwę, zanim przybyli z Rosji uchodźcy, a później agitatorzy-komuniści. Wtedy na wsi „chłopi zaczęli radzić o ziemi" — pisze Mickiewicz-Kapsukas — „Zbierali się parobcy z folwarków i chłopi małorolni i obradowali, jak walczyć o ziemię".[1])

W miarę jak z końcem 1918 r. władza na wsi wymykała się z rąk Niemców, w miarę, jak wzrastały czynne wystąpienia przeciwko okupantom coraz częściej i silniej nawoływano już do podziału ziemi. Tu i tam nawet mówiono, że „bolszewicy będą od bogatych odbierać majętność i rozdawać biednym i będzie wolno samym rabować", wspomina jeden z chłopów.[2]) Bandyci, których Niemcy, mimo starań nie zdołali wytępić, b. jeńcy uciekinierzy z robót przymusowych, ukrywający się w lasach, wychodzili teraz z ukrycia i łącząc się z elementami niespokojnymi znaleźli się wśród wzburzonej masy chłopskiej w okresie załamywania się władzy okupantów. Wzrosły wtedy napady na majątki, zaznaczyły się starcia z oddziałami samoobrony, czy tworzoną doraźnie milicją. Fala ta nie była przez nikogo kierowana, a hasła podziału ziemi bynajmniej nie pochodziły od komunistów litewskich. Komuniści litewscy i polscy, podejmując akcję na Litwie, chcieli zrobić o krok więcej, niż w Rosji i dlatego też nie mieli zamiaru dzielenia ziemi, lecz chcieli dokonać od razu jej uspołecznienia. To stanowisko wydawało im się słuszne, zgodne było zresztą z dotychczasową ich linią oraz oceną ówczesnych warunków wsi na Litwie. Uważano bowiem, że: „Wielka ilość folwarków, zagospodarowanych kapi-

---

[1]) *Mickiewicz-Kapsukas,* Walka o władzę radziecką str. 8.

[2]) *Ilewicz Franciszek,* Głos włościanina polskiego na Litwie o przeżyciach ludu..., str. 17.

talistycznie, o dość wysokiej kulturze, liczny proletariat rolny związany z tymi folwarkami, przychowkiem, ordynarią i t. p. prywatnowłasnościowy sposób myślenia chłopstwa, wszystko to czyniło niemożliwem zastosowanie eserowskiej „socjalizacji ziemi”.[1]) Ponadto komuniści — jak formułował w czerwcu 1918 r. Aleksa-Angarietis — „powinni iść na wsi przede wszystkim do robotników folwarcznych, a następnie do robotników rolnych pracujących u chłopów”.[2]) Dlatego też podwaliny nowego porządku na wsi miały stanowić zorganizowane komórki robotników folwarczych i nie było rzeczą komunistów — jak podnosił Aleksa-Angarietis — „zwracać się do drobnych posiadaczy na wsi”. Zgodnie z tym w p. 8 manifestu Tymczasowego Rządu ogłoszono, że: „ziemia, należąca dotychczas do wielkich i większych właścicieli ziemskich, do klasztorów i kościołów razem z żywym i martwym inwentarzem przechodzi na własność robotniczych mas ludowych Litwy pod zarząd rad delegatów robotniczych, bezrolnych i małorolnych włościan”. W ten sposób komuniści, jak to stwierdził później Mickiewicz-Kapsukas, nie oceniali należycie roli chłopstwa w walce, która ich czekała. Rozwiązanie sprawy rolnej nie odpowiadało ówczesnemu położeniu i stąd też pochodzą późniejsze gorzkie uwagi Mickiewicza-Kapsukasa, który pisze, że komuniści litewscy uważali wtedy proletariat za jedną siłę rewolucyjną, nie rozumiejąc, że „wobec znacznych przeżytków feodalizmu, wobec głodu ziemi wśród szerokich mas parobków i chłopów małorolnych, wobec strasznego ucisku ze strony okupacji niemieckiej, wielkiego wyzysku chłopstwa przez kułaków, do walki rewolucyjnej przeciw obszarnikom, kułakom i okupantom na Litwie i Białorusi Zachodniej można było wciągnąć nie tylko najbiedniejszy nawpółproletariacki element, ale i zrujnowanych przez wojnę średniaków. Tymczasem litewska partia komunistyczna nie myślała wcale o wciągnięciu do walki rewolucyjnej szerokich mas pracujących chłopstwa litewskiego”.[3])

---

[1]) *Bobiński* S., Nacjonalizacja (uspołecznienie) ziemi. Kalendarz komunistyczny na rok 1920.

[2]) Cytuję wedle tekstu podanego u *Mickiewicza-Kapsukasa,* Walka o władzę radziecką.

[3]) *Mickiewicz-Kapsukas,* Walka o władzę radziecką.

Program, z którym komuniści zjawili się na Litwie, ujawniony w punkcie 8 manifestu, początkowo nie był znany szerokim masom, zresztą i sam „rząd“ do chwili wkroczenia wojska RSFSR był też nieznany. Tymczasem po wycofaniu się Niemców z Litwy w wielu miejscowościach doszło do niszczenia majątków i w niektórych rozgrabiono nieraz wszystko, aż do ram okiennych i drzwi, a często ogień kończył zniszczenie, rozpoczęte przez ludzi.[1]) W tym przejściowym okresie nastąpiło wszędzie — mówiąc słowami ówczesnego świadka — wielkie zamieszanie. Każdy bowiem na własną rękę robił, co chciał, „zaczęto ciąć lasy rządowe i wywozić z wielkim pośpiechem, obawiając się, że może wkrótce przyjdzie jakiś rząd i zabroni”.[2])

Wkrótce jednak, w miarę jak władze Tymczasowego Rządu rozpościerały swój wpływ w kraju, tworzyły na wsi rewkomy, rady robotników rolnych i wydały dekrety o ziemi, chłopi coraz mocniej czuli się zawiedzeni w swoich nadziejach. Nastrój ich zwrócił się teraz przeciw władzy bolszewickiej, wobec tego, iż nie doszło do podziału ziemi, a przy organizowaniu nowego ustroju wykluczono masę chłopską i tylko parobka z folwarków i majątków oraz bezrolnego robotnika uznano za gospodarzy uspołecznionej ziemi.

Zasadniczy dekret w sprawie ziemi wyszedł w styczniu 1919 r. Wydając go, komuniści szli dalej niż postąpiono w Rosji. Tam bowiem dekret o ziemi, ogłoszony 8. listopada 1917 r. przez 2 zjazd rad, konfiskował tylko ziemię obszarniczą, znosił własność ziemi, ale pozostawiał używalność w rękach chłopów, z tym, że „na wyłączną własność państwa przechodzą jedynie wnętrza ziemi, ruda, nafta, węgiel, sól, lasy i wody, oraz gospodarstwa o wysokiej kulturze”.[3]) Dekret Tymczasowego Rządu na Litwie brzmiał następująco:

Dekret o ziemi.

Anuluje się:

1. Własność na ziemię, wnętrza, wody, lasy i siły przyrody w obrębie Litewskiej Robotniczo-Włość. Republiki. Ziemia

[1]) K‘ woprosu o nasażdenija sowietskich choziajstw na Litwie (nap.) S.G. Nasza Era Nr. 43 z 29.I.1919.

[2]) *Ilewicz,* str. 16.

[3]) *Bobiński S.,* Nacjonalizacja...

nie może być sprzedawana, kupowana i oddana w dzierżawę, albo też pod zakład.
2. Ziemia, wnętrza, wody, las i siły przyrody w obrębie Litwy stają się własnością Republiki Litewskiej.
3. Ziemie obszarnicze, majoraty, byłe państwowe i gabinetowe, kościelne, klasztorne, oraz większe obszary włościańskie, a również żywy i martwy inwentarz gospodarczy, budynki i majętność gospodarcza — staje się własnością Republiki Litewskiej. Do utworzenia komitetów rolnych cały majątek pozostaje pod opieką komitetów miejscowych.
4. Wszelkie psucie majątków unarodowionych, które stały się własnością kraju, uważane będą za przestępstwo kontrrewolucyjne. Winni będą ukarani podług praw czasu wojennego.

Komitety Rewolucyjne i Rady Robotnicze.

Komitety Rewolucyjne i Rady Robotnicze bezrolnych i małorolnych delegatów włościańskich układają spisy unarodowionych majątków i używają wszelkich środków, aby zachować go w całości.
5. Ziemie obszarników mniejszych zostają w rękach tych, kto je opracowuje.
Tymczasowy Rewolucyjny Robotniczo-Włościański Rząd Litwy będzie wspierał wszystkich małorolnych, którzy chcą utworzyć komuny gospodarcze".[1])

Wprowadzenie w życie tych zasad, jak już zaznaczyliśmy, wzmagało wśród chłopów rozczarowanie, popychając ich do wystąpień przeciwko władzy Tymczasowego Rządu. Poczęto „głośno szemrać na bolszewików, nazywając ich bandytami, oszustami".[2]) Chłopi widzieli, że uspołecznienie ziemi dawało przede wszystkim korzyści służbie folwarcznej, która rządziła ziemią przy pomocy swoich rad. Ale znów wśród parobków nie było też zadowolenia; wielu bowiem hasło uspołecznienia ziemi nie przemawiało do przekonania i chętnie widzieliby podzielenie ziemi między tych, którzy ją dotychczas obrabiali. Natomiast chłopi byli przekonani, iż parobcy czynili im krzywdę, gdyż jakby rabowali sami, nie dopuszczając do udziału w zysku średniozamożnego chłopa i małolnego, nawet i robotnika ze wsi. Stan ten jednak uważali za przejściowy i z tego powodu napór na majątki nie

---

[1]) Komunista Nr. 9 z 17.I.1919.
[2]) *Ilewicz*, str. 17.

ustawał. Wedle współczesnej relacji: „Chłopi napastują folwarki i wrogo się do robotników odnoszą. Tam gdzie robotników folwarcznych pozostało mało, gdzie są słabi, chłopi zabierają z folwarków tyle, że nawet na ordynarię nie zostaje: zabierają krowy, rzeczy z dworów, wyłamują drzwi, wyłamują co popadnie.[1])

Ciężar pracy w kierunku uspołecznienia ziemi spoczywał początkowo na komisarzu spraw wewnętrznych, później na powstałym Komisariacie Rolnictwa. Podejmując tę pracę, zażądano od wszystkich właścicieli majątków i lasów dostarczenia pla-nów i dokumentów, odnoszących się do posiadanych majętności; w styczniu zaś ukazał się „Rozkaz Nr. 1" Aleksy-Angarietisa, nakazujący tworzenie natychmiastowe wydziałów rolniczych przy rewkomach i radach i podjęcie z miejsca „obrachunku wszystkich majątków i folwarków włościan zamożniejszych". Do czasu wybrania komitetów rad gminnych spisy te miały przechowywać rady robotniczo-gospodarcze (komitety rad robotników rolnych). Ogłoszono też w prasie „Rozkaz Nr. 8" Komisariatu z 14 stycznia, zarządzający utworzenie „w majątkach i wśród zamożnych włościan rad robotników rolnych" oraz milicji robotników rolnych.

Podejmując robotę, Komisariat musiał przygotować sobie odpowiedni i fachowy personel, zapewnić potrzebne środki, gdyż nie można liczyć tylko na wątpliwą inicjatywę parobków. W tym celu rozpoczęto werbunek specjalistów, inżynierów, agronomów, których wzywano do zgłoszenia chęci współpracy z władzami radzieckimi. Celem zdobycia potrzebnego „speca" nie cofano się przed użyciem gróźb; wspomina o tym Nagrodzki, któremu dano do zrozumienia, kiedy zwlekał z odpowiedzią, iż odmowa będzie poczytana za sabotaż. Nagrodzki ostatecznie odmówił i w 3 dni potem został aresztowany. Z drugiej znów strony Komisariat przygotowywał własne kadry i zapowiedział uruchomienie w dniu 5. lutego 2 i 1/2 miesięcznego kursu rolniczego w Wilnie. Podjęto też akcję zdobycia potrzebnych środków, zwłaszcza narzędzi i maszyn rolniczych, i z początku lutego zakazano sprzedaży tych przedmiotów oraz handlu nasionami. Ponadto zażądano spisów posiadanych zapasów i wszczęto poszukiwania majątku b. in-

[1]) Sprawozdanie z pierwszego zjazdu robotników rolnych.

stytucyj rolniczych. Te zarządzenia w pierwszym rzędzie dotknęły Nagrodzkiego, posiadającego skład maszyn i narzędzi rolniczych oraz nasion, gdyż w ślad za tym jego zapasy zasekwestrowano.

W ten sposób wyglądała początkowa praca Komisariatu, na tej podstawie miała się dopiero rozwinąć robota na wsi, gdzie jednak tym czasem położenie nie uległo zmianie. W nastrojach wsi górowało w dalszym ciągu niechętne stanowisko wobec władz, zaznaczyły się nawet starcia z chłopami, zwłaszcza z radami robotników rolnych. Położenie tych rad było trudne, gdyż musiały się opędzać przed natarczywością chłopów i nadużyciami wojska. Chłopi znów starali się uchronić przed rekwizycjami i ciężary, związane z pobytem wojska przerzucić na folwarki i majątki, co im się nieraz udawało. Jeden z delegatów rady robotników rolnych skarżył się później, że: „czerwona armia często razem z chłopami idzie i pomaga im ograbiać folwarki; zabierają nawet cielne krowy pod nóż, nawet bydło zarodowe i ostatnie konie".[1]) Z tych powodów robotnicy nie czuli się silni, zwłaszcza, iż przeciwko nim zwracali się nie tylko chłopi, ale i biedniejsza ludność wsi. „Małorolni i biedacy ze wsi" — podawano później — „często pomagają grabić bogatym chłopom i tak każda wioska chce chapnąć z folwarku i skrzywdzić robotnika". Ale w walce tej parobcy nie bronili dlatego majątków i folwarków, by po uspołecznieniu stały się ośrodkiem nowego gospodarstwa, lecz chodziło im o zapewnienie własnego bytu. Wieś była zubożała i zniszczona wojną, robotnicy skarżyli się na brak ordynarii, czy jej niedostateczność, późne otrzymywanie dopłat i trudności przy zakupach za otrzymywane kierenki. Ale z drugiej strony pensje te budziły zazdrość chłopów.

Znając teraz położenie wsi możemy lepiej zrozumieć stanowisko chłopa, który czując groźbę utraty dobytku, krył resztki posiadanych zapasów. Nic dziwnego, że rady i rewkomy, w których chłopi mieli wpływ, broniły się przed ogołoceniem wsi z żywności. Dla ścisłości należy jednak zaznaczyć, że początko-

---

[1]) Sprawozdanie z pierwszego zjazdu.

wo nie ukrywano zapasów, i na te zapasy rzucili się od razu agenci, przybyli w ślad za wojskiem do kraju. Wspomina o tym jeden z chłopów w tych słowach: „Na drugi dzień po wejściu bolszewików do Niemenczyna rozbiegli się agenci po wsiach, niosąc ogromne książki złożonych rosyjskich papierowych pieniędzy".[1]) Ci właśnie agenci — wedle tej relacji — „za każdą rzecz żywnościową nasiulali niesłychane ceny". W ten sposób zagarniali wszystko, co było do zbycia, „mnóstwo ściągnęli zboża i chleb zupełnie znikł. Zapanował głód".

3. Zjazd delegatów robotników rolnych.

Tymczasowy Rząd, dążąc do urzeczywistnienia planów wytkniętych w dekretach, uznał za konieczne zwołanie zjazdu delegatów robotników rolnych. Do tego zjazdu przywiązywano duże znaczenie, w jednym z artykułów pisano wtedy: „Zjazd robotników rolnych ma kolosalne znaczenie dla życia całej wsi litewskiej. W chwili, gdy burzone są tam stare stosunki własnościowe, gdy wielkie gospodarstwa rolne, które są podstawą bytu ekonomicznego kraju, pozostają bez kierownictwa, zjazd robotników rolnych ma za zadanie zorganizowanie licznej bardzo klasy robotniczej wsi do pracy ekonomicznej i produktywnej. Zwłaszcza obecnie, gdy dość wyraźnym jest tam nastrój wśród mas włościańskich zagarnięcia i podziału majątków obszarniczych, nastrój, który udziela się nawet i części proletariatu rolnego, winny być nakreślone przez samych proletariuszy wsi wytyczne ich pracy i działania. Uczynić to może ten zjazd, jeśli wyjaśni oblicze klasowe wsi, jeśli wskaże masom szerokim te nowe drogi pracy wspólnej, która jedynie może nas wyprowadzić z chaosu, jaki zapanować może w stosunkach wiejskich, gdyby hasła podziału i rozdrobnienia, hasła przejścia ziemi do rąk tylko włościan wzięły górę".[2])

Na zjazd ten każdy majątek miał przysłać swego delegata, robotnicy zaś pracujący w małych majątkach i u gospodarzy

---

[1]) *Ilewicz*, l. c.
[2]) Praca rewolucyjna u podstaw. „Komunista" Nr. 35 z 16.II.1919.

mieli się w tym celu łączyć razem i wybierać delegata. Wyjeżdżających do Wilna delegatów uprzedzono, by wobec kryzysu żywnościowego w Wilnie zabrali ze sobą dostateczne zapasy żywności. 15 lutego rozpoczął obrady zjazd, na który przybyło ponad 250 delegatów, najwięcej z powiatów wiłkomirskiego i wileńskiego, wśród których była „niewielka liczba małorolnych", ginąca — jak zaznaczono w sprawozdaniu ze zjazdu — w „masie delegatów od robotników folwarcznych". Zjazd powitał komisarz Aleksa-Angarietis, przemawiając w języku litewskim i —wedle sprawozdania —, podczas mowy Aleksy zaczęły się podnosić głosy, że większość nie rozumie po litewsku i żeby wobec tego poddać pod głosowanie, w jakim języku mają się toczyć obrady: po polsku, czy po litewsku". Prezydium zjazdu odrzuciło głosowanie, twierdząc, że większość nie może narzucać mniejszości swego języka, obliczono jednak, że na 250 obecnych zaledwie 60 rozumiała po litewsku, reszta tylko po polsku. Ostatecznie obrady toczyły się w języku polskim i litewskim i mowy tłumaczono, by wszyscy mogli rozumieć.

Po przemówieniu Aleksy-Angarietisa zabrał głos Bobińskii omawiając zadania zjazdu zwęził je do ciasnych ram, które ujął w ten sposób: „Myśmy się zjechali, ażeby omówić nasze sprawy, sprawy rolne; jaką ma być ordynaria, jakie wynagrodzenie pracy, jaki ma być porządek, żeby każdy folwark mógł się zejść z rządem". Zaznaczył jeszcze, że: „O całej polityce, t. j. jak państwo ma być urządzone, o tym wszystkiem i innych ważnych sprawach radzić będziemy gdzie indziej".

Następnego dnia podjęto właściwe obrady, zagajone wstępnymi mowami Aleksy-Angarietisa i Bielskiego na temat konieczności utworzenia związku wytwórczego robotników rolnych oraz jego zadań. W dyskusji, która wywiązała się, doszło do starcia, które świadczyło, że delegaci bynajmniej nie podzielali stanowiska władz Tymczasowego Rządu. W czasie przemówień bowiem odezwały się protesty, co znalazło odbicie w sprawozdaniu we wzmiance, iż delegaci „z miejsc protestują przeciwko wynagrodzeniu i domagają się podziału ziemi w zamian pensji". W toku dyskusji delegaci podnosili, że „przy władzy sowietów

robotnicy rolni nie osiągnęli spodziewanych swobód i opieki". Streszczenie mowy delegata, który wtedy wystąpił i domagał się podziału ziemi, zawierało charakterystyczne momenty. Opowiadał się on dlatego za podziałem ziemi: „ponieważ tylko wówczas robotnicy rolni będą wiedzieli, dla kogo mają pracować i dowodzi, że komuna nie osiągnie celu. Bo komuna na folwarku nie pójdzie dobrze: jeden będzie pracował pilnie, drugi — nie rozumie na kogo pracuje — nie będzie się przykładał do roboty; inny będzie wszystko dla swojej krowy ciągnął, a komunalną zaniedba. I ordynarię będą rozciągali, nawet kradli, sprawiedliwie jej nie rozdzielą. Lepiej każdy będzie pracował, gdy mu dadzą kawałek ziemi, gdy każdy będzie miał swoją krowę, prosiaka, gospodarstwo".

Przemówienia te świadczyły, że myśl uspołecznienia ziemi niezbyt pociągała zebranych. Podkreślali oni prawie wszyscy wrogi stosunek wsi do robotników rolnych i żalili się na swoją nędzę. To wszystko jednak nie przeszkodziło organizatorom zjazdu zestawić odpowiednio wyniki obrad. Wedle ówczesnego streszczenia Bobińskiego rezultaty dyskusji wyglądały w ten sposób: „Co do sprawy związku wytwórczego to dyskusja wyczerpała się. Nikt przeciwko założeniu związku nie przemawiał. Wymiana zdań dowiodła, że poczucie klasowe wśród robotników rolnych Litwy jest bardzo silne i jasne. Co do uczestników zjazdu n. p. nie było pewności, czy są robotnikami, zapytywano, czy zabierający głos są to robotnicy. Prawie zewsząd szły głosy o nastawaniu chłopstwa na folwarki i czuć było jasne zdawanie sobie sprawy przez robotników z zasadniczego przeciwieństwa interesów robotników rolnych oraz chłopskich. Wszyscy prawie delegaci ze szczególnym naciskiem podkreślali wrogi stosunek do robotników folwarcznych, nie tylko bogatego włościanina, ale i małorolnych. Małorolni trzymają z bogatym włościaństwem, są pod wpływem bogatszych chłopów, przepojeni ich prywatnowłasnościową ideologją, a robotników uważają za coś gorszego, niższego. We wszystkich przemówieniach słychać było skargi na chciwość chłopską, która sięga po majątek folwarczny". W dalszym ciągu swojego przemówienia Bobiński zaznaczył: „Czuć by-

ło jednak z drugiej strony jakąś niepewność siebie i swoich własnych sił wśród rolnych proletariuszy, których reprezentować przyjechali delegaci zjazdowi. Po części składa się na ten nastrój niepewność wśród robotników rolnych ich zwycięstwa nad wypędzonymi obszarnikami, od których rewolucja odebrała majątki; po części zaś — ciężki stan na folwarkach. Folwarki są w znacznej części rozgrabione przez Niemców, uciekających obszarników, wreszcie chłopów, którzy w międzyczasie, kiedy to Niemcy już wyszli, a czerwona armia jeszcze nie przybyła, starali się chapnąć z folwarku i lasu, co się dało. W wielu miejscach niema nawet na ordynarię a pieniędzy prawie nigdzie na pensję nie wydano jeszcze. Objaśniają to tym, że Komisariat Rolnictwa niewiele folwarków zdołał faktycznie objąć jeszcze pod swój zarząd, ale właśnie dlatego położenie materialne robotników folwarcznych jest ciężkie. Wskazano również, że płace stare są niskie". W końcu swego przemówienia Bobiński zatrzymał się nad zagadnieniami związanymi z organizacją związku wytwórczego robotników rolnych i ujmował zadania związku. Podkreślił konieczność wciągnięcia do związku wyrobników rolnych, dodał jednak, że „nie należy natomiast przyjmować do związku tych, co posiadają własność rolną, choćby niewielką, bo to musi być czysto robotniczy związek".

Zjazd wybrał tymczasową komisję organizacyjną z trzech osób: Mickiewicza-Kapsukasa, Bobińskiego i Mazurkiewicza. Na tym zjeździe Heltman przedstawił w imieniu Komisariatu Rolnictwa plan zamierzonych prac. Projektowano utworzenie w majątkach komitetów, któreby zarządzały gospodarką. Każdy majątek lub folwark miał otrzymać administratora, wyszkolonego na kursach, założonych niedawno w Wilnie. Powiatowe wydziały rolne przy radach delegatów miały otrzymać też powiatowego administratora rolnego, leśniczego powiatowego i weterynarza. Obiecywano zaopatrzyć wieś w nasiona i narzędzia rolnicze, które jednak dopiero zbierano. Zamierzano przywieźć kartofle z Mińszczyzny, nasiona z Ukrainy, len z Rosji „i zebrać tego jak najwięcej, żeby po folwarkach rozdzielić".

W ten sposób wyglądały rezultaty zjazdu w świetle sprawozdania Komisariatu Rolnictwa. Wedle tych wiadomości położenie wsi nie przedstawiało się wesoło, w rzeczywistości musiało być znacznie gorsze. Napotkawszy tyle trudności, komuniści nie ustąpili ze swego programu, mimo, że wzburzyli przeciwko sobie parobków i chłopów. Zapatrywania władz Tymczasowego Rządu były raczej optymistyczne, plany sięgały dość daleko. Komunistów litewskich i polskich podniecało przekonanie, że w tej dziedzinie przodowali przed innymi. Przecież dopiero w lutym 1919 r. ukazał się w RSFSR dekret CKW Rad „o socjalistycznym urządzeniu ziemi i sposobach prowadzących do rolnictwa socjalistycznego", ale, jak dodawał później Bobiński nie bez pewnej chełpliwości: „nie był to wprawdzie dekret czystej nacjonalizacji, jaki był wydany na Litwie, ale podkreślono w nim wyraźniej niż dotychczas nacjonalizację".

W innych partiach podzielających stanowisko władzy sowieckiej odzywały się niekiedy głosy krytyki i tak n. p. „Nasza Era", organ internacjonalistów, pisała (Nr. 43 z 29.I.), że zadanie jest bardzo trudne, że najpierw masy chłopskie, tak chłopi jak i robotnicy rolni, muszą być przerobieni politycznie i że trzeba najmniej roku, by stworzyć na wsi dogodne warunki wprowadzenia w życie programu rolnego.

IV. Wprowadzenie na Litwie ustroju radzieckiego (dyktatury komunistycznej partii), II konferencja partii komunistycznej, zjazd delegatów rad i rewkomów Litwy, połączenie Litwy z Białorusią.

1. II Konferencja Komunistycznej Partii Litwy i Białorusi.

Komunistyczna Partia Litwy i Białorusi w początkowym okresie, jak wiadomo, była słaba liczebnie i grupę czołowych działaczy, tworzących Tymczasowy Rząd i wykonywujących wszelkie zadania kierownicze widzimy na różnych stanowiskach, organizującą zjazdy, prowadząca obrady, posiedzenia i p. t. W tymże czasie partia stopniowo rozwijała się i była ciągle zasilana przybywającymi z Rosji członkami, którzy przeważnie wzmacniali kadry kierownicze. Znaczną ilość komunistów rozesłał rząd (później Aleksa-Angarietis) w charakterze „organizatorów władzy sowieckiej". Ci delegaci wykonywali powierzone sobie zadania oraz rozszerzali sieć komórek partyjnych.

Pierwsza konferencja partyjna odbyła się w r. 1918, zwołanie drugiej zapowiadano początkowo na 10. stycznia, lecz ustalono na 1. lutego. Wszystkie organizacje miały przysłać swoich delegatów według następujących norm: 1 delegat na 50-150 członków, 2 delegatów na 150-250 członków i 3 na 250-350 członków; mniejsze grupy miały się łączyć razem i wybierać delegata. Większość delegatów przybyłych na zjazd partyjny będą stanowili członkowie partii, zajmujący stanowiska kierownicze w rewkomach, radach i t. p. Komitet Wykonawczy partii czy też rząd mogą na tej konferencji zapoznać się z pracą ściśle par-

tyjną, lecz też z rzeczywistym położeniem kraju. Na tej podstawie władze partyjne mogły rozważyć dalsze plany; konferencja ta wobec tego, jak zaznaczono nieraz, iż komunistyczna partia „stanęła na czele ruchu rewolucyjnego klasy robotniczej Litwy" i stała się partią rządzącą, miała „nakreślić klasie robotniczej te wytyczne, według których rozwijać się musi walka o wyzwolenie proletariatu". W dotychczasowej praktyce komuniści na swoich zebraniach uchwalali własne rezolucje, które następnie wysuwali do uchwalenia na posiedzeniach rewkomów czy ispołkomów sowietów, i dla tego też właściwa dyskusja nad tymi wnioskami odbywała się w partii i wobec tego znaczenie rad malało. „Nasza Era", której nasuwały się na ten temat gorzkie uwagi, podkreślała, że cała władza radziecka przekształcała się w biurokratyczną maszynę, kierowaną przez członków Komitetu Wykonawczego partii, a przecież — zaznaczała — wyzwolenie proletariatu może być dziełem robotników, a nie „partyjnych wierchuszek".[1])

W dniu 2. lutego, zgodnie z zapowiedzią, rozpoczęła się II konferencja Komunistycznej Partii Litwy i Białorusi, w której wzięło udział 32 delegatów z prawem głosu decydującego i drugie tyle z prawem głosu doradczego.[2])

Konferencję rozpoczęły mowy powitalne, z których trzeba wyróżnić przemówienie Pestkowskiego, witającego w imieniu Sownarkomu RSFSR. Dwukrotnie podniósł, że Litwa jest ogniwem, łączącym rewolucyjną Rosję z rewolucyjnemi Niemcami i że „zbliżeniu się tych dwóch światów rewolucyjnych" przeszkadzały „burżuazyjna Taryba litewska i Polska Rada Ministrów". Ponadto Pestkowski, jak zresztą inni mówcy, na pierwszy plan wysuwał hasło: „Komuniści muszą kierować całym życiem społecznym. Dyktatura proletariatu i władza sowiecka powinna się rozwijać pod sztandarem komunizmu".

---

[1]) Nasza Era Nr. 48 z 4.II. 1919.

[2]) W sprawozdaniu podanym w prasie wyliczono, że przybyli wtedy delegaci: z Szawel, Ucian, Koszedar-Onikszt, Jezioros, Nowo-Święcian, Poniewieża, Wołkowyszek, Wilna. Lidy, Grodna, Kibart, Niemierzy (?), Piniawki (?). Ponadto byli delegaci: związku młodzieży komunistycznej, komunistycznej partii Rosji, moskiewskiej sekcji białoruskiej KPR.

Konferencja partyjna przyjęła szereg rezolucyj, które właściwie były programem dalszych prac rządu i równocześnie decydującymi wytycznymi dla przyszłego zjazdu rad delegatów robotniczych Litwy. Brzmiały one w sposób następujący:

Rezolucja w kwestji twórczości sowieckiej.

I.

II. konferencja Kom. P. L. i B. stwierdza:
1. że w Budownictwie Sowieckim należy opierać się na konstytucji RSFSR, przystosowując ją do warunków miejscowych Litwy:
2., że dla intensywniejszej organizacji budownictwa sowieckiego koniecznym jest zmniejszyć liczbę krejsów i powiatów dawniejszego podziału administracyjnego i utworzyć z nich jednostki mniejsze (gubernie).
3. po wsiach zająć się w pierwszym rzędzie organizacją rad robotników rolnych, pracujących w majątkach i u bogatych włościan, i starać się żeby Rady te były organami kierowniczymi na wsi.
4. z prawa głosu wyborczego mogą korzystać tylko proletarjusze i półproletariusze.

II.

Przyjmując pod uwagę, że dla kierowniczej pracy w drobnych gminach brak niezbędnych pracowników i że dla roboniczo-włościańskiej Republiki Litewskiej zbyt trudnym jest utrzymanie drobnych jednostek administracyjnych, konferencja uważa za konieczne połączyć dwie lub kilka małych gmin w jedną.

III.

Z powodu tego, że większość Komitetów Rewolucyjnych nie odpowiada swym zadaniom, że niektóre z nich utworzyły się ze starych komitetów parafialnych i t. d. a kontrola ich działalności jest utrudniona, konferencja uważa za niezbędne zlikwidować wszystkie gminne, miasteczkowe i wiejskie Komitety Rewolucyjne, zostawiając czasowo tylko powiatowe i w większych miastach.

IV.

Wobec tego, że do Rad Delegatów Robotniczych, bezrolnych i małorolnych włościan przedostają się włościanie bogaci, pod pozorem, że są komunistami, lub sympatykami komunistów, lub wprost dlatego, że są zwolennikami władzy rad, konferencja poleca wszystkim organizacjom partyjnym walczyć ze zjawiskami tego rodzaju.

Na zebranie wyborcze dopuszczać tylko tych, którzy czynnie i biernie korzystają z prawa wyborczego, t. j. tylko proletariuszy i półproletariuszy. Wybory, w których udział przyjmowali nie-

proletariusze i półproletariusze, uważać za nieważne. Przeciwdziałając mieszanym radom, wybierać Rady swoje na zasadzie prawa wyborczego, przewidzianego w instrukcjach o wyborach do Rad, wydanemi przez Tymcz. Rew. Rob. Włość. Rząd Litwy. W razie potrzeby rozpędzać Rady, do których przeniknęli wrogowie klasy robotniczej.

V.

Konferencja poleca wszystkim organizacjom partyjnym zwrócić szczególną uwagę na organizację gospodarki rolnej, przemysłu i wytężyć wszystkie siły, ażeby jak najprędzej załatwić kwestię żywnościową. Przy realizowaniu planów, tyczących się tych kwestyj, działać planowo, organizacyjnie, zgodnie z planem wypracowanym przez władze centralne i uznane za dobre przez Centralny Komitet Partii.

VI.

W celu bardziej pomyślnego utrwalenia władzy sowieckiej na Litwie konferencja poleca wszystkim partyjnym organizacjom natychmiastowo przystąpić do organizacji robotników miast i wsi w związki wytwórcze.

VII.

W celu obrony władzy robotniczej na Litwie konferencja poleca wszystkim organizacjom partyjnym natychmiast uzbroić i rozpocząć nauczanie sztuki wojennej wszystkich członków partii.

VIII.

Ponieważ ziemia na Litwie jest unarodowiona, to przez to samo nie ma już więcej wielkich i drobnych posiadaczy ziemskich; wobec tego konferencja proponuje zmienić nazwę Wiejskich Rad — Rad Delegatów Robotniczych, bezrolnych i małorolnych na Rady Delegatów Robotniczych.

Rezolucja w kwestii rolnej.

I.

Po wysłuchaniu w kwestii rolnej II Konferencja K.P.L. i B.:

1. Uznaje politykę Centralnego Komitetu Partii w kwestii przeprowadzenia dekretu o unarodowieniu ziemi.
2. Poleca Centralnemi Komitetowi Partii przez Tymczasowy Rob. Wł. Rząd Litwy przeprowadzić prawo o ziemi, żeby utrwalić dekret o unarodowieniu ziemi i proponuje natychmiast wprowadzenie go w życie, unaradawiając w pierwszym szeregu wielkie majątki.
3. Ażeby pomyślnie przeprowadzić unarodowienie gospodarstw rolnych, poleca się wszystkim komitetom rewolucyjnym natychmiastowo zacząć organizacje robotników rolnych w związki wytwórcze na podobieństwo związków wytwórczych w miastach.

4. Zabronić po wsiach i miastach prywatne kupno produktów rolnych osobom, skupującym je w celu spekulacji. W tym celu zmonopolizować handel na produkty gospodarki rolnej i bogactw leśnych.

II.

Przyjmując pod uwagę trudne położenie robotników rolnych, pozostających w wielu wypadkach bez chleba i pieniędzy, konferencja poleca K. C., by w jak najbliższym terminie były przedsięwzięte kroki ku zadosyćuczynieniu potrzeb proletariatu wiejskiego.

Konferencja w jak najbardziej stanowczy sposób wypowiada się przeciwko podziałowi majątków, gdyż może on pociągnąć za sobą zgubne skutki dla całego kraju. Konferencja poleca C. K. partii, wszystkim organizacjom partyjnym walczyć w sposób stanowczy z podziałem majątków, a również z osobami, agitującymi za tym hasłem wśród ciemnych mas.

III.

Konferencja uważa, że Robotniczo-Włościański Rząd, w pierwszym rzędzie Komisariat Rolnictwa, powinien zabezpieczyć dobrobyt bezrolnych i małorolnych włościan, którzy ponieśli straty z powodu czteroletniej wojny imperialistycznej i którzy byli rzuceni w wir bratobójczej walki. Obowiązkiem Ludowego Komisariatu Rolnictwa jest zapewnić obsianie pól tych małorolnych włościan, którzy wskutek wojny zostali pozbawieni inwentarza żywego i martwego i którzy zostali pozbawieni możności zasiania pól. Na ten cel powinien być asygnowany specjalny fundusz.

Rezolucja o zadaniach partii i o chwili bieżącej.

Walka proletariatu rewolucyjnego Rosji przeciw zaborczym dążeniom kontrrewolucji międzynarodowej rozszerzyła sferę rewolucji na miejscowości okupowane.

Walka klasowa na Litwie nie mogła wyrazić się w jasno określonych ramkach z powodu rozrzucenia proletariatu w miastach i po wsiach i z powodu waśni narodowościowych pomiędzy burżuazją.

Zwycięski pochód Armii Czerwonej nie pozwolił burżuazji utrzymać swoich pozycyj i wzmocnić swój aparat państwowy.

Klasa robotnicza, organizując Rady Delegatów, stanęła przed kwestią całkowitego wzięcia władzy w swoje ręce, ażeby zacząć organizację życia ekonomicznego i społecznego w kraju i stworzenia swej siły bojowej. Komunistyczna partia, jako awangarda rewolucyjna klasy robotniczej, stawia za zadanie swe zorganizować proletariat, uświadomić go klasowo i poprowadzić drogą nieugiętej walki o rewolucję socjalistyczną. W tej walce rewolu-

cyjnej, którą musi prowadzić cała klasa robotnicza, partia napotyka przeszkody stawiane przez burżuazję i cały szereg „socjalistycznych" partii, które swoją, jedne niezdecydowaną (internacjonaliści i L.S.D.P.), drugie narodowościową (PPSD i żydowskie partie), trzecie awanturniczą (lewi ludowcy i l. es.-erzy) polityką dezorganizują szeregi robotnicze i osłabiają ich siłę. Komunistyczna partia, która ma zadanie zrewolucjonizować masy proletarjatu, powinna jaknajenergiczniej walczyć z temi partiami, krytykując, demaskować ich politykę i zmuszać, by w zasadniczych zagadnieniach rewolucji wypowiadały się jasno i tym sposobem pokazywały właściwe oblicze. Jedynie prowadząc tę linię, Komunistyczna Partia będzie mogła utworzyć z klasy robotniczej silną jednostkę bojową.

Rezolucja o połączeniu Litwy z Białorusią.

Biorąc pod uwagę, że:

1. celem ruchu komunistycznego jest nie rozdzielanie a łączenie mas proletariackich rozmaitych krajów i narodów,
2. że Litwa i Białoruś ze względu na warunki gospodarcze i skład narodowościowy mają dużo wspólnego,
3. że dla walki ogólnej z nadciągającym niebezpieczeństwem potrzebnym jest stworzenie jednego frontu, II konferencja Komunistycznej Partii L. i B. uważa za bardzo pożądaną unię Litwy z Białorusią, wyrażając nadzieję, że połączenie to będzie pierwszym krokiem ku dalszemu połączeniu na federacyjnych zasadach wszystkich republik sowieckich.

Rezolucja o stosunku Rządu Tymczasowego.

Konferencja uznaje, że C. K. Partii, tworząc Tymczasowy Rewol. Rząd Robotniczo-Włościański Litwy, słusznie przewidział warunki polityczne, w jakich rozwijać się będzie rewolucja na Litwie, i tym sposobem zapobiegł i zabezpieczył kraj od nieuniknionej anarchii i rozkładu wewnętrznego. Konferencja wyraża votum zaufania Tymczasowemu Rządowi i popiera go całkowicie na drodze rewolucyjnej, na której on stanął.

Konferencja konstatuje, że jedynie stanowcza polityka walki przeciw kontrrewolucyjnym elementom burżuazyjnym zdolna jest wzmocnić zdobyte wolności i tworzącą się władzę robotniczą.

Rezolucja o związkach młodzieży komunistycznej.

Konferencja uważa, że związki proletariackiej Młodzieży Komunistycznej są niezbędne dla przygotowania świadomych bojowników o Komunizm. Konferencja stwierdza, że młodzież stała na platformie rewolucyjnej nie tylko w zasadzie, ale dowiodła tego czynami.

Widzimy ją walczącą i ginącą na frontach rewolucyjnych i budującą nowe życie na zasadach socjalistycznych a wobec tego Komunistyczna Partia będzie pomagała w organizowaniu Związków Młodzieży Komunistycznej.

Niech żyje Związek Młodzieży Komunistycznej!

W ten sposób brzmiały rezolucje II konferencji partyjnej komunistycznej partii Litwy i Białorusi, która została zakończona w dniu 4. lutego. W tym samym czasie odbył się w Mińsku zjazd rad delegatów robotniczych, który również powziął uchwałę o połączeniu się Białorusi z Litwą (Białorusi Zachodniej składającej się z gubernij mińskiej i grodzieńskiej). Rezolucje konferencji poruszono również i omówiono w prasie komunistycznej, zwłaszcza pośpiesznie wyjaśniono, że komuniści bynajmniej nie myślą o tworzeniu „niewielkiego państwa narodowego o ściśle określonych granicach etnograficznych", gdyż to „nie leży w interesach klasy robotniczej" i połączenie Litwy z Białorusią ma co innego na celu.

Sprawy poruszone w rezolucjach komuniści wysunęli w wileńskiej radzie delegatów, w której posiadając większość mogliby nawet bez dyskusji uchwalić te wnioski, na których im zależało. Ale chodziło jednak o pewien efekt i właśnie na posiedzeniu wileńskiej rady wysunięto jako jedną z pierwszych sprawę połączenia Litwy z Białorusią. Referował ją osobiście Mickiewicz-Kapsukas, wyjaśniając, że zagadnienie „połączenia się Litwy z Białorusią w jedną republikę sowiecką staje się kwestią palącą", mówił o różnych czynnikach oddziaływujących w tym kierunku, o korzyściach politycznych i gospodarczych oraz dodał: łącząc się z Białorusią „podajemy jednocześnie rękę i tym wszystkim republikom robotniczym, które powstają około Rosji Sowieckiej". W dyskusji, w której przemawiali delegaci różnych partyj, jak bundowców, internacjonalistów, lewych eserów i „Fereinigte", wszyscy przemawiali za przyłączeniem, co wywołało nawet dość ironiczną wzmiankę w pismie „Komunista",[1]) iż każdy delegat starał się dowieść, że „to oni właśnie pierwsi tę myśl rozwijali i to hasło zjednoczenia podnieśli". Przy tym

---

[1]) Komunista Nr. 36 (40)



Zjazd Del. Rad Rob. Bezroln. i Małoroln. Litwy w Wilnie.

wszystkim przedstawiciele partyj żydowskich od razu upominali się, by w rezolucji o zjednoczeniu uwzględnić prawa mniejszości (chodziło oczywiście o Żydów),ale komuniści to odrzucili.[1])

Natomiast poza radą w piśmie „Przełom“, organie PPS L i B. zaprotestowano przeciwko „zakusom rozstrzygnięcia losu Litwy w płaszczyźnie imperialistycznej", stwierdzając, że w tym wypadku nie chodziło o złączenie się z Białorusią, lecz w niedalekiej przyszłości z Rosją Sowiecką i w ten sposób utrwalenie istniejącej faktycznie okupacji kraju.

2. Zjazd delegatów rad robotniczych, bezrolnych i małorolnych Litwy.

Tymczasowy Rząd, wypełniając — jak zaznaczył — „ogłoszone w manifeście hasła“, zwołał na 17. lutego zjazd delegatów rad Litwy. Nie mógł bowiem dłużej zwlekać, gdyż już w 1918 r. partie socjalistyczne wypowiadały się przeciwko jego powstaniu i żądały zwołania zjazdu rad Litwy. Stało się inaczej i Tymczasowy Rząd objął władzę nie jako organ wykonawczy zjazdu rad, tylko w wyniku okupacji kraju przez wojsko RSFSR. W ciągu tych pierwszych miesięcy powstały w kraju rady delegatów, lecz większość z nich komuniści rozpędzili, a władali głównie za pomocą rewkomów powiatowych. Tymczasowy Rząd, chcąc sobie zapewnić z góry dostateczną ilość miejsc na zjeździe, zmienił poprzednio wydaną instrukcję o wyborach w ten sposób, że każda rada gminna miała przysłać 1 delegata (rad gminnych w tym czasie naogół było niewiele), a każda rada powiatowa lub rewkom powiatowy po 5 delegatów. Miasta z ludnością 5 tys. mieszkańców miały dać po 1 delegacie, Wilno 20 (później przyznano Wilnu 30 delegatów), Kowno — 10, Grodno — 5, Białystok — 7 delegatów. Ponieważ prawie wszystkie powiaty posiadały przeważnie nie rady a rewkomy, tworzone przez wysłanych z góry komunistów, więc około 60-80 delegatów reprezentujących je, należało napewno do partii komunistycznej i swój mandat otrzymało nie z woli nawet tej ograniczo-

[1]) Komunista Nr. 28 (33).

nej części społeczeństwa, zaliczonej do proletariatu, lecz z nominacji Tymczasowego Rządu. Delegaci, którzy przybyli z poza linii demarkacyjnej (Kowna, Białegostoku, Grodna), nie reprezentowali bynajmniej jakichś rad[1]), a raczej tamtejsze organizacje partii komunistycznej. Jeżeli do tej liczby dodamy 24 delegatów —komunistów z Rady Wileńskiej (oprócz tych rada wysłała 5 bundowców i 1 internacjonalistę), otrzymamy dla całego zjazdu cyfrę 110-130 delegatów-komunistów. Wedle ówczesnych obliczeń na zjazd ostatecznie przybyło 236 delegatów, w tym było 165 komunistów, 35 bezpartyjnych, 10 socjalrewolucjonistów, 9 bundowców i 1 internacjonalista.[2]) Nie posiadamy danych, jakie rady reprezentowali ci delegaci, ale trzymając się poprzednich wywodów, należy przypuszczać, że delegatów niekomunistów wybrały właśnie rady gminne, które — jak wiemy skądinąd — nie podobały się konferencji partii komunistycznej. Ilu wybrano ich naprawdę, a ilu obcięła komisja mandatowa, trudno oczywiście ustalić. Bundowcy (względnie internacjonaliści) poruszali u siebie sprawę nadużyć przy wyborach[3]), ale na zjeździe nikt spośród z nich nie protestował, natomiast wystąpił przedstawiciel eserów, który zarzucił komunistom machinacje wyborcze, uniemożliwiające przybycie na zjazd przedstawicielom innych partyj.

Z tych powodów, zwłaszcza wskutek wprowadzenia na zjazd w charakterze delegatów przedstawicieli rewkomów, nie można, trzymając się zasad poprzedniej instrukcji i konstytucji RSFSR, na którą się powoływano, uznać tego zgromadzenia na zjazd delegatów rad. Z tego też powodu Mickiewicz-Kapsukas, który wskutek choroby nie mógł przybyć na zjazd, czuł się zmuszony w liście powitalnym do wytłumaczenia tych odstępstw. Pisał więc, „Niestety i teraz zjazd ten nie jest jeszcze zupełnym. W wielu miejscowościach Litwy Rady Del. Rob. Bezroln. i Małoroln. Włościan jeszcze nie istnieją. W innych pracują jeszcze Woj. Rew. K-ty. Część Litwy zajęta jest dotychczas przez wrogów klasy

---

[1]) Rada w Kownie była rozpędzona, w Białymstoku jej nie było i tylko w Grodnie istniało coś w rodzaju rady.

[2]) Młot nr. 58 (46) z 1.III.1919.

[3]) Nasza Era Nr. 60 z 18.II.1919, redaktorem był bundowiec Nochimson.

robotniczej: litewskich kontrewolucjonistów i utrzymywanych przez nich niemieckich grabieżców". Ale zdaniem Mickiewicza-Kapsukasa: „Pomimo, że jeszcze nie udało się zwołać zjazdu Rad Del. Rob. Bez. i Małoroln. i Czerw. Arm. całej Litwy i niezbędnym było dopuszczenie przedstawicieli pewnych Rew. K-tów, nie można wątpić w to, że zjazd ten rzeczywiście będzie wyrazicielem interesów i dążeń Robotników, Bezrolnych i Małorolnych Włościan i Cz. Armii całej Litwy".[1]) W gruncie rzeczy wszyscy zdawali sobie sprawę, że rola zjazdu zwołanego w ten sposób była ograniczona. „Nasza Era" pisała 18. lutego, że właściwie zasadnicze kwestie były już rozstrzygnięte i tylko chodziło o to, by zjazd w tej czy innej formie to przyjął. Dyskusja, rezolucje i wnioski były przygotowane przedtem przez komunistów.

Program zjazdu przewidywał sprawozdanie z działalności Tymczasowego Rządu, sprawę połączenia Litwy z Białorusią, zagadnienie władzy robotniczo-włościańskiej, organizację władzy lokalnej, stosunek do innych sowieckich republik i wreszcie wybory do CKW.

W wyznaczonym dniu rozpoczęły się obrady zjazdu od wstępnych przemówień, powitań, które komuniści, troszcząc się jak zawsze w podobnych wypadkach o efekt,przygotowali, chcąc oddziałać na nastroje zebranych. Pierwsze przemówienie wygłosił Cichowski, następnie przemawiali: Ejdukiewicz, Joffe, Pestkowski, Unszlicht. Ten ostatni, występując w imieniu CK KPR Polski, podniósł, że komuniści polscy przychodzą „aby walczyć przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi, w nadziei wyzwolenia Polski od wrogów proletariatu, oraz w oczekiwaniu przyjścia Czerwonej Armii, która im pomoże podnieść czerwony sztandar wolności". Kończył „wyrażeniem nadziei, że na 7-m zjeździe Sowietów Rosji będą już także przedstawiciele Polski".

Wśród sprawozdań najważniejszym było Aleksy-Angarietisa, który, charakteryzując ówczesny stan kraju, organizację rad, stwierdził, że jako podstawę ustroju rad przyjęto „konstytucję Ros. Sow. Fed. Rep. Sow. i będzie ona programem dalszej pracy rządu". Powtórzył znane nam już z poprzedniego zastrzeże-

[1]) Komunista Nr. 38 (43).

nia w sprawie podziału administracyjnego kraju, zaznaczył nawet, że było to przeszkodą w tworzeniu rad. Przedstawił więc w imieniu rządu projekt podziału na okręgi oraz przyznał, że rewkomy były potrzebne w chwili przejmowania władzy, teraz jednak powinny ustąpić radom delegatów robotniczych i żołnierskich.

Po tym sprawozdaniu wywiązała się dyskusja, w której dwaj bezpartyjni (Jakubicki i Nowicki) odważyli się nawet wystąpić przeciwko programowi rządu. W imieniu socjalrewolucjonistów i ludowców wystąpił Olszewski, który przyłączył się do zdania Bundu, że rząd lekceważył inne partie, i podkreślił, iż właściwie „rząd jest wyrazicielem tylko jednej partii", a następnie wzniósł okrzyk „Niech żyje dyktatura całego narodu a nie jednej partii". W imieniu internacjonalistów zaprotestował jedyny ich delegat Sergiej, zwłaszcza przeciwko ograniczeniu prasy. Oczywiście, że te wszystkie wystąpienia wobec większości komunistów nie miały praktycznego znaczenia.

W trzecim dniu zjazdu przystąpiono do wyboru Centralnego Komitetu Wykonawczego i wtedy ze strony komunistów wystąpił Baranowski (Ejdukiewicz), stwierdzając w imieniu większości, że członkowie lewych socjalrewolucjonistów i partyj narodowo-litewskich nie mogą należeć do CKW, poczem przedstawił spis kandydatów.[1]) Listę proponowaną oczywiście przyjęto, wybierając 50 członków, w tym 46 komunistów i 4 z innych partii. Nie trzeba podkreślać, że wybory i rezolucje zjazdu były tylko formalnym przyjęciem wniosków dawniej zatwierdzonych w łonie partii komunistycznej i o jakiejkolwiek rzeczywistej opozycji nie było mowy.

Ważniejsze rezolucje przyjęte na zjeździe brzmiały (w streszczeniu): Zjazd uchwalił konieczność szybszego utworzenia rad delegatów, przy czym ustrój radziecki Litwy, połączonej z Białorusią, miał opierać się na konstytucji RSFSR, przystosowanej do warunków miejscowych. Zjazd wprowadził nowy podział kra-

[1]) Sprawozdania ze zjazdu ukazały się w prasie wileńskiej, między innymi w „Komunist" i „Komuniście", skąd czerpiemy dane. Ponadto uchwalone rezolucje wyszły w oddzielnej broszurce: Rezolucii 1-go sjezda sow. rob. bez. małoziem. i krasnoarm. delegatów.

ju na rejony, a mianowicie: wileński, kowieński, szawelski, poniewieski, wilejski, miński, baranowicki i grodzieński, na czele których miały stać rady rejonowe. Rady wiejskie miały podlegać gminnym, gminne powiatowym, a te znów rejonowym. Wreszcie rejonowe podlegały Centralnemu Komitetowi i Radzie Komisarzy Ludowych. Każda rada czy komitet wykonawczy (ispołkom) były w stosunku do podległych władzą przełożoną i zatwierdzającą. W majątkach zaś należało wybierać oddzielne rady robotników rolnych, tworzone na następującej zasadzie: „Władza sowiecka na wsi opiera się głównie na robotnikach pracujących w majątkach i u bogatszych chłopów”, z tej zasady wynikał nakaz zwalczania żywiołu chłopskiego, b. właścicieli ziemskich, starających się przeniknąć do organów władzy radzieckiej. Nakazano również rozwiązanie wszelkich narodowościowych komitetów. Rewkomy też miały być zniesione i mogły pozostać (czy też być organizowane) w miastach i miasteczkach przyfrontowych.

W sprawie ziemi zjazd wysunął pospulaty znane z uchwał partyjnych. Przede wszystkim potwierdzono zasadę uspołecznienia ziemi i zakaz podziału jej. Stwierdzono konieczność polepszenia doli małorolnych chłopów i w tym celu polecono wykorzystać ziemię większych gospodarstw, która w najbliższym czasie nie miała być uspołeczniona, oraz należało też wyzyskać ziemię chłopów, którzy nie chcieli sprzedawać chleba, kryli zapasy i pędzili wódkę. Zaznaczono też, że cała polityka w dziedzinie aprowizacji miała iść w kierunku zaspokojenia potrzeb robotników i biedniejszych warstw ludności. Gospodarka ludowa powinna się opierać na wytwórczości klasy robotniczej i wiejskiej biedoty, cały wielki przemysł powinien być uspołeczniony, natomiast drobny przemysł miał istnieć w dalszym ciągu. Należało dążyć do rozwinięcia kooperatyw przemysłowych, które pozwolą przejść od drobnego przemysłu prywatnego do wielkiego uspołecznionego. Wszelkie składy handlowe powinny być uspołecznione, ale drobny handel na razie musiał jeszcze egzystować. Wreszcie nakazano przystąpić do organizacji kooperatyw, które miały objąć siecią cały kraj i stać się organami podziału środków spożywczych.

Zjazd stwierdził, że imperialiści Ententy, zwracając się przeciwko władzy radzieckiej, mają zamiar zniszczyć światowy bolszewizm i w obecnej chwili chcieli w tym celu wykorzystać „reakcyjną polską republikę“ do działań przeciwko RSFSR i w pierwszym rzędzie przeciwko Socjalistycznej Republice Litwy i Białorusi. Zaznaczono w rezolucji, że ludność Litwy i Białorusi chce żyć w zgodzie z masami pracującymi Polski i zjazd wyraża przekonanie, że w razie naporu zbrojnego „imperialistycznych sił Polski na terytorium"Litwy i Białorusi wszyscy robotnicy będą walczyć za swoją swobodę. Z tego powodu uznano za konieczne poczynienie przygotowań w dziedzinie zaopatrzenia, uzbrojenia i uzupełnienia Armii Czerwonej oraz polecono przystąpić do powszechnego wyszkolenia wojskowego ludności.

W końcu zjazd w związku z uchwałą o połączeniu, zapadłą w Mińsku, uchwalił rezolucję o połączeniu się obydwóch republik w jedną socjalistyczną republikę Litwy i Białorusi i polecił wybranemu przez siebie Komitetowi Wykonawczemu zebrać się razem z Centralnym Komitetem Wykonawczym Rad Delegatów Białorusi i wybrać Robotniczo-Włościański Rząd Socjalistycznej Republiki Litwy i Białorusi.

Zakończenie rezolucji było znamienne: podawano bowiem, że połączenie Litwy z Białorusią uważane jest za pierwszy krok do zlania się wszystkich republik socjalistycznych w jeden państwowy organ i polecano rządowi wejście w rokowania z rządami RSFSR, Łotwy, Ukrainy i Estonii w sprawie utworzenia z tych republik jedynej federacyjnej socjalistycznej radzieckiej republiki.

Ta rezolucja kończyła właściwie jeden z wielkich etapów polityki RSFSR na zachodzie. Wprowadziwszy uprzednio, przy pomocy wojska RSFSR na ziemie Estonii, Łotwy, Białorusi i Litwy stan okupacji, ustanawiając organy władzy fikcyjnych rządów, stworzono pozory ustroju radzieckiego, ale w rzeczywistości istniała w dalszym ciągu dyktatura partii komunistycznej, a ściśle biorąc grupy komunistów, delegowanych z Moskwy wszystko jedno przez kogo: władze partyjne, czy Sownarkom, do wykonania ściśle ograniczonego zadania, i posiadającej jedyne oparcie w wojsku RSFSR.

V. Organizacja władz wojskowych na Litwie, niepowodzenie zaciągu ochotniczego do Czerwonej Armii.

1. Rewolucyjna Rada Wojenna Litwy.

Sprawę utworzenia tej rady po raz pierwszy poruszono na posiedzeniu Tymczasowego Rządu w dniu 7. stycznia, a w dniu 13. stycznia na posiedzeniu rządu powołano do życia radę i wyznaczono następujący skład: przewodniczący Mickiewicz-Kapsukas, członkowie: Morozow, nadzwyczajny komisarz frontu zachodniego, Narwid Feliks, członek rewolucyjnej rady zachodniej armii i Olderogge, dowódca brygady z pskowskiej dywizji jako wojenruk (kierownik wojskowy). W kilka dni później obwieszczono w prasie („Komunista" z 18. stycznia) o powstaniu tej rady, ogłoszono też pierwszy jej rozkaz. Zadaniem nowoutworzonej władzy miało być „skoordynowanie działań wojenno-operacyjnych i polityczno-organizacyjnych" i w związku z tym miały jej podlegać pod względem operacyjnym i organizacyjnym wszystkie formacje wojskowe działające na Litwie.

W rzeczywistości jednak uprawnienia Rady nie sięgnęły tak daleko, jak ogłoszono w rozkazie, i początkowo zastępowała ona raczej w rządzie ludowy komisariat spraw wojsk. którego na razie nie było. Organem wykonawczym Rady był wydział wojenny wileńskiego rewkomu i wszystkie instytucje podległe rewkomowi. W ten sposób wyglądały pierwsze zawiązki (bo trudno inaczej nazwać) naczelnych władz wojskowych na Litwie.

Od chwili powstania do 22. stycznia Rada wydała 13 rozkazów, ogłoszonych w prasie, które dają ogólny wgląd w zakres jej prac. Szczegółów „koordynacji wojenno-operacyjnych i poli-

tyczno-organizacyjnych" oczywiście nie znajdziemy w tych rozkazach, ogłoszonych dla wszystkich; widoczne jednak było, że rada dążyła do usunięcia wszystkich kłopotów, czy też unormowania stanu rzeczy wynikającego z faktu pozostawania na Litwie wojska RSFSR. Z tego też powodu wydała szereg zarządzeń, w których chodziło o uregulowanie kwaterunku wojska, głównie w Wilnie, gdyż niedomagań było dużo.[1]) Ciągle wzrastające skargi na nadużycia wojska spowodowały też wydanie rozkazów w sprawie samowolnych rekwizycyj i rewizyj,[2]) a w jednym z rozkazów poświęcono uwagę zabieraniu podwód; stwierdzono bowiem, że „większość krasnoarmiejców, korzystających z furmanek nie tylko nie płaciła za nie, ale nie wydaje nawet żadnych kwitów".[3]) W związku z tym rada nakazała utworzenie sądów i trybunałów przy wszystkich oddziałach, a to z powodu „wydarzających się często przestępstw ze strony czerwonoarmistów, do których trafiły elementy niepożądane, co wywołuje" — jak zaznaczono w rozkazie — „zajścia między ludnością i armią czerwoną". Oprócz tych zarządzeń nie spotykamy więcej ogłoszonych w prasie zasługujących na większą uwagę i z ważniejszych rozkazów należy wymienić tylko polecenie Rady wydane rewkomowi w Wilnie przeprowadzenia w dniach 16-25. lutego werbunku ochotniczego do Krasnej Armii.

Z końcem stycznia część prac, którymi zajmowała się Rada, przeszła do zakresu działania utworzonego wówczas z dotychczasowego wydziału wojskowego wileńskiego rewkomu „komisariatu spraw wojennych Litwy", jednakże organizacja naczelnych władz wojskowych nie została wtedy dostatecznie ustalona, gdyż widać miarodajne czynniki w Moskwie nie wypowiedziały swojej decyzji.

2. Władze terytorialne, zaciąg ochotniczy.

Najwcześniej utworzonym organem władzy wojskowej na Litwie był wydział wojskowy wileńskiego rewkomu, który zaj-

[1]) Rozkazy Rew. Rady Wojen. nr. nr. 4, 5, 10, ogłoszone w nr. nr. 10, 11 i 13 „Komunisty".

[2]) Rozkazy Rew. Rady Wojen. nr. nr. 6, 8, 10, ogłoszone w nr. nr. 10, 11 i 13 „Komunisty".

[3]) Rozkaz Rew. Rady Wojen. nr. 8, ogłoszony w nr. 11 „Komunisty",

mował się różnymi sprawami, związanymi z pobytem wojska w Wilnie oraz werbunkiem do Krasnej Armii. W drugiej połowie stycznia wydział został przemianowany na „Komisariat Spraw Wojennych Litwy", lecz przy tym zatrzymał jeszcze czasowo agendy wydziału rewkomu. Zakres pracy Komisariatu uregulowała Rewolucyjna Rada Wojenna rozkazem Nr. 13, który w p. 3 i 4 głosił „Komisariat dla spraw wojennych Litwy zarządza organizacją wojskową i organizacją polityczną. Komisariat jest obowiązany formować i organizować wojska Litwy, które winny być zupełnie przygotowane pod względem politycznym, zarówno jak i zaopatrzone w oręż, amunicję i być gotowe do walki. Sztab komisariatu dla spraw wojennych Litwy jest organem operującym Rewolucyjnej Rady Wojennej Litwy". Komisarzem został mianowany Rasikas, a wojenrukiem — Syrewicz. Pierwszy rozkaz Komisariatu wyszedł w dniu 22 stycznia.

Komisariat w gruncie rzeczy został organem wykonawczym wojskowych władz RRFSR i to nawet nie centralnych w Moskwie, lecz zachodniego okręgu wojskowego, którego sztab znajdował się w Smoleńsku. Zarządzenia komisariatu zachodniego okręgu były właśnie przeważnie treścią rozkazów Komisariatu Litwy. Komisariat Spraw Wojskowych Litwy, podejmując organizację podległych sobie władz, ustalał ich zakres i zadania w myśl zasadniczych rozkazów RSFSR.[1])

Przy organizacji władz opierano się na dawnym podziale terytorialnym b. państwa rosyjskiego, który nie zgadzał się z istniejącym wtedy podziałem na powiaty.

Powyższy układ najwyższych władz wojskowych nie utrzymał się, gdyż już 14. lutego dotychczasowy „Komisariat Spraw Wojennych Litwy" przemianowano na „Wileński Gubernialny Komisariat Wojenny". W tym charakterze został on jeszcze silniej związany z zachodnim okręgiem wojskowym. Wileński komisariat wojskowy podjął organizację komisariatów powiatowych i pierwsze zarządzenie w tym kierunku wydano 30. stycznia i dotyczyło ono utworzenia powiatowego wileńskiego komisariatu wojskowego. Zwrócono się też do rewkomów powiatowych, aby doniosły, czy rozpoczęto już formowanie komisariatów powiato-

[1]) Arch. Wojsk. Akta Komisariatu Spraw Wojskowych.

wych, oraz nakazano utworzenie przy nich biur werbunkowych zaciągu do litewskiej (pskowskiej) dywizji. Organizacja powiatowych komisariatów miała opierać się na zasadach, podanych przez Rosyjską Rewolucyjną Radę Wojenną, ogłoszonych w rozkazie zachodniego okręgu Nr. 130, którego najważniejsze punkty zostały później powtórzone w rozkazie Nr. 35 Wileńskiego Gubernialnego Komisariatu Spraw Wojskowych.

Na czele komisariatu stał komisarz (wojenkom), który miał pomocnika oraz kierownika wojskowego (wojenruka) też z pomocnikiem. Komisariat posiadał: kancelarię, wydział mobilizacyjny, zaopatrzeniowy, agitacyjno-oświatowy i powszechnego wyszkolenia wojskowego. Organami wykonawczymi powiatowych komisariatów wojskowych były gminne komisariaty wojskowe, których formowanie zostało zarządzone później, gdyż dopiero rozkazem z 11. lutego. Ustalono wtedy, że komisariat gminny miał się składać z komisarza, który był przewodniczącym gminnego komitetu wykonawczego (ispołkomu), kierownika wojskowego, oraz z niewielkiego personelu kancelaryjnego. W ten sposób wyglądał ogólny zarys ustroju władz terytorialnych na Litwie.

Z kolei podamy nieco szczegółów o zaciągu ochotniczym do Krasnej Armii RSFSR, który miał dać uzupełnienie dla litewskiej (pskowskiej) dywizji, na co się zgodził zachodni okręg i na wniosek Tymczasowego Rządu Litwy.[1]) W tym celu, jak już zaznaczono, nakazano utworzenie biur werbunkowych w powiatach, które zwerbowanych ochotników miały odsyłać do batalionu zapasowego dywizji w Wilnie, utworzonego z przemianowanego kowieńskiego pułku w Wilnie (dopiero się formował). Z końcem lutego, w związku z nowym podziałem terytorialnym Litwy, utworzono dwa bataliony zapasowe: 1 — w Wilnie, skupiający ochotników z rejonu wileńskiego i wilejskiego i 2 — w Poniewieżu, który miał otrzymywać ochotników z rejonu poniewieskiego i szawelskiego.

W ten sposób wyglądały przygotowania do werbunku na Litwie, które poprzedzono w Wilnie szeroką propagandą w pra-

[1]) Arch. Wojsk. Rozkaz Komisariatu Spraw Woj. Litwy nr. 8 z 31.I.1919. Dywizja posiadała 7 pułków piechoty, Tymcz. Rząd Litwy miał dywizję rozwinąć do etatowego stanu drogą zaciągu ochotniczego.

sie oraz zgromadzeniami. Akcji tej poświęcono wiele uwagi, gdyż ochotniczy zaciąg miał zapoczątkować wciągnięcie ludności do Krasnej Armii.

Ale osiągnięte wyniki przyniosły rozczarowanie, ponieważ do Krasnej Armii zapisała się dosłownie garść ochotników, przy czym, jak n. p. w 5 pułku wileńskim, przemianowanym teraz na „litewski", znalazł się niepewny element. Sprawą tą zajmowano się nawet na posiedzeniu Tymczasowego Rządu i nakazano wyznaczenie komisji celem przefiltrowania przyjętych. W tymże czasie na terenie Wilna znalazło się biuro werbunkowe zachodniej dywizji, o którym jeszcze będziemy pisać. W ten sposób wyglądała sprawa zaciągu ochotników do wojska, jeżeli chodzi o szeregowych. Próba tworzenia oddziałów na Litwie (lecz nie Krasnej Armii Litwy) na innych zasadach, niż w Rosji, zawiodła. W Rosji bowiem, jak również na Białorusi (gdzie wykonywano wszelkie zarządzenia RSFSR bez zastrzeżeń) obowiązywało, iż dywizje nie mogą otrzymywać uzupełnień z terenów, na których działały, lecz z innych bardziej oddalonych gubernii. To zarządzenie Dowództwo Zachodniej Armii powtórzyło w depeszy z 19. listopada 1918 do 17 dywizji, zakazując jej wcielania do szeregów żołnierzy pochodzących z obszaru działań dywizji. Chodziło bowiem o zapobieżenie szerzeniu się dezercji i w rozkazach zachodniego okręgu niejednokrotnie stwierdzono, że żołnierze, pochodzący z gubernij zajętych przedtem przez Niemców, po przybyciu w swoje strony samowolnie porzucali szeregi i uciekali do domu.

Inaczej przedstawiała się sprawa służby byłych oficerów i urzędników, gdyż w myśl zasad obowiązujących w Rosji komisarz wojskowy Litwy wezwał w dniu 27. stycznia rozkazem Nr. 5 wszystkich b. oficerów i urzędników do zapisu, a 10. lutego powołano ich przymusowo do służby w szeregach.

Wojskowe władze Litwy, względnie zachodniego okręgu, widząc niepowodzenie werbunku na Litwie, zdecydowały się później na pobranie w drodze przymusowej mobilizacji szeregowych do wojska i o tym będziemy jeszcze gdzie indziej pisali. W tym miejscu stwierdzamy tylko, że te posunięcia zgodne były z zarządzeniami władz RSFSR, które w miarę odzyskania obszarów

b. Rosji wydawały zarządzenia poboru żołnierza. W dniu 1. lutego zachodni okręg wojskowy ogłosił, opierając się na rozkazie Rewolucyjnej Rady RSFRR Nr. 108 z 16. stycznia, pobór do Krasnej Armii w guberniach smoleńskiej, mohylewskiej, mińskiej i „w odzyskanych okupowanych powiatach wileńskiej gubernii". W guberniach mińskiej i wileńskiej zamierzono pobrać roczniki 1896-98, przy czym dokładniejsze daty poboru miały być podane później.

Po wkroczeniu wojska RSFSR na Litwę rekwirowano od razu konie i wozy, ale początkowo odbywało się to bez planu i dopiero 27. stycznia zapadła w tej sprawie uchwała rządu, która posłużyła do rozwinięcia instrukcji, zatwierdzonej 16. II.[1]) Utworzono wtedy Tymczasową Komisję, która miała zajmować się mobilizacją i rekwizycją koni, uprzęży i wozów, ustalać w tym celu przepisy, ceny, oraz stworzyć komisję przyjęć w Wilnie i w powiatach i wreszcie zajmować się podziałem koni, uprzęży i wozów. Wedle tej instrukcji w każdej gminie zamierzano zarekwirować po 3 konie z uprzężą, a w Wilnie nakazano zmobilizować wszystkie konie i użyć dla potrzeb miejscowych. W ten sposób na ludność Litwy spadły nowe ciężary, tym bardziej, że mimo funkcjonowania tej komisji nie pozbyto się doraźnych innych rekwizycyj.

---

[1]) Wremiennoje nastawlenije po rekwizycii i mobilizacii łoszadiej, uprazi i powozok na teritorii Litwy. Tipografia Żaibas 1919 Wilno.

VI. Działania na froncie zachodnim w lutym i marcu 1919 r.

1. Ofensywa wojska RSFSR celem opanowania zachodniej Litwy.

W styczniu 1919 r. nastąpiło zatrzymanie rosyjskiego frontu zachodniego, o czym już była mowa gdzie indziej. Początkowo zatrzymanie to w dowództwie uważano za chwilowe i, licząc na dalszy odwrót Niemców, myślano jeszcze o ofensywie. W dniu 13. stycznia nakazano zachodniej armii, aby posuwała się w kierunku Rosieni, Kowna, Olity, Grodna i Mostów, a kiedy dowódca armii zawiadomił,[1]) iż ma za mało sił do wykonania tego zadania, rozkaz ten pozostawiono o tyle w mocy, że armia miała osiągnąć przynajmniej jakikolwiek punkt na Niemnie.

W związku z tym dowódca zachodniej armii nakazał „litewskiej" (pskowskiej) dywizji dojść do Niemna i wyjść na linię Jurborg-Kowno-Olita. Na prawo od tej dywizji działała armia Łotwy w składzie trzech grup, z których prawą i środkową stanowiły II i I brygady, lewą zaś — międzynarodowa dywizja. W dniu 14. stycznia dowódca armii Łotwy rozkazał międzyna-

---

[1]) Podówczas w dowództwie ros. przeceniano siły nieprzyjaciela i n. p. 21.I. zach. armia meldowała o 20 baonach w rej. Kowna, każdy w sile około 4 tysięcy, a przy tym armia litewska miała liczyć około 10 tys. Wedle danych wykazanych w pracy *Bałtuszisa-Żemajtisa* Rosjanie, mając 12 tys., posiadali w rzeczywistości przewagę nad nieprzyjacielem. „Litewska" (pskowska) dywizja z początkiem lutego posiadała 6875 bagn. 8 dział i 40 szabel (do dywizji wcielono 5 pułk wileński, jako 7 litewski). Międzynarodowa dywizja, w składzie 39, 41 i 47 pułków, miała w styczniu do 3000 bagn., 31 km. i 4 haubice. Po wkroczeniu na Litwę wcielono do niej miejscowe oddziały partyzanckie i stan jej miał podnieść się do 5 tys.

rodowej dywizji prowadzenie dalszej ofensywy wzdłuż kolei Szawle-Radziwiliszki w kierunku Połągi. Natomiast od południa działania „litewskiej" (pskowskiej) dywizji miała wesprzeć zachodnia dywizja, otrzymując zadanie zajęcia Grodna.[1])

Wówczas jednak, kiedy wydano powyższe rozkazy, było już wiadomo, że Niemcy nie myśleli o odmarszu na zachód a Kowna nie chcą oddać[2]) i wtedy „litewskiej" (pskowskiej) dywizji nie pozostało nic innego, a było to jeszcze przed otrzymaniem rozkazu dalszej ofensywy, jak wejść z Niemcami w układy. W wyniku tego ustalono linię demarkacyjną, przebiegającą (dla Niemców) na Szadów, Szaty, Żośle, Straweniki, Daucze i Dwerelekę.[3])

Natomiast międzynarodowa dywizja nie znalazłszy przed sobą przeszkód posuwała się — co prawda dość powoli — na zachód i z początkiem lutego osiągnęła rejon Tyrkszli (39 pułk), Szawli (41 pułk) i Poniewieża (47 pułk). Siły międzynarodowej dywizji wzrosły, gdyż w rejonie Szawel utworzono z miejscowej ludności (która przed przybyciem Rosjan opanowała władzę) żmudzki pułk piechoty, liczący do tysiąca żołnierzy.

Nieco miejsca musimy teraz poświęcić Niemcom, którzy — jak to podano w części I — zamierzali pozostać w Kurlandii i na Litwie i w ten sposób osłonić Prusy Wschodnie przed bolszewickim niebezpieczeństwem. W tym celu wszczęto w Niemczech werbunek ochotników, z których formowano nowe oddziały i wysuwano na dotychczas słabo obsadzone odcinki. Do tego czasu bowiem n. p. Dowództwo 46 Dywizji Landwery, rozporządzające zaledwie I batalionem 101 pułku piechoty landwery, oddziałem karabinów maszynowych 105 pułku landwery i resztką pułku huzarów, trzymało odcinek Koszedary-Olita, a Kowno zabezpieczały od północo-wschodu również słabe oddziały podlegające Komendanturze w Kownie. W tym czasie na drodze z Szawli do

---

[1]) Archiwum Wojskowe. Rozkaz Lit. dyw. nr. 02 z 3.II.

[2]) W rzeczywistości położeenie Niemców było wtedy dość trudne. Jeszcze 8.I. Dowództwo Armii uważało utrzymanie Kowna na stale niemożliwe, jeżeli na linię Dubissy nie przybędą świeże siły (Die Rückführung des Ostheeres, Bêrlin 1936, str. 124).

[3]) Archiwum Wojskowe. Rozkaz Lit. dyw. nr. 20 z 23.I.

Tauıog stał oddział Rnadowa, (w sile do 500 żoł.) O sytuacji w Kurlandii wspominaliśmy już w innym miejscu. Niemieckie Naczelne Dowództwo zadanie zabezpieczenia Prus Wschodnich powierzyło Dowództwu Północ (ściśle Oberkomando Grenzschutz-Nord), utworzonemu na miejscu zlikwidowanego wcześniej Ober-Ostu, które objął gen. v. Quast, z szefem sztabu gen. v. Seecktem.[1]) W związku z tym, jak to już przedtem zaznaczono — utrzymanie frontu w Kurlandii oddano Dowództwu VI Korpusu Rezerwowego, które objął gen. v. d. Goltz. Otrzymał on do rozporządzenia oddziały znajdujące się już na miejscu (Bałtycką Landeswerę i Żelazną Dywizję) oraz przybywającą z kraju — 1 dywizję rezerwowej gwardii. Natomiast na Litwie działały w tym czasie: Dowództwo do Specjalnych Zadań (Generalkommando zur besonderer Verwendung 52), Dowództwo Kombinowanego Korpusu Rezerwowego (Zusammengesetztes Reservekorps) i Dowództwo Landwehrkorps.

W dniu 2. lutego Oberkommando Nord wydało[2]) podstawowe zarządzenia w sprawie sposobu wykonania zadania zabezpieczenia Prus Wschodnich i w rozwinięciu tych zarządzeń nakazano, by VI korpus rezerwowy oraz Generalkommando 52 wysunęły swoje oddziały tak daleko na wschód, ażeby linia kolejowa Libawa-Szawle-Kiejdany mogła być wykorzystana po niemieckiej stronie. Niezależnie od tego zadaniem wszystkich dowództw było oczyszczenie kraju z band bolszewickich oraz bandytów. Należy pamiętać, na Litwie, zwłaszcza w jej północnej części, na wsi znajdowało się jeszcze bardzo dużo maroderów niemieckich, rabujących ludność i zagrażających nawet wojsku (kwatermistrzom i t. p.), szerzył się bandytyzm, do którego wciągali się chłopi pod wpływem agitacji bolszewickiej lub wprost wiedzeni chęcią rabunku. W niektórych miejscowościach ludność celem zapewnienia bezpieczeństwa tworzyła milicję, powstały też zawiązki wojska litewskiego i z różnych stron zabiegano u Niemców o wydanie dla nich broni, lecz niemieckie oddziały nieraz przekonywały się (n.p. oddział Randowa), że niebezpiecznie by-

---

[1]) Der Feldzug im Baltikum bis zur zweiten Einnahme von Riga, str. 4.
[2]) Der Feldzug im Baltikum bis zur zweiten Einnahme von Riga, str. 7.

ło uzbrajać to nawpółbolszewickie chłopstwo; zdarzało się bowiem, że w walce brano do niewoli jeńców, którzy w ostatniej chwili zrywali odznaki litewskie, aby w nich nie rozpoznać niedawnych milicjantów litewskich.[1])

W ten sposób wyglądała sytuacja w północnej części Litwy, w pasie działania Generalkommando 52, która na razie rozporządzała zaledwie oddziałem Randowa i przybywającymi oddziałami 45 dywizji rezerwowej. Znacznie lepsze pod tym względem było położenie w południowej części, obsadzanej przez oddziały korpusu rezerwowego i landwery. Oddziały te miały utrzymać dotychczasową linię i nie wysuwać się na wschód.

W ciągu tych kilku tygodni niemieckie dowództwo zdołało zreorganizować front przeciwsowiecki, zanim Rosjanie zdołali poważniej zagrozić. Nie zajmując się w tym miejscu zdarzeniami na północy (w Kurlandii i północnej części Litwy), zwrócimy szczególną uwagę na odcinek południowy, zwłaszcza 46 dywizji landwery.[2]) W tym czasie dywizja ta otrzymała z Niemiec transporty ochotników w ilości 30 oficerów i 3500 żołnierzy, co pozwoliło na sformowanie 18, 19 i 21 batalionów ochotniczych, 18 szwadronu i 18 oddziału artylerii oraz na wydzielenie zawiązku dla formującego się 20 batalionu, który oddano Dowództwu Brygady Ochotniczej w Grodnie. Z końcem stycznia 46 dywizja landwery (późniejsza brygada Süd-Litauen) po odejściu do kraju oddziałów 101 i 105 pułków landw. liczyła około 4 tys. ludzi. Odcinek koszedarski obsadził 19 batalion, wzmocniony oddziałem karabinów maszynowych 18 batalionu, a w Olicie pozostał jeszcze 14 oddział kawalerii ochotniczej i resztki 3 pułku huzarów, podlegające dowództwu w Grodnie.

W ten sposób wyglądało ogólne położenie, kiedy „litewska" (pskowska) dywizja rozpoczęła akcję z zamiarem osiągnięcia linii Niemna. W dniu 3. lutego dowództwo dywizji wydało rozkaz op. Nr. 02, nakazując: I brygadzie (2 pułk, szwadron i bateria) ruszyć przez Wiłkomierz, Szaty na Kiejdany i po opano-

---

[1]) Der Feldzug im Baltikum bis zur zweiten Einnahme von Riga, str. 18.

[2]) Działania tej dywizji podano wedle pracy gen. *Schroedera* i kpt. *Heydendorffa:* Die sächsischen freiwilligen Truppen in Litauen 1919.

waniu rejonu Kiejdan, Szawli, Rosieni zwrócić się na południowy-zachód celem wyjścia nad Niemen na odcinku Jurborg-Wilki; III brygada miała nacierać na Kowno prawym skrzydłem przez Janów (6 pułk) i Żyżmory oraz Koszedary (5 pułk), a lewym w dniu 7. lutego przez Wysoki Dwór na Jezno i 8. lutego na Preny (7 pułk), wreszcie II brygada, (w składzie: 3 i 4 pułk.) miała po opanowaniu rejonu Butrymańców obsadzić 6. lutego prawy brzeg Niemna od Pren do Olity oraz częścią sił 3 pułku-Merecz. W obwodzie dywizji pozostał 1. pułk w Nowych Trokach.

Zarządzenia powyższe zostały uzupełnione rozkazami szczególnymi,[1]) ściśle tajnymi, ujmującymi zasadniczą myśl przewodnią, opierającą się na rozwiązaniu połączenia operacji z akcją dywersyjną na tyłach. Jak wynika z rozkazu dywizji Nr. 0418 z 4. lutego do dowódcy 7 pułku, komuniści litewscy, wykorzystując niechęć ludności do Niemców, mieli ją popchnąć do zbrojnego powstania i w nocy z 8. na 9. lutego, rzucając hasło wyrzucenia Niemców z Litwy i rozbicia Taryby, zagarnąć władzę. Najwięcej rachowano na Kowno, w którym komuniści liczyli na 5 tysięcy swoich zwolenników i 200 żołnierzy niemieckich (spartakusowców i marynarzy), ponadto zamierzano przerwać ruch kolejowy w rejonie stacji Mawrucze i Wierzbołowa, opanowując linię kolejową Kowno-Ejdtkuny, wreszcie wzniecić powstanie w rejonie Mariampola. Równocześnie z dywersją na tyłach zamierzano wywołać powstanie nad Niemnem, między Koszedarami i Olitą, oraz w rejonie Koszedar.

Wybuch powstania miał być hasłem podjęcia marszu „litewskiej" (pskowskiej) dywizji w wyznaczonych kierunkach z zadaniem natychmiastowego i zdecydowanego wsparcia powstańców. Nakazano wtedy ogłosić w kraju, że Niemcy powinni opuścić Litwę, gdyż nie mają prawa mieszać się do spraw wewnętrznych Litwy i, zaskoczywszy Niemców wybuchem powstania oraz ofensywą, zmusić ich do zgody na złożenie broni, obiecując im wtedy odesłanie na najbliższe tyły z gwarancją powrotu do Niemiec.

---

[1]) Arch. Wojsk. Akta litewskiej (pskowskiej) dywizji.

W tych rozkazach tajnych rozwinięto jeszcze wykonanie poszczególnych zadań: 2 pułk, opanowawszy rejon Kiejdan i pozostawiwszy tam osłonę od północy, miał ruszyć forsownym marszem w dół Niewiaży na Kowno i podejść pod miasto 9, najpóźniej 10. lutego; 7 zaś pułk, zgrupowawszy się 8. lutego w Prenach, miał 9. lutego o świcie podążyć w kierunku stacji Mawrucze, zająć ją, po czym, połączywszy się z miejscowymi siłami powstańców i przerwawszy komunikację między Kownem a Ejdtkunami, ruszyć na Kowno celem opanowania przedmieścia Aleksoty; wreszcie 4 pułk miał 8. lutego wysunąć się z Butrymańców, przeprawić przez Niemen w rejonie Balweryszek i Puni i 9 lutego o świcie ruszyć z zadaniem odcięcia Kowna od Suwałk przez zajęcie Koniuch, Rukszan i Maciun, ponadto zająć miał również Olitę.

W odwodzie pozostał wogóle jeden pułk; jednakże liczono na nowe siły, gdyż w tym czasie przyjechała do Wilna I brygada zachodniej dywizji, w składzie 1 „warszawskiego” i 2 „lubelskiego” pułków strzelców, dywizjonu „warszawskiego” pułku huzarów i dywizjonu artylerii.

W ten sposób wyglądał plan rosyjskiej ofensywy, pomyślanej — trzeba przyznać — dobrze. W dniu 7. lutego oddziały „litewskiej” (pskowskiej) dywizji częściowo ruszyły naprzód, 2 pułk bowiem podążył w kierunku Kiejdan i zaatakował spotkanego nieprzyjaciela, natomiast centrum dywizji zupełnie nie ruszyło i tylko 7 pułk zajął bez oporu Stokliszki. Ale już 8. lutego na prawym skrzydle poniesiono porażkę, gdyż Niemcy, otrzymawszy wiadomości o zagrożeniu Janowa, wysłali do tego rejonu kompanię 18 batalionu ochotniczego, wzmocnioną następnie jeszcze przez pruski batalion ochotniczy i w rezultacie natarcie 2 pułku „litewskiego” zostało odrzucone. Pułk ten cofnął się do rejonu Kopli Górnych i już nie podejmował natarcia na Kiejdany: natarcie prawego skrzydła zawiodło.

III brygada, która prawym skrzydłem miała iść na Janów, też nie miała powodzenia i właściwie wedle Bałtuszisa[1]) — 6 pułk

---

[1]) *Bałtuszis-Żemajtis*, Graždanskaja wojna w Litwie 1919 goda.

nawet nie wszedł w styczność z Niemcami, 5 pułk pozostał bezczynny i tylko 7 pułk wysunął I batalion do Stokliszek, resztę zaś pozostawił w Wysokim Dworze. Wreszcie II brygada spędziła ten dzień bezczynnie.

W opisanych działaniach przebijało się widoczne niezdecydowanie, które nie zmalało w następnym dniu. Dla usprawiedliwienia należy dodać, że zapowiedziane powstania nie wybuchły. Dopiero 9. lutego 7 pułk, wyrzuciwszy podjazd litewski z Jezna, obsadził tę miejscowość, a 4 pułk zajął batalionem Butrymańce. Litwini, którzy właściwie po raz pierwszy występowali w walce, nie chcieli dać za wygranę i następnego dnia usiłowali przy pomocy oddziału 2 pułku (rzeczywiście litewskiego) odebrać Jezno, lecz znajdująca się tam 4 kompania 7 pułku, wsparta przybyłymi jeszcze dwiema kompaniami, odrzuciła Litwinów w kierunku Pren. W walce pod Jeznem w dniach 9-11. III. oddziały litewskiego 2 pułku poniosły duże straty.

W ten sposób wyglądał dotychczasowy przebieg działań: jak widzimy Rosjanie, oczekując wybuchu powstania i działając niezdecydowanie, utracili moment zaskoczenia i dali czas Niemcom dla opanowania położenia, a nawet już 11. lutego w niektórych miejscach zaznaczyły się zaczepne wystąpienia Niemców. W tym dniu 2 pułk „litewski" został odrzucony i teraz wycofał się aż do rejonu wsi Bukańce.

Dowództwo niemieckie, licząc się z ruchem Rosjan w kierunku Pren, nakazało w nocy z 11 na 12. lutego przeciwnatarcie, które miał wykonać kpt. rez. Heeger siłą dwóch kompanij wspartych 4 karabinami maszynowymi, 2 plutonami pionierów i plutonem dział; od północy działania kpt. rez. Hegeera miał wesprzeć oddział lotny ppor. Wulffena, który wraz z podporządkowanym mu oddziałem 18 szwadronu ochotniczego ruszył z Żyżmor do Słobody celem uderzenia na Jezno. W związku z tym 12. lutego kpt. rez. Heeger przybył do Pren i znajdujące się tam oddziały litewskie podporządkował sobie i, zatrzymując je w odwodzie, powierzył im zabezpieczenie przepraw.

Dowództwo „Północ", otrzymawszy wiadomość o tych zdarzeniach, 13 lutego rozkazało Dowództwu 45 Dywizji Rezerwowej

odejść z posiadanymi siłami z rejonu Taurogi do rozporządzenia dowódcy kombinowanego korpusu rezerwowego w Kownie.

W tym czasie, kiedy Niemcy przygotowali się do natarcia, Rosjanie również zamierzali wznowić działania, gdyż właśnie 12. lutego dowódca „litewskiej" (pskowskiej) dywizji wydał rozkaz Nr. 03, zawiadamiając, że zapowiedziane powstanie rozpocznie się w nocy z 11 na 13. lutego. Wobec tego dowódca dywizji nakazał utrzymać stanowiska i w wypadku powodzenia powstania podjąć znów natarcie. Na razie brygady otrzymały zadania raczej bierne a mianowicie: I brygada, w składzie teraz 2 i 6 pułków, 2 bateryj i szwadronu, miała wpierw „doprowadzić oddziały do porządku", następnie zatrzymać natarcie Niemców i w tym celu wejść z nimi w układy, aby wyjaśnić dalsze ich zamiary oraz „protestować w razie przekroczenia przez Niemców linii demarkacyjnej"; III brygada winna utrzymać swoje stanowiska na prawym skrzydle, a na lewym zorganizować obronę Jezna oraz rozpoznawać przy tym rejon Pren, który w razie nadarzającej się sposobności należało zająć; wreszcie II brygada miała 4 pułk przesunąć do Puni, a 3 pułk zatrzymać na dotychczasowych stanowiskach i rozpoznawać w kierunku Olity i Merecza. Odwód dywizji stanął w rejonie Jewie-Abramowsk-Pokalniki.

W tych warunkach rozegrały się działania w dniu 13. lutego. Tego dnia kpt. rez. Heeger uderzył na Jezno. 7 pułk początkowo stawiał opór, lecz kiedy został zagrożony od północy zachwiał się, tym bardziej, że w jego szeregach powstał popłoch, który — wedle sprawozdania pułku —[1]) wzniecili młodzi żołnierze, zaciągnięci w Dyneburgu i w Wilnie. Wtedy pułk, straciwszy 30 ludzi i 4 karabiny maszynowe, wycofał się do Wysokiego Dworu.

W tym że czasie II brygada, ruszywszy naprzód, miała powodzenie, gdyż już 12. lutego oddział zwiadowczy 4 pułku zajął Punie i wyszedł nad Niemnem, a w dniu 13. lutego 3 pułk po nieznacznej walce zajął Olitę i Merecz, skąd wyrzucił pruski 14 batalion ochotniczy, 14 szwadron ochotniczy oraz oddziały li-

---

[1]) Arch. Wojsk. Kratkaja pamiatka 7 litowskago strełkowogo połka z 3.IV.

tewskie (przeważnie bez broni). Jak wiadomo, w Olicie formował się wtedy 1 pułk litewski, który wtedy, straciwszy zabitego dowódcę Józefowicza, cofnął się do Mariampola i do Balbierzyszek (I batalion).

To powodzenie sprawiło, że dowódca dywizji rozkazał 7 pułkowi, aby uporządkował czym prędzej oddziały i ruszył znów na Jezno oraz odwodowym pułkiem wzmocnił centrum III brygady. Wypadki dotychczasowe dowodziły, że powodzenie nie było jeszcze przesądzone. Wprawdzie Niemcy w najważniejszych punktach frontu opanowali położenie, ale musieli w tym celu zużyć odwody, a tymczasem doszły nowe wiadomości o utracie Olity. Najważniejszym było to, że komunistom wreszcie udało się wywołać kilkakrotnie zapowiadane powstanie na tyłach, gdyż rano 14. lutego w kilku miejscach na linii Kowno-Wierzbołowo zerwano tory, przerwano połączenie telegraficzne, w Kozłowej Rudzie napadnięto na posterunek niemiecki, a w różnych miejscowościach pokazały się bandy, zagrażające tyłom Niemców. Te zamieszki nie można nazwać powstaniem, ale w każdym bądź razie dywersja ta wywołała wiele poważnych następstw. Dowództwo niemieckie zostało poważnie zaniepokojone, tym bardziej, że wskutek zerwania połączenia telegraficznego oraz przerwania pracy radiostacji kowieńskiej zostało odcięte w Kownie. Wreszcie brakowało sił celem zapełnienia luki między Kownem a Grodnem, ostatki odwodów były też potrzebne w Kownie, gdzie mogło dojść do zaburzeń. Ale komunistom nie udało się wystąpić czynnie w Kownie. Niemcy opanowali w mieście położenie, nawet kiedy zaalarmowano z pod Kozłowej Rudy, zdecydowano się posłać tam ostatnich żołnierzy, których posiadano pod ręką.

W tym krytycznym położeniu Niemcom nadeszły posiłki. Najwcześniej przybyły z rejonu Suwałk wysłane przez tamtejszego komendanta płk. v. Diebitscha w sile 500 ludzi w kierunku Olity, ponadto w tym czasie przyjechały do Grodna transporty oddziału Koppenfelsa (dawniejsza grupa Bug, prowadząca osłonę na terenie b. Inspekcji Etap. Bug), które odrazu skierowano przez Suwałki na Kalwarię, a stamtąd na Olitę. Już 14. lutego przez Suwałki przejechały dwa pociągi, następnie pociąg pancerny

ą w nocy 14 na 15. lutego na Olitę skierowano jeszcze dwa pociągi wojska. Po południu 14. lutego pociąg pancerny przyjechał[1]) pod Olitę i zatrzymał się na zachód od tej miejscowości i ogniem osłaniał wyładowanie nadchodzących transportów. Przybyłe oddziały Koppenfelsa otrzymały zadanie wykonania przeciwnatarcia i 15. lutego podjęły je, (21, 41 i 47 bataliony ochotnicze pod dowództwem kpt. rez. Eckhardta)[2]) wspierane przy tym oddziałami 21 batalionu ochotniczego. W wyniku tej akcji odebrano Olitę, 3 pułk „litewski" cofnął się do Daugi, a 4 pułk opuścił bez walki Punie i Butrymańce i odszedł do Hanuszyszek.

Po zajęciu Olity Niemcy ścigali nieprzyjaciela i 16. lutego zajęli Koniuchy. Tego dnia Rosjanie utracili też Merecz, oraz Punie i Butrymańce (obsadził oddział kpt. rez. Heegera). Wreszcie 19. lutego Niemcy odebrali Stokliszki i zajęli odcinek Koszedary-Olita. Przybyłe oddziały 45 dywizji rezerwowej nadeszły później i użyto je do zluzowania obsady w rejonie Janowa (I batalion 210 pułku) i w rejonie Kiejdan (I batalion 212 pułku).

W ten sposób zakończyła się nieudana ofensywa „litewskiej" (pskowskiej) dywizji. Dowództwo Dywizji było zmuszone zrezygnować z wszelkich zamiarów zaczepnych i wznowić układy z Niemcami celem ustalenia znów linii demarkacyjnej. Niemcy zgodzili się na to, gdyż również nie mieli sił do działań zaczepnych, które zresztą nie leżały w ich zamiarach. W tych warunkach toczyły się te osobliwe działania, których właściwie nie podobna nazwać wojną.

W opisanych działaniach po stronie rosyjskiej uwydatniło się słabe wyszkolenie bojowe, brak wytrzymałości w walce u żołnierzy, którzy często bez powodu uciekali (wytknięto to w rozkazie dywizji Nr. 8(6). Bywały też wypadki, że oddziały, otrzymawszy zadanie, zamiast przystąpić do wykonania zwoływały miting celem przedyskutowania celowości zarządzenia. Z tego też powodu ogłoszono rozkaz głównodowodzącego wojskiem RSFSR, zakazujący samowolnych zgromadzeń na froncie.

---

[1]) Archiwum Wojskowe. T. 0696 meld. syt. zach. armii 407/II.
[2]) Die Rückführung des Ostheeres, Berlin 1936, str. 120.

Po stronie niemieckiej były również niedomagania i tak n.p. oddziały kpt. rez. Heegera, otrzymawszy zadanie współdziałania z Jezna w natarciu na Olitę, nie przystąpiły do wykonania, gdyż właśnie w tym dniu upływał termin służby, do której żołnierze zobowiązali się, co spowodowało, iż cały dzień marudzono. Ale wogóle Niemcy odnieśli wszędzie powodzenie, co dało im przewagę moralną i ułatwiło scementowanie sformowanych niedawno oddziałów. Niemniej jednak dowództwa niemieckie podnosiły destrukcyjne wpływy w szeregach, zwłaszcza chęć bogacenia się żołnierzy oraz uleganie agitacji bolszewickiej. Ale to udawało się w pewnym stopniu zwalczyć. Z dotychczasowych działań dowództwo niemieckie wyciągnęło wniosek, że Rosjanie nie byli zdolni do większych działań, lecz przypuszczano, że będą oni w dalszym ciągu starali się ruszyć naprzód bez walki, jeżeli tylko uda im się drogą agitacji bolszewickiej stworzyć odpowiednie warunki. Wedle ówczesnych obliczeń niemieckich mieli oni do 30 tys. ludzi, natomiast Niemcy posiadali 11 tys. Z drugiej znów strony Niemcy musieli w tym czasie zwracać uwagę na Polaków, którzy — wedle otrzymanych wiadomości — chcieli się usadowić w Grodnie i Suwałkach, lecz z ich strony nie spodziewano się też większej akcji, gdyż na razie Polacy byli związani przez Ukraińców i Rosjan. W ten sposób wyglądało końcowe ogólne położenie.[1])

Również i w Wilnie musiano wyciągnąć wnioski z dotychczasowych zdarzeń. Przede wszystkim przekonano się po niewczasie, że w styczniu zaprzepaszczono dogodną sposobność opanowania bez większych zachodów Kowna, do czego niebawem przyznał się w prasie Mickiewicz-Kapsukas.[2]) Pisał on, że, zająwszy wtedy Kowno, możnaby łatwo oczyścić całą Litwę z białogwardyjskich band. Dogodny moment nie został jednak wykorzystany. Ofensywa i próba wywołania powstania nie udały się i wkrótce położenie na Litwie zmieniło się znacznie na niekorzyść komunistów.

---

[1]) Die Rückführung des Ostheeres, Berlin 1936 str. 127.

[2]) *Mickiewicz-Kapsukas*, Litowskije czernosotenci u własti. Komunist Nr.65, 24.III.1919.

2. Zatrzymanie ofensywy rosyjskiego frontu zachodniego, niepowodzenie w Kurlandii i w północnej części Litwy.

W tym czasie, kiedy rozwijały się działania na Litwie, rozegrała się na froncie 7 armii i na północnym skrzydle armii Łotwy zacięta bitwa; Estończycy bowiem przeszli do przeciwnatarcia, uderzając w kierunku wschodnim i do połowy lutego cały swój kraj oczyścili prawie od najazdu wojska RSFSR.[1]) Rosyjskie dowództwo, dążąc do opanowania położenia, zdecydowało się 19. lutego na utworzenie dowództwa frontu zachodniego w składzie 7 armii, armii Łotwy i armii zachodniej. Armia zachodnia otrzymała zadanie umocnienia się na linii Poniewież-Wiłkomierz-Żośle-Orany-Lida-Słonim- rz. Szczara-kanał Ogińskiego-Pińsk-Sarny i prowadzenia rozpoznania w kierunku Tylży, Kowna, Grodna, Wołkowyska, Brześcia Litewskiego, Kowla i Równego. Miała ona przygotować do obrony szczególnie ważne węzły: Wilno, Lidę, Baranowicze i Łuniniec, ubezpieczyć armię Łotwy w rejonie Poniewieża i utrzymać łączność z oddziałami czerwonej armii ukraińskiej, działającej z rejonu Czernihowa i Kijowa.[2]) Południowa część armii Łotwy miała trzymać linię Tukkum-Szawle-Poniewież i w razie nadającej się sposobności posuwać się w kierunku Lipawy.[3]) Należy naznaczyć, że w tym czasie dywizja międzynarodowa, znajdująca się na lewym skrzydle armii Łotwy, posuwała się bez przeszkód i zajęła Trykszle-Tryszki (39 pułk), Łukniki-Kurtowiany (żmudzki i 47 pułki), natomiast 41 pułk pozostał w odwodzie na linii Poniewież-Szawle. Zadanie opanowania Telsz powierzono żmudzkiemu pułkowi. Zachodnia armia, licząca podówczas ogółem 46 tys. walczących, miała w odwodzie tylko dwie brygady, a mianowicie, jedną brygadę w Wilnie (I bryg. zachodniej dywizji) i jedną brygadę w rejonie Łuniniec-Mozyrz. Ponadto liczyła się jeszcze w odwodzie 8 dywizja, lecz

---

[1]) Szczegóły działań na tym froncie można znaleźć w pracy gen. *Soots*, Wojna Estonii o wyzwolenie 1918-1920.

[2]) *Kakurin*, Kas srażałas riewolucia, T. II, str. 113.

[3]) Część armii Łotwy walcząca na froncie Ryga-Poniewież liczyła 5776 bagnetów, 11 dział, a część armii zwrócona przeciwko Estonii miała 17472 bagnetów i 36 dział.

pozostawiono ją na dalszych tyłach (Mohylew-Borysów-Bobrujsk-Homel), a 4. marca przeszła bezpośrednio pod rozkazy gławkoma. W ten sposób wyglądała ogólna sytuacja na rosyjskim froncie zachodnim; z kolei przejdziemy do szczegółów zdarzeń na Łotwie.

Na Łotwie działał wówczas sowiecki rząd Łotwy, stworzony przez Centralny Komitet Socjaldemokracji Łotwy, czy — jak kto chce lepiej — przez KPR(b), który miał zadanie wprowadzenia ustroju sowieckiego, utworzenia Czerwonej Armii Łotwy oraz — co było najpilniejsze — zadanie wyżywienia przybyłego na Łotwę wojska RSFSR. Lecz napotkano nieprzezwyciężone trudności, zwłaszcza przy wyżywieniu i wobec konieczności oddawania wszystkiego wojsku. Ludność — jak stwierdza Stuczka — głodowała i „całymi miesiącami robotnicy Łotwy nie otrzymywali ani jednego funta chleba”.[1]) Czerwona Armia Łotwy była dopiero formowana i wedle ówczesnej oceny nie miała jeszcze dostatecznej zwartości organizacyjnej, dyscypliny, a zwłaszcza karności bojowej.

Ale z przeciwnej strony działający rząd łotewski był również w nielepszym położeniu. Nie miał on jeszcze sił dla obrony kraju i musiał ujść z Rygi do Lipawy oraz zgodzić się na dalszy pobyt w kraju Niemców. Front w Kurlandii trzymał VI korpus rezerwowy gen. v. d. Goltza; na lewym skrzydle posiadano Bałtycką Landeswerę, a na prawym Żelazną dywizję, zabezpieczoną w rejonie Telsz i Plungian oddziałem Schlenthera. Nadchodzące transporty 1 dywizji rezerwowej gwardii stawały w odwodzie.[2])

W związku z otrzymanym zadaniem gen. v.d. Goltz zamierzał podjąć ofesywę, ruszając prawym skrzydłem wzdłuż i w pra-

---

[1]) *Stuczka* P., Piat miesiacew Sowietskoj Łatwii, Komunisticzeskij Internacionał, Nr. 19.

[2]) Szczegóły działań na Łowie, o których tu dano tylko ogólną zmiankę, są w pracach następujących: *Goltz* generał v. der, Meine Sendung in Finnland und in Baltikum. Leipzig 1920; *Jochim* Oberst a. D., Wer rettete Vaterland, Deutscher Offizier-Bund Nr. 9, 1932; Die Baltische Landeswehr im Befreiungskampf gegen den Bolschewismus, Riga 1929; Feldzug im Baltikum bis zur zweiten Einnahme von Riga, 1937.

wo od kolei Możejki-Mitawa, i na to skrzydło skierował z odwodu 1 dywizję rezerwowej gwardii. Na południe od VI korpusu działało Generalkomando 52, które, nie mając dostatecznych sił, nie mogło wesprzeć silniej ofensywy v.d. Goltza. W luce między tymi oddziałami stał oddział Schlenthera, który jeszcze przed wszczęciem ofensywy zajął rejon Telsze-Łukniki i rozbił znajdujący się tam żmudzki pułk, którego resztki pierzchły ostatecznie na Szawle. Kombinowany korpus rezerwowy, znajdujący się w centrum Litwy, nie otrzymał zadania wysunięcia się na wschód i tylko (sądząc z przebiegu zdarzeń) wykonał w niektórych miejscach natarcia demonstracyjne. W dniu 1. marca bowiem Niemcy podjęli akcję prawie na całym odcinku 46 dywizji (późniejszej brygady Süd-Litauen) i najsilniej natarli od strony Olity na Daugi, skąd wyrzucili 3 pułk „litewskiej" (pskowskiej) dywizji. Tegoż dnia Niemcy zaniepokoili na północy 2 pułk tej dywizji w rejonie Kaplicy oraz uderzyli wzdłuż szosy janowskiej na 6 pułk. Ale na tym ograniczyła się demonstracja Niemców, którzy nie mieli zamiaru wysuwania się na wschód, nie ścigali nawet uciekających Rosjan na Orany i wnet na całym ich odcinku zapanował spokój. W następnych dniach na linii demarkacyjnej nastąpiła stabilizacja stosunków między przeciwnikami, w rejonie Janowa Niemcy przeprosili nawet dowódcę 6 pułku za przekroczenie linii demarkacyjnej. Natomiast inaczej wyglądały wypadki na północy, gdzie rzeczywiście podjęto ofensywę i 3 marca I dywizja rezerwowa gwardii ruszyła naprzód i po ciężkiej walce zagarnęła Tyrkszle, rozbijając 39 pułk międzynarodowej dywizji (resztki wycofały się na Szawle), w tymże czasie reszta oddziałów v. d. Goltza posuwała się naprzód, żelazna dywizja zajęła już Pampeln, a batalion łotewski Neuhof. W dniu 5 marca Niemcy zdobyli Możejki, a 7. marca pociąg pancerny dotarł aż do Kurszan.

Dowództwo Czerwonej Armii Łotwy, oceniając te zdarzenia, wysnuło wniosek, że Niemcy zamierzali dokonać głębokiego obejścia prawym swoim skrzydłem celem zagrożenia głównym siłom rosyjskim w rejonie Mitawy-Rygi. Celem przeciwdziałania temu wydano zarządzenia opanowania położenia wytworzonego wsku-

tek rozbicia międzynarodowej dywizji (której resztki zbierały się w Szawlach). Odcinek tej dywizji podporządkowano 1 dywizji łotewskiej (m.p. Mitawa), rzucono z Mitawy i Dyneburga znaczniejsze siły w zagrożonym kierunku i zażądano przywrócenia położenia.

Tymczasem Niemcy prowadzili dalszą ofensywę VI korpusem. Współdziałały z nim oddziały Generalkommando 52, które 10-11. marca znajdowały się w rejonie Cytowian (oddział Randowa), Szawkian (oddział Fischera) i Lidowian (oddział Brandisa). Oddziały te miały osiągnąć linię Radziwiliszki-Szawle, przy czym od południa powinny pomóc oddziały ochotniczego korpusu rezerwowego (przemianowany z kombinowanego) nacierającego na Bejsagołę. Ale działania te nie wymagały trudu, gdyż skoro tylko 11. marca do Szawli wpadł pociąg pancerny Nr. V oddziały międzynarodowej dywizji opuściły to miasto i ostatecznie rozproszyły się i — jak podaje Bałtuszis — w ciągu półtora miesiąca błąkały się między Szawlami a Poniewieżem. Posiłki nie przyszły na czas. W wyniku rozwijającej się ofensywy VI, korpusu zajęto ostatecznie rejon Mitawy, prawe skrzydło oparło się o Bausk. Generalkommando 52 współdziałało w tej akcji, lecz nie wysunęło się zbyt na wschód i do Poniewieża wysłano tylko drobny oddział litewski.

3. Pierwsze walki zachodniej dywizji RSFSR i rozpoczęcie wojny rosyjsko-polskiej 1919-1920 r.

Zachodnia dywizja, która przybyła później, niż pskowska i 17 dywizja, zgodnie ze swoim przeznaczeniem znalazła się w centrum armii zachodniej, 17 dywizję zaś przerzucono na lewe skrzydło z zadaniem współdziałania z ofensywą na Ukrainie. Nazwy 17 dywizji nie zmieniono, gdyż nie było potrzeby, jednakże w komunikatach oddziały tej dywizji nazywano niebawem „białoruskimi".

W dniu 13. stycznia Rosjanie zajęli Słonim, 25. stycznia Pińsk, a w ciągu następnych dni oddziały zachodniej dywizji posuwały się bez przeszkód w kierunku południowo-zachodnim

i obsadzały obszary, niekiedy na podstawie porozumienia z ustępującymi oddziałami niemieckimi. Rychło jednak napotkały opór, gdyż już z końcem stycznia nastąpiło pierwsze starcie z oddziałami „polskich legionistów", jak to ustalili historycy rosyjscy.[1]) W rzeczywistości było to oddziały partyzanckie Dąbrowskiego, które po wycofaniu się z Wilna i połączeniu się z Samoobroną Lidzką podążyły z rejonu Szczuczyna przez Orlą w kierunku południowo-zachodnim, celem połączenia się z oddziałami wojska polskiego. One to, spotkawszy w drodze oddziały zachodniej dywizji (głównie 4 warszawskiego pułku), poturbowały je 26. stycznia pod Jeziorną (20 jeńców i 2 karabiny maszynowe wzięto), 28. stycznia pod Ozimowiczami 54 jeńców i 29. stycznia pod Rożanami, skąd wypędzono załogę i wzięto 30 jeńców.

W drugiej połowie lutego przed frontem zachodniej dywizji znalazły się regularne oddziały wojska polskiego, gdyż wtedy litewsko-białoruska dywizja strzelców, utworzona z oddziałów Samoobrony, obsadziła linię Zelwianki i rejon Mostów. Oddziały tej dywizji weszły w styczność bojową z 3 pułkiem siedleckim RSFSR, który działał w kierunku Lida-Mosty, oraz z 4 warszawskim i 6 grodzieńskim pułkami III brygady zachodniej dywizji RSFSR.[2]) Ten moment spotkania się przeciwników należy uważać siłą faktu za początek wojny rosyjsko-polskiej. Rosjanie, jak już to wykazano, byli stroną zaczepną, gdyż wprawdzie na razie stanęli w postawie obronnej, jednakże nie tracili z widoku dalszych celów, a mianowicie marszu w głąb Polski.

W tym czasie zachodnia dywizja otrzymała rozkaz zatrzymania się i przygotowania obrony linii Poniewież-Wiłkomierz-Żośle-Orany-Lida-Słonim- rz. Szczara-Pińsk-Sarny. Zachodnia dywizja miała silnie umocnić się na linii Marcinkańce-Szczuczyn - jezioro Wygonowskie i prowadzić rozpoznanie w kierunku Grodna, Wołkowyska i Brześcia oraz przygotować obronę węzłów Lidy i Ba-

---

[1]) *Kakurin*, Kak srażałaś rewolucja, T. II.

[2]) Oddziały zachodniej dywizji, jak o tym mówiono już gdzie indziej, nie wiele miały wspólnego ze swoimi nazwami, chociaż, trzeba zaznaczyć również, iż w szeregach było — niewiele co prawda — Polaków. 6 grodzieński pułk powstał z przemianowania „karaulnego" pułku moskiewskiej dywizji.

ranowicz.[1]) Oddziały polskie, które stanęły naprzeciw zachodniej dywizji, też znalazły się w postawie obronnej, gdyż w myśl rozkazu Naczelnego Dowództwa Nr. 298 z dnia 28. lutego zadaniem grupy gen. Iwaszkiewicza (litewsko-białoruskiej dywizji)) było powstrzymanie „naporu bolszewików z kierunku Litdy i Słonima przez utrzymanie Wołkowyska”. Na prawo od gen. Iwaszkiewicza działała grupa gen. Listowskiego, która miała zabezpieczyć Brześć, wysuwając oddziały swoje na wschód i północny wschód przeciwko „siłom bolszewickim, operującym z Pińska i Baranowicz”. 18. lutego odebrano już Antopol i Drohiczyn i wyrzucono stamtąd 148 pułk 17 dywizji.

Z końcem lutego działania ożywiły się; Polacy bowiem przeszli do działań zaczepnych. 24. lutego oddział majora Dąbrowskiego, należący do grupy Listowskiego, uderzył dwoma batalionami i oddziałem kawalerii na Byteń i wyrzucił stamtąd oddział 4 warszawskiego pułku RSFSR do Kowbowicz. Dowództwo Zachodniej Armii nakazało wtedy zebranie cofających się i, wzmocniwszy ich posiłkami z odwodu dywizji, przejść do przeciwnatarcia na Byteń. W tym dniu polskie Naczelne Dowództwo rozkazało litewsko-białoruskiej dywizji wyrzucić nieprzyjaciela za rzekę Szczarę i zluzować oddział majora Dąbrowskiego w Byteniu. Po zabezpieczeniu linii Szczary przez tą dywizję gen. Listowski miał uderzyć na Pińsk.

W dniu 26. lutego oddziały polskiej grupy (zaniemeńskiej) działającej w rejonie Mostów wykonały wypad na stację Różankę i wyrzuciły oddział 3 siedleckiego pułku RSFSR. 1. marca oddziały litewsko-białoruskiej dywizji rozpoczęły natarcie, ruszając nad Szczarę. Na Słonim uderzył I batalion mińskiego pułku, który osiągnął Czemery; na północ od niego działał batalion kowieńskiego pułku, a na południe — batalion wileńskiego pułku majora Bobiatyńskiego, który małym oddziałem obsadził Byteń.

Dowództwo Zachodniej Dywizji, otrzymawszy niepomyślne wiadomości z pod Słonima, nakazało użycie w tym kierunku odwodów z Baranowicz. Ale tych odwodów prawie już nie było,

[1]) Arch. Wojsk. Teka 079 B. W. Nr. 1011, przejęty rozkaz lit. dyw. z 4.III. 1919.

gdyż III brygada wysłała już przedtem II batalion 4 warszawskiego pułku RSFSR (z Tartaka) i III baon 6 pułku grodzieńskiego RSFSR oraz oddział czrezwyczajki na Byteń, który 1. marca odeno. Tymczasem pod Słonimen położenie było niepewne: 2. marca Rosjanie ponieśli porażkę, gdyż do tego dnia batalion mińskiego pułku natarł o świcie i, wypierając oddziały 4 warszawskiego pułku RSFSR, wpadł do Słonima. Po osiągnięciu linii Szczary oddziały polskie, zgodnie z rozkazami Naczelnego Dowództwa, nie posuwały się naprzód.

III brygada zachodniej dywizji, doznawszy niepowodzenia, zamierzała poprawić położenie przeciwnatarciem na Słonim. Ale położenie zachodniej dywizji wogóle nie było dobre, gdyż na prawym skrzydle 3 pułk siedlecki samowolnie cofnął się 4. marca ze Szczuczyna i wedle meldunków dowództw w pułku tym dała się zauważyć wtedy wzmożona dezercja. Z tych powodów 6. marca wysłano (z Lidy?) oddział komunistów z plutonem artylerii, z zadaniem dojścia do Lebiody, połączenia się z kompanią grodzieńskiego pułku i „zmuszenia siedleckiego pułku do ruszenia naprzód i zajęcia Szczuczyna".

4. Współdziałanie lewego skrzydła zachodniej armii z akcją na Ukrainie, uderzeniem z Polesia na Wołyń, niepowodzenie pod Sarnami i Pińskiem.

W tym czasie, kiedy nastąpiła okupacja Białorusi Zachodniej i części Litwy, Czerwona Armia ukraińska prowadziła swoją ofensywę na Ukrainie. Grupa kijowska tej armii miała utrzymać łączność z zachodnią armią przez Korosteń, zasłonić się od strony Żytomierza i opanować Fastów i w rezultacie tych działań utrzymać się w rejonie Kijowa i w Czerkasach. Linia rozgraniczenia między armiami przebiegała w lutym: przez Homel wyłącznie, Korosteń włącznie i Równo włącznie zachodniej armii.

Zachodnia armia wsparła działania na Ukrainie, uderzając lewym skrzydłem z Polesia[1]) w kierunku Równego i Korostenia.

[1]) W tym czasie władza komunistów na Polesiu nie była uregulowana dostatecznie. Polesie było oddawna ośrodkiem działania lewych eserów, któ-

Działania te prowadziła 17 dywizja, która I i III brygadami nacierała w kierunku południowym, a II brygada zabezpieczała się od zachodu, posuwając się w kierunku Brześcia. III brygada maszerowała w składzie 151, 153 i sowieckiego 20 ukraińskiego pułków, wspierana pociągiem pancernym Niewskim od strony Owrucza i 15. lutego podeszła pod Korosteń. 20. lutego zajęła Korosteń, Ukraińcy wycofali się na Żytomierz. I brygada zaś, w składzie 145 i 146 pułków, batalion 152 pułku i 20 pułk wołyński, posuwając się w tym czasie od strony Łunińca w kierunku Równego, zagarnęła Sarny i doszła następnie do Kostopola. 17. lutego została wyrzucona z tej miejscowości, lecz 18. lutego wróciła na miejsce. Działania dywizji zabezpieczał 148 pułk, który wyruszył z Pińska w kierunku zachodnim i 17. lutego zajął Drohiczyn i Antopol (obsadzony przez pluton polskich ułanów). Ale 18. lutego Polacy przeprowadzili przeciwnatarcie przy pomocy Legii Rosyjskiej i kompanii 34 pułku i odebrali z powrotem Drohiczyn. W wyniku tych działań posuwanie się oddziałów 17 dywizji na zachód zostało zatrzymane.

Natomiast wiadomości o pomyślnych wynikach działań na Wołyniu pozwalały liczyć, że oddziały petlurowskie zostaną zepchnięte na południe, zajęcie zaś Sarn i Korostenia oddawało znów w ręce czerwonych linię kolejową Kijów-Sarny, co w przewidywanych działaniach przeciwko Polakom miało znaczenie. Jednakże przewidywania Rosjan zawiodły, gdyż oddziały Petlury zdołały nie tylko zatrzymać natarcie na Równe, lecz same przeszły do przeciwnatarcia i zmusiły oddziały I brygady 17 dywizji do cofania się. Już 24. lutego oddziały te utraciły stację Moskwin; oddziały 21 pułku wołyńskiego i 152 pułku cofnęły się na stację Małyńsk, a następnie na stację Niemowicze. W związku

---

rzy tu się schronili, uchodząc z Rosji. Jakiś czas nawet działały w powiatach Pińskim, Sarneńskim i przyległym róweńskim oddziały partyzanckie Ostrowskiego, które, nie uznawszy żadnej władzy, stworzyły własną w postaci t. z. Poleskiego Rewkomu jako niezależnego rządu. Kiedy wojsko RSFSR zajęło Białoruś i skierowało się na Polesie, lewi eserzy urządzili wtedy powstanie, aby „nie dopuścić Krasną Armię na Polesie", lecz zostali zgnieceni, ale nie zupełnie i znaczna część ich pozostała jeszcze w powiatach pińskim, mozyrskim, owruckim i korosteńskim. (Dane te zaczerpnięto z artykułu „Zwiezdy" Nr. 413 z 4.IV. p. t. „Otriżki lew. es-erów").

z tym z Sarn wysłano na pomoc 146 pułk, batalion 152 pułku i kompanię 21 pułku, jednakże posiłki te nie pomogły, oddziały cofały się. Dowództwo Brygady, licząc się z przewagą nieprzyjaciela, zamierzało bronić Sarny aż do czasu nadejścia posiłków. W dniu 2. marca oddziały petlurowskie uderzyły wprost na Sarny, a równocześnie z tym obeszły Sarny od zachodu i wyszły na tyły, oraz zagroziły też od wschodu; w tych warunkach doszło do boju pod Sarnami. Wtedy do przeciwuderzenia czerwoni rzucili wszystkie posiadane siły, które w ciężkiej walce zwarły się z Ukraińcami i poniosły duże straty. Padł bowiem między innymi dowódca 146 pułku, ranny dowódca 21 pułku i wielu innych dowódców.

W walce tej oddziały rosyjskie ostatecznie załamały się i rano 3. marca, porzucając obronę, opuściły Sarny. Nie był to zwykły odwrót: oddziały bowiem wogóle nie chciały się bić i załadowały się do wagonów, zamierzając dostać się do Łunińca. Głoszono bowiem w szeregach, że dowódcy ich zdradzają, żołnierze żądali wycofania na tyły. Równocześnie z tym wzrosła występująca już niejednokrotnie agitacja antyżydowska. Na wiadomość o tych zdarzeniach dowództwa przedsięwzięły odpowiednie środki i w rejonie Strzelska zatrzymały jadące transporty, dowódca II brygady z komisarzem udał się na miejsce. Z Łunińca wysłano na stację Dąbrowicę pluton haubic.

Ale przeciwnatarcia na Sarny nie podjęto, gdyż otrzymano właśnie wiadomości o ruchu nieprzyjaciela na drodze Sarny-Dąbrowica. Dowódca II brygady zdecydował się bronić w rejonie Dąbrowicy, używając do walki tylko 145 pułk, gdyż reszta niezdolna była do działań.

W tym czasie położenie 17 dywizji uległo jeszcze pogorszeniu wskutek natarcia Polaków w kierunku Pińska. 148 pułk nie zdołał zatrzymać natarcia Polaków i wycofał się w pobliże Pińska. Dowódca 17 dywizji liczył się poważnie z niebezpieczeństwem, zameldował nawet o zagrożeniu Łunińca. W tym czasie posiadał jeszcze w Łunińcu I batalion 152 pułku i resztę tego pułku w Stolinie i 2 pułk poleski w Kożangródku.

W dniu 5 marca Rosjanie utracili Pińsk. W tym położeniu dowódca zachodniej armii nakazał utrzymanie węzła łuninieckiego, podejmując obronę na zachód od tej miejscowości i w rejonie Dąbrowicy. W odpowiedzi na to dowódca 17 dywizji zawiadomił, iż posiadał tylko 145 pułk zdolny do walki, reszta zaś była niepewna. „Żołnierze siedzą w wagonach" — meldował — „i nie chcą się wyładowywać. 21 pułk wołyński wysłał do dowódcy brygady delegatów z protestem, w którym oświadczył, że dalej walczyć nie będzie". Nakazano wtedy siłą wygnać żołnierzy z wagonów.

Dowódca zachodniej armii oceniał położenie również pesymistycznie; stwierdzał, że wobec naporu na Dąbrowicę i zajęcia Pińska wytworzyło się niebezpieczeństwo dla Łunińca. Wiadomości o niepowodzeniu, buntach i dezercji przedostawały się szybko na tyły i wzniecały niepokój wśród dowództw i oddziałów. Najwięcej wiadomości szerzyli uciekinierzy z frontu (krasno-armiejcy byli przymusowo pobrani do wojska), oni też przyczynili się do pogromów, które odbyły się w Dąbrowicy, Stolinie, Kalenkowiczach i innych miejscowościach.[1])

Ale niebawem położenie uległo pewnej poprawie, gdyż nacisk nieprzyjaciela osłabł, zwłaszcza, że Polacy nie wysunęli się na wschód od Pińska. 6. marca nastrój oddziałów w rejonie Dąbrowicy poprawił się, 145 pułk nawet z własnej ochoty ruszył do natarcia w kierunku Sarn. W tym czasie zdecydowano się na wprowadzenie na lewe skrzydło zachodniej armii oddziałów 8 dywizji i w związku z tym dowódcy III brygady 17 dywizji nakazano odmaszerować z pułkami 151, 153 i 20 ukraińskim do Łunińca.

W tym czasie, kiedy rozgrywały się opisane wypadki, oddziały czerwonej armii ukraińskiej przygotowywały się do dalszej ofensywy. Zamierzano bowiem podjąć działania zaczepne celem uniemożliwienia wojsku Petlury reorganizacji sił i przeszkodzenia w porozumieniu się między nimi a Polakami. W związku

---

[1]) Mowa o tym jest w komunikacie, podającym szczegóły działalności Rewolucyjnego Trybunału Zachodniego Frontu, który 19. III. sądził kilkudziesięciu dezerterów 17 dywizji (Zwiezda Nr. 405 z 26. III. 1919).

z tym czerwona armia ukraińska miała zasłonić się od strony Sarn i Żytomierza i głównymi siłami uderzyć na południe od Kijowa, po czym odcinając Petlurę od Ukrainy, zniszczyć jego siły. Kijowska grupa powinna utrzymać kontakt z oddziałami zachodniej armii w Korosteniu, opanować Żytomierz a następnie nacierać w kierunku Zmierzynki.

Z końcem lutego rozpoczęły się działania grupy kijowskiej, i rozwijały się z powodzeniem.[1]) W toku tych działań otrzymano 7. marca wiadomość, że dowódca III brygady 17 dywizji dostał rozkaz odmarszu z Korostenia do Łunińca, a na jego miejsce miały przybyć oddziały 8 dywizji. W związku z tym dowódca grupy kijowskiej porozumiewał się z III brygadą 17 dywizji i od dowódcy brygady dowiedział się, że przybywające oddziały 8 dywizji były słabe, a 68 pułk, nadchodzący do Korostenia, „rozbiegnie się przy pierwszym strzale armatnim". Z tego powodu dowódca grupy kijowskiej prosił o podporządkowanie mu III brygady 17 dywizji z tym, by brygada ta uderzyła na Równe.

W toku tych zdarzeń rozwinęły się działania grupy kijowskiej, 14. marca zajęła ona Żytomierz. Ale niedługo miała powodzenie, gdyż Ukraińcy uderzyli wnet znacznymi siłami na Korosteń od strony Zwiahla i zajęli go. Część III brygady (151 pułk) odeszła na Malin, a część w kierunku północnym. Oddziały tej brygady uległy załamaniu i utraciły wartość bojową. Użycie przybyłych oddziałów 8 dywizji nie dało rezultatów. Wówczas dowódca zachodniej armii zwrócił się do dowództwa ukraińskiego frontu o pomoc i w związku z tym 16. marca dowódca grupy kijowskiej wydał zarządzenia do natarcia przez Berdyczów, Zasław na Szepetówkę. Jednakże zanim rozwinęły się działania, oddziały frontu ukraińskiego doznały też niepowodzenia i 18. marca utraciły Żytomierz. W wyniku takiego obrotu rzeczy Kijów został bezpośrednio zagrożony i wobec tego wysłano z miasta wszelkie oddziały na front, którymi rozporządzano. Na Korosteń skierowano 19. marca 21 pułk i koło tysiąca t. zw. „wołyńców", na Malin wyjechał pociąg pancerny z 300 komunistami.

[1]) Działania czerwonej armii ukraińskiej podano wedle pracy *Antonowa-Owsiejenki.*

Wybuchły też powstania na tyłach, a w dodatku często oddziały wysyłane na front nie chciały się bić. Działania 17 dywizji, prowadzone w dniu 24. marca na Owrucz, nie udały się i oddziały tej dywizji cofały się zdemoralizowane. W tych dniach wracały z frontu do Homla pułki 8 dywizji (67 i 68) wraz z 145 pułkiem i w drodze zbuntowały się i opanowały Homel, gdzie rozpędziły władze sowieckie. Pierwsze żydowskie pogromy — jak stwierdzono w prasie komunistycznej (Zwiezda Nr. 413)— wydarzyły się właśnie wtedy w Homlu, w Rzeczycy i Mozyrzu. Rozgorzało wówczas powstanie w Homlu, a oprócz tego pojawiły się też oddziały powstańcze w rejonie Czernihowszczyzny, Radomyśla i Trypola. Ze względu na temat pracy trudno poświęcić więcej uwagi tym wypadkom, zaznaczymy jednak, że ostatecznie sowieckiemu dowództwu udało się w końcu przełamać ten krytyczny moment, gdyż nie dopuściły do zbytniego rozszerzenia się powstań, oraz w końcu przywrócono położenie na styku frontów zachodniego i ukraińskiego.

Część III.

I. Powstanie Socjalistycznej Sowieckiej Republiki Litwy i Białorusi.

1. Utworzenie rządu SSR Litwy i Białorusi, zjazdy partii komunistycznej.

Utworzenie rządu. Z końcem lutego zebrały się w Wilnie Komitety Wykonawcze Zjazdu Rad Delegatów oraz Białorusi w składzie 100 członków (w tem 91 komunistów, 4 bundowców, 2 poalej-syjonistów, 2 członków komunistycznej partii Litwy i 1 internacjonalista) celem ukonstytuowania Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad SSR Litwy i Białorusi i wybranie rządu. W dniu 27. lutego rozpoczęło się o godzinie 20 w sali miejskiej zebranie i po wygłoszeniu powitalnych mów przystąpiono do wyborów rządu. W mowach powitalnych zaznaczyło się stanowisko delegatów z Mińska, którzy mówili nie tyle o połączeniu Litwy z Białorusią, ile o złączeniu „okrainy" z Rosją. CKW uchwalił deklarację, w której zwrócił się „powtórnie do wszystkich narodów i rządów z propozycją uznania SSR Litwy i Białorusi i nawiązania z niemi stosunków".[1]) Jednocześnie stwierdził „z oburzeniem, że Rząd Republiki Polskiej nie dał odpowiedzi na propozycję utworzenia komisji mieszanej dla rozstrzygnięcia spornych kwestyj terytorialnych pomiędzy Republiką Litwy i Białorusi z jednej strony, a Republiką Polski z drugiej, oraz że pomimo tej propozycji oddziały wojsk polskich wciąż posuwają się naprzód".[2]. Tym razem mówiąc o Polsce, pomijano istniejący rząd polski, „rząd reakcyjny" i zwracano się z tą propozycją

[1]) Nasza Era Nr. 69 z 28.II.
[2]) Młot Nr. 58(46) z 1.III.

wprost do „klasy pracującej Polski". Zebranie (CKW) przyjęło następującą obsadę rady komisarzy (sownarkomu): przewodniczącym i komisarzem spraw zagranicznych został Mickiewicz-Kapsukas, spraw wewnętrznych Aleksa-Angarietis, aprowizacji-Kalmanowicz, zdrowia-Awizonis, p. o. opieki społecznej-Ołdak, pracy-Dimansztejn, finansów-Wajnsztejn, dróg i komunikacji - Sawicki, poczt i telegrafu-Rozental, sprawiedliwości-Kozłowski, kontroli-Berson, rolnictwa-Bielski, spraw wojskowych-Unszlicht, i przewodniczącym rady gospodarstwa-Ginsburg.[1]) Zebranie poleciło prezydium opracowanie projektu konstytucji republiki.

Pierwsze posiedzenie Sownarkomu odbyło się 28. lutego, na tym zebraniu zapadła uchwała o utworzeniu małej rady komisarzy ludowych, w składzie komisarzy: finansów, sprawiedliwości, kontroli państwowej, spraw wewnętrznych. Ustalono też nazwę republiki: odtąd miała się nazywać Socjalistyczną Sowiecką Republiką Litwy i Białorusi.[2])

W ten sposób wyglądało zapoczątkowanie dalszej pracy połączonych rządów Litwy i Białorusi, ściśle biorąc komitetów partii komunistycznej, gdyż tych kilku członków innych partyj nie można brać pod uwagę. Trudno jednak nakreślić odrazu kierunek poczynań nowego rządu, gdyż wprawdzie praca jego wiąże się z dotychczasowymi poczynaniami na Litwie i Białorusi, jednakże właściwy program działania będzie opierał się na rezolucjach zjazdów partyjnych. W najbliższych dniach właśnie miał się odbyć zjazd, a właściwie konferencja połączeniowa partii Litwy i Białorusi z partią Białorusi, w marcu doszło również do utworzenia III Międzynarodówki oraz odbył się 8 zjazd KPR(b). Z tych powodów trzeba nieco miejsca poświęcić tym zjazdom i w rezolucjach ich szukać głównych wytycznych dalszej pracy.

Połączenie kompartyj na Litwie i Białorusi. W dniu 11. lutego Centralne Komitety partii Litwy i Białorusi oraz partii Białorusi zwołały na 3. marca ogólno-partyjną konfe-

---

[1]) Młot Nr. 57(45), Pełna nazwa Sownarkomu: Sowiet Narodnych Komissarow Socialisticzeskoj Sowieckoj Respubliki Litwy i Biełorussii.

[2]) Terytorium republiki obejmowało b. gubernię mińską oraz części wileńskiej, grodzieńskiej, ograniczone od zachodu linią bojową, a od północy i południa liniami rozgraniczenia armii zachodniej z sąsiednimi armiami.

rencję, nakazując przybycie po 1 delegacie na 100 członków. W porządku dziennym przewidziano sprawę połączenia partyj, wybranie Centralnego Komitetu partii, sprawozdanie z pracy CK partii Białorusi, referaty o chwili obecnej, położeniu i polityce wojennej, sprawach organizacyjnych i o robocie na wsi. Trzeba wreszcie było wybrać delegatów na wszechrosyjski zjazd partii, zapowiedziany na 10. marca.

W dniu 4. marca rozpoczęła się konferencja partii, na którą przybyło 159 delegatów i 10 przedstawicieli z głosem doradczym. Ogólny stan członków — jak wynikało ze sprawozdania Knorina — zmniejszył się wskutek odłączenia wschodnich gubernij Białorusi, w których była przeszło połowa ogólnego stanu członków partii Białorusi (w 1918 partia miała 20 tysięcy). W swoim przemówieniu Knorin dostatecznie jasno podkreślił, że utworzenie rządu Białorusi bynajmniej nie było wynikiem uchwały zjazdu rad: „Z chwilą ogłoszenia Republiki Białoruskiej" — mówił — „ i utworzenia Komunistycznej Partii Białorusi staliśmy się zupełnie samodzielnymi, chociaż w gruncie rzeczy pozostaliśmy w zależności od CK Kom. Partii Rosji i polecenia jego wykonaliśmy ściśle." Wybrane na zjeździe komunistycznych organizacyj Białorusi Biuro Centralne miało kierować sprawami państwa.[1]) Sprawy organizacyjne referował Rejnhold. Wypowiedziano się wtedy przeciwko biurokratyzmowi władz i „urzędnictwa przysyłanego z góry" i przyjęto następującą rezolucję: „Wypowiadając się stanowczo przeciwko biurokratycznym centralizacyjnym tendencjom, ugruntowanym na niedowierzaniu siłom i samodzielności mas pracujących i nawiązywanych z góry, posyłaniu nadzwyczajnych komisarzy, licznym komisjom upełnomocnionych rewizorów i inspektorów nad rewizorami, zjazd wypowiada się za demokratycznym centralizmem, wyhodowanym w samych masach, za obszernym pociąganiem centrum i organizacji rad, za wciąganiem szerokich mas do zarządu państwa".[2])

Zjazd wybrał Komitet Centralny w składzie Miasnikowa, Rejnholda, Iwanowa, Jarkina, Pikiela, Kalmanowicza, Knorina,

---

[1]) Młot Nr. 63(51) z 8.III.
[2]) Młot Nr. 67(55) z 15.III.

Mickiewicza-Kapsukasa, Boguckiego, Unszlichta, Aleksy-Angarietisa, Doleckiego, Cichowskiego i Dimansztejna. Wybrano również 18 delegatów na wszechrosyjski zjazd komunistycznej partii. Wreszcie ustalono, że organami prasowymi komitetu będą: w języku rosyjskim „Zwiezda", polskim „Młot", litewskim „Komunistas" i żydowskim „Der Sztern".

W sprawie roboty organizacyjnej zjazd przyjął szereg zasad, którymi należało się kierować, a mianowicie: Naczelnym organem partii ma być zjazd, zwoływany co 6 miesięcy, w okresie międzyzjazdowym prawa jego przechodziły na Centralny Komitet, składający się 15 osób. Komitetowi podlegały komitety rejonowe, czy też gubernialne, kierujące robotą podrejonowych czy powiatowych komitetów. Te ostatnie znów prowadziły przy pomocy jaczejek robotę wśród proletariatu miejskiego i wiejskiego i każdy członek partii powinien znaleźć się w jednej z takich jaczejek sympatyków komunistów, biorąc czynny udział w pracy. Jaczejki nie miały głosu w sprawach politycznych, każde zaś postanowienie wyższych organów partyjnych miało być dla nich prawem, które mieli wykonać bez zastrzeżeń. Wprowadzenie w życie programu partii miało odbyć się za pośrednictwem rad delegatów. Posiadając zwykle większość w tych radach, komitety wykonawcze partii miały wysuwać w tym celu w radach odpowiednie wnioski, ale wszelkie zasadnicze sprawy musiały być przedtem rozpatrzone w komitetach partyjnych. W ten sposób powiatowy komitet partyjny kierował robotą swoje, frakcji w powiatowym „ispołkomie" sowietu, a w radzie gminnej to samo wykonywała jaczejka komunistów gminy.[1]) Wedle tezy Rejnholda: „partia powinna rządzić radami, lecz ich nie zastępuje".[2])

W sprawach wojskowych przyjęto szereg rezolucyj na podstawie wniosków Miasnikowa: uchwalono, że armia robotniczo-włościańska powinna składać się tylko z proletariatu robotniczego i włościańskiego, dowództwo musi być wyznaczane, a nie

---

[1]) Uchwały te wydał miński gubkom: Położenija po organizacionnomu woprosu, priniatyje na 1-m obiedinielnom Sjezdie Kommunisticzeskoj Partii Litwy i Biełorussii, Mińsk, 1919.

[2]) Młot Nr. 67(55).

wybierane przez żołnierzy, byłych oficerów trzeba wykorzystać w charakterze wyłącznie specjalistów, lecz zawsze „pod ścisłą i nieustanną kontrolą komisarzy politycznych” i „czerwonych dowódców”, przy czym przywileje, dotychczas im przyznawane (wyższe wynagrodzenie), miały być zniesione.[1]) Podniesiono też, że bez współpracy komunistycznej partii nie stworzy się „zdrowej i silnej Czerwonej Armii“ i dlatego we wszystkich oddziałach i sztabach należało organizować jaczejki partyjne. Celem uzupełnienia oddziałów elementem partyjnym uchwalono mobilizację komunistów, powołując po 2 na 50 członków partii. Przy dyskusji nad sprawami wojska zwrócono uwagę na niedomagania w wyszkoleniu i zaopatrzeniu.

Powstanie III komunistycznej Międzynarodówki. W marcu doszło w Moskwie do utworzenia III komunistycznej Międzynarodówki, w której reprezentowana była też Komunistyczna Partia Litwy i Białorusi oraz Komunistyczna Partia Robotnicza Polski. Komunistyczna Międzynarodówka wydała manifest, w którym, podnosząc przeobrażenia ostatniej epoki, komuniści wysunęli sobie zadanie uogólnienia doświadczenia rewolucyjnego klasy robotniczej, oczyszczenia ruchu od „zdradzieckich przymieszek oportunizmu, zjednoczenia wysiłków wszystkich prawdziwie rewolucyjnych partyj proletariatu wszechświatowego i przyśpieszenia przez to zwycięstwa rewolucji komunistycznej na całym świecie”.[2]) Stwierdzono, że „upaństwowienie życia ekonomicznego, przeciwko któremu tak protestował liberalizm ekonomiczny, stało się faktem dokonanym“ i zaznaczono, iż „kwestia na tym jedynie polega, kto będzie w następstwie prowadzić upaństwowioną produkcję: państwo imperialistyczne, czy zaś państwo zwycięskiego proletariatu”. Wysunięto też, że „państwo narodowe, które dało potężnego bodzca rozwojowi kapitalistycznemu, stało się zbyt ciasnym dla rozwoju sił wytwórczych”. Mówiono więc o drobnych państewkach z „urojoną niepodległością”, do których doszły nowe państwa ze składu monarchii Austro-Węgier i części imperium carskiego, „które ledwo narodzone, już

[1]) Młot Nr. 69(57).
[2]) Cytaty z manifestu ogłoszonego w Nr. 69(57) Młota.

chwytają się wzajem za gardło w walce o granice swej państwowości .Sprzymierzeni imperialiści szykują tymczasem kombinacje z tych starych i nowych drobnych państewek, aby spętać je solidną poręką wzajemnej nienawiści i wspólnej niemocy". Manifest głosił więc, że „zapewnić drobnym narodom możność swobodnego istnienia może jedynie Rewolucja proletariacka, która wyzwoli siły wytwórcze wszystkich krajów z kleszczów zamkniętych państw narodowych, połączywszy narody w jak najściślejszym współpracownictwie gospodarczym na podstawie wspólnego planu pospodarczego, i pozwoli najsłabszemu nawet i najnieliazniejszemu narodowi swobodnie i niezależnie rządzić się w sprawach swej kultury narodowej, bez żadnego uszczerbku dla zjednoczonej i zcentralizowanej gospodarki europejskiej i światowej". Dlatego też zadaniem międzynarodówki komunistycznej było zburzenie burżuazyjnego porządku świata. Partie komunistyczne, nie wywołując umyślnie wojny domowej, dążą wedle możności do skrócenia jej trwania, gdy „żelazną koniecznością wybucha", zmniejszenia liczby jej ofiar i przede wszystkim zapewnienia zwycięstwa proletariatu. „Wynika z tego" — głosił manifest — „nieodzowność rozbrojenia w porę burżuazji, uzbrojenia robotników, stworzenia armii komunistycznej, jako obrończyni władz proletariatu i nietykalności jego budownictwa socjalistycznego". Taką jest Czerwona Armia Rosji Sowieckiej. Zdobywszy władzę, klasa robotnicza za pomocą rad delegatów „zarządzać będzie wszystkimi dziedzinami ekonomicznego i kulturalnego życia kraju, jak to już w chwili obecnej dzieje się w Rosji". Dlatego też w zakończeniu manifestu wołano: „Pod sztandarem Rad Robotniczych, pod sztandarem rewolucyjnej walki o władzę, o dyktaturę proletariatu, pod sztandarem trzeciej międzynarodówki proletariusze wszystkich krajów łączcie się".

Nie zajmując się szczegółami stworzenia i działalności III komunistycznej międzynarodówki, zwrócimy uwagę na przemówienia delegatów Komunistycznej Partii Litwy i Białorusi oraz Polski. Były one znamienne; delegaci bowiem posługiwali się faktami zmyślonymi, wprowadzając w ten sposób w błąd międzynarodowy świat robotniczy. Giedrys, występujący w imieniu

KPL i B w krótkim swoim przemówieniu zełgał, mówiąc, że „w końcu 1918 r., zorganizowawszy swoją czerwoną armię, robotnicy Litwy i Białorusi wystąpili w otwarty bój" i otrzymawszy pomoc Sowieckiej Rosji oczyścili znaczną część kraju.[1]) Unszlicht znów, przemawiający w imieniu KPR Polski w związku ze zjazdem międzynarodówki, podał w „Izwiestiach" ocenę położenia w Polsce. Nie omieszkał przy tym rzucić, celem rozpowszechnienia w świecie, oskarżeń pod adresem rządów polskich nie tylko o gwałty czynione nad proletariatem, lecz przede wszystkim nad Żydami. Podawał bowiem: „Jeżeli dawniej rząd Piłsudskiego i Paderewskiego cierpiał żydowskie pogromy, to teraz inicjatywę ich organizacji bierze na siebie, nie skrywając tego, burżuazyjny rząd. Pogromowe orgie przyjmują coraz dziksze i więcej rozbestwione formy". W Polsce wedle oceny Unszlichta wzmagała się burza rewolucyjna mimo, iż miała przed sobą silny front reakcji. Unszlicht twierdził: „Wierząc w pomoc ruskiego proletariatu, my polscy komuniści, głęboko jesteśmy przekonani, że ten front będzie złamany przez Sowiecką Czerwoną Armię". Dlatego też komuniści gotowali się do ostatecznego, decydującego boju i Unszlicht w ich imieniu mówił, że „jak tylko uzbrojone oddziały Litwy i Białorusi staną u granic Polski, będzie to dla nas sygnałem dla powszechnego wystąpienia".

8 zjazd Komunistycznej Partii Rosji(b). Niedługo po zjeździe III komunistycznego Internacjonału odbył się w marcu 8 zjazd komunistycznej partii Rosji. Uchwały jego mają znaczenie nie tylko dla RSFSR, ale dla utworzonych sowieckich republik Łotwy, Litwy i Białorusi. Nie trzeba bowiem powtarzać, że rządy w Rosji opierały się na dyktaturze Komunistycznej Partii Rosji(b), a raczej jej kierowniczych organów i dlatego też rezolucje tego zjazdu ustalały program pracy RSFSR i związanych z nią republik sowieckich Łotwy, Litwy i Białorusi oraz Ukrainy. Zależność ta znalazła odbicie w rezolucjach zjazdu. Zjazd bowiem stwierdził, że wprawdzie istnieją oddzielne sowieckie republiki Ukrainy, Łotwy oraz Litwy i Białorusi, lecz nie znaczy to, że KPR(b) ma być zorganizowana na podstawie federacji sa-

---

[1]) Izwiestia WCIK Nr. 55(607) z 12.III., podkreślenie moje.

modzielnych partii komunistycznych. Zagadnienie organizacji partii referował Kamieniew, który podkreślił, że bolszewicy zawsze toczyli walkę przeciwko organizacji partii na zasadzie federacji, walcząc dawniej z bundowcami i mienszewikami. Wysunął wniosek, że centralne komitety poszczególnych organizacyj narodowościowych mogą pozostać, wchodząc jednak do ogólnego systemu organizacyjnego. Zjazd uchwalił konieczność istnienia jedynej, scentralizowanej komunistycznej partii, z jednym Centralnym Komitetem, kierującym całą robotą we wszystkich częściach RSFSR. Wszystkie decyzje KPR(b) i jej kierowniczych władz miały obowiązywać wszystkie części partii, niezależnie od ich składu (nacjonalnogo sostawa).[1])

W ten sposób wyraźnie ustalono zależność partyj Łotwy, Litwy i Białorusi i innych, co w praktyce oczywiście równoznaczne było z zależnością rządów tych republik. Centralne Komitety ukraińskich, łotewskich i litewskich komunistów, jak głosiła rezolucja zjazdu, mogły korzystać z praw komitetów rejonowych (obłastnych) Rosji, będąc całkowicie podporządkowane CK KPR(b). Nie wspominano natomiast nic o żydowskiej partii komunistycznej, konieczność utworzenia której wysuwano przed zjazdem ze strony Żydów-komunistów. Żydom-komunistom bowiem najmniej zależało na istnieniu sowieckich republik w krajach b. imperium carskiego, natomiast chodziło im, by po rozbiciu żydowskich partyj socjalistycznych i zagarnięciu przez komunistów ich członków utworzono ogólną żydowską organizację komunistów w Rosji, obejmująca Litwę i Białoruś, Ukrainę, a może i inne kraje.

Na tymże zjeździe dużą dyskusję wywołała sprawa samookreślenia narodów, którą referował Lenin. Wedle Bucharina prawo samookreślenia należało przyznać tylko klasie pracującej. Piatakow znów twierdził, że hasło samookreślenia narodów w praktyce okazało stę hasłem jednoczącym wszelkie siły kontrrewolucyjne; wypowiadał się więc nawet przeciwko samookreśleniu proletariatu poszczególnych narodów. W tym celu — mówił —

---

[1]) Rossijskaja Kommunisticzeskaja Partia (bolszewików) w postanowlenijach jej sjezdow 1903-1921 g., str. 133.

należy raczej stworzyć międzynarodowe zjednoczenie proletariatu, któreby mogło w każdym konkretnym wypadku określić, jakie z rewolucyjnego punktu widzenia powinno być rozwiązanie.[1]) Osińskij natomiast hasło samookreślenia uważał za warunkowe i demonstracyjne, takie, z jakimi występowano w pierwszym okresie rewolucji. Wreszcie Tomski podtrzymywał tezę Lenina, ale uważał to hasło jako czasowe, gdyż chodziło o międzynarodowe zjednoczenie. Rykow też podzielał zdanie Lenina, ale punkt mówiący o federacyjnym zjednoczeniu państw sowieckich proponował uzupełnić zastrzeżeniem, że to zjednoczenie powinno być dostatecznie ścisłe, by zabezpieczyło interesy proletariatu w ogólnym, jednym ruchu zawodowym i w dziedzinie jednolitości ekonomicznej budowy. Inaczej — twierdził — republiki sowieckie wpadną w o wiele większe kłopoty, niż te w których pracowało kapitalistyczne społeczeństwo. Delegaci Komunistycznej Partii Litwy i Białorusi oraz Polski zajęli — jak podał później w sprawozdaniu Dolecki — „opozycję ideową względem praktycznego stawiania przez tow. Lenina sprawy samookreślenia".[2])

W tych zdaniach dostatecznie wyraźnie uwydatniły się poglądy ówczesnych czołowych działaczy partii komunistycznej. Lenin jednak wystąpił przeciwko proponowanej formule Bucharina twierdząc, że „każda narodowość powinna mieć prawo samookreślenia klasy robotniczej"[3]), przyznał rację Piatakowowi, że potrzebne jest międzynarodowe zjednoczenie, lecz wysuwał, iż w tym kierunku należy działać propagandą, wpływem partii, stworzeniem jednolitych związków zawodowych.

Ostatecznie wniosek Lenina znalazł większość i został uchwalony, jednakże był to punkt, który nie został przyjęty, jak inne, jednogłośnie. W praktyce jednak ten punkt, jak i inne, nie były wykonywane w ten sposób, jak z ich brzmienia wynikało, lecz jak go wykonawcy rozumieli.

Bardzo ważne zapadły również uchwały w sprawie włościan, t. zw. średniaków (średniozamożnych). Lenin stanął na stanowi-

---

[1]) Wedle sprawozdań zamieszczonych podówczas w Izwiestijach WCIK.
[2]) Młot Nr. 80(68).
[3]) Rossijskaja Kommunisticzeskaja Partia, 1. c.

sku, iż „średniozamożny włościanin nie jest wrogiem" ich i że trzeba stanowczo rozróżniać na wsi średniozamożnego chłopa od kułaka.[1]) Chodziło więc o to, żeby włościanina, posiadającego zboże (średniaka), uczynić teraz sojusznikiem komunistów i dla tego też należy zwrócić uwagę na jego potrzeby i pociągnąć do współpracy z klasą robotniczą.

Zjazd uchwalił wysunięte wnioski. Wprawdzie w rezolucji podkreślono, że zjazd w dalszym ciągu trzyma się programu socjalistycznego urządzenia ziemi, który zamierza wprowadzić w życie, ale, licząc się z okresem przejściowym, uznaje konieczność zajęcia się „średniakiem", tym bardziej, że w obecnych warunkach średnie włościaństwo jeszcze długo utrzyma się po rewolucji. Polecono wyjaśnić pracownikom sowieckim na wsi, że średnie chłopstwo nie należy do eksploatatorów, gdyż nie ciągnie zysku z cudzej pracy; nakazano więc, by nie zmuszano chłopów do należenia do komun wiejskich, zwalczano nadużycia przy rekwizycjach oraz, by ciężar opodatkowania przenieść na kułaków, a na „średniaków" nakładać ostrożnie podatki.

W sprawie wojska zjazd uchwalił szereg zasadniczych rezolucyj. Wysunięto, że dąży się do utworzenia robotniczo-włościańskiej milicji, która by opierała się na obowiązkowym, powszechnym wyszkoleniu robotników i pracujących chłopów i to wyszkoleniu prowadzonym w warunkach bliskich ich codziennej pracy. Wówczas kompanie, bataliony, pułki i dywizje odpowiadałyby warsztatom, fabrykom, wsiom, gminom, powiatom i guberniom. Ale warunki, które wytworzyły się w Rosji, spowodowały, że początkowo tworzenie wojska trzeba było oprzeć na innych podstawach, przechodząc od zaciągu ochotniczego do wojska złożonego z mobilizowanych żołnierzy. Powstało więc wojsko tworzone wprawdzie już na zasadzie przynależności klasowej, ale jeszcze nie milicyjne, a „regularne", jeżeli chodzi o sposoby formowania i wyszkolenia. W tej chwili chodziło, by powszechne wyszkolenie wojskowe nie ograniczyło się do prowadzenia wyszkolenia pojedyńczego żołnierza. „Wsieobucz" winien przy-

---

[1]) Ibid.

stąpić do formowania początkowo choćby małych oddziałów wojskowych nie odrywając jednak, o ile możności ludzi od zwykłej pracy. W ten sposób miały powstać plutony, kompanie, a później bataliony i pułki, przy czym przy organizacji tych jednostek należało mieć na widoku tworzenie później całych dywizyj z miejscowych robotników i chłopów, z obsadą z miejscowych sił i zaopatrzoną z miejscowych zapasów. W przyszłości miało nastąpić przekształcenie wojska na zasadach milicji i przynależności terytorialnej, w oparciu na uzupełnieniu wojska na Wsieobuczu danych terytoriów, a nie — jak dotychczas — na uzupełnieniu przez bataliony zapasowe. Takie wojsko nie miało być bynajmniej improwizacją, lecz przeciwnie — wyrazem najwyższego poziomu sztuki wojennej pod względem wyszkolenia, uzbrojenia i organizacji. Pracą nad urobieniem ducha wojska miały zajmować się organa polityczne, poprzez robotę komisarzy politycznych, opierającą się w oddziałach na jaczejkach żołnierzy-komunistów. W związku z tym zjazd przyjął opracowaną przez CK instrukcję, ustalającą prawa i obowiązki jaczejek, komisarzy i oddziałów politycznych.

Ważne również były uchwały w sprawie organizacji ustroju sowieckiego, zwłaszcza, że ustalono stosunek partii i jej organów do rad. Rady miały pozostać w dalszym ciągu organami władzy klasy robotniczej i biedniejszego włościaństwa, utrzymując dyktaturę proletariatu aż do czasu, kiedy wogóle państwo jako takie nie zniknie. Partia komunistyczna ma być organizacją, skupiającą w swoich szeregach tylko awangardę proletariatu i biedniejszego włościaństwa, która walczy o wprowadzenie w życie programu komunistycznego. Dlatego też partia komunistyczna postawiła sobie zadanie wywalczenia decydującego wpływu i całkowitego kierownictwa we wszystkich organizacjach pracujących, w związkach zawodowych, kooperatywach, komunach wiejskich i t. d. Kompartia realizuje swój program za pośrednictwem rad i dlatego też we wszystkich organizacjach sowieckich bezwarunkowo konieczne jest utworzenie frakcyj partyjnych, podlegających ściśle dyscyplinie partyjnej. Jednakże kolektywów partyjnych nie można utożsamiać z sowietami i nie można ich fun-

łcyj mieszać. Partia winna przeprowadzić swoje decyzje za pośrednictwem organów rad, działając w ramach sowieckiej konstytucji, starając się kierować sowietami, lecz ich bynajmniej nie zastępować.

Jeżeli chodzi o dalszą organizację ustroju radzieckiego, zwrócono uwagę na zwalczanie tendencji powierzania wszystkich spraw ispołkomom, a przez to pomniejszanie roli samych rad. Polecono też, by w miastach wciągano do rad nie tylko delegatów proletariatu fabrycznego, lecz, opierając się na konstytucji RSFSR, wprowadzano i przedstawicieli pracujących wogóle. Z tych powodów należało stopniowo rozszerzać prawo wyboru do rad, w zależności od miejscowych warunków, lecz inicjatywa miała należeć do KPR(b).

Zwrócono uwagę na to, że wielu członków partii, pracując w radach, nieraz oderwało się od mas pracujących i w ten sposób wytworzyła się nowa biurokracja. Z tego powodu uchwalono, że każdy robotnik po trzymiesięcznym pełnieniu obowiązków w organach rad ma wrócić, najmniej na miesiąc do warsztatu czy fabryki.

Wreszcie uznano za konieczne przeprowadzenie gruntownej reorganizacji kontroli w państwie, dążąc do tego, by nabrała rzeczywiście charakteru socjalistycznego; kierownicza rola miała przypaść organizacjom partyjnym i związkom zawodowym.

Oto w streszczeniu najważniejsze rezolucje 8 zjazdu partii komunistycznej.

2. Początkowa działalność Sownarkomu SSR Litwy i Białorusi oraz komisariatów ludowych.

Działalność Sownarkomu. W poprzednim rozdziale staraliśmy się zapoznać z najważniejszymi uchwałami zjazdów, zwłaszcza 8 zjazdu komunistycznej partii Rosji, który dał podstawowy program dalszej pracy, obowiązujący nie tylko w RSFSR, lecz też w nowoutworzonych republikach sowieckich. Nie zawsze jednak rezolucje te pokrywały się z dotychczasowym kie-

runkiem poczynań na Litwie i Białorusi, co zresztą podkreśliła opozycja delegatów KPR Polski i KP Litwy i Białorusi w sprawie samookreślenia narodów, i nie ulega wątpliwości, że wiele innych punktów mogło też wywołać z ich strony zastrzeżenia. Przede wszystkim odróżniano zawsze warunki rosyjskie od spotykanych na Litwie i Białorusi i dlatego też nie widać, aby kompartia Litwy i Białorusi zmieniła swój stosunek do „średniaka" w ten sposób, jakby to wynikało z uchwał 8 zjazdu KPR(b). Pewne odbicie znajdziemy dopiero później w instrukcji nowych wyborów do rad gminnych. Należy jednak pamiętać, że zjazdy te odbyły się w połowie marca i zmiany nie mogły nastąpić od razu. Wpływ pewnych następstw znajdziemy później, przy omówieniu dalszej pracy.

Nie mamy też szczegółów, w jaki sposób podzielono wpływy wewnątrz w KC partii oraz w rządzie, jak wyglądały tarcia wewnętrzne, które były nieuniknione, bo przecież partia komunistyczna Litwy i Białorusi, a raczej grupa kierownicza tej partii, która przeważnie przybyła z Rosji, składała się z ludzi różnych pochodzeniem. Przede wszystkim sprawa niezależności sowieckich republik musiała być rozmaicie rozumiana, jak również dążenia poszczególnych narodowości różnie musiały być traktowane w łonie partii przez członków, którzy nie zapomnieli o swoim pochodzeniu.

Grupa czołowych działaczy-komunistów, którzy kierowali losami Białorusi naogół przeciwstawiała się myśli o jakiejkolwiek niezależnej Białorusi. Miasnikow w wywiadzie dla moskiewskich „Izwiestii" mówił o zwalczaniu przez komunistów zaciemniania samopoczucia klasowego pracujących mas przez nacjonalizm, przechodzący — jak twierdził — na Litwie i Białorusi nieraz w szowinizm. Zaznaczył jednak, że szowinizm narodowościowy jest jednak słabszy na Białorusi, która przeszła „szkołę rewolucji", niż na Litwie.[1]) Ale grupa tych działaczy składała się głównie z Rosjan, Żydów, i Polaków. Oni to zwalczali przede wszystkim wszelkie dążenia osiągnięcia rzeczywistej niezależności, wychodzące ze strony Białorusinów, przyjmujących dosłownie fakt ogłoszenia nie-

[1]) Izwiestia WICK Nr. 56(608) z 14.III.

zależnej Białorusi. Warto przy tym zaznaczyć, że przeciwko temu (t. zn. tworzeniu białoruskiej republiki) wypowiadały się też socjalistyczne partie żydowskie, jak Poalej Syjon i Bund.[1]) W związku z tym nie należy się dziwić, że na Białorusi nazwa ta dłuższy czas nie dostała się nawet do tytułów urzędów sowieckich i przeważnie władze występowały pod nazwą organów RSFSR, co było zaznaczone w nagłówku. Wpływ Białorusinów w rządzie był nikły, najwięcej możliwości pracy dano im tylko w komisariacie oświaty Białorusi. W znacznie lepszych waiunkach znalazła się grupa, zresztą nieliczna komunistów-Litwinów, którzy myśleli o stworzeniu socjalistycznej sowieckiej republiki Litwy i, gdzie tylko mogli, działali w kierunku zdobycia pewnej niezależności, chociaż o zupełnie niezależnej republice nie mogło być mowy. W tym kierunku występował nieraz Mickiewicz-Kapsukas i dla tego też ciepło wspomni o nim później b. minister litewski Michał Birżyszka, zaznaczając że „bolszewicy litewscy z grupy Kapsukasa okazali się nawet w rządzie Sowietów Litwy i Białorusi bądź co bądź różniącymi się od swych towarzyszy Litwinami, czego im tamci za nic darować nie mogli".[2]) Komuniści-członkowie partii KPR Polski zwalczali podobne dążenia Białorusinów czy Litwinów, zgodnie zresztą z dawnym kierunkiem SDKP i L, z której się wywodzili. Należy jednak pamiętać o tym, że byli to przeważnie Żydzi pochodzący z Polski, którzy podobne zajmowali stanowisko jak komuniści Żydzi z Białorusi czy z Litwy.

Dokładnych danych dotyczących poruszonego zagadnienia brak, trzebaby wydostać dane o pracy KC partii, co jest niemożliwie. Natomiast znacznie więcej danych posiadamy o pracy Sownarkomu Litwy i Białorusi. W pracy Sownarkomu na pierwszy plan wysuwały się sprawy związane z wojną, a więc utrzymania frontu, organizacji władz wojskowych w kraju, wyżywienia wojska i ludności i wykorzystania ludności celem uzupełnienia szeregów oddziałów zachodniej armii. Sformowania oddzielnego wojska Litwy i Białorusi zaniechano i tylko dla zachowania po-

---

[1]) Baćkauszczyzna. Grodno 21.III. (wiad. z akt. ND t. 0696)
[2]) Głos Litwy Nr. 46 10.VII-1919.

zorów zachodniej armii nadano w marcu nazwę litewsko-białoruskiej armii. Oczywiście o jakiejkolwiek niezależności nie tylko od „Centra", ale od komisariatu zachodniego okręgu wojennego i zachodniego frontu nie było mowy.

Interesom wojny, prowadzonej przez RSFSR podporządkowana była praca komisariatów: komunikacji, poczt i telegrafu oraz komitetu odbudowy i w tych dziedzinach wpływ sownarkomu był ograniczony, gdyż organa te były związane więcej z „Centrem" w Moskwie. Rządowi SSR Litwy i Białorusi pozostało natomiast zadanie spełnienia tylekroć rzucanego hasła wprowadzenia ustroju radzieckiego na Litwie i Białorusi. Wykonanie tego należało do ludowego komisariatu spraw wewnętrznych, który przed ostatecznym zniesieniem rewkomów miał odpowiednio przygotować wybory do rad. Ale nie należy się łudzić, jakoby rzeczywiście zamierzano wprowadzić ustrój radziecki, w praktyce bowiem chodziło o zorganizowanie administracji kraju zależnej od władz w Wilnie, przez powołanie organów wykonawczych pod nazwą rad. Sownarkomowi pozostawiono też gospodarkę kraju, którą miała kierować Wyższa Rada Gospodarstwa Ludowego, ponadto należała do niego dziedzina oświaty, opieki społecznej i zdrowia.

Zagadnienie stosunków z zagranicą było raczej sprawą RSFSR, która dla własnych celów stworzyła te republiki i z tego powodu przewodniczący rządu i równocześnie ludowy komisarz spraw zagranicznych Mickiewicz-Kapsukas nie miał wiele do roboty, zwłaszcza, że sąsiednie państwa nie uznały tych republik. Nie wiele też mamy do zanotowania „not dyplomatycznych" tego rządu. Kiedy w Wilnie zaaresztowano dr. v. Truszlera pełnomocnika niemieckiego w krajach bałtyckich, by w ten sposób wymusić na Niemcach wydanie komunistów-członków kowieńskiej rady delegatów, rząd niemiecki zaprotestował przeciwko temu, lecz w nocie wysłanej pod adresem RSFSR. To dało powód Mickiewiczowi-Kapsukasowi do wyrażenia w imieniu rządu SSR Litwy i Białorusi „głębokiego zdziwienia", że Niemcy za czyny tego rządu składają odpowiedzialność „na urzędników

RSFSR".[1]) Ale na te noty odpowiedziało tylko dowództwo niemieckie z Kowna, zwracając się przy tym do dowództwa czerwonej armii na swoim odcinku.[2]) 31 marca doszło do układów; Niemcy zobowiązali się wydać tych komunistów, których aresztowali, prócz reszty zatrzymanych przez Litwinów. Delegaci SSR Litwy i Białorusi żądali jednak wydania wszystkich członków Sowdepu Kowieńskiego, niezależnie od tego przez kogo byli aresztowani. Zgodnie z tym stanowiskiem Romm z Rewojensowietu zaznaczył wyraźnie, że nie będą oni wchodzili w żadne, jakiekolwiek bądź rokowania z Tarybą. Nie posiada ona bowiem żadnego oparcia w kraju i trzyma się tylko dzięki pomocy niemieckiego rządu i dowództwa. Wobec powyższego uważają delegaci, że jedyną, nadającą się do rokowań władzą jest dowództwo niemieckie. W wyniku tych rokowań doszło do pewnego porozumienia, gdyż wkrótce przybyli do Wilna (więzieni dotychczas w Kownie) komuniści. Szczegółów jednak brak. Rząd SSR Litwy i Białorusi wykorzystał jeszcze inną sposobność wysłania not dyplomatycznych i zaznaczenia w ten sposób swego istnienia. Za pretekst posłużyła konferencja na wyspach Książęcych. W nocie tej pisał Sownarkom, że „samodzielna egzystencja państwowa ludności, zamieszkującej terytorium Litwy i Białorusi nie była zatwierdzona". Ale teraz „Centralny Komitet Wykonawczy Rad Del. Rob. Włość. i Czerw. Arm. wybrany przez całą klasę pracującą Litwy i Białorusi jest najwyższym organem władzy Republiki i uprawomocnił Radę Komisarzy Ludowych do wszczęcia pertraktacyj z rządami koalicji"[3]). W nocie tej zaprotestowano przeciwko ofensywie, skierowanej przeciwko Litwie i Białorusi, prowadzonej „przez bandy białej gwardii białoruskiej, litewskiej, polskiej i niemieckiej" — jak zaznaczono — na żądanie koalicji. Dowodem tego było — ich zdaniem — żądanie Focha z 26 lutego przepuszczenia przez Niemców wojska polskiego wia Grodno na Litwę w celu walki z bolszewizmem.

Te noty, jak i poprzednie, o których już mówiono, nie doprowadziły bynajmniej do nawiązania stosunków dyplomatycz-

[1]) Młot Nr. 63(51) 8.III.
[2]) Młot Nr. 71(59) 21.III.1919.
[3]) Młot Nr. 61(49) 6.III.1919.

nych i uznania tej republiki, ale wywołały protesty skądinąd. Zaprotestowały bowiem przedstawicielstwa społeczeństwa polskiego, zgrupowane w Komitecie Obrony Kresów przeciwko wypowiadaniu się rządu Mickiewicza-Kapsukasa w imieniu ludności Litwy i Białorusi. Protestowała również Rada Białoruska, której część znalazła się w Kownie, twierdząc, że władza bolszewików na Białorusi została narzucona, o czym świadczyły powstania w powiatach witebskim, lepelskim, słuckim i innych.[1]) Wreszcie w związku z grożącą Polsce ofensywą wojska RSFSR Centralny Komitet PPS zwrócił się 4. marca do KPR z pismem, stwierdzając, że socjaliści polscy „wszelkie próby wkroczenia na terytorium polskie wojsk sowieckich" będą uznawali „za zamach na niepodległość kraju", zamach taki zostanie odparty z „całą stanowczością". PPS oświadczała nadto: „sprawę granic Rzeczypospolitej polskiej pragniemy rozstrzygnąć na drodze samookreślenia się ludności, zamieszkującej terytoria sporne, w pierwszym rzędzie Litwę i Białoruś. Domagamy się ustąpienia z tych terenów wszelkich wojsk obcych i przeprowadzenia głosowania ludowego w warunkach całkowitej wolności politycznej. Rzekomo wyrażoną już wolę klasy robotniczej Litwy przyłączenia się do Rosji na zasadzie federacji uważamy za fikcję, wobec tego, że żadnego głosowania ludowego na Litwie i Białorusi nie było".[2])

Kiedy wskutek akcji komunistów została poruszona w Warszawie sprawa propozycyj zawarcia pokoju, wysuniętych przez SSR Litwy i Białorusi sejmowa komisja spraw zagranicznych, rozważywszy tę sprawę, stwierdziła w swym sprawozdaniu z 26 marca, że depesze Mickiewicza-Kapsukasa oraz Miasnikowa z 17 lutego nie nadawały się do odpowiedzi i rząd słusznie postąpił, nie odpowiadając na nią. Podano przy tym:[3]) „Rzeczypospolita nie może uznać za reprezentację istotnej woli ludności ziem tych sowietów, narzuconych jej przez wojska bolszewickie, niemniej zaborcze od wojsk dawnego caratu", dodając, że „polska akcja wojskowa nie ma nigdzie na celu przesądzania siłą oręża posta-

---

[1]) Arch. Wojsk. teka 0771 dane z Głosu Kowieńskiego z 23.III.1919.
[2]) Młot Nr. 77(65) 29.III.
[3]) Młot 82(70) 4.IV.1919.

ndwień kongresu pokoju, ani wcielania przemocą do Polski jakichkolwiek ziem wbrew woli ich ludności, lecz jedynie obronę przed obcymi najazdami". Nie ukrywano jednak, że rząd Rzeczypospolitej „winien dołożyć wszelkich starań, aby ponownie ustalić dobrowolny związek obu narodów" Polski i Litwy.

Ludowy komisariat oświaty. Po połączeniu się Litwy z Białorusią komisarzem oświaty został Leszczyński (Leński), a zastępcą dotychczasowy komisarz Wacław Biržyszka. Odrazu zaznaczyła się zmiana kierunku pracy, dotychczas nastawionej głównie na ratowanie mienia kulturalnego Litwy (archiwa, biblioteki, muzea). Leszczyński, opierając się na praktyce i doświadczeniach rosyjskich, ujmuje szeroko zadania komisariatu i w podstawowych zasadach zgodny był z tym, co pisał w tym czasie komisarz oświaty RSFSR Łunaczarski. Dla Łunaczarskiego ludowa oświata była poważną bronią klasowej walki w rękach proletariatu i z tego właśnie punktu widzenia należało patrzeć na jej zadania i dlatego też cały aparat oświatowy winien być wykorzystany w celach propagandy komunistycznej.[1]) Leszczyński znów w programowym artykule p.t. „Przebudowa szkoły" podawał: „Zwycięska rewolucja proletariacka nie może zatrzymać się u wrót szkolnych. Musi ona wtargnąć do szkoły i uczynić z niej oręż przebudowy życia społecznego na twórczych zasadach komunizmu". Ażeby to osiągnąć — pisał Leszczyński — nie można podejmować tylko częściowej reformy istniejącej szkoły burżuazyjnej, potrzebna jest „całkowita przebudowa, koniecznym jest zburzenie starej szkoły, usunięcie rumowisk oświaty burżuazyjnej i zbudowanie uczelni, odpowiadającej nowym wymaganiom". Celem urzeczywistnienia tych zamierzeń komisariat podjął szeroką propagandę na łamach pism codziennych oraz w specjalnie przez siebie wydanych tygodnikach, jak „Pochodnia", „Svetimo Reikalai" i „Di Naje Welt". Najwcześniej z nich, gdyż z końcem lutego począł wychodzić tygodnik litewski. Chodziło o wpojenie przekonania, że teraz „na wyzwolonych z pod jarzma okupantów, burżuazji Litwy i Białej Rusi za-

[1]) *Łunaczarskij*, Komunisticzeskaja propaganda i narodnoje proświeszczenije, Izwiestia PWCIK Nr. 65(617) z 26.III.1919.

płonęła pochodnia niczym nieskrępowanej wiedzy“ — jak to zaznaczono w artykule wstępnym „Pochodni“, oraz, że po raz „pierwszy w dziejach tych krajów szerokie warstwy ludu pracującego mają możność czerpania pełną dłonią ze źródeł kultury, a nie nędzne jeno otrzymywać ochłapy z jaśniepańskiego stołu, jak to było dotychczas. Po raz pierwszy mogą one przetwarzać i przekuwać wiedzę, nagromadzoną wiekami, w potężny oręż walki i przebudowy życia społecznego“.

W innym znów miejscu Leszczyński zapowiadał, że przede wszystkim musi zginąć szkoła „przywileju burżuazyjnego“, muszą zniknąć dotychczasowe podziały i należy dążyć, aby każde dziecko od 8 do 17 lat mogło oddać się nauce ogólnokształcącej, „zdobywając w społecznie jednolitej szkole światopogląd pracy“. Jednocześnie głosił on, że „dla religii nie ma miejsca w murach szkolnych“, musi więc nastąpić oddzielenie szkoły od kościoła. W tych zapowiedziach uwydatniał się kierunek pracy komisariatu; realizacja jednak zależała od różnych czynników, przy czym nie łudzono się — jak zaznaczył Leszczyński, — aby wystarczył „jednorazowy skok z wadliwej teraźniejszości w idealną przyszłość, ze szkoły burżuazyjnej do jednolitej szkoły pracy”.

Trudno więc mówić po upływie kilku tygodni pracy komisariatu o wynikach: większość poczynań była właściwie w zarodku. Tak było z wyższym szkolnictwem, gdyż właśnie organizowano uniwersytet w Mińsku, a 13 marca wydano dopiero dekret o tworzeniu „Uniwersytetu Pracy” w siedzibie „zamkniętego przez reakcję uniwersytetu wileńskiego”. Ten uniwersytet miał się składać z trzech zasadniczych działów: ogólno-kształcącego, naukowego i specjalnego. „Dział pierwszy winien dać szerokim warstwom społeczeństwa pracującego jednolity światopogląd pracy“. Dział drugi — głosił dekret — „zawiera badania naukowe”, dział trzeci wreszcie „przygotowuje potrzebnych krajowi specjalistów we wszystkich dziedzinach życia i gospodarki społecznej“.[1]) Oprócz tych uczelni projektowano jeszcze utworzenie w Wilnie Akademii Sztuk Pięknych, a to w „celu wszechstronnego rozwo-

---

[1]) Młot Nr. 66(54).

ju życia artystycznego”.[1]) Wreszcie — jak pisano 3 kwietnia w „Młocie” — w bliskiej przyszłości „z inicjatywy architekta O. Krasnopolskiego” miała być utworzona „popularna akademia budownicza”. Wspomniane plany były dopiero, jak już zaznaczyliśmy, w stanie wstępnej realizacji.

Natomiast największy ruch zaznaczył się w założonym już wcześniej (co prawda nienależącym do typu wspomnianych uczelni) Żydowskim Uniwersytecie Ludowym, który rozwijał dużą działalność.

Komisariat podjął pracę w dziedzinie oświaty pozaszkolnej, która — jak twierdził — dotychczas „była narzędziem panowania kapitalistów, obszarników nad ludem pracującym”, burżuazja i szlachta wogóle niechętnie patrzyły na rozpowszechnianie wśród szerokich mas nawet nauki elementarnej i — podawano — jeżeli chodzi o oświatę pozaszkolną, były to rezultaty „bezpłodnych wysiłków filantropii burżuazyjnej, rozmaitych stowarzyszeń i „zakładów”, posiadających często charakter klerykalny lub hurranacjonalistyczny”. Wedle komisariatu oświata pozaszkolna „w obecnej chwili ostrej walki klasowej wyrasta do wielkiego zagadnienia politycznego: trzeba uczynić z rozproszkowanych mas zorganizowaną, wysoce świadomą oporę rewolucji”. Rozpoczynając pracę w tym kierunku, wydział oświaty pozaszkolnej podjął w marcu przygotowania do otwarcia $2^1/_2$ miesięcznego kursu instruktorów.

Wydział oświaty przedszkolnej, utworzony w lutym, długi czas nie mógł wyjść ze stadium prac wstępnych. Jedną z pierwszych prac w tym kierunku było zarządzenie przejęcia przez komisariat wszelkich instytucyj wychowania przedszkolnego, jak ochronek, internatów, pensji, ognisk, ogródków i t. p. z całym majątkiem i inwentarzem.

W dniu 29 marca wydano zasadniczy dekret o reorganizacji szkolnictwa, w którym ujęto w całość — jak zaznaczono — szereg poszczególnych i dorywczych poczynań. W dekrecie tym ogłoszono, że „zamiast starej szkoły, przepojonej duchem nacjo-

---

[1]) Młot Nr. 79(67).

nalizmu i klerykalizmu, ujarzmiającym wolną myśl twórczą, zamiast szkoły podzielonej na kilka rodzajów „lepszych" i „gorszych", stosownie do przywilejów klasowych, należy stworzyć jednolitą, dla wszystkich otwartą szkołę twórczej pracy, zastosowanej do miejscowych warunków życia ludowego. Do niezwłocznych środków, bez których jest niemożliwe rozpoczęcie tej pracy, należą: unarodowienie, obowiązkowe nauczanie, udostępnienie dla wszystkich i świeckość szkół".[1]) Zarządzono wtedy zniesienie szkół prywatnych, w szkołach wogóle zabroniono wykładów religii, a wszelkie szkoły cerkiewne, parafialne, chedery, Talmud-Tory zostały zamknięte. Podkreślono, że „nauczanie dzieci religii jest rzeczą prywatną rodziców, bez prawa zmuszania do tego dzieci", duchownym wogóle zakazano nauczania w szkole.

W ten sposób przedstawiały się zasadnicze postanowienia i kienek pracy komisariatu oświaty. Ale kiedy przyszło do wykonania tych zamierzeń, komisariat mimo, iż wykorzystywał bogaty zasób doświadczeń Rosji Sowieckiej, nie mógł przełamać trudności i musiał przyznać, że przecież warunki na Litwie i Białorusi różniły się w niejednym i były stokroć trudniejsze niż w Rosji. Brak było przede wszystkim kadr nauczycielskich „obeznanych z ideami nowej twórczości, z metodami nowego wychowania", brak było też „pracowników oświatowych o światopoglądzie komunistycznym", a najważniejszą przeszkodą, jak stwierdzono, było napotkanie na miejscu całego splotu „antagonizmów narodowościowo-kulturalnych, sklerykalizowanych mas i niesłychaną reakcję w nauczaniu, zwłaszcza zaś w wychowaniu szkolnym". Mieliśmy już sposobność podkreślić niepowodzenie akcji komunistów w walce z religią w Wilnie, teraz znów kiedy chodziło o usunięcie religii z wykładów, nauczycielstwo miejscowe — jak podawał „Młot" Nr. 89(79) — okazywało opór i bardzo często „zgłaszają się delegacje nauczycielskie w imieniu personelu pedagogicznego szkoły, które wypowiadają się za pozostawieniem w szkołach przedmiotu religii". Taką właśnie tendencję — wedle „Młota" — wykazywały w Wilnie nauczycielskie kursa

[1]) Młot Nr. 79(67).

polskie i litewskie. Co prawda, Michał Biržyszka (b. minister litewski), nauczyciel kursów litewskich prostował w dwa dni później („Młot" Nr. 91/79), że nauczyciele wypowiadali się nie za pozostawieniem w szkole religii, że o co innego chodziło, jednakże te dążenia rzeczywiście występowały i to nie tylko w Wilnie, lecz również na prowincji. W prasie komunistycznej z tego okresu można tu i ówdzie znaleźć wzmianki o wystąpieniach ludności przeciwko zniesieniu nauki religii w szkołach (n.p. w Horodzieju oczym mowa w Nr. 418 „Zwiezdy"), przeciwko atakowaniu na wiecach religii, kleru (n. p. w Lidzie, o czym wspomniano w Nr. 57(45) „Młota"). Są też wzmianki w relacjach, że ludność nie chciała posyłać dzieci do szkół bolszewickich, korzystała (jak n.p. w Wołożyńskim[1])) z tajnych szkół z językiem wykładowym polskim.

To była jedna z ważniejszych przyczyn niepowodzenia przy wprowadzaniu w życie programu komisariatu oświaty. Należy stwierdzić, że komuniści podkreślali również wpływ na masy nie tylko klerykalizmu katolickiego, lecz również żydowskiego. Komisarz Cichowski znów, wspominając później o tym okresie, podniósł olbrzymie trudności, napotykane przez komisariat, „zwłaszcza ze strony nauczycielstwa polskiego, które sabotowało rozporządzenia komisariatu oświaty, dążąc świadomie do wywołania niechęci wśród szerokich mas ludu pracującego".

Tak oto wyglądały początki pracy komisariatu oświaty; jak widzimy trudno na razie było mówić o konkretnych wynikach. Komisariat był jeszcze w okresie przygotowania całej roboty i raczej ją dopiero podejmował. Jednym ze sposobów rozszerzenia pracy miało być zwołanie na 25 kwietnia do Wilna ogólno krajowego zjazdu pracowników oświatowych, na który zaproszono delegatów wydziałów oświatowych powiatowych, miejskich i gminnych komisariatów, Centralnego Biura Zw. Wytw. i organizacyj partii komunistycznej.

Mówiąc o pracy komisariatu nie można pominąć teatru, zwłaszcza trzeba wskazać jak komuniści zapatrywali się na zadania sceny proletariackiej. Te zadania komisarz Leszczyński ujął

[1]) Arch. Wojsk. 2276/ręk. relacja J. Łojki.

w przemówieniu z dnia 23. lutego, kiedy, przeciwstawiając scenę proletariacką teatrowi burżuazyjnemu, twierdził, że klasy pracujące na Litwie „otrzymywały dotąd wszędzie jeno ochłapy ze stołu kultury burżuazyjnej. Teatr był przywilejem bogaczy. Do nich należały krzesła i loże, a tylko nieznaczna część proletariuszy mogła korzystać z galerii. Piętno swoje wyciskała również burżuazja na repertuarze teatralnym. Dotychczasowy teatr był nie tyle przybytkiem sztuki scenicznej, ile widowisk, przeważnie operetkowych, ułatwiających proces trawienia pasibrzuchom. Bezmyślność mieszczańska operetki górowała nad sztukami treści poważniejszej. Poza tym dawano ludowi sentymentalno-patriotyczne i moralizatorsko-dydaktyczne obrazki, dalekie od realizmu życiowego". Sztuka Hejermannsa, którą w tym dniu dawał teatr polski — mówił Leszczyński — rozpoczyna nowy repertuar społeczny teatru sowieckiego, zaznaczając „Życie ludu wprowadzamy na scenę i przed ludem otwieramy naoścież wrota teatru. Robotnik, który na barkach swoich dźwignął gmach kultury, ma prawo czerpać z jej ożywczego źródła pełną dłonią. Musi ją wchłonąć i przetworzyć zgodnie z ideałem twórczej przyszłości. I tutaj właśnie leży szerokie pole do pracy przed artystą polskim. Z najmity kapitału, rzucającego perły talentu przed świnie burżuazyjne ku bezmyślnej uciesze gawiedzi pasibrzuchów, winien on stać się współtwórcą nowych wartości ideowo-kulturalnych".[1])

Ale ówczesny stan rzeczy daleki był ideałów nakreślonych przez komisarza oświaty. Wychodząc z tych założeń, komisariat stopniowo opanował istniejące teatry oraz powstające w tym czasie nowe w Wilnie i z czasem najważniejsze z nich upaństwowił. Najwcześniej upaństwowiono Żydowski Teatr Dramatyczny, przekształcony teraz na Żydowski Państwowy Teatr Ludowy, 23 marca ogłoszono upaństwowienie Teatru Polskiego i Lutni, tworząc Polski Państwowy Teatr Ludowy, w końcu zajęto się stworzeniem litewskiego i białoruskiego teatru w Wilnie.

Teatr Polski w dniach od 22 lutego do 5 kwietnia wystawił: Hejermannsa — Nadzieję, Kaweckiego-Szkołę, Zapolskiej — Tresowane Dusze, Moralność Pani Dulskiej, Tamten, Pannę Malicze-

[1]) Młot Nr. 55(43) 26.IV.1919.

wska, Gorczyńskiego — Bagienko, Wyspiańskiego — Sędziowie, Orzeszkowej — Pieśń Przerwaną, przeważnie były to rzeczy grane już w poprzednich latach.

Znacznie większy ruch zaznaczył się jednak w środowisku żydowskim, ale z przewagą lekkiej sztuki. Żydzi bowiem oprócz Teatru Dramatycznego (dopiero rozwijającego się) posiadali jeszcze Zjednoczony Teatr Ludowy, oraz kilka teatrzyków: w tym też czasie wśród nich zaznaczył się duży wzrost działalności kulturalno-oświatowej różnych stowarzyszeń, związków, klubów, które urządzały przedstawienia, organizowały występy, koncerty i t. p. W dniu 15 lutego otworzono (w sali miejskiej) Żydowski Państwowy Teatr i wystawiono dramat Hirszbeina — „Di Puste Kerczme". Następnie grano tegoż autora — „Di Neweile", a później Andrejewa — „Dni Naszej Żiźni", Szniclera-Anatola, Peresa — „Es brent" i „Der Myszugine". Żydowski Zjednoczony Teatr Ludowy dawał (w Cyrku) lżejszy repertuar, wystawiając głównie operetki, komedie i t. p. W sali Kreingiela grywała znów żydowska grupa „Humorystów", w sali Filharmonii (Nowogrodzka 8) Teatr Wodewil, przy ul. Śto-Jerskiej był „Teatr Miniatur", a w kinie Helios występował zespół artystyczny „Grotesk".

Jak widzimy scena żydowska była bogato reprezentowana. Natomiast teatru białoruskiego na razie nie utworzono, korzystając tylko z występów zespołu teatru białoruskiego z Mińska. Do Wilna przybył jeden z kierowników tego teatru (powstałego zresztą jeszcze w ub. roku przed przybyciem bolszewików) F. Olechnowicz i otrzymał zadanie zorganizowania teatru białoruskiego dla Wilna i prowincji. Początki były trudne i na razie wystawiono zaledwie kilka sztuk.

Najtrudniej jednak szło z tworzeniem litewskiego teatru w Wilnie. Wprawdzie był tu teatr objazdowy Wajczkusa, który dał kilka przedstawień i nawet Wajczkus otrzymał zadanie zorganizowania teatru państwowego, lecz mimo ogłoszenia w prasie, by wstępowano się do formującego się zespołu i pracy, wyniki okazały się nie duże i w marcu było w teatrze zaledwie dwóch artystów.

Oprócz wymienionych teatrów należy uwzględnić zespoły artystyczne przyjeżdżające do Wilna, z których trzeba wymienić trupę ruchomego teatru kulturalno-oświatowego wydziału Komisariatu Petrogradskiego Okręgu Wojskowego.

Tak wyglądał ruch teatralny w Wilnie: można mówić o bujnym rozwoju ruchu teatralnego, zwłaszcza jeżeli jeszcze do tego uwzględnimy działalność amatorską w tej dziedzinie różnych (głównie żydowskich) stowarzyszeń, związków, klubów w Wilnie, które prócz urządzania przedstawień organizowały koncerty, wieczorki z tańcami i t. p. Ale ten, jak już podkreślono, bujny ruch tak w Wilnie, jak i na prowincji mało miał wspólnego z planową robotą partyjną komunistów, a raczej był związany z żydowską pracą kulturalno-oświatową (czy też, „jak pisano w jednym szkicu w tym czasie w „Zwieździe": dążeniem wykorzystania momentu, wyżycia się) i właściwie komisariat oświaty w małym tylko stopniu panował nad nim. W połowie kwietnia, kiedy sytuacja była poważna, stwierdzono w prasie komunistycznej, że właściwie pod względem pracy w dziedzinie teatralnej i klubowej w Wilnie panowała raczej anarchia i w związku z tym Wileński Komitet KP Litwy i Białorusi zwołał na 15 kwietnia konferencję w tej sprawie delegatów władz, które zajmowały się tymi sprawami oraz związku pracowników sceny.

Komisariat ochrony zdrowia publicznego został niedawno utworzony; przedtem istniał na Litwie tylko wydział ochrony zdrowia komisariatu spraw wewnętrznych. Jednym z najważniejszych zadań jego była walka z epidemią tyfusu, która w ślad za wojskiem RSFSR posuwała się ze wschodu, głównie wzdłuż linii kolejowych. Odpowiednio też do tego zaznaczyło się jej nasilenie. W Mińsku — jak głosiła prasa — („Zwiezda" z 6.IV. Nr. 415) — epidemia przyjęła już wtedy groźne rozmiary i trzeba było utworzyć nadzwyczajne komisje walki z zarazą, zamknąć szkoły, kina. Jednakże te zarządzenia niewiele pomogły, gdyż na 1000 chorych, których podobno było w mieście, zaledwie tylko 300 znalazło miejsce w szpitalach, a reszta pozostała w do-

mach i, nie będąc izolowana od otoczenia, rozszerzała w ten sposób epidemię.

O położeniu w Wilnie była mowa już w poprzedniej części, wspominaliśmy również o szerzącej się w tym mieście epidemii, jednakże dokładnych danych z okresu istnienia SSR Litwy i Białorusi nie możemy podać. Znane są tylko raporty, ogłoszone w prasie wileńskiej („Młot" Nr. 81/69, „Komunist" Nr. 71) za czas od 15 do 31 marca, w których wykazano ogółem 358 chorych, w tym 327 na tyfus plamisty. Cyfry te nie są dokładne, wiadomo, że zwracano szczególną uwagę na to, wytykając lekarzom, iż nie podawali wypadków zachrowań. Z różnych jednak danych wynika, że do Wilna nie nadciągnęła jeszcze główna fala zarazy; dr. Wołodźko, ówczesny lekarz rejonowy w Wilnie stwierdzał, iż sam konstatował szereg wypadków śmierci z głodu, a „na ulicach widywało się ludzi obrzękniętych, spuchniętych z głodu", lecz zaznacza, iż panował wtedy tyfus plamisty „aczkolwiek w dość słabym nasileniu".[1])

We wspomnianych raportach wykazano stosunkwo mało zachorowań krasnoarmiejców, w rzeczywistości ogólny stan zdrowotny garnizonu Wilna był zły. Świadczył o tym rozkaz wileńskiego gubwojenkoma Nr. 27 z 25 lutego, w którym była mowa o wielkim przepełnieniu szpitali i licznych wypadkach tyfusu. Przy gubwojenkomie utworzono inspektorat sanitarny, jednakże nie miał on środków i możności pracy. Z braku miejsca w szpitalach nakazano oddziałom zatrzymywanie lekko chorych na miejscu. Jednocześnie wobec przeciążenia miejskiego zakładu dezynfekcyjnego polecono lekarzom oddziałowym, aby przeprowadzali dezynfekcję we własnym zakresie. Środków leczniczych i wszelkich materiałów sanitarnych posiadano bardzo mało i inspektor sanitarny gubwojenkoma skarżył się, iż wysyłani do Moskwy delegaci nic nie przywozili.

Odczuwano również brak personelu sanitarnego w wojsku i w szpitalach wojskowych, i dlatego też posiadany personel trzeba było przerzucać z miejsca na miejsce. Uznano wtedy konieczność dokonania poboru lekarzy i personelu pomocniczego.

[1]) Arch. Wojsk. 2382/ręk. relacja dr. Wołodźki.

6 marca gubwojenkom nakazał zgłosić się powołanym celem wcielenia ich do wojska. Dokładnych danych o tej mobilizacji brak.

Również dość powoli posuwała się organizacja związku „wytwórczego”, „medyczno-sanitarnego” w Wilnie. Dopiero w drugiej połowie marca związek ten skupił większą ilość członków i wykazał ich ogółem 915, w czem 112 lekarzy, 71 dentystów, 88 felczerów, 122 akuszerek, 88 sióstr miłosierdzia, 193 sanitariuszy, 241 służby sanitarnej.[1]) Celem przygotowania personelu do walki z epidemią komisariat zapowiedział na 9 marca rozpoczęcie specjalnego kursu dezynfekcyjnego.

Zapotrzebowanie na personel było duże, należy bowiem pamiętać, że chodziło wtedy nie tylko o opiekę lekarską w wojsku, ludności miasta, ale też, że za wszelką cenę trzeba było śpieszyć z pomocą przepływającej przez cały kraj i Wilno olbrzymiej fali uchodźców i jeńców. Tymi sprawami zajmowało się szereg instytucyj, głównie jednak Rosyjski Czerwony Krzyż na Litwie i Plenbież, podlegające kierownictwu w Moskwie. Do końca marca — wedle notatki w prasie[2]) — Krestlit miał rozporządzać 6 szpitalami, a mianowicie: Nr. 1 i 2 dla chorych wewnętrznie, Nr. 3 na Zwierzyńcu dla dzieci i kobiet, Nr. 4 - dla gruźlicznych i ciężko chorych, Nr. 5 - na Antokolu dla chorych zakaźnych, a ponadto zamierzano utworzyć jeszcze jeden szpital dla chorych na tyfus. Wymienione szpitale służyły głównie dla oddziałów frontowych i garnizonu Wilna i dla nich rezerwowano 3/5 miejsc.

Takie było położenie w Wilnie; na prowincji natomiast było ono jeszcze stokroć gorsze, gdyż komisariat, nie mając środków, nie mógł zaspokoić nawet w części zapotrzebowania rewkomów i sowdepów powiatowych. O niektórych szczegółach wspomnimy jeszcze w następnym ustępie.

Komisariatem spraw wewnętrznych Litwy i Białorusi kierował Aleksa-Angarietis, dotychczasowy komisarz Litwy. Zadaniem jego było wprowadzenie ustroju radzieckiego przez przygotowanie i przeprowadzenie wyborów do rad. W pracy tej do-

---

[1]) Komunist Nr. 61.
[2]) Komunist Nr. 69.

tychczasowy kierunek komisariatu nie uległ zmianie; Aleksa-Angarietis wychodził bowiem z założenia,[1]) że położenie na Litwie i Białorusi było lepsze niż w Rosji, gdyż na Litwie komuniści mogli się oprzeć na robotnikach rolnych. Dlatego też nie dążono do pozyskania „średniaka" i wedle Aleksy-Angarietisa na Litwie nawet małorolni byli zbliżeni raczej do „średniaków". Ponieważ do rad weszło sporo „średniaków", nawet „kułaków" i gdzie niegdzie można było spotkać nawet obywateli ziemskich, wysunęła się konieczność usunięcia takich rad, gdyż, jak Aleksa-Angarietis podkreślał, w ustroju sowieckim władza powinna należeć tylko do robotników. Z drugiej zaś strony Aleksa-Angarietis wiedząc, że proletariatu w miastach prowincjonalnych było niewiele i właściwie składał się on z żydowskich żywiołów drobnomieszczańskich, a nawet spekulanckich, uważał, że nie można podporządkowywać mu proletariatu wsi.

Oto jedna z najważniejszych spraw, które zamierzano rozwiązać przez odpowiednie przygotowanie i przeprowadzenie wyborów. Oprócz tych zadań były i inne, związane z koniecznością stworzenia administracji kraju, zapewnienia porządku, bezpieczeństwa i t.p.

Komisariat posiadał z końcem marca dostateczną łączność z utworzonymi dotychczas rewkomami i ispołkomami rad Litwy, znacznie gorzej było z kontakem z Białorusią, gdyż do kwietnia wydział ogólny, zajmujący się tymi sprawami, nie miał dostatecznych wiadomości o tej dzielnicy. Istniejące rady i rewkomy Białorusi działały w myśl dotychczas wydanych zarządzeń mińskiego gubkoma i jednym z nielicznych znanych zarządzeń Aleksy-Angarietisa dotyczącym Białorusi było polecenie z 15 marca nakazujące zniesienie istniejących dotychczas nadzwyczajnych komsyj powiatowych komisariatów (Czeka) i przyjęcie spraw będących w toku badań przez komisje śledcze.

Oprócz wydziału ogólnego komisariat posiadał główny zarząd robotniczo-włościańskiej ochrany (milicji), wydział instruktorsko-oświatowy, wydział aktów stanu cywilnego i dział rachunkowy. Zarząd ochrany miał być centralnym organem, kierującym

[1]) Z. Angarietis, Raboczyje i sowietskaja włast w derewnie. Zwiezda 411.

podporządkowanymi mu wszelkimi milicjami powiatowymi i rejonowymi, kolejowymi i innymi. Zarząd ten został utworzony dość późno i do 17 kwietnia nie zdołał przeprowadzić nie tylko nakazanej reorganizacji milicji, lecz nawet zorientować się dostatecznie w położeniu jej na prowincji i nawiązać kontaktu. Zadanie było trudne, gdyż z jednej strony zamierzano zmilitaryzować wogóle milicję, poddając ją wyszkoleniu wojskowemu, dyscyplinie i przepisom obowiązującym w Krasnej Armii, a z drugiej znów nie dostarczono tworzonym oddziałom „ochrany" potrzebnych środków, głównie zaś pieniędzy na utrzymanie.

Należy przy tym dodać, że otrzymano też zadanie tworzenia „ochrany" kolejowej, która miała zluzować oddziały wojskowe, strzegące dotychczas linii kolejowych.

O trudnościach przy tej pracy wiele szczegółów spotyka się w raportach; jak n. p. 6 marca donoszono z holszańskiego powiatu o braku środków utrzymania milicji, wskutek czego milicjanci i ich rodziny cierpieli głód i, nie mając z czego żyć, rzucali służbę. Wtedy miasto i powiat pozostawały bez ochrony. Rewkom lidzki znów zawiadomił, że kiedy Polacy zaatakowali miasto, milicja „zdradziecko" opuściła swoje posterunki i trzeba było ją później rozpuścić. Podobnych przykładów można znaleźć więcej. Świadczyły one, że na milicję nie można było liczyć, zwłaszcza od tej chwili, kiedy ogłoszono jej militaryzację. Nawet milicja wileńska nie była całkiem pewna, gdyż miała w szeregach sporo elementu wrogiego komunistom, którego nie zdołano całkowicie usunąć. Milicja ta została podporządkowana bezpośrednio komisariatowi spraw wojskowych. Wśród milicji należy wyróżnić milicję małych miasteczek, utworzoną przeważnie z elementu żydowskiego, która broniła bezpieczeństwa głównie własnego oraz wykonywała zadania w interesie tych warstw ludności żydowskiej, z której się rekrutowała. Z tych właśnie żydowskich milicyj wysyłano na wieś eskorty, ekspedycje po żywność co nieraz dawało wprawdzie wyniki, lecz też ułatwiało agitację mówiącą o żydowsko-bolszewickiej władzy. Nieraz do wykonania zadań milicyjnych używano też członków żydowskich partyj socjalistycznych i tak w Nieświeżu, kiedy cho-

dziło o przeprowadzenie rewizyj w sprawie ukrytych towarów, utworzono 42 grupy, każda w sile 6 ludzi (po jednym komuniście, bundowcu, poalejsyjoniście i 3 krasnoarmiejcach), które 4 marca dokonały rewizyj.[1])

W miejscowościach bliższych frontu dowództwa wojskowe wykorzystywały milicję dla własnych celów, głównie zaś, jak n. p. w Baranowiczach do rekwizycji i dostawy podwód. Milicja ta wykonywała zadania nie swoje i nie otrzymując na utrzymamie potrzebnych środków rozpraszała się. Oczywiście, że w tych warunkach nie mogło być mowy o utrzymaniu porządku i bezpieczeństwa w miastach i miasteczkach.

Wydział aktów stanu publicznego komisariatu powstał dość późno, pierwsze zaś oddziały aktów stanu cywilnego poczęto otwierać w połowie lutego. Wydano dekret o ślubach cywilnych i rozwodach, ustalono, że wszelkie zapisy ślubów, rozwodów, zgonów, zmiany nazwisk lub przezwisk będą notowane w oddziałach zapisu aktów stanu cywilnego, tworzonych przy miejskich i gminnych sowdepach lub rewkomach, przy czym jeden oddział przewidywano na rejon do 25 mieszkańców. W Wilnie miał powstać Centralny Oddział Zapisu Aktów stanu cywilnego a okręgowe oddziały zamierzano stworzyć w Wilnie i Mińsku.

Najważniejszym zadaniem komisariatu spraw wewnętrznych było zlikwidowanie rewkomów i zastąpienie tych narzuconych z góry organów wybranymi radami. W tym kierunku komisariat rozwinął dużą działalność. Wysłano bowiem na prowincję wielu agitatorów, czy też instruktorów, jak ich częściej nazywano, którzy mieli zająć się tworzeniem rad, mających zastąpić nie tylko rewkomy, lecz też i istniejące już rady. Kiedy nowopowstała rada okazywała się niewygodna, rozpędzano ją i powracano znów do wygodniejszego systemu rządzenia przy pomocy rewkomu, do którego wtedy wchodzili instruktorzy, delegaci komisariatu i miejscowi komuniści. Takich wypadków było wiele, tak n.p. 7 marca Aleksa-Angarietis nakazał rozwiązać radę święciańską i utworzyć rewkom, 13 marca rozwiązał znów radę ru-

---

[1]) Zwiezda Nr. 401 z 21.III.

domińską, wobec tego, iż w wyborach wzięli udział „średniacy", z komitetu zaś rudomińskiego nakazał usunąć chłopów. Instruktor komisariatu wysłany do tej wsi proponował 13 marca zwalczyć agitację przeciwsowiecką przez aresztowanie chłopów, którzy brali udział w zjeździe polskim w Wilnie, mieli krewnych „legionistów" i występowali przeciwko komunistom. W innych powiatach też znajdowano niedomagania: rada landwarowska, wybrana 22 lutego posiadała w swoim składzie ludzi, którzy ośmielili się proponować wejście do sowdepu miejscowego księdza, później rada ta wprost sabotowała, jak donosili wysłani do Landwarowa „instruktorzy" — zarządzenia władz; doszło nawet do tego, że w sali posiedzeń gminnych zerwano portrety wodzów rewolucji rosyjskiej. Oczywiście, ża radę rozwiązano i z końcem marca utworzono rewkom.

Mniej danych posiadamy o organizacji tych władz na Białorusi. W Nr. 41 „Zwiezdy" znajduje się notatka o wybraniu w Dołhinowie rady (powiatowej?), ale bez Żydów, co odrazu poczytano za wystąpienie kontrrewolucyjne i rady nie zatwierdzono. Należy pamiętać, że rady i rewkomy miasteczek Białorusi składały się w dużej mierze z Żydów, członków partii komunistycznej, lub żydowskich partyj socjalistycznych (Bund, Poalej Syjon, Fereinigte).

Komisariat spraw wewnętrznych musiał zużyć wiele wysiłku przy usuwaniu tarć między swoimi organami na prowincji, a oddziałami wojskowymi, ale mimo wydanych zarządzeń z jednej i drugiej strony nadchodziły skargi. Tak n.p. 18 kwietnia wojenkom litewskiej (pskowskiej) dywizji zwracał się do komisarza z prośbą o interwencję, gdyż sowdep rudziski nie chciał wykonać jego polecenia przysyłania ludzi do budowy okopów.

Najwięcej jednak tarć, doprowadzających nieraz do zaburzeń wywoływały rekwizycje, dokonywane często bez planu i samowolnie. Sowdepy i rewkomy miały współdziałać w dostarczaniu żywności dla miast i dlatego też Aleksa-Angarietis rozesłał z początkiem marca w tej sprawie specjalny okólnik, w którym między innymi wołał: „Wilno pozostało bez chleba, front głoduje. Dużo gmin bez chleba. Natychmiast przystąpić do dostawy

chleba do Wilna, dla Armii Czerwonej i głodujących mieszkańców". Chłopi nauczeni jednak przykrymi doświadczeniami oczywiście nie kwapili się do wykonania tego apelu. Ale nie zawsze było to wynikiem tylko egoizmu, jak zarzucali komuniści, czy też chęci zabezpieczenia powiatu, wsi przed ogołoceniem, wygłodzeniem: położenie wsi było rzeczywiście ciężkie. Tak n.p. w Święciańskim powiecie, jak donosiła wysłana na miejsce z Wilna Burbo-Ejdukiewiczowa brakowało wogóle żywności, nawet nie starczyło jej dla miejscowego szpitala, który mimo szalejącego tyfusu, trzeba było zamknąć. Chleb otrzymywano w małej ilości (2 funty na tydzień) i w podłym gatunku, soli i cukru wogóle nie było. Położenie uchodźców powracających z Rosji stawało się wprost tragiczne, kiedy po przybyciu zastawali na miejscu zniszczone swoje siedziby, zwłaszcza w pasie przyfrontowym, a na domiar złego zapadali na tyfus, czy umierali z głodu, nie mając znikąd ratunku. Tymczasem funkcjonariusze władzy sowieckiej, owi „instruktorzy" i inni wedle raportu Burbo-Ejdukiewiczowej[1]) nadużywali swoich wpływów i widziano, że wysyłali oni żywność z kraju do Rosji. Często urządzali oni „tańcujące wieczory", wówczas, kiedy znękana ludność masowo głodowała i „bez pomocy leży w gorączce tyfusowej"; robota komunistyczna nie dała żadnych rezultatów. Również z Postaw alarmowano w prasie o ciężkim położeniu ludności powracającej do zniszczonych wsi. Pisano do pisma „Komunist" (Nr. 62 z 21. III.), że jeżeli nie pośpieszy się z pomocą, ludzie będą wymierać, padając jak muchy.

Dużo zaburzeń wywołała działalność nadzwyczajnych komisarzy żywnościowych,zmierzająca do wydobycia ze wsi żywność dla Czerwonej Armii i miast. Komisarze bowiem i ich agenci przybywając z eskortą na wieś, nieraz nie liczyli się z miejscowymi warunkami i siłą zabierali żywność. Dochodziło wtedy do starć, jak to n.p. wydarzyło się w Hanuszyszkach, co pociągnęło za sobą ogłoszenie stanu wyjątkowego. Podobne wypadki notowano też w powiecie świrskim; Aleksa-Angarietis nakazał wtedy powołać komisję śledczą celem zbadania „kułackiego powstania

[1]) Arch. Wojsk. raport do Kom. Spraw Wewn. z marca 1919.

w świrskiej gminie", nawet nakazał w ostateczności rozstrzeliwać chłopów na miejscu przestępstwa.

W powiatach przyfrontowych gubernii mińskiej położenie było również ciężkie. Powiatowy rewkom lidzki donosił 12 marca o katastrofalnym stanie miasta i powiatu, o braku dowozu żywności do Lidy, gdyż chłopi ze względu na gwałty i rabunki Krasnej Armii bali się jechać do miasta. Milicję rozpuszczono, nowej nie udało się stworzyć. Ludność nie miała zaufania do władzy sowieckiej i — jak podawano — oczekiwała przyjścia legionistów. Fabryki były nieczynne, robotnicy nie mając środków ginęli z głodu; ci zaś, którzy się jeszcze trzymali na nogach, zbierali się w gromady i szli prosić zmiłowania.

Z innego znów miejsca instruktor, wysłany przez mińskiego gubrewkoma celem organizacji ispołkomu gminy Nieźwiedzicy powiatu słuckiego donosił, iż ludność wołała o pomoc, o chleb, gdyż rejon tej gminy uległ zniszczeniu podczas wojny. Meldował też o wypadkach śmierci głodowej. Jeden z mieszkańców Iwieńca wspomina, że głód dawał się wtedy we znaki i „większość ludności z braku chleba i innych produktów odżywiała się trawami i leśnym wrzosem.[1])

Nic też dziwnego, że w tych warunkach tworzenie aparatu władzy sowieckiej na prowincji posuwało się powoli, zwłaszcza, że nie starczyło środków na utrzymanie tych, najniżej stojących w hierarchii organów władzy sowieckiej. O wyciągnięciu tych środków z gmin i powiatów nie było mowy webec czego funkcjonariusze ispołkomów, rewkomów, milicyj dopominali się pieniędzy od komisariatu spraw wewnętrznych. Ale tych pieniędzy zwykle nie otrzymywano, lub bardzo mało i wtedy nadchodziły doniesienia, że nikt nie chce pracować.

W innych znów rejonach polscy „białogwardziści" grozili śmiercią za przyjmowanie funkcyj władzy sowieckiej i wówczas jeszcze bardziej unikano pełnienia ich.

Ówczesne stosunki na Białorusi znalazły ciekawe oświetlenie w szkicach z podróży w „Zwiezdzie" Panboina.[2]) Pisze on

---

[1]) Arch. Wojsk. Nr. 2382/ręk. relacja Mikuckiego.
[2]) *Panboin A.,* Krasnaja Litwa i Biełorussija „Zwiezda" Nr. 412 z 3.IV.

między innymi o ispołkomie iwienieckim; o tym, jak nie mogąc się doczekać pomocy, ispołkom słał swoich delegatów bezskutecznie do Mińska, lecz wracali oni z niczym, lub najwyżej z obietnicą. Cała praca w ispołkomie polegała na tym, że zabierano się do „bumagi", wypełniano znów niezliczone kwestionariusze, odpowiadano na pytania i wykonywano zarządzenia nadchodzące z Mińska, w których się naczęściej powtarzało „wospreszczajetsia", „niedopuskajetsia" i t. p. Do tych głównie zwrotów — pisał ironicznie autor w komunistycznym piśmie — sprowadzała się cała socjalistyczna działalność proletariackiej władzy w tym głuchym zakątku Białorusi.

Takie było położenie na prowincji, które przedstawiliśmy głównie na podstawie akt komisariatu spraw wewnętrznych i prasy komunistycznej, która przecież nie mogła wypowiedzieć wszystkiego. W rzeczywistości położenie musiało być znacznie gorsze.

Na zakończenie trzeba dorzucić nieco szczegółów o dalszych planach komisariatu. W kwietniu Komisariat ustalił już nowy podział administracyjny; 17 kwietnia wystąpiono już z projektem podziału Litwy na rejony, rejonów zaś na podrejony (powiaty), a tych znów na gminy. Litwa miała składać się z następujących rejonów: szawelskiego, poniewieskiego, jezioroskiego, kowieńskiego i wileńskiego. W dniu 11 kwietnia rada komisarzy ludowych nakazała wybory do rad gminnych na Litwie (na Białorusi uznano, iż są tylko pożądane) i w związku z tym wydano broszurę, zawierającą rozporządzenia i instrukcję o nowych wyborach.[1]) W instrukcji tej zachowano dotychczasowy kierunek polityki na Litwie, dopuszczeni bowiem zostali do korzystania z praw wyborczych tylko robotnicy, oraz „małorolni, niewyzyskujący cudzej pracy i posiadający nie więcej niż 5 dziesięcin ziemi". W niektórych tylko wypadkach komisariat spraw wewnętrznych na wniosek rad gminnych mógł rozszerzyć prawa wyborcze na posiadaczy roli (do 10 dziesięcin). Wybory miały przeprowadzić komisje wyborcze,

[1]) Rozporządzenie oraz instrukcje o nowych wyborach do rad gminnych na Litwie. Wilno 1919. Wyd. Lud. Kom. do spraw wewn.

składające się: z przedstawiciela powiatowego ispołkomu, przedstawiciela miejscowej organizacji związku robotników rolnych i delegata dotychczasowej rady gminnej. Rady gminne należało wybierać co 3 miesiące w składzie 15-25 członków wybranych przez odpowiednie okręgi. Powiaty podzielono na okręgi a mianowicie: folwarczne (majątki większe niż 300 dziesięcin), wsi (wieś i majątki mniejsze niż 300 dziesięcin) i miasteczka.

W ogłoszonej instrukcji o wyborach wyliczono osoby posiadające prawa wyborcze w następujący sposób:

„3. Prawo wybierania do Rad gminnych mają robotnicy i małorolni, posiadający nie więcej niż 5 dziesięcin ziemi, zamieszkujący daną gminę.

4. W okręgach wyborczych, utworzonych z majątków, prawo wybierania mają wszyscy robotnicy, robotnice i żony robotników a także dawniejsza służba dworska (z wyjątkiem lokajów), jako też i inni pracownicy, ogrodnicy, stróże nocni, furmani, pisarze, nauczyciele, a także pracownicy pobliskich przedsiębiorstw przemysłowych, o ile są zaliczone do ich okręgów wyborczych.

5. Z praw wyborczych w wiejskich okręgach wyborczych korzystają robotnicy rolni ze wsi i ci małorolni, którzy nie wyzyskują cudzej pracy na swoją korzyść i o ile ich gospodarka nie przewyższa pięciu dziesięcin ziemi.

6. Prawa wyborczego w okręgach utworzonych z folwarków nie mają byli obszarnicy i członkowie ich rodzin, a także ci wszyscy, którzy przed utworzeniem się władzy Rad Robotniczych na Litwie pomagali właścicielom ziemskim w wyzyskiwaniu klasy robotniczej.

7. Nie korzystają z praw wyborczych gminnych ci wszyscy, którzy chociaż i mogą być zaliczeni do kategoryj wskazanych w par. 4 i 5, ale którzy w czasie wojny zbogacili się przez spekulację, mieli handel własny, pędzili wódkę, brali udział w rabowaniu majątków, przechodzących w ręce Rzeczypospolitej Robotniczo-Chłopskiej i ci, którzy w chwili obecnej przechowują zagrabione dobro majątków. W każdym wypadku, nie mogą być dopuszczeni do wyborów ci wszyscy, którzy w czasie caratu, jak i w czasie niemieckiej okupacji zajmowali się denuncjacją, pełnili służbę w ochrance, w żandarmerii, policji tajnej. Nie korzystają z praw wyborczych także wszyscy wyzyskiwacze cudzej pracy, jakoteż duchowieństwo (księża, popi, rabini, zakrystianie, organiści, diaczki i t. d.)."

Celem przygotowania i przeprowadzenia tych wyborów nakazano rewkomom i radom powiatowym urządzenie 3 dniowych kursów instruktorskich, na których wykładano podstawy konstytucji RSFSR oraz podawano praktyczne wskazówki przeprowadzenia wyborów. Tych właśnie instruktorów wysyłano następnie z powiatów do gmin i wtedy wchodzili oni jako członkowie do komisyj wyborczych. Tak wyglądały najważniejsze szczegóły działalności komisariatu spraw wewnętrznych.

Komisariat rolnictwa. Komisarzem rolnictwa pozostał (jako p.o.) Bielski, dotychczasowy komisarz Litwy, zastępcą jego był Heltman. Po zjeździe robotników rolnych, o którym była mowa w części II, rozwinęła się — wedle Bobińskiego — [1]) gorączkowa praca na folwarkach. Wysłano bowiem na wieś instruktorów i organizowano komitety folwarczne celem wybrania delegatów na organizacyjny zjazd robotników rolnych. W pracy swojej komisariat zamierzał oprzeć się tylko na robotnikach rolnych. Oni to bowiem jedynie mogli należeć do związku i w przeciwieństwie do praktyki w Rosji wykluczono udział nawet takich pracowników, jak agronomów, rządców i t.p. Komitety robotników rolnych miały otrzymać duży udział w uregulowaniu gospodarki i wytwórczości rolnej, mając oficjalne przedstawicielstwo związku w organach władz, zarządzie dóbr, do kolegium ludowego komisariatu rolnictwa włącznie.

Z drugiej znów strony komisariat, o czym już gdzie indziej była mowa, wykorzystywał fachowe siły, bynajmniej nie zaliczane do proletariatu i w wydziałach jego znalazło się sporo agronomów, a wśród tych nawet b. właściciele majątków. Bardzo możliwe, iż wiele osób licząc na to, że wojsko RSFSR nie utrzyma się na Litwie i że, wobec tego władza komunistów jest tylko tymczasowa, chętnie popierało dążenia komisariatu, kiedy chodziło o ochronę majątków przed grabieżą i o ich zagospodarowanie.

Komisariat rolnictwa, licząc się z ówczesnym stanem lasów na Litwie, przeciwdziałał, o ile się dało, niszczycielskiej gospodarce eksploatacyjnej organów Sownarchozu, co nawet spowodowa-

---

[1]) *Bobiński S.*, Nacjonalizacja (uspołecznienie) ziemi. Kalendarz Komunistyczny na rok 1920, str. 100-112.

ło zarzut ze strony przewodniczącego Sownarchozu Ginsburga, iż komisariat zbyt szeroko chciał stosować ochronę lasów, na co ówczesne położenie nie pozwalało.[1])

Tak wyglądał ogólny kierunek pracy komisariatu; z kolei trzeba się przypatrzyć szczegółom wykonania. Przede wszystkim należy wspomnieć, że wprowadzenie w życie tych planów w dalszym ciągu wywoływało na wsi tarcia między chłopem a robotnikami rolnymi, wyrażające się w ścieraniu się komitetów folwarcznych z rewkomami i ispołkomami sowietów. W związku z tym komisariat spraw wewnętrznych musiał wydać zarządzenie, w którym, stwierdziwszy, że wiele rad wtrącało się do gospodarstwa uspołecznionych majątków, żądając nieraz koni, ziarna i t. p. zaznaczył, iż rady gminne nie mogą tamować rozwoju gospodarki majątków uspołecznionych i tylko w porozumieniu z organami komisariatu rolnictwa mogą ją kontrolować oraz podejmować akcję uspołecznienia majątków, dotychczas przez nią nie objętych.

W ten sposób działo się na Litwie, natomiast z Białorusi posiadamy bardzo mało o tym wiadomości. Panboin kreśląc swoje obrazy z podróży po Białorusi, podnosi, że wieś nie miała wyobrażenia o rolnictwie komunistycznym, a uspołecznienie majątków wyraziło się głównie w wydaniu zarządzeń według dawnej policyjnej formuły: „wospreszczajetsia", co znów wywołało reakcję ze strony chłopów, wołających: „My głodujemy, a oni wydają zakazy brania żywności z sowieckich majątków".[2])

Tak na Białorusi, jak i na Litwie mimo wydanych zarządzeń i pewnego unormowania stosunków położenie tych najbardziej uprzywilejowanych robotników rolnych też nie było dobre. W dalszym ciągu nie czuli się oni panami ziemi, którą uprawiali, a nawet nieraz podtrzymywali kontakt z b. właścicielami, śpiesząc im z pomocą. Że te zdarzenia nie były pojedyńczymi wypadkami, świadczyło o tym zarządzenie komisariatu spraw wew-

---

[1]) Komisariat posiadał: kancelarię główną, wydziały: polityczny, leśny, oświaty, kultury rolnej, rolny, wydział stadnin państw., wydział statystyczny, doświadczalny.

[2]) *Panboin A.*, Krasnaja Litwa i Biełorussia. Zwiezda Nr. 412 z 3.IV.1919.

nętrznych, iż rady gminne mają śledzić, by z majątków nikt nie wywoził chleba lub innych produktów dla byłych właścicieli majątków, a w razie takiego wypadku aresztować winnych.

W połowie kwietnia doszło do zjazdu organizacyjnego związku robotników rolnych, na który powołano delegatów, wybranych tylko przez robotników rolnych („o ile nie posiadają gruntu") i bezrolnych chłopów okolicznych.[1]) Zwołanie tego zjazdu było konieczne, gdyż wiosna się zbliżała i trzeba było myśleć o urzeczywistnieniu planów. Ale na zjeździe, odbytym w dniach 15-17 kwietnia, delegaci znów powrócili do starych bolączek, narzekając głównie na ispołkomy sowietów, w których wedle nich wzięło górę bogate chłopstwo. Część delegatów jedyne rozwiązanie widziała w podziale ziemi i do tej sprawy uporczywie wracała, upominając się o siebie i o małorolnych. Wyraźnie mówiono, że ziemia powinna być podzielona i przejść w całkowite władanie posiadaczy. Przeciwko temu komuniści wystąpili od razu na zjeździe oraz w prasie.

To wszystko jednak nie przeszkodziło w „powzięciu" uchwał, o które komunistom chodziło. Najważniejszą z nich była uchwała „w sprawie kierowania wytwórczością rolną". Podkreślono w niej między innymi, że b. właścicielom nie wolno było w żadnym wypadku pozostawać zarządcami dawnych swoich majątków, choćby nawet tego sobie życzyli robotnicy uspołecznionych majątków, a nawet, pod groźbą najsurowszych kar zabroniono b. właścicielom i ich rodzinom zamieszkiwania nie tylko na miejscu, lecz nawet w tym samym powiecie.

W tem sposób przedstawiał się ogólny obraz poczynań komisariatu rolnictwa, organizującego całe gospodarstwo w oparciu o uspołecznione majątki. Wyniki tej akcji zależały od wielu czynników, głównie jednak od stworzenia dostatecznego aparatu wykonawczego. Komisariat nie miał tych możliwości, co Niemcy, rozporządzający dobrze zorganizowaną administracją, posiadał bowiem tylko wydziały rolne w powiatach i liczył na świeżo zorganizowany związek robotników rolnych, co było niepewne. Nic też dziwnego, że w obliczu wzmagającego się głodu i zbli-

[1]) Młot Nr. 85(73).

żającej się wiosny zastanawiano się nad dalszą przyszłością, nad wprowadzeniem w czyn dotychczasowych zapowiedzi. Obliczono wtedy, że gubernie Litwy i Białorusi powinny same siebie wyżywić, przy czym zboże wyprodukowane przez chłopów poszłoby głównie na zaspokojenie potrzeb samej wsi, natomiast dla mieszkańców miasta powinny dostarczyć zboża majątki i folwarki. Ale w „Zwiezdzie" pisano wtedy, że mało było nadziei na to (jak to wynikało z otrzymanych wiadomości), by z wiosną sowiecki pług przeorał pola uspołecznionych majątków, żeby w tych majątkach rozwinięto gospodarkę wedle wysuniętych zasad programowych. W kilku dni później w tejże „Zwiezdzie" (Nr. 420) pisano, że chłopi głosili, iż w tym roku siać nie będą, nie chcą bowiem pracować na bolszewików, którzy wszystkie plony i tak zabiorą. „Zwiezda" podawała, że chłopi wierzyli, iż nie dziś to jutro przyjdą Polacy, Niemcy czy Ententa i wygonią bolszewików, których na wsi znać nie chcą.

Komisariat dróg i komunikacji (Narodnyj Komissariat Putiej Soobszczenija) był, jak już gdzie indziej podniesiono, ściśle związany z rosyjskimi władzami kolejowymi. Komisarzem był Sawicki, zastępcą Jakszewicz, poprzedni komisarz Litwy a obecny komisarz wileńskiego wydziału zachodniego okręgu.[1]) Zarząd kolei Litwy dzielił się na dwa wydziały: wileński i szawelski. Pierwszy zarządzał liniami: Wilno-Dyneburg (wyłącznie), Wilno-Lida (wyłącznie), Podbrodzie-Łyntupy, Nowo Wilejka-Mołodeczno oraz częściowo Wilno-Wierzbołowo. Ponadto do czasu zorganizowania wydziału grodzieńskiego miały wchodzić, w miarę ich przejmowania od Niemców koleje: Landwarów-Białystok (wyłącznie), Orany-Suwałki-Grodno, Lida-Mosty-Grodno (wyłącznie). Należy o tym pamiętać, że istniał już i działał gubernialny rewkom grodzieński, czekujący z tyłu frontu na sposobność, kiedy wojsko RSFSR posunie się celem zajęcia Grodna. Do wydziału szawelskiego zaliczano linie, znajdujące się w zachodniej części Litwy i przeważnie będące w ręku przeciwnika.

---

[1]) Młot Nr. 61 z 6.III.

Ruch osobowy na uruchomionych liniach był ograniczony. W dniu 18 marca wogóle ruch zamknięto i wznowiono dopiero 10 kwietnia, a tymczasem z komunikacji kolejowej mogli korzystać tylko pracownicy urzędów sowieckich i wojsko, wyłącznie jednak z kursujących wtedy pośpiesznych pociągów towarowych. Poza tymi ogólnymi wzmiankami nie posiadamy dokładniejszych wiadomości o komisariacie dróg i komunikacji.

Jeszcze mniej jest danych o komisariacie poczt i telegrafów, na czele którego stał komisarz Rozental. Komisariat ten służył głównie potrzebom wojska RSFSR, zwłaszcza w obszarze przyfrontowym, na co zwrócił nawet uwagę komisarz Berson (ludowa kontrola) w dniu 8 marca na posiedzeniu małego sownarkomu i sprzeciwił się wydaniu temu komisariatowi zaliczki 10 milionów rubli, twierdząc, że powinien otrzymać bezpośrednio od RSFSR. Komisariat ten otworzył szereg urzędów pocztowych na prowincji, a z dniem 1 marca wznowił przyjmowanie przesyłek do RSFSR. Przekazy pieniężne przyjmowano tylko dla osób mieszkających na terenie Litwy i Białorusi.

„Komitet Budowli Państwowych" należał do tych organów RSFSR, które w ślad za wojskiem rosyjskim przybyły na Białoruś i Litwę, czy też zostały utworzone w związku z działaniami wojennymi w tych krajach. Zadaniem komitetu utworzonego 10 stycznia na Białorusi, zasilanego środkami przez Główny Komitet Budowli Wyższej Rady Gospodarstwa Ludowego RSFSR było wykonywanie robót z polecenia Krasnej Armii (budowa mostów, naprawa dróg, koszar i t. p.) oraz innych robót budowlanych dla potrzeb lokalnych. Ponadto komitet ten był organem penetracji kraju z ramienia WRGL RSFSR. Po połączeniu się Litwy i Białorusi komitet ten dostał, jak inne, dodatek „litbieł" i pełna nazwa w skrócie brzmiała „Komgoslitbieł", lecz charakter jego pracy nie uległ zmianie.

II. Gospodarstwo ludowe Litwy i Białorusi.

1. Ludowy Komisariat Finansów i Kontrola Ludowa.

Ludowy Komisariat Finansów, który objął Wajnsztejn-Branowski powstał z ludowego komisariatu Litwy, długi czas pozostającego w stanie organizacji. Nowy komisariat też organizował się powoli i na dobre praca jego rozwinęła się dopiero w początkach marca. Nie była ona łatwa, na miejsce aparatu zorganizowanego przez Niemców trudno było wprowadzić od razu nowy, budowany na odmiennych zasadach.

Niemcy, tworząc po zajęciu Litwy podstawy swojej gospodarki finansowej, wyszli z założenia, że potrzeby własne i koszta zarządu kraj ten musi pokryć z własnych środków. Państwo niemieckie nie może ponosić w związku z nim żadnych wydatków; kraj ten nie może być ciężarem dla Niemiec, lecz przeciwnie, musi być wykorzystany w ogólnym gospodarstwie niemieckim dla celów wojny. Ale i Niemcy, podejmując swoją działalność, napotkali wielkie trudności, gdyż Rosjanie, uchodząc w 1915 r. z Litwy, uwieźli ze sobą wszelkie akta, katastry, listy podatkowe, plany i t. p. Te przeszkody zostały jednak pokonane i Niemcy zbudowali własny system podatkowy, wydobywając środki na utrzymanie swojej administracji z Litwy. Wpływy z podatków szły głównie na rzecz ogólnej administracji, natomiast na potrzeby powiatów naczelnicy „kreisów" nakładali oddzielne podatki. Niemcy utworzyli na swoje potrzeby „Darlehnkasse Ost", która wypuściła znaki pieniężne w postaci papierowych rubli (Ostrubel) mających ustalony kurs 2 marek niemieckich za rubla.

[1]) Das Land Ober Ost str. 92-95.

Wojska RSFSR, okupując Litwę i narzucając przez partię komunistyczną swoje rządy, nie ściągnęły ze sobą dawnej administracji, która wraz z wywiezionymi aktami kancelaryj rozproszyła się po Rosji. Poprostu z niczego zaczęto budować ją na nowo, biorąc za wzór a raczej tylko wykonując zarządzenia RSFSR, jednakże bez dostatecznych środków i podstaw działania. Z tych też powodów na razie nie było mowy o zdobyciu własnych dochodów z kraju i trzeba było korzystać z innych źródeł.

Tymczasowy Rząd Litwy, jak również Sownarkom Litwy i Białorusi opierały działalność na środkach udzielonych przez RSFSR, o czym świadczą wzmianki w protokułach Tymczasowego Rządu, (swego czasu prosił on np. o przyznanie mu kwoty 180 mil. rb.). Środki pieniężne otrzymywano za pośrednictwem wileńskiego oddziału banku RSFSR, któremu powierzono prowadzenie wszystkich operacyj ogólno-bankowych, wynikających z potrzeb Tymczasowego Rządu.[1]) Na posiedzeniach Sownarkomu uchwalano początkowo przyznanie sum poszczególnym komisariatom na podstawie bezpośrednio przedkładanych wniosków. Dopiero później „dla wprowadzenia jednolitego planu wydatkowania sum państwowych utworzono preliminarno-kasową buchalterią"[2]) i w końcu komisariaty rozpoczęły opracowywanie umotywowanych żądań pieniężnych, przesyłanych następnie do rozpatrzenia specjalnej komisji przy komisariacie, złożonej z przedstawicieli ludkomfinu, kontroli państwowej i rady gospodarstwa. Komisja ta miała dopiero kierować odpowiednie wnioski do zatwierdzenia przez Sownarkom.

Początkowa działalność komisariatu ograniczyła się głównie do uregulowania rozchodów, dokonywanych wszędzie bez żadnego planu i systemu, ba, nawet w żadnym komisariacie nie było zorganizowanej rachunkowości i preliminarzy. Nie zajmowano się natomiast na razie dochodami, gdyż ich wogóle nie było i tylko w początkowym okresie niektóre rewkomy

---

[1]) Komunista Nr. 20(25). Postanowienie Sownarkomu z 27.I.

[2]) Młot Nr. 93(81). Wywiad u ludowego komisarza fin. t. Branowskiego. Wajnszt.

zgarnęły na miejscu nieco środków pieniężnych oraz nałożyły kontrybucje, czy inne nadzwyczajne podatki rewolucyjne na burżuazję, co można zaliczyć do dochodów. Naogół na Litwie te źródła dochodu dość rzadko wykorzystywano, prawdopodobnie szanse zdobycia pieniędzy w ten sposób były nieduże. Inaczej było na Białorusi, gdyż w Mińsku nałożono np. 60 mil. rb. podatku na miejscową zamożniejszą ludność, a nawet w marcu Centralny Kom. partii (Białorusi) postanowił ściągnąć jeszcze 200 mil. rb.; w dniu 17 marca sprawa ta była przedmiotem narady Sownarkomu. Na tym posiedzeniu Ginsburg, przewodniczący rady gospodarstwa podniósł, że postanowienie to, jest dalszym ciągiem nierozumnej gospodarki komfinu Białorusi, prowadzonej wbrew elementarnej zasadzie fiskalnej — nieobciążania płatnika ponad jego możliwości płacenia i, zdaniem Ginsburga, nie wiadomo, czy owe 60 mil. rb. uda się zdobyć. Ale argumenty innych przeważyły i 22 marca ukazało się w piśmie „Komunist" postanowienie sownarkomu o zatwierdzeniu podatków nałożonych przez miński gubfinotdieł, przyczym zagrożono tym, którzy do 30 marca nie wniosą trzeciej części sumy wysłaniem na dalekie tyły na przymusowe roboty. Komisariat finansów utworzył wydziały podatków bezpośrednich i pośrednich i wydziały te zajęły się przygotowaniem projektów podatków, które później w miarę zatwierdzenia ogłaszano. Przede wszystkim początkowo nie zmieniano dotychczasowego podatku przemysłowego i na wzór RSFSR wprowadzono rejestrację przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, a na podstawie przedstawianych odpowiednich danych o zysku i obrocie oznaczano wysokość podatków.

Wydział podatków pośrednich miał opracować plan ściągania wszystkich podatków w kraju, ale na razie obowiązywały dawne ustawy, uzupełnione zarządzeniami RSFSR i rządu Litwy i Białorusi. W dniu 19 marca ogłoszono w Nr. 68(50) „Młota", iż ludność ma trzymać się tych postanowień i składać w przewidzianych terminach podatki do kasy banku ludowego. Zgłoszono też Sownarkomowi projekt zniesienia wszelkich opłat akcyzy i patentów, natomiast wprowadzenie na to miejsce zasady oddawania nadwyżek na rzecz państwa. Utworzono też wydział

.bankowy, którego zadaniem miało być „zjednoczenie sprawy unarodowienia i likwidacji prywatnych instytucyj kredytowych, otwarcie nowych obrachunkowo-kasowych instytucyj i śledzenie stanu pieniężnego kas rozmaitych wydziałów gospodarki ludowej.[1]) Znacznie później utworzono wydział prowincjonalny „dla obsługiwania i kierowania robotą wydziałów na prowincji i wnoszenia w ich działalność określonego systemu". W ten sposób wydziały komfinu tworzyły aparat, przejmując funkcje izb skarbowych. Do dnia 17 kwietnia utworzono wydziały prowincjonalne w Lidzie, Oszmianie, Święcianach, Jeziorosach, Szawlach i Poniewieżu.

W ten sposób przedstawiała się, ogólnie biorąc, organizacja pracy ludkomfinu, której towarzyszyła a nawet początkowo wyprzedzała ją robota wileńskiego oddziału Banku RSFSR. Dopiero później miał być utworzony Bank Ludowy Litwy i Białorusi.

Wszelkie pieniądze, asygnowane komisariatom miały być oddawane na rachunek bieżący w wileńskim wydziale Banku RSFSR i żaden komisariat nie powinien posiadać na drobne wydatki więcej niż 10 tys. rb. Z chwilą uruchomienia wydziału banku RSFSR w Wilnie wszelkie banki, kantory i domy bankierskie pozbawiono prawa wykonywania operacyj finansowych, co miało zapoczątkować likwidację prywatnych instytucyj kredytowych. O tych prywatnych instytucjach nie posiadamy bliższych danych, jak wogóle o kapitale prywatnym na Litwie, niemniej jednak w prasie wileńskiej podnoszono wówczas różnice warunków Litwy i Rosji; wojna światowa zniszczyła na Litwie „zupełnie wszelki aparat bankowy. Miejscowe większe banki i oddziały piotrogradzkich banków zostały ewakuowane do Rosji i tam unarodowione. Pod względem bankowym kraj przedstawia tabula rasa."[2]) Warto zaznaczyć, że w okresie okupacji niemieckiej banki Rzeszy rozwinęły działalność na miejsce banków rosyjskich i głównym ich zadaniem było współdziałanie z władzami (kasami) wojskowymi na Litwie i ułatwienie obrotu bezgo-

[1]) Wywiad u ludowego komisarza finansów.
[2]) *Lech R. M.*, Polityka i zadania władzy sowieckiej w dziedzinie bankowości.

tówkowego. Na prowincji zaś utworzono wszędzie wojskowe kantory wymiany, których zadaniem było gromadzenie niepotrzebnych marek i kierowanie ich do Niemiec. Cała ta sieć administracji wojskowej z oddziałami niemieckich banków i wojskowymi kantorami zniknęła z chwilą odejścia wojska niemieckiego z Litwy.[1]) Oczywiście pozostała rzesza mniejszych kapitalistów miejscowych, w większości Żydów, pożyczających pieniądze na duże procenty, których destrukcyjny wpływ na życie kraju Niemcy w swoich sprawozdaniach podkreślali. Ci mniejsi kapitaliści utrzymali się w czasie wojny światowej na miejscu i doczekali się przybycia wojska RSFSR i zarządzeń nowych władz przeciwko sobie skierowanych.

Po zabronieniu nowych operacyj pieniężnych prywatnym instytucjom zamierzano wydobyć z kraju kapitały, działając zgodnie z ogólną polityką finansową RSFSR. Rząd RSFSR, który — jak zobaczymy — rozwinął na terenie Litwy i Białorusi oraz poza linią demarkacyjną znaczną akcję zakupu towarów, potrzebował dużo waluty, zwłaszcza niemieckiej, tak marek, jak też ostrubli. Na terenie Litwy, okupowanej przez wojsko RSFSR kursowały wprowadzone teraz kierenki obok rubli carskich, marek i ostrubli niemieckich. Rząd litewski w Kownie nie wprowadził nowych znaków pieniężnych, gdyż zgodnie z umową z 18 grudnia 1918 r. z Darlehnkasse Ost pozostała ona aż do 1922 r. bankiem emisyjnym republiki Litwy.[2])

Sownarkom Litwy i Białorusi dążył do wydobycia z ludności wartościowych papierów i zdecydował się wtedy na wycofanie z dniem 1 marca niemieckich pieniędzy okupacyjnych, które w ciągu 5 dni nakazano wymienić w wileńskim wydziale banku RSFSR pod groźbą konfiskaty. W ten sposób wobec znacznej różnicy kursu oficjalnego i faktycznego kierenek i niemieckich pieniędzy organa RSFSR chciały jeszcze bardziej złupić i tak już przez wojnę zubożałą miejscową ludność. Z początkiem

---

[1]) Ponadto należy wspomnieć, że w kalendarzu informacyjnym Zawadzkiego na 1918 r. zanotowano (str. 112) w Wilnie oprócz banków niem. jeszcze filię wileńskiego prywatnego Banku Handlowego i 3 wileńskie towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe.

[2]) Dr. *Srouga Kazys* str. 18.

marca nakazano znów, aby wszyscy posiadacze papierów procentowych złożyli je przed 20 marca w wileńskim oddziale Banku, a 4 kwietnia ogłoszono w Nr. 82(76) „Młota" zarządzenie, iż wszystkie osoby posiadające zagraniczną walutę, nabytą bez specjalnego pozwolenia komfinu mają najpóźniej do 20 kwietnia oddać ją miejscowym wydziałom Banku. Zarządzono również, aby wszystkie instytucje sowieckie, posiadające w przechowaniu złoto i srebro, w monetach i sztabach złożyły je do 10 kwietnia w wileńskim lub mińskim oddziale Banku („Młot" Nr. 83(71) z 5 kwietnia).

Brak danych o wynikach tych zarządzeń,[1]) lecz pewne rezultaty musiano osiągnąć, gdyż zabrano się do tej roboty energicznie i do pierwszych posunięć należała rewizja safesów w prywatnych bankach (Banku Handlowym i Międzynarodowym Banku Ludowym).

Wedle Lecha sowiecka polityka wywłaszczeniowa, obejmując ziemię, nieruchomości, wielki przemysł i towary, trzymane w celach spekulacji nie dotykała „naogół kapitału pieniężnego" i w RSFSR w zasadzie nie tykane były sumy pieniężne, oprócz tych, które wniesiono do banków po 1 stycznia 1918 r. Z tego też wypłynęła konieczność sprawowania przez Bank Ludowy funkcyj zlikwidowanych prywatnych instytucyj kredytowych, „jakie mu pozostawiła jeszcze sowiecka polityka ekonomiczna i czasowe trwanie pieniężnej gospodarki". Lech dodawał, że pod tym względem otwierała się szeroka działalność dla banków na Litwie, gdzie „istnieje drobny handel i przemysł, który nie ulegnie nacjonalizacji". To były na razie teoretyczne rozważania, w tym duchu zresztą oddziaływano w prasie komunistycznej, ale do planów tych ludność nie miała zaufania.

W tym czasie spekulacja pieniędzmi nie słabła, utrwalało się zresztą przekonanie o mniejszej wartości kierenek, niż carskich pieniędzy. Spekulacja pieniędzmi przybierała różne formy; w kwietniu za banknoty 20 rublowe carskie płacono 11 rb. car-

---

[1]) *Korwin-Milewski* w swoich wspomnieniach (Siedemdziesiąt lat wspomnień (1855-1925) Poznań 1930) podaje na str. 517 niektóre szczegóły z tego okresu, lecz czerpie te dane z relacyj innych.

skich a za 5 rublowe — 4 rb. i pieniądze te wywożono do Rosji. Te różnice powstały wskutek oddziaływania spekulantów na ludność, lecz nie ulegało wątpliwości, że nie mogłoby dojść do tego, gdyby w tym nie wzięli udziału agenci, pełnomocnicy różnych organów RSFSR, przybywający na Litwę i Białoruś, którzy właśnie, pozostając w kontakcie z miejscowymi giełdziarzami wywozili do Rosji pieniądze.[1]) Władze sowieckie zwalczały stale niechęć przyjmowania kierenek i Trybunał Rewolucyjny w Wilnie wiele spraw tego rodzaju sądził. Wiele osób mocno za to odcierpiało.

Tak wyglądał ogólny obraz poczynań rządu Litwy i Białorusi w dziedzinie finansów. Po zniesieniu prywatnych instytucyj kredytowych tylko część zadań spadła na Bank Ludowy i ludkomfin, gdyż zasadnicze ich zadanie miało sprowadzić się do roli Centralnej Kasy i Centralnej Izby Obrachunkowej państwa, natomiast „kierownictwo i organizacja przemysłu i wszelkiej produkcji a wraz z nim i finansowanie władz proletariat powierza całemu szeregowi specjalnych organów, szczególnie Wyższej Radzie Gospodarstwa Ludowego". (Lech). Zadanie kontroli należało znów do Komisariatu Kontroli Ludowej, o czym teraz będziemy mówić.

Po złączeniu się Litwy z Białorusią komisarzem ludowej kontroli mianowano Bersona, dotychczasowego komisarza kontroli Białorusi. Komisariat ten został stworzony dopiero 5 marca i prace jego rozwijały się bardzo powoli.

Wedle ustawy, określającej zakres działania Kontrola Ludowa[2]) była wydziałem kontroli, a raczej organem kontroli Centralnego Komitetu Wykonawczego i podlegała jemu oraz zjazdowi rad. W zakres jej wchodziła:

a) inspekcja Instytucyj Rad i ich pracowników,

b) kontrola nad materialnymi operacjami w zakresie wytwórczości i podziału,

c) kontrola nad operacjami pieniężnymi.[3])

---

[1]) Zwiezda Nr. 418 z 10.IV.1919 r.

[2]) Używano też nazwy (w jęz. polskim): Komisariat ludowy kontroli państwowej.

[3]) Ustawa Kontroli Ludowej i Rady Kontroli Ludowej Socjalistycznej Republiki Rad Litwy i Białorusi. Druk. Znicz. św. Jańska 19 — 1919 r.

W ten sposób Kontrola Ludowa sięgała do wszystkich dziedzin życia, przy czym miała zwracać uwagę na polityczną i moralną stronę działalności „pracowników odpowiedzialnych i szeregowych w instytucjach Rad".

Ogólne kierownictwo sprawowała Rada Kontroli Ludowej, składająca się z 18 członków, obradująca pod przewodnictwem kontrolera ludowego. W skład rady wchodzili: 4 członkowie z C. K. W. Litwy i Białorusi, 8 członków z Centralnego Biura Związków Wytwórczych Litwy i Białorusi, 4 członków organizacyj „parobczańskich" (do czasu zlania się ze związkami wytwórczymi) i 2 członków wybranych przez zjazdy pracowników Ludowej Kontroli. Ponadto każdy komisariat miał prawo posyłać na zebrania rady swoich przedstawicieli, korzystających z głosu doradczego.

Kontrola Ludowa dzieliła się na 5 wydziałów a mianowicie: 1) wydział radzieckiej inspekcji, 2) wydział materialny, 3) wydział finansowy, 4) wydział organizacyjno-instruktorski, 5) wydział prawny i kancelarię. Zadaniem wydziału radzieckiej inspekcji była kontrola strony moralnej i politycznej instytucyj rad, nadzór nad wykonaniem dekretów, zarządzeń i t. p. To zadanie Ludowa Kontrola wykonuje za pomocą wysyłanych inspektorów.

Wydział materialny miał instruować i kontrolować organa kontrolujące, które mu podlegały „w zakresie ich działalności rewizyjnej w sprawach wytwórczości i podziału produktów i materiałów". Miał on kierować kontrolą Gospodarki Ludowej i wogóle wszystkich komisariatów i instytucyj centralnych.

Wydział finansowy miał kontrolować roczne zestawienia dochodów i rozchodów republiki, sporządzać bilansy roczne, kontrolować kredyty i wogóle wszelkie inne czynności w tej dziedzinie.

Wydział organizacyjno-instruktorski miał się zajmować opracowaniem projektów organizacji i inspekcji organów kontroli. Wydział prawny miał opiniować projekty Kontroli Ludowej z punktu widzenia prawnego, przeprowadzać sprawy w instytucjach sądowych i t. p.

Kontrola Ludowa miała objąć swoją siecią cały kraj, tworząc podległe sobie organy kontroli ludowej: gubernialne (rejonowe), powiatowe, miejskie, miasteczkowe, fabryczne, rolnicze i inne specjalne. Miejscowe organa kontroli ludowej były w swojej działalności rewizyjnej niezależne od lokalnych władz sowieckich.

Tak przedstawiała się ustawa o Ludowej Kontroli Litwy i Białorusi. Ale pozostała ona w znacznej mierze w planach, gdyż w słabym stopniu udało się wprowadzić ją w życie. Komisarz Berson po miesięcznej pracy doszedł do dość pesymistycznych spostrzeżeń i o wynikach jej w rozmowie, ogłoszonej w prasie w Nr. 76(64) „Młota" powiedział w ten sposób: „Z żalem stwierdza się brak współdziałania a nawet stosunek pozbawiony zaufania do Ludowej Kontroli, nawet ze strony elementów rewolucyjnych. Nierzadkim bywa objawem, gdy nieuświadomione elementy nie chcą brać udziału w pracach Ludowej Kontroli, lub przyjść jej z pomocą".

Na temat znaczenia i zadań Kontroli Ludowej Berson pisał w szeregu numerów „Młota" (78-83) w kwietniu, ale położenie nie uległo zbytniej poprawie. Kiedy jeden z komunistów podał w prasie, że w Wilnie przydałaby się czerezwyczajka z drugim Dzierżyńskim na czele, Berson zabrał wówczas głos i zwrócił uwagę, że przecież zadania „Czeki" spełnia na Litwie i Białorusi Ludowa Kontrola z Sowiecką Inspekcją. Ale zaznaczał, że osiągnięte wyniki nie zadawalały, gdyż „wogóle nie ma chętnych do tej ciężkiej roboty" i dodawał, że C.K.W. partii komunistycznej ani K. W. wileńskiej organizacji nie dały pracowników, przeto „Sowiecka Inspekcja istnieje niestety na papierze".[1])

2. Działalność Wyższej Rady Gospodarstwa Ludowego SSR Litwy i Białorusi.

Wyższa Rada Gospodarstwa Ludowego (Wysszsownarchozlitbieł) podejmując działalność oparła się w pracy przeważnie na organach b. rady Litwy, której początkową działalność poznali-

[1]) Młot z 15.IV.1919 r.

śmy w części II. Przewidywano jednak, że niektóre wydziały Sownarchozu Białorusi, a raczej mińskiego Gubsownarchozu otrzymają zadania kierownicze dla połączonych republik, jak n.p Glawleskom (Główny Komitet Leśny).[1] Niezależnie od tego część personelu Sownarchozu Białorusi, zwłaszcza kierowniczego weszła w skład nowej rady (Ginsburg, Zaks, Podolski i inni); niemniej jednak na razie nie doszło do scentralizowania kierownictwa całego życia gospodarczego połączonych republik w Wilnie i właściwie Wysszsownarchozlitbieł zajmował się głównie gospodarką Litwy, a miński Gubsownarchoz—Białorusi.

Na rolę Sownarchozu Litwy, później Litwy i Białorusi różnie się początkowo zapatrywano; w końcu jednak przeważył pogląd, iż Rada nie może być tylko organem doradczym Sownarkomu, a musi rzeczywiście kierować gospodarką. W tym też kierunku rozwinęła się Rada, której organizację ostatecznie ustalono 7 marca, a 24 marca przez Sownarkom zatwierdzono.[2]

Rada miała być ekonomicznym wydziałem Centralnego Komitetu Wykonawczego, działającym w ramach ogólnej polityki ekonomicznej i odpowiedzialnym za swoją robotę przed nim oraz Radą Komisarzy Ludowych; miała regulować i organizować wytwórczość republiki, zarządzać wszelkimi przedsiębiorstwami, przeprowadzać podział produktów za pośrednictwem komisariatów aprowizacji i rolnictwa, dokonywać podziału sił roboczych za pośrednictwem komisarza pracy, finansować wszelkie gałęzie gospodarstwa ludowego, działając razem z komisariatami finansów i kontroli państwowej, rozpatrywać wszelkie budżety państwowe, przedstawiać je do zatwierdzenia Radzie Komisarzy Ludowowych i CKW.

---

[1]) Wynikało to z tej przyczyny, iż przemysł drzewny na Białorusi był najbardziej rozwinięty. W latach 1910-12 wykazywano w gubernii mińskiej 104 zakładów przem. (w tym 85 tartaków i fabryk fornirów) z 4420 robotnikami, kiedy gubernia wileńska miała 39 zakładów (w tym 25 tartaków i fabr. forn.) z 1597 robotnikami, a gubernia kowieńska tylko 28 zakładów (w tym 24 tartaków i fabr. forn.) z 619 rob. Powyższy stan uległ wielkim zmianom w okresie wojny światowej. Przytoczone dane podano z pracy: „Wytwórczość przemysłowa na Litwie, Białej Rusi i Rusi".

[2]) Uchwała była ogłoszona w piśmie „Komunist" Nr. 68 z 27. III. 1919 r., oraz w Nr. 1 Biuletenu Wysszago Sowieta Narodnogo Chozijajstwa SSR Litwy i Biełorussii, str. 1.

Na czele Rady stało prezydium (przewodniczący Ginsburg), w składzie 5 członków wyznaczonych przez CKW. Plenum Rady tworzyli: przedstawiciele ludowych komisarzy finansów, komunikacji, aprowizacji, pracy, 5 członków prezydium Rady, 4 przedstawiciele CB związków wytwórczych, przedstawiciele spółdzielczości robotniczej, razem 15 osób.

Przystępując do zarysowania obrazu pracy Rady trzeba choćby ogólnie zdać sobie sprawę z ówczesnego stanu przemysłu Litwy, głównie obszarów objętych okupacją.

Litwa, będąc krajem rolniczym posiadała przemysł związany ze swoim gospodarstwem; dla celów produkcji przemysłowej mogła zużyć głównie drzewo, len, bydło, zboże i inne produkty gospodarstwa rolniczego: przemysł Litwy był więc przemysłem rolniczym. Przed wojną, uległ on znacznemu zniszczeniu, co zapoczątkowało ograniczenie działalności z początkiem wojny, potem zaś nastąpiła ewakuacja przez Rosjan w 1915 r. fabryk i zakładów przemysłowych z Litwy do Rosji. Nie była to zwykła ewakuacja; Rosjanie bowiem wywozili wszystko co się dało z tego kraju, chcąc go zupełnie zrujnować i nie pozostawić Niemcom zasobów, któreby mogli wykorzystać dla celów wojny. Niemcy, zawładnąwszy w 1915 r. tymi obszarami znaleźli kraj zupełnie ogołocony i posiadający tylko swoje naturalne bogactwa. Od razu więc przystąpili do zorganizowania administracji z zamiarem wykorzystania miejscowych zasobów dla wyżywienia wojska na tym froncie i ludności miejscowej oraz dostarczenia oddziałom frontowym i tyłom potrzebnych materiałów na budowę pozycji, mostów, baraków i t.p. Stąd właśnie wypłynęła konieczność najszybszego zorganizowania gospodarstwa rolnego i przystąpienia do eksploatacji lasów. Naczelnym hasłem, podanym w rozkazie Ober-Ostu w wytycznych dla administracji kraju było stworzenie i utrzymanie politycznego i gospodarczego porządku w kraju, ale z tym zastrzeżeniem, że potrzeby wojska i Rzeszy miały zawsze występować przed interesami okupowanego kraju.[2]) Z tych też powodów Niemcy wznowili pracę w tych

[1]) Opis działalności Rady podany w tym ustępie oparto na przytoczonych materiałach drukowanych oraz na aktach samej Rady (Arch. Wojsk.)

[2]) Das Land Ober-Ost.

dziedzinach przemysłu, które można było wykorzystać dla celów wojny; fabryki i zakłady przemysłowe, które nie były im wtedy potrzebne uległy dalszemu zaniedbaniu i zniszczeniu; pozostałe jeszcze maszyny i cenniejsze urządzenia fabryk zarekwirowano i wywieziono do Niemiec. Brak niektórych surowców uniemożliwił znów pracę innych przedsiębiorstw, n. p. gorzelni, browarów (niedostatek kartofli, zboża).

Najsilniej niszczycielska gospodarka Niemców dała się odczuć przy eksploatacji lasów: wycinali je oni bowiem wzdłuż kolei i rzek spławnych, budowali w tym celu kolejki i wyrąbali około 64 tys. hekt. lasu, to znaczy tyle zużyli w okresie okupacji, ile przy normalnej gospodarce należało wyciąć do roku 1935.[1]) Przemysł powołany do życia w okresie okupacji służył Niemcom dla celów wojny, był to, jak sami otwarcie wówczas pisali: „Heeresindustrie, deren Hauptabnehmer unter Ausschaltung des Handels die Heeresverwaltung ist".[2]) Ale z załamaniem się okupacji niemieckiej i odwrotem Niemców na zachód i to życie przemysłowe, stworzone przez wojskową administrację Ober-Ostu zamarło i wtedy obok zrujnowanych już przez Rosjan obiektów przemysłowych znalazły się bezpańskie i niszczone przez ludzi i czas również te, które Niemcy uruchomili lub zbudowali. W tym stanie rzeczy zastała kraj nowa inwazja, tym razem wojska RSFSR, które przybywając wznawiało nową w tym kraju okupację i zapowiadało jeszcze nowy okres wykorzystania zasobów kraju dla celów wojennych obcego państwa.

Położenie ogólne kraju było ciężkie i należy przyznać wiele słuszności ludziom, postawionym na stanowiskach kierowniczych w Sownarchozie, którzy, wyjaśniając przyczyny niedomagań wskazywali, że jeżeli w Rosji wpływ wojny na przemysł był duży, to jednak Wysszsownarchoz RSFSR mógł, opierając się na zorganizowanej masie robotniczej przystąpić do tworzenia organów gospodarki ludowej, a częściowo do uspołecznienia, zwłaszcza największych ośrodków przemysłu; natomiast na Lit-

---

[1]) Hartung Z. Rzut oka na stan gospodarczy L. S. (Polska Współczesna z r. 1922.

[2]) Das Land Ober-Ost, str. 325.

wie przy podjęciu pracy nie rozporządzano zorganizowaną klasą robotniczą ani zorganizowaną wytwórczością. Oto ogólne warunki, w których Rada rozpoczęła pracę na Litwie.

Rozpoczynając działalność ograniczała się ona początkowo do wznowienia pracy w tych działach przemysłu, w których posiadano zapasy lub w których można było liczyć na wydobycie ich z kraju, ale musiała przy tym uwzględnić stan fabryk i zakładów przemysłowych i dlatego też wpierw zaznajomić się z rzeczywistym stanem rzeczy i zebrać potrzebny materjał statystyczny. W tym celu podjęto szereg ankiet, których wyniki gromadził później wydział Rady, zajmujący się spisem i statystyką. Oprócz tego wysyłano na miejsce ludzi znających się na rzeczy i specjalnie w tym celu delegowanych.

W akcji tej spotkano się od razu z robotą Centrokolegii Nadzwyczajnej Komisji Ewakuacyjnej organem Tramotu RSFSR i agentów Nadzwyczajnej Komisji Zaopatrzenia Czerwonej Armii (Czrezkomsnabarm), które nieraz znacznie wcześniej rozpoczęły spisywanie i wywożenie do Rosji przedmiotów, zaliczonych do zdobyczy wojennej, co zwiększało trudności odbudowania przemysłu Litwy i ograniczało możliwości wykonania zadań Rady. Te trudności nie zmniejszyły się bynajmniej po przekształceniu organów, prowadzących ewakuację z Litwy i Białorusi na organa rzekomo miejscowych władz, jakby to wynikało z nadanych im nazw. W rzeczywistości podlegały one w dalszym ciągu wprost centralnym władzom RSFSR i o najważniejszym z nich Tramocie Ginsburg mówił 29 marca, jako o organie Wysszsownarchozu RSFSR również finansowanym przez niego. Oprócz Tramotu było jeszcze szereg innych, działających w tych samych warunkach.[1])

Chaos gospodarczy Litwy pogłębił napływ z Rosji agentów, pełnomocników i zwykłych spekulantów, którzy — jak wiado-

[1]) Taki też charakter miało tworzone przy radzie Biuro Lnu, opierające się w swojej działalnosci na postanowieniach Centrotekstylu i będące jego organem (o czym będziemy jeszcze pisać) oraz finansowane na podstawie umowy między Centrotekstylem RSFSR a Sownarchozem L. B.

Do tych organów trzeba też zaliczyć Komitet Państwowych Budowli (Komgoslitbieł), o którym już była mowa gdzie indziej, wykonujący polecenia Czerwonej Armii, podlegający teoretycznie Wysszsownarchozowi Litwy i Białorusi a faktycznie Wysszsownarchozowi RSFSR; do nich również należy

mo — podjęli ożywioną działalność na terenach przejętych od Niemców i przeniknęli wnet poza linię demarkacyjną. Niełatwo było przeciwdziałać temu; agenci bowiem, przybywając „iz Centra" posiadali zwykle daleko idące pełnomocnictwa zakupu i wywozu, co powodowało, iż działali bez ograniczenia. Wobec tego, iż w Rosji ceny na wiele przedmiotów były wyższe, drożyzna od razu wzrosła, tym bardziej, że agenci rywalizując między sobą często przepłacali przy zakupach.

To wszystko utrudniało pracę Rady i na razie nie było mowy o tem, by Litwa, wykorzystując swoje położenie geograficzne stała się pośrednikiem zakupu i tranzytu między Niemcami i innymi pańswami na zachodzie z jednej strony, a Rosją Sowiecką z drugiej; mimo utworzenia specjalnego wydziału handlu i wymiany towarów. Nie usunięto więc chaosu w kraju ani też nie uporządkowano dostatecznie zakupów za linią demarkacyjną (w Grodnie, Suwałkach, Kownie i Białymstoku) i stąd możliwości pracy Rady były ograniczone, tym bardziej, że przekonano się wnet o ogromnych rozmiarach zniszczenia przemysłu na Litwie. Wynikało to najwyraźniej z przeprowadzonych ankiet oraz doraźnych badań na miejscu; stwierdzono mianowicie, że na około 1000 fabryk i zakładów przemysłowych 25% zostało zniszczonych i ewakuowanych w 1915 r. do Rosji, 37% zniszczonych wskutek działań nieprzyjacielskich (ognia artylerii), 10% porzuconych obiektów przemysłowych rozgrabiła ludność i tylko 28-30% zachowało się w jakim takim stanie, z mniejszymi lub większymi niedomaganiami w technicznym urządzeniu. Z tego wynikało, że odbudowanie przemysłu Litwy wymagało znacznego trudu, a przede wszystkim wielkich wkładów środków materialnych. Planu pracy Rady na wielką skalę nie znajdujemy.

Licząc się ze stanem przemysłu i zapasami Rada planowała na razie wznowienie pracy przy eksploatacji lasów, przemyśle drzewnym, garbarskim, papierniczym, gorzelniczym, a prócz te-

komisia Wysszsownarchozlitbiełu, która miała zaopatrywać przemysł tekstylny RSFSR oraz teoretycznie Litwy i Białorusi w barwniki, zakupywane za linią demarkacyjną. Miała ona być zależna i finansowana przez „Centrokrask" RSFSR i pierwsze 30 tys. kg. zakupionych barwników odesłać miała w całości do Moskwy, następnie zaś z dalszych partyj pozostawić tylko 15% dla Litwy i Białorusi.

go uruchomienie fabryk, posiadających zapasy z czasów okupacji (fabryki tytoniu, marmolady). W wielu wypadkach uruchomienie fabryk zależało od reewakuacji maszyn wywiezionych do Rosji, o czym jednak decydował Komitet Polityki Ekonomicznej Wysszsownarchozu RSFSR.

Podejmując swoją działalność Rada — jak już w II części wspomniano — nie śpieszyła z uspołecznieniem warsztatów pracy i wprowadzała tam uspołecznienie, gdzie nie spodziewano się trudności w dalszej pracy; ponadto uspołeczniano warsztaty pracy, porzucone przez właścicieli i wreszcie wtedy, kiedy uruchomienie danej gałęzi przemysłu, w oparciu o nowe zasady było konieczne.[1]) Ogólnie biorąc gospodarka prowadzona przez państwo ogarnęła znacznie mniej dziedzin, niż obejmowała w swoim czasie wojskowa administracja niemiecka. Często zwracano się do b. właścicieli z żądaniem uruchomienia fabryk, ale w większości wypadków raczej stosowano sekwestr przedsiębiorstw, i udzielając zaliczek pieniężnych lub w towarach, uruchomiano fabrykę. W związku z tym został powołany Ekonomiczno-Techniczny Komitet, który oglądał istniejące fabryki, stawiał wnioski uruchomienia ich oraz zatwierdzał zarządy, składające się przeważnie z trzech członków, a mianowicie: przedstawiciela rady, delegata robotników i właściciela.

Z końcem marca organizacja Rady wyglądała w tem sposób:[2]) na czele Rady stało prezydium, w składzie 5 członków, posiadające sekretariat, a prócz tego zarząd spraw Rady. Skład Rady podano już poprzednio. Rada posiada wydziały: spisu i statystyki, rachunkowo-finansowy, „Gosudarstwiennyj Polewoj Kontrol", transportowo-materialny („Tramot"), techniczny, produktów naftowych, metalów, elektryczno-techniczny, spółdzielczości, handlu i wymiany towarów, skórzany, manufaktury (umundurowania Czerwonej Armii i ludności), „Inogorodnyj Otdieł" (zajmujący się sownarchozami na prowincji) oraz komitety: początkowo pa-

[1]) W ciągu lutego i marca wydano dekrety uspołecznienia fabryki mydła Żuka, fabryki marmolady Wiktoria, drukarni Zawadzkiego i drukarni Żalbas oraz kilku składów nafty. Dekrety zostały ogłoszone w Nr. 71 pisma „Komunist" oraz w Nr. 411 „Żwiezdy" (o składach nafty).

[2]) Wedle wykazu umieszczonego w piśmie Rady Biulletien Nr. 1, str. 20.

pierniczy i leśny, później przybył jeszcze „Komitet Państwowych Budowli" (Komgosor), a 3 kwietnia uchwalono tworzenie Komitetu Skórzanego. W zależności od potrzeby wydziały dzieliły się na sekcje czy podwydziały. Przy zarządzającym sprawami (Jacyna) była komórka zajmująca się zagadnieniami prawnymi (później wydział prawny) i zadaniem jej było zebranie wszystkich wydanych dekretów, postanowień Rady, usystematyzowanie tego materiału i ogłoszenie drukiem. Ponadto miała ona oceniać z punktu widzenia prawnego nowe projekty Rady i wydawać opinie w różnych sprawach, zwłaszcza rekwizyjnych.

W poczynaniach swych przy odbudowywaniu przemysłu stosowała Rada nieraz sposoby, kiedy indziej szczególnie potępiane przez komunistów w gospodarce kapitalistycznej. Uciekano się niejednokrotnie nie tylko do pomocy specjalistów, fachowców w danej gałęzi produkcji, lecz nawiązywano kontakt, zawierano umowy z b. właścicielami, cały zaś aparat zakupu i wywiadu handlowego oraz pośrednictwa opierał się na dawnych agentach, przeważnie Żydach. W Sownarchozie, jak i w komisariatach znajdowało się sporo specjalistów, którzy nieraz pracowali chętnie, w przekonaniu, że w ten sposób przyczynią się do odrodzenia przemysłu w kraju.[1]) Inni znów, zwłaszcza b. właściciele ofiarowywali swoją pomoc, chcąc ocalić swoje mienie, zwłaszcza, jeżeli nie wierzyli w trwałość ówczesnej okupacji. Naogół jednak w wydziałach narzekano na brak specjalistów. W związku z tym projektowano wydanie dekretu o rejestracji i powołaniu do obowiązkowej służby technicznej wszystkich specjalistów. Posiłkowanie się fachowcami, przeważnie bezpartyjnymi, angażowanie do pracy czy zawieranie umów z b. właścicielami, korzystanie z usług b. agentów, nawet znanych spekulantów wywoływało nieraz wśród robotników oburzenie. Występowano przeciwko temu, lecz bez większego rezultatu, gdyż utworzone związki wytwórcze miały nieduży wpływ na poczynania Rady[2]) i tylko w niektórych

[1]) Podnoszą to w odpowiedzi na moją ankietę A. Kawenoki i A. Ślusarski. Arch. Wojsk. Nr. 2382/ręk.

[2]) Prezydium Rady nie dowierzało utworzonym związkom wytwórczym a w tych związkach nawet komunistom, którzy wstąpili do partii po wkroczeniu Czerwonej Armii RSFSR do Wilna, jak to zaznaczono w sprawozdaniu o or-

gałęziach przemysłu odegrały one większą rolę. Z czasem jednak związki te starały się osiągnąć większe znaczenie, żądały powiększenia ich wpływu na pracę Sownarchozu, a nawet poruszały sprawę zastąpienia dotychczasowych pracowników Rady fachowcami spośród robotników[1]). Przejdziemy teraz do szczegółów pracy wydziałów, które ustalono na podstawie wiadomości w prasie i akt Rady.

Licząc się z naturalnymi bogactwami oraz bieżącymi potrzebami zwrócono od razu uwagę na eksploatację lasów i na przemysł drzewny, czym zajął się utworzony wydział leśny. Zadanie tego wydziału było trudne: sezon był już znacznie spóźniony, a tymczasem należało — wedle ówczesnych obliczeń — przygotować na potrzeby kolei, przemysłu i na opał około 400 tys. sążni drewna i 1500 tys. podkładów, nie licząc drewna dla tartaków i innych zakładów przemysłowych. O wznowieniu handlu z zagranicą na razie nie można było myśleć. Celem wykonania tych zadań trzeba było stworzyć aparat, umożliwiający eksploatację lasów, gdyż z chwilą wyjścia Niemców cała, rozbudodowana przez nich sieć eksploatacyjna przestała działać. A trzeba pamiętać, że Niemcy w kierownictwie administracji Ober-Ostu posiadali Zarząd Lasów, któremu podlegało 42 inspekcje leśne, prowadzili znaczną ilość tartaków, stolarni i warsztatów wozów i t.p. oraz do pracy w lasach sformowali sporo specjalnych oddziałów, złożonych z żołnierzy, jeńców i robotników i w wyniku uruchomienia tego olbrzymiego przedsięwzięcia mogli dostarczać na front oraz do Niemiec, ogromne ilości materiałów tartych i surowych. Po odejściu Niemców cały ten aparat przestał egzystować i wydział leśny Rady musiał rozpoczynać pracę od podstaw, nie mając jednak tego oparcia w administracji jak Niemcy. Z tych powodów na pierwszy plan wysunęła się konieczność zaznajomienia się ze stanem zapasów i warunkami eksploatacji oraz pośpieszne zorganizowanie czynników wykonawczych, co wcale nie było łatwe.

---

ganizacji Rady (Arch. Wojsk. Akta Sownarchozu LB); komuniści ci mieli pierw wykazać, że zasługują na całkowite zaufanie.

[1]) Zwiezda, Nr. 424 z 17.IV.1919.

W połowie lutego jednak skierowano już 12 grup (złożonych z 2 specjalistów i 1 delegata komisariatu rolnictwa) do wyznaczonych rejonów, po czym wysłano do tych rejonów po 6-8 partyj robotników. Plan eksploatacji zbudowano na sieci komunikacji kolejowej i rzecznej: cały kraj podzielono na rejony eksploatacyjne, związane z odcinkami linii kolejowej (Wilno-Orany, Wilno-Żosle, Wilno-Lida, Wilno-Smorgonie, Wilno-Dukszty, Nowo-Święciany-Woropajewo, Lida-Nowojelnia) lub też z odcinkami rzek (Wilno-Janów, Wilno-Smorgonie, Wilno-Karolin, Karolin-Górna, Wilia-Dzwinossa). Celem zapobieżenia niszczeniu zapasów nakazano dokonanie spisu wszelkich składów drewna, torfu, tartaków; w marcu zaś ogłoszono, że wszelkie zapasy przechodzą do rozporządzenia utworzonego Komitetu Leśnego i odtąd bez wiedzy komitetu nie wolno było sprzedawać, ani korzystać z zapasów (dozwolono zużyć na jedną rodzinę tylko sążeń sześcienny drewna).[1]) Bywały jednak wypadki, że agenci meldowali o rozkradaniu zapasów, a nawet donosili, że spisane zapasy będzie można zabrać, jedynie przy pomocy wojska.

Od połowy marca rozpoczęła się praca w wyznaczonych rejonach i rychło przekonano się, że wyniki nie zapowiadają się pomyślnie, gdyż wedle sprawozdania wydziału leśnego przygotowano w ciągu tych dni we wszystkich rejonach gubernii wileńskiej 433 sążni sześciennych drewna, 2902 sztuk podkładów i 9667 bali. Z tego wywieziono tylko 314 sążni sześciennych drzewa, 815 sztuk podkładów, a bali wogóle nie wywożono. Na nikłe rezultaty pracy wpłynęły trudności wyżywienia wysyłanych robotników; donoszono nawet, że ludzie nie mają wogóle sił do roboty. Władze niewiele troszczyły się o nich, miejscowe nawet przeszkadzały; ponadto na wsi nie chciano przyjmować kierenek od robotników i zwykle pracowali oni jeden tydzień, a drugi spędzali na poszukiwaniu chleba. Dochodziło do tego, jak zaznaczono w sprawozdaniu, a nawet podano w prasie, że w niektórych rejonach robotnicy zamiast chleba używali paproci.

Jak widzimy wyniki były nikłe i, mimo wysłania agentów, do końca marca nie posiadano dostatecznego wyobrażenia o sta-

[1]) Biulletien Nr. Zarządzenie Rady z 11.III.1919 r.

nie lasów i nagromadzonych zapasach. O tych niepowodzeniach mówił 29 marca na plenum przewodniczący Rady Ginsburg, podnosząc, że wobec braku drewna opałowego może dojść do katastrofy na Litwie, mimo, iż kraj był zasobny w lasy.[1]) Nie zdołano nie tylko zaspokoić zapotrzebowania drewna opałowego miasta Wilna, lecz również fabryk, zakładów przemysłowych, zwłaszcza kolei. Wówczas zezwolono władzom kolejowym na eksploatowanie dla własnych potrzeb rejonów przyległych do linij kolejowych, ale władze te nie mając widać innego wyjścia, oddały poprostu zamówienia i zezwolenie na eksploatację b. kupcom.

Położenie Wilna było wtedy istotnie ciężkie: wydział opałowy wileńskiego Sowdepu zużył prawie cały zapas opału, pozostawiony przez Niemców i z początkiem kwietnia miał już tylko 1200 sążni sześć. drewna. 29 marca stwierdzono, że z braku drewna stanie elektrownia; podniesiono wtedy alarm w prasie, ale widoków poprawy nie było. Warto zaznaczyć przy tej sposobności, że zjawienie się w uspołecznionych lasach dawnych kupców, agentów w charakterze kierowników, nadzorców eksploatacji lasów wywołało oburzenie robotników.

Wówczas uznano za konieczne podanie wyjaśnienia w prasie w tej sprawie, przyznając, że jest to bolesna historia, ale: „Kraj i rewolucja w ciężkim jest położeniu. Koleje musiałyby stanąć, jeślibyśmy nie pozwolili rąbać w pośpiesznym tempie naszych litewskich lasów. Tak nam mówią. Ze ściśniętym sercem musimy się na to chwilowo zgodzić. Na dobitkę, aparat władzy naszej był za słaby, aby samodzielnie wypełnić obstalunki kolejowe. Oddano więc obstalunki do wykonania dawnym kupcom drzewnym. Skoro obejść się bez nich nie umieliśmy, należy przynajmniej dopilnować, aby oni rewolucji służyli, a nie ona im”.[2])

Kiedy zaznaczył się brak drewna opałowego zwrócono uwagę, co prawda dość późno, na wykorzystanie w tym celu torfu, W marcu polecono zakupienie potrzebnych narzędzi, jednakże

[1]) Zwiezda Nr. 412 z 3.IV.1919.
[2]) Wilki w oborze. Młot Nr. 86/74 z 9.IV.1919.

do połowy kwietnia zeszło jeszcze na pracach przygotowawczych; èksploatacja objęła torfowiska w rejonie Kieny, Jazowa, Szulg, Sół i Mołodeczna, gdzie były już zgromadzone zapasy. Obliczono, że w Kienie znajdowało się około 150 tys. pudów torfu w tym 70 tys. pudów prasowanego, w Szulgach około 300 tys. pudów torfu różnego gatunku.[1])

Stosunkowo dużą pracę rozwinął wydział w dziedzinie tartaczownictwa, głównie jednak w Wilnie. Po zapoznaniu się pod tym względem ze stanem w Wilnie zdecydowano się uruchomić tartaki Gordona, Szejniuka, Morgenszterna i Parnesa. Tartaki te zasekwestrowano, wyznaczono zarządy, a następnie udzielono zaliczek na początkowe wydatki. Wedle relacji inż. Uciechowskiego[2]) w większości tartaków kierownictwo sprawowali b. właściciele; w protokółach Rady wykazano zatwierdzone zarządy w składzie 3 członków (delegat rady, przedstawiciel robotników i właściciel). Tartaki te zatrudniły wówczas 150 robotników, ale wyniki pracy okazały się niewielkie; robotnicy twierdzili, że otrzymują za mało żywności[3]) i brak im sił do pracy.

Wydział zamierzał rozszerzyć swoją działalność na warsztaty stolarskie, chciał n.p. uruchomić stolarnię przy tartaku Parnesa, przejmował podporządkowane mu stolarnie miejskie oraz projektował uruchomienie fabryki mebli giętych Mundusa.

Dział przemysłu papierniczego powierzono specjalnie w tym celu utworzonemu Komitetowi Papierniczemu (Gławbum), który miał kierować produkcją i zaopatrywać fabryki w potrzebny surowiec i środki; do niego również należał podział produkcji. Zanim jednak podjęto pracę w dziedzinie przemysłu papierniczego Gławbum zmuszony wzrastającym coraz bardziej zapotrzebowaniem papieru zajął się wpierw rejestracją zapasów w składach papieru, których odtąd bez wiedzy specjalnego organu (kierowanego przez Woronkę) nie wolno było sprzedawać.

Przemysł papierniczy na Litwie był kiedyś dość rozwinięty, w czasie wojny jednak nastąpił zastój, gdyż fabrykę w Nowych

---

[1]) Zwiezda, Nr. 420 z 12.IV. 1919.
[2]) Arch. Wojsk. Nr. 2382/ręk.
[3]) Zwiezda, Nr. 420 z 12.IV. 1919.

Werkach częściowo ewakuowano do Smoleńska, reszta zaś fabryk uległa w okresie okupacji częściowemu zniszczeniu.[1]) Produkowano głównie papier średniego i niższego gatunku. Gławbum powziął myśl uruchomienia fabryki w Nowych Werkach, która — wedle obliczeń — mogła dać dziennie 1200-1300 pudów papieru. W dniu 10 marca uchwalono sekwestr tej fabryki i udzielono zarządowi 210 tys. rb. zaliczki, powiększonej później do 300 tys. rb. z przeznaczeniem na remont i wypłaty robotnikom. Zwrócono też uwagę na fabrykę tektury w Jaszunach, zbadano stan kilku fabryk kopert (Pappa, Liwszyca, Helfanda) i znalezione zapasy zamierzano odpowiednio podzielić i wykorzystać. W dniu 15 marca uchwalono sekwestr fabryki w Kuczkuryszkach, której udzielono kredytu 460 tys. rb. (na remont maszyn, naprawę śluzy), a 24 marca zasekwestrowano fabrykę w Olkienikach. W dniu 22 marca zarządzono, że wszelkie posiadane zapasy papieru i przyborów kancelaryjnych przechodziły do rozporządzenia Sownarchozu, przy czym zaznaczono, że Sownarchoz za te zapasy zapłaci, co prawda — jak podano — „wedle sprawiedliwej oceny".[2]) Należy zaznaczyć, iż w tym czasie dał się już mocno we znaki brak zapasów papieru, co spowodowało wydanie zarządzeń ograniczenia zużycia.

Z końcem marca ogólna produkcja przemysłu papierniczego przedstawiała się w sposób następujący: fabryka w Olkienikach dawała 250 pudów tektury dziennie, fabryka w Nowej Wilejce — 1500 pudów papieru dziennie, w Kuczkuryszkach — 800 pudów papieru dziennie, a w Jaszunach przemiał dzienny wynosił 25 pudów. W przemyśle papierniczym odczuwano silnie brak celulozy, o którą starano się w Niemczech i Polsce.

Komitet Papierniczy zajmował się również drukarniami[3]) wileńskimi i jako jedną z pierwszych wziął pod uwagę drukarnię

---

[1]) W latach 1910-12 gubernia wileńska posiadała 4 fabryki papieru z 592 robotnikami, gubernia mińska — 8 fabryk z 731 robotnikami, a gubernia kowieńska — 6 drobnych fabryk ze 183 robotnikami (dane z pracy: Wytwórczość przemysłowa na Litwie, Białej Rusi i Rusi.

[2]) „Komunist" Nr. 62 z 22.III.1919.

[3]) W latach 1910-12 w gubernii wileńskiej wykazywano 16 zakładów graficznych z 650 robotnikami, gubernia kowieńska miała 12 zakładów, lecz tyl-

Zawadzkiego, a następnie „Żaibas", które później uspołeczniono. Temu samemu losowi uległa również drukarnia Żukowskiego, zarekwirowana przez Komisariat Komunikacji. Drukarnie Zawadzkiego i Żaibas były też wpierw zarekwirowane i właściwie uspołecznienie ich było konsekwencją wynikłą z przejęcia drukarni.[1] W okresie okupacji niemieckiej drukarnia Zawadzkiego była również zarekwirowana i wtedy ta część drukarni (4 linotypy najnowsze, maszyna rotacyjna, szybkobieżne maszyny typu amerykańskiego) funkcjonowała jako „Druckerei der Zeitung der 10 Armee", będąc dobrze zaopatrzona w papier, farby, smary i t.p.[2]) Za czasów okupacji rosyjskiej nosiła nazwę „Pierwaja Gosudarstwiennaja Tipografija" i była zarządzana przez komitet wybrany spośród pracowników. Niebawem jednak personel uzupełniono nowymi pracownikami, głównie komunistami, a przy tym Żydami[3]), ale, kiedy w końcu marca doszło do nowych wyborów stary personel utrzymał swoje wpływy w zarządzie. W drukarni tej drukowano odezwy i gazety, odbijane w olbrzymich nakładach na pozostawionym przez Niemców papierze rotacyjnym. Tyle szczegółów mogliśmy podać o przemyśle drzewnym, działalności Wydziału Leśnego i Komitetu Papierniczego.

Wydział Skórzany (Kożewiennyj Otdieł) podjął dość wcześnie swoją pracę i to początkowo jako sekcja; zarząd wydziału składał się z 3 przedstawicieli związków wytwórczych i 2 z Wysszsownarchozu. Przy zapoczątkowaniu pracy wzięto pod uwagę, iż przemysł garbarski posiada w kraju warunki rozwoju i mając surowiec krajowy może nie tylko pokryć zapotrzebowanie skóry w kraju, ale nawet wyprodukować na wywóz. Przed wojną przemysł ten był na Litwie dość rozwinięty; w latach 1910-12 w gubernii wileńskiej było 35 zakładów przetworów zwierzęcych z 1296

---

ko 179 rob. a gubernia mińska — 3 zakłady z 78 rob. (Dane z pracy: Wytwórczość przemysłowa Litwy, Białej Rusi i Rusi).

[1]) Oprócz wymienionych drukarni w tym czasie była znaczna ilość drobnych zakładów, wykazywano bowiem wtedy w Wilnie ogółem 16 drukarni, posiadających 198 robotników i 22 pracowników.

[2]) Szczegóły te zaczerpnięto z relacji J. Zawadzkiego (Arch. Wojsk. 2382/ręk.

[3]) Z końcem marca było już ponad 70 rob.

robotnikami, gubernia kowieńska miała ich 10 z 835 robotnikami. Dla porównania warto wskazać, że gubernia mińska miała wtedy 10 zakładów, ale tylko z 450 robotnikami.[1]) Największe garbarnie były w Szawlach, sporo też było w Smorgoniach, zniszczonych w czasie wojny światowej, a w Wilnie przed wojną było 9 dużych fabryk, bardzo dobrze wyposażonych, wyrabiających miesięcznie 20 tys. skór bydła rogatego, 10 tys. skór końskich i 40 tys. skór owiec. W czasie wojny jednak garbarnie wileńskie uległy zniszczeniu, z fabryki Surawicza, jednej z najlepszych, Niemcy wywieźli maszyny, z innych zaś zabrano części miedziane i transmisje, w stosunkowo znośnym stanie zachowała się tylko garbarnia Gecowa. W dniu 15 marca zdecydowano uruchomienie tej fabryki, następną w kolejności miała być garbarnia Rywkina, pozostałe zaś garbarnie — jak obliczano — wymagały 4-8 tygodni czasu na remont, po czym mogły być uruchomione. Ale ponieważ na razie brakowało surowca, pracowała tylko garbarnia Gecowa, produkując zaledwie 100 skór tygodniowo (pełna produkcja tej fabryki wynosiła kiedyś 600 skór tygodniowo).

Tymczasem możliwości zdobycia surowca były ograniczone: w Wilnie i okolicy było 3500 sztuk bydła rogatego[2]), średni ubój miesięczny bydła obliczano na 18-25%, co równało się 700-750 sztukom skór miesięcznie. Celem gromadzenia skór otwarto przy rzeźni miejskiej w Wilnie skład i 28 lutego zebrano w nim około 700 skór, z czego wydano garbarniom wileńskim 300 sztuk.

Wydział podejmując działalność przede wszystkim nakazał przedłożyć sobie spisy posiadanego surowca i półfabrykatów, wprowadził kontrolę sprzedaży i zabronił wywozu z Litwy celem zaś zdobycia zapasów rozesłał na prowincję agentów. Ale w Wilnie zgłoszono niewiele zapasów, n. p. między innymi wykazano 840 cholewek, 20 pudów podeszew. Wobec tego, iż przedstawionym danym nie dowierzano, a z drugiej strony potrzeby Czerwonej Armii były duże, z końcem lutego uchwalono opieczętowanie wszystkich składów skór i przeprowadzenie rewizyj.

---

[1]) Wytwórczość przemysłowa Litwy, Białej Rusi, Rusi.

[2]) Kożewiennoje dieło w Wilnie i snabżenije nasienija obuwiu (Zwiezda Nr. 412 z 13.IV.). W aktach Rady (Arch. Wojsk.) są dane, że w tym czasie w samym Wilnie było: 709 krów, 18 cieląt, 296 koni, 233 świń, 5 owiec i 495 kóz.

Okazało się jednak, że w Wilnie rzeczywiście zapasów było mało i — jak obliczano — mogły one wystarczyć zaledwie dla 10-12 tys. mieszkańców na 1 rok, t. zn. dla 1/12 części ludności miasta. W tym czasie w składzie wydziału zebrano w wyniku rekwizycyj i zakupów niewielkie zapasy, o czym świadczy fakt, że w drugiej połowie lutego wydano garbarniom 290 skór, a w marcu 1146 skór. W tymże czasie pracowały następujące garbarnie: Gecowa, produkująca 120 skór tygodniowo (większego bydła), Garbera — 50 skór (większego bydła) i Nelkina — 150 do 180 skór tygodniowo (mniejszego bydła). Do uruchomienia pozostałych garbarni wileńskich, które mogłyby razem wyprodukować do 1000 skór tygodniowo na razie nie doszło z braku surowca

Tak więc mając ograniczone pole działania wydział nie mógł pokryć zapotrzebowania i uruchomić fabryki oraz warsztatów szewskich w Wilnie, które podlegały jego nadzorowi. W Wilnie liczono wtedy 3 duże fabryki obuwia i około 200 średnich i małych warsztatów szewskich, w których było do tysiąca ludzi. Obliczono, że produkcja tych fabryk i warsztatów wynosiła zaledwie 10% przedwojennej. Wydział chciał te małe warsztaty odpowiednio zaopatrzyć, przewidując, że wówczas dadzą one do 80 tys. par miesięcznie i zatrudnią jeszcze tysiąc ludzi. Ale na razie w dalszym ciągu były to tylko projekty, gdyż z braku skóry udało się uruchomić warsztat, zatrudniający zaledwie 70 ludzi i wyrabiający dla Czerwonej Armii buty z brezentu na drewnianych podeszwach. Rychło jednak i tę pracę przerwano, kiedy brezentu zabrakło.

Z początkiem kwietnia działalność wydziału została silniej związana z poczynaniami Głównego Komitetu Skórzanego (Gławkoża) Rady Gospodarstwa RSFSR i wtedy na posiedzeniu w dniu 3 kwietnia przy współudziale delegata tego komitetu uznano potrzebę wprowadzenia monopolu na skóry, powołania do życia Komitetu Skórzanego Litwy, któremu miały podlegać wydziały skórzane sowdepów na prowincji. Postanowienia te dotyczyły tylko Litwy, gdyż na Białorusi weszły w życie wcześniej przepisy, wydane na podstawie zarządzeń władz RSFSR. Przy tej sposobności trzeba zaznaczyć, że przed wojną gubernia mińska jak

i kowieńska miały więcej żywego inwentarza, niż wileńska. W okresie wojny światowej gubernia kowieńska, a zwłaszcza wileńska znacznie ucierpiały.

Podejmując teraz na szeroką skalę działalność wydział podzielił obszar Litwy na rejony, składające się z powiatów: I-wileńskiego, nowogródzkiego, lidzkiego, oszmiańskiego; II-szawelskiego, poniewieskiego, uciańskiego; III-kupiskiego, rakiskiego, szyrwinskiego i wiłkomirskiego; IV-jezioroskiego, święciańskiego i nowoświęciańskiego. Celem wszczęcia akcji zakupów wydział zwrócił się do Rady Gospod. o udzielenie mu kredytu w wysokości 1845 tys. rb. na zakup surowca i zamierzał w ciągu 4 miesięcy wyprodukować 9.000 pudów skór ciężkich i 800 pudów skór lekkich oraz sporządzić z tego 100 tys. par obuwia. To wysokie zapotrzebowanie wskazuje, że cała robota prawdopodobnie była przewidziana na rzecz Gławkoża RSFSR, względnie oddziałów Czerwonej Armii na Litwie i Białorusi.

Ale projekty te pozostały na razie na papierze i wydział zamiast tej sumy otrzymał zaledwie drobne kwoty w dziesiątkach tysięcy rubli.

Do dziedzin, w których ograniczono działalność Rady, a poddano bezpośredniemu wpływowi Wysszsownarchozu RSFSR należała sprawa zbioru i zakupu lnu. Obliczono wówczas, że w kraju pozostały zapasy, a mianowicie zbiór lnu z 1918 r., który przy odwrocie Niemców był w stanieu surowym. W związku z tym przedstawiciel Wysszsownarchozu RSFSR Kozłow (wtedy był kierownikiem Komgoslitbieła) wystąpił w Radzie Gospodarstwa SSR Litwy i Białorusi z projektem utworzenia Biura Lnu Litwy i Białorusi, ale podporządkowanego i kierowanego przez Centrotekstyl RSFSR, z którego organów zresztą miał być stworzony. Konieczność powierzenia tego zadania organom RSFSR motywował tym, że Centrotekstyl, będący centralnym organem kierowniczym, ustalającym standart dla całej Rosji może wzbudzić zaufanie wytwórców; rozporządza aparatem, złożonym z fachowców, którego Litwa i Białoruś nie miała, a zastąpienie przez b. kupców — jak pokazało doświadczenie — dało wyniki ujemne, wreszcie, że len kowieńskiej, mińskiej i wileńskiej gubernii był ni-

skiej kategorii i dawniej eksportowano go tylko z innymi wysokimi gatunkami północnych gubernij. Litwa i Białoruś miałyby więc duże trudności, gdyby zechciały samodzielnie eksportować. Przy tym stracono już 1/3 sezonu, więc należy się śpieszyć[1])

Pod naciskiem tylu argumentów oczywiście Rada ustąpiła i Biuro Lnu miał utworzyć wspomniany Kozłow. W związku z tym na 22 marca zwołano konferencję wysłanych wcześniej na prowincję agentów celem ustalenia posiadanych zapasów i wyznaczenia punktów zbiórki. Wydano też odezwę do chłopów, w której głoszono, że o ile dawniej pośrednicy chętnie oszukiwali, o tyle teraz, kiedy Rada Gospodarstwa wzięła na siebie całą sprawę i zmonopolizowała zakupy lnu, zapanuje sprawiedliwość. Ponieważ zbiór lnu w kraju wynosi do 9 mil. pudów, z czego zakupiono tylko do 2 mil. pudów, reszta więc znajduje się jeszcze na wsi. Ustalono ceny i obiecano premie (od 25 do 40 rb. na pud), jeżeli len, najdalej do 15 czerwca zostanie oddany do składów Biura Lnu, pod tym jepnak warunkiem — że, zbiórka przyniesie od 4 do 7 mil. pudów.[2])

Tak wyglądał plan gromadzenia zapasów lnu na Litwie i Białorusi przez organy Centrotekstylu dla Rosji. O wynikach nie można mówić w tym miejscu, gdyż termin był odległy.

Z kolei trzeba poświęcić uwagę wydziałowi chemicznemu, który podjął szerszą działalność w swoich sekcjach. Niektóre z nich z czasem rozwinęły się w wydziały. Jednym z najważniejszych zadań tego wydziału była sprawa wyrobu mydła. W związku z tym dość wcześnie zasekwestrowano fabrykę mydła Żuka (właściciel opuścił fabrykę), a następnie ją uruchomiono. Produkcja tej fabryki była ograniczona ze względu na dotkliwy brak tłuszczów, których na razie dostarczała tylko rzeźnia miejska w ilości 30 pudów miesięcznie, a w przyszłości liczono co najwyżej na podwojenie tego oraz na wydobycie nieco tłuszczów z chwilą uruchomienia miejskiego zakładu utylizacyjnego. Wszystko to jednak mogło dać razem do 100 pudów tłuszczów.

---

[1]) Komunist, Nr. 60-61. 1919.
[2]) Komunist, Nr. 64. 1919.

Z tych powodów potrzeby Wilna były w małym tylko stopniu zaspokojone. Obliczono bowiem, że na 120 tys. ludności (w tym 25 tys. dzieci do lat 10) potrzeba najmniej 1/4 funta mydła na osobę i dodatkowo 1/4 funta na dziecko, a więc razem około 900 pudów miesięcznie. Do tego należało doliczyć przynajmniej 100 pudów dla wydziałów sanitarnych, szkół, schronisk, fabryk, łaźni, dla chorych, nie licząc już potrzeb wojska, „Plenbieża" i „Krestlita". Ponadto groźba powrotu epidemii wymagała zapasu 1000 pudów mydła.

W tych zestawieniach nie uwzględniano zapotrzebowania prowincji, stwierdzono bowiem, że poza Wilnem było ono pokrywane przeważnie produkcją chałupniczą, wobec czego na razie kłopotu większego z tym nie było. Natomiast Wilno powinno było otrzymać pokrycie swego zapotrzebowania i w tym celu należało rozporządzać nie mniej niż 800 pudami tłuszczów miesięcznie. Problem ten był trudny do rozwiązania. W Wilnie od dłuższego czasu zaznaczył się ostry kryzys aprowizacyjny, Komprod nie był w stanie dostarczyć choćby w skromnych rozmiarach tłuszczów do jedzenia, skądże więc wziąć było ich jeszcze do wyrobu mydła. Należy pamiętać, że wtedy — jak zaznaczono w sprawozdaniu tej sekcji, z którego czerpiemy dane — nie było podziału na tłuszcze jadalne i nadające się tylko w przemyśle, gdyż podówczas każdy tłuszcz, prócz kostnego mógł być użytkowany w spożyciu. Postawiono więc wniosek, aby jak najrychlej zaopatrzyć fabrykę w potrzebne tłuszcze i na początek zakupić do 2000 pudów tłuszczów na Ukrainie, inne zaś potrzebne materiały w Piotrogrodzie i Moskwie. Na to oczywiście miały zezwolić władze RSFSR, do których się zwrócono.

Jednakże nie udało się rozwinąć pracy w szerszym zakresie i 3 marca decyzją Rady przyznano tylko 112 tys. rb. na zakup 450 pudów tłuszczów. W tym czasie fabryka mydła Żuka produkowała 600 pudów miesięcznie, w razie dostarczenia surowca mogła była jednak przerobić w miesiącu 1500-2000 pudów.

Wydział posiadał sekcję chemiczno-farmaceutyczną, której praca ograniczała się do zakupów lekarstw poza linią demarkacyjną oraz zbiórki ziół leczniczych w kraju. Wydział ten zajmo-

wał się też przemysłem gorzelniczym, przed wojną dość rozwiniętym, o czym świadczy fakt, że produkcja przewyższała zapotrzebowanie kraju. W planach prac tego wydziału początkowo poświęcano temu przemysłowi mniej uwagi i dopiero w marcu poruszono sprawę utworzenia w Mińsku tymczasowego zarządu gorzelniczego, zorganizowanego na zasadach Centrospirtu Wyszsownarchozu RSFSR. Zarząd ten miał porozumieć się z Komprodem w sprawie przydziału odpowiedniej ilości kartofli. Jednakże zapotrzebowanie zarządu nie zostało uwzględnione, gdyż kartofli na miejscu nie było i ostatecznie liczono tylko na wydostanie kartofli z rejonu Mińska.

Tymczasem zapotrzebowanie na spirytus było wielkie, a zapasów nie posiadano; z tego powodu już w lutym zwrócono uwagę na dawne fabryki w Lidzie, Baranowiczach i Głębokiem, w których przy odwrocie w 1927 r. Rosjanie wylęli duże zapasy spirytusu. Spirytus ten zamierzano wyciągnąć teraz z ziemi i pewne prace w tym kierunku podjęto, gdyż w protokóle posiedzeń Rady z 24 marca spotykamy wzmiankę o przyznaniu w tym celu kwoty 15 tys. rb. na roboty w Głębokiem. Zakłady przemysłowe, produkujące smołę i terpentynę były w tym czasie również nieczynne. Celem wznowienia pracy zwołano konferencję b. właścicieli tych przedsiębiorstw i zamierzano zawrzeć z nimi umowy. W końcu należy wspomnieć o innych fabrykach i zakładach przemysłowych zasługujących na uwagę.

Do zakładów przemysłowych, które najwcześniej zwróciły uwagę Rady należała Olejarnia Kurlandzkiego Towarzystwa; już 6 lutego komisarz handlu i przemysłu proponował uspołecznienie jej oraz wydanie miliona rb. na zakup siemienia i 100 tys. na remont. „Okupanci niemieccy pozostawili zakład w stanie mocno uszkodzonym, konfiskując dla swych potrzeb rozmaite części maszynowe, koła pędne, transmisje i t. d. Nie skonfiskowały tylko parowej maszyny oraz dynamomaszyny, które uruchomiły do oświetlenia bliższej okolicy oraz przyległej stacji towarowej".[1]) Rada na razie zasekwestrowała olejarnię, ale pienią-

---

[1]) Informacja otrzymana od Akc. Tow. Kurl. w Wilnie z 5. III. 1935 r. (Arch. Wojsk. Nr. 2382/ręk.)

dze na zakup siemienia zamierzała wydać wówczas, kiedy olejarnia otrzyma zarząd państwowy. Wedle obliczeń olejarnia miała być gotowa za półtora do dwóch miesięcy i mogłaby wtedy produkować do 300 pudów oleju dziennie. Długi czas jednak strawiono na przygotowaniach, zwlekano przy tym z wydaniem przewidzianych kwot i ostatecznie olejarnia nie została uruchomiona.

Inna natomiast była historia z fabryką marmolady „Wiktorja". Należała ona do Bunimowicza, a w latach 1915-1918 prowadzili ją Niemcy. Po odejściu Niemców fabryka stanęła i 450 robotników znałazło się bez pracy. Władze sowieckie, naciskane przez robotników uspołeczniły tę fabrykę przyjmując pod uwagę, że produkcja jej może się przydać tak Czerwonej Armii, jak i ludności, zwłaszcza, że posiadała ona zapasy masy jabłecznej i soku. Nosiła ona odtąd nazwę „Wileńskiej fabryki marmolady" i była zarządzana przez 6 robotników i 3 pracowników. Mimo uruchomienia fabryki nie udało się jej dobrze postawić na nogi, gdyż do normalnej produkcji brakowało cukru. Organa zaopatrywania wojska RSFSR godziły się dostarczyć cukru, lecz pod warunkiem, że wtedy fabryka będzie pracować dla nich. W kwietniu w fabryce pracowało 130 ludzi (w tym 40 kobiet) produkując 250 pudów marmolady dziennie. Dla porównania warto podnieść, że przed wojną przeciętna produkcja wynosiła około 3000 pudów dziennie.[1]) Jednakże i przy tej wysokości produkcji brakowało surowca oraz paliwa i przewidywano, że wkrótce praca zostanie wogóle przerwana. Fabryka ta posiadała stołownię, lecz z braku produktów wydawała tylko wodę gorącą i marmoladę.

Fabryki tytoniowe na Litwie korzystały przed wojną z surowca, sprowadzonego z południowej Rosji oraz z miejscowego tytoniu, wyrabiając z niego przeważnie niższe gatunki tytoniu i machorkę. Z początkiem lutego uchwalono puszczenie w ruch fabryki Refesa, posiadającej wtedy odpowiednie urządzenia, zapas surowca i opału. Ponadto uruchomiono fabrykę Szyszmana

---

[1]) Obsledowanije marmeladnoj fabryki Wiktoria. (Zwiezda Nr. 424 z 17.IV. 1919).

i Durunczy, zarządzaną pod kontrolą. Wyprodukowany towar zabierał Komisariat Aprowizacji, początkowo połowę, później już wszystko.

Niebawem jednak zapasy w Wilnie wyczerpano i z końcem marca pozostał tylko zapas na 10 dni, a agenci, wysłani na Ukrainę i do Grodna nic na razie nie przywieźli. Wówczas zarekwirowano w fabryce Wileńczyka w Lidzie 300 pudów tytoniu w liściach, co, jak obliczono, mogło wystarczyć jeszcze na półtora — dwa miesiące. Nawiązano też rokowania z „Gławtabakom" RSFSR w sprawie zaopatrzenia fabryk wileńskich w surowiec.

Wydział chemiczny zajmował się też przemysłem ceglarskim. Na wniosek wydziału chemicznego uznano konieczność uruchomienia zasekwestrowanych cegielni Uciechowskiego i Dajona; w tym celu asygnowano 325 tys. rb. z obliczeniem, że cegielnie te wyprodukują w sezonie do 5 milionów cegieł, dając pierwszą partię cegieł w maju. Uruchomiono również jedną fabrykę dachówek, natomiast zakłady wapienne (Gurwicza, Polera i Purto) wzięto pod uwagę dopiero 1 kwietnia; z tego powodu polecono, by związek wytwórczy robotników budowlanych zorganizował artele robotników dla tych zakładów.

Oddzielny wydział zajmował się produktami naftowymi. Do niego należał zarząd 8 uspołecznionych składów (opuszczonych przez właścicieli), gromadzenie porzuconych zapasów oraz zapotrzebowanie i sprowadzenie benzyny, nafty, smarów. Benzynę można było sprowadzać z północnego rejonu RSFSR i drogą pośrednią z Galicji.

Wydział techniczny posiadał kilka sekcyj, z których należy wymienić najważniejsze: elektrotechniczną (utworzyła później wydział), maszyn i narzędzi gospodarczo-rolniczych, kolejową i inne. Wydział ten odczuwał dotkliwy brak specjalistów inżynierów i techników. Początkowo wiele trudu kosztowało wydział przeprowadzenie spisu znajdujących się na miejscu materjałów zwłaszcza, że w tej pracy spotkano się z robotą agentów Czerezsnabarma i Centrokolegii. A. Kawenoki, który jakiś czas kierował pracą wydziału, wspomina o tem, iż widząc, że władze zaborcze zajęły się ewakuacją narzędzi do pracy zwrócił się do Rady

w tej sprawie i udało się utworzonej wtedy komisji (z nim, Kawenokim na czele) udaremnić w wielu wypadkach wywóz maszyn i narzędzi z Wilna.[1]) W sprawozdaniu z tego okresu Komisja techniczna rzeczywiście podnosiła, iż Centrokolegia wywoziła z pozostawionego przez Niemców „Pionierparku" wszystko, nawet maszyny, narzędzia i wogóle sprzęty i materjały, które, nie miały nic wspólnego z wojskowym zaopatrzeniem.

Widać niektóre poczynania udały się, gdyż Kawenoki, jako członek wydziału technicznego wystąpił później z projektem uruchomienia w Pionierparku „Pierwszej państwowej fabryki gwoździ i warsztatów taborowych" i w tym celu prosił o 70 tys. rb. na wyposażenie fabryki, remont i wypłaty robotnikom.

Wydział zbadał wiele innych przedsiębiorstw i zakładów i proponował uruchomienie niektórych. Kawenoki wspomina, że właściciele zakładów przemysłowych „sami zgłaszali się do wydziału technicznego z prośbą o uruchomienie, a nawet o zmodernizowanie ich zakładów".[2]) W marcu w protokułach Rady jest wzmianka o sekwestrze fabryki p. f. „Wytrwałość i Praca", która wtedy była w dobrym stanie i — jak obliczano — mogła wyprodukować w ciągu 4 miesięcy 300 pługów i 400 bron.

Wydział elektryczno-techniczny miał zajmować się prowadzeniem i nadzorem przedsiębiorstw elektrycznych. Zakupił w Moskwie za 200 tys. rb. różnych materiałów, które stopniowo przywożono do kraju, a ponadto podjęto również zakupy poza linią demarkacyjną.

Istniał również wydział manufaktury, nazywany poprzednio wydziałem „umundurowania Czerwonej Armii i ludności", który jednak, nie mając wielkiego pola do pracy prawie nie zaznaczył swojej działalności, tym bardziej, że dłuższy czas organizował się, a przy tym nie posiadał środków. W kwietniu wydział przedłożył projekt, utworzenia czterech podwydziałów: 1-miał zajmować się zapatrywaniem zakładów i warsztatów wytwórczych w potrzebne materiały i środki, 2-zarządzać warsztatami, 3-zarządzać składami a 4-zająć się sprawami finansowemi i kontrolą.

---

[1]) Arch. Wojsk. Nr. 2382/ręk. Relacja *Abrama Kawenokiego* z 1935 r.
[2]) Arch. Wojsk. Nr. 2382/ręk. relacja A. Kawenokiego.

Wydział zorganizował wprawdzie kilka warsztatów, jak ubrań, czapek, bielizny, pończoch, obuwia, lecz brakowało materiałów, surowców i innych środków, aby te warsztaty mogły pracować. Liczono jednak z końcem marca, że wydział otrzyma potrzebne środki oraz wyasygnowano 100 tys. rb. na zakupy na wsi.

Oprócz wymienionych wydziałów był jeszcze wydział zajmujący się spółdzielczością, a raczej podwydział instruktorski, gdyż ośrodkiem i centralą pozostał Mińsk. Podwydział ten był na Litwie zaledwie we wstępnej fazie pracy i rejestrował podówczas spółdzielnie wytwórcze, spożywcze i kredytowe. Przygotowywano projekt ustawy o spółdzielniach, oparty na wzorach RSFSR.

Organizacją sownarchozów na prowincji miał się zajmować wydział specjalnie w tym celu utworzony („inogorodnyj otdieł"). Do niego należała organizacja, instruowanie sownarchozów, utrzymywanie z nimi kontaktu i kontrola; wreszcie wydział ten miał prowadzić propagandę, szerząc zrozumienie gospodarki sowieckiej, tworząc nawet w tym celu specjalne kursy.

Ale na razie wydział ten dopiero rozwijał się, przy czym pod tym względem nie tylko na prowincji, lecz nawet w Wilnie mało było zrobione. W Wilnie — jak to już zaznaczono w cz. II — wileński Sowdep a raczej jego Ispołkom[1]) utracił swoje znaczenie, gdyż różne organa centralnych władz rozwijały pracę w mieście i ograniczyły zakres działania sowdepu. Nie było nawet sownarchozu Wilna.

Ten stan rzeczy odbił się na gospodarce finansowej Komitetu wykonawczego Sowdepu, gdyż nawet nie ustalono kto ma dostarczać środków pieniężnych miastu. Kiedy wydział finansowy Sowdepu zwrócił się do Wysszsownarchozu o pokrycie 325 tys. rb. niedoboru kasowego Rada zapytała Komisariat Kontroli Ludowej, kto właściwie ma finansować miasto. A była to sprawa

[1]) Ispołkom posiadał między innymi następujące wydziały: opieki społecznej (do niego należała Giełda Pracy), opałowy, milicji, sądowy, oświaty pozaszkolnej (złączony później z wydziałem ośw. pozaszk. komisariatu lud.) techniczny, mieszkaniowy (zajmował się głównie dostarczaniem i przygotowywaniem pomieszczeń i kwater dla władz i garnizonu wileńskiego) wydział akt stanu cywilnego, wydział rolny, finansowy.

ważna, gdyż Sowdep wileński na same wypłaty robotnikom i pracownikom miejskim potrzebował prawie 6 milionów rb. miesięcznie.[1]) Celem ustalenia źródeł dochodów i zdolności płatniczej mieszkańców wydział finansowy przeprowadził badania i opracował projekt w sprawie podatku majątkowego.

Nie lepiej było też w innych dziedzinach, czy to w wydziale opałowym, o którym już wspominaliśmy, czy aprowizacyjnym, któremu jeszcze poświęcimy więcej uwagi czy też w innych.[2]) Nic też dziwnego, że nieraz wytykano te niedomagania, przy czym podnoszono niekiedy, początkowo ze strony Bundu, później i z innych stron, że główną przyczyną niedomagań było ograniczenie zakresu pracy Sowdepu. Wreszcie na zebraniu plenarnym, odbytym 11 kwietnia uznano konieczność zmiany ówczesnego stanu rzeczy, zwłaszcza, że na tym zebraniu komtruda Dimansztejn stwierdził, że gospodarka miejska znajduje się pod zarządem organów centralnych i wskutek tego wyniki tej pracy są nieznaczne. Dimansztejn przedłożył wniosek utworzenia sownarchozu w Wilnie i w związku z tym Sowdep wileński miał wydzielić komisję, która zajęłaby się przejęciem od poszczególnych wydziałów Wysszsownarchozu czynności, należących do miasta. Wnioski zostały przyjęte i miała powstać wileńska Rada Gospodarcza (Wileńskij Gorodskij Sowiet Narodnago Choziajstwa) jako organ gospodarczy Sowdepu, działający pod jego kontrolą, ale zarazem będący też organem wykonawczym Wysszsownarchozu. W skład tej rady miało wejść: 3 członków prezydium, 2 przedstawicieli związków wytwórczych, przedstawiciel spółdzielczości robotniczej, przedstawiciel wydziału żywnościowego, wydziału gospodarstwa rolnego, przedstawiciel Komtruda.

---

[1]) Młot Nr. 89(77). 1919.

[2]) Nie posiadmy wszystkich danych o stanie zakładów, warsztatów miejskich. Nie znamy stanu zatrudnienia elektrowni, natomiast wiadomo, że gazownia liczyła z końcem lutego 46 rob. i 5 prac., w warsztatach miejskich pracowało wówczas 152 robot. i 17 prac., w młynie i piekarni miejskiej było 115 rob. i 6 prac.

Z tego okresu posiadamy dane, co prawda w przybliżeniu, w raporcie Kuleszczyńskiego (z 13.III.) członka komisji Nr. 88 Wyższej Wojennej Inspekcji (Arch. Wojsk. akta Lud. Kom. Spraw Wojsk. Litbieł) pozwalające nam zrozumieć ogólny obraz Wilna. Ogółem było wtedy w Wilnie 124 drobnych przedsiębiorstw (niezamkniętych), liczących 947 robotników i 112 pracowników;

Ale to wszystko były tylko projekty, które rozpatrywano dość późno, gdyż działo się to w kwietniu. Dopiero na 15 kwietnia zwołano naradę przewodniczących sownarchozów powiatowych, która miała zorientować Wysszsownarchoz w położeniu na prowincji.

W ten sposób przedstawiliśmy poczynania Wysszsownarchozu Litwy i Białorusi zwracając szczególną uwagą na Wilno, w którym zresztą koncentrowała się działalność organów Rady. Na zakończenie zajmiemy się jeszcze wydziałem finansowym Rady.

Wydział finansowo-ekonomiczny Rady kierował wszelkimi jej poczynaniami, prowadzeniem obrachunków, przedkładał sprawozdania, kontrolował obroty i t. p. O działalności tego wydziału brak dokładnych danych, nie mniej jednak na podstawie protokółów posiedzeń Rady, w których wykazywano asygnowane sumy można sobie wytworzyć przybliżony obraz. Sownarchoz Litwy począł otrzymywać kwoty dość późno, gdyż dopiero 31 stycznia znajdujemy wzmiankę o wydaniu Radzie 100 tys. rb. O późniejszych, przyznanych kwotach brak danych. Istnieje jednak w aktach Rady zestawienie wydanych przez nią sum od 10 lutego do 5 marca, z którego wynika, że w tym czasie wydano przeszło 970 tysięcy rb. Za czas późniejszy brak takiego zestawienia, znane są tylko kwoty, których konieczność wyasygnowania Rada uznała. Z większych kwot należy wymienić: 350 tys. na uruchomienie fabryki w Nowych Werkach, 300 tys. dla wydziału leśnego, 113 tys. na zakup tłuszczów, 250 tys. na uruchomienie tartaków, 75 tys. na uruchomienie fabryki w „Pionier-

---

w 26. 6% należały one do przemysłu skórzanego, 14. 5% — przemysłu papierniczego, 18% chemicznego, 13%- odzieżowego, 20. 9%- technicznego i w 7% do innych gałęzi przemysłu. Zamkniętych było: 7 przedsiębiorstw przemysłu skórzanego, 27 - papierniczego i poligraficznego (w tym fabryki papieru, drukarnie, introligatornie), 2 fabryki tytoniu, 12 przedsiębiorstw przemysłu chemicznego (w tym fabryki mydła, sody, krochmalnie) 14 przedsiębiorstw przemysłu drzewnego i 1 piekarnia.

W tymże czasie w Wilnie było firm handlowych 336 z ogólną liczbą 940 pracowników i 124 robotników. Z tego było: 30% manufaktury, 6. 5% magazynów obuwia, skór, 5. 6% składów papieru, 9. 5% sklepów towarów kolonialnych, 9. 2% aptek i składów aptecznych, 14% sklepów żelaza, 9. 8% sklepów spożywczych, 4% sklepów tytoniowych, 1. 7% szkła, 1. 7% technicznych.

parku" i szereg innych jeszcze kwot, przeważnie znacznie mniejszych. Przyznano kwotę 800 tys. na zakup lekarstw za linią demarkacyjną, lecz zapewne chodziło tu o wykonanie polecenia Moskwy i z gospodarką Litwy nie miało to nic wspólnego.

Z tych obliczeń wypada, że suma, którą Wysszsownarchozlitbieł w ciągu swojej działalności rozporządzał była stosunkowo niska: zaledwie 3-4 miliony rb. Potwierdza to opinię, że władze RSFSR, które podjęły marsz wojska na zachód, z chwilą zmiany położenia wojennego nie zamierzały poczynić większych wkładów w gospodarkę Litwy i o odbudowie przemysłu w szerszym zakresie nie można wogóle mówić. Gdyby jeszcze do tego zestawić to, co RSFSR wyciągnęła i wywiozła z tego kraju, powyższe fakty wystąpiłyby jeszcze silniej. Tymczasem bez odbudowania, choćby w skromnych rozmiarach przemysłu Litwy trudno było stworzyć oparcie dla władzy sowieckiej, jeżeli brakło przytym dostatecznie silnej klasy robotniczej.

Poznawszy dotychczasowy wysiłek Wysszsownarchozu widzimy robotę bynajmniej nie wypływającą z ogólnego planu, zakrojonego na szeroką skalę, natomiast częściej chaotyczną eksploatację kraju, zwykle dla celów doraźnych, dla potrzeb wojska RSFSR, czy władz sowieckich.

W poczynaniach tych stosowano różne sposoby: obok gospodarki, prowadzonej w sposób najbardziej potępiany przez komunistów w krajach kapitalistycznych, góruje organizacja wytwórczości pod kontrolą, przy pomocy dostarczonych przez władze środków w przedsiębiorstwach sekwestrowanych, natomiast uspołecznienie warsztatów pracy było raczej wyjątkiem i stosowane było wtedy, jeżeli spotykano szczególnie dogodne warunki lub jeśli konieczności do tego zmuszały.

W gospodarce na Litwie wystąpiły więc z jednej strony chaos gospodarczy, drożyzna i spekulacja, — z drugiej — obniżenie poziomu wydajności produkcji i kolosalny — jak nieraz podnoszono — wzrost płac robotniczych tam, gdzie weszły w życie nowe zasady gospodarki (w przedsiębiorstwach sekwestrowanych, a głównie w warsztatach uspołecznionych). Obniżenie wy-

dajności tłumaczono sobie słabym zrozumieniem wśród mas robotniczych i brakiem gospodarza w okresie przejściowym.

Nikłe wyniki, osiągnięte dotychczas sprawiły zawód kierownikom. Można to odczuć w ich przemówieniach, w głosach prasy. Niejednokrotnie żałowano przedwczesnego zrezygnowania z prywatnej inicjatywy[1]) i wskazywano na przykład w dziedzinie zaopatrywania w drewno. Ale — jak zaznaczył 29 marca Ginsburg, — skoro już wzięto niewłaściwy kurs, trzeba go było utrzymać, żeby nie dopuścić do większego jeszcze chaosu.

Oprócz wymienionych przyczyn na niepowodzenie wpłynął w dużej mierze brak samodzielności SSR Litwy i Białorusi; na terenie tych krajów oprócz Czerwonej Armii, wojskowych organów RSFSR działało szereg innych organów, głównie Sownarchozu RSFSR, które zakupując, rekwirując lub wprost zabierając wywoziły co tylko można było do Rosji. Ponadto niektóre władze SSR Litwy i Białorusi były organami wprost zależnymi od Wysszsownarchozu RSFSR, czy innych władz Rosji Sowieckiej. Odezwanie się Ginsburga 29 marca, które ogłoszono w Zwiezdzie Nr. 214 z 2 kwietnia, że „centr się zupełnie nie liczy z koniukturą naszego rynku" jest słabym odbiciem tego, co pisano w sprawozdaniach i co działo się w rzeczywistości.

Wreszcie prowadzenie wojny przez Rosję Sowiecką oraz pozostawienie oddziałów Czerwonej Armii RSFSR na wyżywieniu tego i tak ogołoconego i wygłodzonego kraju było ciężarem zbyt wielkim dla Litwy. Działania wojenne wpływały też bezpośrednio na tok prac gospodarczych, wahania frontu i niepowodzenia powodowały nieraz zbyt pośpieszną ewakuację władz RSFSR. W związku z tym przewodniczący Rady Ginsburg doszedł do przekonania (referat na plenum rady 29.III.), że Wysszsownarchozlitbieł nie powinien pozostawać w Wilnie, które nie jest w tej chwili ośrodkiem przemysłu fabrycznego, że na ten cel nadawałby się raczej Mińsk; wreszcie, że Wilno zamiast w pośrodku

---

[1]) Mówił o tym Ginsburg 29.III na posiedzeniu; 8. IV ukazało się w „Zwiezdzie" jego zaprzeczenie, iż w ten sposób nie wyraził się. Niemniej jednak fakt ten nie ulega wątpliwości, gdyż znajduje również odbicie w aktach Sownarchozu.

republiki znalazło się w pasie przyfrontowym i dlatego w tym mieście życie rozwija się nienormalnie. Ginsburg podnosił, że położenie strategiczne zgubnie oddziaływuje na pracę Wyszsownarchozu, gdyż trudno jest coś budować, kiedy z drugiej strony trzeba podejmować ewakuację.

Z tych powodów utworzone republiki potrzebowały właśnie ze względów gospodarczych albo przeniesienia frontu na zachód, a więc dalszej ofensywy, której w danej chwili wojsko RSFSR nie mogło podjąć, albo też przerwania na jakiś czas działań wojennych.

3. Wyżywienie ludności (działalność Komisariatu Aprowiz.)

Pogorszająca się z każdym dniem aprowizacja ludności Wilna doprowadziła z końcem lutego do kryzysu, wyrażającego się w ograniczeniu wydawania żywności i rosnącej drożyźnie. W marcu, kiedy większości produktów nie wydawano, doszło już do powszechnego głodu, nazywanego w komunistycznej prasie początkowo „chronicznym niedojadaniem". Przyznawano jednak, iż położenie było ciężkie i dużo miejsca poświęcano w prasie rozważaniom przyczyn niedomagań i środków zaradczych.

Dotyczasowe zarządzenia nie przyniosły ulgi, podjęte zakupy nie dały spodziewanych rezultatów, ekspedycja która z komisarzem aprowizacji Kalmanowiczem wyjechała z Mińska na Ukrainę nie mogła od razu wykazać się wynikami zakupów lub wymiany. Jedynie z początkiem marca wzmiankowano w „Młocie" o przybyciu do Wilna niewielkiego transportu żywności z Poniewieża[1]), dokąd swojego czasu udali się agenci celem zakupów i wymiany wywiezionej z Wilna manufaktury (25 platform). Wydział żywnościowy wileńskiego Sowdepu, który z końcem lutego rozporządzał już resztkami zakupionych artykułów[2]), w marcu przerwał swoją działalność i przeszedł w skład narkomproda.

---

[1]) Młot z 2. III. 1919 r.

[2]) Nasza Era Nr. 63 z 21. II. 1919 r.

Celem uzyskania żywności ze wsi dla Czerwonej Armii i ludności wyznaczono nadzwyczajnych komisarzy żywnościowych: Wiłkajtisa (na powiaty wileński, raduński, olicki, koszedarski) i Tweriana (na powiaty wiłkomirski, szyrwincki i inne). Komisarze wysyłali agentów z poleceniem wydostania i zgromadzenia zapasów żywności, przekraczających ustalone normy. Akcja ta nie dała jednak wyników, spowodowała natomiast starcia z ludnością wiejską, która nie chciała oddawać żywności, zwłaszcza, że posiadała jej niewiele. Zawód był duży. Komisarz Wiłkajtis oświadczył przedstawicielowi Litwy[1]), że „w całym okręgu wileńskim zapasy produktów są niewystarczające, żyta zupełnie nie ma, zapasy kartofli i furażu są niewystarczające."[2])

Powyższe dane pozornie byłyby sprzeczne z obliczeniami, o których była mowa w poprzedniej części, że jakoby Litwa powinna mieć dość zboża na rok 1918/1919. Obliczenia te byłyby słuszne, gdyby rozporządzano całą produkcją b. gubernii wileńskiej i kowieńskiej, a nie jak to było w rzeczywistości tylko zapasami gubernii wileńskiej, dającej przed wojną niedobory zbożowe i teraz najbardziej zniszczonej wojną oraz tylko częśią gubernii kowieńskiej, posiadającej w normalnych czasach nadwyżki.

Ale to wszystko nie tłumaczyło faktu zupełnego przerwania dowozu żywności do miasta, gdyż gdzieniegdzie były nadwyżki, oraz nie wyjaśniało dostatecznie przyczyn wzrostu drożyzny w Wilnie. Z drugiej strony spekulacja i wzrost drożyzny bynajmniej nie były wynikiem zorganizowanego przeciwdziałania kapitalistów, chcących — jak to podnoszono w agitacji — paraliżować twórczość władzy sowieckiej drogą ogłodzenia masy robotniczej. W prasie komunistycznej porzucono już te nadużywane frazesy i zdobywano się na głębszą analizę sprawy. Z początkiem kwietnia ukazało się kilka artykułów, przedstawiających bardziej szczegółowo ówczesny stan rzeczy i wtedy przyznano między innymi, że źródłem drożyzny i spekulacji na Litwie i Białorusi była wielka różnica cen (dochodząca do 250-300%) między Pietrogradem i Moskwą a Wilnem. Wówczas

---

[1]) Lita — agencja prasowa Litwy.
[2]) Młot Nr. 72(60) z 22.III.1919.

rzucono w „Młocie" następujące znamienne słowa: „zgraja spekulantów tutejszych, jak szarańcza rzuciła się na Wilno i Mińsk, wywożąc stąd na północ moc produktów żywnościowych. Do współzawodnictwa z nimi stanęli przedsiębiorcy petersburscy i moskiewscy, licznie tu po różne zakupy przyjeżdżający."[1])

Jednak dziwne było, aby w tych czasach, kiedy tylko uprzywilejowani i wyłącznie pracownicy władz sowieckich mogli swobodnie podróżować, kiedy nie mogło być mowy o transportach prywatnego handlu, doszło na kolei do tego stanu rzeczy. Ale wiadomo było z drugiej strony, że spekulację wywoływali agenci przybyli z RSFSR, zakupujący i wywożący zapasy z polecenia rosyjskich władz, lecz o tym tylko czasem ukazywały się wzmianki w prasie, więcej donoszono w raportach. Rząd SSR Litwy i Białorusi, ograniczony w swojej samodzielności nie umiał, a raczej nie mógł skutecznie przeciwdziałać temu, mimo stworzenia w Mołodecznie kontroli granicznej, wydania zakazu wywozu, utworzenia własnych organów zakupów i nakazaniu zgłaszania się do rejestracji wszelkich przybywających komisyj i agentów. W wielu wypadkach władze Litwy i Białorusi musiały się podporządkować czy uwzględniać zarządzenia władz rosyjskich, skoro przyjęły zasadniczą podstawę, na której miały się rozwijać stosunki między Rosją a Litwą i Białorusią. Z końcem marca bowiem na wspólnym posiedzeniu CKW Rad, zarządów związków wytwórczych, fabrycznych komitetów i wileńskiego Sowdepu uchwalono, że: „żywnościowa polityka Litwy i Białorusi, jako część ogólnego sowieckiego frontu gospodarczego powinna być zgodna z jednym planem ekonomicznym Rosji Sowieckiej".[2]) Podniesiono, że jeżeli względy polityczne zmusiły do wprowadzenia w tej czy innej formie wyodrębnienia, to jednak w dziedzinie żywnościowej byłoby to wprost nierozsądne, zwłaszcza w chwili prowadzonej walki z międzynarodową i rodzimą burżuazją. Dlatego musi istnieć — głoszono — jedyny sowiecki front gospodarczy i jedyny plan ekonomiczny całej rosyjskiej federacji.

---

[1]) Młot Nr. 78(66) z 30.III.1919 r.
[2]) Zwiezda Nr. 403 z 23.III.1919 r.

Tymczasem położenie Rosji Sowieckiej było bardzo ciężkie. Lenin już w styczniu 1919 r. mówił, że pierwsze półrocze tego roku będzie znacznie gorsze, niż analogiczne półrocze 1918 r.,[1]) gdyż zapasów nie było a głód i epidemie coraz silniej wzrastały. W tymże czasie przedstawiciel narkomproda RSFSR rzucił w moskiewskim sowdepie garść cyfr tym, którzy jeszcze łudzili się, że przecież Rosja miała jeszcze co jeść, a w każdym razie może, nawpółgłodując wytrzymać. Podał[2]), iż zebrano ogółem 667.307 tys. pudów zboża, podczas kiedy zapotrzebowanie wynosiło 706.671 tys. pudów. Z innymi produktami było jeszcze gorzej. Na cały rok posiadano soli 10-15 f. na osobę, machorki tylko 8/10 f. na palacza, zapałek zaś zaledwie półtorej paczki. Manufaktury wziętej „na uczet" i tej, która mogła być jeszcze wyprodukowana w 1919 r. będzie razem do 800 mil. arszynów, to znaczy rozporządzano 10 arsz. na osobę, a więc o wiele mniej niż przed wojną. Z tych powodów nie można było myśleć o wymianie towarów na żywność dla miast. Brakowało też maszyn rolniczych.

W tym położeniu konieczność opanowania obszarów na wschodzie, zajętych przez Kołczaka oraz Ukrainy, posiadających nadwyżki zboża była pilna, gdyż to dawałoby możność podtrzymania egzystencji i prowadzenia dalszej walki. Nie darmo Lenin nazwał ten okres walką, prawdziwą wojną o chleb. Lecz samo zajęcie obszarów nie wystarczało, trzeba było bowiem zapasy wydostać od chłopów i następnie, co było też bardzo ważnym zagadnieniem — przywieźć na miejsce głodującym miastom. Sprawa transportu była wówczas b. pilna.

Celem wydostania żywności i usprawnienia transportu oraz stworzenia armii żywnościowej, Lenin rzucił wtedy hasło przeprowadzenia „rewolucyjnej mobilizacji robotników". Takie było ówczesne położenie Rosji Sowieckiej; znając je nie można się dziwić zjawieniu się w ślad za wojskiem RSFSR, okupującym Bia-

---

[1]) *Lenin*, Wsie na robotu po prodowolstwiu i transportu. (Izwiestia Nar. Kom. po prod. Nr. 1-2 1919 r.

[2]) K' oczerednomu szturmu sowietskoj prodowolstwiennoj polityki. (Izwiestia Narodnogo Komissariata po prod. Nr. 1-2 1919 r.).

łoruś i Litwę tej olbrzymiej fali delegatów, pełnomocników, agentów i spekulantów, wysyłanych z Rosji z zadaniem zdobycia za jakąkolwiek bądź cenę wszelkich towarów, głównie artykułów pierwszej potrzeby. Bywało nawet, że zanim miejscowe władze obliczyły swój stan posiadania i ułożyły sobie plan podziału wedle własnych potrzeb otrzymywały, jak n.p, w Bobrujsku polecenie wysłania „dla głodujących miast centralnej Rosji"[1]) znacznej części zapasów. Ponadto trzeba jeszcze uwzględnić działalność komisyj żywnościowych wojska RSFSR, znajdującego się w kraju i wyciskającego z niego co się dało.

To wszystko przyczyniło się do ogołocenia kraju z zapasów i wzrostu olbrzymiej drożyzny. Ale obraz ten byłby niezupełny, gdyby nie uwzględnić spekulacji licznej rzeszy miejscowych handlarzy. Jak wiadomo władze sowieckie nie mogąc wtedy wprowadzić własnego zorganizowanego aparatu produkcji i podziału musiały pozostawić na placu ograniczony, ale zawsze wolny drobny handel. Ośrodkiem spekulacji nie byli jednak, co z czasem zrozumiano, wielcy kupcy, spekulanci na wielką skalę, oni bowiem dawno pozbyli się swoich zapasów, a nowych nie mieli możności zdobyć; źródłem drożyzny i spekulacji byli natomiast drobni handlarze, sklepikarze Wilna i wogóle te wszystkie organa produkcji i wymiany, zachowane — jak pisano w „Zwiezdzie" (Nr. 418) — „w stanie obecnym rozkładu". Stwierdziwszy ten fakt śpieszono z wyjaśnieniem, że „przezwyciężenie trudności politycznych nie usuwa od razu trudności gospodarczych. Te ostatnie polegają między innymi na fakcie, że w masach ludzkich trwa psychologia właściwa ustrojowi burżuazyjnemu, opierająca się zresztą na zachowanych chwilowo z konieczności warunkach produkcji i wymiany."[2])

W tych warunkach zniesienie prywatnego drobnego handlu, opanowanego zupełnie przez Żydów należało do dalszej przyszłości, zwłaszcza, że komunistom chodziło o pozyskanie żydowskiej części ludności Wilna i wogóle Litwy i Białorusi;[3]) kilka-

[1]) Zwiezda, 8.IV.1919 r.

[2]) Młot, Nr. 90(78) z 13.IV.1919 r.

[3]) Początkowo były próby innego rozwiązania, jak n. p. w Mińsku, gdzie zamierzano wprowadzić „municypalizowanie" handlu, lecz osiągnię-

krotnie więc starali się ją uspokoić zapewnieniami o braku zamiaru zniesienia drobnego handlu. Z końcem lutego Joffe, przedstawiciel KPR(b) w Wilnie podnosił w wywiadzie prasowym ogromną rolę jaką w życiu Wilna odgrywa drobny handel, którego nie można zniszczyć, a nawet byłoby to niecelowe; naodwrót — podawał Joffe[1]) — gdyby ten handel nie stawał się spekulacją mógłby być podtrzymany przez rząd. Ale te obietnice i wszelkie zapewnienia nie miały wpływu takiego na rzeszę handlarzy, drobnych kupców, jak inne przyczyny, a przede wszystkim kształtowanie się sytuacji na froncie. Charakterystycznym tego objawem było, że wieści o niepowodzeniu wojska rosyjskiego wywoływały raptowną zniżkę cen i odwrotnie, jego powodzenie — zwyżkę. Utrwaliło się bowiem powszechne przekonanie, że przy panowaniu obecnych władz zapotrzebowanie na artykuły pierwszej potrzeby nie zostanie rychło zaspokojone.

W tych warunkach trudno było zmienić stan rzeczy, gdyż chcąc przeciwdziałać temu należało stworzyć sieć spółdzielni i przydzieliwszy produkty zorganizować zaopatrzenie ludności na innych zasadach. Tymczasem, jak wynikało ze wstępnych badań podwydziału kooperatywy Sownarchozlitbiełu, spółdzielczość na Litwie była słabo rozwinięta, komisariat żywnościowy nie miał się na czym oprzeć i sam nie wytworzył jeszcze potrzebnych organów zakupu i podziału. Na ten stan rzeczy Niemcy już wcześniej zwracali uwagę podnosząc, że idee spółdzielczości i wogóle życia zrzeszeń podobnych w tych krajach były mało znane; spółdzielni, dostarczających spożywcy wszystkiego nie było i „so ist der Jude, der unentbehrliche Vermittler, Abnehmer und Bringer, die Seele des wirtschaftlichen Lebens in diesen Gebieten".[2]) Żyd jednak, wedle spostrzeżeń poczynionych przez

---

te wyniki zawiodły i trzeba było przerwać doświadczenia. Miasnikow w wywiadzie dla Izwiestii WCIK, drukowanym 14. III. w Nr. 56/608 w Moskwie oświadczył, że trzeba było odstąpić od zamiaru uspołecznienia handlu i to na długo. Podniósł, że w miastach i miasteczkach Litwy i Białorusi zajmowała się nim znaczna część ludności, a przy tym handel ten był tak drobny, iż walka z nim była bardzo skomplikowana i kłopotliwa.

[1]) Komunist, Nr. 44 z 26.III.1919 r.

[2]) Das Land Ober Ost, str. 207.

Niemców nie chciał być prawdziwym, w ujęciu zachodnim kupcem i jego destrukcyjny wpływ na rozwój życia gospodarczego kraju był wyraźny. Dlatego też Niemcy, mówiąc o przyszłości tego kraju, o niedomaganiach, płynących z drobnego handlu, opanowanego przez Żydów podnieśli konieczność stworzenia życia zbiorowego zrzeszeń, związków spółdzielczych i stworzenia zdrowych podstaw kredytowych. Wtedy Żydzi, jeżeli nie będą mogli lub nie zechcą się dopasować do zmienionych stosunków muszą wywędrować.[1])

Tych kilka zdań, dość charakterystycznych ułatwia nam zrozumienie trudności Komisariatu Żywnościowego, który nie miał na czym się oprzeć w początkach swojej pracy.[2]) Kiedy przy pomocy CB związków wytwórczych powstała komisja, złożona z członków spółdzielni „Pracownik", powierzono jej zadanie zorganizowania Centralnej Spółdzielni Robotniczej, w oparciu o dotychczasową spółdzielnię „Pracownik". Dostała ona zezwolenie na zakupy i wtedy zwróciła się do komproda o zaliczkę 6 mil. rb. i otrzymawszy 1300 tys. rb. wysłała agentów celem poczynienia zakupów. Ale sposób organizacji tego centralnego organu budził zastrzeżenia; stwierdzono bowiem, że „masy robotnicze pozbawione są możliwości przyjęcia udziału bezpośredniego tak w stworzeniu swej przyszłości (Centralnej Kooperatywy Robotniczej), jak i w kierownictwie jej".[3]) W związku z tym komisja organizująca Centralną Kooperatywę ogłosiła zapisy do niej i do 6 kwietnia posiadała 3 tys. członków, a zapowiadała, że kiedy wejdą wszyscy zarejestrowani na Giełdzie Pracy będzie liczyła do 80 tys. członków. Ponadto miała się z nią połączyć spółdzielnia „Robotnik", co było ważne, gdyż dotychczas wytykano, iż w organach komproda, w komisji tej biorą udział w pracy osoby nieproletariackiego pochodzenia, a nawet spekulanci, dawni restauratorzy i t.p.; sama zaś spółdzielnia „Pracownik" miała członków z pośród inteligencji. Z drugiej znów stro-

[1]) Das Land Ober Ost, str. 222.

[2]) Społdzielni — jak już zaznaczono — było niewiele, z wileńskich należy wymienić: Robotnik (zał. 1915), Pracownik, Mrówka, Żmudzki Rejon. Laitvie, Darbininkas. Te ostatnie skupiały większych i drobnych handlarzy (Młot 83). W Nowej Wilejce była spółdzielnia „Solidarność".

[3]) Kooperacja robotnicza w Wilnie. (Młot, 83/71).

ny organa Komproda zwalczały istniejące zrzeszenia chrześcijańskich robotników, które nie mogły teraz zaopatrywać swoich członków, gdyż zapasy ich wyczerpały się, a zezwolenia na zakupy i przydziału nowych zapasów nie otrzymywały. Znalazło to nawet oddźwięk na jednym z wieców, na którym część zebranych skarżyła się, że „rząd nie daje pozwolenia na zakup produktów stowarzyszeniu robotników — Polaków dlatego, iż tam są katolicy“.[1])

Jak widzimy spółdzielnie te oraz organa komproda mało miały wspólnego z masami robotniczymi i były organami zorganizowanymi w sposób biurokratyczny.

Przygotowując się do roli centralnego organu podziału komisja utworzyła w mieście 21 punktów rozdzielczych i przy ich pomocy zamierzała wydawać zakupione artykuły, nie tylko swoim członkom, lecz wogóle ludności, jeżeli chodzi o produkty otrzymane od komproda.[2]) Należy przy tym zaznaczyć, że otrzymano w tym czasie (około 2.IV.) zapowiadane tylekroć transporty żywności a mianowicie: 41 wagonów chleba, 21 wagonów krup, 10 wagonów słoniny i 4 wagony machorki, lecz niestety — jak zaznaczono, w Nr. 411 „Zwiezdy“ — większa część tej żywności poszła do rozporządzenia Czerwonej Armii“ i dopiero w najbliższych dniach nadejść miały 2 pociągi dla cywilnej ludności. Otrzymano też obietnicę, że „Sacharosol“ RSFSR miał wysłać dla Wilna i gubernii na okres od czerwca do października 23125 pudów cukru, ewakuowanego z Ukrainy, jak to głosił „Młot“ Nr. 66(54).

11 kwietnia zapowiadano przybycie nowych transportów do Mińska (Młot 88(76), a mianowicie 55 wagonów chleba i 3 wagonów machorki, lecz od razu uprzedzono, że 35 wagonów chleba pójdzie dla Czerwonej Armii, 8 dla kolejarzy, 2 dla Komitetu Pomocy Jeńcom i tylko 10 wagonów pozostanie do podziału między robotników, z czego Mińsk otrzyma 4, a Wilno 6 wago-

---

[1]) W sprawozdaniu „Młota“ w Nr. 68(56) podano, że kiedy komuniści podnieśli na ten temat dyskusję, odezwały się głosy na sali: „A my przy kościele stać będziemy“.

[2]) Młot, 84(73) i Zwiezda Nr. 418.

nów. Transporty te prawdopodobnie były wysłane przez ekspedycję Kalmanowicza z Ukrainy. Jak widzimy, na pierwszym planie było zaspokojenie potrzeb wojska RSFSR i trudno mówić o ulżeniu ciężkiej doli mieszkańców Wilna, którym brakowało podówczas nie tylko chleba, lecz kartofli i mięsa gdyż z początkiem kwietnia zapasy wyczerpały się zupełnie[1]). Dopiero od 10 kwietnia rozpoczęto wydawanie za marzec cukru, soli i marmolady (dla osób I kategorii po pół funta, II kategorii, po 3/8 funta) oraz zapałek po 2 względnie po 1 paczce, a od 18 kwietnia wydawano dopiero mąkę (za marzec) i po pół funta pszennej dla I kategorii, a pół funta żytniej dla II kategorii[2]). Osobom, zaliczonym do III kategorii — jak oznajmiono w Nr. 417 „Zwiezdy" — z powodu ograniczonej ilości produktów nie wydawano nic. Pod tym względem nie było skrupułów: komunista T. Radwański pisał 12 kwietnia w Nr. 77 „Młota", że „gdy nie ma dość chleba dla wszystkich, niech zdycha przede wszystkim burżuazja, niech zdycha pasożytnicze drobnomieszczaństwo".

Kryzys wyżywienia mieszkańców Wilna nie został zwalczony i występował wciąż z całą siłą. Drożyzna wzrastała teraz, jak pisano, nie z każdym dniem, lecz z każdą godziną. Jeszcze przed 3-ma tygodniami można było kupić, podawała „Zwiezda" 10 kwietnia w Nr. 418, w rejonie Wiłkomierza pud żyta za 50 rb., w tydzień później, około 1 kwietnia żądano za pud 100 rb., a 15 kwietnia pud żyta doszedł już w cenie do 300 rb. W tymże czasie w Wilnie płacono za funt chleba 20 rb. kierenkami i 10 rb. carskimi (Młot Nr. 82(70). Ustanowienie przez CKW Rad w dniu 12 marca stałych cen (obowiązujących od 1 kwietnia) było fikcją; pud żyta miał kosztować 16 rb. 25 kopiejek, pszenicy - 21 rb. 50 k., owsa - 16 rb. 50k, jęczmienia - 14 rb. 50 k., hreczki - 19 rb.,

---

[1]) Młot Nr. 80(76) 1919.

[2]) Okoliczności wydania mąki na święta były ciekawe. Z końcem marca bowiem Berlin zwrócił się w drodze dyplomatycznej do Moskwy, bv zapewniła, iż mąka na święta, którą rabin z Utrechtu chciał przesłać gminie wileńskiej (tysiąc centnarów) nie zostanie zarekwirowana. Mickiewicz 26. III. odpowiedział (Komunist Nr. 68), że rząd SSR nikomu nie przeszkadza w wykonywaniu jakich kolwiek bądź rytuałów i że mąka nie będzie zarekwirowana. Z tego powodu w Wileńskim Sowdeple podniesiono konieczność wydania też mąki ludności chrześcijańskiej, by nie dawać powodu do niepożądanych zaburzeń.

grochu - 21 rb.), a zarządzenie, iż w razie odmowy właścicieli sprzedaży po tych cenach nadzwyczajni komisarze, czy upoważnione przez nich komitety żywnościowe mogą rekwirować, płacąc 25% mniej było oczywiście rabowaniem dobytku chłopa Litwy. Również fantazją było ustalenie z góry, że od 1 czerwca ceny te automatycznie miały spaść o 25% a od 1 lipca - o 50%[1]).

Z tych powodów nie należy się dziwić, że wśród ludności Wilna i wogóle kraju wzrastały nastroje nieprzychylne dla komunistów, zwłaszcza, iż nawet ludności robotniczej nie zapewniono ograniczonych środków do życia. O tym wiedzieli dobrze komuniści, 5 kwietnia jeden z nich - Liberte zapytywał w „Zwiezdzie": cośmy zrobili dla tych biedaków, którzy z każdym dniem coraz bardziej puchną z głodu. Podnosił, że jedna dobra stołownia więcej mogła zrobić dla wzmocnienia władzy sowieckiej, niż dziesiątki mitingów, sterty literatury i wogóle cała robota kulturalno--oświatowa, z którą można było poczekać. Nie można bowiem skazywać — pisał Liberte — dziesiątków tysięcy ludzi formalnie na wymieranie z głodu; z ratunkiem należało się śpieszyć, gdyż śmierć poczęła już kosić i zabierać ofiary głodu.

Nie rozwiązawszy tej sprawy komuniści, biorąc przykład z Rosji, podjęli jeszcze jedną próbę wydobycia żywności ze wsi i rzucili hasło tworzenia armii żywnościowej (prodarmii), a to celem wzmożenia dowozu żywności. Ale w gruncie rzeczy tworzenie tej armii związane było z inną myślą, a mianowicie z dążeniem władz do wydostania z Litwy żołnierza dla Czerwonej Armii RSFSR i stworzenia rezerw, o czym jeszcze będzie mowa.

4. Związki wytwórcze i zawodowe Litwy i Białorusi. (Działalność Komisariatu Pracy i Centralnego Biura Związków Wytwórczych).

Zanim przejdziemy do przedstawienia pracy Ludowego Komisariatu Pracy Litwy i Białorusi (komisarz Dimansztejn) i Centralnego Biura (Wremiennoje Centralnoje Biuro proizwodstwien-

nych sojuzow Litwy i Biełorussii) podamy nieco ogólnych wiadomości o zasadniczych zmianach w rosyjskim ruchu zawodowym i o wpływie ich na Białorusi, a to celem zrozumienia dalszych zdarzeń. Przede wszystkim należy przypomnieć, że ruch zawodowy tak w Rosji, jak i w innych częściach b. państwa rosyjskiego uległ po 1906 r. rozbiciu i odtąd związki zawodowe wegetowały w ukryciu lub przybierały inne formy zewnętrzne swojej działalności. Dopiero rewolucja rosyjska spowodowała wielki rozrost związków zawodowych w Rosji i na Białorusi. Natomiast na Litwie już wcześniej wileńskie związki zorganizowały się na nowo i — wedle Bielskiego — skupiły do tysiąca członków[1]), ale te związki nie miały wtedy kontaktu z rosyjskim ruchem zawodowym.

W 1917 r. doszło do III konferencji związków zawodowych, kierowanych wtedy przez mienszewików, w której wzięli udział delegaci z Białorusi. Konferencja ta postanowiła, że związki miały kierować ekonomiczną walką proletariatu, zachowując jednak samodzielność organizacji klasowej. Miały one, utrzymując ścisły związek z politycznym ruchem robotniczym „popierać akcję Rad Delegatów Robotniczych, zmierzającą do wzmocnienia, pomnożenia rewolucji i rozszerzenia zdobyczy proletariatu“[2]); z drugiej strony jednak związki te, przyjmując udział w odbudowie gospodarstwa nie powinny brać na siebie odpowiedzialności i całego ciężaru pracy. Przeciwko temu wystąpili bolszewicy „uważając związki zawodowe za wielki rezerwuar sił, który należało wykorzystać dla celów politycznych“ i rzucili wtedy hasła popularne w masach, obiecując „natychmiastowe przekształcenie stosunków społecznych“. Z tych powodów osiągnęli oni już na I wszechrosyjskim zjeździe związków zawodowych, odbytym w pięć miesięcy później przewagę, którą następnie w dużej mierze wzmocnili „przez zbiurokratyzowanie związków i wytworzenie przeważającej a w zupełności z komunistycznych elementów złożo-

---

[1]) *Bielski Cz.*, Robotnicze organizacje zawodowe w Wilnie i wojew. wileńskim.

[2]) Przytoczone zdania pochodzą z pracy: Ruch zawodowy w Rosji Sowieckiej. Szkic hist. i materiały. Instytut Gospodarstwa Społ. Warszawa.

nej reprezentacji rad i zjednoczeń okręgowych oraz przez odpowiednią politykę w okręgu centralnym, najsilniejszym ze wszystkich".

Na II wszechrosyjskim zjeździe komuniści wysunęli konieczność przekształcenia związków na związki wytwórcze. W ten sposób stawały się one organami władzy w nowym ustroju, nie będąc jeszcze upaństwowione. Równocześnie z tym komuniści, mając teraz przewagę odrzucili stare hasła, potrzebne swojego czasu dla zdobycia mas robotniczych i wystąpili przeciwko przejmowaniu fabryk przez robotników. Kontrolę fabryk miały sprawować specjalnie w tym celu powołane organa władzy, w których tylko organizacje robotnicze miały mieć swoich delegatów. Związki zawodowe, których głównym zadaniem była dotąd obrona interesów robotniczych w danym zawodzie, czy gałęzi produkcji teraz miały stanowić związki organizacyjne robotników dla celów produkcji.

Te głębokie zmiany w ruchu zawodowym odbiły się też w pewnym stopniu na ruchu Białorusi, t. zn. tej części, która pozostała po rosyjskiej stronie frontu. Białoruś nieposiadająca wielkiego przemysłu była krajem — jak pisał Knorin[1]) — klasycznego drobnomieszczańskiego rzemieślniczego gospodarstwa i dlatego też związki zawodowe, które rozrosły się w Mińsku oraz w innych miastach Białorusi składały się przeważnie z elementów nieproletariackich i były pod wpływem Bundu, który kierował Centralnym Biurem Związków Zawodowych w Mińsku.

Kiedy po rewolucji październikowej komuniści sięgnęli po władzę na Białorusi, bundowcy zajęli stanowisko neutralne. W dalszym rozwoju wypadków komuniści szukając oparcia w żydowskiej klasie robotniczej zabrali się do rozbicia istniejących organizacyj i utworzyli wtedy nowe związki zawodowe, będące pod ich wpływem oraz powołali do życia nowe Centralne Biuro. Knorin pisze, że w ten sposób uderzono śmiertelnie w starych przewódców Bundu, pozbawiając ich stanowisk kierowniczych, co miało zapoczątkować upadek Bundu na Białorusi. Ale kiedy z końcem 1918 r. wojsko RSFSR przybyło znów na Bia-

[1]) *Knorin W.*, Rewolucja i kontr-rewolucja w Biełorussii. Cz. I. str. 1.

łoruś, a w ślad za nim dawne władze utworzone przez komunistów, Bund utrzymał swoje znaczenie w ruchu zawodowym. Została utworzona miejska rada związków zawodowych, której członkowie zapełnili organa komtruda Białorusi, licząca 100 członków i reprezentująca 30 związków z 15 tys. członków.[1]) Związki w Borysowie, jednym z większych ośrodków przemysłu na Białorusi liczyły do 8 tys. członków.

Tak wyglądał ogólny obraz ruchu zawodowego na Litwie i Białorusi; w tych warunkach prowadził swoją robotę komtruda Litwy i Białorusi oraz Centralne Biuro Związków Wytwórczych. Praca komtruda posuwała się powoli; zdaniem Świerdłowa, którego w marcu wyznaczono zastępcą komisarza, właściwa praca zaczęła się dopiero, kiedy ściągnięto do Wilna część działaczy ruchu zawodowego z Białorusi.[2]) Długi czas bowiem ani jeden związek nie posiadał normalnej płacy, a „wynagrodzenie za pracę“ — jak zaznaczył w wywiadzie Świerdłow — „odbywało się w sposób chaotyczny“; brak było cenników płac, co wywoływało stałe narzekania, gdyż wskutek wzrastającej drożyzny robotnicy ciągle występowali z żądaniami powiększenia zarobków. Z drugiej znów strony wzmagało się bezrobocie, które nasuwało nowe kłopoty.

Prowadzenie rejestracji sił roboczych szwankowało, gdyż wiele władz i instytucyj sowieckich przyjmowało robotników i pracowników bezpośrednio, a nie przez Giełdę, co utrudniało racjonalny podział pracy. W robocie organizacyjnej odczuwano brak doświadczonych działaczy; narzekano, że związki wytwórcze nie wywiązują się ze swoich zadań i nie dają oparcia dla roboty komtruda. W Wilnie, w którym dawniej można było znaleźć pewną ilość doświadczonych działaczy w ruchu zawodowym, teraz niemożliwe było wydostać z szeregów związków ludzi, nadających się na inspektorów fabryk, zakładów i warsztatów. W związku z tym wysunięto nawet wniosek wyciągnięcia spoś-

---

[1]) Zwiezda Nr. 413. 1919 r.

[2]) Działalność komisariatu pracy rep. L. B. Młot Nr. 84(78) z 6. IV. Komisariat pracy utworzył następujące organy: cennikowy, ubezpieczeń społecznych i ochrony pracy, rynku pracy, statystyki oraz wydział regulowania stosunku pracy i kapitału.

ród pracowników władz i instytucyj sowieckich tych, którzy kiedyś pracowali w ruchu zawodowym i oddanie ich do rozporządzenia Centralnego Biura.

Jedną z najważniejszych prac komisariatu było ogłoszenie dekretu, ustalającego płace, obowiązujące na Litwie od 1 marca i na Białorusi od 1 lutego. Najniższą płacę stanowiło 500 rb. miesięcznie, najwyższą - 2700 rb., co dawało granice zarobków pracowników i robotników, podzielonych na 33 kategoryj.[1]) Ze względu na wzrost drożyzny płace w Wilnie i Mińsku podniesiono o 100%, w miastach powiatowych można było podnieść do 95% płac wileńskich.

Zatargi z właścicielami fabryk, zakładów i warsztatów regulowały komisje, tworzone przy związkach wytwórczych i Centralnym Biurze Związków Wytwórczych z którymi początkowo komisariat nie miał dostatecznej łączności. Wiele sporów rozwiązano łatwo: poprostu uwięziono właścicieli zakładów i wprowadzono nowy porządek.

Ale osiągnięte wyniki ogólne, tak komisariatu, jak i Centralnego Biura nie zadawalały wszystkich, gdyż nie udało się rozwiązać najbardziej żywotnych spraw. Narzekano nawet na nie; w prasie ukazał się artykuł, w którym zarzucono wprost bezczynność komtrudowi, podnosząc, iż nie tylko nie zabezpieczył on bytu robotnikowi, lecz nawet nie zapoznał się z jego warunkami życia. Podawano, że robotnicy mają dość odezw, dekretów, chcą natomiast żywności, „choćby w normie głodowej, suchą izbę zamiast suteryny i sklep robotniczy zamiast spekulanta“.[2]) Podnoszono, iż robotnik nie miał żadnej gwarancji pracy i uregulowanej odpowiednio płacy i wogóle nie może on wskazać

---

[1]) Dekret Sowieta Narodnych Komissarow Litowsko-Biełorusskoj Sow. Soc. Respubliki. O tarifnych stawkach robtonikow w sowietskich obszczestwiennych i torgowych uczreżdenij.

[2]) Zwiezda Nr. 412. 3. IV. 1919 r. Dla ścisłości trzeba jednak stwierdzić, że wydział mieszkaniowy Sowdepu próbował przydzielać robotnikom lepsze lokale, ale — jak zaznaczono 21.III. w sprawozdaniu K. W. (Młot Nr. 75(63) — „spotkano się z brakiem zrozumienia ze strony mas, które nie chcą zmieniać mieszkań“. Ale w gruncie rzeczy nie był to brak zrozumienia, lecz przekonanie, iż władza komunistów była tylko chwilowa, pocóż więc było zajmować obce mieszkania.

i pochwalić się: „Oto co dobrego dała nam władza sowiecka". Zwracano też uwagę na zatracanie charakteru klasowego związków, do których weszli — jak podawano — rzemieślnicy a nawet sklepikarze i spekulanci. Dlatego też ogólnie górowała podówczas w Wilnie obojętność wobec poczynań władz sowieckich. Świerdłow podniósł w wywiadzie, że „Komisariat Pracy od początku działalności w zamiarach swych nie jest popierany przez związki wytwórcze".

O samej „wytwórczości", warunkach pracy i t.p. trudno mówić — w Wilnie bowiem panowało bezrobocie. Bezrobotnymi zajmował się wydział ubezpieczeń społecznych, który udzielał im zasiłków. Nie wszyscy dostawali te zasiłki, gdyż n.p. w kwietniu wykazywano około 3 tys. bezrobotnych, otrzymujących po 8 rb. dziennie (żonaci) względnie po 4 rb. (nieżonaci). Dla porównania warto wskazać, że funt chleba w handlu prywatnym dochodził wtedy do 20 rb.

Po nakreśleniu ogólnych wiadomości podamy nieco szczegółów o związkach wytwórczych w Wilnie, korzystając z posiadania zestawień wydziału statystycznego Centralnego Biura.

Celem ułatwienia porównania cyfr w stosunku do ogółu ludności, trzeba przedtem poznać dane ogólne. Ludność Wilna liczyła podówczas 120477 osób, z czego było 39982 mężczyzn, 55191 kobiet i 25268 dzieci do lat 10[1]). (Dzieci do lat 16 było 40690). Dane te pochodziły z wydziału statystycznego wileńskiego Sowdepu. Niemcy zaś w 1917 r. podawali liczbę mieszkańców w Wilnie na 139247[2]), widoczne jest więc znaczne zmniejszenie się ludności. Dla porównania należy wziąć stan z 1 października 1919 r. Było wtedy ogółem 138112 mieszkańców, a w tym Polaków 76512, Żydów 53129, Rosjan 3979, Litwinów 2803, Białorusinów 1389 oraz reszta (0.25%) innych narodowości.[3])

Spośród ogółu ludności w związkach wytwórczych znalazło się do 1 marca zatwierdzonych 13944 członków, a na 15 marca — 19325 członków. W poszczególnych związkach stan członków wyglądał w sposób następujący:[4])

---

[1]) Dane na 1.III wedle wydz. stat. Wil. Sowdepu. Młot Nr. 82(78) z 4. IV. 1919 r.

Nazwa związku i liczba członków (w nawiasie) w poszczególnych sekcjach w połowie stycznia	STAN CZŁONKÓW Ogółem	w tym Kobiet	Bezrob.	narodowości Pol.	Żyd.	Ros.	N|L*)	Stan zatw. 1 III.	Stan zatw. 15 III.
I. Pracowników domowych. Dozorców (294), kelnerów (102), kurierów|109|, pracown. hot.|96|, służby dom. |1464|, wyrobników |1959|. Dane z marca 1919.	3211	1511	25%					3263	4041**) (4024)
II. Igły. Krawców |188|, krawców dam. |305|, szwaczek |148|, pończosz. |321|, gorseciarki |24|, modystki |20|, innych |80|.	1168	839	769	317	831	20		1168	1790
III. Rob. transportowo-przew. Dorożk. |ok. 600|, woźniców |ok. 100|, tragarzy i posłańców|152|.	852							852	852
IV. Metalowców. Ślusarzy|254|, elektrotechn. |152|, tokarzy|29|, mechaników i szoferów |152|, kowali i kotlarzy |42|, technik. dentyst. |33|, jubil., grawerów i zegamistrzów |51|, robotn. wodociąg.|16|, blacharzy|82|, palaczy |6|, giserów i modelarzy|7|.	754	32	638	215	473	32	8/	748	1268
V. Związek prasy. Drukarzy |350|, litograf. |ok. 40|, introlig. |ok. 150|, pudełkarzy|ok. 40|, gazeciarzy |63|, koperciarzy |ok. 50|, dziennikarzy, korektorów |23|, fotografów. |5|	725		385					755	755
VI. Pracowników sztuki. Muzykant.|365|, pracown. sceny|200|, artystów, pracown. techn. |125|.	730		61					730	730
VII. Przemysłu chemicznego. Piwowarów, farmaceutów, pracown. zakładów wód mineraln.								617	617
VIII. Higieny. Praczek |204|, fryzjerów|116|, pracon, łaźni|53|.	373	234	198	191	150	31	/1	373	373
IX. Pracowników i rob. tartak.	360	3	187	68	275	9	8/	370	473
X. Robotników skórzanych. Szewców, garbarzy, rękawiczników, rymarzy.	zatw. 278 og. 1509.	297	108	131	144	1	2/	1509	1509
XI. Przemysłu futrzanego. Kuśnierzy |214|, szczotkarzy|54|.	268	34	213	1	267			268	320
XII. Pracowników sowieckich i handl.-przemysł. Pracowników „pióra" |625, w tym bezrob. 575|, prac. księgarń |25|, sklepów żel. |33|, składów papieru, wyrobów galant. i t.p.				9%	88%	2%	/1/%	1123	2230 Ogółem 5000
XIII. Przemysłu spożywczego. Cukierników |ok. 50|, piekarzy bułek |53|, piek. chleba |97|, rob. fabr. marmol. |450|, wyrobu cukierków |ok. 200|, masarzy, wędl. |154|, rob. olejarni|16|, prac. kuch. |350| i tp.	1400		650						1400
XIV. Robotników budowlanych.								1200	1200
XV. Pracowników szkoły. Nauczyc., pracown. szkół.								200	200
XVI. Tytoniowców.	212		92					212	235***)
XVII. „Medyczno-sanitarny" Sekcja wyż. pers. śred. i niższ.	76		47	14	48	10	/3	385	915

*) N|L Niemców względnie Litwinów.

**) W marcu było 2098 Polaków, 905 Żydów, 1035 Rosjan, 14 Niemców i 37 Litwinów.

***) W marcu było 57 Polaków, 166 Żydów i 11 Rosjan (tytoniowcy).

Dane, zawarte w powyższym zestawieniu chociaż nie są dokładne pozwalają jednak zapoznać się ze związkami wytwórczymi. Szkoda tylko, że nie posiadamy wiadomości o rozbitych związkach zawodowych i nie możemy przeprowadzić porównania cyfr.

W przytoczonym zestawieniu podano ilość bezrobotnych z połowy stycznia i lutego, natomiast późniejszych brak. Według danych, notowanych przez Miejską Giełdę Pracy w kwietniu wykazano ogółem 12689 bezrobotnych. Bezrobotni ci dzielili się wedle zawodów w sposób następujący: 722 (w tym 3 kobiety) metalowców, 750 (7) pracowników i robotników budowlanych, 1061 (154) robotników przemysłu skórzanego, 412 (17) robotników przemysłu papierniczego, 1818 (1488) robotników przemysłu odzieżowego, 408 (215) pracowników i robotników przemysłu spożywczego, 24 (19) robotników rolnych, 1700 (265) robotników dziennych, 1841 (1493) służby domowej, 146 (6) robotników transportowych, 1930 (1060) pracowników biurowych, 1105 (489) subiektów i pracowników handlowych, 272 (126) pracowników „medyczno-sanitarnych", 78 (9) robotników przemysłu chemicznego, 211 (65) robotników technicznych.[1])

Oprócz powyższych danych posiadamy dokładne szczegóły o składzie poszczególnych zarządów związków pod względem partyjnym oraz ogólne dane o przynależności partyjnej członków w poszczególnych związkach. Według raportu z 15 marca Kuleszczyńskiego (członka Komisji Nr. 88 Wyższej Wojennej In-

[2]) Das Land Ober Ost, str. 432.

[3]) Dziennik Wileński Nr. 141. 1919 r.

[4]) Obliczenia opierają się na danych wydz. stat. Centr. Biura Zw. Wytw. (Arch. Wojsk.), które przeważnie ogłoszono drukiem w Nr. 86(74) Młota z 9.IV. 1919 r. w notatce: Ruch zawodowy w republice litewsko białoruskiej.

[1]) Zwiezda Nr. 424 z 17.IV.1919 r. W tym sprawozdaniu zaznaczono, że Giełda Pracy otrzymała zapotrzebowanie na 4381 ludzi do pracy na miejscu i 2164 na wyjazd, przy czym żądano najwięcej robotników niewykwalifikowanych (na miejscu 1754, na wyjazd - 1544). Pracowników biurowych z praktyką zapotrzebowano 1167. Z Moskwy nadeszło zapotrzebowanie na 120 robotników przemysłu odzieżowego, lecz nikt nie zgodził się w Wilnie na wyjazd. W związku pracowników sztuki bezrobotnych prawie nie było, zapotrzebowanie okresami przewyższało liczbę bezrobotnych.

spekcji),[1]) opartego na danych wydziału statystycznego CB znaczną większość członków stanowili bezpartyjni. Komunistów w poszczególnych związkach było od 2 do 57%, bundowców od 3.3 do 42.7%, internacjonalistów - od 2 do 6.6%, poalej-syjonistów od 2.1 do 4.6%. W raporcie nie wspomniano o członkach żydowskiej partii socjalistycznej Ferajnigte, do której n. p. należała cała sekcja kuśnierzy (267). Naogół jednak partia ta nie była liczna.[2])

W poprzedniej części była mowa o walce komunistów ze związkami zawodowymi, które w walce tej zostały rozbite. Nie mamy szczegółów o dalszej akcji, zwłaszcza o zakończeniu tej walki; z oświadczenia narkomtruda Dimansztejna wiadomo jednak, że ostatecznie dawne zarządy związków zawodowych skapitulowały i członkowie ich weszli do zarządów związków wytwórczych.[3]) Szczegółów w jakich warunkach doszło do tej zgody nie mamy, lecz nie ulega wątpliwości, że przy tej sposobności komuniści starali się nie dopuścić do związków niepożądanych dla siebie działaczy.

Wedle raportu Kuleszczyńskiego skład poszczególnych zarządów pod względem partyjnym był następujący: związek praco-

---

[1]) Archiwum Wojskowe. Akta władz sow. L. i B.

[2]) Jak widzimy wykazano tylko członków żydowskich partyj socjalistycznych i S. D. partii internacjonalistów. O tych partiach wspominaliśmy już przy różnych sposobnościach, tutaj przypomnimy najważniejsze szczegóły i uzupełnimy niektóre dane.

Największe wpływy w żydowskim środowisku robotniczym zachował Bund (Allgemeiner Jidiszer Arbeter Bund). Bund — jak wiemy — stał zasadniczo na stanowisku władzy rad i dyktatury proletariatu oraz, podkreślając odrębność narodową Żydów, dążył do zdobycia warunków rozwoju kulturalnego. Bund walczył z komunistami o dopuszczenie go do udziału w rządach i dlatego też wypowiadał się przeciwko dyktaturze jednej partii.

Drugą partią żydowską, zajmującą stanowisko programowe podobne do Bundu była partia Ferajnigte (Jidisze Socjalistisze Arbeter Partaj — Ferajnigte), która jednak żądała prócz autonomii kulturalnej jeszcze i politycznej. Partia ta nie miała takich tradycyj jak Bund i była nieliczna.

Wymienione żydowskie partie soc. odrzucały program odbudowy Palestyny w przeciwieństwie do trzeciej żydowskiej partii socjalistycznej Poalej-Syjon (Jidisze Socjalistisze Arbeter Partaj Poalej-Syjon). Partia ta łączyła program odbudowy Palestyny z programem socjalistycznym, lecz równocześnie, podobnie jak inne żydowskie partie socjalistyczne wysuwała odrębność narodu żydowskiego, dążąc do zdobycia warunków rozwoju kulturalnego i politycznego w krajach rozproszenia żydowskiego.

[3]) Izwiestia WCIK, Moskwa Nr. 47(559) z 1.III.1919 r.

wników „higieny“ posiadał w zarządzie na 9 członków 1 komunistę, 8 sympatyków komunistów; związek robotników przemysłu skórzanego na 13 członków - 3 komunistów, 3 sympatyków i 7 bundowców; (w tym związku miało być ostatnio na 1764 członków do 1000 bundowców); zarząd związku przemysłu chemicznego miał na 14 członków - 2 komunistów, 4 sympatyków i 8 bezpartyjnych; związek pracowników sowieckich i handlowo-przemysłowych miał zarząd z 23 członków, z których 2 należało do Poalej-Syjon, 5 do Bundu, 2 do PPS,[1]) 10 komunistów i sympatyków i 4 bezpartyjnych; związek tytoniowców miał w zarządzie z 7 członków 2 komunistów, 1 sympatyka, 2 internacjonalistów[2]) i 2 bezpartyjnych; związek pracowników igły - 3 komunistów i 6 bundowców; związek pracowników sztuki miał zarząd złożony z bezpartyjnych.

Dokładnych danych o stanie związków zawodowych w początku 1919 r. oraz po rozbiciu ich — jak już wspomniano — nie posiadamy; jeżeli chodzi o związki polskie to musimy poprzestać na ogólnej charakterystyce, podawanej w toku walki w Wilnie przez komunistów. Brak również dokładnych danych o związkach wytwórczych.

Narzekając na rozproszkowanie klasy robotniczej w Wilnie podnosili komuniści, że „przewaga, a często wyłączność elementu polskiego w całym szeregu ośrodków wytwórczych sprzyjały

[1]) Jeżeli chodzi o SDP Litwy i Białorusi, utworzoną w 1918 r. przez grupę Godwooda i Zasztowta, względnie o PPS Litwy i Białorusi to mieliśmy już sposobność zaznaczyć, że po wyborach do wileńskiego Sowdepu w związku z represjami stosowanymi przez komunistów działalność tej partii została ograniczona. Zaremba (PPS w Polsce Niepodległej) podaje, że „organizacje socjalistyczne, działające na terenie Mińska, Grodna i Wilna połączyły się w lutym w PPS Litwy i Białorusi, wchodząc w związek federacyjny z PPS, o tym jednak nie mamy dokładniejszych wiadomości.

[2]) O S.D. partii internacjonalistów wiadomo, że w środowisku robotniczym nie posiadała wiele wpływów, w Moskwie organizację wileńską uważano jednak za jedną ze znaczniejszych. Należy zaznaczyć, że w dniach 25-27.I. odbyła się w Moskwie Wszechrosyjska Konferencja partii, która wypowiedziała się w ogłoszonej odezwie, że utworzenie „jednej komunistycznej partii, jednoczącej wszystkie rewolucyjne i proletariackie elementy stojące na stanowisku walki o socjalizm drogą dyktatury proletariatu“ jest sprawą historycznie dojrzałą. Ale równocześnie konferencja, rozpatrzywszy taktykę KPR(b) wypowiedziała się przeciw natychmiastowemu zlaniu się i w tej sprawie zwoływała zjazd na 15.IV. (Izwiestia WCIK. Moskwa, Nr. 53(605) 9.III.)

wszelkiej agitacji narodowo-szowinistycznej, wytwarzając separatyzm robotników-Polaków i ich niechęć do towarzyszy innych narodowości".[1])

To wytykano niejednokrotnie w prasie komunistycznej i n. p. w jednym z numerów „Młota" podnoszono „nieświadomość towarzyszy-Polaków, idących za klerykalno-nacjonalistycznym szowinizmem".[2]) Wreszcie należy podkreślić, że w tych zestawieniach nie podano związków kolejarzy i pocztowców, gdyż nie należały one do CB związków wytwórczych. Związki te bowiem miały na wzór rosyjskich (z którymi były związane) odrębną organizację, szczegółów jednak — jeżeli chodzi o wileńskie — brak. Wiadomo jednak, że wileński związek pocztowców był kierowany przez zarząd, nazywany rewkomem, ale złożony z bezpartyjnych i lewych eserów, który dłuższy czas opierał się komunistom. Komunistów w związku było zaledwie kilku i nic też dziwnego, że jeszcze 8 marca na ogólnym zebraniu pocztowców odważano się wprost otwarcie występować przeciwko komunistom, a nawet wygwizdano przedstawicieli władz. Celem pozyskania pocztowców wybrany nowy zarząd związku pocztowców („Narodnoj Swiazi") ogłosił w prasie (Zwiezda Nr. 424), że będzie dążył do polepszenia doli „zmęczonych i przeważnie głodujących towarzyszy pocztowców". O kolejarzach wileńskich będzie jeszcze mowa. Z tych danych widać, że komuniści nie wszędzie opanowali związki, posiadali jednak znaczny wpływ w zarządach i wogóle w organach kierowniczych, co umożliwiało im narzucanie uchwał.

W tych warunkach Centralne Biuro Związków Wytwórczych rozwinęło dalszą pracę, zwłaszcza, kiedy nawiązano bezpośredni kontakt z Wszechrosyjską Radą Związków Zawodowych przez wysłanego z CB Rabinowicza, oraz po przyjeździe z Moskwy delegata Rady Marszewa. W tym czasie Rada ta wszczęła szerszą akcję nie tylko w Rosji, lecz również na Łotwie, Litwie i Białorusi i na Ukrainie. Jak wynika z artykułu Kozielewa[3]), re-

---

[1]) *Zbiniewicz*. Najbliższe zadania w Wilnie. (Młot Nr. 55(43) z 26.II.1919 r.
[2]) Młot, Nr. 87(75).
[3]) *Kozielew B.*, Wossojedinienije proletarskago fronta. (Professonalnoje dwiżenije Nr. 3. Moskwa, 24.III.1919 r.)

daktora organu Rady uważano, że robotnicy oswobodzonych obszarów b. państwa rosyjskiego muszą złączyć swoje siły z Rosją, tworząc wspólny front proletariatu: ruch zawodowy, jak zaznaczano, nie może być łotewski, ukraiński, wielkoruski, lecz jedyny i nierozdzielny, oraz zjednoczony we wszechrosyjskim centrze. Prezydium Rady dążyło więc do zjednoczenia jak najprędzej rozdzielonych części proletariatu, przez wchłonięcie utworzonych i istniejących dawniej związków zawodowych, względnie wytwórczych przez wszechrosyjskie zjednoczenia oraz rad — przez wszechrosyjską Radę. Kozielew pisał, że to miało dać gwarancję jednolitości ekonomicznej i zapewnić całkowite złączenie dawnych okupowanych obszarów z RSFSR.

Ale z tym kierunkiem nie wszędzie się zgadzano. Komitet wykonawczy Ogólno Ukraińskiej Rady Związków Zawodowych (składający się z mienszewików) nie chciał zgodzić się z tym i podkreślał swoją niezależność od rosyjskiego centrum.

Przeciwko tej „samostijnosti" — jak ironicznie podkreślano — występował organ Wszechrosyjskiej Rady, podnosząc, iż nie można będzie mówić o jednolitej polityce ekonomicznej ani marzyć o odbudowaniu zniszczonego gospodarstwa, jeżeli robotnicza klasa tych krajów będzie podtrzymywać „samostijnost'" Ukrainy, Łotwy, Białorusi i Litwy. Również i na Łotwie nastąpiło odchylenie od zasadniczego programu II Wszechrosyjskiego Zjazdu, a raczej ściśle biorąc, wyciągnięcie słusznych wniosków z wprowadzonych w życie zasad; przyjęto bowiem tezy Stuczki i Daniszewskiego, mówiące o przekształceniu związków zawodowych na wytwórcze, z tym jednak, że odtąd związki te stanowiły organa państwa i wobec tego uznano za niepotrzebne kasy związków i wkładki członków.[1])

Tymczasem inaczej sprawy te miały rozwinąć się na Litwie i Białorusi, gdzie — jak widzieliśmy — dość wcześnie wprowadzono w życie zasady związane z przekształceniem związków zawodowych na wytwórcze. W marcu wysłano do Moskwy Rabinowicza, który przyjął od Wszechrosyjskiej Rady polecenia i pod-

---

[1]) *Kozielew B.*, Ogosudarstwlenije sojuzow Łotwy. Professionalnoje dwiżenije Nr. 4, z 28.III.1919).

porządkował się ogólnemu kierownictwu Moskwy. W dniach 18 i 22 marca zdawał on relację ze swego pobytu w Moskwie i odpowiadając na poruszone zagadnienia wyjaśnił, iż Wszechrosyjska Rada między innymi uważa za niedopuszczalne organizowanie obwodowych organizacyj, gdyż związki miały się jednoczyć nie według systemu terytorialnego, lecz wedle gałęzi produkcji i że powinny łączyć się w ogólnych wszechrosyjskich zjednoczeniach.[1]) Rabinowicz zapowiedział też przyjazd delegata Wszechrosyjskiej Rady i rzeczywiście niebawem przyjechał z Moskwy do Wilna Marszew (zamiast zapowiedzianego Łozowskiego) i 1 kwietnia zwołano pierwszą konferencję związków wytwórczych Litwy i zawodowych Białorusi, która miała poprzedzić i przygotować zjazd. W przygotowaniach tych chodziło o zachowanie kierunku, wskazanego przez Moskwę, który utrzymano gdyż konferencja[2]), obradując pod przewodnictwem Marszewa uchwaliła z miejsca wysłanie depesz do Wszechrosyjskiej Rady oraz do Lenina i Tomskiego, podkreślając, iż zgromadzonych delegatów łączą nierozerwalne więzy z Rosją Sowiecką i rosyjskim ruchem zawodowym.[3]) Na tejże konferencji uchwalono, iż rezolucje, przyjęte na II wszechrosyjskim zjeździe mają bezwarunkowo obowiązywać wszystkich na Litwie i Białorusi, z tym, że dopuszczalne są tylko drobne odchylenia nie posiadające zasadniczego charakteru. W związku z tym należało prowadzić w dalszym ciągu prace reorganizacyjne, przekształcając związki zawodowe na wytwórcze, które następnie miały wejść do odpowiednich wszechrosyjskich zjednoczeń. W schematach organizacyjnych trzymano się postanowień II wszechrosyjskiego zjazdu. Przewidywano utworzenie powiatowych i gubernialnych rad związkowych, przy czym zjazd rad powiatowych miał wy-

---

[1]) Sobranije prawlenij proizwodstwien. sojuzow. (Komunist Nr. 68.)

[2]) Przybyło ogółem 30 delegatow: z Grodna 3 delegatów komunistów, z Dzisny 2 (komunista i internacjonalista), ze Święcian 3 (2 komunistów i bundowiec), z Jeziorossów 2 komunistow, z Mołodeczna bundowiec, z Borysowa 4 sympatyków komunistów, z Nowo-Święcian 1 bezpartyjny, z Lidy 4 (internacjonalista, 2 poalej-syjonistów i 1 sympatyk komunistów), z Plissy 2 (komunista i bezpartyjny), z Mińska 3 (2 bundowców i poalej-syjonista), z Wilejki 1 sympatyk komunistów, z Pińska 2 komunistów.

[3]) Zwiezda, Nr. 412. 1819.

brać komitety wykonawcze (biura) gubernialne. Z faktem istnienia republiki liczono się o tyle, że ledwie uznano konieczność utworzenia Tymczasowego Biura Związków Litwy i Białorusi, a to dla uzgodnienia pracy związków powiatowych i gubernialnych i utrzymania ścisłej łączności z Wszechrosyjską Radą. Tymczasowe Biuro miało stanowić organ tej Rady. W ten sposób Wszechrosyjska Rada otrzymała na Litwie i Białorusi większy wpływ niż gdzie indziej.

Zagadnienie kontroli robotniczej zamierzano rozwiązać zgodnie z postanowieniami II wszechrosyjskiego zjazdu. W związku z tym Berson komisarz kontroli na zapytanie delegatów zarządów związków w dniu 1 kwietnia odparł, że na Litwie i Białorusi komitety fabryczne nie mogą wykonywać kontroli, mimo, iż w Rosji było to jeszcze w praktyce stosowane; kontrola robotnicza ma się wyrazić współudziałem delegatów związków w sprawowaniu kontroli, ale jako organów Komisariatu Kontroli.

Pierwsza konferencja wybrała Centralne Biuro w składzie: Marszewa (delegata Wszechrosyjskiej Rady), Rabinowicza i Berlina (delegatów CB Wilno), Manberga i Blechera (delegatów Rady Związków Zawodowych Mińska) oraz Mowszowicza i Żelechowskiego (delegatów związków zawodowych z terenów zajętych przez Niemców). Ponadto wchodziło jeszcze 2 sekretarzy.

W dniu 4 kwietnia odbyło się pierwsze posiedzenie plenarne (bez delegatów z poza linii demarkacyjnej), które wybrało przewodniczącym Marszewa, w związku z czym proszono CK partii, by wszczął starania, aby Wszechrosyjska Rada pozostawiła Marszewa w Wilnie. Na tym posiedzeniu ustalono stosunek do komisariatu pracy (był obecny też komtruda), który miał się wyrazić przede wszystkim w tym, że komtrud miał dawać przygotowywane dekrety przed zatwierdzeniem do wiadomości Centralnemu Biuru.

CB zapoznawszy się ze stanem na prowincji[1]) stwierdziło, iż właściwie cała robota leżała odłogiem: uznano wobec tego

---

[1]) Na Litwie poza Wilnem ruch robotniczy był nikły, związki zawodowe były słabe liczebnie, miały niewyraźne oblicze klasowe i przeważał w nich element drobnomieszczański, skupiony w związkach pracowników i robotników

za konieczne wszczęcie szerokiej akcji, opierając się na postanowieniach II wszechrosyjskiego zjazdu. Zamierzano też wydawać tygodnik p. t. „Raboczaja żyźń". Wszystkie związki nawet istniejące wytwórcze miały być przekształcone i przy wprowadzeniu nowej rejestracji członków należało się kierować zasadami ujętymi w t. zw. „Normalnej Ustawie" Wszechrosyjskiego Związku (paragrafy 4-8). Wreszcie nie dopuszczano myśli upaństwowienia związków; wkładki członkowskie miały być nadal wnoszone. Tak wyglądały podstawy, na których miała się oprzeć dalsza organizacja związków wytwórczych Litwy i Białorusi. Związki zawodowe, przekształcane teraz na wytwórcze zamierzano związać ściśle z losami władzy sowieckiej i poddać kierownictwu z góry, ograniczając ich samodzielność. Miały one stać się organami państwa, urzeczywistniającymi program gospodarczy, ale nie stając się upaństwowionymi organami. Z chwilą rozwinięcia się biurokratycznych organów CB i Komtruda, kierowanych przez komunistów tracą z czasem związki wpływ na kształtowanie się warunków pracy i płacy. Wreszcie zgodnie z „Normalną Ustawą" do związków musieli należeć wszyscy zatrudnieni w danym zakładzie, związki więc były organizacją przymusową, z której wydalenie groziło pozbawieniem pracy i zaopatrzenia w żywność. Ale na razie trudno było mówić o pracy, związki bowiem skupiały głównie bezrobotnych.

Równocześnie z tym komuniści, tworząc w postaci związków wytwórczych organizację ściśle scentralizowaną i skupiającą przymusowo wszystkich pracujących, uważali ją w tym czasie za

---

handlowo-przemysłowych z przewagą żywiołów żydowskich. Przed wojną były, oprócz Wilna i Kowna większe ośrodki przemysłowe zasługujące na uwagę, posiadające ruch robotniczy i tradycje, lecz w okresie wojny albo zginęły wogóle (n.p. Smorgonie) albo też znalazły się po drugiej stronie linii demarkacyjnej i wskutek zniszczenia wojennego też nie mogły się rozwinąć.

O ruchu zawodowym prowincji w tym okresie posiadamy następujące dane cyfrowe, ogłoszone w „Zwiezdzie" Nr. 413. W Dziśnie były 3 związki pracowników handlowo-przemysłowych z 500 czł., igły i budowlanych 795, w tym 500-600 bezrobotnych; Jeziorosy posiadały 10 związków zawod. z 422 czł., z tego większość stanowili bezrobotni, Uciany miały 420 zrzeszonych, w tym 307 bezrobotnych, Święciany 7 związków (w każdym około 100 czł.), Nowo Święciany 500 czł. w związku kolejarzy (w tym 300 bezrob.), Lida 13 związków z 2500 rob. w tym kolejarzy, bezrobotnych 650.

swoją rezerwę sił przy rozbudowaniu organów władz sowieckich, oraz zamierzali ją zużyć w armii żywnościowej a nawet w Krasnej Armii. W dniu 1 kwietnia komuniści na zebraniu zarządów związków wytwórczych w Wilnie narzucili uchwałę ogółowi członków (na wniosek wileńskiego gubwojenkoma Rasikasa) wzięcia udziału w powszechnym wyszkoleniu wojskowym, prowadzonym przy pomocy sił instruktorskich gubwojenkoma, a to celem „stworzenia kadr bojców, gotowych w każdej minucie do zwrócenia się na wroga w obronie zdobyczy rewolucji".[1]) Ponadto nakazano, by w związku z ogólnym położeniem na froncie zarządy związków przeprowadziły ogólną mobilizację najbardziej nadających się i zdolnych do noszenia broni towarzyszy, a to celem uzupełnienia i odświeżenia szeregów Czerwonej Armii. Nie darmo więc interesowano się szczególnie danymi statystycznymi związków, zwłaszcza ilością członków, których możnaby powołać do wojska. Nie zadawalając się tym 12. IV zwrócono się do zarządów, by ze związków wydzieliły część członków, tym razem do armii żywnościowej, w której obiecano dać pełne utrzymanie i umundurowanie jak w Czerwonej Armii. W tych oddziałach miała obowiązywać jednak dyscyplina wojskowa. Armię tę rozpoczęto tworzyć na wniosek komisarza Unszlichta. Do tych spraw jeszcze raz wrócimy.

---

[1]) Zwiezda, Nr. 423 z 16. IV. 1919 r.

III. Organizacja władz wojskowych SSR Litwy i Białorusi oraz działania wojenne.

1. Organizacja władz wojskowych SSR Litwy i Białorusi.

Rewolucyjna Rada Wojenna Litwy i Białorusi (Rewwojensowlitbieł) była najwyższym organem wojskowym, decydującym o najważniejszych sprawach, a jej organem wykonawczym oraz Sownarkomu był Ludowy Komisariat Spraw Wojskowych (Narkomwojendietlitbieł). Komisariat, kierując okręgiem Litwy i Białorusi podlegał jeszcze centralnym władzom RSFSR i wedle pierwotnych projektów miał być zorganizowany na prawach okręgu wojennego RSFSR; armia zachodnia, działająca na terytorium Litwy i Białorusi otrzymała nazwę „litewsko-białoruskiej" i miała podlegać Rewwojensowietlitbiełowi. Armia ta jednak nie była zależna wprost od Rewojensowietu RSFSR, lecz od Rady Frontu Zachodniego.

Szczegółów działalności Rady nie posiadamy, znany jest tylko jeden protokół z posiedzenia Rady 18 marca, w którym wzięli udział: komisarz Unszlicht, nadzwyczajny komisarz delegowany z zachodniego frontu Morozow i b. dowódca zachodniej dywizji Makowski. Rada posiadała swój organ pracy, (zarząd spraw rady), składający się z wydziału operacyjnego, wydziału polityczno-organizacyjnego, wydziału kontrwywiadu oraz działu gospodarczego i kancelarii. Kierownikiem wydziału politycznego był do końca marca Szpak, kontrwywiadu zaś — Żukowski. Ten ostatni miał za pośrednictwem agentów i emisariuszy zbierać wiadomości o położeniu oddziałów białogwardyjskich, tworzyć i kierować oddziałami partyzanckimi za linią demarkacyjną. Ra-

da wydała instrukcję formowania oddziałów partyzanckich oraz kolportażu literatury agitacyjnej wśród wojska i ludności.

Przy Radzie znajdował się oddział do specjalnych zadań. Oddział ten sprawował kontrolę na kolei i pocztowo-telegraficzną (cenzura) oraz wykonywał specjalne zadania (aktywnyj podotdieł).

Ludowy Komisariat Spraw Wojskowych powstał znacznie później niż inne komisariaty i postanowieniem Komitetu Wykonawczego Rad Delegatów z 27 lutego komisarzem został Unszlicht, a w dwa dni później Sownarkom Litwy i Białorusi wyznaczył jego pełnomocnikiem F. Matuszewskiego (przybył na Litwę na czele komisji Nr. 88 Wyższej Wojennej Inspekcji RSFSR). Jako trzeci wszedł do kolegium komisariatu Makowski, który otrzymał sprawy wojskowe. Tymczasowym kierownikiem wojskowym został Sołłohub, pomocnikiem jego - Hirszfeld, a naczelnikiem Sztabu Głównego - Moroz.[1]) Otrzymali oni zadanie utworzenia organów komisariatu spraw wojskowych i zjednoczenia całej roboty wojskowej na Litwie i Białorusi.

W organizacji Sztabu Głównego wzięli udział b. oficerowie, którzy przybyli z wileńskiego gubwojenkoma. Sztab miał składać się z następujących zarządów: A - mobilizacyjnego z wydziałami statystycznym i mobilizacyjnym, B - organizacyjnego z wydziałami organizacyjnym i wyszkolenia, C - sztabu generalnego, który posiadał wydziały: operacyjny, wywiadowczy, topograficzny, transportów wojskowych i wydział służb., D - powszechnego wyszkolenia wojskowego (Wsieobucza), E - wojskowosanitarnego i F - kancelarii sztabu. Pierwszy rozkaz Moroza naczelnika sztabu wyszedł 23 marca, a następny 4 kwietnia, pierwszy zaś rozkaz zarządu wojskowo-sanitarnego ukazał się 3 kwietnia. Jak widzimy organizacja sztabu, sądząc choćby z tego, posuwała się powoli. Wszystko wskazuje na to, że do połowy kwietnia Sztabu Głównego nie udało się sformować. Jeszcze mniej danych jest o Głównym Zarządzie Zaopatrzenia, który miał powstać w ciągu 5 dni.

---

[1]) Kierownika wojskowego wybierał Sownarkomlitbieł (na wniosek komisarza), zatwierdzał jednak Rewwojensowiet RSFSR. Jemu podlegał Sztab Główny, Główny Zarząd Zaopatrzenia i Wyższa Wojenna Inspekcja. Naczelnika Sztabu Głównego wybierał też Sownarkom, zatwierdzał Wszechros. Sztab Główny. Dane o organizacji na podstawie akt Sztabu Głównego (Arch. Wojsk.)

Trudno jednak stwierdzić, czy rzeczywiście podjął pracę i prowadził ją w takim zakresie, jak to projektowano. Wiele danych wskazuje na to, że w rzeczywistości były to na razie teoretyczne rozważania, gdyż do tej pory na Litwie i Białorusi działały organa władz RSFSR, jak Czrezkomsnabarm, Oprodkomzapfront[1]) i inne. W dniu 4 kwietnia utworzono Wyższą Komisję Wojenną, a właściwie przemianowano działającą już na Litwie Komisję Nr. 88 Wyższej Wojennej Inspekcji RSFSR, której przewodniczącym był Matuszewski. Po przemianowaniu nosiła ona nazwę: „RSFSR — Lit. Bieł. Soc. Sow, Rep. Komissija Wysszoj Wojennoj Inspekcii Rabocze-Krest. Krasnoj Armii".

W dniu 10 kwietnia komisariat spraw wojskowych wydał rozkaz Nr. 10, w którym ogłoszono objęcie władzy na obszarze gubernij mińskiej, wileńskiej i kowieńskiej i odtąd wszelkie władze, instytucje i oddziały wojskowe, znajdujące się na tym terytorium, nie wchodzące w skład operujących armij (dotychczas podległe komisariatowi zachodniego okręgu) miały jemu podlegać.

W o j s k o w e w ł a d z e t e r y t o r i a l n e.[2]) Po połączeniu się Litwy z Białorusią gubernialne komisariaty spraw wojskowych wileński i miński podlegały jeszcze komisariatowi zachodniego okręgu w Smoleńsku, który wydał w tym czasie wiele zarządzeń w sprawie utworzenia wojskowych władz terytorialnych, uzupełnienia, powszechnego wyszkolenia wojskowego i t. p. Z początkiem marca nastąpiły pewne zmiany, gdyż rozkazem sztabu zachodniego okręgu z 1 marca nakazano utworzenie kowieńskiego gubwojenkoma, który zamierzano sformować w Poniewieżu; wobec tego wileński gubwojenkom zatrzymał tylko powiaty: wileń-

---

[1]) Osobaja prodowolstwiennaja komissija po snabżenii armii zapadnago fronta. Wedle rozkazu tej komisii z 11.III. obszar jej działań został podzielony na rejony i do mińskiego rejonu należały gubernialny i powiatowe wojenkomy, sztab I brygady zachodniej dyw., 17 dyw. i wszystkie oddziały na obszarze mińskiej gub.; do wileńskiego rejonu: gubernialny i powiatowe wojenkomy, litewska (pskowska) dywizja, II i III bryg. zach. dyw. i wszystkie oddziały na obszarze wileńskiej gub.; do smoleńskiego rejonu należały również gubernialny i powiatowe wojenkomy oraz składy żywnościowe w Wiaźmie, Wielkich Łukach, Rżewie; do mohilewskiego - gub. i pow. wojenkomy, 8 dyw., składy żywności w Orszy i wszystkie oddziały wojskowe znajdujące się na terytorium tej gubernii.

[2]) Na podstawie akt i rozkazów wileńskiego Gubwojenkoma (Arch. Wojsk.)

ski, wilejski, święciański, lidzki, trocki, holszański, brasławski i szyrwincki.

Gubernialny komisarz posiadał władzę nad wszystkimi miejscowymi oddziałami wojskowymi i korzystał z praw dowódcy dywizji. Miał on pomocnika, który był jego referentem w sprawach politycznych i kierował pracą w oddziałach, oraz kierownika wojskowego (wojennyj rukowoditiel) kierującego całą robotą wojskową. Komisariat dzielił się na wydziały: administacyjno-mobilizacyjny, zaopatrzenia, powszechnego wyszkolenia wojskowego oraz kancelarię.[1])

Wileńskim gubernialnym komisarzem był Rasikas, wojenrukiem od marca miał być Janow (b. generał rosyjski), a pomocnikiem gubernialnym 22 marca wyznaczono Mukliewicza, kierownika biura werbunkowego zachodniej dywizji. O początkach pracy tego komisariatu była mowa w części II.[2])

Komisariaty powiatowe podlegające gubwojenkomowi najwcześniej utworzono w powiecie wilejskim i wileńskim, a następnie w lidzkim i trockim, pozostałe zaś organizowano dopiero w marcu. Ta powolność formowania wynikająca głównie z braku sił i środków odbiła się na organizacji komisariatów gminnych. Z początkiem kwietnia powstały one, jak podawano w meldunkach, we wszystkich gminach powiatu wileńskiego i częściowo trockiego i święciańskiego, w innych natomiast powiatach były o wiele mniej liczne. Każdy komisariat powiatowy posiadał swoją kompanię wartowniczą, przy czym wileński, holszański i wilejski miały kompanie liczące około 150 ludzi, pozostałe zaś rozporządzały znacznie słabszymi oddziałami (brasławski 84 ludzi, lidzki około 50), a święciański komisariat nie posiadał wogóle oddziału, gdyż — jak meldował — nie miał go za co utrzymać, a przy tym ludność nie chciała wstępować. Tyle o tworzeniu komisariatów gubernii wileńskiej. Znacznie gorzej było z komisa-

---

[1]) Położenija i sztaty gubiernskich, ujezdnych i wołostnych wojennych komissariatow. Izd. oficialnoje Mob. Uprawl. Wsieross. Gławnago Sztaba. 1919 r.

[2]) W wileńskim komisariacie gub. pracowało sporo zmobilizowanych oficerów ogółem było ich w komisariacie ponad 50, w tym 3 b. generałów. Tyluż b. oficerów było w komisariatach powiatowych.

riatami gubernii kowieńskiej, gdyż przede wszystkim wskutek wytworzonej sytuacji bojowej, nie zdołano sformować gubwojenkoma w Poniewieżu. Do Poniewieża przybył wkrótce z Wilna 2-gi batalion zapasowy. Niebawem nastąpiła jednak porażka międzynarodowej dywizji i wówczas formowane władze wojskowe i oddziały musiały się wycofać z Poniewieża. Wtedy 2-gi batalion zapasowy uległ w odwrocie rozproszeniu i przybył do Rakiszek w sile tylko 90 ludzi.

W skład kowieńskiego wojenkoma weszły powiatowe komisariaty, należące przedtem do wileńskiej gubernii, a mianowicie: szawelski poniewieski i wiłkomirski. Poniewieski komisariat został sformowany już w styczniu i początkowo rozwijał dość znaczną działalność, zwerbował nawet przeszło 500 ochotników i utworzył batalion wartowniczy również w sile 500 ludzi. Ale niepowodzenia na froncie zmusiły do wycofania się do Rakiszek i wówczas batalion wartowniczy oddano do rozporządzenia 41 pułku, a powiatowy komisarz zatrzymał przy sobie mały oddział wartowniczy oraz partyzancki w sile 30 ludzi. O wiłkomirskim komisariacie wiadomo tylko tyle, że udało mu się sformować kompanię wartowniczą w sile 100 ludzi. Jeszcze mniej danych posiadamy o organizacji terytorialnych władz wojskowych na Białorusi. W Mińsku był gubwojenkom oraz projektowano utworzenie grodzieńskiego gubernialnego komisariatu (istniał już grodzieński rewkom, utworzony z tyłu frontu rosyjskiego.) Mińskiemu komisariatowi gubernialnemu przydzielono (do czasu odebrania z powrotem Słonima) i słonimski komisariat powiatowy. Podlegały mu nadto komisariaty powiatowe: słucki, miński, borysowski, bobrujski i nowogródzki.

Głównym zadaniem wojskowych władz terytorialnych Litwy i Białorusi było przeprowadzenie rejestracji mieszkańców zdolnych do służby wojskowej, poddanie ich przy pomocy komisariatów powszechnemu wyszkoleniu wojskowemu (Wsieobucz), a następnie zmobilizowanie.

Poświęcimy więc nieco uwagi sprawie wprowadzenia powszechnego wyszkolenia wojskowego na Litwie.

Organizacja i zasady powszechnego nauczania wojskowego opierały się na instrukcjach obowiązujących w RSFSR[1]).

Najwcześniej praca w tym kierunku zaznaczyła się w Wilnie, na prowincji podjęcie jej zależało od zorganizowania komisariatów i dlatego też postępowała powoli. W dniu 5 marca wileński gubwojenkom nakazał, by wszystkie komisariaty powiatowe rozpoczęły prace przygotowawcze celem wprowadzenia powszechnego wyszkolenia wojskowego, do którego należało powołać wszystkich obowiązanych do służby w wojsku. Powiatowe komisariaty miały ukończyć formowanie podległych komisariatów i utworzyć komisje przyjęć. W dniu 8 marca wileński gubwojenkom podał w rozkazie tajnym zasady Wsieobucza, a następnie, otrzymawszy z komisariatu zachodniego okręgu 17 instruktorów przydzielił ich do komisariatów, i wyznaczył w powiatach kierowników Wsieobucza. W myśl tych rozkazów należało w każdym powiecie zorganizować tymczasowe oddziały Wsieobucza, wybierając miejscowości, posiadające potrzebną ilość mieszkań na kwatery i składy broni oraz sprzętu. Punkty takie nie powinny jednak być oddalone więcej niż 3 wiorsty od miejsca zamieszkania uczestników i miały skupić najmniej 100 ćwiczących. W pierwszym okresie pracy nakazywano utworzenie kadr kompanij z b. oficerów i żołnierzy, którzy mieli za sobą kurs instruktorski; następnie kadry te należało uzupełnić powołanymi do ćwiczeń. Z tych kompanij miały powstać bataliony pułku wileńskiej gubernii, i w ten sposób, jak głosił rozkaz gubwojenkoma z 8 marca Nr. 3, zostanie wykonany otrzymany „iż Centra plan po formirowaniu połku dla wileńskoj gubernii".

W Wilnie powszechne wyszkolenie wojskowe rozpoczęto od ćwiczeń komunistów i 25 lutego wileński gubernialny wojen-

---

[1]) Organizacja Wsieobszczago Obuczenia Wojennomu Diełu. Moskwa, 1918 r. — Rukowodiaszczaja instrukcija po organizacji wojennogo obuczenija i formirowaniju rezerwnych czastiej (Iz osnownogo położenija o wsieobszszem wojennom obuczenii) Moskwa, 1918. — Sztaty miestnych organow otdieła Wsieobszczago Wojennogo Obuczenia. Moskwa, 1918.

kom ogłosił w rozkazie Nr. 27, że zgodnie z postanowieniem wileńskiej organizacji partyjnej wszyscy zarejestrowani komuniści (i komunistki) mieli się zgłaszać codziennie na ćwiczenia. Zapisano 450 ludzi; mieli oni ćwiczyć w batalionie wartowniczym na Rossie. W dniu 5 marca zapowiedziano znów podjęcie wyszkolenia oddziału związku młodzieży komunistycznej (oddział Lifszyca). Ale prowadzenie ćwiczeń z tym elementem, zdawałoby się najbardziej urobionym, napotkało jednak trudności. Przede wszystkim ćwiczenia z komunistami rozpoczęły się dopiero 10 marca i już po 5 dniach inspektor gubwsieobucza donosił, że zajęcia odbywały się bardzo nieregularnie, o czym świadczył niski stan ćwiczących. I tak 10 marca było obecnych 69, 12 marca — 40, a 14 marca — 31. Inspektor podnosił słusznie, że przy tak małej ilości uczestników wartość ćwiczeń była niewielka, zwłaszcza, że nie zawsze byli ci sami. Zajęcia z oddziałem związku młodzieży komunistycznej rozpoczęły się dopiero 25 marca i były prowadzone wedle wydanego drukiem w Wilnie „Programma 96 czasowogo obuczenija".

Powszechne wyszkolenie wojskowe, (obejmujące wszystkich) zostało podjęte znacznie później, gdyż dopiero z początkiem kwietnia kończono rejestrację obowiązanych do ćwiczeń. Okazało się wtedy, że wiele urzędów i instytucyj sowieckich dążyło do zwolnienia swojego personelu od ćwiczeń. Podania te odrzucano, gdyż komisariaty liczyły głównie na ten element. W marcu wileński gubwojenkom nie posiadał jeszcze zorganizowanych oddziałów Wsieobucza. Miński gubwojenkom również w tym czasie dopiero podejmował działalność.

Mówiąc o pracy w wojsku należy wspomnieć o organizacji pracy partyjnej w wojsku, a mianowicie o tworzeniu jaczejek partii komunistycznej. Wszyscy bowiem komuniści, znajdujący się w szeregach tworzyli w każdej formacji jaczejki (komórki), których ustrój i zakres działania ustaliła, wydana w tym czasie instrukcja oraz polecenia komisarzy politycznych wyższego dowództwa.[1]) Pracą jaczejki kierował komisarz oddziału; on też

[1]) Instrukcii partijnim jaczejkam w krasnoarmiejskim czastiam w tyłu i na frontie. Izd. Agit. Prośw. Otdieła Wsieross. Biuro Woj. Kom. Moskwa 1919.

zwoływał zebranie organizacyjne, które wybierało komisję sprawdzającą dokumenty przynależności do partii. Zadaniem jaczejki było wykonywanie poleceń partyjnych oraz władz, prowadzenie propagandy wśród żołnierzy i ludności, współdziałanie w zwalczaniu przestępstw naruszenia dyscypliny, dawanie przykładu w boju, donoszenie komisarzom o nieporządkach, ale z tym zastrzeżeniem, że jaczejki wykonywując te zadania nie powinny się mieszać do czynności dowódców.

Jaczejki (a raczej komuniści poszczególnych oddziałów) mogły być zwoływane na zebranie (na polecenie wydziału politycznego wyższego dowództwa), ale wtedy nie wybierały żadnego organu wykonawczego, gdyż zazwyczaj informowano zebranych o nowych zadaniach, które nakazywano wykonać. Ale jaczejki mogły też zwracać uwagę na pracę komisarzy politycznych, a nawet przesyłać skargi na ich działalność.

Tak wyglądały podstawy pracy partyjnej w wojsku; szczegółów pracy nie posiadamy, wiadomo jednak, że jaczejki dopiero organizowały się.

2. Działania wojenne w marcu i z początkiem kwietnia.

a) Położenie ogólne.

W ciągu lutego i początkach marca walki na rosyjskim froncie zachodnim doprowadziły ostatecznie do zatrzymania działań zaczepnych, a nawet na niektórych odcinkach oddziały sowieckie cofnęły się do tyłu. Najwcześniej to niepowodzenie spotkało wojsko RSFSR w Estonii, później w Kurlandii i na Litwie. Pierwsze walki z regularnymi oddziałami wojska polskiego przyniosły również porażki, ponadto doszły do tego jeszcze niepowodzenia lewego skrzydła zachodniej armii na Wołyniu i Polesiu.

Front zachodni przyjął teraz postawę obronną; 15 marca gławkom wyznaczył linię Ryga-Jakobsztadt-Dyneburg-Mołodeczno-Mińsk-Bobrujsk-Żłobin-Homel, jako zasadniczą linię obrony,

przy czym przednia linia miała przebiegać przez Tukkum, Lipawę, Poniewież, Wiłkomierz, Wilno, Landwarów, Lidę, Baranowicze i Łuniniec.[1]) Ale w tym czasie linia ta, jeżeli chodzi o północne skrzydło, była już utracona i właśnie dowództwo zachodniego frontu nakazywało armii Łotwy odebranie jej, lub przynajmniej linii Mitawa-Poniewież. Prawe skrzydło zachodniej armii miało współdziałać z armią Łotwy, lewe zaś — w akcji ukraińskiej grupy kijowskiej. W centrum zachodniej armii liczono się z możliwością współdziałania Polaków z Ukraińcami i 13 marca w rozkazie dla zachodniej armii podawano, że wojsko polskie zamierza odebrać Wilno i Mińsk.[2]) Tego dnia też zachodnią armię nazwano „litewsko-białoruską", lecz — jak zaznacza Bałtuszis-Żemajtis — to przemianowanie nie wniosło żadnych zmian wojskowych, ani też politycznych.[3])

Zanim jednak oddziały otrzymały wspomniany rozkaz gławkoma z 15 marca obowiązywały poprzednio wydane zarządzenia. Litewska (pskowska) dywizja miała umocnić się na linii Poniewież wyłącznie — Wiłkomierz-Żosle-Wysoki Dwór-Daugi-Marcinkańce wyłącznie, prowadzić przed frontem rozpoznanie i w razie nadarzającej się sposobności wysunąć przednie oddziały w kierunku Tylży, Kowna, Olity i Merecza. Dywizja ta miała przygotować się do obrony grupowej w rejonie Wilna i Landwarowa, oraz zabezpieczyć od południa armię Łotwy. Zachodnia dywizja natomiast powinna umocnić się na linii Marcinkańce-Szczuczyn-jezioro Wygonowskie i prowadzić przed frontem rozpoznanie, a gdyby nasuwała się okazja — wysunąć przednie oddziały w kierunku Grodna, Wołkowyska, Brześcia. Ponadto otrzymała też zadanie przygotowania się do obrony grupowej w rejonie Lidy i Baranowicz. Wreszcie 16 dywizja strzelców pozostała na lewym skrzydle armii i w dalszym ciągu miała współdziałać z frontem ukraińskim.

---

[1]) *Kakurin*, Wojna s biełopolakami, str. 17.

[2]) Rozkaz ten został powtórzony w rozkazie litewsk. (pskowskiej) dywizji Nr. 12 z 14.III. (Archiwum Wojskowe).

[3]) *Bałtuszis-Żemajtis*. str. 98-99.

[4]) Wedle danych polskiego N.D. zachodnia armia miała posiadać (18.III.) ogółem 70,891 walczących, w tym liczono litewską (pskowską) dyw. na 457

b) Niepowodzenie zachodniej dywizji na froncie i tyłach na Białorusi.

Pierwsze porażki, o których była mowa w części II nie odebrały jeszcze głównym działaczom KPR Polski nadziei wznowienia dalszego marszu w głąb Polski i dlatego też w okresie zatrzymania frontu wzmogli oni działalność w różnych kierunkach. Przede wszystkim chodziło im o wzmocnienie zachodniej dywizji i w tym celu rozwinęli oni akcję werbunkową nie tylko w Rosji, lecz też na Litwie i Białorusi. Podjęto również robotę w szeregach wojska polskiego na froncie i na tyłach, którą wedle instrukcji, wydanej swego czasu przez Rewwojensowlita — mieli prowadzić specjalnie wysyłani w tym celu agenci. Do nich należała nie tylko agitacja wśród wojska polskiego oraz ludności i kolportaż prasy i odezw, lecz też tworzenie oddziałów partyzanckich i prowadzenie wywiadu, w tym ostatnim wypadku szczególnie chodziło o przenikanie zaufanych do sztabów dowództwa i władz polskich. Poczynania te były kierowane przez odpowiednie organa Rewwojensowlitbieła i przez partyjne czynniki kierownicze, zwłaszcza przez CK KPR Polski[1]), pozostający w Wilnie. Przy zachodniej dywizji znajdował się „Komitet Rewolucyjny Polski", a w każdej chwili na rozkaz Moskwy mógł w razie potrzeby wyłonić się urojony rząd robotniczo-włościański Polski, jak to pokazały przykłady „rządów" Litwy czy Łotwy. Akcja ta, trzeba jeszcze przypomnieć, rozwijała się w ramach ogólnych planów KC KPR(b), czy też RSFSR, jeżeli chodzi o poczynania polityczne oraz w myśl wytycznych zachodniego frontu, jeżeli będzie mowa o działaniach wojskowych.

W związku z tymi planami zależało na uzupełnieniu tak zachodniej jak i innych dywizyj zachodniej armii. Do zachodniej dywizji wprowadzono jeszcze w tym czasie zaciąg ocho-

---

dowódców, 6,047 żołnierzy, 7 dział, 83 karab. masz.; 8 dyw. na 1367 dowódców, 2310 żołnierzy, 57 dział, 69 karab. masz., natomiast co do zach. dyw. brak było obliczeń. (Arch. Wojsk. t. 0712 N.D.B.W. 19.IV.).

[1]) Do CK partii w tym czasie wchodzili między innymi: Unszlicht, Leszczyński, Bobiński, Dolecki, Łazowert, Broński (Warszawski). „Krasnaja Kniga" Dokument Nr. 21.

tniczy, który gdzie indziej był zaniechany i uzupełnienie opierało się na poborze. Celem wydobycia ochotników z masy polskich uchodźców, zresztą już malejącej w Rosji, oraz spośród mieszkańców Litwy i Białorusi utworzono 22 biur werbunkowych. W myśl p. 22 instrukcji werbunkowej zachodniej dywizji, wydanej 31 stycznia 1919 r.: „Naczelną zasadą agitacji werbunkowej jest jak najszersze rozpowszechnienie wśród polskiego ludu pracującego świadomości zadań Czerwonej Armii, prowadzenie i wzniecanie wojny domowej o wyzwolenie ludu pracującego od wszelkiego wyzysku i ucisku. Werbunek do Czerwonej Armii nie może mieć charakteru zwykłego werbunku wojskowego, lecz nosić powinien charakter agitacji rewolucyjnej, wzywającej do czynnego udziału w zbrojnej walce o utworzenie i utrwalenie w kraju socjalistycznej republiki robotniczej“.

Szczególnie liczono na wyniki agitacji w Wilnie i w innych miastach, posiadających większe skupienia Polaków — robotników fabrycznych, rolnych oraz chłopów małorolnych. Spodziewano się również pomyślnych rezultatów agitacji w miejscowościach zajmowanych przez oddziały. „Wszędzie gdzie stąpi noga Czerwonego Żołnierza“ — pisał 26 lutego Muklewicz, kierownik wydziału werbunkowego zachodniej dywizji w Nr. 55(43) „Młota“ — „winny się ukazywać plakaty werbunkowe“.

Ale rezultaty tej agitacji i werbunku tak w Wilnie, jak i w innych miastach okazały się nikłe. Również nieznaczne wyniki dała akcja zmierzająca do zdemoralizowania szeregów wojska polskiego. Nie znając prawie zupełnie wojska Odrodzonej Polski użyto takich frazesów w agitacji, jak n. p., że „burżuazja polska i kapitaliści zagraniczni“ gwałtem pędzą żołnierzy na wojnę z republiką Sowietów, że prowadzi ich „oficerstwo jaśnie pańskie, które dawniej wysługiwało się carowi lub kajzerowi niemieckiemu, a dziś przeszło na służbę do kapitalistów angielskich, bankierów francuskich i miliarderów amerykańskich“.[1])

Żołnierzy polskich zachęcano do przechodzenia na stronę Czerwonej Armii i w odezwie, wydanej przez komisariat Zachodniej Dywizji p. t. „Bij wroga“, namawiano ich do buntu prze-

[1]) Odezwa wydana przez CK KPR Polski: „Precz z bratobójczą wojną“

ciwko oficerom i zbratania się z Czerwoną Armią. Zapowiadano bowiem, że rychło nadejdzie chwila wybuchu powstania w Polsce i wtedy „zastępy czerwonego żołnierstwa polskiego podążą naprzód ku Polsce, aby na zamku warszawskim zatknąć zwycięski sztandar socjalizmu".

Jednakże komuniści, układający te odezwy za mało znali wojsko polskie, z którym się już spotykali, ciągle bowiem mówili o wysyłaniu przez „zbójecki rząd Piłsudskiego i Paderewskiego" Legionów; nazwa ta w końcu przylgnęła wogóle do wojska polskiego i była przez wszystkich po stronie rosyjskiej używana[1]). Tymczasem na froncie litewsko-białoruskim legionistów jeszcze nie było, natomiast walczyli dotychczas żołnierze-ochotnicy pochodzący z tych ziem, głównie byli uczestnicy Samoobrony. W rejonie Szczuczyna znajdowała się polska grupa zaniemeńska, w skład której wchodził: suwalski pułk strzelców (ochotnicy z suwalszczyzny), 4 pułk warszawski ułanów, szwadron wojewódzki rtm. Kossaka i bateria armat. Nad Szczarą działały: na północnym skrzydle kowieński pułk (ochotnicy z Kresów), w rejonie Słonima pułki miński i wileński (utworzone głównie z Samoobrony Mińskiej i Wileńskiej), do których doszły później oddziały Samoobrony Grodzieńskiej, a na prawo od tych pułków (t. j. na lewym grupy gen. Listowskiego, operującej w rejonie Pińska) działał złożony z oddziałów Samoobrony wileńskiej i lidzkiej oddział mjr. Dąbrowskiego, który po opuszczeniu Wilna wytrwał z bronią w ręku i już nieraz dał się we znaki czerwonym. Żołnierze ci świadomi byli swojej idei; nie przyszli bowiem z Polski, lecz pochodzili z ziem, znajdujących się pod okupacją Krasnej Armii RSFSR, pozostawili tam swoje rodziny i wiedzieli już co oznaczał frazes o budowaniu nowego ustroju przez „ludy pracujące Litwy i Białorusi". Ale nawet wśród kawalerii grupy zaniemeńskiej pochodzącej głównie z Kongresówki, agitacja komunistów nie dała wyników.

Słabe rezultaty osiągnęli komuniści w akcji, zmierzającej do podniesienia wartości bojowej oddziałów zachodniej dywizji,

[1]) Na fakt ten zwraca uwagę Handelsman dając ciekawe spostrzeżenia w artykule p. t. „O dzisiejszą politykę naszą na Białej Rusi". „Wschód Polski" Nr. 1-3 — 1921 r. str. 39-40.

w której, trzeba zaznaczyć, było nieco żołnierzy — Polaków. Zwerbowani oni byli spośród uchodźców i jeńców w Rosji, pociągniętych głównie hasłem powrotu do kraju, choć niektórzy z nich uwierzyli, iż rzeczywiście „na bagnetach swoich“ — jak głoszono w jednej z odezw — nieśli „wyzwolenie ludowi pracującemu“. Po przybyciu na front polski liczba ich malała,[1]) w miarę bliższego zapoznawania się z praktyczną stroną władzy radzieckiej i dyktaturą proletariatu, oraz kiedy zetknęli się bliżej z wojskiem polskim. W tych warunkach nie należy się dziwić, że brali oni nieraz w obronę ludność miejscową przed zachłannymi władzami rosyjskimi oraz spekulantami; co prawda zwykle chodziło o przeciwstawienie się Żydom-komunistom, względnie Żydom-spekulantom i dlatego też wywiązujące się starcia, nazywali komuniści antysemickimi, posądzając uczestników o cele pogromowe i współdziałanie z wojskiem polskim. Oczywiście nie można zaprzeczyć, że na pobudzenie tych odruchów miała wpływ agitacja z poza frontu, przedstawiająca rządy na Litwie i Białorusi jako władzę bolszewicko-żydowską.[2])

Zachodnia dywizja budziła z tych powodów wiele obaw; władze SSR Białorusi, które na swoim terenie posiadały te oddziały nie zawsze chętne były poczynaniom komunistów polskich, za „swoją“ uważały 17 dywizję, która w swoim czasie zajęła Mołodeczno, Mińsk, Bobrujsk i oddziały jej w komunikatach rosyjskiego sztabu były wymieniane jako „białoruskie“. Nazw jednak oddziałów nie zmieniano. Ta dywizja jednak nie była uzu-

---

[1]) Dla ścisłości należy zaznaczyć, że nie tylko w zachodniej dywizji szerzyła się dezercja, ale i w innych dywizjach. Nawet na Białorusi wcześniej niż na Litwie wprowadzono w życie nadzwyczajne zarządzenia władz RSFSR w sprawie walki z dezercją. Przy mińskim gubwojenkomie utworzono stanowisko komisarza walki z dezercją (gubkomdezertir), który wykonując polecenia Centralnej Komisji walki z dezercją RSFSR wydał w marcu szereg rozkazów, zarządził utworzenie specjalnych oddziałów, przeprowadzenie obław (dane z akt bobrujskiego „predujezdkomdezertira“ — Arch. Wojsk.)

[2]) O tych starciach, nazywanych nieraz buntami są wzmianki w aktach polskich i rosyjskich; niejednokrotnie też znalazły one odbicie w prasie. N. p. w Kurjerze Polskim pisano w dniu 16.III. (Polscy bolszewicy w Wilnie przeciw bolszewikom rosyjskim. Bunt pułków polskich) o tym, że w dniach 5-6 marca

pełniana ochotnikami (chociaż na Polesiu utworzono kilka oddziałów z miejscowych), w b. gubernii mińskiej bowiem pod tym względem obowiązywały rozkazy zachodniego okręgu wojskowego RSFSR i właśnie w myśl rozkazu tego okręgu z 6 marca wyznaczono dzień 12 marca pierwszym dniem poboru roczników 1896-98 gubernii mińskiej. Natomiast w b. gubernii wileńskiej i kowieńskiej SSR Litwy, liczono się ze szczególnymi warunkami i poboru na razie nie ogłoszono, o czym jeszcze będziemy pisać. Z tych powodów zajmiemy się tu głównie wypadkami na froncie zachodniej dywizji i wogóle na Białorusi.

W pierwszych dniach marca oddziały zachodniej dywizji podjęły starania celem odzyskania Szczuczyna oraz linii rzeki Szczary ze Słonimem. II brygada, posuwająca się w stronę Słonima spotkała się w dniach 4-5 marca z oddziałami polskiej kawalerii, którą zepchnęła na zachodni brzeg. W dniu 6 marca uderzyła na Słonim i zamierzała sforsować przeprawę w Dobrym Borze i Szydłowiczach. Wywiązała się wtedy kilkudniowa walka, lecz nie dała ona powodzenia czerwonym, którzy ją ostatecznie przerwali i wycofali się w stronę Baranowicz.

W tym czasie III brygada tej dywizji wysłała 6 marca rano z Lidy oddział komunistów z plutonem artylerii z zadaniem dojścia do rzeki Lebiody, połączenia się z kompanią „grodzieńskiego pułku" i zmuszenia siedleckiego pułku do ruszenia naprzód. W myśl tych rozkazów oddziały przekroczyły wprawdzie rzekę Lebiodę, lecz spotkawszy się wnet z przeciwdziałaniem Polaków zostały 8 marca wyrzucone z rejonu Szpilek i zmuszone do odwrotu.

---

zbuntowały się w Wilnie oddziały zachodniej dywizji (I brygada), które otrzymały rozkaz wymarszu na front pod Baranowicze. Trzeba było wtedy siłą zmusić żołnierzy do posłuszeństwa, jednakże dopiero po dwudniowej walce, połączonej ze strzelaniną udało się opanować położenie. Odjeżdżające pułki głosiły „na pożegnanie", że w pierwszej potyczce przejdą na stronę - panów. Brak danych czy powyższy opis odpowiada w szczegółach faktom, nie ulega jednak wątpliwości, że w tym czasie doszło w Wilnie do buntu i zbrojnego oporu ze strony oddziałów zachodniej dywizji (między innymi wymieniano szwadron mazowieckich huzarów), gdyż są o tym wzmianki w aktach rosyjskich, lecz tło zdarzeń miało być inne. W każdym razie jest faktem, że miejscowy batalion wartowniczy musiał rozbrajać oddział zachodniej dywizji.

W toku tych działań w wielu miejscowościach zaznaczył się przychylny stosunek ludności do wojska polskiego. Niepowodzenia zachodniej dywizji wzmogły znów zbiegostwo krasnoarmiejców na stronę Polaków, przy czym uciekinierzy często wstępowali odrazu do oddziałów wojska polskiego walczących na tym samym odcinku. Doszło też do zatargów oddziałów zachodniej dywizji w Lidzie, Baranowiczach oraz w innych miejscowościach. Największy z nich wydarzył się w Lidzie i spowodowany był akcją ewakuacyjną agentów Centrokolegii (Tramotu), wywożących mienie wojenne z kraju. Właśnie w tych dniach w Lidzie podjęto przyśpieszoną ewakuację miasta i robotnicy lidzcy, widząc, że Żydzi-agenci Tramota, zabierali wszystko, niszcząc ich warsztaty pracy nie mogli powstrzymać się od protestów. Wywożono bowiem nawet majątek kolejowy, który kiedyś przy odejściu Niemców z trudem zatrzymano. Licząc się z postawą robotników i nie wiedząc co począć z bezrobotnymi z chwilą wywiezienia zupełnie warsztatów władze lidzkie, nawet Rewkom nie chciały się do 16 marca zgodzić na zupełną ewakuację. Zdecydowano się nawet siłą zatrzymać transporty, a kiedy wywiązało się z tego zajście delegat Sownarchozu lidzkiego — wedle raportu agentów Tramotu — nazwał ich „grabieżcami". W obronie robotników stanęli właśnie w tych dniach (dokładnej daty nie ustalono) żołnierze 3 siedleckiego pułku, którzy nawet rozbroili komunistów i siłą wypędzili agentów. Te wypadki zostały w raportach rosyjskich nazwane buntem 3 siedleckiego pułku: 14 marca z jedynego plutonu artylerii, stojącego w rejonie Lidy przeszło na stronę polską 2 żołnierzy-Polaków z 8 końmi i rynsztunkiem, „zniszczywszy przedtem 2 armaty i 2 kar.m".[1]) Wówczas dowództwo sowieckie wysłało do Lidy 2 samochody pancerne z obsługą Łotyszów i przy pomocy miejscowego oddziału wartowniczego, złożonego z komunistów-Żydów, 3 siedlecki pułk rozbrojono, kilkudziesięciu Polaków, którzy się jeszcze znajdowali w tym pułku uwięziono, a resztę zatrzymano w koszarach. 17 marca przybył do Lidy 8 pułk pograniczny złożony z żołnierzy poborowych (500 bagn.), który otrzymał 5 karabinów ma-

[1]) *Nowicki mjr.* (Księga pamiątkowa 4 szwadronu 4 p. uł.).

szynowych odebranych od 3 siedleckiego pułku i zajął stanowiska nad Dzitwą.

W tym czasie rosyjskie dowództwo skupiwszy główną uwagę w kierunku lidzkim i baranowickim nie miało dość sił do dostatecznego opanowania obszarów między Lidą a Baranowiczami. To ułatwiło Polakom przedostanie się do tych rejonów i przeprowadzenie przy użyciu małych sił i pomocy miejscowej działań dywersyjnych na tyłach.

Należy jednak zaznaczyć, że polskie Naczelne Dowództwo nie miało wtedy zamiarów zaczepnych i w dalszym ciągu podtrzymywało swoje zarządzenie z 21 lutego głoszące, iż „należy akcji ofensywnej w większym stylu nawet w razie korzystnych warunków zaniechać“, lecz podniosło konieczność czynnej obrony, zwłaszcza przeciwdziałania, „aby nieprzyjaciel do naszych głównych pozycyj zanadto się nie zbliżył i tam nie umocnił“. Te zarządzenia Naczelne Dowództwo potwierdziło jeszcze 4 marca, żądając, by po zajęciu linii Pińsk-Szczara zaniechano dalszego posuwania się na wschód, natomiast nakazało utrudniać nieprzyjacielowi koncentrację prowadzeniem na jego tyłach działań dywersyjnych i wywiadowczych. W związku z tym ustalono plan, obejmujący działania w obszarze Baranowicz, Lidy, Wilna i Kowna, w których chodziło przede wszystkim o niszczenie torów kolejowych, przeprowadzenie działań partyzanckich; ponadto oddziały dywersyjne miały starać się o pozyskanie sympatyj ludności dla wojska polskiego, organizowanie ludności do wystąpień zbrojnych i formowanie z niej oddziałów partyzanckich. W związku z tym cały front podzielono na 4 odcinki, a mianowicie: I-Słonim, II-Lida, III-Wilno, IV-Poniewież. Mińsk i Dyneburg miały stanowić oddzielne odcinki. O szczegółach działań w tym kierunku będzie mowa w odpowiednim miejscu, na razie zajmiemy się zdarzeniami w nowogródzkim. Akcję w tym rejonie podjął oddział wywiadowczy ppor. Dunin-Wąsowicza, który w pierwszych dniach wysunął się na przedpole przed Szczarą do Isajewicz i stamtąd czynił dalekie wyprawy na wschód, przekraczając przy tym linię kolejową Lida-Baranowicze. Utrudnił on pracę przy budowie to-

ru kolejowego (jeden tor był tylko przeszyty,[1]) rozpędzając robotników w Mołczadzi i Domaszewiczach. Pojawienie się jego na tyłach spowodowało ucieczkę władz sowieckich, przerwanie pracy agentów, wywożących dobytek wojenny ze składów niemieckich oraz popłoch w Nowogródku i Baranowiczach. Por. Rehan, który z częścią oddziału Dunin-Wąsowicza docierał w pobliże Baranowicz meldował, że znajdujące się w tym mieście nieliczne oddziały na jedno tylko słowo „legiony" uciekały. Ppor. Dunin-Wąsowicz 5 marca donosił, że Baranowicze można łatwo zająć, oraz, że cała przestrzeń od Słonima do Nowogródka była wolna od nieprzyjaciela, tylko w Nowojelni, Mołczadzi i Dworcu były uzbrojone milicje żydowskie. Te miejscowości ppor. Dunin-Wąsowicz chciał obsadzić, prosił więc o przysłanie 1-2 szwadronów kawalerii. Chcąc przeszkodzić połączeniu z Baranowiczami, przerwał tor między Domaszewiczami a Baranowiczami, a w nocy z 9 na 10 marca chciał wysadzić tor pod Kraszynem. W całej dotychczasowej akcji nie napotykał przeszkód, a przeważnie poparcie ze strony miejscowej ludności. Widząc łatwość zajęcia tych obszarów nalegał na przesłanie mu pomocy celem obsadzenia ich na stałe. Twierdził bowiem, że ludność polska oczekuje z niecierpliwością wojsk polskich, da żołnierza do partyzantki, prawosławna zaś „oczekuje przybycia jakiejkolwiek władzy".

To położenie częściowo zostało wykorzystane przez Polaków i w kilka dni później na tyły zachodniej dywizji przedostała się kawaleria polska. Był to wileński pułk ułanów, który 10 marca wezwany na pomoc piechocie walczącej nad Szczarą, 13 marca przyjechał wraz ze szwadronem 3 pułku ułanów do Bytenia. Ale nad Szczarą nie było już wtedy nieprzyjaciela, gdyż wycofał się w kierunku Baranowicz; wówczas wileński pułk ułanów spędziwszy z drogi ubezpieczenia rosyjskie ruszył szosą słucką, obchodząc Baranowicze od południa. 14 marca oddział polski zajął po niewielkiej potyczce Siniawkę i rano w jego ręce wpadł pociąg przybyły z Łunińca, w którym jechało kilku komisarzy i agentów (Żydów) Centrokolegii, prowadzących ewa-

[1]) Rosjanie rozszerzali właśnie normalny tor (który służył Niemcom) na szeroki tor celem przystosowania kolei do warunków rosyjskich.

kuację z pasa przyfrontowego. Przy zdobyciu pociągu agenci zostali zabici. Z zagarniętego pociągu odczepiono lokomotywę, którą bez obsługi puszczono w stronę Łunińca. Maszyna ujechała kilka kilometrów i zderzywszy się z nadjeżdżającym pociągiem wykoleiła się, zatarasowując drogę.

Wiadomości o pojawieniu się Polaków na tyłach rozniosły się wszędzie, budząc niepokój wśród władz sowieckich. Odbiło się to w pewnym stopniu na prowadzonym w tym czasie poborze na Białorusi. W Mińsku podobno zamiast 4 tys. zarejestrowanych zgłosiło się tylko 400,[1]) w Lidzie pobór dał kilkunastu ludzi,[2]) wydarzyły się nawet wypadki pobicia komisarzy. W Pierszajach znów rewkom, wykonywując otrzymane zarządzenia dokonał spisu poborowych, lecz kiedy przyszedł dzień poboru i wojemkom chciał zabrać powołanych do wojska „młodzież buntuje się" — jak wspomina jeden z ówczesnych świadków i zgromadziwszy się w gminie zabiera księgi i spisy, które pali publicznie oraz rozbraja bolszewicką milicję i tworzy własną.[3]) Z różnych relacyj wynika, że rezultaty poboru na Białorusi okazały się małe, nawet podawano, że wówczas „wieś nie dała wcale rekruta". W ówczesnej uchwale mińskiego związku ziemian stwierdzono też, że w marcu w całym kraju „rekruta ludność nie dała, nieliczni ochotnicy wrócili z punktów zbioru do domów, były wypadki otwartego wystąpienia rekrutów przeciwko władzom sowieckim, chłopi nie dali ani koni, ani zboża".[4]) Wypadki te wpłynęły również na to, że w Mińsku zwlekano z wpłaceniem nałożonej właśnie kontrybucji.

Wieści o tych zdarzeniach doszły też do Słucka, wywołując tam popłoch; tamtejsze władze przerwały natychmiast pracę i podjęły ewakuację, zdawało się nawet, że i w rejonie Słucka wybuchło powstanie: donoszono bowiem o zabiciu przez chło-

---

[1]) Arch. Wojsk. T. 0712. Wiadomość z POW Mińska otrzymana przez KOK. L. 151.

[2]) Arch. Wojsk. T. 1265 Lit. biał. dyw. OW 60/OW 26.III. 1919 r.

[3]) Arch. Wojsk. T. 2276/ręk. relacja Mieczysława Wolańskiego. Data dokładna tych zdarzeń nie podana, z treści wynika, że dotyczy tego okresu.

[4]) Uchwała związku ziemian zał. do pisma MSZagr. 3896/19 z 22. IV. 1919 r.

pów agentów komproda, wywożących ze wsi żywność. W dniu 15 marca władze słuckie miały rozpocząć ewakuację miasta i w związku z tym aresztowały i wywiozły 32 zakładników przeważnie z inteligencji polskiej.[1])

Tymczasem kiedy rozgrywały się te wypadki, trudne zresztą do uchwycenia dokładnie w czasie, oddział polskiej kawalerii ruszył z Siniawki ku północy i 15 marca dotarł do linii kolejowej Baranowicze-Mińsk i pod st. kol. Horodziej przerwał tor kolejowy. Oddziały sowieckie, jak się zdaje, opuszczały w tym czasie Baranowicze, komunikat operacyjny rosyjskiego sztabu z 17 marca (Izwiestia WCIK z 18 III.) mówił już o opuszczeniu Baranowicz i wycofaniu się oddziałów na pozycje o 10-15 wiorst na zachód od Nieświeża.

Właśnie w Nieświeżu z upragnieniem oczekiwano przybycia wojska polskiego, tylekroć już zapowiadanego i kiedy w nocy z 15 na 16 marca nadeszła wiadomość, że oddziały polskie nadchodzą nastąpił wybuch powstania. Młodzież polska, głównie uczniowie szkół porwała się, prowadzona przez nauczyciela nieświeskiego gimnazjum Wołnistego, na miejscowy garnizon, liczący 150-200 ludzi (komp. wart. wzgl. milicja), rozbroiła go i opanowała miasto. Zamiarem powstańców było utrudnianie odwrotu oddziałom sowieckim oraz utrzymanie władzy i porządku w mieście do czasu przybycia wojska polskiego.[2]) W ten sposób rejon st. kol. Horodziej, Nieśwież oraz rejon na zachód od Nowogródka (oddział ppor. Dunin-Wąsowicza) zostały opanowane przez Polaków; ponadto 15 marca kowieński pułk pchnął na przedpole oddział konnych zwiadowców (por. Siemaszko), który dnia następnego wyrzucił oddziały rosyjskie ze Zdzięcioła.

Zdarzenia te spotęgowały popłoch na tyłach zachodniej dywizji i wogóle na Białorusi i Litwie. Największe zamieszanie powstało w Mińsku, który uważano za bezpośrednio zagrożony. Doszło do tego, że sporo komisarzy i funkcjonariuszy sowiec-

---

[1]) Gwałty bolszewickie na Białorusi (PAT). Kurjer Polski Nr. 91-1919 r.

[2]) Szczegóły zdarzeń w Nieświeżu oparto na danych w Nr. Nr. Zwiezdy 401-407, artykułu Jedlickiego: Bolszewicy w Nieświeżu, relacji Smolicza (Arch. Wojsk. Nr. 2276 ręk.).

[3]) Baron Sz. por., Zarys historii woj. 77 pułku piech. str. 8.

kich poczęło na gwałt uciekać z miasta na kolej, podjęto nawet pośpieszną ewakuację niektórych władz, a przy tym, tak w Mińsku, jak i na prowincji zaznaczyły się wystąpienia przeciwko komisarzom-Żydom. W rejonie Baranowicz — jak podano w prasie — przeciwko Żydom wystąpili niedawni pracownicy władz sowieckich, podobno prawi eserzy, którzy zabili kilku Żydów komunistów i poalej-syjonistów).[1])

Ale największe wystąpienia przeciwko Żydom wydarzyły się w Borysowie. Kiedy 16 marca przybył do tego miasta transport, złożony z chłopów przymusowo pobranych do Krasnej Armii, w pewnej chwili wyłamali się oni z pod władzy i rzucili się na Żydów w Borysowie.[2]) Trudno dziś z braku danych ustalić przyczyny i przebieg tych rozruchów, wiadomo jednak, że zamieszanie w mieście, połączone z rozruchami antyżydowskimi trwało 2 dni i dopiero przybycie oddziału z Nowego Borysowa umożliwiło opanowanie oddziału. 18 marca zapanował spokój, który przypieczętowało rozstrzelanie 23 marca przywódców rozruchów: Kazimierza Polityka i Afanasiewa Usikowa.

Należy pamiętać, że w tym czasie zaznaczyły się niepokoje w rejonie Bobrujska,[3]) w kilka dni później wybuchło wielkie powstanie w Homlu, o którym już była mowa w poprzedniej części, a chronologicznie wiążące się z opisywanym okresem. Warto też dodać, że właśnie 17 marca doszło do rozruchów w Wielkich Solecznikach, w którym tłum chłopów zabił znienawidzonego przewodniczącego miejscowego rewkomu Zalmana Azerera. Temu samemu losowi uległ Zambert, agent komproda, którego zabito w pobliżu Wielkich Solecznik.[4])

Tymczasem kawaleria polska, mając ograniczone zadanie zawróciła i 16 marca już minęła Połoneczkę i zanocowała w Ho-

---

[1]) Zwiezda, Nr. 401. 1919 r.

[2]) Zwiezda, Nr. 402. 1919 r.

[3]) W samym Bobrujsku, jak wynika z rozkazów Komendy Garnizonu, w tym czasie prawie od kilku dni nie milkła strzelanina na peryferiach miasta. W mieście i powiecie kursowały wiadomości wrogie komunistom i szerzyła się agitacja pogromowa (Rozkaz Nr. 77 z 17.III.). Należy pamiętać, że w tym czasie w Bobrujsku i okolicy pełno było dezerterów oraz ukrywających się przed ogłoszonym poborem.

[4]) Zwiezda, Nr. 416 z 8 IV. 1919 r.

ródyszczach; 17 marca podążyła na Nową Mysz i stoczywszy niewielką walkę (nieprzyjaciela było w tym rejonie niewiele) zagarnęła Baranowicze. W tym czasie kowieński pułk wysłał w ślad za swoimi zwiadowcami oddział pieszy, który 18 marca przybył do Zdzięcioła, a następnie zajął Nowojelnię, zdobywając tam bogate zapasy mienia wojennego. Te zdarzenia znalazły odbicie w komunikacie operacyjnym rosyjskiego sztabu z 20 marca głoszącym, że oddziały Krasnej Armii pod naciskiem przeciwnika odeszły na pozycje na zachód od Nowogródka.

Wiadomości z frontu, dochodzące do Mińska mogły być nieraz wyolbrzymione, ale naogół opierały się na prawdziwych wydarzeniach. Znajdują one odbicie 21 marca w felietonie w Nr. 401 „Zwiezdy", jako wiadomości podsłuchane z rozmów obywateli mińskich. Mimo, że niewątpliwie są one przekręcone przez autora stanowią charakterystyczny przyczynek do tych dni. Głoszono bowiem wtedy: „Nieśwież zdobyty przez polską kawaleryjską dywizję. Słuck atakowany przez polski korpus kirasjerski. Stołpce zajęte armią generała Piłsudskiego. Mińsk okrążony ze wszystkich stron przez polskie oddziały wszystkich rodzai broni, a w Borysowie Polacy wyrżnęli wszystkich Żydów".

Opisane wypadki naprowadziły komunistów na myśl, że cała akcja musiała być kierowana w myśl pewnego planu, a głównym ośrodkiem tych poczynań były Mińsk i Wilno.[1]) Wiedziano bowiem, że w tych punktach ogniskowała się robota Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) i właśnie w tych dniach odkryto i częściowo rozbito organizację POW w Wilnie. Odrazu też wzięto się do przeciwdziałania w Mińszczyźnie. Już 18 marca miejski gubwojenkomisarz, obawiając się prawdopodobnie, by zaburzenia na tyłach nie rozszerzyły się depeszował do powiatowych komisarzy w Nowogródku, Słucku, Borysowie, Bobrujsku i Ihumeniu, że w „związku z przegrupowaniem wojska" wszczęła się silna agitacja kontrrewolucyjna i wobec tego mają użyć wszelkich środków celem zniszczenia „polskich kontrrewolucyjnych band".

---

[1]) Zwiezda, Nr. 401 z 21. III. 1919 r.

Że te wypadki, zwłaszcza utratę Baranowicz traktowano poważnie świadczył o tym artykuł Chołmskiego w Nr. 59(611) „Izwiestij“ WCIK z dnia 18 marca, piszącego stale o położeniu wojennym frontów. Będąc pod świeżym wrażeniem podnosił on fakt zagarnięcia Baranowicz jako dowód, iż Polacy zamierzają spełnić swoje plany i wkroczyć na Litwę i Białoruś. Stwierdził, że w tym kierunku posłano posiłki, lecz okazały się niedostateczne i „przeciwnikowi udało się już znacznymi siłami posunąć w rejon Nieświeża. Grożące Mińskowi niebezpieczeństwo wzrasta szybko. Czerwona Białoruś przeżywa historyczny moment“.

Ale Polacy, jak już zaznaczono poprzednio, bynajmniej nie mieli zamiaru prowadzić ofensywy i Naczelne Dowództwo odpowiadając 19 marca na wnioski wysunięte przez dowództwo litewsko-białoruskiej dywizji jeszcze raz podkreśliło[1]), że: „przed każdą przyszłą akcją należy brać pod uwagę, że zasadniczą linią obronną frontu litewsko-białoruskiego jest linia Niemna-Szczary kanału Ogińskiego-Jasiołdy-Pińska, że ofensywna obrona dążyć powinna do niedopuszczenia koncentracyj nieprzyjacielskich na linii Lida - Baranowicze - Łuniniec, że jednak utrzymanie tych punktów na stałe jest ze względu na słabe siły grup niewykonalne“.

Koncentrację sił nieprzyjaciela, można też — jak podnoszono — utrudnić przez zniszczenie linij kolejowych, wiodących z północy na południe i czasowe uszkodzenie linij, prowadzących w kierunku północno-wschodnim, które mogą być potrzebne. Równocześnie z tym Naczelne Dowództwo, zaalarmowane przez grupę gen. Listowskiego o przygotowywanej ofensywie nieprzyjaciela, skierowanej w stronę Łohiszyna i Telechan a grożącej tyłom oraz lewemu skrzydłu grupy, nakazało zgrupować oddział mjr. Dąbrowskiego do rozporządzenia gen. Listowskiego w Byteniu.

W związku z powyższym oddział mjr. Dąbrowskiego został tego dnia zluzowany w Baranowiczach przez oddział 10 pułku ułanów i odjechał do Bytenia. Baranowicze trzymano jeszcze 2 dni, a następnie bez walki opuszczono. Natomiast oddziałów wy-

[1]) Zarządzenie to powtórzono w rozkazie Komendy Garnizonu Bobrujska Nr. 78 z dn. 18 marca 1919 r.

suniętych w rejonie Nowogródka jeszcze nie wycofano i w dalszym ciągu trzymano Nowojelnię. W dniu 20 marca właśnie oddział ppor. Dunin-Wąsowicza wyruszył znów z Isajewicz i następnego dnia miał nocować w Zubkowie pod Nowogródkiem. Polskim oddziałom ułatwiała działalność miejscowa ludność, która nie tylko dawała ochotnika, lecz w oczekiwaniu przybycia wojska polskiego znosiła istniejące sowdepy. Pod wrażeniem tego, iż kraj, zwłaszcza Nowogródzkie zostało wtedy pozbawione wogóle władzy, dowódcy oddziałów wywiadowczych alarmowali polskie dowództwo w sprawie zajęcia tych terenów na stałe. Zdawało się bowiem, że najlepszym wyjściem w tym czasie było obsadzenie tych obszarów. Ale w rzeczywistości polskie dowództwo nie miało na to sił, natomiast mogło prowadzić akcję dywersyjną i wykonywać wypady na przedpolu.

W dniu 22 marca znów polska grupa zaniemeńska wysłała swoją kawalerię na Lidę, używając do akcji po dwa szwadrony z 4 i 7 pułków ułanów i szwadron wojewódzki. Nad ranem 23 marca Polacy niespodziewanie podeszli pod Lidę, dochodząc prawie pod koszary. Bolszewicy — jak wspomina jeden z dowódców — „zupełnie takich gości się nie spodziewali i żadnych wart ani patroli nie wystawili — spali sobie jak się patrzy.“[1]) Nic dziwnego, że kiedy padły strzały „zrobił się w koszarach, w mieście rwetes i alarm, skrzęt i zamęt“.[2]) Te szczegóły powtarzają się w raportach agentów Tramotu, którzy jeszcze wywozili z Lidy mienie wojenne. Ale w Lidzie otrzymano jeszcze wiadomości, że podjazdy polskie ukazały się pod stacją Bieniakonie i nieprzyjaciel był też pod Bastunami. Pociąg pancerny, który miał dokonać wywiadu znalazł o 14 wiorst od Lidy tor zerwany. Nie posiadamy bliższych danych, wiadomo jednak, że na północ od Lidy działał wtedy jakiś polski oddział partyzancki i właśnie w tym dniu został ranny oficer tego oddziału Wojszwiłło.[3])

Skoro tylko wiadomości o pojawieniu się Polaków rozeszły się w mieście, zapanował w Lidzie popłoch, agenci nakazali

---

[1]) Arch. Wojsk. t. 2208 ND. 5276/I 19.III. 1919 r.
[2]) *Kossak,* Wspomnienia wojenne str. 51-52.
[3]) *Nowicki mjr.,* Księga pamiątkowa, str, 80.

przyśpieszyć ewakuację, tabory poczęły uciekać w stronę Nowogródka, z nimi też podążyli Żydzi. Ale i tym razem kawaleria polska nie miała większego zadania; zadawszy nieprzyjacielowi straty i spowodowawszy na tyłach popłoch wycofała się z pod Lidy poza Dzitwę. Na linii rz. Dzitwy wysunięto suwalski pułk strzelców, który odtąd pozostawał pod Lidą.

Tak oto przedstawiały się wypadki na froncie zachodniej dywizji i na jej tyłach. W toku tych zdarzeń dowództwa i władze w Mińsku zdały sobie sprawę z tego, iż właściwie po stronie polskiej działały o wiele mniejsze siły, niż pierwotnie przypuszczano, a w każdym razie nie była to ofensywa na większą skalę. Wtedy podjęto przeciwdziałanie, które wyraziło się przede wszystkim w skierowaniu oddziałów na zagrożone miejsca, wysłaniu ekspedycyj karnych do miejscowości, w których wydarzyły się zaburzenia i zastosowaniu represyj celem zapobieżenia powtórzeniu się podobnych wypadków. Równocześnie z tym podjęto szeroką agitację oddziaływując na nastroje ludności.

Najwcześniej te represje dotknęły pozostawionych tragicznemu losowi powstańców w Nieświeżu, którzy nie doczekali się nadejścia pomocy oddziałów wojska polskiego i wsparcia. Bolszewicy wysłali ekspedycję, która otoczyła miasto i przystąpiła do stłumienia powstania. Powstańcy bronili się w ciągu dnia 16 marca, ale po południu miasto znalazło się już z powrotem w rękach rosyjskich. Uczestnicy tego wystąpienia zbrojnego rozproszyli się w mieście. Spotkały ich krwawe kary, część uwięziono, kilku rozstrzelano, a za przechowywanie uciekających spalono zaścianki Sławkowo i Kaczanowicze.[1])

W następnych dniach wysłano też ekspedycje dla walki z kontrrewolucją do Nowogródka, do tego rejonu przybyły później dwie kompanie wartownicze z Mińska i ze Słucka, które złączono z 2 kompaniami wartowniczymi w Nowogródku.

Z Lidy znów wysłano (przed 23.III.) ekspedycję karną w sile 25 żołnierzy kompanii wartowniczej do Wielkich Solecznik, dokąd później przyjechała też komisja, wysłana przez wileński powiatowy komisariat spraw wojskowych. Sprawców zajść jed-

[1]) Gwały bolszewickie na Białej Rusi (PAT) Kurier Polski Nr. 9, 1. 1919 r.

nak nie ustalono, mimo, że w śledztwie lidzka ekspedycja[1]), jak to podniesiono nawe tw „Zwiezdzie“ (Nr. 410), znęcała się nad ludźmi i nałożyła kontrybucje na wsie okoliczne. Wysłano też oddział ekspedycji karnej w związku z zaburzeniami przy poborze (data nieustalona) do Pierszaj.[2]) Podejmując całą akcję wszędzie starano się wmówić w ludność, że przecież władza sowiecka się utrzyma. Głoszono w prasie, że „białogwardyjskie bandy“ są nieznaczne („Zwiezda“ Nr. 401), miński gubwojenkom Kriwoszejn tego dnia mówił, że wogóle dotychczasowe działania to wojna partyzancka, w której wzięły udział oddziały „białych bandytów“. Tegoż dnia 21 marca pisano znów w „Młocie“ w Nr. 71(54), że „siły białogwardzistów nie są liczne“, że „generalski łotr i oprawca Iwaszkiewicz prowadzi wojnę małymi oddziałami. Jeno zuchwalstwo stwarza złudzenie skonsolidowanego frontu kontrrewolucji“. W „Zwiezdzie“ w Nr. 411 w sprawozdaniu z posiedzenia mińskiego gubwojenkoma podawano, że dowództwo jest przekonane, iż wystarczy mniej lub więcej poważniejszy nacisk na nieprzyjaciela, a cofnie się on i opuści Słonim, Pińsk i inne miejscowości. Jak widać starano się osłabić wrażenie powodzenia polskiego, jednakże nie posuwano się zbyt daleko w lekceważeniu przeciwnika, nawet w prasie; uprzedzano bowiem odrazu, że istnieje możliwość zagrożenia znów Mińskowi i Wilnu przez Polaków. Ale zaraz dodawano, że kiedy komuniści dali sobie radę z Czechosłowakami, oczyścili Don i Ukrainę, to poradzą sobie też z tym słabszym jeszcze przeciwnikiem.

Władze mińskie dążyły teraz do przywrócenia nadszarpniętej wskutek tych działań sieci rewkomów i ispołkomów sowdepów, co nie było łatwe, gdyż ludzie, mając w pamięci rzucane groźby odżegnywali się teraz od pełnienia podobnych obowiązków. Zastosowano też represje, a to celem zapobieżenia rozstrzeliwaniu przez oddziały polskie, zabijaniu przez chłopów i powstańców różnych komisarzy, agentów i t. p. funkcjonarjuszy; krwawą zemstę wywoływało również samo podejrzenie o współdziałanie ludności z oddziałami polskimi. Miński gubwojenkom

[1]) Zwiezda Nr. 410 z 8.IV.1919 r.

[2]) Arch. Wojsk. Nr. 2276 ręk. relacja M. Wolańskiego.

ogłosił 21 marca w rozkazie Nr. 100, iż w razie powtórzenia się podobnych wypadków zastosuje krwawy teror i za każdego rozstrzelanego zniszczona będzie cała rodzina burżuja. Ogłosił też odezwę nowogródzki powiatowy wojenkom, strasząc ludność, że przybycie „polskich pańskich legionierów“ („Zwiezda“ Nr. 400) sprowadzi tylko rabunki, rekwizycje, przymusowy pobór, przywrócenie władzy panów i księży i pogromy żydowskie. Oprócz doraźnych represyj komuniści przeprowadzili szerszą akcję zapobiegawczą, więżąc osoby podejrzane i biorąc bardzo wielu zakładników spośród ludności polskiej. Akcja ta przyjęła tak szerokie rozmiary na Litwie, jak i na Białorusi, że dostatecznie wskazuje na celowe wprowadzenie tego sposobu walki. W Wilnie masowe areszty były związane z wykryciem organizacji POW, w Mińsku zaś miały być odpowiedzią na opisane przed chwilą wypadki na Białorusi.

Z końcem marca donoszono z Mińska do Warszawy, że „władze sowieckie zastosowały bezmyślny teror względem wszystkiego co polskie: we dnie i w nocy dokonywa się aresztów mężczyzn, kobiet i młodzieży szkolnej“. Zgórą 300 zakładników wywieziono wtedy z Mińska, z „Nowogródka wyprowadzono wtedy 150 osób, uwięzionych z pośród ludu i szlachty zagrodowej przeważnie“. Drugie 300 osób uwięziono w Mińsku, mimo, że niektórzy byli obłożnie chorzy, a przy tym nieraz więziono „ludzi absolutnie z polityką i akcją społeczną nie mających nic wspólnego“; w Mirze i Nowogródku rozstrzelano „ludzi starszych wiekiem, zupełnie apolitycznych.[1]) Wobec tego, że komuniści podnosili, iż te represje były odpowiedzią na postępowanie oddziałów polskich, grasujących na tyłach, ziemianie Białorusi zwrócili się w kwietniu do polskiego Naczelnego Dowództwa z prośbą, by wywarło odpowiedni wpływ na polskie oddziały przednie, aby unikały najmniejszych pozorów samowolnego bezprawia, gdyż nie tylko szkodzi ono zakładnikom, lecz „ostudza ten zapał, z jakim wszyscy czekają wojsk polskich“.

---

[1]) Dane otrzymane przez M. S. Zagranicznych (zał. do pisma M.S. Zagr. Nr. 3896(19).

Równolegle z prowadzonymi represjami, wysyłaniem ekspedycyj podjęto działalność ściśle bojową. Zasilono front posiłkami, zabierając z tyłów co było pod ręką, wysyłano na front komisarzy i dowódców, a nawet Rewwojensowiet zachodniej armii posłał na front swego delegata. Sformowane i na nowo uporządkowane oddziały pchnięto znów naprzód celem odebrania utraconych terenów. Dużo zarzutów widać spotkało oddziały zachodniej dywizji, skoro 22 marca Brodowski pisał do Rewolucyjnej Rady Polski, której sam był członkiem, między innymi te słowa: „przeciw dywizji zachodniej prowadzona jest stała agitacja ze strony różnych działaczy mińskich", jednakże działo się to (wedle niego) dla tego, iż właśnie dywizja ta osłaniała Mińsk, w którym ci „matadorzy" siedzieli. Dywizja jednak nie była „wcale gorszą od innych, przede wszystkim od 17-tej, której 2 pułki trzeba było rozbroić". Główną natomiast przyczyną niedomagań było niedostateczne zaopatrzenie oddziałów, brak umundurowania, odpoczynku. W tym okresie w zachodniej dywizji podjęto starania celem podniesienia jej wartości bojowej, przy czym wcielono do niej sporo elementu poborowego, przybyłego z uzupełnieniami z Rosji i w ten sposób w dalszym ciągu wyrównywano różnice, wyodrębniające tę dywizję od innych. W 4 warszawskim pułku trzeba było dokonać „czystki", siedlecki pułk został uzupełniony, do pułku przybył z Rewwojensowlitbieła komisarz Szpak i po reorganizacji pułk postawiono znów na odcinek, w lewo od 8 pułku pogranicznego znajdującego się nad Dzitwą.

Odcinek frontu położony na zachód od Nowogródka otrzymała specjalnie sformowana grupa (z różnych oddziałów). Już w nocy z 20 na 21 marca oddziały sowieckie próbowały odebrać Nowojelnię, lecz po krwawej walce zostały odrzucone. 22 marca jednak oddziały polskie wycofały się z tej miejscowości. 25 marca odebrano Baranowicze, zresztą bez walki i w następnych dniach oddziały sowieckie wysunęły się nad rzekę Myszankę. Na lewym skrzydle znalazły się oddziały 9 pułku pogranicznego i batalion 6 pułku grodzieńskiego.

W tychże dniach oddziały grupy nowogródzkiej przekroczyły linię kolejową Lida-Baranowicze, wypierając drobne od-

działki partyzanckie. Opanowały one Mołczadź, w której odrazu zabrano wszystkich milicjantów, sprzyjających oddziałom polskim i wywieziono.[1]) Wycofujące się oddziałki partyzanckie były rozgoryczone tym, iż wojsko polskie nie obsadziło na stałe rejonu Nowogródka; 27 marca pisał por. Rehan (dowódca jednego z nich), że w następstwie tego dojdzie do wymordowania ludności polskiej, zniszczenia jej dobytku, wobec czego „ludność polska jest w rozpaczy"[2]). W następnych dniach doszło do potyczki oddziału pdpor. Dunin-Wąsowicza po Luszniewem, w której zadano nieprzyjacielowi duże straty, ze strony polskiej został ranny por. Rehan.

W wyniku przeprowadzonych działań, dowództwo rosyjskie przywróciło położenie na lewym skrzydle zachodniej dywizji. Gorzej było natomiast z prawym skrzydłem, które wprawdzie trzymało Lidę, lecz była ona stale zagrożona, gdyż walka toczyła się w pobliżu. Wartość bojowa oddziałów nie była zbyt wysoka, lidzki rewkom twierdził, że w dalszym ciągu były wypadki zdradzieckiego przechodzenia na stronę białych, odmowa wykonania rozkazów, porzucanie stanowisk. Samoloty polskie często krążyły nad miastem, rzucały odezwy, kawaleria zaś zapędzała się na tyły i wywoływała zamieszanie. Nic dziwnego, że miasto żyło w trwożnym napięciu.

Położenie ludności miasta i powiatu wedle tego raportu (z 12.III. do lud. komisarza spraw wewnętrznych) było wprost rozpaczliwe. Oddziały wojskowe, nie otrzymując ze strony intendentury dostatecznego zaopatrzenia ogołociły Lidę i okolicę ze wszystkich zasobów, rekwirując, grabiąc wprost co tylko im pod rękę popadło. Od grabieży nie mogła ich powstrzymać żadna siła, gdyż nie słuchali nikogo, ani rewkomu lidzkiego, ani wojenkoma, ba — nawet własnych dowódców! Te przyczyny sprawiły, jak podnosił rewkom, iż słabe sympatie, które gdzieniegdzie kiełkowały, ginęły.

Po wysłaniu posiłków na front nie łatwo było utrzymać spokój w niektórych miastach i tak n.p. w kilka dni później po tych

[1]) Arch. Wojsk. T. 1265, meldunek por. Rehana, z 27. III. 1919 r.
[2]) Arch. Wojsk. T. 1265.

wypadkach stwierdzono w Bobrujsku, że po odjeździe na front oddziałów „czarna sotnia“ podniosła znów głowę w mieście i w powiecie i poczęła znów organizować wystąpienia zbrojne przeciwko władzy sowieckiej. W związku z tym Komenda Garnizonu wydała rozkaz 9 kwietnia Nr. 100 głosząc, że wszelkie próby zbrojnego wystąpienia, jak i prowokacji zdławi bez pardonu, a ze schwytanymi postąpi w ten sposób, jak z homelskimi i czerniholskimi kontrrewolucjonistami, których rozstrzeliwano całymi setkami. Wpływ tych wypadków na Białorusi sięgnął jednak dość daleko i to aż do wyższych władz. Kakurin podaje, że w związku z wytworzonym położeniem gławkom RSFSR oddał zachodniemu frontowi 8 dywizję i „oprócz tego począł ściągać swoje odwody w kierunku mińskim, upatrując w aktywności przeciwnika pod Baranowiczami groźbę dla Mińska“.[1]) W dniu 21 marca gławkom w depeszy do ukraińskiego frontu podnosił, iż na froncie zachodnim od zatoki ryskiej do Poniewieża (armia Łotwy) poniesiono niepowodzenie; wskazywał, że na tym froncie po stronie przeciwnika stworzono jednolite dowództwo, które rzekomo objął Hindenburg, oraz wyjaśniło się, że na zachodnim froncie wystąpili przeciwko armi zachodniej Polacy i ochotnicze oddziały niemieckie.[2])

W dniu 30 marca zachodni front uregulował rozkazem Nr. 10 ewakuację mienia wojskowego z zajmowanych obszarów, prowadzoną dotychczas doraźnie, co świadczyło też, że liczono się z możliwością dalszego niepowodzenia.

c) Ofensywa Litwy Kowieńskiej na Wilno.

W tym czasie kiedy na froncie zachodniej dywizji i jej tyłach rozgrywały się opisane przed chwilą wypadki, na prawym skrzydle zachodniej armii - na odcinku litewskiej (pskowskiej) dywizji na ogół panował spokój, gdyż ani Niemcy, ani też Rosjanie nie podejmowali ofensywy i trzymali się ustalonej linii

---

[1]) *Kakurin*, Kak srażałaś rewolucja.

[2]) *Antonow-Owsiejenko*, Zapiski o grażdanskoj wojnie. T. III. str. 321.

demarkacyjnej. Komuniści Litwy i Białorusi nie porzucili myśli marszu (wojska RSFSR), na zachód lecz po zmarnowaniu w styczniu sposobności wyrzucenia Niemców z zachodniej części Litwy i nieudaniu się w lutym powstania oraz ofensywy nie widzieli na razie możliwości wznowienia działań. Zresztą, jak to zaznaczono poprzednio, ogólne zadania odcinków frontu zachodniego zależały od innych czynników, a przede wszystkim od dowództwa zachodniego frontu. Ale zamiarów zaczepnych nie ukrywano; twierdzono tylko w prasie, że marsz na zachód zostanie wtedy podjęty, gdy na okupowanej przez Niemców Litwie wybuchnie powstanie ludu pracującego i kiedy lud ten ująwszy władzę w swoje ręce przywoła na pomoc oddziały Czerwonej Armii. Tymczasem wypadki na Litwie Kowieńskiej nie zapowiadały możliwości przewrotu, któryby dał władzę komunistom, a nawet w tym czasie położenie zmieniło się na ich niekorzyść. Wzrosły siły przeciwnika, gdyż nie tylko zwiększyły się oddziały niemieckie, lecz powstało już skromne co prawda wojsko litewskie, którym rozporządzał rząd litewski w Kownie. W wojsku litewskim znaleźli się synowie chłopów (jak komuniści pisali - głównie „kułaków") zdecydowanie zwalczający komunistów na wsi, za co ich w prasie komunistycznej nazywano siepaczami, gorszymi od rosyjskich i niemieckich. Rząd litewski posługując się tymi siłami i wykorzystując pomoc Niemców, rozgromił w Kownie i na prowincji organizacje komunistyczne, a stosowane przez niego represje znalazły żywy oddźwięk w prasie komunistycznej w Wilnie.[1])

Niemniej jednak partia komunistyczna Litwy i Białorusi nie ustawała w robocie na Litwie. W pracy tej komuniści podnosili słabość istniejącego rządu litewskiego, fikcyjną niezależność republiki litewskiej, oraz wykazywali zmienność przekonań ówczesnych kierowników polityki litewskiej, którzy, jak pisano[2]), płaszczyli się kiedyś przed Rosjanami i w zwycięstwie oręża carskiego widzieli nadzieję „swobody" Litwy, później liczyli już

[1]) Między innymi pisał Angarietis, Krowawaja rosprawa („Zwiezda" Nr. 410 z 1.IV.1919 r.).

[2]) *Mickiewicz-Kapsukas*, Litowskije czerwonosotency u własti. (Komunist Nr. 65 z 24.III. 1919 r.).

tylko na zwycięstwo Niemców i byli — jak pisał w Nr. 410 „Zwiezdy“ Raudonis — lokajami niemieckich lejtnantów, a kiedy od nich odwróciło się szczęście wojenne, szukali z kolei oparcia u Ententy.

Komunistom zależało na tym, aby republika litewska była słaba, gdyż to ułatwiało im opanowanie władzy. Zdawano sobie dobrze sprawę, że gdyby Litwa weszła w porozumienie z Polską mogłaby stać się przeciwnikiem z którym należałoby się liczyć w dalszej walce. Z tego też powodu bacznie śledzono poczynania misyj koalicyjnych przybyłych do Kowna, zwłaszcza Francji, która miała wpłynąć na Litwę w kierunku porozumienia z Polską.[1])

Dlatego też komuniści-Litwini wykorzystywali podsycany z różnych stron antagonizm polsko-litewski, zwalczali myśl porozumienia Polski z Litwą, nawet wmawiali później, że wogóle sformowanie rządu z prezydentem państwa Smetoną nie miało nic innego na celu, jak tylko stworzenie pozoru niezależnej republiki, by łatwiej było pogodzić burżuazję polską i litewską a złączywszy te kontrrewolucyjne siły pchnąć je na bolszewików:[2]) Wskazywali, że koalicja działała na szkodę Litwy, ona to bowiem kazała oddać Polakom Grodzieńszczyznę[3]). Wreszcie komuniści-Litwini wykorzystywali w agitacji wzrastającą niechęć ludności co niemieckiego wojska. Pobyt Niemców na Litwie przedłużał w pewnym stopniu dalszą okupację kraju, która zawsze była ciężarem dla ludności, zwłaszcza, że nierzadkie były nadużycia Niemców. Wtedy ludność łatwo mogła zapomnieć, że przecież to wojsko osłoniło ją od inwazji Krasnej Ar-

---

[1]) *Mickiewicz-Kapsukas*. Litowskije czernosotiency u własti. (Komunist Nr. 65).

[2]) *Raudonis W.* Smetona prezydent litowskogo „gosudarstwa“. (Zwiezda Nr. 425 z 18. IV. 1919 r.)

[3]) Dla ścisłości trzeba zaznaczyć, że w innym znów piśmie komunistycznym, a mianowicie w „Młocie“ (Nr. 94(82) z 18.IV.) w artykule przedrukowanym z Nr. 1 „Na barykady“ z 6.IV.) organ grup komunistycznych na terenach okupowanych (pisano ironicznie o litewskim rządzie (Tarybie), który próbował też szczęścia w Grodnie, ale nie zdobył się na wydawanie w tym mieście swojego organu, „gdyż nawet, jak w biblijnej Gomorze nie znalazło się tu choćby dziesięciu sprawiedliwych, którzyby językiem Taryby w mowie i piśmie władali“.

mii RSFSR i zapewniło jaki taki spokój. Komuniści pilnie obserwowali wzmagające się nieporozumienia z Niemcami, które mogły doprowadzić do zamieszek, dających doskonałe podłoże do przygotowania przewrotu.

Zdarzenia te odsuwały groźbę współdziałania Niemców na Litwie z ofensywą v. d. Goltza na Łotwie, której jakiś czas obawiano się, przypuszczając, że oddziały niemieckie ruszą na Litwie w kierunku północno-wschodnim i wschodnim i może dojdą aż do Dźwiny. Z końcem marca niebezpieczeństwo to — jak się wydawało — rozwiało się. Litewski dziennik w Kownie „Laisve“ pisał 22 marca (co powtórzono w Nr. 410 „Zwiezdy“ z 1.IV.), że Litwini na marsz Niemców na wschód nie mogli liczyć i wogóle nie ma mowy o współdziałaniu w jakiejś akcji zaczepnej Litwinów. Równocześnie w tymże czasie donoszono o wzmagających się starciach między Litwinami a Niemcami, które zdaniem komunisty Raudonisa,[1]) oznaczały dojrzewanie bliskiego kryzysu, mogącego przynieść duże zmiany w położeniu na Litwie. Z tego też powodu Raudonis podkreślał, że komuniści powinni być gotowi do wykorzystania tej sposobności celem wzniecenia rewolucji. Należało jednak śpieszyć się, Francuzi bowiem zapowiedzieli już, że podejmują zadanie przygotowania wojska litewskiego do walki z wojskiem RSFSR, nieuniknionej z chwilą odejścia Niemców z Litwy. Wobec pewności, iż wnet dojdzie do walki z litewskimi białogwardzistami nie można dopuścić, — pisał Raudonis — by francuscy instruktorzy zrobili z nich prawdziwe wojsko. Na razie jednak — według niego — była to hałastra (sbrod), która bez pomocy Niemców nie przedstawiała żadnej siły. Kilka dni przed tym podawano nawet w Nr. 77(65) „Młota“ z 23. III., że stan wojska litewskiego i ogólne położenie na Litwie nie pozwala Litwinom („tym panom“ z rządu w Kownie) „rozpoczęcia ofensywy na całym froncie“. Nie lepiej też pisano o oddziałach białoruskich tworzonych w Grodnie, które w „Młocie“ (Nr. 94(82) z 18.IV.) nazywano „operetkowym wojskiem“ Rady Białoruskiej.

---

[1]) *Raudonis,* Litousko-niemieckije wzaimootnoszenije („Zwiezda“ Nr. 410 z 1. IV. 1919 r.).

Tak wyglądała sytuacja na Litwie w oświetleniu czołowych komunistów-Litwinów w prasie w Wilnie. Szczegółowa sytuacja wojskowa stron walczących wyglądała następująco:

W zachodniej części Litwy pozostawały wtedy trzy brygady niemieckie rezerwowego korpusu ochotniczego. Na lewym skrzydle stała brygada „Szawle" (z dawnej grupy Nr. 52), w centrum były oddziały osłaniające od półn. wschodu Kowna, późniejszej brygady „Nord-Litauen", na prawym zaś skrzydle brygada „Süd-Litauen", która na południu sąsiadowała z brygadą „Olita" (z korpusu landwery). W Grodnie była jeszcze jedna brygada należąca do korpusu landwery, a w rejonie Suwałk tworzył się pod dowództwem tamtejszego komendanta obwodu oddział ochotniczy (Freikorps Diebitsch). Siły niemieckie na Litwie liczyły 25-30 tys. ludzi.[1])

Brygada „Süd-Litauen" posiadała dwa ochotnicze pułki (każdy po dwa bataliony) a mianowicie: 18-ty, obsadzający rejon Janowa i 19-ty — zajmujący jednym batalionem odcinek Koszedary-Jezno. Reszta brygady znajdowała się w Kownie.

W tymże czasie wojsko litewskie formowało się, wykorzystując utrzymywanie przez Niemców linii demarkacyjnej. Siły Litwinów były nieduże i do samodzielnego działania niezdolne. Jednakże kierownicy polityki litewskiej nie liczyli się z realnymi możliwościami i zamiast dojść do zgody i współdziałania z wojskiem polskim, wskazywali odrodzonemu żołnierzowi litewskiemu od razu dwóch wrogów. Znamienne były słowa premiera Dawidajtisa, który mówiąc o znaczeniu wojska zaznaczył:[2]) „Teraz właśnie, gdy jeden wróg zajmuje lwią część całego obszaru państwa, drugi zaś zamierza napaść, los niepodległości państwowej Litwy rozstrzygnie się na polu bitwy, dlatego też pierwszym zadaniem rządu będzie sformowanie silnego duchem, wytrwałego wojska".

Po przeprowadzeniu poboru, siły wojska litewskiego — według wiadomości zebranych w tym czasie przez Polaków — dochodziły do 6 tys. żołnierzy, zgrupowanych w dwóch pułkach

---

[1]) Die Rückführung des Ostheeres. Berlin 1935 r. str. 128.
[2]) Dzień Kowieński z 21.III.1919 r.

piechoty, kilku luźnych batalionach, dwóch szwadronach kawalerji, 3 bateriach lekkich, 8 samochodach pancernych i 2 czołgach.[1]) Oddziały te rozmieszczone były głównie z tyłu linii demarkacyjnej i tylko część znajdowała się na odcinku. W Olicie znajdowały się I i II bataliony 1 pułku piechoty, trzeci zaś batalion tego pułku pozostał jeszcze w Mariampolu. 2 pułk piechoty tworzono w Kownie, gdzie również formowano (od 2.III.) z 5 i 6 kompanij komendantury „oddzielny batalion". W rejonie Poniewieża stał „oddzielny batalion poniewieski". Artylerii na froncie było niewiele: jeden pluton w rejonie Poniewieża i jeden przy 1 pułku. Kawalerię reprezentowały dwa szwadrony huzarów formujące się w Kownie. Oprócz wymienionych oddziałów znajdowały się w Grodnie słabe oddziały białoruskie, a mianowicie: 1-szy pułk białoruski Jezowitowa, batalion „komendancki", szwadron kawalerii — w sile około tysiąca ludzi. Były one utworzone przez działaczy przybyłych swojego czasu z Mińska, którzy jednak nie znalazłszy na miejscu pomyślnych warunków rozwoju pracy zwłaszcza politycznej opuścili niebawem Grodno, udając się do Kowna.

Litwini niewątpliwie musieli posiadać wiadomości o trudnym położeniu władz sowieckich na Litwie, o słabości frontu zachodniej armii i przenikaniu oddziałów polskich na tyły; wtedy nie dawała im spokoju myśl, że Polacy mogą sięgnąć po Wilno, o czym tyle razy w prasie polskiej i komunistycznej była mowa. Nic też dziwnego, że mimo swojej słabości postanowili wystąpić zaczepnie.

O tych zamiarach litewskich Warszawa otrzymała z końcem marca i początkiem kwietnia wiadomości z Kowna, donoszono nawet, że „Litwini wykorzystają sukcesy wojsk polskich i w chwili opuszczenia Wilna przez bolszewików zajmą je". Meldowano początkowo, że w tym celu Litwini przygotowali 3-4 tysięcy wojska, co było — jak zaznaczono — za mało, lecz kiedy zwrócili się o pomoc do Niemców spotkali się z kategoryczną odmową.[2])

---

[1]) Arch. Wojskowe, teka 0717. Według obliczeń ND BW Nr. 1274 z 10. IV. 1919 r.

[2]) Arch. Wojsk. teka Nr. 0733. ND Odd. VI B. W. Nr. 50/6 z 31.III.1919.

Po tym przedstawieniu strony niemieckiej i litewskiej przypatrzmy się teraz położeniu po stronie rosyjskiej.

W dniu 1 kwietnia na północnym skrzydle litewskiej (pskowskiej) dywizji znajdowała się I brygada (sztab w Wiłkomierzu), której 2 pułk obsadzał linię Dziewałtów-Jurgańce-Kunigiszki. W lewo od tego pułku pozostawał 1 pułk w rejonie Aleksandrowsk-Lejbiszki-Niekańce. Północne skrzydło dywizji zabezpieczał w Towianach szwadron kawalerii, przy czym linia rozgraniczenia z oddziałami armii Łotwy przebiegała przez Dyneburg, Szadów, Szawle, (dla Łotwy włącznie). Centrum dywizji zajmowała III brygada (sztab brygady w Abramowsku), której 4 pułk trzymał rejon Żosli, a 7 pułk - Wysokiego Dworu. W odwodzie dywizji znajdował się 6 pułk w rejonie Trok Nowych. Na lewym skrzydle dywizji pozostawała II brygada (sztab bryg. w Oranach) mając 3 pułk w rejonie Oran, Przełai, Manczegir oraz 4 pułk, który, zwrócony frontem na zachód obsadzał odcinek Dusmany-Wojkodany-Poddaugi-Niedzingi. Lewe skrzydło dywizji zabezpieczał 7 pułk straży pogranicznej, którego I batalion był w Ejszyszkach, a III w Nowych Trokach. W dniu 1 kwietnia batalion ten maszerował celem zluzowania I batalionu. Dowództwo litewskiej (pskowskiej) dywizji wraz z oddziałami sztabowymi i zakładami dywizyjnymi znajdowały się w Wilnie.

Stan moralny oddziałów dywizji uległ w tym czasie dalszemu obniżeniu, co wpływało na wartość bojową.[1])

---

[1]) Dowództwo posiadało o tym wiadomości z meldunków oraz z rezultatów kontroli korespondencji krasnoarmiejców. Wedle zestawienia, dokonanego przez wileński Wojenno-Pocztowo-Telegraficzny Wydział Cenzury Korespondencji (teka 0112/ND BW Nr. 1773 z dn. 3.V. 1919) za czas od 11 - do 21.III. większość żołnierzy narzekała na nieporządek w wojsku, zwłaszcza niewydawanie należnych porcyj, co było główną przyczyną samowolnych rekwizycyj i sprzedawania „kazionnych" przedmiotów. Z tego co pisali krasnoarmiejcy wynikało, jak podnosił wydział cenzury, że wstąpili do szeregów Czerwonej Armii nie dla idei, ale z pobudek osobistych, nie mając innego wyjścia: pozostałym w domu towarzyszom radzą unikać wstępowania do Czerwonej Armii. Inni znów zdradzali w listach chęć popełnienia dezercji, a we wszystkich prawie listach pełno było narzekań na głód. W 3 pułku litewskiej (pskowskiej) dywizji i w 1 pułku warszawskim, pisano, że żołnierze jedzą zdechłe konie, a w dywizjonie artylerii litewskiej (pskowskiej) dywizji znalazły się w listach wzmianki, że żołnierze oczekują „chwili, by wystąpić przeciwko władzy sowietów i Żydów".

W ten sposób wyglądała sytuacja litewskiej (pskowskiej) dywizji.[1])

W tym czasie na północ od litewskiej (pskowskiej) dywizji znajdowały się resztki międzynarodowej, wcielonej do utworzonej z niej i oddziałów łotewskich 2 dywizji łotewskiej armii.[2]) Rozbicie tej dywizji spowodowało krytyczną sytuację na styku armii Łotwy i prawego skrzydła armii zachodniej, oraz anarchię na tyłach. Oddziały tej dywizji uległy wówczas zupełnemu rozstrojowi i demoralizacji i w związku z tym — o czym już wspomniano — dowództwo armii Łotwy wysłało od strony Mitawy i Dyneburga posiłki, nakazało zastosowanie surowych środków. Jednakże było już za późno, gdyż 11 marca oddziały międzynarodowej dywizji porzuciły Szawle i wycofały się w stronę Poniewieża. Należy jednak pamiętać, że właśnie w tym czasie Niemcy prowadzili na Łotwie ofensywę i 19 marca zajęli Mitawę.

Niepowodzenie w północno-wschodniej części Litwy zachwiało plany komunistów utworzenia w tym rejonie podstawy dalszych działań na Litwie. W Poniewieżu bowiem miał się mieścić kowieński gubernialny wojenkom, tutaj zamierzano też zorganizować pułk kowieński i batalion zapasowy. Chodziło

---

Te same spostrzeżenia znalazły się też w zestawieniu wydziału cenzury za czas od 21.III. do 3.IV., wszędzie bowiem podnoszono skargi na głód i choroby epidemiczne, uwydatniało się przygnębienie i zmęczenie oraz wzmagała się chęć powrotu do Rosji, gdzie właśnie na wiosnę potrzeba było w domu rąk do pracy.

[1]) Stan bojowy dywizji w dniu 1.IV. był następujący: I brygada liczyła 788 bagnetów, 12 karab. maszyn., 34 szabel i 3 działa (1 pułk liczył 400 bagnetów i 17 karab. maszyn., 2 pułk - 328 bagn. i 5 karab. maszyn.); II brygada posiadała 1471 bagn., 18 karab. maszyn. i 2 działa; (3 pułk - 375 bagn. i 14 karab. maszyn.; 4 pułk - 1101 bagn. i 4 karab. maszyn.); III brygada miała 2017 bagn., 20 karab. maszyn. ; i 7 dział: (5 pułk - 543 bagn.; 6 pułk 559, bagn. 6 karab. maszyn. 7 pułk - 915 bagn. i 7 karab. maszyn.; 7 pogran. pułk posiadał 635 bagnetów).

Ponadto w rozporządzeniu dowódcy dywizji znajdował się oddział lotnictwa niszczycielskiego (11 samolotów) i inne oddziały i zakłady dywizyjne.

Stan dywizji wynosił: 5031 bagnetów, 71 karab. maszyn., 11 dział. Stan liczbowy: 9926 ludzi i 1819 koni. (Dane przytoczone na podstawie raportów dywizji, znajdujących się w Archiwum Wojskowym).

[2]) Pułki międzynarodowej dywizji przemianowano: 47 na 11 pułk, 39 na 12 pułk, 41 na 14 pułk (rozkaz wojenkoma 2 dywizji Nr. 1 z 4.III.1919 r.)

przecież o wykorzystanie napływających ochotników, których w styczniu i lutym najwięcej w tej części Litwy zwerbowano. Jednakże nie tylko klęska na lewym skrzydle armii Łotwy spowodowała niepowodzenie, w gruncie rzeczy cała ta robota nie kleiła się już od dłuższego czasu. Już dawno władze wojskowe swoim postępowaniem zraziły sobie ludność miejscową, a trzeba zaznaczyć, że dowódcami byli prawie wyłącznie Rosjanie, którzy nie rozumieli języka ludności, nie znali warunków życia w tym kraju. Z tych powodów wynikały częste starcia.

Nic też dziwnego, że w tych warunkach rozbicie międzynarodowej dywizji wniosło rozprzężenie w szeregi rosyjskie, które przeniknęło na tyły, wywołując wszędzie zamieszanie i stan anarchii.

23 marca ze sztabu armii Łotwy zawiadamiano, że resztki żmudzkiego pułku rozbiegły się; donoszono też, że oddział Johaniszkielskiego Sowdepu uciekł z pozycji w niewiadomym kierunku. Wtedy utworzono w Rakiszkach kordon, lecz trudno było zatrzymać zbiegów, gdyż ciągnęli oni różnymi drogami i grabili ludność. W Rakiszkach zdołano zatrzymać tylko garść zbiegów ze żmudzkiego pułku i oddział 60 pułku. Należy jednak zaznaczyć, że właściwie oddziałów międzynarodowej dywizji prawie nikt nie ścigał, a cofały się one prawie bez żadnego nacisku ze strony przeciwnika. Tereny opuszczone przez te oddziały nie zostały obsadzone i w ślad za cofającymi się zjawiły się tylko drobne oddziałki litewskie, jak milicja powiatu janiskiego (w poprzednich dniach rozbroiła oddział żmudzkiego pułku) w sile plutonu, z którego później utworzono oddzielny batalion partyzancki oraz pluton obrony ziemi poniewieskiej, z którego 21 marca sformowano oddzielny batalion poniewieski. Z końcem marca oddziałki litewskie wysunęły się na linię Birże-Poniewież, w samym Poniewieżu stanął oddzielny batalion poniewieski.

W związku z położeniem, wytworzonym po załamaniu się międzynarodowej dywizji dowództwo armii Łotwy wysłało na miejsce komisarzy, z zadaniem opanowania sytuacji. Ale ci komisarze wzięli się zbyt ostro do rzeczy, nie licząc się nie tylko z warunkami miejscowymi, a nawet z władzami sowieckimi,

tak, że w rezultacie ludność miejscowa, tylekroć już gnębiona przez różnych okupantów i tym razem znów ucierpiała.

Wpływ tych zdarzeń sięgał aż na dalsze tyły, przenikając głównie wzdłuż linii kolejowej. W związku z tym niewątpliwie pozostawały nadużycia oddziałów 22 witebskiego pułku ochrony kolejowej. Oddziały te zteroryzowały miejscową ludnośc, kolejarzy i nic sobie nie robiły z przepisów, wywożąc i grabiąc co się dało. O tych wypadkach meldowano do Wilna z Kałkun i Święcian i proszono o pomoc, gdyż miejscowe władze sowieckie nie dawały sobie rady ze zdemoralizowanymi krasnoarmiejcami.

Należy zaznaczyć, że 55 pułk, który przyjechał po tych wypadkach z Orła do Święcian zamiast przywrócić porządek sam wziął udział w grabieży miejscowej ludności. Nic też dziwnego, że w okolicy Święcian i w innych rejonach wzmagały się nastroje wrogie komunistom i wogóle Krasnej Armii. Z Wilna wysłano do rejonu Święcian delegata, który doniósł, że ludność rzeczywiście zwracała się przeciwko komunistom, a element kułacki wprost otwarcie wrogo występował przeciwko zarządzeniom władz. Doszło do tego, że kiedy ze Święcian wysłano na wieś ekspedycję celem rekwizycji żywności w gminie świrskiej wywiązało się krwawe starcie, w którym zabito 2 członków rewkomu. Zdarzenia te nazwano w raportach — powstaniem kułackim w Świrze.

Nie lepiej działo się na tyłach litewskiej (pskowskiej) dywizji, mimo że w tych rejonach naogół położenie na froncie nie uległo zmianie. Dużym ciężarem dla ludności był pobyt wojska RSFSR, źle żywionego i zaopatrzonego oraz działalność różnych komisarzy żywnościowych. Ludność miejscowa niejednokrotnie burzyła się przeciwko temu a na szczególną uwagę zasługują wypadki w Hanuszyszkach i Rudziszkach[1]).

[1]) W gminie Hanuszyszki, znajdującej się w pasie bojowym szczególnie odczuwano liczne rekwizycje i nadużycia oddziałów wojskowych. Nie widząc innego wyjścia, gmina zwołała 8. III. zebranie, na które zaprosiła delegatów 4 pułku litewskiej (pskowskiej) dywizji. Wówczas chłopi użalali się, że „towarzysze-krasnoarmiejcy“ zabierali odzież, pieniądze, zegarki i wogóle wszelki do-

W ten sposób wyglądało ogólne położenie na prawym skrzydle zachodniej armii i na jej bliskich tyłach. Sytuacja była poważna i każde mocniejsze uderzenie mogło załamać front.

W dniu 2 kwietnia rozpoczęły się działania zaczepne Litwinów, podjęte na odcinku na południe od Wilii. Na tym odcinku użyto do akcji I batalion 2 pułku, oddzielny batalion pułku kowieńskiego, 1 baterię i pół szwadronu huzarów. Niemcy — jak już zaznaczono — w natarciu nie pomagali, lecz tylko zasilili Litwinów oddziałami specjalnymi.

W dniu 2 kwietnia Litwini przekroczyli stanowiska niemieckie na linii demarkacyjnej i od strony Żyżmor uderzyli w kierunku Jewia. Pod tym naciskiem 5 pułk litewskiej (pskowskiej) dywizji, znajdujący się w rejonie Żosli nie utrzymał pozycji i cofnął się. Litwini zajęli Żosle. W tym samym czasie oddziały 1 pułku, wspierane plutonem artylerii wyruszyły od strony Olity i uderzyły na III brygadę litewskiej (pskowskiej) dywizji, posuwając się w kierunku wsi Daugi.

Początek więc ofensywy Litwinów na razie zapowiadał się dobrze. Ale rychło położenie ogólne zamieni-

---

bytek do ostatniego kęska chleba. Prosili więc, żeby wojsko rosyjskie opuściło te wygłodzone strony.

Oczywiście „towarzysze-krasnoarmiejcy“ nie spełnili takiej prośby i wprawdzie wyrazili współczucie dla doli wsi, lecz zagrozili z miejsca rozstrzeliwaniem za takie uchwały i opór władzy, a komisarz Aleksa-Angarietis otrzymawszy raporty o wrogim stosunku ludności nakazał wprowadzić w gminie Hanuszyszki stan wyjątkowy (Arch. Wojsk., akta komisariatu spraw wewn.)

W Rudziszkach doszło do zaburzeń w związku z rekwizycją żywności przez agenta komproda, wysłanego z Wilna z 5 uzbrojonymi ludźmi eskorty. W nocy z 19 na 20.III. jeden z członków rady rudziskiej zebrał członków rady na zgromadzenie w Rudziszkach. W dniu 20. III. w Rudziszkach zgromadził się rzeczywiście tłum liczący około 400 ludzi, uzbrojonych w łopaty, topory, siekiery. Wówczas odebrano agentowi komproda zarekwirowaną żywność i wypędzono ze wsi obrzucając eskortę kamieniami. Nawet w pewnym momencie jeden z chłopów, nazwiskiem Sarnowski uderzył jednego żołnierza z eskorty, a ten w odpowiedzi wystrzelił z karabinu. Na to padły z tłumu strzały, rzucono się wtedy i agenta wraz z eskortą rozbrojono. Dalszy rozwój wypadków nie jest znany; w Nr. 84(72) „Młota“ podano wzmiankę o próbach buntu w Rudziszkach i Sumieliszkach zaznaczając, że „dla wprowadzenia porządku rewolucyjnego do tych miejscowości posłano komunistów trockich, którzy tej robocie zdrajców ludowych i prowokatorów kres położyli“. Warto przypomnieć, że komunistami w Trokach byli głównie Żydzi i wtedy nie należy się dziwić, iż te zdarzenia jeszcze więcej pogłębiły wrogi stosunek ludności do władz SSR Litwy i Białorusi.

ło się, gdyż właśnie w tym czasie zaznaczyły się przeciwdziałania w rejonie 2 dywizji łotewskiej (do której wcielono międzynarodową) i nawet 3 kwietnia oddziały rosyjskie podeszły do Poniewieża, a 4 kwietnia wyrzuciły stamtąd oddział litewski (poniewieski batalion). Drobne oddziały litewskie znajdujące się w rejonie Krakinowa i Remigoły też cofnęły się. Ponadto prawe skrzydło litewskiej (pskowskiej) dywizji podjęło działania zaczepne i odrzuciło placówki niemieckie (z 18 batalionu ochotn.) w rejonie wsi Bukańce. W związku z tym Niemcy wysłali z Janowa oddział 18 batalionu ochotniczego z zadaniem utrzymania wsi Żejmy, a następnie skierowali do Janowa różne oddziały z odwodu i z innych odcinków (pruskie bataliony ochotnicze Nr. 6 i 86), które miały przeciwnacierać z 18 batalionem. W wyniku tej akcji Niemcy odzyskali utracone stanowiska i wyrzucili oddziały rosyjskie poza linię demarkacyjną.

Opisane zdarzenia wpłynęły też w pewnym stopniu na sytuację w centrum, gdyż działania litewskie na Jewie zostały zatrzymane. Niemcy zaznaczają jednak, że stało się to głównie z powodu braku odwodów u Litwinów, co uniemożliwiło wykorzystanie pierwszego powodzenia pod Żoslami. Ale na prawym skrzydle Litwini jeszcze mieli powodzenie, gdyż II brygada litewskiej (pskowskiej) dywizji, nie wytrzymnjąc nacisku w dalszym ciągu cofała się (5-6.IV.), aż pod Orany. Tego powodzenia Litwini nie wyzyskali, gdyż pod wpływem wypadków na innych odcinkach zatrzymali natarcie prawego skrzydła, a nawet nakazali wycofać oddziały.

Tymczasem dowództwo litewskiej (pskowskiej) dywizji obawiając się widać, by przeciwnatarcie niemieckie nie pociągnęło większych następstw, użyło swój odwodowy 6 pułk na północnym odcinku, nakazując mu wymarsz z Trok i obsadzenie przerwy między I a III brygadą. Pułk ten jednak doszedł tylko do Mejszagoły i zbuntował się, odmawiając wykonania rozkazów. Dopiero po zaprowadzeniu porządku zdołano go opanować i 6 kwietnia pułk ten znalazł się w Szyrwintach.

Gdyby w tym położeniu Litwini zdobyli się na jeszcze jeden wysiłek (uderzając w kierunku Jewia, lub na prawym skrzy-

dle), moglibv osiągnąć powodzenie, gdyż Rosjanie nie mieli odwodów. Lecz Litwini mieli jeszcze mniej sił, nie byli nawet w stanie wykorzystać powodzenia na prawym skrzydle, mimo, że sytuacja w tym rejonie zapraszała do posuwania się naprzód, gdyż 3 pułk litewskiej (pskowskiej) dywizji wycofał się 7 kwietnia nawet z rejonu Oran. Ale dowództwo litewskiej (pskowskiej) dywizji opanowało wreszcie sytuację i podjęło przeciwnatarcie odbierając 8 kwietnia Żosle z powrotem i tego samego dnia 3 pułk wrócił do Oran. Natomiast powstały znów kłopoty z 4 pułkiem, wysłanym w ślad za 3-im, który odmówił wykonania rozkazów. Dopiero po zastosowaniu represyj przywrócono dyscyplinę w pułku, i 11 kwietnia ruszył on z miejsca.

Tak przedstawiała się nieudana ofensywa Litwinów; mieli oni wyjątkową sposobność zajęcia Wilna, lecz okazali się jeszcze zbyt słabi, by ją wykorzystać należycie. O tym Litwini nieraz później wspominali, lecz mieli żal n.p. do Niemców i nawet M. Birżyszka pisał, że litewscy żołnierze chcieli Wilno wyzwolić, „tylko zdrada Niemców stanęła wówczas na przeszkodzie“,[1]) co, jak wiadomo nie odpowiadało rzeczywistości. Częściej jednak podaje się w literaturze litewskiej, że w kwietniu 1919 r. Polacy ubiegli Litwinów w zajęciu Wilna;[2]) a przecież było wręcz przeciwnie: właśnie Litwini chcieli ubiec Polaków, lecz im się nie udało.

d) Ewakuacja mienia wojennego z Białorusi i Litwy.

Przy omawianiu pracy Wyższej Rady Gospodarstwa oraz przy opisie działań wojennych wspomniano ogólnie o organach władz RSFSR, zajmujących się ewakuacją mienia wojennego z Litwy i Białorusi, a mianowicie o Centrokolegiach mińskiej i wileńskiej Wszechrosyjskiej Nadzwyczajnej Komisji Ewakuacyjnej (Wsierokomewak) i nadzwyczajnych komisjach zaopatrujących jednostki frontu zachodniego na Litwie, Białorusi, Estonii i Łotwie i zachodniego okręgu wojskowego (Czrezkomsnab).

---

[1]) Echo Litwy Nr. 129 z 17. VII. 1920 r.
[2]) *Grauzinis Cazimir*, La question de Vilna. Paris 1928.

Praca tych organów zasługuje na szczególną uwagę, choćby z tego względu, iż przyczyniła się do ostatecznego zrujnowanie gospodarstwa kraju.

Z końcem stycznia 1919 r. Nadzwyczajna Komisja Ewakuacyjna została zniesiona i zadania jej otrzymał utworzony wtedy Oddział Transportowo-Materialny, (Transportno-materialnyj otdieł, w skrócie Tramot) Wyższej Rady Gospodarstwa Ludowego RSFSR; Centrokolegie miały wtedy przekształcić się w Tramoty gubernialne, rejonowe i t.p. W związku z tym utworzono Tramot Sownarchozu Litwy i Białorusi, którego kierownictwo objął 15 lutego Rubinsztejn (z Centrokolegii mińskiej), jego zastępca Zaks wszedł do prezydium Sownarchozu. Mińskie Centrokolegium uległo zmniejszeniu, gdyż znaczną część personelu zabrał ze sobą Rubinsztejn i miało utworzyć miński gubtramot. Zadaniem Tramotu Sownarchozu Litwy i Białorusi było prowadzenie rejestracji składów i podziału ich między komisariaty, nadzór nad ich eksploatacją, nad wszelkimi transportami kolejowymi i wodnymi; ale te wszystkie zadania przewidziane były na czas pokojowy i na razie odsunięte na dalszą przyszłość, natomiast podówczas Tramot miał zająć się głównie spisaniem mienia wojennego, pozostawionego przez Niemców oraz b. właścicieli i ewakuować go z terenów, którym groziło zajęcie przez nieprzyjaciela. Ewakuacja ta była prowadzona w myśl dotychczas wydanych instrukcyj, a zgromadzone przedmioty przesyłano po dokonaniu odpowiedniej segregacji do wyznaczonych składów baz w Rosji. Tymi składami rozporządzał już Tramot Sownarchozu RSFSR, którego zadaniem dopiero był podział zgromadzonych zasobów materialnych między odpowiednie organa RSFSR.

W połowie marca Tramotlitbieł podjął szczególnie wzmożoną działalność, pozostając w dalszym ciągu mimo swojej nazwy organem bezpośrednio podległym Tramotowi RSFSR i przez niego głównie finansowanym. W tej pracy Tramotowi robili konkurencję agenci komisyj Czrezkomsnaba, którzy też chcieli wywieźć do swoich baz jak najwięcej cennego mienia z Litwy i Białorusi.

Tymczasowy Rząd Litwy, — jak już gdzie indziej podnoszono — starał się przeciwdziałać akcji ogałacania kraju z resztek, ale położenie jego było trudne, gdyż nie mógł sprzeciwiać się ewakuacji mienia wojennego do Rosji, potrzebnego dla dalszego prowadzenia wojny. Przekonano się jednak, że w praktyce ewakuacja obejmowała wszelkie dające się wywieźć materiały, nieraz nienależące wcale do zaopatrzenia wojennego. Na posiedzeniu, które w tej sprawie odbyło się 14 lutego w Wilnie podnoszono, że wprawdzie wiele przedmiotów, wydających się zdobyczą wojenną pozostawili Niemcy w kraju, lecz w rzeczywistości zostały one przedtem zabrane z miejscowych fabryk i zakładów przemysłowych. Z tych też powodów te przedmioty należało pozostawiać w kraju, by nie rujnować go do szczętu. Decyzja zależała jednak od władz centralnych w Moskwie.

W drugiej połowie marca opór miejscowych władz SSR Litwy i Białorusi osłabł, z chwilą kiedy groźba utraty posiadanych terenów stała się bardziej wyraźna. Od tego czasu ewakuacja została wzmożona i obejmowała już całkowitą ewakuację wszelkiego mienia, któreby mogło być wykorzystane przez nieprzyjaciela dla celów wojny. Akcja ta została uregulowana doraźnymi rozkazami szczególnymi wyższego dowództwa, a z końcem marca całość zagadnienia ewakuacji frontu zachodniego ujęto w jednym z rozkazów, o którym już wspominano, kiedy była mowa o działaniach bojowych.[1])

---

[1]) W rozkazie tym (Nr. 10 z 30.III. zachodniego frontu) podzielono całą przyfrontową sieć na dwie kategorie, a mianowicie: A - składającą się z odcinków kolei i miejscowości, w których nie powinien pozostać cenny materiał, mogący być wykorzystany przez nieprzyjaciela i który, jeżeli nie był potrzebny walczącemu na tym odcinku wojsku powinien być odrazu ewakuowany, B - składająca się z odcinków kolei i miejscowości, które należy przygotować do ewakuacji, a na razie w danej chwili ewakuować szczególnie cenny materiał, czy też materiał, wymagający dłuższego czasu ewakuacji.

Jeżeli chodzi o zachodnią armię, to nakazano prowadzić ewakuację z linii Poniewież-Święciany-Dyneburg-Wilno oraz ze wszystkich odcinków kolei od linii frontu do Wilna, Mołodeczna, Mińska, Bobrujska, Żłobina, Homla. Ewakuacji więc podlegały miasta: Wiłkomierz, Dyneburg, Wilno, Święciany, Lida, Mołodeczno, Mińsk, Łuniniec, Mozyrz, Rzeczyca, Homel, Słuck, Żłobin i Bobrujsk. Natomiast Dryssę, Połock, Borysów, Mohylow, Rohaczew należało tylko przygotować do ewakuacji.

Przy ewakuacji należało przyjąć następującą kolejność wywozu: najpierw ewakuować wszelką broń i zapas amunicji, następnie metale i wyroby

Najwcześniej przeprowadzono ewakuację terenów Białorusi Zachodniej (b. gubernii mińskiej), gdyż po przesunięciu się frontu na zachód i wywiezieniu z rejonu Mińska przejętych zapasów, mińska Centrokolegia przesunęła swoją robotę bliżej frontu i utworzyła w lutym wydziały Centrokolegii w Baranowiczach i Łunińcu (przedtem już były zorganizowane w Borysowie i Bobrujsku). W tych rejonach bowiem znaleziono wtedy olbrzymie zapasy sprzętu, amunicji i wszelkiego mienia wojennego, pozostawione przez Niemców oraz składy, zakupione przez miejscowych kupców od Niemców. Szczególnie duże zapasy zagarnięto, zakupiono czy odebrano z rąk prywatnych w samych Baranowiczach i w okolicy, co spowodowało, że uznano potrzebę specjalnego zajęcia się ewakuacją tego rejonu i 18 lutego wysłano do Baranowicz Rubinsztejna. W Baranowiczach były 3 składy amunicji, skład sprzętu inżynierskiego i saperskiego, oraz skład narzędzi gospodarczych (sprzętu i narzędzi rolniczych jak pługów, bron, pras do siana i t.p.) 7 tys. wozów, dwa i pół tysiąca beczek marmolady, cementu oraz wiele innego cennego materiału, i t. p. Oprócz tego bardzo duże zapasy znaleziono w miejscowościach w pobliżu Baranowicz.

Rubinsztejn zabrał się energicznie do ewakuacji rejonu Baranowicz i Słonima i już od 21 do 22 lutego zdołał załadować i odesłać 200 wagonów. Tok ewakuacji i wyniki obrazują nam znane niektóre cyfry załadowanych i wysłanych wagonów z Baranowicz a mianowicie: od 1 do 15 lutego wysłano 79 wagonów i 139 platform, od 15 lutego do 1 marca — 165 wagonów i 286 wagonów niekrytych, oraz od 1 marca do 15 marca — 457 wagonów i 741 załadowanych wagonów niekrytych. Przy tej ewakuacji spotkano się — jak meldował Rubinsztejn — ze sprzeciwem miejscowych władz sowieckich, a zwłaszcza robotników. Wskazywali oni, że w wyniku tej akcji nastąpi nie tylko ogołocenie rejonu z zapasów wojennych, lecz wobec zabierania rów-

---

metalowe, wojskowe materiały techniczne, tabor i warsztaty kolejowe; w drugim rzędzie nakazano wywozić: manufakturę, zapasy żywności, urządzenia fabryk, zakładów i wogóle wszelkie narzędzia produkcji, wreszcie majątek poczt i telegrafu; wreszcie nakońcu wszelkie pozostałe mienie (ogólnie określone jako majątek „narodnyj").

nież urządzenia warsztatów i fabryk dojdzie do zupełnego zniszczenia kraju i ostrego bezrobocia. Z tym jednak, wobec zgody władz mińskich na ewakuację niewiele się liczono, natomiast trudniej było zwalczać wypadki wmieszania się do tych spraw oddziałów zachodniej dywizji. Rubinsztejn donosił, że w tym czasie 4 pułk warszawski RSFSR występował przeciwko ludności żydowskiej Baranowicz i prowadził agitację pogromową. Pułk ten widać dobrze dał się we znaki agentom Centrokolegii (przeważnie zaś Żydom) skoro nie wahano się posądzić go o współdziałanie z „Biełymi". Szczegółów tych zajść nie znamy, lecz powodów do zwrócenia się przeciwko agentom Centrokolegii nie trzeba było daleko szukać. Można wskazać, że właśnie w tym czasie składano skargi na agentów Centrokolegii, działających w rejonie Łunińca i Pińska, którzy mieli zakupywać zapasy i brać wielkie procenty od poszczególnych kupców, wiedząc o tym, że były to składy porzucone przez Niemców.

W połowie marca działalność agentów mińskiej Centrokolegii została raptownie przerwana wskutek wtargnięcia na tyły w rejonie Baranowicz kawalerii polskiej, o czym była już mowa w poprzednich ustępach. W kilkanaście dni później agenci powrócili do Baranowicz i wznowili ewakuację tym razem ograniczonymi siłami, gdyż ciężar pracy przerzucono teraz na Litwę. Podjęto również ewakuację Zasławia, Radoszkowicz i Kojdanowa. Należy zaznaczyć, że w tym czasie były wydane zarządzenia przyśpieszenia ewakuacji, gdyż pod wrażeniem zagonu kawalerii polskiej liczono się z możliwością rozwinięcia ofensywy polskiej, jak również były też obawy przed ofensywą niemiecką. Tramot Sownarchozu Litbieł otrzymał nawet zadanie wzięcia pod uwagę możliwości całkowitej ewakuacji z Wilna nie tylko mienia wojennego, lecz również władz.

Na Litwie Tramot prowadził akcję ewakuacyjną przy pomocy swoich wydziałów i agentur, które w przyszłości miały przekształcić się w Tramoty miejscowych Sownarchozów. Praca ich była znacznie trudniejsza niż na Białorusi, gdyż kiedy wysłano agentów ze Święcian do Poniewieża, Ucian i Wiłkomierza spotkali się oni z przeszkodami ze strony miejscowych władz so-

wieckich. Ostatecznie władze te pozwoliły spisać mienie po Niemcach, lecz nie godziły się na jego wywóz, gdyż ich zdaniem nie należało zaliczać tego majątku do zdobyczy wojennej. Dalsze trudności wyniknęły ze zbliżenia się frontu, co nieraz nawet przerywało całą akcję. Najwcześniej podjęto ewakuację Lidy, z której do 19 marca wysłano 98 wagonów. W toku ewakuacji doszło do zajść z miejscowymi władzami i 3 pułkiem siedleckim, o czym była już mowa gdzie indziej.

Najwięcej uwagi poświęcono ewakuacji Wilna, którą prowadziły organa Tramotu i Czrezkomsnaba. Natomiast w innych rejonach Litwy do dnia 1 kwietnia nie zdołano rozwinąć w całej pełni ewakuacji, ale dostatecznie zorientowano się już w zasobach znalezionych w rejonie starych pozycyj niemieckich. Agenci stwierdzili w Konstantynowie, Kobylniku, Szemetowie, Świrze, Naroczu, znaczne ilości żelaza, drutu, szyn kolejowych oraz znaleźli też elektrownie, tartaki, maszyny, lokomobile i t.p. Warto zaznaczyć, że w Święcianach, gdzie początkowo działali agenci Centrokolegii Dyneburga, stwierdzono nadużycia (zakupienie przez agenta witebskiego Sownarchozu Arona Joffe zapasów porzuconych przez Niemców, względnie kupionych za bezcen przez miejscowych kupców - głównie Żydów). Winni zostali oddani pod sąd i ukarani. W ostatnim tygodniu marca święciański wydział Tramotu, otrzymawszy rozkaz przyśpieszenia ewakuacji wstrzymał w porozumieniu z miejscowymi władzami kolejowymi wszelkie inne transporty i wszystkie siły wytężył celem ewakuowania transportów ładowanych w Nowo-Święcianach, Łyntupach, Hoduciszkach, Woropajewie i Dukształach.

Koło 1 kwietnia podjęto ewakuację rejonu Landwarowa, którą prowadzono transportem samochodowym i podwodami ze względu na zniszczony most na Wace. Rozpoczęto też przyśpieszoną ewakuację rejonu Holszan, Sół i Mołodeczna. W ten sposób wyglądała ewakuacja Litwy, której tempo najsilniejsze było w drugiej połowie marca i z początkiem kwietnia. Rząd Litwy i Białorusi dotkliwie odczuwał następstwa decyzji władz RSFSR, które nie liczyły się z utrzymaniem się na Litwie i wywoziły wszystko co się dało i nie tylko mienie wojenne. Był nawet mo-

ment, że Ginsburg, przewodniczący Sownarchozu Litbieł zwrócił się do Rykowa (Wysszsownarchoz RSFSR) i Krasina, (Czrezkomsnab RSFSR) o przerwanie ewakuacji niektórych rejonów, gdyż — jak zaznaczono w depeszy — w kraju prawie nic nie pozostało, lecz inne względy przeważyły i ewakuację w dalszym ciągu prowadzono. W dniu 9 kwietnia Rubinsztejn szczególnie zasłużony na polu ogołocenia kraju z zapasów meldował, że ewakuacja Litwy dobiega końca oraz, że najcenniejsze zasoby Wilna zostały już wywiezione;[1]) pozostało jeszcze 5 wagonów drutu, 2 wagony węgla, warsztaty Pionier-Parku, których ze względów politycznych — jak podano — nie można było zupełnie ewakuować.

Ewakuacja przeprowadzona przez władze sowieckie w 1919 r. nie może się równać z ewakuacją w 1915 r. dokonaną przez ówczesne władze rosyjskie, jednakże tak w jednym, jak też drugim wypadku doprowadziła ona do zniszczenia kraju i była przeprowadzona bezwzględnie. W 1919 r. wywieziono znacznie mniej, lecz wogóle wtedy w kraju już niewiele pozostało.

---

[1]) W czasie od 15.III. do 10.IV. wywieziono z Wilna między innymi (dane z księgi ewidencji materiałów Tramotu): przeszło 200 wagonów różnego żelaza (do fabryk amunicji w Tule i Wiaźmie i okręgowego składu inż. w Smoleńsku) około 100 wagonów szyn kol. wagonetek, inwentarza kol. przeszło 80 wagonów belek żelaznych, przeszło 200 wagonów sprzętu i materiałów inż. (do okręgowego składu mat. inż. w Smoleńsku), 18 wagonów majątku samochod. do Moskwy, bardzo wiele wozów, sprzętu i urządzeń dezynfekcyjnych, lekarstw, materiałów lek., 37 wagonów mat. artyleryjskiego (do Kaługi). Ponadto wywieziono wiele przedmiotów urządzenia fabryk i zakładów przemysłowych, części maszyn, tokarnie, dynamomaszyny, przeszło 25 wagonów różnych pomp, czerpaków, drag i t.p.

Wywieziono też sporo gotowych wyrobów metalowych, 2 wagony towarów galanteryjnych, wagon sukna, 2 wagony materiałów elektrotechnicznych, 2 wagony izolatorów, oraz ewakuowano zagarnięty w mieście cement, koks, szkło, barwniki i t. p.

IV. Niepowodzenie akcji zmierzającej do opanowania położenia na Litwie i Białorusi Zachodniej oraz wciągnięcia ludności kraju do walki o utrzymanie SSR Litwy i Białorusi.

1. Zwycięstwo na froncie zależy od silnych tyłów!

Dogodna sposobność marszu Krasnej Armii RSFSR na zachód, która w wyniku rewolucji niemieckiej powstała w listopadzie 1918 r. i mogła być wykorzystana jeszcze w zimie z 1918-1919 minęła już zanim wiosna się rozpoczęła i w tym czasie oddziały rosyjskie napotkawszy opór musiały się zatrzymać, a nawet ustąpić z zajętych obszarów, jak to się stało w Estonii, Łotwie i w północnej Litwie. Odtąd przeważnie niepowodzenia przypadały w udziale Czerwonej Armii RSFSR. Położenie było więc nienadzwyczajne; chwilami kształtowało się bardzo niepomyślnie i w marcu, jak widzieliśmy, na tyłach zachodniej armii powstał prawdziwy popłoch; a w związku z tym władze rosyjskie, licząc się z możliwością ofensywy Polaków przyśpieszyły wtedy ewakuację mienia wojennego z Litwy i Białorusi.

Jednakże po tych zdarzeniach zapanował na froncie spokój, gdyż oczekiwane działania polskie nie rozwinęły się, a również i Niemcy pozostali w postawie biernej na swoim odcinku. Fakty te znalazły odbicie w powiedzeniu Unszlichta komisarza spraw wojskowych, który 21 marca na posiedzeniu plenum wileńskiego Sowdepu mówił, że „Dwa razy oczekiwano ofensywy na Litwę i dwa razy oczekiwania zawiodły“.[1]) Ale zdawano sobie sprawę, że w najbliższym czasie starcie z Polakami jest nieuniknione

[1]) Młot Nr. 75(63) z 27.III. 1919 r.

i może nastąpić z chwilą, kiedy Polacy przygotują i zbiorą więcej sił do działań zaczepnych.

Dlatego też komuniści chcieli wykorzystać ten czas i również przygotować się; z tego też powodu największą uwagę zwrócili na oddziały Czerwonej Armii działające na Litwie i Białorusi.

Dotychczasowy przebieg działań na froncie uwydatnił, że oddziały Krasnej Armii RSFSR, użyte do działań na Litwie i Białorusi nie dorosły do wykonania zadań, które postawiła przed nim Komunistyczna Partia Rosji, kiedy chodziło o połączenie ogniska rewolucji rosyjskiej z Zachodem i rozpętanie zawieruchy w Europie. Dla krasnoarmiejców hasła te nie zawsze były zrozumiałe, a kilkakrotne zmiany nazw oddziałów chłopom i robotnikom rosyjskim, pochodzącym przeważnie z okręgu moskiewskiego, nie wyjaśniły wiele. Byli oni pobrani w drodze przymusowej mobilizacji i do walki nie mieli dużo ochoty. W szeregach szerzyło się niezadowolenie, częste były wypadki zbiegostwa i przechodzenia na stronę nieprzyjaciela, a nawet dochodziło nieraz do rozruchów w wojsku i buntów. Z tych powodów wartość bojowa dywizyj zachodniej armii była niska.

Nie lepiej było z organami podległymi ludowym komisarzom i wogóle z całą administracją wprowadzoną przez Tymczasowy Rząd Litwy, a później przez Sownarkom SSR Litwy i Białorusi. Ówczesne położenie ujęto w jednym ze współczesnych dokumentów w następujących słowach:[1]) „Widmo komunizmu dla mas włościańskich przy bankructwie poprzedniego programu agrarnego, głód w Rosji i napływ ciągły szmuglerów po żywność, opowiadania o okropnościach sytuacji rosyjskiej, drożyzna wzrastająca z dniem każdym, skrępowanie jednostki tysiącem niewykonalnych przepisów i zakazów, nasadzenie(!) masy urzędników najrozmaitszych, a bezrząd i anarchia faktyczna w administracji, upadek kompletny autorytetu władzy, zastój zupełny produkcji we wszystkich gałęziach, nieodczuwanie przez masy obiecywa-

---

[1]) Pismo Polskiego Komitetu Wykonawczego z Mińska, (załącznik do pisma MSZagr. Nr. 3090/V. 1919 r.

nych dobrodziejstw, a widok jedynie dobrobytu urzędników sowieckich wogóle, a Żydów w szczególności — wszystko to zraziło ostatecznie do bolszewizmu całą ludność bez różnicy wyznania i narodowości".

O administracji sowieckiej wyraża się też ujemnie jeden ze współczesnych świadków pisząc:[1]) „Urzędnicy ci co prawda nazywali się sowieckimi, tytułowali się towarzyszami i t. p., lecz w większości wypadków byli to ci sami biuraliści co i dawniej, nawet gorsi, gdyż bez żadnej praktyki administracyjnej, nieraz bez żadnego, nawet teoretycznego przygotowania, często zaś o niezwykle rozwiniętych instynktach łapowniczych".

Powyższe zdania pochodzą od przeciwników komunistów, niemniej jednak oddają stan faktyczny, który przedstawiliśmy w tej pracy na podstawie źródeł rosyjskich. Z tym stanem rzeczy musieli się liczyć komuniści, podejmując dalszą walkę. Z dotychczasowego przedstawienia rzeczy było widać, że wprowadzenie siłą dyktatury partii komunistycznej na Litwie i Białorusi, pod nazwą dyktatury proletariatu, czy władzy sowieckiej dało dotychczas wyniki niepomyślne. Komuniści jednak wierzyli w powodzenie, licząc na wybuch rewolucji światowej, zwłaszcza w Niemczech i w Polsce i sądzili, że uda im się na Litwie i Białorusi nie tylko opanować położenie, ale nawet pociągnąć ludność kraju do walki, która w najbliższej przyszłości ich czekała.

W związku z tym komuniści rozwinęli akcję w dwóch zasadniczych kierunkach: w kraju i na zewnątrz poza Litwą i Białorusią. Przede wszystkim chodziło o stworzenie Polsce trudności, któreby uniemożliwiły lub opóźniły podjęcie przez nią ofensywy. W tym celu wzmożono prowadzoną już w Polsce przez KPR Polski agitację przeciwko wojnie oraz rozwinięto akcję dyplomatyczną za pokojem (przez komisarza spraw zagranicznych RSFSR Cziczerina),[2]) propagując wobec świata rzekomo pokojowe dążenia republik sowieckich. W ten sposób starano się też zdobyć poparcie mas robotniczych Zachodu i utrudnić pomoc Koalicji na

[1]) *M. Birżyszka* w artykule zamieszczonym w piśmie „Echo Litwy" Nr. 59 z 25.VIII.1919 r

[2]) O tych sprawach będzie jeszcze mowa w innym miejscu.

rzecz Polski. W kraju natomiast, jak już zaznaczono, chodziło głównie o wciągnięcie do walki ludności Litwy i Białorusi oraz wydobycie z niego wszystkiego co się dało dla celów wojny, prowadzonej przez RSFSR.

Mając przed sobą tak duże zadania komuniści podjęli na Litwie i Białorusi szeroko zakrojoną pracę. Na pierwszy plan wysunęła się konieczność wzmożenia a przy tym reorganizacji pracy wewnątrz partii, która dotychczas rozwijała się słabo. Równocześnie z tym trzeba było energicznie zwalczać ogólny stan depresji, górujący w nastrojach, co stwierdził Unszlicht w przemówieniu z 21 marca w słowach:[1]) „Niestety nie tylko spośród burżuazji, lecz i pomiędzy warstwami oddanymi rozchodzą się wieści kłamliwe. Nie ma pracy planowej, ponieważ słyszy się często powtarzane bezmyślnie słowa: Jutro trzeba będzie odjechać“.

Przeciwdziałanie depresji w szeregach partyjnych i pracowników sowieckich łączyło się z akcją paraliżowania czynników wrogich władzy komunistów. W tym celu ogłoszono w całej Litwie i Białorusi stan wojenny, gdyż — jak podawano w rezolucji z 1 kwietnia (ogłoszonej w prasie) CKW rad — „wytężona walka na froncie wymaga zastosowania środków stanowczych w celu utrzymania bezpieczeństwa porządku rewolucyjnego na tyłach“. W tymże czasie komuniści osadzili w więzieniach większą ilość wziętych zakładników, zabierając spośród społeczeństwa przeważnie wybitniejsze jednostki. Ogłoszono również dekret „o powinności pracy dla obrony kraju“, w którym zaznaczono: „Wobec konieczności w celu obrony Republiki Sowieckiej, wykorzystania wszystkich sił kraju i wychodząc z założenia, że podczas gdy robotnicy i włościańska biedota stawiają na froncie bohaterski opór bandom białogwardzistów burżuazja, oczekująca z upragnieniem powrotu białych, nie daje żadnej korzyści z pracy Republice Robotniczo-Włościańskiej“.

Sownarkom upoważnił wtedy komisariaty gubernialne i powiatowe oraz dowódców (wyżej batalionu) do powoływania „na

---

[1]) Młot Nr. 75(63) z 27.III.1919 r.

niezbędne roboty, natury wojennej“ mężczyzn w wieku od 18 do 45 lat, „którzy żyją bez pracy, korzystają z cudzej pracy najemnej lub też nie mają określonego zajęcia i nie są zarejestrowani na giełdzie Pracy“. W ten sposób komuniści chcieli się pozbyć niepożądanych żywiołów z miast.

Tymi środkami zamierzano zdusić odruchy miejscowej ludności przeciwko narzuconym władzom i te zarządzenia miały zapewnić odpowiednie warunki wykonania głównego zadania, którym było wciągnięcie ludności Litwy i Białorusi do szeregów Krasnej Armii RSFSR i do walki o utrzymanie socjalistycznych sowieckich republik Litwy i Białorusi. Sprawa wzmocnienia frontu była najważniejszym zadaniem, dlatego też Unszlicht rzucił wtedy hasło: „Wszystko dla frontu“ i podnosząc konieczność ścisłego kontaktu kraju z frontem wołał: „Wzywam was towarzysze do wyjścia na front. Na froncie chwilowo panuje cisza. Na tyłach armii musimy pracować obecnie nie osiem, lecz dwadzieścia godzin i pracą naszą pobudzić w armii wolę do zwycięstwa“.

Do tej pracy przystępowano planowo: po utworzeniu na prowincji sieci komisariatów wojskowych zamierzano wprowadzić powszechne wyszkolenie wojskowe (Wsieobucz), a następnie przystąpić do mobilizacji, poczynając pobór od jednostek najbardziej urobionych politycznie w duchu komunistycznym; z tych też względów na pierwszy plan wysunęła się konieczność mobilizacji członków partii komunistycznej. Nie mogąc dać pracy kilkunastotysięcznej rzeszy robotniczej w Wilnie, a widząc wśród niej sporo mężczyzn nadających się do wojska zdecydowano się zmobilizować członków związków wytwórczych i wcielić ich do oddziałów Czerwonej Armii RSFSR.

Zmobilizowani komuniści i członkowie związków wytwórczych mieli stworzyć kadry oraz oparcie dla rozwinięcia mobilizacji reszty ludności. To było zgodne z ogólnymi wytycznymi Moskwy, które zostały ogłoszone jako tezy CK KPR(b),[1]) streszczające się w następującym zdaniu: „Wszystkie siły partii i związków zawodowych winny być zmobilizowane, aby w cza-

[1]) W Wilnie tezy te zostały podane w prasie 17. IV. i między innymi w „Młocie“ Nr. 43(81), z którego cytujemy zdanie.

sie najbliższym bez zwłoki, mobilizacji ogłoszonej dekretem Rady Komisarzy Ludowych w dniu 10 kwietnia 1919 r. dać pomoc jak najenergiczniejszą".

W tym kierunku na Litwie i Białorusi poczyniono pewne przygotowania i 24 marca wyszedł zasadniczy dekret o służbie wojskowej i mobilizacji. Rada Komisarzy Ludowych uznała za obowiązanych do służby wojskowej wszystkich oficerów armii i floty rosyjskiej i wszystkich innych obywateli w wieku od 18 do 40 lat (generałów do lat 60), oraz upoważniła ludowego komisarza spraw wojskowych do powoływania „na służbę wojskową zależnie od potrzeb czasu wojennego".[1])

Wreszcie wykorzystując ciężkie położenie głodującej ludności Wilna, zamierzano pociągnąć ją do szeregów „armii żywnościowej", która miała zająć się dowozem żywności ze wsi oraz stanowiłaby równocześnie rezerwę sił dla dowództwa rosyjskiego, gdyż miała być umundurowana i zorganizowana w oparciu o dyscyplinę wojskową.

Dla celów wojny prowadzonej przez RSFSR zamierzano wykorzystać nie tylko ludność Litwy i Białorusi, lecz również resztki zasobów kraju, czym zajmowały się różne organa władz rosyjskich (Czrezsna5arm, Tramot, Oprodkom i inne), których działalność poznaliśmy w poprzednich rozdziałach. Nawet umundurowanie, obuwie zamierzano zdobyć na miejscu dla Czerwonej Armii; mówił o tym 21 marca Unszlicht, że jeżeli chodzi o umundurowanie, to: „W Rosji zapasów potrzebnych nie mamy nigdzie, lecz przy odpowiednich staraniach znajdziemy je w samym Wilnie. Z pomocą rekwizycyj będziemy mogli zaopatrzyć w obuwie naszą Czerwoną Armię".

Ponadto trzeba przypomnieć, że dla potrzeb oddziałów Czerwonej Armii starano się wydostać z tego zubożałego w wojnie światowej kraju konie, wozy, uprząż i w tym celu — jak to wspomniano w części drugiej — utworzono specjalną komisję rekwizycyjną.[2])

---

[1]) Dekret był ogłoszony 27.III. w „Młocie" Nr. 75(63) i rozesłany telegraficznie komisariatom do wykonania.

[2]) Działalnością tej komisji nie będziemy już zajmowali się i tylko zaz-

Gdyby plany udało się wprowadzić w czyn niewątpliwie dałyby wielkie powodzenie Rosji Sowieckiej (KPR(b), gdyż wtedy nie można by mówić, iż władza sowiecka na Litwie i Białorusi została utrwalona siłą oręża Rosji Sowieckiej, lecz tylko przy jej pomocy. Z drugiej strony to powodzenie zbliżyłoby możliwości wzniecenia rewolucji światowej. O tym, jak wyglądało urzeczywistnienie tych zamierzeń, będzie mowa w następnych ustępach.

2. Rozbicie Wileńskiej Polskiej Organizacji Wojskowej.

Konieczność zastosowania nadzwyczajnych środków, o których była mowa przed chwilą, została wywołana nie tylko niebezpieczeństwem z zewnątrz, ale też groźbą wzmożenia się akcji przeciwkomunistycznej na miejscu. Z końcem lutego i z początkiem marca rozwinęła się bowiem działalność POW (okrąg XI) w Wilnie oraz, jak już gdzie indziej wspomniano, wznowiono nawet działalność Rady Narodowej, do której weszło 6 b. członków Rady Narodowej i 9 przedstawicieli różnych stronictw w Wilnie. O tym jednak bliższych wiadomości zupełnie brak. Zamierzano utworzyć ściślejszy komitet, który pozostając zakonspirowany miał prowadzić szerszą akcję. Dokładnych danych o robocie politycznej nie posiadamy. Działalność POW odczuwali komuniści, którzy stwierdzali, że „w miarę posuwania się naprzód band legionowych, kontrrewolucja polska na Litwie i Białorusi coraz śmielej zaczyna podnosić głowę. Z rąk do rąk kursują odezwy i pisma ulotne, nawołujące do czynnej walki z władzą sowiecką“.

Komuniści, spotykając się stale z objawami żywotności POW, nie posiadali się z irytacji. Kiedy wpadł im w ręce Nr. 6 wzno-

naczymy, iż komisja ta do połowy kwietnia nie ukończyła jeszcze spisu koni, i wozów na Litwie. Jedynie w dniu 25 lutego przeprowadziła w Wilnie jednodniową rekwizycję koni, lecz zabrała tylko 20 koni z całego miasta. Na prowincji praca tej komisji napotykała na duże trudności, nie tylko ze strony chłopów, lecz nawet komisariatów. Jak meldował wileński gubwojenkom w dniu 16.IV. do Sztabu Głównego, niektóre gminne komisariaty doniosły, że ludność kategorycznie odmówiła oddania wozów z uprzężą. (Arch. Wojsk. akta Komisariatu spraw wojsk. Litwy i Białorusi).

wionego przez POW pisma „Ojczyzna“, w którym Peowiacy nawoływali społeczeństwo do pozbycia się strachu wobec komunistów, gdyż siła ich jest krucha, komuniści nie mogli ukryć złości. Przebijała ona z artykułu p.t. „Kontrrewolucyjna nędza polska“, zamieszczonego 2 marca w Nr. 59(47) „Młota“. W artykule tym starano się przekonać ludność, że bolszewikom nic nie grozi, że „bandy legionowe są bardzo daleko i jeszcze nie wiadomo, jaki je los spotka na ziemiach Litwy i Białorusi“ i wobec tego dodawano: „Zawcześnie więc tryumfuje polska hołota kontrrewolucyjna“. Komuniści zdawali sobie jednak sprawę z niebezpieczeństwa wynikającego z akcji POW i dlatego też zwrócili na nią szczególną uwagę. W wyniku tych starań w połowie marca udało się im wytropić wileńską organizację POW i następnie rozbić ją.

Nie posiadamy szczegółów wykrycia organizacji i dokładnych danych o samej „wsypie“. Trudno ustalić, czy rozbicie organizacji nastąpiło wskutek dostania się do jej szeregów szpicla bolszewickiego, czy też w wyniku rewizji na zebraniu związku Kobiet-Patriotek, czy wreszcie — jak pisze Świerczewski — (który korzystał z dokumentów peowiackich) katastrofa wynikła wskutek „niekonspiracyjnego zachowania się pewnych kół społeczeństwa“.[1])

Ale jak się zdaje w gruncie rzeczy wszystkie wymienione przyczyny odegrały swoją rolę.

Rewizje i aresztowania rozpoczęły się 13 marca i były prowadzone w dniu 14 marca, co podawały władze sowieckie w ogłoszonym później komunikacie. W dniu 14 marca władze śledcze wkroczyły do lokalu, w którym odbywało się właśnie zebranie członkiń związku Kobiet-Patriotek. Wedle relacji Masijew-

---

[1]) *Świerczewski*, POW na Litwie, str. 27-28. Wedle jednych danych (Szelking ps. dr. Leśny) POW zdemaskował niejaki Mizek, były dowborczyk a późniejszy agent komisji śledczej; w kalendarzu komunistycznym na rok 1920 (str. 194) jest wzmianka o niejakim Becherze, który przybył do Wilna z polecenia Komunistycznej Partii Robotniczej Polski i brał udział „w wyszukiwaniu i tępieniu gniazd kontrrewolucji i szpiegostwa polskiego“. Kilka miesięcy później Becher zginął w Dziśnieńskim w walce z powstańcami.

skiego[1]) zebranie to odbywało się w mieszkaniu Szumańskiej przy ulicy Ś-to Jerskiej (Mickiewicza). Wtedy aresztowano wszystkich obecnych i uwięziono, a na miejscu w mieszkaniu pozostawiono w zasadzce agentów, którzy w ciągu dnia zabierali do więzienia wszystkich przychodzących do Szumańskiej.[2]) „Na skutek materiału“ — podawał 29 marca Masijewski — „znalezionego przy aresztowanych tejże nocy otoczono dom Nr. 2 przy ul. Portowej, gdzie mieściła się komenda POW“ i wtedy uwięziono komendanta okręgu XI POW Wacława Pac-Pomarnackiego (Trepkę), Starżę-Galińskiego i innych. W ślad za tymi rewizjami posypały się dalsze i w czasie masowych aresztowań zagarnięto od razu około 200 osób. Między innymi dokonano też rewizji u Nagrodzkich[3]). Ponadto w nocy z 16 na 17 marca, — wedle relacji Masijewskiego — wykryto i zagarnięto drukarnię POW, lecz nie aresztowano nikogo, gdyż na miejscu peowiaków nie było. W wyniku tych rewizyj i aresztowań organizacja XI okręgu POW została rozbita i utraciła ze swoich szeregów znaczną ilość członków.

---

[1]) Masijewski był ranny w styczniu w walce Samoobrony pod N. Wilejką, a następnie więziony. Po wydostaniu się z więzienia ukrywał się w Wilnie, a po rozbiciu POW został 24.III. wysłany z Wilna do Warszawy celem zdania relacji o wypadkach. Niektóre dane zostały ogłoszone w „Gazecie Warszawskiej“ i w „Gazecie Porannej“ Nr. 89. 1919 r. i znalazły odbicie w „Młocie“ w Nr. 90(78) z 13.IV.

[2]) Peowiaczka Eug. Simpson-Kamionkowa podaje w relacji (Arch. Wojsk. 2276 ręk.), że była aresztowana 10.III. Byłaby to najwcześniejsza data, podawana w źródłach. Nie ulega jednak wątpliwości, że jest ona niedokładnie zapamiętana, gdyż stosunkowo ściśle podane szczegóły jej aresztowania niewątpliwie dotyczą dni 14-15.III. E. Simpson-Kamionkowa w tym dniu miała przy sobie pliki komunikatów wojskowych, kilka kartek z planem rozlokowania wojska, bilety na tajne posiedzenie bolszewickie. Idąc ulicą zauważyła, że jest śledzona, wówczas wstąpiła do magazynu Szumańskiej przy ul. S-to Jerskiej (Mickiewicza) i tam wpadła w zasadzkę.

[3]) O tych rewizjach Nagrodzki wspomina w tych słowach (Archiwum wojskowe 2382(ręk.): „Około 15 marca wykryto w Wilnie organizację POW. W mieszkaniu moim aresztowano szwagierkę moją Marię Truszkowską i synowicę Marię Nagrodzką. Nazajutrz przysłali po mnie, a ponieważ żona nie chciała udzielić informacji, gdzie się obracam, więc zabrano ją, a w mieszkaniu zrobiono zasadzkę. Wszystkich tych, którzy z powodu zamkniętego składu zwracali się do mieszkania, aresztowano i kierowano do więzienia. W ten sposób aresztowano chyba z dziesięć osób-krewnych, pracowników składu i klientów. Buchalter składu i starszy monter byli aresztowani w mieszkaniach swoich po dokonanej ścisłej rewizji“.

Tymi wynikami władze sowieckie pochwaliły się dość późno, 15 marca ukazał się tylko artykuł poświęcony POW w Nr. 67 (55) „Młota“, natomiast o rozbiciu POW napisano dopiero 4.IV. w Nr. 82(79) „Młota“ w artykule p. t. „Wykrycie Wileńskiej organizacji POW“, w którym podano:

„13 i 14 marca władze śledcze dokonały w Wilnie szeregu aresztowań. Aresztowano kilkadziesiąt osób z pośród inteligencji polskiej i oprócz tego kilku czerwonoarmistów-Polaków. Aresztowania miały na celu wykrycie miejscowej Polskiej Organizacji Wojskowej, t. zw. POW. Aresztowania dały wyniki nader pomyślne.

Ze względu na niezmierne doniosłe znaczenie należytego zorientowania się w charakterze działalności polskich spiskowców prezydium Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad Litwy i Białorusi wyłoniło z pośród CKW specjalną komisję śledczą w składzie 3 towarzyszy.

Komisja ta 16 marca przystąpiła do pracy i po zapoznaniu się z materiałami obciążającymi 18 marca rozpoczęła badania aresztowanych. Do dnia dzisiejszego zbadano 71 osób i z nich wypuszczono 33 osoby (część z obowiązaniem nieopuszczania Wilna). Śledztwo jest prowadzone w przyśpieszonym tempie. Dotychczasowe wyniki śledztwa dały możność stwierdzić, że w Wilnie istniała rozgałęziona i posiadająca zwolenników wśród inteligencji polskiej Polska Organizacja Wojskowa, której zadaniem było współdziałanie z Legionami Polskiemi, przechowywanie legjonistów w Wilnie, przesyłanie ich za kordon polskich wojsk białogwardyjskich, agitacja przeciwsowiecka i legjonowa wśród żołnierzy czerwonej armii i przygotowywanie na obszarze Litwy i Białorusi wybuchu przeciw rządom Rad, w celu obalenia go i ułatwienia legjonom zajęcia Wilna.

Czujność rewolucyjna udaremniła te plany. Czynni działacze POW w Wilnie znaleźli się za kratami i niewątpliwie spotka ich kara zasłużona.“

W związku z tymi zdarzeniami władze sowieckie wydały szereg innych zarządzeń, mających na celu zapewnienie im bezpieczeństwa. Już w dniu 14 marca ogłoszono stan wojenny w po-

wiatach: wileńskim, wilejskim, szyrwinckim, lidzkim i holszańskim, a w dwa tygodnie później stan wojenny wprowadzono w całym kraju. W tym czasie uwięziono również sporo osób jako zakładników.[1]) Równocześnie z tym starano się o stworzenie w miastach, zwłaszcza w Wilnie specjalnych oddziałów dla utrzymania bezpieczeństwa. Jak wiadomo, Komisariat Spraw Wewnętrznych posiadał lotny oddział komunistyczny do specjalnych zadań; do Wilna przybył specjalny oddział komisarza frontu i z części tego oddziału zamierzano utworzyć oddział do rozporządzenia Rewwojensowietlitbiełu. Równocześnie z tym zwrócono baczną uwagę na milicję wileńską i dalszym ciągu prowadzono w niej czystkę. Akcję tą prowadził w milicji Ejdukiewicz, kierujący wydziałem zarządu miejskiego w Sowdepie. Należy bowiem zaznaczyć, że w milicji (jak podawano w protokole jaczejki komunistów-milicjantów) znajdowali się jeszcze przeciwnicy władzy sowieckiej. W dniu 27 marca w związku z ogłoszeniem stanu wojennego milicję podporządkowano komendantowi garnizonu wileńskiego.

Ostatecznie jednak, mimo kilkakrotnej czystki, w łonie milicji pozostawało zdaniem komunistów sporo elementu pochodzenia burżuazyjnego, wrogiego komunistom. Świadczył o tym fakt, że na zebraniu ogólnym w dniu 5 kwietnia (zebranych około 500 ludzi) doszło nawet do publicznych wystąpień. Komuniści uznali wtedy za wskazane nie zwoływać w najbliższym czasie zebrań ogólnych, aby nie dawać okazji do wystąpień „ciemnej“ masy przeciwko władzy sowieckiej, a przed tym dokonać jeszcze nowej czystki.

3. Wzmożenie roboty Komunistycznej Partii Litwy i Białorusi, szczególnie w organizacji wileńskiej.

W tym położeniu, które przedstawiliśmy na wstępie tego rozdziału, najważniejszym zadaniem było podniesienie wartości oddziałów Czerwonej Armii RSFSR, działającej na Litwie i Bia-

[1]) Między innymi w więzieniu w Wilnie osadzono: hr. Kossakowską Marię, Mączyńską Karolinę, Brensztejna, Dr. Dmochowskiego K., adw. Malińskiego H., Modlińskiego W., Meysztowicza H., Pac-Pomarnackiego (seniora),

łorusi nie tylko przez wcielenie uzupełnień, ale i drogą wzmożenia pracy politycznej, co należało do komunistycznej partii. Dlatego też komuniści stwierdzają że oddziały „przeceniając siły przeciwnika, odstępują nieraz bez żadnej konieczności", oraz, że „w niektórych wypadkach daje się zauważyć brak dyscypliny i poczucia odpowiedzialności za lekkomyślne postępowanie". W „Młocie" z dnia 21 marca nawoływali: „Żelazna dyscyplina musi zapanować wszędzie, we wszystkich instytucjach sowieckich. Kulaw łeb za cofanie się bez strategicznej konieczności, za niespełnianie rozkazów i za zbrodniczą słabość na posterunkach".

W związku z powyższym Komitet Wykonawczy Organizacji wileńskiej, wykonując zarządzenia kierownictwa partii[1]), zwołał zebranie członków partii pracujących w oddziałach wojskowych i komisariatach wojskowych w Wilnie, celem zapoznania się ze stanem rzeczy i podjęcia planowej akcji zaradzenia niedomaganiom.

W dniu 19 marca odbyło się pierwsze ogólne zebranie, w którym wzięli udział przeważnie komisarze polityczni oddziałów i komisariatów i na tym zebraniu uchwalono utworzenie Biura Komunistów, czy też — jak podawano również — Wojskowej Sekcji Wileńskiej Organizacji, która miała zwoływać zebrania celem zeznajomienia się z położeniem na froncie i rozważenia środków, celem usunięcia niedomagań.

Pierwsze takie zebrania odbyły się 24 i 31 marca. Szczególne znaczenie posiada zebranie z 31 marca, na którym Matuszewski (z Rewwojensowietu) przedstawił ówczesne ogólne położenie frontu, zwrócił uwagę na słabo prowadzoną robotę partyjną, zbiegostwo z frontu oraz częste wypadki grabieży i gwałtu nad ludnością cywilną. Komisarz Unszlicht przy tej sposobności wskazał znów na brak moralnego oparcia i duchowej podniety ze strony kraju (bliskich tyłów) dla frontu. Wołał więc, że trzeba skończyć z lenistwem i apatią i wytężyć wszystkie siły

Koziełł-Poklewskiego O., Stefanowskiego K., Szmigers K., a z Litwinów: ks. Dogelisa P., ks. Wołtokajtisa J., ks. Reginisa H., Girę L. O tych zakładnikach wspomina w relacji swojej Maliński. (Arch. wojsk. Nr. 2382 ręk.)

[1]) Takie same zebranie odbyło się 20.III. w Mińsku, była więc to akcja podjęta zgóry.

„żeby nie dopuścić białych szakali do naszych miast a szczególnie do Wilna“,[1]) i jeszcze raz powtarzał: „wszystko dla frontu, tyły muszą dać oddziałom frontu pomoc polityczną, moralną i materialną, stwarzając stalową ścianę oporu dla Czerwonej Armii“.

Z drugiej znów strony dyskusja wydobyła inne fakty i doprowadziła do stwierdzenia, że wpierw trzeba się zastanowić nad reorganizacją roboty wogóle w partii, zwłaszcza w organizacji wileńskiej, a następnie dopiero szukać właściwego rozwiązania. Wileńskim komunistom zarzucono niedostateczny wysiłek wogóle, a poszczególnym członkom niedbałe spełnianie obowiązków, a nawet uchylanie się od ich wykonania. Mówiono, że wprawdzie partia zwiększyła swoje szeregi, lecz otrzymała element, wstępujący nie zawsze z przekonania, przy czym przeważnie rekrutujący się z poza klasy robotniczej. Przypominano, że nie udało się zmobilizować wileńskich komunistów i wcielić do szeregów Czerwonej Armii, gdyż znaczna część uchyliła się od służby frontowej. Co prawda pod tym względem nie lepiej było też w Mińsku, gdyż i tam „znaczna część zmobilizowanych komunistów urządziła się na miejscu, uchylając się od pracy na froncie“.[2])

Muklewicz, charakteryzując później partię, twierdził, że wileńska organizacja „oderwała się od mas robotniczych, straciła z nimi kontakt, a zasklepiła się tylko w centrum, wśród biurokracji sowieckiej i partyjnej“. Pisał on z goryczą: „w oddziałach czerwonych mamy moc komisarzy, lecz nie mamy ludzi, mogących w chwili decydującej porwać zmęczonych, uspokoić szemrających, zmusić do posłuszeństwa krnąbrnych“.[3])

---

[1]) „Zwiezda“ Nr. 413 z 4. IV. 1919 r.

[2]) „Młot“ Nr. 84. Dla ścisłości należy dodać, że garść zmobilizowanych komunistów znalazła się na froncie, lecz nieraz więcej czyniła tam zamieszania niż korzyści. W dniu 24. III. na zebraniu jeden z komunistów powiedział, że trudno byłoby im powierzać odpowiedzialną robotę polityczną w wojsku, gdyż przeważnie są to wyrostki, którzy — mówił ironicznie — nie zawsze mogą udźwignąć karabin.

[3]) *Muklewicz*. W sprawie reorganizacji roboty partyjnej (Młot Nr. 85(73)

Te niedomagania oraz widoczna konieczność reorganizacji roboty partyjnej spowodowały decyzję zwołania ogólnego zebrania wileńskiej organizacji. W dniu 6 kwietnia odbyło się ogólne zebranie, na którym „rozpatrywano sprawę podniesienia dyscypliny oraz sprawę reorganizacji roboty partyjnej“.[1]) Pierwszą z nich referował Aleksa-Angarietis, zwracając uwagę na znane nam już niedomagania, zwłaszcza brak karności. Dochodziło do tego, że tak zwani komuniści — jak mówił Aleksa — występują na zebraniach mało uświadomionych robotników przeciwko władzy sowieckiej. Tak Aleksa, jak również inni mówcy podnosili, że wileński komitet „toleruje fakty, że zmobilizowani komuniści, zamiast jechać na front, szukają posad i stanowisk, aby się od służby uchylić“. Mickiewicz-Kapsukas wskazywał znów na komunistów-kolejarzy, przyczyniających się do zaburzeń na kolei.

Zebranie uchwaliło oddanie pod sąd i wykluczenie z partii tych wszystkich, którzy nie pojechali na front, oraz stwierdziwszy dotychczasową słabą frekwencję na ćwiczeniach „Wsieobucza“, nakazało wszystkim członkom bezwarunkowo ukończenie kursu wojskowego, złożenia egzaminu, grożąc w przeciwnym razie wykluczeniem z szeregów oraz uznało konieczność podniesienia dyscypliny partyjnej, bez której nie można było podjąć szerszej pracy partyjnej. Zamierzano również przeprowadzić „czystkę“ partii, drogą nowej rejestracji członków, która miała rozpocząć się od dnia 20 kwietnia.

Na tymże zebraniu Najdenkow przedstawił (prawdopodobnie w imieniu Komitetu Wykonawczego) projekt organizacji partii w Wilnie, który wywołał dużą dyskusję. Według niego Wilno należało podzielić na 5 dzielnic: 3 miejskie, 1 kolejową i 1 podmiejską; ponadto K. W. miał posiadać jeszcze „organizacje pomocnicze“, do których zaliczył: „wojskową, żydowską, młodzieży i kobiet“. Każda dzielnica miała by swój komitet wykonawczy, kierujący pracą członków w kółkach (jaczejkach) i klubach. O tym,

---

[1]) Zebranie partyjne („Młot“ Nr. 85(73) z 8.IV.1919) oraz Partijnaja Żiźń. (Zwiezda Nr. 418 z 10. IV. 1919 r.)

[2]) Wedle raportu Kuleszczyńskiego z Komisji Nr. 88 Wyższej Woj. Insp. z 13.III. Organizacja Wileńska liczyła ponad 500 członków i 200 sympatyków

jak należało prowadzić te prace, Najdenkow podawał w punktach 4-9 swoich „tez“ o organizowaniu pracy partyjnej.

W dyskusji niektórzy mówcy wypowiedzieli się przeciwko tworzeniu odrębnych organizacyj, jak kolejowej, żydowskiej, mimo że faktycznie one istniały i egzystencja ich nie zależała wyłącznie tylko od decyzji wileńskiego komitetu. Radwański mówił, że w projekcie nie widać właściwego organizowania mas robotniczych, raczej obejmował on określoną kastę sowieckich urzędników; ponadto Radwański przeciwstawiał się tworzeniu żydowskiej organizacji i celem wszczęcia szerszej dyskusji podał wniosek ogłoszenia tych tez w prasie. W odpowiedzi Radwańskiemu mówił w imieniu Żydowskiego Komunistycznego Związku Kapłan, wskazując na pomyślne wyniki pracy w środowisku żydowskim.

W wyniku tych narad zdecydowano ogłosić owe „tezy“ w prasie.[1]) Pierwszy zabrał głos Mukłewicz 8 kwietnia w „Młocie“. Następnego dnia Radwański, krytykując dotychczasowy stan, rzucił następujące dobitne słowa:[2]) „Stwierdzić wypada, że cała robota partyjna naszej organizacji wileńskiej jest postawiona zasadniczo fałszywie, że ma ona do tej pory, niestety, bardzo niewiele wspólnego z rewolucyjną robotą komunistyczną.

Nasza organizacja wileńska jest do tej pory organizacją przyjezdnych komunistów. Nie jest organizacją czołowego, najbardziej świadomego zastępu miejscowej klasy robotniczej, lecz organizacją urzędników sowieckich.

Aby się stać prawdziwą rewolucyjną organizacją proletariacką, musi przestać być tym, czym jest dzisiaj, musi się całkowicie przeistoczyć i przystosować do warunków miejscowych“.

Radwański zaznaczył, że oczywiście nie należało narzekać na to, że dużo przyjechało komunistów z Rosji, lecz podnosił, że „komunista, przyjeżdżający do jakiejkolwiek miejscowości, tylko wtedy jest nam potrzebny i pożyteczny, jeżeli rozumie, że przyjechał nie po to, aby rządzić, jeno po to, aby dopomagać

---

[1]) *Muklewicz.* W sprawie reorganizacji roboty partyjnej („Młot“ Nr. 85(73)

[2]) *Radwański.* W sprawie reorganizacji partyjnej. („Młot“ Nr. 85(74) z 9. IV.)

miejscowej klasie robotniczej do ujęcia władzy we własne ręce, po to, aby organizować miejscową klasę robotniczą".

Te zdania potwierdzają niejednokrotnie wysuwane przez nas zdanie, iż cała praca kierownicza opierała się prawie wyłącznie na grupie działaczy, przybyłych z Rosji, którym tylko ofensywa wojska RSFSR umożliwiła podjęcie działalności. Były to rzeczywiście poczynania przyjezdnych; nowych kadr, jak widzieliśmy, na razie nie stworzono.

W tych warunkach sprawa zdobycia jak najprędzej dostatecznej ilości dobrze przygotowanych i pewnych pracowników partyjnych była palącym zagadnieniem. W tym kierunku rozwinięto właśnie szeroko zakrojoną pracę celem dostarczenia nowych kadr działaczy do roboty w masach żołnierskich, robotniczych oraz wśród młodzieży, przy czym — jak pisał 2 kwietnia Konorin — zależało na pozyskaniu tych pracowników, którzy by znali miejscowe warunki, byli blisko związani z miejscowym proletariatem i otrzymali na kursach elementarne podstawy praktycznej roboty partyjnej.

Sprawa ta stała znacznie gorzej na Litwie niż na Białorusi, gdyż na Białorusi już w 1917 r. Komitet Komunistycznej Partii Północno-Zachodniego Obwodu utworzył w Mińsku pierwszą szkołę partyjną, która do stycznia 1918 r. zorganizowała 3 kursy , zasiliła front agitatorami oraz stworzyła kadry pracowników partyjnych i sowieckich. W grudniu 1918 r. Komitet Centralny partii Białorusi utworzył pierwszą teoretyczną szkołę partyjną w Mińsku, która wypuściła znaczną ilość przygotowanych działaczy; w lutym uruchomiono już nowy kurs i tym razem zasilono szeregi organizatorów Komsomołu (Związku Komunistycznej Młodzieży).[1])

Po połączeniu się Litwy z Białorusią ośrodkiem szkolenia kadr partyjnych dla Litwy i Białorusi pozostał Mińsk i wtedy przemianowano starą szkołę partyjną na szkołę partyjną CK KP Litwy i Białorusi z językiem wykładowym rosyjskim. Do tej szkoły komitety wysyłały słuchaczy spośród czynnych działaczy, posiadających już podstawowe wiadomości z ekonomii politycznej i programu ko-

---

[1]) Partyjnaja szkoła („Zwiezda" Nr. 413 z 3. IV. 1919 r.)

munistycznego. Kurs miał rozpocząć się 10 kwietnia. Natomiast w Wilnie zamierzano uruchomić z dniem 15 kwietnia szkołę partyjną innego typu z językiem wykładowym polskim i litewskim, a to celem przygotowania praktycznych działaczy, którzy mieli zdobyć znajomość konstytucji RSFSR, ustaw i rozporządzeń wydanych przez komisariaty ludowe. Z nich to chciano stworzyć kadry działaczy potrzebnych przy organizacji sowietów gminnych, związków wytwórczych, spółdzielń i t. p. Na ten kurs sowiety powiatowe i gminne oraz jaczejki partii miały delegować swoich kandydatów.

W tymże czasie komisariaty gubernialne przygotowywały na swoich kursach w Mińsku i Wilnie potrzebne im kadry agitatorów. Wileński gubwojenkom uruchomił 5 marca dwumiesięczny kurs, na którym początkowo było 25 słuchaczy, a od 1 kwietnia już 100. Z dniem 1 maja zamierzano wznowić kurs i tym razem mieli w nim wziąć udział komuniści-krasnoarmiejcy i zmobilizowani członkowie wileńskiego komunistycznego związku młodzieży.

Niezależnie od tego wileński gubwojenkom już prowadził w garnizonie wileńskim ożywioną agitację i do tego czasu urządził 20 mitingów, 8 mitingów-koncertów, 2 przedstawienia dla krasnoarmiejców.[1]) Na prowincję wysłano wówczas 22 agitatorów. Ponadto dla celów agitacyjnych wydano odezwę o zadaniach robotniczo-włościaskiej władzy na Litwie w języku litewskim i rosyjskim (w 20 tys.), odezwę „Wozstań raboczyj i biedniak-krestianin“ w 4 językach (po 20 tys.) i broszurę w sprawie Wsieobucza (20 tys.) Oprócz tego otrzymano z Moskwy i Petersburga pewną ilość literatury agitacyjnej i z Wilna gazety miejscowe, które wysłano na front i rozdzielono na garnizon wileński i komisariaty powiatowe.[2])

Robotę polityczną w wojsku prowadzono przy pomocy jaczejek oddziałowych i „klubów“ krasnoarmiejskich, organizowanych w garnizonach. W Wilnie zapanowała wtedy wprost moda

---

[1]) „Zwiezda“ Nr. 411. 1919 r.

[2]) Z Moskwy i Petrogradu wydz. ekspedycyjny otrzymał literatury 204485 egzempl., miejscowych gazet - 97556, z czego wydał: powiatowym komisariatom literatury 55583 egz., gazet miejscowych 21272; oddziałom frontowym i wileńskiemu garnizonowi-literatury 172174, gazet 71825.

na tworzenie klubów: każdy bowiem oddział starał się mieć swój klub, umieszczony w jak najlepszym pomieszczeniu i jak najlepiej urządzony wewnątrz; rosły one jak grzyby po deszczu, jeden po drugim, nawet jeden naprzeciw drugiego, lecz — jak zaznaczono w prasie — korzyści z nich było niewiele. Wprawdzie urządzano w nich zgromadzenia oraz starano się prowadzić wykłady i lekcje, lecz to wszystko mniej przyciągało krasnoarmiejców, niż tańce, cieszące się powodzeniem. To znów nie podobało się kierownikom roboty politycznej w wojsku, którzy starali się opanować epidemię klubową. W związku z tym Artur (Kuleszczyński) ogłosił w „Zwiezdzie“ (Nr. 423) artykuł na temat, jak należy organizować kluby w oddziałach.[1])

Dużą wagę zwrócili teraz komuniści na pracę wśród młodzieży Mińska i Wilna, przy czym chodziło głównie o młodzież żydowską, gdyż o pozyskaniu reszty polskiej młodzieży, która pozostała w kraju, nie mogło być mowy. W Wilnie próby wciągnięcia nawet młodzieży żydowskiej początkowo nie udawały się; świadczy o tym fakt, że kiedy w styczniu 1919 r. zorganizowano w Wilnie zgromadzenie organizacyjne socjalistycznej młodzieży, wniosek przedstawicieli komunistycznego związku młodzieży, by wszyscy wstąpili do ich związku, został przeważającą większością głosów odrzucony.[2]) Dlatego też wileński związek komunistycznej młodzieży dłuższy czas wegetował, natomiast rozwijały się inne, w których skupiła się młodzież żydowska, jak Socjalistyczny Związek Młodzieży i Stowarzyszenie Jugend; i kilka innych mniejszych organizacyj; ponadto był jeszcze Komitet Uczącej się Młodzieży. Organizacje te prowadziły dość ruchliwy żywot; urządzały wieczorki, przedstawienia, organizowały kółka dyskusyjne, wydawały nawet własną prasę (powielaną lub odpisywaną) i nieraz dawały się pociągnąć przez komunistów do udziału w manifestacjach. Tak n. p. pierwsza konferencja młodzieży szkolnej (żydowskiej), zwołana 22 lutego przez Komisariat Oświaty uchwaliła na wniosek delegata tego komisariatu

---

[1]) *Artur (Kuleszczyński).* Kak sledujet organizowat kluby w krasnoarmiejskich czastiach. („Zwiezda“ Nr. 423. 1919 r.)

[2]) „Nowa Era“ Nr. 34 z 18.I. 1919 r.

Rapoporta wzięcia udziału w manifestacji z okazji rocznicy Krasnej Armii. Młodzież żydowska naogół reagowała żywo na rozgrywające się wypadki, przejmowała się hasłami, które wtedy głoszono, lecz zawsze prawie łączyła z nimi pragnienia żydowskie. Ciekawe, chociaż skąpe dane znajdujemy w dwóch znanych nam numerach pisemka młodzieży p. t. „Jewrejski Junosza ili naszi stremlenija, Literaturnyj eżeniedielnik".[1]) W rewolucji rosyjskiej widziała ona swoich bohaterów-Żydów, a jak takiego bohatera sobie przedstawiano, może nas zorientować szkic p. t. Jewrej w Krasnoj Armii,[2]) zamieszczony w Nr. 1 tego pisma. Wiadomo też, że w tymże czasie wychodził w języku żydowskim organ kółka młodzieży syjonistycznej p. t. Junoszeskij Sjoniskij Krużok.

W tych warunkach w drugjej połowie marca Komitety Wileński i Centralny Komsomołu przeniesiony w tym czasie z Mińska podjęły w Wilnie szerszą pracę i osiągnęły pewne powodzenie, gdyż udało im się zwerbować do swoich szeregów nieco młodzieży, głównie Żydów. Ale dla ścisłości trzeba stwierdzić, że w porównaniu do ogółu była to tylko garść młodzieży żydowskiej. Komitety te posiadały swój organ p.t. „Krasnaja Mołodzież", wydany jako dodatek do pisma „Komunist" i do dnia 30.III. wydawały cztery numery tego pisma. W „Krasnoj Mołodzieży" powoływano się na uchwały Wszechrosyjskiego Zjazdu Komunistycznej Młodzieży, w myśl których członkowie Komsomołu mieli stanowić awangardę robotniczo-włościańskiej młodzieży i dlatego też wileńska organizacja, chociaż później niż inne przystąpiła do pracy, powinna była w najbliższych dniach stworzyć

---

[1]) Następny numer wyszedł jako dwutygodnik.

[2]) Opisano w nim czyny komisarza 2 roty Aronowicza, którego kiedyś nawet sam Trocki wyróżnił. Komisarz ten będąc na froncie stał się „gerojem", gdyż otoczony przez 500 polskich „legionierów" z szablą w ręku i zalany krwią bronił czerwonego sztandaru w ciągu 2 godzin i wreszcie zmusił do odwrotu Polaków. Ale pewnego dnia wpadł do niewoli polskiej, i wtedy dał fałszywe zeznania, które wprowadziły w błąd sztab polski, a wyśmiewany przez żołnierzy wroga nie dał się zmusić do przeżegnania się i został rozstrzelany. Kompania jego nie zdążyła ocalić go na czas, mimo że udało się jej wygnać 1000 polskich „legionierów" z tego miasteczka. Bohaterowi sprawiono godny pogrzeb, ale niestety — jak podał autor szkicu — dowódca nie wspominał o tym, że komisarz ten był Żydem i że poniósł ofiarę dla sprawy żydowskiej.

„stalowe bataliony dyktatury proletariatu“.[1]) Ale na razie te stalowe bataliony stanowiła grupa kilkudziesięciu wyrostków, głównie Żydów. Z tych bowiem członków (około 65), biorących udział w ćwiczeniach „Wsieobucza“, utworzono po zmobilizowaniu ich oddział bojowy, który skoszarowano. Członków zmobilizowanych zamierzano jeszcze doszkolić na kursach agitatorskich wileńskiego gubwojenkoma i użyć do dalszej roboty agitacyjnej.

Ogólne wyniki pracy komitetu wileńskiego były na razie nieduże. W dniu 25 marca na zebraniu ogólnym członków zwrócono uwagę, że należało, wykorzystując sekcje prowadzące pracę kulturalno-oświatową (dramatyczną, chóru, biblioteki), wciągnąć do szeregów ogół młodzieży, która dotychczas trzymała się w większości zdala od tej roboty. Wobec tego, że komunistom zależało na pociągnięciu do swoich szeregów ogółu młodzieży, wysunęli więc w kwietniu znów sprawę organizacji wileńskiej młodzieży i w tym celu zwołali na 7 kwietnia zebranie delegatów wileńskich organizacyj młodzieży. O wynikach tej akcji brak wiadomości w prasie, jak się zdaje komuniści nie zdołali osiągnąć wielkiego powodzenia, gdyż pochwaliliby się tym.

Tyle wiadomości mogliśmy podać o robocie wśród młodzieży, głównie żydowskiej. Mówiąc o Żydach, nieco miejsca trzeba teraz poświęcić pracy Żydowskiego Komunistycznego Związku, o którym kilkakroć napomknięto. Powstanie tego związku oraz rozwój był związany z walką komunistów, podjętą celem rozbicia żydowskich partyj socjalistycznych, jak Bundu, Poalej Syjonu i Ferajnigte.

O tych partiach, zwłaszcza najsilniejszej z nich — o Bundzie była już mowa kilkakrotnie gdzie indziej; zdawało by się, że zajęcie przez Bund oraz inne partie socjalistyczne stanowiska władzy rad i dyktatury proletariatu, a więc przyjęcie programu nie różniącego się w zasadzie od komunistycznego powinno doprowadzić do porozumienia i współdziałania,[2]) o czym stale z ich strony była mowa.

---

[1]) Iz żiżni wileńskoj organizacii (Krasnaja mołodzież Nr. 4 z 30.III.1919.)

[2]) W tym okresie z innych partyj socjalistycznych nieżydowskich również SD Litwy (o której mało wspominaliśmy, gdyż działalność jej w Wilnie

Jak widzieliśmy, dochodziło chwilami do porozumienia, jednakże walki ze strony komunistów nigdy nie poniechano. Kiedy komuniści swoją działalność poza Rosją rozszerzali w miastach na Białorusi i Litwie, spotkali się głównie z żydowskimi masami robotniczymi, one bowiem stanowiły w miastach najsilniejszy zorganizowany żywioł, na wciągnięciu którego do szeregów partii zależało komunistom. Wówczas Żydzi-komuniści przenikali swoimi wpływami do szeregów Bundu i w wyniku ich akcji lewe skrzydło zbliżyło się znacznie do ich programu. Powstali wówczas t. zw. lewi bundowcy, czy też bundowcy-komuniści, którzy walcząc zacięcie w partii z elementami ugodowymi doprowadzili wszędzie do rozłamu i pociągali znaczną część członków do komunistycznej partii. Tak się stało na Ukrainie, jak również na Białorusi.

Rozbicie Bundu dawało możność tworzenia żydowskiej organizacji komunistycznej, przeznaczonej do prowadzenia roboty wśród żydowskich mas pracujących. Należy pamiętać, że już dawniej istniały sekcje żydowskie w partii komunistycznej, ale potrzeba stworzenia większej organizacji wysunęła się dopiero na Białorusi, gdzie chodziło o pozyskanie Żydów, posiadających przewagę w miastach. Z tych właśnie powodów C.K. partii Zachodniego Kraju, późniejszej partii Białorusi, uwzględnił wniosek sekcji żydowskiej i w styczniu 1919 r. utworzył z niej Żydowską Komunistyczną Partię, do której weszli lewi bundowcy i komuniści-bundowcy. Należy zaznaczyć, nazwa ta była nadana chwilowo i to ze względów taktycznych w walce z żydowskimi partiami socjalistycznymi. W lutym przemianowano ją na Żydowski Komunistyczny Związek K.P. Rosji(b).

---

była nikła) znacznie zbliżyła się w wysuwanych hasłach do komunistów, a nawet na konferencji w dniach 22-23.II. — jak pisano w Nr. 59(47) „Młota“ w w artykule „Pod nasze sztandary“ — uchwalono zjednoczenie „klasy robotniczej pod jednym sztandarem rewolucyjnym — sztandarem komunizmu“. Na to jednak komuniści twardo odpowiedzieli, że „nie może tu być mowy o połączeniu się dwóch organizacyj, drogą obopólnych ustępstw. Nasza partia ustępstw czynić nie może „i nawet ogłoszono, że nie może być mowy o zlaniu się dwóch organizacyj w jedną, może nastąpić jeno wstąpienie organizacji do naszej komunistycznej partii“.

Związek ten w dalszym ciągu prowadził szeroko zakrojoną robotę wśród żydowskiej ludności, ścierając się z żydowskimi socjalistycznymi partiami. Ale już wtedy — jak się wyraził jeden z czołowych działaczy Kapłan — monopol Bundu wśród żydowskiej ludności został złamany.

Akcja Żydów-komunistów nie ograniczyła się do Białorusi i przenikała na Litwę. 13 marca odbyło się w Wilnie pierwsze zebranie organizacyjne Żydowskiego Związku Komunistycznego, na którym było obecnych 40 członków.[1]) To stworzyło podstawę dalszej akcji na Litwie, głównie jednak w Wilnie. Należy tu zaznaczyć, że zamiary Żydów-komunistów sięgały znacznie dalej, gdyż po rozbiciu Bundu chodziło im teraz o zjednoczenie w Rosji (Rosji, do której weszłyby z powrotem Białoruś, Litwa, Ukraina) wszystkich Żydów-komunistów w Żydowskim Związku stanowiącym organiczną część partii. Te zagadnienie wysuwał, w związku z 8 zjazdem KPR(b) Kapłan w jednym artykule w Izwiestiach WCIK (Moskwa).[2]) Mówiąc o konieczności zatwierdzenia związku, podnosił, że chodziło tu nie o sprawy zasadnicze, lecz tylko organizacyjne. Wysuwał szereg argumentów, wskazujących na potrzebę istnienia tego związku, przeznaczonego dla prowadzenia akcji komunistycznej wśród żydowskich mas, żyjących w specjalnych warunkach kulturalnych i życiowych; w jego rękach musiała — pisał wtedy — spoczywać praca z żydowskimi partiami socjalistycznymi oraz do niego musiało należeć zadanie rozbicia starych form żydowskiej nacjonalno-klerykalnej kultury i stworzenie nowej, proletariackiej. W ten sposób ujmowany był program roboty żydowskiego związku.

Jednakże nie tak łatwo przyszło rozbicie Bundu. W marcu odbył się w Mińsku zjazd Bundu z Litwy i Białorusi, na którym elementy zbliżone do komunistów były w znacznej mniejszości. Jednakże udało się im zdobyć przewagę, doprowadzając — jak wtedy mówiono — do bolszewizacji Bundu. Wedle agencji tel. Rosta z 26. III. wszechrosyjska konferencja Bundu w Mińsku

---

[1]) „Komunist" Nr. 55.

[2]) *Kapłan T.* Jewrejskij komunisticzeskij sojuz Sowietskoj Rosiji „Izwiestia" WCIK Nr. 612 z 20. III. 1919 r.

uchwaliła podtrzymanie władzy sowieckiej przez bundowców i mobilizację ich do szeregów krasnej armii.[1]) To jednak nie zadowoliło tych niecierpliwych już przewódców spośród lewych bundowców, jak n.p. z Wilna J. Wajnsztejna, którzy uważali, że Bund dawno zrobił co do niego należało i obecnie chodziło tylko o zlanie się w tej czy innej formie z komunistyczną partią. Wobec tego, że to nie nastąpiło i zachowana została — jak się Wajnsztejn wyraził ironicznie — jedność partii, wystąpił on z Bundu, wstępując do KPR(b)[2]). Na jego miejsce w CKW Rad Bund delegował wtedy J. Nowikowa.

W tym czasie w Wilnie coraz silniej rozwijała się praca Żydowskiego Komunistycznego Związku, podjęta i prowadzona umiejętnie przez czołowych działaczy, jak Kapłana, Rafesa, Świerdłowa, Orszańskiego i innych. Akcja ta wyładowywała się głównie w mitingach, urządzanych co sobotę, połączonych zawsze z częścią koncertową, w wykonaniu wybitnych żydowskich sił artystycznych. Pierwszy taki — jak zapowiadano — „grandioznyj koncert-miting" odbył się 22 marca; w imieniu Głównego Komitetu Żydowskiego Komunistycznego Związku przemawiał Świerdłow, który wygłosił programową mowę. Mówił, że chodziło im o zjednoczenie żydowskich robotników pod sztandarem komunizmu drogą propagandy ideałów rewolucji socjalistycznej i walki z żydowskimi partiami socjalistycznymi. Następnego dnia przemawiał znów wybitny działacz Bundu Rafes, który mówił na temat: „Dlaczego zostałem komunistą?" Takich zgromadzeń koncertów-mitingów do dnia 5 kwietnia odbyto w soboty i święta pięć i zawsze gromadziły one dużo publiczności, pociągniętej nieraz nie tyle programem politycznym, ile koncertowym.

Niezależnie od tego prowadzono agitację drogą prasy i odezw. W dniu 4 kwietnia wyszedł w Wilnie pierwszy numer żydowskiej gazety „Der Sztern", przeniesionej z Mińska (na jej miejscu utworzono w Mińsku gazetę „Komunistisze Sztime") jako organu CK partii komunistycznej Litwy i Białorusi i Głównego Komitetu Żydowskiego Komunistycznego Związku.

[1]) „Izwiestia" WCIK Nr. 67(619) z 8.III. 1919 r.

[2]) *Wajnsztejn Jakub.* K' mińskoj konferencii „Bunda" (Komunist Nr. 68 z 27.III. 1919 r.)

W ten sposób wyglądała akcja, w której chodziło o pozyskanie dla komunizmu żydowskiej ludności Litwy i Białorusi, przy czym z uwagi na wytworzoną sytuację ogólną, bardzo zależało właśnie na zdobyciu w tym celu ludności żydowskiej w Wilnie, zwłaszcza, kiedy ustaliło się już, że na polską ludność Wilna nie można liczyć.

Wreszcie należy jeszcze dodać, że na 20 kwietnia zwołano do Moskwy konferencję przedstawicieli żydowskich komunistycznych organizacyj Białorusi, Litwy, Ukrainy oraz centralnej Rosji, która miała przygotować wszechrosyjski zjazd żydowskich komunistycznych organizacyj i przedstawicieli żydowskich komunistów, zapowiedziany na 1.V.[1])

Tak przedstawiała się akcja wzmożenia roboty partyjnej Komunistycznej Partii Litwy i Białorusi, szczególnie w organizacji wileńskiej. Jak widzieliśmy podjęto duży wysiłek, lecz na razie trudno było mówić o wynikach. Nie ulegało jednak wątpliwości, że z chwilą ukończenia przygotowań, zwłaszcza różnych kursów i zdobycia nowych kadr pracowników partia rozwinęła by robotę w szerokim zakresie. Ale na to potrzeba było nieco czasu, najmniej 6-8 tygodni.

W tym okresie nie można było powtarzać wszystkich dawnych metod propagandy, gdyż wiele z nich dobrze się już przejadło. Komuniści bowiem dotychczas największą uwagę zwrócili na uroczyste manifestacje w dniach rocznic, zbyt często przypadających, na urządzenia wielu zjazdów z przeładowaniem zewnętrznej strony widowiska oraz zwoływali dużo publicznych zgromadzeń, mitingów, które później łączono — jak widzieliśmy — z częścią koncertową, występami artystycznymi, nawet z tańcami po to, aby przyciągnąć masy.

Ale kiedy to wszystko nie dało pożądanego rezultatu, nie porwało tłumów, nastąpiła reakcja wśród znużonych nieraz czołowych działaczy komunistycznych (przeważnie członków rządu), którzy przemawiali, dyskutowali, wznosili okrzyki na wielu zgromadzeniach. Zwróciliśmy już uwagę, że w ostatnim okresie zwracano się przeciwko nadmiarowi tych zgromadzeń, przeciwko

[1]) Izwiestia WCIK Nr. 75 z 6 IV. 1919 r.

tańcom, i wogóle nie tylko przeciwko chaosowi w akcji propagandowej, lecz również kulturalno-oświatowej (kluby, teatry). W związku z tym wileński komitet partii zwołał na 15 kwietnia zebranie przedstawicieli władz i instytucyj zajmujących się tymi sprawami celem wytyczenia dalszego kierunku.

Znudził się również szablon zgromadzeń, rozpoczynających sie zwykle od odegrania hymnów rewolucyjnych i gromkich słów wstępnych. Hymny te grano zresztą przy każdej sposobności i wszędzie, wynikła nawet potrzeba wydania zakazu grania ich w kinach, restauracjach, kawiarniach[1]). Ze strony komunistów występowano też przeciwko t. z. oficjalnym mitingom, zwoływanym przez niektórych komisarzy, na które przymusowo ściągano pracowników i robotników,[2]) którzy przychodzili w obawie represyji i wysłuchiwali obojętnie wywodów mówców. Ale nie zawsze takie zgromadzenia były spokojne; przytaczaliśmy już dość wzmianek o różnych niespodziankach, które spotykały komunistów. Bywało, że mówca komunista w razie potrzeby z rewolwerem w ręku „przekonywał" przeciwnika (n.p. na jednym z zebrań komisarz Śliwkin), ale bywało i inaczej. Charakterystyczny przykład taki daje Pilawa, który pisze: „Na jednym z ostatnich obchodów bolszewickich, gdy na mównicę, na placu Katedry wszedł młody Żydek i rozpoczął słowami: Towarzysze! My raboczyj narod... z tłumu przyskoczył do mównicy z pięścią zaciśniętą robotnik i krzyknął — Ty, raboczyj narod?! Ty! A co ty zrobił, a? Cebuli font za trzy marki kupił, a za dwadzieścia rubli przedał. Ot twoja robota! Paszoł won!"

Wobec groźnej pastawy, którą przybrał tłum musiano ściągnąć Żydka, miejsce jego zajął ktoś inny — kto prawdopodobnie niefortunnych słów już nie użył".[3])

4. Niepowodzenie powszechnego wyszkolenia wojskowego (Wsieobucz) oraz akcji wciągnięcia ludności Litwy do Czerwonej Armii RSFSR.

O wprowadzeniu powszechnego wyszkolenia wojskowego (Wsieobucza) była już mowa przy organizacji władz wojskowych,

[1]) „Młot" No. 71(50) z 21. III. 1919 r.
[2]) „Zwiezda" Nr. 412 z 3.IV. 1919 r.

przy czym wskazano na trudności uniemożliwiające rozwój pracy w tej dziedzinie. Nie udało się bowiem wykonać prac przygotowawczych, zwłaszcza przeprowadzić rejestracji osób podlegających Wsieobuczowi a przy tym za mało było sił kierowniczych i instruktorskich; dopiero powołanie b. oficerów i szeregowych z ukończonymi kursami, a przede wszystkim przysłanie ze Smoleńska kilkunastu instruktorów Wsieobucza dało możność rozszerzenia pracy i poza Wilnem. W tym czasie w Wilnie w ćwiczeniach brali udział tylko komuniści i członkowie związku komunistycznej młodzieży, którzy jednak, jeżeli chodzi o komunistów, w dalszym ciągu niezbyt pilnie uczęszczali na zajęcia i z końcem marca z 500 członków organizacji wileńskiej ćwiczyło przeciętnie po 14-20 osób dziennie.

Wileński komisariat wojskowy otrzymał już polecenie rozszerzenia pracy w Wilnie i w tym celu miał utworzyć w mieście ośrodki ćwiczebne, zaopatrzyć je odpowiednio i podjąć ćwiczenia. Brak jednak śladów czy rzeczywiście te ćwiczenia podjęto, wiadomo jednak, że same czynności wstępne zabrały dużo czasu, zwłaszcza dokonanie spisu, starania o broń i instruktorów. Ponadto spotkano się wogóle z niechęcią do ćwiczeń.

Na nic zdały się wiece i zgromadzenia, urządzane celem pociągnięcia ludności polskiej Wilna, napróżno przemawiali wybitni członkowie KPR Polski, głosząc: „Musimy iść naprzód z pomocą polskim braciom“ i rzucali hasło: „Wszystko dla frontu Czerwonego“; w tym czasie ludność Wilna miała wiadomości o położeniu na froncie, nie tylko z rozpowszechnianych wszędzie wieści o trudnym położeniu bolszewików, lecz również z rozrzucanych przez lotników odezw. W jednej z takich odezw — jak donoszono w dniu 27 marca w „Młocie“ Polacy głosili: „Wasi wybawcy są już blisko, tylko wyciągnijcie ku nim dłonie, tylko nie dajcie bolszewikom wywozić waszego mienia, ukrywajcie chleb, nie dajcie synów waszych łupieżcom“.

Nie znajdujemy również danych, aby ludność żydowska garnęła się do tych ćwiczeń, gdyż oprócz już ćwiczących Żydów-komunistów i Żydów-członków Komsomołu nie spotykamy

---

[3]) *Pilawa Olgierd.* Z martyrologii Wilna. (do stron. 387)

wzmianki o innych żydowskich grupach ćwiczących. Wiadomo jednak, że socjalistyczne partie żydowskie wypowiadały się nieraz za walką o utrzymanie socjalistycznej sowieckiej republiki, lecz wiemy też, że w tym czasie prowadziły one walkę z komunistami, którzy rozbijali te partie, przeciągając z nich członków do swoich organizacyj. Znamienne w tym wypadku jest stanowisko poalej-syjonistów, którzy wprawdzie 29 marca powzięli uchwałę, że wszyscy członkowie podlegają Wsieobuczowi i nakazali, by w dniach 1-3 kwietnia zgłosili się oni do rejestracji („Zwiezda" z 1.IV.), ale chcieli tworzyć oddzielne grupy ćwiczebne poalej-syjonistów. Z tym jednak nie zgodził się gubwojenkom oraz komisarz Unszlicht. Wzmianek o prowadzeniu ćwiczeń przez socjalistyczne partie żydowskie, czy wogóle o udziale ich w zajęciach Wsieobucza brak.

Tyle wiadomości dorzuciliśmy o pracy w Wilnie; widać stąd, że położenie było nieświetne. Ale jeszcze gorzej przedstawiało się ono na prowincji, gdyż, jak wynika z raportów powiatowych wojenkomów złożonych do dnia 6 kwietnia, wszędzie osiągnięto słabe wyniki.

Wileński wojenkom donosił, że w 18 gminach ludność zdecydowanie odmówiła przyjmowania udziału w ćwiczeniach; komisarz święciański zaznaczał, że na ćwiczenia nikt nie zjawiał się, i trzeba było zmuszać do nich siłą; w brasławskim powiecie prowadzono ćwiczenia tylko w Brasławiu, częściowo w 2 gminach, reszta zaś gmin odmówiła wzięcia udziału w ćwiczeniach i przyjęła wrogą podstawę; w holszańskim powiecie, wobec stwierdzonego nieprzychylnego zachowania się ludności nie rozpoczęto zajęć; wilejski wojenkom, który najwcześniej rozpoczął robotę doniósł wprawdzie, że podjął ćwiczenia, lecz wzięło w nich udział niewielu ludzi; lidzki komisarz meldował znów, że dwukrotnie zabierał się do ćwiczeń, jednak ze względu na bliskość frontu i nastroje ludności nie mógł zajęć prowadzić stale, tym bardziej, iż miał wogóle 5 ćwiczących; wreszcie w trockim powiecie nie ukończono programu Wsieobucza ze względu na niepewność położenia i bliskość frontu.

Powyższe raporty świadczyły dostatecznie, że ludność nie chciała, nawet pod przymusem wykonywać ćwiczeń, narzucanych jej przez wojskowe władze RSFSR: Krasna Armia Rosji Sowieckiej była dla niej obcą.

Równocześnie z próbą wciągnięcia ludności na punkty zbiórki Wsieobucza prowadzono, w rozwinięciu dekretu Sownarkomu z 24 marca o służbie wojskowej i mobilizacji, przygotowania mobilizacji na Litwie. Sprawa uzupełnienia szeregów Czerwonej Armii działającej na Litwie i Białorusi była paląca, zwłaszcza kiedy nie udało się wciągnąć do tej armii nowych sił drogą zaciągu ochotniczego.[1]) Ze strony Dowództwa Litewskiej (pskowskiej) Dywizji wysuwano wnioski wcielenia powiatowych oddziałów wartowniczych były to raczej miejscowe milicje żydowskie,[2]) a jeżeliby to było niemożliwe proszono o 200-300 ludzi dla uzupełnienia, gdyż szeregi gwałtownie topniały. W tej sprawie komisarz Unszlicht zwrócił się do Rewwojensowietu zachodniej armii (podówczas już litbiełarmii), lecz dostał odpowiedź, że dwa pułki, które kiedyś przeznaczono na uzupełnienie litewskiej (pskowskiej) dywizji, wobec odmowy rządu Litwy, użyte zostały gdzie indziej. W dniu 25 marca odpowiedziano Unszlichtowi, że armia nie może przysłać posiłków, gdyż nie posiada odwodów.

Położenie jednak było na tyle poważne, że w dalszym ciągu kołatano w tej sprawie z Wilna i 27 marca Sołłohub wojenruk Komisariatu Litwy i Białorusi zwrócił się do Wszechrosyjskiego Sztabu Głównego i Rewwojensowietu armii w sprawie uzupełnienia litewskiej (pskowskiej) dywizji. Donosił przy tym, że mobilizacji „ludności miejscowej nie można przeprowadzić ze względów politycznych“ oraz z braku dostatecznie zorganizowa-

---

[1]) W dniu 8.IV. Komisariat Spraw Wojskowych L. B. otrzymał depeszę z litbiełarmii, w której podano, że gławkom nakazał wogóle zerwać z systemem zaciągu ochotniczego. Wobec tego polecono przerwać przyjmowanie ochotników po oddziałów zapasowych. Przy tej sposobności w depeszy podano, że litewska (pskowska) dywizja została utworzona z poborowych i właściwie „nosit nazwanije litewskoj poka fiktiwno“. (Archiwum Wojsk., akta komisariatu).

[2]) Na Białorusi, jak już o tym pisano, użyto na froncie kilku kompanij wartowniczych.

nych organów władz wojskowych; dopiero w przyszłości będzie można myśleć o mobilizacji na Litwie, z tym, że, jak z góry przewidywano, zmobilizowanych trzeba będzie odsyłać do batalionów zapasowych, znajdujących się w głębi republiki.

Tymczasem położenie ogólne Rosji Sowieckiej tak się ukształtowało, że nie mogło być mowy o posiłkach, gdyż wszelkie siły były potrzebne przede wszystkim na innych frontach. W tym czasie bowiem komuniści, w związku z powodzeniami osiągniętymi przez Kołczaka na froncie wschodnim rzucili hasło wydobycia z kraju co tylko się da do obrony i skupienia tych sił celem rozbicia Kołczaka. Takie zadanie wysunął[1]) Centralny Komitet KPR(b), w tym duchu mówił 11 kwietnia Lenin[2]) na plenarnym posiedzeniu Wszechrosyjskiej Rady Związków Zawodowych, tak powtarzano na zgromadzeniach oraz pisano w prasie; wszędzie górowało hasło: wsio protiw Kołczaka!

W związku z tym ogłoszono na 11 kwietnia mobilizację, powołując w pierwszym rzędzie komunistów i członków związków zawodowych. Plan mobilizacji — jak zaznaczył Lenin w swoim przemówieniu — uwzględniał też sprawę wyżywienia głodującej ludności, zamierzano bowiem zabrać ludzi z gubernij, w których brak było żywności i wysłać do innych rejonów. Zachęcano do wstępowania, obiecując zapisanym, że będą mogli wysyłać do domów przesyłki z żywnością; Lenin mówił wtedy, że ściśle biorąc, wojna ta była wówczas wojną o chleb.

Oczywiście, że w tym położeniu nie mogło być mowy o wysłaniu pomocy zachodniej armii (litbieł), która powinna sobie radzić w ten sposób, jak robiono w głębi Rosji, zresztą w tym kierunku otrzymała rozkazy Komisariatu Zachodniego Okręgu Wojskowego i innych władz wojskowych RSFSR. Z tych powodów powrócono znów na Litwie do sprawy mobilizacji, już dawno zapowiadanej i odkładanej.

W sprawie przygotowań do mobilizacji Komisariat Zachodniego Okręgu Wojskowego zwołał na 12 kwietnia odprawę gub-

---

[1]) „Zwiezda“, Nr. 79 z 12.IV. 1919 r.

[2]) Wsie protiw Kołczaka. („Izwiestia“ WCIK, Nr. 80 z 13.IV. 1919 r.)

wojenkomów i z tego powodu wileński komisarz zarządził na dzień 6-7 kwietnia konferencję powiatowych komisarzy oraz nakazał przedstawić pisemne raporty. W raportach tych kazał podać: ilość zorganizowanych komisariatów gminnych, stan liczebny agitatorów, kompanij wartowniczych, uzbrojenia; żądał ponadto przedstawienia wyników „Wsieobucza", zwłaszcza ustosunkowania się ludności do powszechnego wyszkolenia wojskowego, wykazania ilości utworzonych punktów zbornych, komisyj przyjęć i przede wszystkim doniesienia czy mobilizacja ma widoki powodzenia.

W przewidywaniach mobilizacji wileński gubwojenkom (wydział administracyjno-mobilizacyjny) liczył na 3 roczniki, niepobrane swojego czasu w powiatach gubernii wileńskiej wskutek odwrotu Rosjan w 1915 r. Ponadto zamierzano zmobilizować wyszkolonych żołnierzy roczników 1890-93, potrzebnych na obsadę stanowisk niższych dowódców i instruktorów, których w niewyszkolonych rocznikach nie było. Natomiast w pozostałych powiatach gubernii, które nie znajdowały się pod okupacją niemiecką (dziśnieńskim, wilejskim i częściowo święciańskim) miały obowiązywać zasady poboru jak w Centralnej Rosji i mobilizacja miała rozpocząć się najpierw w tych powiatach, a następnie dopiero w pozostałych.

Tymczasem otrzymano raporty powiatowych wojenkomów oraz odbyła się konferencja w Wilnie. Dane z tych raportów dają obraz ówczesnego położenia na Litwie, zwłaszcza jeżeli chodzi o nastroje ludności.

Wileński powiatowy wojenkom meldował, że w niektórych gminach przygotował wszystko do poboru, a nawet punkt zborny został zaopatrzony w żywność, ale w 8 gminach wogóle nie było jeszcze komisariatów i wobec tego nic w nich nie przygotowano; ludność miasta i powiatu — wedle raportu komisarza — odnosiła się wrogo (negatywnie) do władzy sowieckiej, co było wynikiem drożyzny, spekulacji i wzrostu agitacji kontrrewolucyjnej. Podkreślił przy tym, że na wsi stosunki były gorsze niż w mieście, co kładł na karb braku uświadomienia oraz rozwiniętego jeszcze za caratu antysemityzmu.

Wilejski komisarz nie zdołał ukończyć przygotowań do mobilizacji, nastrój jednak mieszkańców naogół miał być zadawalniający i gdyby było tylko więcej agitatorów — zaznaczał komisarz — możnaby osiągnąć powodzenie; na razie mobilizacja może liczyć tylko na częściowe powodzenie.

Święciański wojenkom bardzo pesymistycznie oceniał położenie: zawiadamiał wprawdzie o formowaniu komisji przyjęć, lecz dodawał, że w 7 gminach nic nie przygotowano; meldował, że ludność naogół lekceważy rozporządzenia władz, a będąc nastrojona wrogo wobec komunistów, oczekuje tylko ich odejścia; na powodzenie mobilizacji nie można liczyć".

Komisarz brasławskiego powiatu odmalował położenie w czarnych barwach: zaznaczył, że poczyniono pewne przygotowania do mobilizacji, lecz w gminach nie wszystko było gotowe i rozkazu mobilizacyjnego nie będzie można wykonać; dodawał przy tym, że powiat jest zrujnowany, w gminach panuje głód, ludzie jedzą korzenie oraz szerzy się epidemia tyfusu, a nawet chorzy na tyfus pełzają na ulicach, prosząc sąsiadów o chleb i w ten sposób roznosząc zarazę". Ten stan ułatwił wzrost kułackiej agitacji, zaznaczyły się kontrrewolucyjne wystąpienia, w Brasławiu było nawet małe powstanie i z tych powodów komisarz nie wierzył w powodzenie mobilizacji.

Holszański powiatowy komisarz, posiadając sformowanych 17 komisariatów na 25 gmin poczynił przygotowania do mobilizacji, przygotował nawet nieco żywności, ale zameldował, że mobilizacja się nie uda, gdyż ludność odnosi się do niej wrogo, jak również i do Wsieobucza.

Jak widać z powyższego ludność powiatów położonych przeważnie z dala od frontu prawie wszędzie odnosiła się wrogo do sprawy mobilizowania jej do Czerwonej Armii RSFSR. Dekret Sownarkomu o służbie wojskowej był wydany przez władzę im obcą, wprowadzoną w wyniku okupacji.

Jeszcze gorsza była sytuacja w komisariatach położonych bliżej frontu, gdyż pobyt wojska RSFSR na tych obszarach dał się we znaki ludności miejscowej. Ludność wsi grabiono, czy to w drodze rekwizycyj, czy przez masowe rabunki, czy nadużycia

małych oddziałów i pojedyńczych żołnierzy. Z tego powodu częste były starcia władz wojskowych z miejscowymi rewkomami i radami, co do reszty podważało wszelką wiarę w możliwość zaprowadzenia przez komunistów porządku, w tym tak nazwanym ustroju sowieckim i utwierdzało się raczej przekonanie, że panuje anarchia. O położeniu w lidzkim powiecie wspomniano już w innym miejscu, wojenkom donosił o nieprzychylnym nastroju dla władzy sowieckiej, zaznaczał bowiem, że mobilizacja nie może mieć powodzenia, zwłaszcza, że wrogie te nastroje podsycała agitacja kontrrewolucyjna. Trocki wojenkom wspominał też o wrogim stosunku ludności do władz sowieckich i 3 miejsowych powstaniach, wywołanych nadużyciami oddziałów wojskowych. Oddziały wojskowe nie liczyły się z przepisami, a nawet zagrażały komisariatowi. Wzrosła też działalność agitatorów Litwy Kowieńskiej, przenikająca z poza frontu, zwłaszcza w miejscowościach zamieszkałych przez Litwinów. W poniewieskim, rakiskim i w innych powiatach północno-wschodniej Litwy panowała wtedy zupełna anarchia, o czym była mowa gdzie indziej.

Mimo tego pesymistycznego oświetlenia położenia, występującego z całą siłą w raportach, przygotowań do mobilizacji nie przerwano. Władze wojskowe Rosji Sowieckiej nieraz i w gorszych warunkach przeprowadzały przemocą pobór do Krasnej Armii. Chodziło tylko o odpowiednie przygotowanie i w tej sprawie odbyła się 9 kwietnia znów konferencja w Sztabie Głównym Litbieł, na której ustalono plan dalszych poczynań. Władzom zależało szczególnie na przeprowadzeniu mobilizacji w Wilnie, w którym, jak wtedy obliczano, było 16.395 osób w latach od 18 do 40.[1]) W tym celu zwrócono przede wszystkim uwagę na związki wytwórcze, liczące ponad 20 tys. członków i narzucono im, tak samo jak w Rosji, obowiązek wstąpienia do wojska, ogłaszając mobilizację członków związków. Podano wtedy w prasie, że 1 kwietnia uchwalono obowiązkowe wzięcie udziału w ćwiczeniach Wsieobucza oraz, ze względu na ciężkie położenie frontu uchwalono zmobilizowanie najbardziej nadających się i przygotowanych

[1]) Dane z raportu Kuleszczyńskiego do Komisji Wyższej Inspekcji Woj. (Arch. Wojsk. akta komisariatu wojsk. Litwy i Białorusi).

do noszenia broni;[1]) wykonaniem tej uchwały miało zająć się Centralne Biuro Związków Wytwórczych. Biuro to utworzyło wtedy wydział mobilizacyjny, który miał przeprowadzić natychmiastową mobilizację i ogłosiło, że wszyscy bez wyjątku członkowie, od 18 do 40 lat włącznie obowiązani są do zgłoszenia się w wydziale w dniach 10—13 kwietnia. Uchylający się od tego mieli być natychmiast wykluczeni ze związku i wydaleni z pracy.

Ale łatwiej było narzucić te uchwały zarządom, niż wykonać je, gdyż ogół robotników nie wykazywał chęci do wstąpienia w szeregi Czerwonej Armii. Przede wszystkim nie dopisała nakazana rejestracja i CB zmuszone było wyznaczyć dnie 15—16 kwietnia na dodatkową rejestrację.[2]) Ale ogłoszenie mobilizacji wywołało popłoch wśród robotników, gdyż mówiono, że władze bolszewickie siłą będą zabierać do wojska i z tego powodu wielu robotników starało się ukryć „na wsi i w najbliższych okolicach podmiejskich".[3]

Nie zadawalając się zarządzeniami mobilizacji związków wytwórczych komuniści wysunęli 12 kwietnia sprawę utworzenia „armii żywnościowej". zamierzając wykorzystać ciężką dolę wygłodniałych robotników[4]) i wciągnąć ich, podobnie jak w Rosji do szeregów „prodarmii". Oddziały tej armii, zorganizowane i zaopatrzone na wzór oddziałów wojskowych stawały się nie tylko organami wydobywającymi żywność ze wsi, lecz również rezerwami Krasnej Armii RSFSR.

Te wszystkie pomysły, jak już zaznaczono nie były czymś nowym, gdyż wprowadzono je w życie w Rosji, lecz na Litwie i Białorusi były wykonywane nieraz nie na rozkaz Moskwy, lecz Smoleńska. Były one związane z hasłami, rzuconymi przez Unszlichta w marcu, chodziło bowiem o stworzenie z całej republiki sowiec-

---

[1]) „Zwiezda" Nr. 412 z 3.IV. 1919 r.

[2]) „Zwiezda" Nr. 418 z 10.IV. 1919 r.

[3]) Arch. Wojsk. Nr. 2382 (ręk. Informacja wileńskiego Cechu Rzeźn. i Wędliniarzy z 6.III. 1935 r. w odpowiedzi na moją ankietę.

[4]) Właśnie 16 IV. ogłoszono w „Zwiezdzie" pismo niejakiego J. W. Monkiewicza. który zwracał uwagę na ciężką dolę robotnika, wyczerpanego głodem i pociąganego jeszcze do ćwiczeń wojskowych. Monkiewicz zapytywał wtedy: „czy można jego głodnego, z trudem trzymającego się na nogach siłą zmuszać do nauki władania bronią" i kończył. że dopiero wtedy, gdy robotnik dostanie chleba będzie bronił kraju.

kiej jednego obozu wojennego, w którym wszyscy mieli nauczyć się władać bronią, gdyż lada chwila, jak pisano 8 kwietnia w „Zwieździe", ludność pracująca mogła znaleźć się w szeregach Czerwonej Armii. Podnoszono, że trzeba by Czerwona Armia wiedziała, że „tył nie drzemie, że tam bez przerwy idzie robota nad wytworzeniem ogromnych rezerw na pomoc". Szczególnie chodziło o ludność Wiina: „Zwiezda" w pierwszym swoim numerze wydanym w Wilnie specjalnie podkreśliła to, twierdząc, że „rabocze Krasnoj Wilny" staną do walki przy ich sztandarze. Ale wezwanie pozostało bez odgłosu.

W ten sposób wyglądała sprawa wciągnięcia ludności Litwy do szeregów Czerwonej Armii; o akcji w tym kierunku na Białorusi pisaliśmy już przedtem. Jak widzimy dotychczasowe poczynania wszędzie zawiodły i ostatecznie kierownictwo partii mogło podówczas liczyć na zagarnięcie do szeregów tylko członków partii i częściowo członków związków wytwórczych. Na szersze rozwinięcie planu mobilizacji potrzeba było kilka tygodni czasu.

5. Sytuacja w pierwszej połowie kwietnia 1919 r.

W poprzednich ustępach przedstawiliśmy niepowodzenie, które komuniści ponieśli w różnych dziedzinach, prowadząc budowę nowego ustroju na Litwie i Białorusi. Z początkiem kwietnia poczucie poniesionej klęski zaznaczyło się nie tylko w przemówieniach na zebraniach partyjnych, lecz też w prasie komunistycznej. Wszędzie uwydatniał się ogólny ton goryczy i zawodu i coraz silniej odczuwano podkreślaną różnicę w słowach „my", to znaczy masa pracująca i „oni", to jest władza sowiecka, co nawet dostało się do prasy komunistycznej.[1])

Grupa czołowych działaczy komunistycznych mogła się teraz przekonać o słuszności zdania, że rzeczywiste wyzwolenie klasy robotniczej kraju musi być jej dziełem. Dlatego też znamienne były słowa Mickiewicza-Kapsukasa, stanowiące ówczesną charakterystykę położenia, napisane w związku z listem robotni ków, skarżących się na brak chleba, ubrania i wogóle środków

---

[1]) *Liberte*, „My" i „oni". „Zwiezda" Nr. 426 z 12.IV. 1919 r.

do życia. Mickiewicz-Kapsukas napisał wtedy: „W Wilnie nie ma silnego proletariatu, nie ma tej świadomej rewolucyjnej klasy, z której Rząd Robotniczy mógłby czerpać dla siebie siły.

Te nieliczne warstwy proletariatu, które znajdują się tutaj, nie zdobyły władzy własnymi siłami. Została im dana dzięki stosunkom międzynarodowym, dlatego nie umieją jej cenić i korzystać z niej. I dlatego też Rząd Robotniczy niejednokrotnie zmuszony jest zaniechać niektórych swych poczynań lub zatrzymać się w pół drogi“.[1])

To samo w kilka dni później powtórzył komunista Liberte w Nr. 426 „Zwiezdy“, twierdząc, że władza sowiecka na Litwie nie została zdobyta przez masy proletariackie, lecz przyniesiona w podarku przez rewolucyjny proletariat rosyjski. Jak wyglądał ten „podarek“ staraliśmy się w tej pracy możliwie dokładnie pokazać. Pisano też w prasie komunistycznej, że obecnie „w Wilnie, Mińsku i innych miastach, w których idea władzy robotniczej jest jeszcze słaba i nieugruntowana“ o niczym innym się nie słyszy jak tylko o tym, że „głód i nędzę sprowadziła władza sowiecka“.[2]) Pod tym względem głosy ludności były słuszne, wykazaliśmy bowiem zachłanność rosyjskich oddziałów i władz, ich agentów, wyciskających z ludności tego kraju resztki środków do życia. Trudno było patrzyć inaczej na te władze, jak na narzucone, jeśli wprost nie wrogie.

Ale nie tylko brak poparcia ze strony ludności miejscowej uniemożliwił komunistom urzeczywistnienie planów, gdyż i Niemcy nie mieli go, a przecież z punktu widzenia swoich potrzeb wojennych zorganizowali kraj doskonale. Komunistom na przeszkodzie stanął brak należycie zorganizowanych organów władzy, administracji oraz organów produkcji i podziału, które powinny zająć miejsce opróżnione przez władze okupacyjne wnet po opanowaniu kraju przez wojsko RSFSR. Jednakże garść czołowych działaczy komunistycznych, którym w Moskwie powie-

---

[1]) „Młot“, Nr. 85(79) z 8.IV. 1919 r.
[2]) *Liberte*, „My“ i „oni“ „Zwiezda“ Nr. 426 12.IV. 1919 r.

rzono zadanie politycznej okupacji kraju, początkowo rozporządziła skromnym aparatem władzy oraz słabą liczebnie i niedość wyrobioną organizacją partyjną. Znamienne odbicie tego można należć w artykule Muklewicza z 8 kwietnia umieszczonego w „Młocie“, w którym między innymi pisał: „Wiemy wszyscy bardzo dobrze jak powoli posuwa się budownictwo sowieckie na Litwie. Wiemy też, że przyczyną tego brak ludzi sprawnych do roboty, szczególnie zaś ludzi znających warunki miejscowe, zły stan organizacji partyjnych, brak partyjnej dyscypliny i t. p. Wiemy, że w oddziałach czerwonych mamy moc komisarzy, moc komunistów, lecz nie mamy ludzi, mogących w chwili decydującej porwać zmęczonych, uspokoić szemrających, zmusić do posłuszeństwa krnąbrnych...“

Ten pesymizm w ocenie położenia przez komunistów przebijał nawet w prasie. Trudno się dziwić, wielu z nich może chciało coś w tym kraju zbudować, a tymczasem musieli się przyglądać ogołacaniu go przez władze RSFSR i niszczeniu resztek jego bogactwa. Muklewiczowi we wspomnianym artykule wyrwały się wtedy następujące znamienne słowa: „Tak to już u nas w Wilnie. Jedną ręką coś się buduje, drugą natychmiastdezorganizuje i niweczy. W takiej atmosferze traci się wszelką ochotę do pracy“. W tym duchu też mówił z końcem marca Ginsburg przewodniczący Sownarchozu, podnosząc, że trudno budować, kiedy z drugiej strony trzeba ewakuować. Oczywiście, że z punktu widzenia ogólnych celów, jeżeli interesy Rosji Sowieckiej pokrywały się z dążeniami ludności Litwy i Białorusi należało wydobyć wszystko, co było potrzebne dla przemysłu wojennego, dla wojska i wogóle dla prowadzenia dalszej wojny. Ale jeżeli dalsze istnienie SSR Litwy i Białorusi zamierzano oprzeć nie na bagnetach wojska RSFSR, lecz choćby na zorganizowanej klasie robotniczej, nie mówiąc już o całym społeczeństwie kraju, to trudno znaleźć potwierdzenie tych zamiarów w rujnowaniu resztek gospodarstwa, a przecież zachowanie się różnych organów władz RSFSR na Litwie i Białorusi przypominało nieraz ewakuację Rosjan w 1915 r. Wytłumaczenie tego można znaleźć w górującym wśród pracowników sowieckich, zwłaszcza przybyłych z Rosji

przeświadczeniu, doskonale ujętym w słowach: „Jutro trzeba będzie odjechać“, które powtórzył kiedyś Unszlicht, zwalczając ten pesymizm.

Jednakże największym niepowodzeniem była niedostateczność dotychczasowych przygotowań, które nie stworzyły jeszcze warunków umożliwiających przeprowadzenie mobilizacji na Litwie. Z tego też powodu sprawa przystąpienia do wykonania mobilizacji ulegała zwłoce, gdyż władze nie rozporządzały podówczas odpowiednio przygotowanymi organami wykonawczymi oraz kadrami, dostatecznie pewnymi politycznie, które mogłyby wchłonąć mobilizowane pod przymusem żywioły, w przeważającej większości nieprzychylnie nastrojone dla władz sowieckich.

Nie udało się bowiem przeprowadzić do połowy kwietnia mobilizacji członków partii komunistycznej oraz pociągnąć przykładem mobilizacji komunistów innych partyj, zajmujących stanowisko władzy sowieckiej i dyktatury proletariatu, a przede wszystkim żydowskich partyj socjalistycznych (Bundu, Poalej Syjonu i Ferajnigte). Partie te wypowiadając się za władzą sowiecką i dyktaturą proletariatu rywalizowały w głoszonych hasłach z komunistami, lecz równocześnie z tym ścierały się z nimi, zwłaszcza z rosnącym ich kosztem żydowskim związkiem komunistycznym i prowadziły chwiejną politykę, nie mogąc powziąć od razu decyzji.[1])

Jeszcze mniej widoków na powodzenie mobilizacji wykazywały przygotowania prowadzone na terenie związków wytwórczych.

Tak wyglądało położenie w Wilnie, a jeszcze gorsze było ono na prowincji, o czym była mowa w poprzednim ustępie.

---

[1]) Znamienne było, że 8 kwietnia, a więc już w przede dniach zbliżającej się walki delegaci żydowskich partyj socjalistycznych (Bund i Poalej Syjon) na posiedzeniu Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad Litwy i Białorusi nie wypowiedzieli się jeszcze w sprawie udziału w walce, natomiast główną uwagę zwracali na obronę swoich wpływów w szkolnictwie żydowskim. Warto zaznaczyć, że kiedy była mowa o trudnościach pracy w dziedzinie szkolnictwa na Białorusi, Frumkina (przedstawicielka Bundu) nie omieszkała podkreślić szczególnie klerykalnego nastawienia ludności polskiej, która w żadnym wypadku „nie choczet pozwolit sniat' ikony w szkołach“. (Archiwum Wojsk. akta CKW Rad), natomiast nie zwróciła uwagi na wpływ klerykalizmu w masach żydowskich.

Meldunki wojenkomów stanowczo wykluczały możliwość powodzenia mobilizacji. Położenie było więc krytyczne: Mickiewicz-Kapsukas, zastanawiając się później nad przyczynami klęski podniósł głównie niedomagania w wojsku, stwierdzając, że w tym czasie „zaczęła się masowa dezercja z frontu, który i bez tego miał niedostateczną ilość bagnetów. Uzupełnienie szeregów Czerwonej Armii przez miejscową ludność"[1]) — jak zaznaczył wyraźnie Mickiewicz-Kapsukas — „wskutek wrogiego stosunku" tej ludności do władz było niepodobieństwem. O tych faktach, jak wiemy z poprzednich ustępów, donoszono Moskwie; wspominał o tym również Mickiewicz-Kapsukas pisząc: „Wskazywaliśmy katastrofalny stan naszego frontu i naszą bezsilność wobec zbliżającego się kryzysu".

Należy też pamiętać, że władze naczelne SSR Litwy i Białorusi były wtedy w dalszym ciągu zależne nie tylko od Moskwy, lecz i innych niższych władz RSFSR, zwłaszcza wojskowych i z tego powodu nie można mówić o jednolitym kierownictwie całości przygotowań na Litwie i Białorusi. Ani Rewwojensowiet, ani też Komisariat Spraw Wojskowych ze swoim Sztabem Głównym nie zajęły stanowiska, wypływającego z ich nazw i przejęły funkcje od władz RSFSR. Całość kierownictwa działań wojennych spoczywała w ręku Rewwojensowietu litbiełarmii (dawniejszej zachodniej), pozostającej w Smoleńsku. Mickiewicz-Kapsukas wspominał później z goryczą, że swojego czasu wskazywał „na zupełne oderwanie od rządu Litwy i Białorusi Rewolucyjnego Komitetu Litwy i Białorusi".

Położenie ogólne w połowie kwietnia na Litwie i Białorusi było rzeczywiście poważne. Niemniej jednak komuniści, mimo, iż byli nastrojeni pesymistycznie nie opuścili rąk; natężenie prowadzonych prac nie zmalało, przygotowań prowadzonych w różnych kierunkach nie zaniechano i odbywały się niezliczone konferencje oraz przyśpieszano otwarcie lub ukończenie kursów, które miały dać nowych pracowników. Ale na rezultaty tych prac trzeba było czekać jeszcze dłuższy czas.

[1]) „Izwiestia" WCIK Moskwa 8.V. 1919 r. Mickiewicz-Kapsukas. Przyczyny upadku Wilna (wedle tłumaczenia, znajdującego się w aktach ND, AW, teka Nr. 0711).

Główną podnietą podtrzymującą komunistów w tym wysiłku była nadzieja na rychły wybuch rewolucji światowej, która miała przeważyć szalę powodzenia na ich stronę; pisali, że gdyby nawet na Litwie i Białorusi spotkały ich niepowodzenia, to ostatecznie nie wpłyną one na pewne już zwycięstwo komunizmu. A zwycięstwo to wydawało się istotnie niedalekie: 8 kwietnia Pikiel obwieścił na posiedzeniu Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad o powstaniu sowieckiej republiki Bawarii, a kilka tygodni przedtem doszło do utworzenia sowieckiej republiki na Węgrzech. Do tych spraw, zwłaszcza nadziei komunistów Litwy i Białorusi na wybuch rewolucji w Niemczech i w Polsce jeszcze wrócimy.

Mówiąc o położeniu w połowie kwietnia nie można pominąć jednego z ważniejszych zdarzeń tego okresu w Wilnie, a mianowicie strajku kolejarzy. Ponadto trzeba w tym miejscu podać nieco szczegółów o POW w Wilnie, które zdołało się już podźwignąć po katastrofie w marcu i nawet, jak się przekonamy, rozwinęło już dużą działalność.

Strajk kolejarzy w Wilnie wybuchł w dniu 31 marca i miał podłoże ekonomiczne; w Nr. 412 „Zwiezdy“ z 3 kwietnia pisano, że chodziło głównie o zatrzymanie przez zarząd wypłaty zarobków, ale w innym miejscu wspominano jednak, że w grę wchodziły też czynniki polityczne. Strajk ten zaskoczył władze, na dworcu powstało wtedy zamieszanie, działalność władz została sparaliżowana. Praca w warsztatach stanęła, w mieście rozeszły się odrazu płochliwe pogłoski, a rozpowszechniali je nie tylko Polacy — mieszkańcy miasta, ale i kolejarze komuniści, którzy nawet wprost głosili, że cały węzeł kolejowy był nastrojony kontrrewolucyjnie).[1]) Zdaniem „Zwiezdy“ (Nr. 412) wybuch strajku nie był przypadkowy, wyczuwało się bowiem — jak pisano — niewidoczną rękę, umiejętnie kierującą robotą. Przeciwdziałając tej akcji Centralny Komitet partii oraz Centralny Komitet Rad uznały potrzebę swojego wystąpienia i 1 kwietnia ogłosiły odezwę do kolejarzy, apelując, by nie słuchali „gadzinowych podszeptów“ wrogów,

---

[1]) „Zwiezda“ Nr. 412 z 3.IV. 1919 r.

chcących za pomocą strajku wywrzeć nacisk na rząd. Równocześnie z tym zwrócono szczególną uwagę na niedomagania partyjnej roboty wśród kolejarzy i dlatego też zażądano przysłania agitatorów z Moskwy oraz nakazano wileńskiej organizacji partyjnej wyznaczyć nadzwyczajną komisję (Czeka), której kierownictwo powierzono Mukiewiczowi.

Lecz to wszystko nie mogło zmienić nastrojów kolejarzy, którzy lepiej niż inni widzieli, że położenie komunistów było niepewne, gdyż o tym świadczyły zarządzenia ewakuacyjne. O nastrojach kolejarzy przenikały wiadomości do dowództwa polskiego i 14 kwietnia szef oddziału wywiadowczego litewsko-białoruskiej dywizji meldował na podstawie wiadomości z Wilna, że „kolejarze usposobieni wrogo dla bolszewików oczekują wojsk polskich".[1]) Kolejarze wileńscy starali się też (podobnie jak lidzcy) nie dopuścić do zupełnej ewakuacji taboru i urządzeń kolejowych. Nie możemy jednak podać w jakim stopniu ta akcja była kierowana i wynikała z „podszeptów" wroga, jak o tym pisali komuniści. W raportach peowiackich jest mowa o kontakcie z kolejarzami, brak jednak dokładniejszych danych; wszystko zaś wskazuje, że zachowanie się kolejarzy było raczej odruchowe.

Ich przeciwdziałanie sprowadzało się wtedy do opieszałego wykonywania, nawet sabotowania zarządzeń ewakuacji węzła wileńskiego, a kiedy nadchodziły przynaglenia z Mińska odpowiadano z Wilna, że albo wagony były w naprawie, albo też zajęte przez wojsko.[2])

Z kolei trzeba podać nieco wiadomości o wileńskim POW. Okręg POW w Wilnie został w marcu mocno rozbity i po aresztowaniach w tym miesiącu komendant rozporządzał w Wilnie zaledwie 9 peowiakami i 12 dziewczętami, na prowincji miał tylko 2 członków. Po uwięzieniu Pac-Pomarnackiego zastępował go Januszko (pseud. Żabielski), a następnie komendę objął Olejniczakowski (pseudonim Kakowski), który wraz z pchor. Damięckim,

---

[1]) Arch. Wojsk. T. 1265.

[2]) O akcji kolejarzy istnieją następujące opracowania (prócz relacyj w AW), z których korzystano: Udział kolejarzy w oswobodzeniu ziem wschodnich z pod jarzma bolszewickiego; Wilno—Legjony 6.III. 1914 r.—16.VIII. 1928 r. str. 82 — 87; Kolejarze wileńscy w akcji odzyskania Wilna dla Polski. Wilno Wyzwolone; Charkiewicz Walerian, Pierwsze trudy i walki kolejarzy. Wilno 1931.

jak donosił później w raporcie — starał się „odgrzebać stosunki, przenosząc jednocześnie ciężar pracy na wieś“.[1] Przede wszystkim chodziło o podniesienie nastrojów wśród przygnębionego społeczeństwa, co początkowo nie było łatwe.

„Strach, jaki ogarnął“ — pisze Świerczewski — „szerokie koła przed bolszewikami był tak wielki, że POW, mając wszystkie lokale rozkonspirowane, nie mogło znaleźć noclegu dla swoich członków, nie mówiąc już o lokalu na biuro. Wobec tego POW było zmuszone urządzać wszelkie zbiórki i odprawy w lokalach prywatnych członków komendy, co pociągało oczywiście po kilku zbiórkach znowu rozkonspirowanie lokalu, a jednocześnie kontakt ze społeczeństwem był niemożliwy, gdyż rozmaici działacze i pseudodziałacze bali się samej myśli styczności z POW“.[2]) Oczywiście, trudno było myśleć o współdziałaniu tych sfer, które i dawniej trzymały się zdala od wszelkiej czynnej roboty tego rodzaju. Tak n. p. w jednym z wcześniejszych raportów o akcji POW w Wilnie donoszono, że miejscowy kler, za wyjątkiem kilku jednostek jest bezwartościowy.[3])

W tych warunkach trudno się dziwić, że pierwsze próby, podjęte celem stworzenia pewnego przedstawicielstwa społeczeństwa nie dawały rezultatu, niemniej jednak była nadzieja przełamania trudności.

Niebawem, gdyż już w pierwszym tygodniu po wznowieniu pracy POW zorganizowało oddział lotny, złożony z 1 oficera i 7 ludzi b. żołnierzy Czerwonej Armii, uzbrojony w rewolwery, który umieszczono w okolicy Wołczun. Wkrótce POW za pośrednictwem przybyłych kurierów otrzymało nowe wytyczne, które pchnęły całą pracę na nowe tory, głównie akcji dywersyjnej. Zorganizowano wtedy sieć „punktów dywersyjnych“ w Wołczunach, Porudominie, Dusieniatach, Posolczu oraz wysłano 22 agitatorów w Oszmiańskie. POW rozporządzało wówczas 3 oddziałami lotnymi na wsi w sile 60 ludzi. Nawiązano też łączność z placówkami POW w rejonie Poniewieża, Dyneburga i Mińska. Kurierzy przedziera-

[1]) Arch. Wojsk. teka 0703 raport z 26.IV. 1919 r.
[2]) *Świerczewski*, POW na Litwie.
[3]) Arch. Wojsk. teka 0696 B. W. N. D. Nr. 624 z 10.III. 1919 r.

jący się przez front niejednokrotnie spotykali się z pomocą ze strony chłopów, o czym podawano w raportach.

POW utrzymywało w Wilnie kontakt z b. oficerami wojska rosyjskiego, zmobilizowanymi przez komunistów do służby. Dwóch z nich obiecało wydać w razie potrzeby POW broń i amunicję, nawet podejmowali się wykonać inne prace, byleby tylko — jak donoszono w raportach do Warszawy — ułatwiono im pozostanie na miejscu. Z końcem pierwszej dekady kwietnia praca wileńskiego POW rozwinęła się już na dobre i stan jego w jednym z raportów kurierów (Szelkinga pseud. Leśny) scharakteryzowano w tych słowach: „praca w organizacji trwa i przybiera obrót intensywniejszy, organizuje się i rozstawia oddziały partyzanckie piesze i konne. Ściąga się broń i ludzi". Tak wyglądała robota okręgu XI POW po wznowieniu jej w Wilnie.

W tym czasie na Białorusi rozwijała się też praca POW, kierowana z Mińska przez komendanta okręgu Stefanowskiego (Żywego). Posiadał on szereg placówek na prowincji, zwłaszcza w Bobrujsku, Homlu[1]) i innych miastach Białorusi, a w samym Mińsku miał w połowie kwietnia 120-150 ludzi, z których część działała, pozostając na różnych stanowiskach w komisariatach i dowództwach. Peowiacy w Mińsku rozwijali też akcję w oddziałach Czerwonej Armii, mieli nawet swoich ludzi w Szkole Czerwonych Instruktorów w Mińsku.[2]) Komendant okręgu Stefanowski, rozwinąwszy dużą działalność na prowincji chciał w tym czasie wszcząć szeroką akcję dywersyjną na tyłach bolszewickich i nawet już w połowie kwietnia udało mu się wysadzić most na Berezynie (szczegółów brak); w związku z tym czekał odpowiedniego zezwolenia z Warszawy.[3])

Akcja jego miała widoki powodzenia, gdyż społeczeństwo na Białorusi, zwłaszcza polskie, z całą pewnością liczyło na upadek władzy komunistów. W marcu Polski Komitet Wy-

---

[1]) *Nagurski Teodor* dr., Z Homelskiego P.O.W.

[2]) *Szeryński* podnosi (w Kalendarzu Komunistycznym na rok 1920), że ówczesny kierownik szkoły Trygar „celowo werbował ludzi o ciemnej konduicie, by stworzyć z nich na kursach ośrodek kotrrewolucji w Mińsku".

[3]) Dane o robocie POW z raportu kurierki z 22.IV „która w tym czasie była w Mińsku (Archiw. Wojsk. T O. 712).

konawczy i wyłoniona z niego Rada Główna podjęły w Mińsku i na prowincji „pracę w dość szerokim zakresie nad urobieniem opinii w kierunku zmian politycznych i społecznych“. Polski Komitet Wykonawczy stał wtedy na stanowisku, że: „Idea połączenia Białorusi z Polską nigdy jeszcze nie była tak popularną, jak jest dzisiaj we wszystkich warstwach ludności, a przyczyną tegoż niezaprzeczenie był najazd bolszewicki“.[1])

Ten stan rzeczy, zwłaszcza nieład i anarchia spowodowały, że wszyscy oczekiwali „z niecierpliwością chwili przyjęcia wojsk polskich i wprowadzenia ładu i życia normalnego“.

Takie wiadomości nadsyłano Warszawie, przynaglając podjęcie ofensywy. Zaznaczono, że „każda zwłoka pogarsza sytuację gospodarczą dotkliwie“. Podkreślono przy tym, że „najskuteczniejszą bronią w walce z bolszewizmem będzie zaprowadzenie ładu i aprowizacji miast, dla wsi zaś dostarczenie soli, żelaza, towarów łokciowych, no i oczywiście rozumne rozwiązanie kwestii rolnej“.

6. Nadzieje komunistów na wybuch rewolucji na Zachodzie i w Polsce.

Dotychczasowe niepowodzenia, a więc niedojście do przewrotu rewolucyjnego na Litwie i Białorusi i w konsekwencji wprowadzenie nowego ustroju siłą w wyniku ofensywy wojska RSFSR i okupowanie kraju, następnie zatrzymanie dalszego posuwania się frontu na zachód i słabość tego frontu, wreszcie niepowodzenia we wszystkich bodaj dziedzinach nowego życia na Litwie i Białorusi i nieprzychylne jeżeli nie wprost wrogie stanowisko prawie wszystkich warstw społeczeństwa kraju — wszystko to nie zachwiało zupełnie nadziei komunistów na zwycięstwo. Duże nadzieje bowiem pokładali oni w wybuchu oczekiwanej rychłej rewolucji w zachodnich krajach, zwłaszcza w Niemczech i w Polsce, w której rozwijali akcję za pomocą Komuni-

---

[1]) Szczegóły z pisma Komitetu w załącz. do pisma MSZagr. Nr. 3896/19 z dn. 22. IV. 1919 r.

stycznej Partii Robotniczej Polski. Byli oni przekonani, że w Polsce dojrzewa już rewolucja.

Trudno nam przedstawić szczegółowo ówczesne położenie Polski, przekracza to zresztą zakres tej pracy, musimy jednak podać niezbędne wiadomości o tym, co się działo w Polsce, zwłaszcza w odbiciu prasy komunistycznej w Wilnie, oraz wskazać na momenty współdziałania komunistów w Polsce z zamierzeniami rosyjskimi.[1])

W tym czasie w wileńskiej prasie komunistycznej twierdzono, że to, co się działo w Polsce, stanowiło tylko przedśmiertne podrygi burżuazji, kapitału, że wprawdzie tam „w Polsce głucha jeszcze panuje noc reakcji, hula po plecach robotniczo-włościańskich batóg burżuazji polskiej, panoszy się biały teror burżuazji, który zagrażać zaczyna istnieniu republiki litewsko-białoruskiej", lecz — wedle „Młota" (Nr. 53 z 23.II.) — były „to ostatnie wysiłki kapitału, wstrząsanego przedśmiertnymi konwulsjami". W Nr. 12(17) „Komunisty" pisano nawet, że właściwie w Polsce „kontrrewolucja dożywa dni ostatnich".

Głosząc rychły przewrót u sąsiadów, spodziewając się wybuchu rewolucji światowej pisano, iż nadchodzi „rewolucja proletariacka w Niemczech, nadciąga burza komunistyczna, której pierwsze grzmoty rozbrzmiewają w całym szeregu miast przemysłowych" i dlatego też wołano, że „zbliża się chwila, kiedy zwycięski proletariat Niemiec poprzez Polskę robotniczą poda braterską dłoń proletariatowi sowieckich republik wschodu, by razem wyruszyć na ostatni bój z międzynarodowym kapitałem".

Jeszcze w silniejszym stopniu hasła te zaznaczały się w akcji Komunistycznej Partii Robotniczej Polski w kraju. Partia ta była przekonana o nieodwołalnie nieuniknionym w najbliższym czasie upadku systemu kapitalistycznego i zwycięstwa proletariatu. Liczyła na zwycięstwo rewolucji w innych krajach, zwłaszcza w Niemczech „zgodnie z luksemburgistowską koncepcją żywiołowości procesu rewolucyjnego", jak to ujął później komunista Bicz, „liczyła poniekąd na „automatyczne bankru-

---

[1]) „Młot", Nr. 58 z 2. III. 1919 r.

ctwo rządów burżuazyjnych w Polsce".[1]) Znalazło to odbicie w deklaracji komunistów przy powstaniu Warszawskiej Rady delegatów Robotniczych oraz zostało powtórzone na różnych zebraniach i zgromadzeniach. W uchwale Rady Partyjnej KPRP, zwołanej w połowie lutego, sytuację oceniono w następujących charakterystycznych słowach: „Program kontrrewolucji polskiej okaże się rychło zarówno wobec wewnętrznej sytuacji społecznej w Polsce, jak i wobec międzynarodowej, niewykonalnym. Niewykonalną jest odbudowa życia ekonomicznego na zasadach kapitalistycznych".[2])

Ale w rzeczywistości położenie ówczesne nie zapowiadało jeszcze zmian, umożliwiających zrealizowanie programu komunistycznego. Komuniści byli słabi i w dniach przełomowych listopada 1918 r. nie odegrali większej roli i nie sięgnęli po władzę. Rady delegatów robotniczych, które wtedy powstały miały dopiero stać się organami „mobilizującymi masy do walki pod hasłami rewolucji socjalnej, dyktatury proletariatu i objęcia całej władzy w ręce RDR".[3]) Ale w radach tych komuniści nie posiadali większości i dopiero mając za sobą głosy żydowskich partyj socjalistycznych (Bund, Ferajnigte, Poalej-Syjon) mogli przeciwstawić się najsilniejszej partii PPS. Z tego też powodu największy ich wysiłek był skierowany przeciwko PPS.

Komunistyczna Partia Robotnicza Polski dążyła do osłabienia powstałego państwa polskiego i dlatego też zwalczała wszelkie poczynania, mające na celu utrwalenie niepodległości Odrodzonej Polski. W związku z tym KPRP, otrzymawszy niewątpliwie przez Wilno z Moskwy wyraźne wytyczne, bardzo silnie występowała przeciwko wojnie z Rosją Sowiecką i wojnie z utworzonymi przez Rosję republikami Litwy i Białorusi. W tym celu wykorzystano znane nam już noty Cziczerina oraz Mickiewicza-Kapsukasa i Miasnikowa i wtedy komuniści uderzyli w Warszawie na alarm, że „republiki sowieckie chcą pokoju", a „burżuaz-

---

[1]) *Bicz Henryk,* Rady Delegatów Robotniczych w Polsce w 1918-1919 r. str. 50.

[2]) Tamże — str. 320.

[3]) Tamże — str. 8.

ja polska rozpala zbrodniczą wojnę",[1]) o czym miał świadczyć fakt, że rząd Paderewskiego nie ogłosił wspomnianych not i nie przystąpił do rokowań".

W związku z tym w Warszawskiej Radzie Delegatów Robotniczych każda z partyj zgłosiła swoje wnioski rezolucji.[2]) Komuniści w swoim projekcie rezolucji krzyczeli, że rząd „dąży wszelkimi środkami przy pomocy przysyłanych do Warszawy agentów giełdy francuskiej — do prowokowania i rozpętywania krwawej wojny rewolucyjnej z Rosją, Litwą i Białorusią". Żądali więc przerwania wszelkich działań wojennych i wycofania oddziałów polskich. Bund w swojej rewolucji podał, potępiając wojnę, tylko ogólnikowe frazesy, wystąpił jednak przeciwko zamiarom "utwierdzenia władzy obszarników polskich na Litwie i Białorusi" i wołał, że Polsce "została narzucona misja obrony całego świata kapitalistycznego jakoby od zarazy bolszewickiej, a w istocie od wszelkiego ruchu robotniczego". Projektów rezolucji innych partyj żydowskich nie posiadamy, jednakże pod tym względem stanowisko ich było już podkreślone w deklaracjach przy powstaniu WRDR i wtedy Poalej-Syjon wystąpił przeciwko rządowi, który — wedle niej — prowadził „imperialistyczną wojnę z ościennymi narodami, z radami robotniczymi socjalistycznej Rosji",[3]) W podobny sposób zadeklarowała swoje stanowisko Żydowska Soc. Partia Rob. Ferajnigte, zwracając się „przeciwko wszelkiej próbie klas posiadających wciągnięcia kraju naszego w nowe wojny bratobójcze i zagarnięcie obcych obszarów".[4])

Hasła zwrócone przeciwko wojnie, podniesione przez komunistów i rozpowszechniane w masach robotniczych, znużonych kilkuletnią wojną światową, miały na celu osłabienie sił Odrodzonej Polski, która wtedy, walcząc na wszystkich frontach, musiała odpierać napaści sąsiadów, organizując równocześnie wojsko i budując życie państwa.

Cały ciężar zwalczania tych demagogicznych haseł wśród proletariatu polskiego wzięła na siebie PPS, ścierając się z ko-

---

[1]) *Bicz*, — str. 114.
[2]) Tamże str. 110—116.
[3]) Tamże — str. 100.
[4]) Tamże — str. 98.

munistami. PPS wypowiadała się wprawdzie przeciwko dalszemu trwaniu wojny (z chwilą wysunięcia propozycyj pokojowych) pomiędzy Polską a Rosją, lecz żądała, by Warszawska Rada Delegatów Robotniczych oświadczyła z całą stanowczością, że „proletariat polski, stojąc na gruncie wielkiej idei socjalistycznej samookreślenia narodów nieugięcie dąży do utrwalenia niepodległości i całkowitego złączenia wszystkich ziem, zamieszkałych przez Polaków“; oraz, że WRDR stwierdzała, iż „urzeczywistnienie ustroju socjalistycznego w Polsce jest możliwe tylko w drodze samodzielnego wysiłku rewolucyjnego polskiej klasy robotniczej, która w walce swej idzie ramię w ramię z socjalistycznym proletariatem wszystkich krajów“.

A przy innej sposobności przedstawiciel PPS odpowiadając komunistom zaznaczył, że: „PPS występuje przeciwko wojnom zaborczym, natomiast gdy krajowi grozi niebezpieczeństwo, proletariat musi wtedy bronić kraju. PPS protestuje przeciwko wszelkim krokom zaborczym, skierowanym przeciwko Rosji, Litwie i Białej Rusi. Obecna wojna z Rosją jest wywołana polityką Rosji względem Litwy i Białej Rusi“.[1])

Należy dodać, że komuniści nie tylko zwalczali wojnę z Rosją Sowiecką, lecz głosili jeszcze hasło sojuszu z nią oraz poszli aż tak daleko, że chcieli przygotować masy robotnicze do faktu wkroczenia Czerwonej Armii RSFSR w głąb Polski. Mówili oni o tym w uchwale Rady partyjnej KPRP z połowy lutego, że „zbrojna pomoc proletariatu rosyjskiego, gdyby jej potrzebowała dojrzewająca rewolucja polska, nie byłaby najazdem, ani też wyrazem tendencyj imperialistycznych, sprzecznych z istotą rządów socjalistycznych, nie miałaby nic wspólnego z dążeniem do podboju i hasłem narodowych wojen“.[2])

PPS zwalczało to i kiedy komuniści wysunęli propozycje, by w hasłach na 1 maja zwrócić się przeciwko wojnie a za sojuszem z Rosją Sowiecką i kiedy komunista Warski starał się dowieść, że „dopuszczalne jest wkroczenie Czerwonej Armii na nasze terytorium“, PPS przez swoich delegatów podkreśliło przede

[1]) *Bicz*, — str. 113—114.
[2]) Tamże — str. 320.

wszystkim, że wogóle „w psychice proletariatu rosyjskiego i jego przywódców istniało i istnieje niezrozumienie interesów polskich“ i że żaden proletariusz polski „nie zgodzi się na to, by jakiekolwiek—najbardziej nawet rewolucyjne wojska—najczerwieńszej i najbardziej sowieckiej Rosji czy Ukrainy, szarpały granice jego ojczyzny, mordowały na krańcach jego braci“. Podnoszono przy tym, że „dopóki partie rządzące w Rosji mają najmniejsze intencje zaborcze, polski robotnik nie odrzuci hasła zbrojenia się przeciw wrogowi. Wojna prowadzona obecnie jest wojną li tylko obronną. Wreszcie zaatakowano wtedy znów komunistów, by „określili raz wreszcie jasno i dobitnie stosunek swój do Polski“.[1])

Walka PPS z komunistami w Polsce znajdowała odrazu odgłos w prasie komunistycznej w Wilnie. Ton tej prasy w miarę dalszego rozwoju sprawy i niepowodzeń akcji komunistycznej w Polsce stawał się wobec PPS napastliwy i coraz bardziej obelżywy. Wprost wybuchy złości wywołał list PPS, skierowany pod adresem „Komunistycznej Partii Robotniczej Rosji“. Komuniści nazwali bajką, podawaną przez PPS wiadomość, że w Wilnie jest polski rząd sowiecki, a szczytem arogancji określili wymaganie PPS, aby rząd sowiecki zaprzestał popierania komunistów polskich.

Komuniści podnosili później, że z szeregów PPS wyszły pierwsze i najgłośniejsze okrzyki o grożącym Polsce „imperialiźmie bolszewickim“, o „najeździe bolszewickim na Litwę i Białoruś“ i o potrzebie wyzwolenia tych krajów z pod „jarzma bolszewickiego“.[2])

---

[1]) *Bicz*, — str. 296. Należy podkreślić, że komuniści nawet przyciskani do muru przez pepesowców nie umieli wykrztusić słów w sprawie niepodległości Polski. Stanowisko komunistycznej partii rob. Polski w kwestii narodowej — wedle późniejszej oceny komunisty Bicza — było wielkim błędem. Podaje on, że partia „uważała kwestię narodową za wymysł burżuazyjny i ignorowała ją“ oraz, że na posiedzeniach rad i naradach większych rad „przedstawiciele frakcji komunistycznej niejednokrotnie wypowiadali się przeciwko hasłu samookreślenia narodów. Partia bowiem, kierując się zasadą luksemburgistowską, uważała, że hasło samookreślenia sprzeczne jest z teorią marksistowską oraz proletariacką praktyką rewolucyjną“.

[2]) Rewolucja a wojny rewolucyjne (nap.) A. W. Kalendarz Komunistyczny na 1922 r. Moskwa. 1922 r.

W dniu 27.II. wystąpiono w Nr. 56 "Młota" przeciwko PPS „z powodu oświadczenia przez nie, że Polska powinna bronić polskiego Wilna od najścia imperialistycznych wojsk bolszewickich"; PPS uważało, że wojsko rosyjskie powinno usunąć się z Litwy i Białorusi, co również miało zrobić i wojsko polskie i wtedy „komisja międzynarodowa powinna się zająć zwołaniem konstytuanty dla Litwy i Białorusi oraz przeprowadzeniem głosowania całej ludności w spornych okręgach, aby sama ludność orzekła do jakiego państwa ma należeć". Komuniści odpowiadali w „Młocie" (Nr. 68 z 16 marca), że rząd Litwy i Białorusi nie może ustąpić miejsca nowej okupacji z komisji międzynarodowej imperialistów anglo-francuskich". Na tym samym stanowisku stanął w Warszawie przedstawiciel komunistów Warski, głosząc, że „przystąpienie do realizowania zalecanego przez PPS samookreślenia na Litwie i Białorusi oznaczałoby dziś zlikwidowanie na tamtejszym terenie rewolucji społecznej".[1])

Stanowisko PPS[2] i jego praca w środowisku robotniczym zwłaszcza demaskowanie istoty roboty KPRP nie dawała spokoju komunistom, którzy rzucali się nieraz wprost z pianą na ustach krzycząc o „socjalpatriotycznej szulerce". Podawali oni, że wysunięciem nowego hasła zwołania konstytuanty litewsko-białoruskiej „fracy chcą jeszcze raz uspić czujność mas robotniczych i pod pokrywką demokratyzmu urzeczywistnić dawne zaborcze

[1]) *Bicz*, str. 284.

[2]) Na to pismo CK PPS odpowiedział (delegatowi polskiemu) Cziczerin komisarz spraw zagr. RSFSR w nocie z 24.III. („Krasnaja Kniga" dokument Nr. 38). Podał on, że wojska sowieckie nie zamierzają wtargnąć na terytorium polskie, że w Wilnie nie ma żadnego Rządu Polskiego oraz w sprawie punktu 3, poruszającego wschodnie granice Polski podał, że uważa za celowe przeprowadzenie w odpowiednich miejscowościach głosowania pracujących (trudiaszczychsia) pod warunkiem wycofania obcych wojsk.

Zwroty o przeprowadzeniu głosowania „trudiaszczychsia" i tylko w pewnych miejscowościach w odniesieniu do wschodnich granic Polski, a brak zapowiedzi głosowania na całej Litwie i Białorusi świadczyły o tym, że w razie przyjęcia tej propozycji Cziczerin zaproponowałby głosowanie np. w Białostockim i w innych powiatach, zajętych przez wojsko polskie, które, jako cudze (wedle jego określenia) powinno być wycofane z kraju. Oczywiście, że pozostałyby jako wojsko Litwy i Białorusi dywizje pskowskie i inne formacje moskiewskiego okręgu, przemianowane na litewskie, wileńskie, grodzieńskie i t. p. pułki.

imperialistyczne plany — ściślejszego sojuszu Litwy i Białorusi z Polską".[1])

Komuniści w Wilnie starali się początkowo przekonać ogół, że nawet ofensywa polska nie będzie groźna, gdyż napewno dojdzie do przewrotu w Polsce i wybuchnie rewolucja światowa. W dniu 25 marca St. Borski pisał w Nr. 76 „Młota", że „chwila wybuchu rewolucji wszechświatowej już się zbliża. I nim zdążycie (panowie białogwardziści) łapczywą ręką sięgnąć po Litwę i Białoruś potężny cios zada wam w plecy wasz powstający proletariat".

Z końcem marca prawie codziennie podawano, że w Polsce „zaczyna się pożar komunizmu", że „fala rewolucyjna w Polsce wzbiera z dniem każdym" i wreszcie, że „dzikie orgie burżuazji polskiej — to zapowiedź jej końca".[2]) Pisano też, że „zbójecka wyprawa wojsk polskich przez Litwę i Białoruś na Rosję Sowiecką jest ostatnią stawką bankrutującej z dnia na dzień burżuazji międzynarodowej".[3])

Warto jednak zwrócić uwagę na wpływ wiadomości, zamieszczanych w prasie komunistycznej w Wilnie w kierunku niezamierzonym przez nich. Należy bowiem pamiętać, że nieraz zestawiano w prasie wiadomości, pozwalające zrozumieć nie tylko stan ówczesnych nastrojów w Polsce, lecz i zamiary rządu, dowództwa i t. p. Pisano bowiem, że w Polsce „kraj cały zmienił się na obóz wojenny", że pisma przepełnione są nawoływaniami do wstępowania w szeregi armii i „życie całe przesiąknięte duchem bojowym"; podnoszono też, że „hasło walki o granice, będące w istocie rzeczy imperialistycznym hasłem zaborczości zapanowało nad umysłami społeczeństwa polskiego" („Młot" Nr. 57 28 lutego).

Prasa komunistyczna w Wilnie, wyławiając skrzętnie z gazet polskich wszelkie wzmianki, zapowiedzi o ofensywie polskiej na Litwie i Białorusi, mowy posłów w sejmie i inne dowody, mające świadczyć o zaborczości burżuazyjnej Polski, mimowoli

---

[1]) „Młot" Nr. 86 z 2.IV. 1919 r.
[2]) „Młot" Nr. 78 z 30.III. 1919 r.
[3]) „Młot" Nr. 58 z 1.III. 1919 r.

była doskonałym i stosunkowo pewnym źródłem dla społeczeństwa w Wilnie, które wtedy dowiadywało się, że przecież ktoś o nich w Polsce pamięta, że nawet przygotowywano pomoc. Czytano przecież o buńczucznych mowach posłów sejmowych oraz o „rozgłośnych zapowiedziach odsieczy dla Wilna". W tych wszystkich wiadomościach musiało być przecież nieco prawdy. A zupełnie przekonywująco brzmiały słowa, umieszczone w Nr. 57 „Młota" z 28 lutego, że Piłsudski oświadczył, iż „po złożeniu władzy naczelnej w ręce sejmu stanie na czele armii, która wyruszy dla zdobycia Wilna".

Z tych powodów agitacja prasy komunistycznej w Wilnie, usiłującej zwalczać rozpowszechniane inną drogą wieści z poza frontu i starającej się podnieść zaufanie do zwycięstwa rewolucji nie dopisywała. Na nic się zdały powtarzane w gazetach nadużywane hasła, że „na wojnie z Republiką Sowiecką skręci sobie kark kontrrewolucja polska", czy też, że „na ziemiach Litwy i Białorusi wykopie ona sobie mogiłę, po której masy robotnicze Polski dojdą do władzy", czy znów, że chłop polski i robotnik nie zgodzi się być „katem obcej wolności" i nie zechce „krwią swoją zraszać ziemi Litwy i Białorusi" („Młot" Nr. 54 z 25. II.).

Były to puste frazesy, nie mogące wywołać poważniejszego wrażenia, komuniści bowiem nie znali, żołnierza odrodzonego wojska polskiego, nie prowadzili żadnej pracy w szeregach (co im później wypominano), a jeszcze mniej rozumieli chłopa polskiego), co też było w późniejszym oświetleniu pisarzy komunistycznych jednym z cięższych błędów.[1])

W Wilnie ogół bardziej niż gdzie indziej, zdawał sobie sprawę z rzeczywistej słabości komunistów i śmiesznie brzmiać musiały ich słowa, że w odpowiedzi na ofensywę polską „z całym spokojem i stanowczością proletariusze Litwy i Białorusi zacisną jeno mocniej w swych rękach oręż i jeszcze bardziej skupią swe szeregi w obronie władzy rady, aby tym prędzej i skuteczniej zadać pachołkom imperjalistycznym cios ostateczny i decydują-

[1]) *Bicz*, w cytowanej pracy (Rady Delegatów Robotniczych w Polsce), zawierającej materiały historyczne z tego okresu analizuje na wstępie wydawnictwa popełnione wówczas błędy.

cy"[1]) Wiadomo bowiem było aż nazbyt dobrze, ze oprócz garści „proletariuszy" rodem z Polski i Litwy, wśród których sporo było Żydów, reszta ich pochodziła z Rosji i przybyła w szeregach Armii Czerwonej, lub w charakterze funkcjonariuszy sowieckich czy partyjnych.

Tyle niezbędnych wiadomości musieliśmy podać w związku z nadziejami komunistów na przewrót w Polsce. Z przytoczonych danych dostatecznie wyraźnie wynika, że do szeregu niepowodzeń, o których była mowa w poprzednich rozdziałach, należy zaliczyć też niepowodzenie roboty komunistycznej w Polsce. Na przewrót, który by w najbliższym czasie dał władzę w ręce komunistów,nie można było liczyć, a dotychczasowa praca destrukcyjna komunistów w Polsce nie przyniosła oczekiwanych rezultatów.

Mimo wszystko w szeregach komunistycznych nie pozbywano się zupełnie nadziei osiągnięcia powodzenia. W tym czasie bowiem międzynarodowe położenie rzeczywiście zmieniło się na ich korzyść, zwłaszcza, kiedy przekonano się już, że Koalicja nie podejmie interwencji własnymi siłami zbrojnymi, chcąc zagrozić Rosji Sowieckiej od strony dawnych zachodnich kresów państwa rosyjskiego. Komuniści związali ten fakt ze stanowiskiem lewicowych czynników w państwach zachodnich, wysuwających żądanie neutralności wobec Rosji.

A kiedy „21 marca powstała nagle węgierska rzeczypospolita sowiecka" podnosi Weronicz — „a wkrótce potem republiki sowieckie bawarska i słowacka prestige Rosji wzrósł w Europie, polepszyła się też odrazu jej pozycja międzynarodowa".[2]) Możliwości wzniecenia światowego pożaru wydawały się bliższe. Nic dziwnego, że 9 kwietnia pisano w Wilnie w Nr. 86 „Młota", że teraz „ze wszech stron przez republiki sowieckie otoczony będzie musiał zbójecki rząd Piłsudskiego zaniechać swoich zaborczych zamiarów". Już zresztą w dniu 26 marca pisano w „Izwiestiach WCIK w Moskwie, że trudno o lepszego sojusznika, niż Węgrzy:[3]) „Krasna Armia sowieckiej republiki węgierskiej" będzie

---

[1]) „Młot" Nr. 80 z 13.IV. Stefan Borski - Spóźniony apetyt.
[2]) *Weronicz*, Polityka zagraniczna Sowietów. str. 84.
[3]) „Izwiestia" WCIK, Moskwa Nr. 65(617)).

odtąd groziła od tyłu „burżuazyjnej Polsce“ „pamieszczykowskiej“ Rumunii, petlurowskim oddziałom, cofającym się na Galicję, szejdemanowskim rządom i austriackiej kontrrewolucji i wtedy Rosja poda rękę z pomocą komunistycznym elementom tych krajów, które już walkę podjęły.

W dniu 11 kwietnia Lenin wołał w Moskwie,[1]) że właściwie w światowej skali komuniści już zwyciężyli, burżuazja bowiem załamała się, o czym świadczyła rewolucja węgierska i bawarska. Trocki znów w tychże dniach pisał w swoim piśmie „W puti“ o wiośnie, która rozstrzygnie losy, o miesiącach najbliższych, które zaważą w historii Europy. Nawoływał więc do wysiłku celem rozbicia Kołczaka, po czym obowiązkiem Rosji miało być podtrzymanie zwycięskich robotników Węgier i Bawarii oraz okazanie pomocy powstającym robotnikom w Polsce, Niemczech i w całej Europie.[2])

V. Zdobycie Wilna przez Polaków, odezwa Józefa Piłsudskiego.

Naczelny Wódz Józef Piłsudski podejmując wojnę z Rosją Sowiecką postawił sobie, jak wspominał później,[3]) wyraźny cel: „obalić wszelkie próby i zakusy narzucenia raz jeszcze życia obcego nieurządzonego przez nas“. Takim właśnie narzuceniem życia obcego była okupacja Litwy i Białorusi przez wojsko Rosji Sowieckiej i wprowadzenie w kraju ustroju nazywanego sowieckim, co było dowodem agresywnej i imperialistycznej polityki Rosji Sowieckiej,[4]) Dalsze bowiem wypadki wskazywały, że Rosja Sowiecka nie zatrzymywała marszu i groziła już wtargnięciem w głąb Polski. Równocześnie z ofensywą na froncie Rosja Sowiecka wpływała na położenie w kraju, gdyż Komunistyczna Partia Robotnicza Polski, kierowana przez Wilno z Moskwy miała dla tej ofensywy przygotować odpowiednie warunki, dążąc do wywołania przewrotu.

---

[1]) „Izwiestia“ WCIK, Moskwa Nr. 80(632) z 13.IV.
[2]) „Izwiestia“ WCIK, Moskwa Nr. 80(632) z 13.IV.
[3]) *Józef Piłsudski*, Rok 1920 str. 203.
[4]) Nota ministra Wasilewskiego z 30.XII. 1918 r. W zbiorze dokumentów ogłoszonym przez Rosję Sow. p. t. „Krasnaja Kniga“. Dokument Nr. 17.

Rząd Polski nie mógł obojętnie patrzyć na te zdarzenia i już 22 i 30 grudnia 1918 r. minister spraw zagranicznych Wasilewski zgłosił protest[1]) przeciwko posuwaniu się wojska Rosji Sowieckiej ku granicom Polski, przeciwko wprowadzaniu siłą ustroju i administracji sowieckiej na Litwie i Białorusi i niedopuszczeniu ludności tych ziem do wypowiedzenia się o swoim losie. Ale — jak wiemy — akcja dyplomatyczna nie dała rezultatów, niemniej jednak ofensywa Czerwonej Armii RSFSR na zachód została zatrzymana. Ofensywa ta wobec spotkania oporu na ziemiach Estonii, Łotwy, Litwy i Białorusi okazała się na razie ponad siły RSFSR, zwłaszcza, że Komunistycznej Partii Litwy i Białorusi nie udało się przygotować działań wojennych umożliwiających zajęcie zachodniej części Litwy, a Komunistycznej Partii Robotniczej Polski przygotować odpowiednie warunki w Polsce. Nastąpiła — jak wiadomo — przerwa w działaniach zaczepnych i od tego czasu Rosja Sow., pozostając na razie w postawie obronnej przygotowywała się do nowych działań. Ażeby zapewnić tym przygotowaniom odpowiednie warunki Cziczerin ludowy komisarz spraw zagranicznych wykorzystał wtedy owe fikcyjne, przez Rosję Sowiecką stworzone „rządy" republik Litwy i Białorusi i wysunął propozycję, by rząd Polski wszedł z nimi w rokowania, zwłaszcza w sprawach terytorialnych, głównie granic.[2]) Prawie równocześnie z tym Cziczerin głosił w nocie z 18 lutego do państw koalicji, że polskie oddziały nie zważając na pokojowe chęci Rosji Sowieckiej i „bratnich" republik Litwy i Białorusi w dalszym ciągu próbowały naruszyć granice Litwy i Białorusi, a siły zbrojne Polskiej republiki w dalszym ciągu grupowano na wschodniej granicy Polski, grożąc w ten sposób sowieckim republikom Litwy i Białorusi i Rosji Sowieckiej związanej z nimi węzłami przyjaźni. Protestowano przeciwko żądaniu koalicji, by Niemcy przepuścili oddziały wojska polskiego, które miały zająć stanowisko opuszczone przez Niemców. Z tego wynikało, że ówczesną linię demarkacyjną między polskimi oddzia-

[1]) „Krasnaja Kniga". Dokumenty Nr. 14 i 17.
[2]) Nota Cziczerina z 10.II. 1919 r. „Krasnaja Kniga". Dokument Nr. 29, oraz noty Mickiewicza-Kapsukasa i Miasnikowa, „Krasnaja Kniga". Dokument Nr. 29.

łami a Niemcami, przebiegającą w środkowym odcinku nad Narwią uważano za granicę między Litwą i Białorusią a Polską.[1])

Rząd Polski nie mógł wchodzić w jakiekolwiek rokowania z „rządami“ sowieckich republik Litwy i Białorusi, czy „rządem“ SSR Litwy i Białorusi, gdyż ten nie reprezentował nie tylko ogółu ludności Litwy i Białorusi, lecz nie był nawet wyrazicielem woli tej części ludności, której w ustroju sowieckim przyznano prawa, nie stanowił też rządu, do którego mogłaby się przyznać klasa robotnicza tego kraju. Natomiast był on organem rządu Rosji Sowieckiej, wprowadzonym na Litwę i Białoruś w wyniku okupacji kraju przez Czerwonę Armię RSFSR.

Przeciwdziałając temu rząd Polski nie mógł nie okazać pomocy mieszkańcom Litwy i Białorusi, występującym przeciwko tej okupacji i narzuconemu ustrojowi, a tym bardziej nie mógł nie wesprzeć dążeń ludności polskiej tych ziem, która podjęła w szeregach Samoobrony, Polskiej Organizacji Wojskowej, oddziałów partyzanckich i wreszcie w szeregach litewsko-białoruskiej dywizji walkę z najeźdzcą. Do tej walki nawoływano całą ludność bez różnicy narodowości, gdyż ludność białoruska i litewska odniosła się również wrogo do wprowadzonych siłą władz i okupacji wojska. Jednakże ciężar tej walki spadł na Polaków, oni byli, jak to pokazały wypadki w Wilnie, głównym przeciwnikiem,[2]) podejmującym walkę z inwazją Rosji Sowieckiej. Współdziałanie innych narodowości z Polakami utrudniała błędna polityka rządu litewskiego w Kownie oraz Rady Białoruskiej, które mniej liczyły na swoje siły, a tylko na pomoc obcych (początkowo Niemców) i nie chciały współdziałać z formacjami polskimi, stworzonymi przez ludność tych ziem oraz wojskiem polskim, nie zwracając przez to głównego wysiłku na walkę z najeźdźcą. Przyjęcie pomocy od Polski rząd litewski uzależnił od uznania przez rząd Polski państwa litewskiego ze stolicą Wilnem; a warto przypomnieć, że rząd litewski zaliczał do obszarów swoich rejon Białegostoku, Bielska, Białowieży, Augustowa, Sokółki, Grodna, Wołkowyska, Lidy i Słonima. Oczywiście,

---

[1]) „Krasnaja Kniga". Dokument Nr. 30.
[2]) Podnosi to kilku autorów rosyjskich, jak n. p. Bałtuszis, Żemajtis.

że rząd Polski spotykając się z takim stanowiskiem, nie odbiegającym wiele od stanowiska Rosji Sowieckiej, jeżeli chodzi o przesądzenie praw do decydowania o losach ziem Litwy i Białorusi nie mógł wchodzić w dalsze bezcelowe pertraktacje, a zresztą wartość praktyczna współdziałania ze strony Litwinów była mała, ze względu na posiadanie przez nich nikłej siły orężnej. Znacznie cenniejszą była pomoc i współdziałanie ludności białoruskiej, lecz było ono raczej odruchowe, niż zorganizowane.

Józef Piłsudski nie porzucał jednak szerszych zamiarów politycznych, związanych z losami tych ziem, ale ażeby można było myśleć o ich realizacji trzeba było pierw stworzyć mocne oparcie do dalszej akcji, a tym oparciem było posiadanie w swoim ręku Wilna. Wilno bowiem — jak pisał Piłsudski do gen. Szeptyckiego przygotowując ofensywę — „jest kluczem do spraw litewsko-białoruskich, jak jest nim Warszawa dla spraw polskich".[1])

Już w 1918 r. Piłsudski chciał pośpieszyć z pomocą Wilnu, a kiedy się to nie udało, w styczniu 1919 r. obmyślał nowe koncepcje; w lutym licząc się już z groźbą inwazji Rosji Sowieckiej wysunął swoje oddziały na front przeciwko nadciągającej inwazji Czerwonej Armii RSFSR. Ale Wilno w planach Piłsudskiego — jak sam o tym później wspominał — było jeszcze dalekie i niepewne. Pierwsze działania w wojnie z Rosją Sowiecką Piłsudski badał szczegółowo, szukając możliwości wysunięcia koncepcji związanej z Wilnem i wtedy rzuciło mu się w oczy, że w tym czasie jego „źle wyekwipowane wojsko, słabe liczebnie, prawie bez strat brało duże przestrzenie, idąc przed siebie jak w masło".[2]) To dawało wrażenie słabości nieprzyjaciela i to — jak mówił Piłsudski — „ożywiło pracę koncepcji wileńskiej. Myśl bowiem biegła ku możliwości wyzyskania tej wyraźnie mojej nad nimi przewagi". Ale półtora miesiąca koncepcja ta musiała pozostać martwa, mimo, że istniała łatwość „zdobywania terenu na bolszewikach", gdyż Grodno w dalszym ciągu było w posiadaniu Niemców, a na drodze do Wilna stawała jeszcze Lida, będąca w posiadaniu rosyjskim.

[1]) *Przybylski Adam,* kpt. „Ofensywa na Wilno w kwietniu 1919 r." str. 4.
[2]) *Józef Piłsudski,* „Pisma — Mowy — Rozkazy", T. VI. str. 174.

Dopiero w marcu Naczelny Wódz nakazał podjęcie przygotowań organizacyjnych i w toku tych prac — jak sam wspomina — otrzymał 24 marca wiadomość, że „z Grodna na Merecz idą Niemcy z Litwinami przeciwko bolszewikom“. Naczelny Wódz otrzymał również raporty z Kowna o zamierzonej ofensywie Litwinów i do tej właśnie sytuacji odnoszą się jego późniejsze słowa: „cały mój plan, zdawało się runął. Wytworzyły się nowe pojęcia; Wilno mi uciekało“.[1]

Rychło jednak wyjaśniło się, że Niemcy mieli odmówić kategorycznie — jakto donoszono z Suwałk — pomocy Litwinom. Ale w Suwałkach uważano za pewne, że Litwini wyzyskają powodzenie wojska polskiego i w chwili opuszczenia Wilna przez bolszewików zajmą je. W tym celu przygotowali 3—4 tys. żołnierza.[2]) Jak już o tym gdzie indziej pisano doszło wtedy do nieudanej ofensywy Litwinów na Wilno, o której wieść otrzymał Piłsudski, podobnie jak i o zamiarze opuszczenia Grodna przez Niemców. Nie chcąc wówczas dopuścić, by bolszewicy zajęli Grodno, Naczelny Wódz zdecydował się ostatecznie przystąpić do akcji. Celem tych działań było uwolnienie ziem Litwy i Białorusi od okupacji Czerwonej Armii RSFSR i umożliwienie ludności wypowiedzenie swojej woli. Dlatego też konieczność zajęcia Wilna, stolicy Litwy występowała na pierwszy plan nie tylko ze względów wojskowych, lecz przede wszystkim politycznych. Piłsudski, przygotowując ofensywę pisał wtedy do gen. Szeptyckiego (z którego już cytowano zdanie), że „dopiero po zajęciu Wilna można mówić o realnym kształtowaniu stosunku całego tego kraju do Polski“.[3])

Plan Komendanta Piłsudskiego polegał na równoczesnym natarciu dywizją litewsko-białoruską i siłami przybyłymi z kraju na Lidę, Nowogródek i Baranowicze, oraz rzuceniu samodzielnej grupy kawalerii i piechoty na Wilno. Działania na Wilno miały wykonać oddziały legionowe, które po raz pierwszy zjawiają się na tym froncie. Termin podjęcia akcji został ustalony na począ-

---

[1]) *Józef Piłsudski*, „Pisma — Mowy — Rozkazy“. T. VI, str. 178.
[2]) Arch. Wojsk. T. 0733, N. D. B. W. Nr. 50/0 z 30.III. 1919 r.
[3]) *Przybylski Adam*, „Ofensywa na Wilno w kwietniu 1919 r.“ str. 4.

tek kwietnia i 3 kwietnia depeszowano: „Komendant zadecydował: akcję na Baranowicze i Nowogródek poprowadzić 15-go, na Lidę 16-go, aby nie zaalarmować Wilna“.

W ten sposób wyglądały ogólnie zarysowane zamiary jeżeli chodzi o działania bojowe ze strony polskiej. Przejdziemy teraz do omówienia położenia strony rosyjskiej. Jak wiadomo już w tym czasie w dowództwach rosyjskich położenie na froncie zachodniej armii uważano za niepewne, gdyż wprawdzie natarcie Litwy Kowieńskiej odrzucono, lecz wiedziano, iż wzięły w nim udział tylko ograniczone siły, a przy tym niebezpieczeństwo współdziałania niemiecko-litewskiego w natarciu na Wilno zawsze istniało. Dlatego też Wilno mogło być zagrożone od zachodu, od strony Litwinów, Polacy natomiast mogli zagrozić natarciem na Lidę i Baranowicze.

W dniu 16 kwietnia wiedziano w Wilnie, że Niemcy zamierzali opuścić Grodno i Kowno, a na ich miejsce miały przybyć oddziały polskie. Wtedy ludowy komisarz spraw wojskowych Unszlicht telegraficznie zwrócił się[1]) do rosyjskiego sztabu głównego (Wsierossgławsztab) donosząc, że wobec zmęczenia wojska i braku uzupełnień nie będzie można wykorzystać okazji i zająć opuszczonych przez Niemców terenów, a nawet trudno wogóle myśleć o natarciu. Jednakże w rezultacie należy się liczyć z tym, że przed frontem znajdzie się teraz przeciwnik „o wiele groźniejszy niż Niemcy“, Wedle oceny Unszlichta wytworzone położenie było wprost katastrofalne, zwłaszcza, że wywiad donosił już o zamiarach zaczepnych Polaków. Tymczasem nie można było myśleć nie tylko o ofensywie, lecz i o obronie, gdyż stan wojska nie rokował nadziei przeciwstawienia poważniejszego oporu. Z tych powodów Unszlicht prosił o przysłanie na czas posiłków i wydanie odpowiednich zarządzeń. Należy zaznaczyć, że główne niebezpieczeństwo groziło ze strony Polaków, Niemcy bowiem, jak donosiła 16 kwietnia litewska (pskowska) dywizja strzelców nie mieli zamiaru nacierać.

W tym czasie oddziały zachodniej armii trzymały dotychczasową linię, mając na prawym skrzydle litewską (pskowską)

[1]) Depesza Kom. Spraw Wojsk. z 16.IV. (Arch. Wojsk.).

dywizję, w centrum — zachodnią, na lewym skrzydle — 17 dywizję. I brygada odeszła z Wilna na odcinek swojej dywizji, natomiast do Wilna przybył 153 pułk 17 dywizji. W Wilnie znajdował się duży garnizon, złożony z oddziałów i zakładów dowództwa litewskiej (pskowskiej) dywizji, która pozostawała w mieście.[1])

W tym położeniu rozpoczęła się ofensywa polska na Baranowicze, Lidę i Wilno. Rano dnia 16 kwietnia wywiązał się bój pod Lidą. Polska grupa gen. Lasockiego uderzyła na Lidzką grupę zachodniej dywizji i zwarła się z nią mocno; w tymże dniu toczył się już przewlekły bój pod Baranowiczami. W wyniku tych działań nie udało się jeszcze zająć Lidy, ale w toku ich Polacy wysunęli już grupę kawalerii w kierunku północnym (z Myta). Ostatecznie doszło prawie do otoczenia Lidy i odcięcia jej od Mińska i Wilna, gdyż w nocy z 15 na 16 kwietnia oddział partyzancki polski przerwał tor kolejowy na rzece Gawii na linii Lida — Mołodeczno. Zerwano też wiodący do Wilna tor na przejeździe Bastuny — Woronowo. O przecięciu toru kolejowego Lida — Wilno dowiedziano się w Wilnie zaraz. Doszły też wiadomości o rozpoczęciu walk pod Lidą, jednakże dowództwo armii nie posiadało większych odwodów i nie mogło pomóc.

[1]) Wedle raportu litewskiej dywizji z 1.IV sztab dywizji, znajdujący się w Wilnie posiadał w mieście prawie wszystkie oddziały i zakłady dywizyjne, podlegające naczelnikowi zaopatrywania dywizji (park inżynieryjny, piekarnie pol., składy mundurowe, wyżyw. kolumny i t. p.). Liczyły one 537 ludzi, natomiast oddziały i zakłady, podlegające lekarzowi dywizji (szpitale, kolumny san. i t. p.) — 654 ludzi.

Oddzielny dywizjon kawalerii posiadał 87 ludzi, zarząd artylerii 1 artyleryjskiego dywizjonu 120, 12 oddział lotnictwa niszczycielskiego—95. Ponadto pewna ilość ludzi znajdowała się w sztabie baonu inżynieryjnego łączności i innych — co razem wynosiło około 400 ludzi. W marcu przybył do Wilna „Ochranny otriad" sztabu zachodniego okręgu w sile 240 ludzi.

O innych oddziałach nie posiadamy wiadomości. 153 pułk strz. można liczyć na 600—1000 ludzi, wileński baon wartowniczy na 400, oddział komunistów na 200—300, oddział związku młodzieży komunistycznej — 150—200 ludzi. Ponadto należy przypomnieć, że sowiecka milicja Wilna posiadała około 600 ludzi.

Ogółem biorąc w garnizonie wileńskim powinno się znajdować najmniej 3000 ludzi — żołnierzy umundurowanych i duża ilość dowódców. Z tego stanu przynajmniej połowę należało liczyć — w razie potrzeby — do stanu bojowego. Ponadto komisariaty, posiadające znaczną ilość personelu mogły dostarczyć pewną ilość ludzi.

Dowództwo litewskiej dywizji (pskowskiej) nie przywiązywało większego znaczenia do wydarzeń na odcinku zachodniej dywizji i dopiero po południu 17 kwietnia wysłało do rejonu Bieniakonie — Ejszyszki oddział konny w sile 30 koni. Bardzo możliwe, że mogły na to wpłynąć również wiadomości otrzymane w tym czasie z Bieniakoń.

Mimo kilkakrotnych natarć, nie udało się zająć Lidy; nieprzyjaciel stawił silny opór. Lecz Lida musiała być zajęta, gdyż z tym wiązały się dalsze działania na Wilno i wobec tego Piłsudski na pomoc walczącym pod Lidą rzucił nowe bataliony. Prócz tego Komendant, chcąc osobiście poznać położenie i dodać otuchy walczącym udał się na linię bojową. Przybył wtedy na odcinek suwalskiego pułku, co w historii tego pułku zostało w następujący sposób utrwalone: „Pod wieczór lotem błyskawicy cały front obiegła wieść, że na pozycje przybył Naczelny Wódz, Marszałek Piłsudski, który pod ogniem nieprzyjaciela rozmawiał z oficerami i szeregowymi pułku... Obecność Wodza na pozycji ożywiła ducha, dodała sił donowych ofiarnych wysiłków".[1])

W dniu 17 kwietnia rano Lida ostatecznie padła, oddziały zachodniej dywizji wycofały się w kierunku wschodnim; w kierunku północnym umknął tylko, jeszcze poprzedniego dnia pociąg pancerny, który przybył do Wilna 17 kwietnia, gdyż prawdopodobnie zatrzymało go w drodze zepsucie toru. W tym samym dniu doszły też wiadomości z Lidy do Wilna. Komisarzowi Unszlichtowi doniesiono już o zajęciu Lidy i powrocie rozbitej pancerki.

W tym czasie w związku z otrzymanymi wiadomościami wysłano z Wilna w kierunku Bieniakoń oddział piechoty w sile 80 ludzi (pociągiem) z 3-5 karabinami maszynowymi, ale o bezpośrednim zagrożeniu Wilna na razie nie było mowy. Były jednak wiadomości o tym, że co najwyżej Polacy mogą wykonać zagon na Bieniakonie i chwilowo zająć tą miejscowość.[2])

---

[1]) *Mjr. Smoleń*, Zarys historii woj. 41 suwalskiego pułku.

[2]) Z tych dni pochodzi notatka, znajdująca się w aktach Rewwojensowlitbieła, podpisana przez „Miecz" (prawdopodobnie przez Mieczysława Brońskiego-Warszawskiego członka CK KPR Polski), który donosił o następujących

Tymczasem gotowała się niespodzianka dla wszystkich, gdyż już w dniu 18 kwietnia polska grupa kawalerii wysunęła się daleko na północ i znalazła się w okolicy Turgiel-Pawłowa; w ślad za kawalerią posuwała się piechota, która dochodziła wówczas do Bieniakoń: na drodze do Wilna Polacy nie mieli przed sobą prawie nikogo.

Wprawdzie władze sowieckie w Wilnie nie liczyły się jeszcze z bezpośrednim zagrożeniem miasta, ale tym niemniej zdawały sobie już sprawę, że w związku z rozpoczętą przez Polaków ofensywą położenie było krytyczne. Podjęcie przez Polaków działań zaczepnych pokrzyżowało ogromnie plany komunistów, przygotowujących mobilizację ludności Litwy i Białorusi do Czerwonej Armii RSFSR. W Wilnie właśnie w dniach 15-16 kwietnia miała się odbyć dodatkowa rejestracja członków związków wytwórczych, która się dotychczas nie udawała. W tych dniach wzmożono agitację: 17 kwietnia odbył się w miejskiej sali miting, na którym przemawiało szereg mówców i wedle sprawozdania, przygotowanego do rozesłania na 19 kwietnia przez Biuro Prasy komisarz Dimansztejn, wzywał robotników wileńskich „goriaczo otkliknutsia“ na ogłoszoną mobilizację członków związków wytwórczych „wobec niebezpieczeństwa, grożącego Litewsko-Białoruskiej Republice ze strony kontrrewolucyjnych band“. W tym duchu przemiawiało jeszcze kilku innych komunistów. Ostatnim zarządzeniem w tej sprawie był rozkaz komisarza spraw wojskowych, przygotowany w dniu 18 kwietnia nakazujący przeprowadzenie częściowej mobilizacji, (w brulionie tego rozkazu początkowo podawano, że w tym wypadku chodziło o powołanie do szeregów komunistów, bundowców i poalej-syjonistów). W związku z tym powiatowe komisariaty miały wydać zarządzenia natychmiastowej mobilizacji członków partii komunistycznej, związków zawodowych, wytwórczych i innych. Nato-

szczegółach (daty brak): „Pewien życzliwy nam jegomość, który ma stosunki w obozie wrogim nam i często podaje rozmaite informacje, mowił, że pod Lidą Polacy mają 1000 leg. I to wszystko, że ich manewrem jest czasowe okupowanie Bieniakoń, z tem, żeby w Czerwonej Armii wzniecić akcję pogromową i po udanej odejść. Facetowi można w zupełności wierzyć. Sprawdzało się już nieraz to co opowiadał“.

miast w dziśnieńskim nakazano ogłosić mobilizację roczników 1897-99 i do dnia 30 kwietnia ukończyć pobór.

W dniu 18 kwietnia wileński gubwojenkom ogłosił wr. 425 „Zwiezdy“ rozkaz Nr. 201 z 17 kwietnia, powołując wszystkich członków związków wytwórczych, którzy służyli kiedyś w wojsku, do szeregów Czerwonej Armii. Mieli oni zgłosić się w dniach 19-20 kwietnia w wileńskim gubwojenkomie przy ul. Mostowej 9 i zagrożono przy tym, że ci, którzy się nie zgłoszą, będą uznani za zbiegów, uwięzieni i oddani sądowi. Ale zarządzenia te, jeżeli chodzi o Wilno, okażą się spóźnione.

W związku z położeniem na froncie wyszły w tych dniach nowe zarządzenia przyśpieszenia końcowej ewakuacji węzła wileńskiego, która ostatnio była częściowo wstrzymana, a teraz w związku z natarciem Polaków na Lidę wznowiona. 18 kwietnia nakazano ewakuować Wilno, a nawet poprzedniego dnia przybył specjalny pociąg, złożony z 25 wagonów pulmanowskich, z dwiema dużymi lokomotywami, przeznaczony dla ewakuacji władz. Według posiadanych relacyj[1]) kolejarze wtedy nie chcieli dopuścić do ogołocenia węzła wileńskiego i już wówczas mieli „przygotowane 2 pociągi, złożone z wagonów zepsutych, bez panewek i t. p., do wysłania w pierwszą kolejkę i zatarasowania drogi“.[2]) Otrzymawszy o godz. 20 ten rozkaz, ówczesny kierownik wydziału eksploatacyjnego Chwiesin rzekomo wydał zarządzenia, lecz przy tym szepnął Paszkiewiczowi, kierownikowi ruchu: „Wysyłać graty“!

Około godziny w pół do dwunastej wyruszył w drogę pierwszy pociąg, piszczący i skrzypiący i, nie dochodząc do obecnego przystanku „Kolonia“, zatrzymał się, gdyż przeważająca ilość osi wagonów już się paliła. Czas upływał, a pociąg do Nowej Wilejki nie dochodził. Zjawiło się na stacji kilku komisarzy i rozkazało wysłać w ślad pociąg osobowy, którym też

---

[1]) (Archiw. Wojsk. Nr. 1274) ręk. Relacje kolejarzy wileńskich. Relacje te zostały zebrane przez Min. Komunikacji z inicjatywy WBH. Dane z relacyj kolejarzy Dyrekcji Wileńskiej wykorzystał dr. Charkiewicz w pracy p. t. „Pierwsze trudy i walki wileńskich kolejarzy“.

[2]) Udział kolejarzy.

wyjechali. Pociąg ten, mając zatarasowaną drogę poprzednim pociągiem, daleko nie odszedł...".

Według innego opisu, kolejarze spowodowali w tym czasie na stacji w Wilnie również wykolejenie. „Bolszewicy szaleli ze złości i grozili, lecz nie mogli dać rady: nim uporali się z jednym wykolejeniem i tor, zdawało się, że jest już wolny, następowało drugie wykolejenie i znowu tor był zatarasowany".[1]) W tych warunkach upływała noc z 18 na 19 kwietnia 1919 r. Nad ranem, kiedy całe Wilno pogrążone było we śnie kawaleria polska zbliżała się ku miastu. Była to grupa kawalerii płk. Beliny,[2]) która o godzinie 2 m. 45 osiągnęła północny skraj lasu koło Dubniak. W tym miejscu dowódca grupy wydał rozkaz ataku na Wilno: mjr. Zaruski miał uderzyć (2 szwadronami 11 pułku ułanów i 2 szwadronami 4 pułku ułanów) na dworzec osobowy i towarowy i zająć stacje. Po zajęciu dworców zamierzano odrazu wykorzystać zdobyty tabor kolejowy i wysłać pociąg w kierunku Lidy celem przewiezienia piechoty. 5 szwadron 7 pułku ułanów miał zabezpieczyć lewe skrzydło grupy, przerywając tor kolejowy w odległości 2—3 km na zachód od dworca. Natomiast w kierunku Kieny już 18 kwietnia wysłano 2 szwadron 1 pułku szwoleżerów, z zadaniem przerwania połączenia telegraficznego i kolejowego Wilna z Mińskiem. Po zajęciu dworca mjr. Zaruski miał ruszyć i opanować całe miasto, leżące na południe od Wilji. W ten sposób wyglądał plan zajęcia Wilna.[3])

---

[1]) Kolejarze wileńscy w akcji odzyskania Wilna dla Polski (nap.) Fr. Ł-ski. Wilno wyzwolone str. 33.

[2]) *Piskor Tadeusz*, Wyprawa wileńska. Warszawa 1919 r. Na str. 13 podano raport grupy z 17.IV., w którym wykazano następujący skład i stan: 1 p. szwol. (sztab, 3 szwadrony, szwadron karabinów maszynowych, pluton techn.); 4 pułk ułanów (2 i 4 szwadrony); 5 szwadron i pluton ckm. 7 p. uł., szwadron kujawski (rano 19.IV. był wydzielony poza grupą), 1/2 baterii konnej. Razem grupa liczyła w stanie bojowym: 53 oficerów, 789 szabel, 9 karabinów maszynowych i 2 działa.

[3]) Aby zrozumieć dalszy przebieg działań w mieście trzeba pamiętać o ówczesnym rozlokowaniu urzędów, dowództwa i oddziałów sowieckich. Większość komisariatów mieściła się w gmachach przy ul. Ś-to Jerskiej (Mickiewicza), Pohulanki i w okolicy tych ulic. W gmachu Nr. 36 przy ul. Ś-to Jerskiej znajdowały się: Centr. Kom. Wykon. Rady, Zarząd Sownarkomu, Ludowy Komisariat spraw. wewn., sprawiedliwości, Sownarchozlitbieł, Wileński Trybunał Rew. Na ul. Św. Jerskiej, w domu Nr. 3 znajdował się Komisariat Finansów, a w hotelu Polskim — komisariat zdrowia. W domu Nr. 24 przy

O godzinie 3 m. 30 kawalerią ruszyła na Wilno i wkrótce wjechała na przedmieście. Około punktu 216 zatrzymał się sztab grupy oraz 1 pułk szwoleżerów, który miał pozostać w odwodzie, jak również pluton artylerii konnej. W tym miejscu szwadrony majora Zaruskiego zostały spieszone i stąd ruszyły już wprost na dworzec.

Nie napotykając żadnych przeszkód zbliżono się do dworca. 4 szwadron 4 pułku ułanów podszedłszy do mostu (żelazny, przechodzący ponad torami) „począł prażyć ogniem karabinowym nieprzyjaciela. Następnie ruszył z okrzykiem hurra! na dworzec".[1] 1-szy szwadron 11 pułku ułanów udał się w tym samym kierunku. „Nie tracąc ani chwili czasu" — wspomina peowiak Trzeciak, maszerujący wtedy ze szwadronem — „pędzimy biegiem

---

ul. Pohulanki Wielkiej pozostawały komisariat rolnictwa oraz komisariat komunikacji. Przy ul. Katedralnej Nr. 4 był komisariat kontroli. przy ul. Ś-to Jańskiej Nr. 15 — komisariat poczt. i tel., Wielkej Nr. 54 — oświaty, Małej Pohulanki—komisariat pracy, Gubernatorskiej Nr. 4 - komisariat opieki społecznej, Giełda Pracy — Mała Pohulanka Nr. 11

Wileńska Rada Del. Rob. oraz podległe jej organa znajdowała się przy ul. Dominikańskiej Nr. 2.

Rozmieszczenie władz i oddziałów wojskowych było następujące: Wileński guberialny komisariat — Ś-to Jerska 8, wileński powiatowy komisariat — Mostowa 9, komenda miasta — Ś-to Jerska 1, sztab litewskiej dywizji — Ś-to Jerska 29, intendentura litewskiej dywizji — Ś-to Jerska 60, zarząd artylerii litewskiej dywizji — Nadbrzeżna 26, sztab dywizjonu kawalerii — Wiłkomierska 8, dowództwo 7 pułku pogr. — Kalwaryjska 56. Ponadto w mieście znajdowały się oddziały: wileński baon wartowniczy — Rossa 2, baon zapasowy litewskiej dywizji — Zakretowa 10, 153 pułk strz. — sztab ul. Kalwaryjska 84, oddziały etapowe i punkt dla jeńców — koszary Ignatowskie, 5 radiostacja — M. Pohulanka, 1 wileński oddział komunistów — Ś-to Jerska 48, oddział bojowy Komunistycznego związku młodzieży — Wronia 5 (Dąbrowskiego), oddział lotny — Ś-to Jerska Nr. 33-a. Ponadto w mieście znajdowały się części baonu inżynieryjnego i łączności. Przy ulicy Wielkiej Nr. 96 znajdowała się „Trudowaja komuna" i od kilku dni mieszkała tam grupa komunistów.

Większość składów i magazynów wojskowych ulokowano przy ul. Kazańskiej, Kurlandzkiej, skład artyleryjski — Rossa 6.

Szpitale: 2 sowiecki szpital — Zakret 2, 2 polowy szpital — Wielka 94, 1 polowy szpital — M. Pohulanka, 15 szpital polowy — Klub Szlachecki, Wileński szpital garnizonowy — willa Rennenkampfa. Ros. Czerwony Krzyż — Pohulanka 18. Punkt rozdzielczy — dworzec. szpital Czerwonego Krzyża — Zwierzyniec.

Z powyższego widzimy, że większość urzędów i władz wojskowych oraz oddziałów znajdowało się w centrum miasta i w północno-zachodniej jego części. Dane o rozlokowaniu zaczerpnięto z akt litewskiej dywizji i komisariatów L. B. — Archiwum Wojskowe.

[1]) *Bayer* por., Zarys historii woj. 4 pułku ułanów str. 9.

na dworzec osobowy, wpadamy na tory, przełazimy pod pociągami".[1])

Na dworcu powstał wtedy wielki popłoch. Komisarze, krasnoarmiejcy i inni odrazu rzucili broń, szukając schronienia, fukcjonariusze władz sowieckich, a zwłaszcza komuniści poczęli niszczyć papiery i również kryć się. Ułani, którzy wpadli na dworzec rzucili się na stojący pociąg, przepełniony bolszewikami, gotujący się do odjazdu. Pociąg zatrzymano.

„Wylezaj, sukinsyny! Zdawajsia!!" — krzyczą nasi ułani. „I zaczyna to stado, otumanionych przez komisarzy bolszewickich „mużyków" wyłazić z wagonów i z pod wagonów, rzucać na kupy broń, a ułani zapędzają ich, rzeczywiście jak stado do wielkiej sali — poczekalni III klasy".[2]) Według źródeł sowieckich na stacji wtedy znajdował się transport żołnierzy w sile 400 ludzi.[3]) Ułanom polskim pośpieszyli zaraz z pomocą kolejarze, co ułatwiło szybkie opanowanie dworca. O godzinie 5 z minutami dworzec był w ręku Polaków. Wtedy mjr. Zaruski pozostawił na miejscu rtm. Nowickiego z 4 szwadronem 4 pułku ułanów, rozkazując kategorycznie „wysłać pociąg po naszą piechotę do Bieniakoń oraz bronić stacji do upadłego i w żadnym razie nie opuścić jej".[4]) 2-gi szwadron 4 pułku ułanów miał współdziałać z resztą grupy, posuwając się w kierunku Ostrej Bramy. Z pozostałymi szwadronami (1 i 3-cim 11 pułku ułanów) mjr. Zaruski ruszył przez Sadową i Zawalną oraz Niemiecką, dążąc najkrótszą drogą w stronę Zielonego mostu. 1 szwadron poszedł w kierunku Zawalnej, 3 szwadron przez Ostrobramską, Niemiecką na Dominikańską.

Rtm. Nowicki, pozostawiony na dworcu przystąpił do oczyszczenia stacji, zebrania zdobyczy, zaprowadzenia porządku i zabezpieczenia rejonu oraz przygotowań celem wysłania pociągu w stronę Lidy. Siły spieszonego szwadronu były szczupłe (32 lu-

---

[1]) *Trzeciak*, Wielkanoc 1919 roku. „Słowo" Nr. 104, 1934 r.

[2]) Księga pamiątkowa 4 szwadronu 4 pułku ułanów Zaniemeńskich str. 90.

[3]) *Bałtuszis-Żemajtis*, str. 102; w Księdze pamiątkowej 4 szwadronu 4 pułku ułanów podano, że na stacji zabrano wogóle około 600 jeńców, w tem 60 komisarzy.

[4]) Księga pamiątkowa 4 szwadronu 4 pułku ułanów str. 90.

dzi), dlatego też duże znaczenie miała pomoc kolejarzy, którzy — jak wspomina rtm. Nowicki — tłumnie ofiarowali się ze swemi usługami. „Zorganizowano piorunem straż kolejową, uzbrajając ją w zdobyte przed chwilą bolszewickie karabiny i wysłano razem z ułanami na warty“.[1]) Trzeba było wystawić wiele posterunków i wart, ażeby zabezpieczyć wszystkie obiekty stacji wileńskiej i zapewnić porządek.

Przystąpiono też do złożenia pociągu, który miał jechać po własną piechotę. Tymczasem „nieprzyjaciel, oprzytomniawszy nieco obsadził jedną kompanią wiadukt kolejowy około dworca“[2]) i zaczął ostrzeliwać ogniem karabinów maszynowych ułanów i kolejarzy, prowadzących robotę przetokową na stacji. Zabito wtedy 2 zwrotniczych, ale mimo ognia i strat pracy nie przerwano i niebawem pociąg był gotowy. Otrzymał on eskortę (1 oficer i 6 ludzi) i ruszył o godzinie 6 m. 30 w kierunku Lidy.[3]) Po wykonaniu tego zadania rtm. Nowicki zajął się teraz dalszą organizacją obrony rejonu dworca, przy czym, wykorzystując zdobytą broń oraz amunicję, uzbrojono zgłaszających się kolejarzy. Wyzyskano również zdobyte 2 karabiny maszynowe.

Kiedy na dworcu rozgrywały się opisane wypadki, dwa szwadrony 11 pułku ułanów z mjr. Zaruskim wdzierały sie w głąb miasta w kierunku północnym, a 2 szwadron 4 pułku ułanów dążył w stronę Ostrej Bramy. Posuwające się oddziały spotykały już pierwsze gromady obudonych ze snu mieszkańców Wilna, zaalarmowanych strzelaniną na dworcu. Stopniowo wybiegało ich coraz więcej na ulicę.

W całej grupie kawalerii nie było oficera, znającego Wilno,[4]) nie posiadano również dokładnych wiadomości o rozlokowaniu nieprzyjaciela. Byłyby to kłopoty nie do pokonania, gdyby lud-

---

[1]) Księga pamiątkowa 4 szwadr. 4 pułku ułanów, str, 90.

[2]) Księga pamiątkowa 4 szwadr. 4 pułku ułanów, str. 90, wspominają o tym w swoich opracowaniach kolejarze (ostrzeliwanie dworca z mostu beton.).

[3]) Księga pamiątkowa 4 szwadr. 4 pułk. ułan. str. 91, wedle Piskora pociąg odjechał o godz. 7 m. 15.

Na stacji zdobyto wedle raportu ówczesnego 13 parowozów, 440 wagonów i około 30 wozów osob. (Piskor str. 36).

[4]) W tym czasie — jak wiadomo — oddziały, w których służyli b. uczestnicy samoobrony biły się pod Baranowiczami.

ność Wilna nie pośpieszyła od razu z pomocą polskim kawalerzystom, służąc im informacjami o rozlokowaniu oddziałów Rosjan, kwaterach dowódców i komisarzy oraz romieszczeniu urzędów sowieckich.

2-gi szwadron 4 pułku ułanów, wyszedłszy z dworca w stronę Ostrej Bramy spotkał w drodze jakiegoś człowieka z brodą, z czerwoną chustką na szyi, który sam „poprosił o wzięcie go na przewodnika, gdyż“ — jak mówił „dokładnie wie, gdzie znajduje się nieprzyjaciel“.[1]) Kiedy wyrażono zgodę przewodnik poprowadził oddział Ostrobramską i Piwną na ul. Rossa pod klasztor Wizytek, gdzie mieli kwaterować bolszewicy. Było to prawdą: przy ul. Rossa — jak wiemy stał najsilniejszy oddział kwaterujący w południowej części miasta — wileński batalion wartowniczy, a w pobliżu znajdowały się składy broni i amunicji.

Przy podejściu do klasztoru posypały się strzały i ogień zatrzymał szwadron, lecz nie na długo. Niebawem udało się go obejść od ul. Subocz i wtedy przy równoczesnym nacisku od czoła klasztor zdobyto. Zagarnięto wówczas około 200 jeńców, 2 karabiny maszynowe i wiele innej zdobyczy w składach. Po wykonaniu tego szwadron zawrócił do Ostrej Bramy, a następnie udał się w dół miasta, dokąd w tym czasie skierowali się konno szwoleżerowie, jadąc ulicą Wielką wprost do placu Katedralnego.

Szwoleżerowie zostali rzuceni do walki w kilku grupach. Jedna z nich w sile 2 plutonów 1-go szwadronu (49 ludzi) z por. Kmicic-Skrzyńskim udała się do miasta na rozkaz dowódcy grupy, otrzymując zadanie „zajęcia Banku, czy też hotelu George'a, gdzie miał stać sztab wojsk bolszewickich“;[2]) drugą z nich stanowiły 2 plutony 3 szwadronu, które porwał[3]) ze sobą mjr. Dreszer dowódca pułku, gdyż usłyszawszy, że strzelanina ropoczęła

---

[1]) *Bayer por.*, Zarys historii wojennej 4 p. ul. str. 9.

[2]) *Jurgielewicz Kazimierz* rtm., 1-y pułk szwoleżerów w sprawie wileńskiej.

[3]) *Karcz płk i Kryński* rtm., str. 12.

się na dobre w mieście za zgodą dowódcy grupy udał się w głąb Wilna.[1])

Podjeżdżając na plac Katedralny por. Kmicic-Skrzyński został przy zbliżeniu się do wylotu ul. Ś-to Jerskiej (Mickiewicza) ostrzelany przez bolszewików. Wobec tego, że nie udało się opanować od razu ul. Ś-to Jerskiej (Mickiewicza) por. Kmicic-Skrzyński powziął zamiar obejścia od ul. Nadbrzeżnej i równocześnie opanowania Góry Zamkowej.

Górę Zamkową udało się opanować, przy czym zabrano prócz kilku jeńców 2 karabiny maszynowe z dużym zapasem amunicji. Następnie por. Kmicic-Skrzyński udał się w stronę Nadbrzeżnej (Zygmuntowskiej) i w drodze wypłoszył krasnoarmiejców z koszar, znajdujących się pod Górą Zamkową. Nieco później koszary te zajął pluton techniczny 1 pułku szwoleżerów.

Wchodząc na ul. Nadbrzeżną w jednym z domów natknięto się na żołnierzy rosyjskich, którzy — jak podaje rtm. Jurgielewicz[2]) — należeli do sztabu jakiejś grupy artylerji, co odpowiada rzeczywistości, gdyż — jak wiemy — na tej ulicy znajdował się zarząd artylerji litewskiej dywizji (dom Nr. 26) oraz niektóre podległe jemu oddziały. W tym czasie reszta ludzi por. Kmicic-Skrzyńskiego wraz z przybyłymi szwoleżerami 3 szwadronu toczyła walkę z bolszewikami, broniącymi dostępu do ul. Ś-to Jerskiej (Mickiewicza).

W ten sposób garść szwoleżerów, wzmocnionych później 2 szwadronem 4 pułku ułanów wdała się w walkę w kilku kierunkach i starła się z nieprzyjacielem, który, oprzytomniawszy począł stopniowo stawiać coraz silniejszy opór. Z tych powodów nie udało się opanować Nadbrzeżnej i Ś-to Jerskiej (Mickiewicza) i kiedy spotkano się z przeciwdziałaniem ze strony nieprzyjaciela starano się o utrzymanie zdobytego rejonu miasta.

Na tym odcinku, którym dowodził mjr. Dreszer znalazło się razem niewielu walczących kawalerzystów, lecz byli oni porwani zapałem polskiej ludności Wilna i pomocą przez nią okazaną i bili się zacięcie. Kawaleria polska, wkraczająca do miasta na

---

[1]) *Piskor,* str. 29.
[2]) *Jurgielewicz rtm.,* 1 p. szwol. w wyprawie wileńskiej.

każdym kroku spotykała dobitne dowody, że wojsko polskie było drogie Polakom w Wilnie. Dowódca 1 szwadronu por. Kmicic-Skrzyński pisał później: „Najwznioślejsze chwile życia przeżywałem przy zdobywaniu Wilna w 1919 r., oszołomiony gorącym patriotyzmem mieszkańców“.

W tym czasie szwadrony mjr. Zaruskiego toczyły walkę w rejonie ul. Niemieckiej i Zawalnej które opanowały już znajdujące się przy ul. Niemieckiej i Dominikańskiej urzędy władz sowieckich. Wytworzyły się „nieomal samorzutnie“ — jak podaje Piskor[1]) — 3 odcinki bojowe: Dreszera, Zaruskiego i rejonu Dworca.

Akcja Zaruskiego doprowadziła do oczyszczenia ulic Zawalnej i Niemieckiej, przy czym w domach Nr. 1 i 2 przy ul. Zawalnej rozbrojono oddział batalionu inżynieryjnego[2].)

W tej dzielnicy spotkano się również z gorącem przyjęciem ze strony ludności, co znajduje odbicie w relacjach wielu uczestników. W opisanej walce wziął udział przed południem również pluton artylerii konnej, który, pozostając na stanowisku przy sztabie grupy otrzymał zadanie ostrzelania północnej części (koszar), ażeby — według Piskora — „utrudnić bolszewikom koncentrację na drugim brzegu Wilii“.[3]) Pluton wykonał nakazane strzelanie, które raczej miało charakter demonstracyjny i oczywiście wielkiej szkody nie mogło przynieść. Artylerzyści zapytani, odpowiadali: „My tylko straszymy bolszewików. Niech myślą, że jest nie tylko kawaleria, ale i piechota i artyleria i niech jak najprędzej uciekają“.[4])

W ciągu tych pierwszych godzin zagarnięto przeszło 1000 jeńców, których odsyłano do Dowództwa Grupy, przy czym konieczność przydzielania eskorty powodowała zmniejszania się stanu walczących. Odsyłanie jeńców ułatwiała wprawdzie pomoc ludności cywilnej, zawsze jednak trzeba było dodać żołnierzy celem zapobieżenia możliwości samosądu, gdyż ludność nie kryła

---

[1]) *Piskor,* str. 29.
[2]) *Trzeciak,* Wielkanoc 1919 roku. Słowo Nr. 104, 1934 r.
[3]) *Piskor,* str. 34.
[4]) *Nagrodzki Zygmunt,* Wyprawa wileńska roku 1919 we wspomnieniach cywila (kartki z pamiętnika). Wilno, 1933, str. 51.

się ze swemi uczuciami w stosunku do komisarzy, urzędników sowieckich i krasnoarmiejców. Kiedy prowadzono, jeńców ludzie stojący po obu stronach ulicy wygrażali pięściami i sypali przekleństwami: „Wyzdychajcie, jak psy parszywe. Za nędzę naszą, za głodne dzieci, żeby was wasza ruska cholera wydusiła!“.[1]) W dotychczasowych działaniach, nie tylko kolejarze, ale cała ludność polska Wilna okazała pomoc przybyłemu wojsku polskiemu. Ludzie cywilni — stwierdza Piskor — „odrazu tłumnie pośpieszyli z pomocą ułanom, bądź jako przewodnicy, bądź też z bronią w ręku, skrzętnie dotąd ukrywaną przed baczną uwagą policji niemieckiej i komisarzy bolszewickich“. W innym miejscu swojej pracy Piskor wspomina: „Entuzjazm ludności wzrastał z godziny na godzinę. Wyrażał się praktycznie w czynnej pomocy, której udzielili w walce dorośli, starcy i dzieci, ostrzeliwując zawzięcie stanowiska karabinów maszynowych bolszewickich, oraz wykrywając stanowiska bolszewickie. Kobiety uwijały się pomiędzy walczącymi ułanami, obdarzając ich jadłem, mlekiem, herbatą. Podziwiać należało odwagę ludności cywilnej, która bez bojaźni przed kulami niosła pomoc żołnierzowi polskiemu, czy to walczącemu, czy też rannemu. Ludność też była przeważnie dobrym źródłem wiadomości w samym mieście i okolicy“.

Wzięcie udziału cywilnych w walce ulicznej z jednej i drugiej strony siłą rzeczy pociągnęło pewne następstwa, które odbiły się na zdarzeniach tego dnia i dni następnych. Żołnierz polski, zajmując miasto, początkowo zwracał broń tylko przeciwko krasnoarmiejcom, komisarzom umundurowanym, ale kiedy coraz częściej poczęły na niego sypać się strzały z okien domów i bram oraz z ukrycia i zasadzki, musiał wtedy każdego cywila, zagrażającego mu uważać za wroga. Cywilni, którzy znaleźli się po stronie rosyjskiej byli to komisarze umundurowani, a przede wszystkim komuniści, a wśród tych wszystkich przeważali, jeżeli chodzi o mieszkańców Wilna Żydzi.[2])

[1]) *Szmurło,* Szwoleżery furażery, str. 129.

[2]) W korespondencji „Kuriera Porannego“ z 28.IV. p. t. „Jak Wilno odzyskało wolność“ podniesiono, że w ciągu tych dni spotkanie po przeciwnej stronie walczących komunistów — Żydów spowodowało wśród wojska „zawziętą

W ten sposób wyglądał przebieg walki do południa, w której Polacy mieli przewagę może nie ilościową, lecz byli stroną zaczepną. Brakło im jednak sił do opanowania śródmieścia, przylegającego do Wilii między placem Katedralnym a Zakretem.

Napad polskiej kawalerii zaskoczył dowództwa i władze sowieckie. Mimo że dawno przypuszczały możliwość zagrożenia, a nawet utraty Wilna, dlaczego też przyśpieszały ewakuację, nie przewidywały podobnego zaskoczenia. W pierwszych godzinach walki u bolszewików panowało rozprężenie i chaos, nie orientowali się przy tym, skąd Polacy przybyli.[1]) Początkowe próby stawienia oporu nie wyszły bynajmniej od dowódców, zresztą większość z nich spała na kwaterach. Oficerowie byli zmobilizowani pod przymusem i znaczna część z nich odruchowo szukała teraz sposobu wydostania się z Armii Czerwonej, a wśród tych byli i tacy, z którymi POW posiadało kontakt. Kiedy Polacy wpadli do miasta, sporo b. oficerów przeszło na stronę Polaków lub ukryło się w mieszkaniach.

Tymczasem jednak opór Rosjan wzrastał i około południa już całkowicie stężał. Wytworzył się on pod wpływem aktów samoobrony osobistej komisarzy i komunistów, zdających sobie dobrze sprawę z tego, że nie mieli innego wyjścia. Wtedy na ulicach zjawiły się pierwsze większe grupki walczących zacięcie, a wśród nich pokazywali się w cywilnych ubraniach komuniści. Z tymi grupkami oraz na prędce zebranymi krasnoarmiejcami

---

niechęć do Żydów i żądzę pomsty. Wywołało to zajścia nieraz przykre, na które władze nie zawsze odrazu mogły dość energicznie reagować. Brały jednak z reguły w obronę ludność żydowską niewinnie cierpiącą".

Ze swej strony musimy dodać, że walka uliczna w podobnych warunkach, zwłaszcza w dzielnicach gęsto zamieszkałych i w tym wypadku żydowskich musiała pociągnąć za sobą ofiary. Zdarzenia te komuniści wykorzystali, głosząc później światu o pogromach żydowskich w Wilnie. Fakty te poruszył nawet w kilku notach w imieniu rządu RSFSR Cziczerin („Krasnaja Kniga", Dokumenty Nr. 48 i 49).

[1]) Przypuszczano też możliwość zdrady własnych żołnierzy, co potwierdzała wiadomość o Polakach walczących w mundurach rosyjskich. Byli to jednak ci, którzy przeszli na stronę polską. Utrwaliła się jednak pogłoska, że Polacy zaskoczyli Wilno, przybywając w ubraniu krasnoarmiejców, co nawet Cziczerin podał w nocie z 25.IV. 1918 r. („Krasnaja Kniga", Dokument Nr. 44) i jako fakt powtórzył w przedmowie do ogłoszonych drukiem dokumentów dyplomatycznych („Krasnaja Kniga", str. 6).

spotkali się właśnie spieszeni kawalerzyści; oto jeden z epizodów takiego spotkania w relacji uczestnika (z 1 szwadronu 11 pułku ułanów[1]): „Ruszamy biegiem dalej, lecz raptem spotykamy się z ogniem krzyżowym karabinów i karabinów maszynowych z ul. Gdańskiej i Jagiellońskiej, to zaalarmowany batalion bolszewicki z koszar Kalwaryjskich przecina drogę. Pada kilku rannych ułanów... Ogień bolszewicki wzmaga się, przybywają nowe oddziały bolszewickie do walki".

W tym czasie reszta 11 pułku ułanów, posuwająca sie ul. Niemiecką w kierunku Wileńskiej, również spotkała się z oporem nieprzyjaciela i musiała się zatrzymać; szwadronom tego pułku nie udało się dotrzeć do mostu Zielonego i, spotkawszy się z przeciwdziałaniem nieprzyjaciela, musiały się cofnąć, przy tym 1-szy szwadron, otrzymawszy ogień z górnych części Małej i Wielkiej Pohulanki, wycofał się ostatecznie na róg Wielkiej Pohulanki i Zawalnej.

Około południa oddziały polskie trzymały linię przebiegającą od Góry Zamkowej przez plac Katedralny na Skopówkę, Dominikańską, Trocką do Wielkiej Pohulanki i Zawalną, Sadową do dworca. W tym położeniu nadarzała się bolszewikom sposobność opanowania położenia i odebrania utraconej części miasta. W dzielnicach, w których utrzymali się bolszewicy, znajdowały się prawie wszystkie ludowe komisariaty, urzędy, oraz kwaterowały oddziały, na które można było liczyć. Na ul. Wroniej (Dąbrowskiego) znajdował się oddział związku komunistycznej młodzieży, przy ul. Ś-to Jerskiej (Mickiewicza) Nr. 48 stał oddział zmobilizowanych komunistów organizacji wileńskiej, a ponadto przy ul. Ś-to Jerskiej i Nadbrzeżnej (Zygmuntowskiej) — jak wiadomo — mieściły się komisariaty i dowództwa wojskowe. W wyższej części miasta, w rejonie Pohulanki i Zakretu, znajdowały się szpitale i niektóre oddziały, między innymi kwaterował tam batalion zapasowy litewskiej (pskowskiej) dywizji. Ponadto bolszewicy rozporządzali jeszcze oddziałami kwaterującymi na północnym brzegu Wilii, które nie zostały zaskoczone i mogły

---

[1]) *Trzeciak,* Wielkanoc 1919 r. „Słowo" Nr. 104, 1934 r.

być wprowadzone do akcji; było to 153 pułk i inne drobniejsze oddziały. W koszarach przy ul. Wiłkomierskiej znajdowało się Dowództwo Oddzielnego Dywizjonu Kawalerii, lecz prawdopodobnie nie posiadało podległych oddziałów, gdyż w poprzednich dniach w związku z sytuacją pod Lidą, wysłano większe podjazdy w tym kierunku.

Z powyższego przeglądu wynika, że siły Rosjan przedstawiały się poważnie. Wprawdzie do niewoli trafiło już przeszło 1000 żołnierzy, lecz przeważnie byli to żołnierze nienależący do stanu bojowego oraz pochodzący z transportu zagarniętego na stacji. W części miasta zajętej przez Polaków nie kwaterowały większe oddziały, prócz wileńskiego batalionu wartowniczego. Zgodne to jest z ówczesną obserwacją uczestników, z których jeden wspomina: „właściwego żołnierza w tej bandzie... połowa, reszta to zarząd składów żywnościowych, amunicyjnych, kolejarze wojskowi — słowem rozmaita zbieranina, żywiąca się na tyłach“.[1])

W tym położeniu bolszewicy w miarę, jak wyzwalali się z pod wrażenia zaskoczenia i przekonywali się, że siły polskie są nieznaczne, stopniowo organizowali obronę i przechodzili do przeciwakcji. Nie było to łatwe; jeszcze dłuższy czas bowiem panował zamęt: sztaby, komisarze zawodzili. Mówiono zresztą później niejednokrotnie o zdradzie b. oficerów. Równocześnie z tym przekonano się jeszcze raz o wrogim nastroju ludności polskiego Wilna, który uzewnętrznił się tak silnie, że w niektórych momentach właściwie prowadziła walkę ludność Wilna, zgrupowana około drobnych oddziałów polskiej kawalerii. Cichowski stwierdził później, że oddziały polskie zajęły 19 kwietnia połowę miasta „dzięki poparciu kontrrewolucji z pośród inteligencji drobnomieszczańskiej, a także zdradzie wśród carskiego oficerstwa“[2]); w ten sposób pisał też Marchlewski, podnosząc, że wojsko opano-

---

[1]) *Szmurło,* Szwoleżery furażery, str. 128. Szmurło w swojej relacji daje cenne szczegóły z przebiegu walki, zwłaszcza daje dużo wiadomości o zachowaniu się żydów podczas walk ulicznych. str. 130-154.

[2]) *Cichowski K.,* Rządy Rad na Litwie i Białej Rusi (Kalendarz Komunistyczny na rok 1920).

wało „wskutek zdrady kolejarzy i zamachu spiskowców z POW (Polska Organizacja Wojenna)“ Wilno.[1])

Do walki przeciwko wdzierającym się wgłąb miasta kawalerzystom polskim rzucono najpierw luźne grupy zebranych żołnierzy, a następnie oddziały komunistów i związku komunistycznej młodzieży, a wreszcie użyto 153 pułku strzelców, jedynego oddziału liniowego garnizonu wileńskiego.

Były to oddziały złożone z Rosjan, gdyż nawet większość komunistów byli to przybysze z Rosji, prócz oddziału związku komunistycznej młodzieży, w którym byli przeważnie Żydzi wileńscy. Jak stwierdza Cichowski[2]), udział w walce wzięła zaledwie garść robotników wileńskich, z czego by wynikało, że komunistom nie udało się ostatecznie przeprowadzić mobilizacji nawet wśród członków żydowskich partyj socjalistycznych (Bundu i Poalej Syjon) i związków wytwórczych; skupili tylko część swoich członków. Podejmując walkę o utrzymanie miasta, Sownarkom utworzył wtedy Radę Obrony, której rząd przekazał pełnię władzy z dyktatorskimi pełnomocnictwami.[3])

Po południu 19 kwietnia bolszewicy stopniowo zdobywali przewagę i wykazywali wzmożoną zaczepność, przy czym odebrali niektóre odcinki utraconych ulic. Odczuwało to polskie dowództwo, które otrzymywało meldunki o próbach przeciwuderzeń bolszewików w różnych częściach miasta. Grupa kawalerii znalazła się wtedy w trudnym położeniu; Piskor podaje, że były momenty, iż dowódcy odcinków nie rozporządzali większemi siłami jak 20-30 żołnierzy.[4])

Z tych powodów nie udało się utrzymać wylotów ul. Nadbrzeżnej i Ś-to Jerskiej; szwoleżerowie musieli cofnąć się na stoki Góry Zamkowej. Obsada Góry Zamkowej dostała się pod ogień karabinów maszynowych z przeciwległego brzegu Wilii.

Jednakże mjr. Dreszer mimo szczupłości sił nie chciał dać jeszcze za wygraną i powziął zamiar uderzenia raz jeszcze w

---

[1]) *Marchlewski*, Rzeczpospolita Polska a Rosja Sowiecka.

[2]) *Cichowski K.*, — tamże.

[3]) *Cichowski K.*, — tamże.

[4]) *Piskor*, str. 33.

kierunku ul. Ś-to Jerskiej plutonami 3 szwadronu 1 pułku szwoleżerów i 2 szwadronem 4 pułku ułanów, które chciał wesprzeć ogniem plutonu baterii artylerii konnej. Pluton ten ściągnięto ul. Wielką na plac Katedralny i następnie rozpoczęto ostrzeliwać domy przy ul. Ś-to Jerskiej. Kiedy ogień nieprzyjaciela ustał, kawalerzyści „na hura dowódcy pułku mjr. Dreszera rzucili się naprzód“,[1]) a wynikiem tego ataku było opanowanie wylotu ulicy Ś-to Jerskiej oraz całego placu Katedralnego. Na przeprowadzenie jednak dalszego natarcia brakowało już sił, zresztą wnet zapadł zmrok i stopniowo naprężenie walki zmalało.

Na odcinku Zaruskiego w tym dniu poniesiono spore straty, zwłaszcza wśród oficerów i podoficerów. Również zaznaczyły się próby natarć na dworzec, wspieranych nawet ogniem minierek.[2]) W obronie dworca wzięli udział kolejarze, ludność cywilna i peowiacy, wspierający 4 szwadron 4 pułku ułanów. W lewo od dworca znajdował się na wzgórzu naprzeciw mostu pluton 5 szwadronu 7 pułku ułanów, Piskor stwierdza współudział ludności w tych słowach: „Wobec ponawianych usiłowań bolszewickich odebrania dworca kolejarze Polacy a częściowo Rosjanie chwycili za broń, by tego nie dopuścić“. W obronie dworca został użyty (brak dokładnej daty) oddział lotny POW, który na wiadomość o zajęciu Wilna przez Polaków przybył z Wołczun do miasta (raport komendanta okręgu.[3])

Dowództwo grupy, otrzymawszy meldunki z prośbą o pomoc od dowódców odcinków, zdecydowało się jeszcze zmniejszyć ilość koniowodów oraz odesłało jeńców do Rudomina, dokąd przybył drobny oddział kawalerii polskiej. To przysporzyło stukilkudziesięciu ludzi, których rzucono na odcinki. O wykorzystaniu ludności cywilnej Piskor pisze: „Uzbroiliśmy nadto kilkuset robotników ze Stow. Św. Kazimierza, którzy częsciowo sta-

---

[1]) *Jurgielewicz* rtm. 1-y p. szwol. w wyprawie wileńskiej.
[2]) *Piskor*, str. 33.
[3]) *E. Swierczewski* w swej pracy o POW na Litwie podaje (str. 30), że „ppor. Wazgird znajdował się w Wołczunach i on to na pierwszą wieść o zdobyciu Wilna w parę godzin przyprowadził i oddał do dyspozycji mjr. Orlicz-Dreszera oddział peowiacki, złożony z kilkudziesięciu ludzi uzbrojonych, którzy odrazu wzięli udział w dalszych walkach“.

nęli do walki, częściowo zaś wzięli na siebie ciężar służby bezpieczeństwa w zajętej części miasta, lub dołączeni byli do oddziałów ułańskich w charakterze przewodników".

To wszystko nie mogło wystarczyć na dłuższy czas, kawaleria sama nie mogła się utrzymać w mieście i dopiero przybycie piechoty, po którą wysłano pociąg, zabezpieczało powodzenie. Z tych powodów, kiedy zmęczeni kawalerzyści ledwie już trzymali się na nogach, a pomoc nie nadchodziła, zwątpienie wkradało się do umysłów ludności cywilnej. Szukano otuchy i oto jeden z obrazów z tego pamiętnego dnia utrwalony przez żołnierza:[1])

„Posuwamy się Ostrobramską do Wielkiej. Przy cudownej Ostrej Bramie we wnękach muru i pod ścianami klęczą i leżą krzyżem wierni. Ulica pusta, jak wymiótł. Dalej wre walka.

Kobiety, mężczyźni, starcy — wszystko klęczy lub leży krzyżem, zatopione w modlitewnej ekstazie. Wznoszą oczy i ręce ku górze w niemem błaganiu. Po twarzach płyną łzy, a piersi szloch wstrząsa głęboki. Nic to, że kule gwiżdżą, że szyby z okien się sypią i tynk odłamkami pryska. Wilnianie się modlą...

Mijamy Ostrą Bramę wolno, w nabożnem skupieniu. Coś ściska za serce i tamuje oddech. Żołnierze z odkrytemi głowami pobożnie i szybko żegnają się po kilkanaście razy, chcąc ukryć wielkie wzruszenie.

— Dzieci, nie oddajcie Wilna — mówi do nas klęcząca staruszka, której łzy ciekną ciurkiem po pomarszczonej twarzy".

W ten sposób schodził dzień 19 kwietnia, pamiętny w dziejach wyzwolenia Wilna.

Wieczorem położenie oddziałów grupy kawalerii było krytyczne. O godz. 18 dowódca grupy płk. Belina wysłał meldunek o wynikach akcji. Donosił przy tym o „nader gorącym" przyjęciu wojska przez ludność, która „okazała pomoc w rozbrajaniu czerwonogwardzistów", prosił jednak o przysłanie jak najśpieszniejsze choćby 2—3 kompanii piechoty i podwiezienie amunicji austriackiej, „gdyż inaczej musielibyśmy się wycofać".[2]) W tym

---

[1]) *Szmurło,* Szwoleżery furażery, str. 137.
[2]) *Piskor.*

położeniu liczono się z możliwością wyrzucenia oddziałów z miasta i wtedy zamierzano tylko utrzymać rejon dworca kolejowego, gdyby to było niemożliwe — wycofać się do Rudomina. Gotując się na najgorszą ewentualność, poczyniono nawet pewne przygotowania do odwrotu. Oczywiście to położenie rozumieli wszyscy, tak dowódcy, jak żołnierze i cywilni, dlatego też zapomniano o wybuchach radości i entuzjazmu towarzyszących wkroczeniu wojska polskiego do miasta — wszystkich opanowało przygnębienie. „Na twarzach mieszkańców miasta, tak radosnych w ciągu dnia, odczytać można było ślady zaniepokojenia, a nawet trwogi o swój los w razie naszego odwrotn“ — wspomina Piskor.[1]) Ciężkie chwile przeżywali dowódcy. „Belina przeżywa męczarnie“ — wspomina Nagrodzki — widząc, jak dowódca grupy rzuca się po pokoju i powtarza: „Piechoty, piechoty. Ostatkami gonię. Resztkę rezerwy posłałem“.[2])

„Miasto przedstawiało niewesoły widok“ — opowiada Piskor — „Ciemności — gdzie niegdzie tylko świeciła się niepewnie jakaś zabłąkana latarnia. Huk strzałów ponurym echem odbijał się w pustych ulicach“. Dalej — w głębi miasta — wrażenie jeszcze silniejsze. Oto słowa jednego ze szwoleżerów: „Dziwnie smutno i przygnębiająco wyglądało mi miasto w gęstniejącym wieczorze. Ani jednej zapalonej latarni, ani jednego w oknach światełka, ani żywego ducha na ulicy“.[3])

Odbicie nastrojów ludności miasta znajdujemy w liście jakiegoś Litwina, który został ogłoszony drukiem i zawierał notatki, prowadzone jakby w dzienniku. Podawał on:

„W Wielką Sobotę (19.IV.) Wilno zbudzili ze snu legioniści polscy. Naturalnie bolszewicy ich wcale się nie spodziewali, a przeto byli zaskoczeni. Jeszcze wczoraj (18.IV.) chwalili się bolszewicy, że Wielkanoc będą obchodzili w Kownie. Niemcy im pomogą. Obecnie zapewne tak nie myślą. Przybyło legionistów nie więcej jak 300 ludzi, tylko konnych. W ręku legionistów:

---

[1]) *Piskor,* str. 37—38.

[2]) *Nagrodzki,* Wyprawa Wileńska roku 1919 we wspomnieniach cywila (kartki z pamiętnika) str. 53.

[3]) *Szmurło,* Szwoleżery furażery.

1) całe Zarzecze, 2) cała ul. Wielka z ogrodem Bernardyńskim (stamtąd strzelają na Ś-to Jerską) i 3) całe miasto do ulicy Ś-to Jerskiej, Dominikańskiej, Trockiej.

Druga część miasta: Ś-to Jerska, Zakret i za mostem Zielonym w ręku bolszewików.

Dziś (19.IV.) na ulicach ogromna strzelanina. Czasem słychać i kulomioty. Z rana wielu bolszewików dostało się do niewoli. Lecz w dzień prawie zaczęto cisnąć legionistów (w stronę stacji). Położenie komisarzy dla nas, póki co niewiadome; mówią, że uwięzieni są tylko Kapsukas i Ejdukiewicz. Na razie krok Polaków nazywamy awanturniczym, gdyby ich (Polaków) było tysiąc, to nas w mieście nie byłoby...

Niektórzy mówią, że Polacy przybyli do Wilna po porozumieniu się z Kownem. My wątpimy. Gotowiśmy przypuszczać, że Polacy skorzystali z zatargów Kownian z Niemcami i z ogólnej pasywności na froncie Kowno — Wilno.

Polacy przechwalają się, że tej nocy przyjdzie ich piechota. Tymczasem wiadomości pewnych nie posiadamy".[1])

Kawaleria doczekała się jednak pomocy, gdyż o godz. 20 pociąg (wysłany rano z Wilna) przywiózł III batalion 1 p. p. leg. kpt. Langnera.

„Nastąpił powszechny, żywiołowy wprost wybuch radości. Nigdy serce ułańskie nie zabiło tak szczerze i serdecznie na wieść o przybyciu szarych, niepozornych szeregów piechurskich, jak obecnie. Radość udzieliła się lotem błyskawicy oddziałom czołowym i ludności; poczęto wnosić okrzyki na cześć piechoty polskiej. Wiadomość o przybyciu piechoty zdeprymowała bolszewików; ogień ich zaczął słabnąć, zamierać. Wyczuwało się osłabienie ich tętna działania zaczepnego".

Batalion wzmocnił znacznie siły walczących, przybyło bowiem ogółem w stanie bojowym oddziału 17 oficerów, 820 szeregowych (co prawda żołnierze ci mieli po raz pierwszy znaleźć się w boju) i 8 ckm. W nocy do grupy kawalerii powrócił 2 szwadron szwoleżerów, który przerwał połączenie kolejowe pod Kieną

---

[1]) „Laisve" Nr. 29 z 29.IV. 1919 r. (wedle tłum. w aktach N. D. teka 0177).
[2]) *Borkiewicz* mjr., Dzieje 1 p. p. leg., str. 87.

i wykoleił pociąg rosyjski. W tymże czasie gen. Śmigły-Rydz, który znajdował się z całą dywizją w Bieniakoniach, przesunął w ciągu nocy z 19 na 20.IV, dwa bataliony do Jaszun, gdzie stanęły one o godzinie 8 rano.

Otrzymawszy posiłki, dowództwo grupy wzmocniło odcinki bojowe Zaruskiego i Dreszera po 1 kompanii, a obronę dworca zleciło kpt. Langnerowi. Miał on zluzować szwadrony 4 i 7 pułków ułanów, wysłał w ciągu nocy nowe składy pociągów w stronę Bieniakoń. Zluzowane szwadrony miały przejść do odwodu grupy, dokąd miała przybyć jeszcze 11 kompania 1 pułku p. leg. W ciągu nocy oddziały miały się uporządkować, odpocząć i „skoro świt ruszyć do energicznego ataku na wszystkich odcinkach i opanować miasto“.[1]) Dzień 20 kwietnia nie mógł być dniem zwycięstwa bolszewików: była to przecież Wielkanoc i uderzenia dzwonów, które tego dnia rozległy się o świcie, głosiły już zwycięstwo Polakom. Mieszkańcy oswobodzonych dzielnic pośpieszyli z rana do kościołów: do Ostrej Bramy, św. Kazimierza i innych. U św. Kazimierza „w kościele wypełnionym po brzegi odprawia się nabożeństwo. Wszyscy rozmodleni, na klęczkach, uniesieni gdzieś w zaświaty korzą się u stóp Zmartwychstałego Chrystusa, błagając o zwycięstwo dla naszego wojska, żeby to Wilno ukochane nie zostało oddane tej dziczy“ — wspomina Paszkiewiczowa, która wtedy przebywała w Wilnie.[2])

W tymże dniu datowana jest odezwa do mieszkańców, wydana przez płk. Belinę-Prażmowskiego, głosząca między innymi: „Przynosimy wam wolność od wszelkiej przemocy, wyzwolenie z pod rosyjskiego bolszewickiego despotyzmu“.[3])

Tymczasem z rana ożywiły się znów odcinki bojowe i zawiązała się walka, ale na razie ze strony polskiej nie podejmowano większych działań, gdyż oczekiwano posiłków. Dowódca grupy zarządził, by całością działań w mieście kierował mjr. Dreszer (szwadrony szwoleżerów oraz 9 i 10 kompanie), a 11 pułk

---

[1]) *Piskor*, str. 39.

[2]) *Paszkiewiczowa*, Z wielkich dni Wilna. Garść wspomnień. „Słowo", Nr. 104, 1934 r.

[3]) „Kurier Poranny", Nr. 113, 28.IV. 1919 r.

nłanów miał przejść do odwodu grupy. Kpt. Langner w dalszym ciągu miał bronić rejonu dworca.

Rano 20 kwietnia 10 kompania ruszyła naprzód i opanowała ul. Wileńską, docierając do ul. Ś-to Jerskiej (Mickiewicza); 9 kompania w tym czasie broniła Góry Zamkowej, którą bolszewicy chcieli odebrać i dopiero po południu posunęła się naprzód. Opanowała ona ul. Nadbrzeżną (Zygmuntowską) i Mostową oraz wsparła 10 kompanię, osiągając razem z nią okolice Zielonego Mostu. Nieco później zagarnięto okolice ul. Wroniej (Dąbrowskiego) i część ul. Portowej. W wyniku tych działań odebrano nieprzyjacielowi możność komunikacji z miastem przez most Zielony oraz zdobyto część miasta, w której mieściły się urzędy najważniejszych władz sowieckich.

Wieczorem mjr. Dreszer usiłował na czele plutonu i wspierany ogniem plutonu artylerii konnej przedostać się przez most Zielony na drugą stronę, co nawet początkowo udało się, jednakże utrzymanie się na prawym brzegu okazało się niemożliwe, gdyż ogień nieprzyjaciela wyrządził z miejsca duże krwawe straty. Mjr. Dreszer musiał ratować się wpław przez rzekę. Pluton artylerii konnej, który tego dnia wspierał akcję piechoty, „poniósł dotkliwe straty w niebezpiecznym dla artylerii konnej pojedynku na bliską odległość z ciężkimi karabinami maszynowemi".[1]) Ranni zostali trzej oficerowie i znaczna część obsługi, ale pomimo to pluton, uzupełniwszy sobie ludzi z pozostałej obsługi, wytrwał na stanowisku, ostrzeliwując z dział karabiny maszynowe nieprzyjaciela, znajdujące się na wieży domu poza mostem.

W dniu 20 kwietnia Polacy wprawdzie nie odnieśli jeszcze całkowitego zwycięstwa, lecz już oczyścili nowe dzielnice i usadowili się w centrum miasta. Górowali też zaczepnością, nie mówiąc już o przewadze moralnej. Dowódca III batalionu chciał nawet nacierać na Łukiszki,[2] lecz dowództwo grupy poleciło utrzymać

---

[1]) *Florianowicz* kpt., Zarys historii wojennej 1 dywizjonu artylerii konnej, str. 10.

[2]) Mimo zaskoczenia władze sowieckie w Wilnie zdołały jednak wyprowadzić w nocy z 19 na 20.IV. z miasta osadzonych na Łukiszkach zakładników i oskarżonych o udział w POW. W kilka tygodni później rozstrzelano w Dyneburgu peowiaków: Wacława Pac-Pomarnackiego, Felicjana Dyszlonka,

dotychczasowe stanowiska do rana 21 kwietnia, do czasu przybycia nowych transportów piechoty. Wszyscy widzieli, że ostateczne zwycięstwo przechylało się na stronę Polaków. O godz. 16 tego dnia przyjechał II batalion I pułku, a w nocy z 20/21 kwietnia batalion 5 pułku piechoty legionów oraz dowódca dywizji gen. Śmigły-Rydz. Tegoż dnia ukazała się odezwa, podpisana przez gen. Śmigłego-Rydza.[1])

Tymczasem po stronie rosyjskiej malały siły, a przy tym załamywały się moralnie. Tylekroć razy komuniści przed przybyciem Polaków nawoływali ludność pracującą Wilna do obrony istniejącego porządku, wprowadzonego siłą wojska RSFSR, i widzieli próżny swój wysiłek, gdyż ludność polska Wilna była wobec nich wrogo usposobiona, lecz nie przypuszczali, iż tak entuzjastycznie będzie witała żołnierza polskiego, oraz że udzieli mu wszelkiej pomocy, a nawet stanie z bronią w ręku, by wyrzucić komunistów z miasta. Nawet i ta część ludności żydowskiej, zajmującej zasadniczo stanowisko przychylne władzy radzieckiej, nie dostarczyła dużych sił do walki, gdyż Cichowski, wspominając w 1920 r. o tym, mówił tylko o garści robociarzy wileńskich, którzy wsparli czynnie komunistów. Łatwo zrozumieć wielki zawód działaczy komunistycznych, którzy dotychczas kształtowali losy SSR. Litwy i Białorusi, zrozumiałe będą również słowa Cichowskiego, które w kilka miesięcy później wypowiedział: „Nad działalnością władzy rad ciążył jak przekleństwo fakt, że lud roboczy kraju nie zdobył władzy własnym wysiłkiem, że zwycięstwa dopiął bez długiego krwawego boju. Otrzymawszy ją zbyt łatwo, niedostatecznie ją cenił".[2]) Oczywiście znając rzeczywisty stan rzeczy, nie będziemy rozumieli tych słów dosłownie: lud roboczy, jak widzieliśmy, nie otrzymał władzy wogóle, a widział, że zatrzymali ją komuniści, a raczej grupa kierownicza spośród nich, i oczywiście jej nie cenił.

Zygmunta Kopernickiego, Starżę-Galińskiego. Z zakładników udało się w Wilnie pozostać tylko Michałowi Brensztejnowi, który ukrył się i nie został zabrany. (Arch. Wojsk. 2382) ręk. relacja Malińskiego.

[1]) Tekst odezwy podaje „Kurier Poranny" Nr. 113, z 28.IV. 1919 r.

[2]) *Cichowski K.*, Rządy Rad na Litwie i Białej Rusi.

W tym położeniu, które wytworzyło się dnia 20 kwietnia, obrona zorganizowana przez komunistów Wilnie dobiegała końca, Nie udało się ściągnąć posiłków, gdyż wprawdzie dowództwo litewskiej (pskowskiej) dywizji nawiązało łączność ze swoimi oddziałami i nakazało nawet 6 pułkowi, by pośpieszył z Mejszagoły na pomoc Wilnu, lecz pułk odmówił wykonania rozkazu.[1]) W dniu 21 kwietnia nastąpił już epilog walki w Wilnie, gdyż w tymże dniu Polacy, rzuciwszy do walki II batalion 5 pułku p. leg., opanowali dzielnicę Łukiszek i Zakrętu, a następnie i Zwierzyniec. Rada Obrony, widząc bezcelowość dalszego wysiłku, nakazała wycofanie się z miasta w kierunku Wiłkomierza i Ucian. Po południu 21 kwietnia całe miasto znalazło się w ręku Polaków.

Zwycięstwo było całkowite i chociaż w następnych dniach walka, przeniósłszy się poza Wilno, jeszcze nie ustała, jednakże napięcie jej zmalało, a przy tym poczucie przewagi górowało po stronie polskiej. Zadzierzgnąwszy w walkach ulicznych mocne więzy z miejscową ludnością, żołnierz czuł, iż walczy o słuszną sprawę. Gen. Śmigły-Rydz, mówiąc w następnych dniach o wytworzonym położeniu podniósł, że: „Wilno okazało wojsku naszemu tyle prawdziwej sympatii i uczucia, że można być pewnym jak największych wysiłków i poświęcenia tego wojska dla ubezpieczenia miasta i kraju“.[2])

2. Przybycie do Wilna Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego, ogłoszenie odezwy wileńskiej.

Po południu dnia 21 kwietnia Komendant Piłsudski wyjechał z Bieniakoń specjalnym, przysłanym z Wilna pociągiem do swego ukochanego miasta. Około godz. 18 pociąg wiozący Naczelnego Wodza wjechał powoli na dworzec wileński i przy dźwiękach orkiestry, witającej hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła“, owacjach kolejarzy i zgromadzonych tłumów zatrzymał się na stacji. Wtedy gen. Śmigły-Rydz, dowódca zwycięskich oddziałów złożył raport

---

[1]) *Bałtuszis-Żemajtis*, str. 102.
[2]) *Gen. Śmigły-Rydz*, O zdobyciu Wilna „Kurier Polski" Nr. 109, 1919 r.

Naczelnemu Wodzowi. Po odebraniu raportu i przeglądzie kompanii honorowej zabrał głos w imieniu miasta Józef Łastowski: „Witamy Cię, Panie Naczelniku, w imieniu byłej Rady miejskiej na progu drogiej sercu Twemu rodzinnej Twej ziemi, o której nie zapomniałeś w krytycznej dla nas chwili. Toczące się przed paru godzinami walki uliczne nie pozwoliły nam zgotować należnego Ci przyjęcia, Panie Naczelniku, którego pragnęliśmy z całego serca.

Uczucia, które tu wypowiadam, są słabym odblaskiem tego entuzjazmu, który ogarnął całe polskie Wilno, na widok polskiego żołnierza.

Składamy Ci hołd nasz i podziękowanie i w imieniu Twoim podległemu Ci wojsku polskiemu, które bohaterskim wysiłkiem i świetnie obmyślonym planem wojennym uwolniło nas od zagrażającego niebezpieczeństwa i zachłanności rosyjskiej.

Witając Ciebie, Panie Naczelniku, wyrażamy nadzieję i niezłomną wiarę naszą, że wiekowa łączność naszego kraju w braterskim związku z Polską, który zapisał tak świetne karty w naszych dziejach, będzie i w przyszłości nie tylko utrzymany, ale i utrwalony. Raz jeszcze składamy Ci hołd i podziękowanie“.[1])

Ten moment przywitania utrwalił w swoich wspomnieniach Kaden-Bandrowski, towarzyszący wtedy Naczelnemu Wodzowi, pisząc o tej „przejętej łzami“ mowie powitalnej, „którą raz po raz przerywały rzucane z głębi kwiaty“. Następnie Piłsudski przywitał się z rodziną, która przeżyła w Wilnie ciężkie dnie okupacji. Z rodziną Piłsudskiego cały tłum wtargnął między rzędy oficerów i żołnierzy, — „jakby tu wszyscy na tym dworcu byli jedną wielką, dotąd rozłączoną, teraz odzyskaną rodziną...“ — pisze Kaden-Bandrowski.[2])

Z dworca kolejowego Piłsudski udał się konno w głąb miasta, poprzedzany szwadronem ułanów: wówczas manifestacje tłumów wzrosły potężnie. Na wszystkich ulicach miasta spotykały Komendanta owacje, wszędzie obrzucano jadącego Naczelnego

---

[1]) Wilno pod zarządem władz polskich. Pobyt Naczelnika Państwa (Od spec. sprawozdawcy wojennego). „Kurier Polski“, Nr. 102. 1919 r.

[2]) *Kaden-Bandrowski Juljusz,* Wyprawa wileńska.

Wodza i jego sztab kwiatami, a tłumy Wilnian radowały się, widząc na czele zwycięskiego wojska polskiego największego syna tej ziemi, którą wyzwolił z przemocy.

Wjazd do Wilna wywarł mocne wrażenie i na Komendancie, wywołując odtąd zawsze żywe i wzruszające wspomnienie. Nieraz o tym mówił: „do żadnego miasta, zdobytego przeze mnie, nie wjeżdżałem z takim uczuciem jak do Wilna".[1])

Jeszcze nie skończyły się manifestacje, a Komendant Piłsudski odrazu podjął dalszą pracę, tym razem polityczną, dla której orężem stworzył warunki powodzenia i rozwoju. Dla tego kraju, według słów Piłsudskiego miała nastąpić nowa era.

Komendant Piłsudski, jak wynika z jego późniejszych słów, miał „zamiar stworzyć rząd oparty na wojsku". Projektował nawet wyznaczenie naczelnika tego wojska litewsko-białoruskiego, które powstałoby oczywiście z dotychczasowych formacyj dywizji litewsko-białoruskiej. Jednakże nie doszło do utworzenia tego rządu. W Wilnie — jak wspominał później Piłsudski — „bano się stworzenia tego rządu, jak własnego cienia".[2]) Piłsudski jednak nie porzucał swoich zamiarów zupełnie; chciał dać krajowi zarząd cywilny i to w takim składzie, aby znaleźli się w nim ludzie z tej ziemi, „tutejsi" oraz, by w zarządzie tym współdziałała miejscowa ludność. Te poczynania, jak podawał później Piłsudski, były „dowodem, że nie jesteśmy okupantami".

W ten sposób wyglądały pierwsze kroki w Wilnie Komendanta Józefa Piłsudskiego, które zapoczątkowały nowy okres w życiu tej ziemi. O zamiarach tych społeczeństwo całe dowiedziało się z wydanej odezwy, podpisanej przez Józefa Piłsudskiego, która głosiła:

Do mieszkańców byłego W. Księstwa Litewskiego.

Kraj Wasz od stukilkudziesięciu lat nie zna swobody, uciskany przez wrogą przemoc rosyjską, niemiecką, bolszewicką — przemoc, która, nie pytając ludności, narzucała jej obce wzory postępowania, krępujące wolę, często łamiąc życie.

Ten stan ciągłej niewoli dobrze mi znany osobiście, jako urodzonemu na tej nieszczęśliwej ziemi, raz nareszcie musi być

---

[1]) *Józef Piłsudski,* Pisma-Mowy-Rozkazy. T. VI. str. 190.
[2]) *Józef Piłsudski,* Pisma-Mowy-Roykazy. T. VI. 931 str. 201.

zniesiony i raz wreszcie na tej ziemi jakby od Boga zapomniąnej musi zapanować swoboda i prawa wolnego, niczem nieskrępowanego wypowiedzenia się o dążeniach i potrzebach.

Wojsko Polskie, które ze sobą przyprowadziłem dla wyrzucenia gwałtu i przemocy, dla zniesienia rządów krajem wbrew woli ludności — wojsko to niesie Wam wszystkim wolność i swobodę.

Chcę Wam dać możność rozwiązania spraw wewnętrznych, narodowościowych i wyznaniowych tak, jak sobie życzyć będziecie bez jakiegokolwiek gwałtu lub nacisku ze strony Polski.

Dlatego to, pomimo, że na Waszej ziemi grzmią jeszcze działa i krew się leje — nie wprowadzam Zarządu Wojskowego, lecz cywilny, do którego powoływać będę ludzi miejscowych, synów tej ziemi.

Zadaniem tego Zarządu Cywilnego będzie:

1) Ułatwienie ludności wypowiedzenia się co do swego losu i potrzeb przez swobodnie wybranych przedstawicieli. Wybory te odbędą się na podstawie równego, tajnego, powszechnego, bezpośredniego, bez różnicy płci głosowania.

2) Danie potrzebującym pomocy w żywności, poparcie pracy wytwórczej, zapewnienie ładu i spokoju.

3) Otoczenie opieką wszystkich, nie czyniąc różnicy z powodu wyznania lub narodowości.

Na czele zarządu postawiłem Jerzego Osmołowskiego, do którego bezpośrednio, lub do ludzi przez niego wyznaczonych zwracajcie się otwarcie i szczerze we wszelkiej potrzebie i sprawach, które Was bolą i obchodzą.

Wilno, 22 kwietnia 1919 r. (-) J. Piłsudski.

DODATEK.[1]

I.

(Oryginał w języku polskim).

PROTOKÓŁ

Posiedzenia Bajratu przy Wileńskim Niemieckim Zarządzie miasta dnia 16 grudnia 1918 r.

Zebrani pp. T. Wróblewski, J. Wiłejszys, J. Maszotos, A. Stulgiński, Wacław Łastowski, hr. Łubieński, J. Jabłoński, K. Niedziałkowski i Nachman Rachmilewicz wobec zaproponowanego im przez p. Naczelnika Miasta przyjęcia zarządu miejskiego od władz niemieckich uchwalili:

1) Biorąc pod uwagę, że propozycja p. Naczelnika miasta oddania Bajratowi gospodarki miejskiej jest wycofaniem się władz niemieckich od dalszej gospodarki miejskiej i pozostawieniem jej samej sobie, my, mając na względzie interesy szerokich mas ludności, przyjmujemy tę propozycję, odwołując się do przedstawicieli ludności miejskiej z tym, żeby z ich strony okazana nam była pomoc dla: niezwłocznego zorganizowania tymczasowej Komisji Wykonawczej z przedstawicieli narodowościowych i politycznych organizacji, która by przyjęła całą gospodarkę miejską i przeprowadziła wybory do nowej Rady Miejskiej, wybranej na zasadzie powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego i proporcjonalnego głosowania bez różnicy płci.

2) Dla zorganizowania wyżej wskazanej Komisji Wykonawczej uchwalamy zwrócić się: a) do Komitetów Polskiego, Litew-

[1]) Zamieszczamy pięć dokumentów przechowywanych w Archiwum Miejskim w Wilnie, z tego pierwszy w oryginalnym tekście polskim, a dalsze w przekładzie.

skiego, Żydowskiego, Białoruskiego, Ewangielickiego i Prawosławnego; b) do Rady Robotniczej i c) do istniejących w Wilnie demokratycznych i socjalistycznych organizacji.

3) Do czasu zorganizowania Komisji Wykonawczej członkowie Bejratu tymczasowo pełnią jej funkcje. — (—) K. Niedziałkowski. (—) Jonas Vileišis. (—) W. Łubieński. (—) N. Rachmilewicz. (—) Jabłoński, (—) A. Stulgiński. (—) Jonas Mašiotis. (—) W. Łastowski.

Znajdując, że Zarząd miasta i zarządzenie wyborów do Rady Miejskiej winny być dokonane i przyjęte wyłącznie przez przedstawicieli organizacji społeczno-politycznych obejmujących szerokie warstwy ludności miejskiej nie mogę głosować za powyższą uchwałą. (—) Tadeusz Wróblewski.

II.

(Oryginał w języku rosyjskim).

REZOLUCJA „BEJRATU"
m. Wilno, 17 grudnia 1918 r.

Rozważywszy propozycję teraźniejszego Magistratu, w osobie Stadthauptmana, o przyjęciu na siebie przez Bejrat kierownictwa miejskimi sprawami i przejęcia żywnościowych zapasów, pozostawionych miastu Wilnu przez niemieckie dowództwo, my, członkowie Bejratu oświadczamy:

1) Jako wyznaczeni członkowie Bejratu nie uważamy siebie za przedstawicieli ludności m. Wilna.

2) Gotowi jesteśmy przyjąć na siebie trud organizacji Osobnej Tymczasowej Komisji, składającej się z przedstawicieli Komitetów polskiego, litewskiego, białoruskiego i żydowskiego oraz rady robotniczych deputatów, Komisji, która przyjmie na siebie tak kierowania miejskimi sprawami, jak i przejęcie, ochronę i rozdział zapasów, pozostawionych m. Wilnu przez niemieckie dowództwo.

3) Liczba członków Osobnej Komisji równa się 17-u: trzech Polaków, trzech Żydów, dwóch Białorusinów, dwóch Litwinów i siedmiu członków Rady Robotniczych Deputatów.

(—) K. Niedziałkowski, (—) J. Mašiotis, (—) S. Trotzki, (—) hrabia Łubieński, (—) Jabłoński, (—) A. Gordon, (—) A. Radin, (—) A. Stulgiński, (—) W. Łastowski.

Głosowałem przeciw punktom 2-mu i 3-mu (—) T. Wróblewski.

III.

(Oryginał w języku rosyjskim).

PROTOKÓŁ
Posiedzenia Bejratu 19 grudnia 1918 r.

Bejrat, otrzymawszy powiadomienie o tym, że narodowe Komitety wybrały członków Osobnej Komisji do przejęcia od niemieckich władz miejskiego gospodarstwa i pozostawionych przez nich dla ludności miasta żywnościowych zapasów, i że członkowie Rady robotniczych deputatów nie dali odpowiedzi w wyznaczonym terminie na propozycję wejścia w skład Osobnej Komisji, postanowił:

1) Przedłożyć niemieckim władzom spis członków Osobnej Komisji, mianowicie: od Polskiego Komitetu — K. Niedziałkowski, J. Jabłoński, J. Piłsudski; od Żydowskiego Komitetu—tymczasowo aż do nowych wyborów, jako byłych członków Bejratu— A. Gordon, N. Radin, S. Trocki; od Litewskiego Komitetu — I. Kimont, J. Mašiotis; od Białoruskiego Komitetu — W. Światopełk-Mirski i W. Łastowski.

2) Uważać funkcje Bejratu jako zakończone.

(—) W. hr. Łubieński, (—) K. Niedziałkowski, (—) W. Łastowski, (—) J. Mašiotis, (—) N. Radin, (—) A. Gordon, (—) Cunft, (—) Jabłoński.

(Jeden podpis nieczytelny).

IV.

(Oryginał w języku rosyjskim).

DO P. PREZESA
TYMCZASOWEGO SAMORZĄDU MIEJSKIEGO.

Prowadzenie wewnętrznej księgowości w Tymczasowym Samorządzie Miejskim powinno się odbywać w zrozumiałym dla wszystkich języku rosyjskim, a nie w polskim, inaczej bowiem osoby, które nie znają polskiego języka, utracą możność zajmowania stanowisk w Tymczasowym Samorządzie Miejskim.

Prowadzenie księgowości w dwóch językach polskim i rosyjskim, w zależności od tego, jakiego zażąda odpowiedni urzędnik, wprowadzi nieład w prowadzeniu księgowości, oprócz tego zaś może doprowadzić do panowania jednego tylko języka polskiego.

Z powodu przyjęcia przez Tymczasowy Zarząd Miejski większością głosów postanowienia prowadzenia księgowości w polskim i rosyjskim językach, zmuszony jestem złożyć z siebie godność członka Tymczasowego Miejskiego Samorządu (Osobnej Tymczasowej Komisji do przyjęcia Miejskiej Gospodarki i żywnościowych zapasów).

Wilno, 20 grudnia 1918 r. (—) J. Mašiotis.

V.

(Oryginał w języku niemieckim).

a) Prowizoryczna Komisja do odbioru administracji miejskiej w Wilnie rozważyła przed załatwieniem sprawy tej administracji miejskiej dwa następujące pytania:

1) przy jakim zapasie gotówki w kasie miejskiej uważa ona za możliwe dalsze prowadzenie administracji miasta?

2) czy jest ona uprawniona do objęcia zarządu miasta bez podjęcia dokładnego zbadania zapasów środków żywności pozostawionych jej przez władze niemieckie, jakoteż bez posiadania możliwości należytego zabezpieczenia i ochrony tych zapasów.

Przy odpowiedzi na pierwsze pytanie przyszła Komisja do przekonania, iż nie mogłaby w obecnej chwili dalej prowadzić zarządu miastem bez pozostawienia jej w kasie miejskiej gotówki 4 do 5 milionów marek.

Co do drugiego pytania postanowiła Komisja przed udzieleniem na nie odpowiedzi poprosić Pana Zastępcę niemieckiego przełożonego miasta o wyjaśnienia.

Zastępca niemieckiego przełożonego miasta, p. Pilz wyjaśnił wtedy, że niemiecka administracja miejska pozostawi przy opuszczaniu miasta zapas gotówki od 160 do 200 tysięcy marek. Na to mu pozwalają jego pełnomocnictwa i gdyby jednak Komisja uznała to za niewystarczające, to winna się ona zwrócić do wyższej władzy niemieckiej w Kownie, gdzie też on obiecał swoją ewentualną pomoc. Pan Zastępca nie mógł ani ze strony niemieckich władz cywilnych, ani ze strony niemieckich władz wojskowych udzielić Komisji pewniejszych danych o terminie ewakuacji Wilna.

Po rozważeniu tych informacyj, jakoteż zważywszy, że przejęcie administracji miasta i badanie obejmowanych zapasów żywności razem z majątkiem miasta musi trwać dłuższy czas, podczas gdy ewakuacja niemieckich władz wojskowych idzie w przyśpieszonym tempie, co musi pociągnąć za sobą ewakuację niemieckich władz miejskich w krótszym czasie, niż wymagałoby badanie i przejęcie zapasów żywności i administracji miasta, — jakoteż biorąc pod uwagę, że w tym krótkim czasie nie jest możliwa organizacja należytej ochrony tych zapasów, w braku której jednak wszystkie w mowie będące zapasy i majątek miejski mogą przepaść dla miasta, — zdecydowała się Prowizoryczna Komisja do

objęcia administracji miejskiej w Wilnie powstrzymać się od objęcia tych zapasów i majątku miejskiego, jakoteż od tego przejęcia.

Wilno, dnia 21 grudnia 1918 r.

Prowizoryczna Komisja dla objęcia administracji miejskiej w Wilnie.

(—) *J. Piłsudski*
(—) *N. Radin*
(—) *S. Trotzky*
(—) *A. Gordon.*

Nie zgadzają sie z powyższą uchwałą:
(—) *K. Niedziałkowski*
(—) *Jabłoński*

Na posiedzeniu 21 grudnia p. Mašiotis przed rozpatrzeniem powyższych pytań zgłosił swe wystąpienie z Komisji i opuścił posiedzenie, a p. Łastowski nie zjawił się na posiedzeniu.

Wilno, dnia 22 grudnia 1918 r.

(—) *K. Niedziałkowski* (—) *Jabłoński* (—) *Jan Piłsudski.*

ŹRÓDŁA.

LITERATURA

Akcja wojskowa pod Wilnem. (Kurjer Polski, Nr. 13. 1919 r.)

Aleksandrowicz Stanisław por., Zarys historii wojennej 13 pułku ułanów wileńskich. Warszawa, 1929 r.

Aniel K., Ot Pskowa i obratno (1918-1919). Istoriczeskije zamietki o graždanskoj wojnie w Pribaltike. (Wojna i riewolucija, Kn. 9. 1928 r.)

Antonow-Owsiejenko, Zapiski o graždanskoj wojnie. T.III. Moskwa, 1932 r. T. IV, Moskwa, 1933 r.

Anynas M. dr. jur., Der litauisch-polnische Streit um das Wilnagebiet vor seinen Anfängen bis zum Gutachten des Ständigen Internationalen Gerichtshofes. Würzburg, 1934.

Armia polska idzie. Rewolucja i wojna, Nr. 6. Wydawnictwo Zarządu Głównego Socjal-demokracji Królestwa Polskiego i Litwy. Warszawa, październik 1918 r.

Atak bolszewicki na Wilno. (Kurjer Poranny, Nr. 2. 1919 r.)

Bałtuszis-Żemajtis, Graždanskaja wojna w Litwie w 1919 goda. (Wojna i riewolucija Nr. 7. 1929 r.)

Bandrowski-Kaden Juljusz, Wyprawa wileńska.

Baron Szymon por., Zarys historji wojennej 77 pułku piechoty. Warszawa, 1929 r.

Bayer Stefan por., Zarys historji wojennej 4 pułku ułanów zaniemeńskich. Warszawa, 1929 r.

Berson, Kontrola Ludowa. (Młot Nr. 78-83. Wilno, 1919 r.)

Bielski Czesław, Robotnicze organizacje zawodowe w Wilnie i woj. wileńskim. I zarys historyczny. (Włóczęga. Organ klubu włóczęgów w Wilnie, Nr. 7 i 8, 1934 r.)

Bischoff Josef mjr. a. D., Die Letzte Front. Geschichte der eisernen Division im Baltikum, 1919 r. Berlin, 1934 r.

Bicz Henryk, Rady Delegatów Robotniczych w Polsce w 1918-1919 r. Instytut Marksa-Engelsa-Lenina przy C. K. W. K. P. Wydawnictwo partyjne. Moskwa, 1934 r.

Bobiński S.. Od SDKiL do Kom. Partii Rob. Polski. (Kalendarz Komunistyczny na rok 1920).

Bobiński S., Drogi komunistycznej polityki rolnej w Polsce. Sprawa rolna podczas rewolucji. Komunistyczna Partia Litwy i Białorusi, Nr. 56. Wydawnictwo CKKPLiB, 1920 r.

Bobiński S., Nacjonalizacja (uspołecznienie) ziemi. (Kalendarz komunistyczny na rok 1920. str. 100-112).

[Bolszewicy]. Jak bolszewicy zajęli Wilno? (Kurjer Polski, Nr. 6. 1919 r.)

[Bolszewicy], Polscy bolszewicy w Wilnie przeciw bolszewikom rosyjskim. Bunt pułków polskich. (Kurjer Polski, Nr. 63. 1919 r.)

Borkiewicz Adam mjr., Dzieje 1 pułku piechoty Legjonów. Warszawa, 1929 r.

[Boje] Z bojów dywizji białorusko-litewskiej. (Rzeczpospolita Nr. 30. 1919 r.)

Brochocki Andrzej, Dzieje Samoobrony w Szczuczynie Nowogródzkim (rok 1918-19). Wilno, 1936 r.

Brochocki Stanisław, Przedarcie się Polaków z Litwy do Korony. Przyczynek do historii 13 pułku ułanów. Mińsk, 1920.

Bucharin N., Programma kommunistów (bolszewików). Izdatielstwo Komunist. Moskwa, 1918 r.

Budecki Zdzisław, Stosunki polsko-litewskie po wojnie światowej 1918-1920 r. Warszawa, 1928 r.

Bunt bolszewicki w Pińsku. (Kurjer Poranny, 9.IV.1919 r.)

Charkiewicz Walerian, Piętnastolecie wyzwolenia ziemi wileńskiej. (Słowo, Nr. 59, 1934 r.)

Charkiewicz Walerian, Pierwsze trudy i walki wileńskich kolejarzy. Wydawnictwo Słowa. Wilno, 1931 r.

[Chronika] Ekonomiczeskaja chronika. Diejatelność Wyssz. Sow. Nar. Choz. Litwy i Białorussii. (Zwiezda, Nr. 412. Wilno, 3. IV. 1919 r.)

Cichowski K., Rządy rad na Litwie i Białej Rusi. Osiem miesięcy władzy Sowieckiej na Litwie i Białej Rusi. (Kalendarz Komunistyczny na rok 1920, str. 151-156).

Cynarski Jan, Łotwa współczesna. Warszawa, 1925 r.

Dąbrowski Jerzy mjr., Zarys historji wojennej 81 pułku strzelców grodzieńskich. Warszawa, 1928 r.

Dąbrowski, Śladami Kmicica. (Dziennik Wileński Nr. 108. 1919 r.)

Dekret Sowieta Narodnych Komissarow Litowsko-Białoruskoj Sow. Soc. Respubliki o tarifnych stawkach robotnikow Sowietskich, Obszczestwiennych i Torgowych Uczreżdenij.

Dekret Wremiennogo Rewolucionnogo Rabocze-Krestianskogo Prawitelstwa Litwy o narodnom Sudie Rabocze-Krestianskoj Respubliki Litwy. Wilno, 1919 r.

[Dni]. Pierwsze dni w Wilnie. Entuzjazm ludności. Straszliwa nędza. Mąka w Wilnie. Wódz bolszewików. (Kurjer Poranny, Nr. 115. 1925 r.)

[Dni] Styczniowe dni w r. 1919 w Wilnie. (Polska Zbrojna, Nr. 5-8, 1929 r.)

Domański Mieczysław, Klucz od bram wileńskich. (Kurjer Poranny, Nr. 96, 1919 r.)
Domański Mieczysław, Zdobycie Wilna (Kurjer Poranny Nr. 106. 1919 r.)
Dubinieckij, Nieotłożnyja zadaczi prowolstwien. komissii. Nowa Era, Nr. 35. 1919 r.
Działalność Ludowego Komisariatu Pracy Republiki Litwy i Białorusi. (Młot, Nr. 84/72. 1919 r.).
Dziesięciolecie Wyzwolenia Wilna. (Federacja Nr. 5. 1919 r.).
Ełski Stanisław, Sprawa białoruska. Zarys historyczno-polityczny. Warszawa, 1931 r.
Fabicius i Trawińskij, Istoriczeskije zamietki o graždańskoj wojnie w Pribaltikie. (Wojna i riewolucja, Kn. 12. 1928 r.)
Der Feldzug im Baltikum bis zur zweiten Einahme von Riga. Januar bis Maj, 1919. Darstellungen aus den Nachkriegskämpfen deuscher Truppen und Freikorps. Im Auftrage des Reichskriegsministeriums bearb. und herausgegeben v. d. Forschungsanstalt für Kriegs-und Heeres Geschichte. II. B. Berlin, 1917.
Florjanowicz Ksawery kpt., Zarys historji wojennei 1 dywizjonu artylerji konnej im. gen. Józefa Bema. Warszawa, 1929 r.
Finansist, K' woprosu miełkoj, razmiennoj jedynice. (Nasza Era, Nr. 30, 46. Wilno, 1919 r.)
Gniewicz T. [Fabierkiewicz], Z czym wrócimy. Moskwa, 1918.
Goltz, gen. graf von der, Meine Sendung in Finnland und in Baltikum. Leipzig, 1920 r.
Graždanskaja wojna 1918-1919. T. III. Operatiwno-strategiczeskij oczerk. Moskwa-Leningrad, 1930.
Grauzinis Cazimir, La Question de Vilna. Paris, 1928.
Gulbinowa, Peowiaczki wileńskie w służbie kurjerskiej. (POW na ziemiach WX Litewskiego. Szkice i wspomnienia pod redakcją Dr. Stefana Burhardta).
Guttman, Samoobrona Grodzieńska. (Nowe Życie, Nr. 103-105. Grodno, 1928 r.)
Gwałty bolszewickie w Wilnie. (Gazeta Poranna Nr. 89. Warszawa, 1919 r.)

[Haliszany], Jak to było w Haliszanach. (Gazeta Poranna Nr. 150. 1919 r.)

Handelsman Marceli, O dzisiejszą politykę naszą na Białej Rusi. (Wschód Polski Nr. 1-2. 1921, str. 34-46).

Heygendorff Hptm. v., Die ersten Gefechtsberührungen mit den Bolschewisten (Die säschsischen Fieiwilligen-Truppen in Litauen 1919. str. 59-61).

Ilewicz Franciszek, Głos włościanina polskiego na Litwie o przeżyciach ludu p.t. Kronika ludu wiejskiego parafji podbrzeskiej czasu wojny europejskiej. Wilno, 1920 r.

Instrukcja Wydziału Werbunkowego przy Radzie Wojenno-Rewolucyjnej Zachodniej Dywizji Strzelców, zatwierdzona przez Radę na posiedzeniu dn. 31-go stycznia 1919 r. na podstawie rozkazu Rew. Woj. Sowietu Respubliki z dn. 21 października 1918 r. za Nr. 115. Mińsk lit., z dn. 31 stycznia 1919 r.

[Instrukcija] Rukowodiaszczaja instrukcija po organizaciji wsieobszczegowojennogo obuczenija i formirowaniju rezerwnych czastiej (Iz Osnownogo Położenija o Wsieobszczem Obuczeniju). Moskwa, 1918 r.

Instrukcii partijnym jaczejkam w krasnoarmiejskich czastiach w tyłu i na frontie. Izd. Ag. Prasow. Otd. Wsieross. Biuro Woj. Kom. Moskwa, 1919 r.

Jankowski Czesław, Wyzwolenie ziemi wileńskiej. (Dziesięciolecie Polski Odrodzonej I.K.C. 1918 r.)

Jarocki Stanisław, I-Moje wspomnienia z więzienia bolszewickiego w Wilnie. II-Przez front bolszewicki. III-Powrót do polskiego Wilna. (Tygodnik Ilustrowany, Warszawa, 1919 r. str. 413, 429, 443).

Jeśman Władysław, Przez mrok do świtu (z moich wspomnień). (Słowo Nr. 59, Wilno, 1934 r.).

Jedlicki Marjan, Bolszewicy w Nieświeżu. Dziennik Powszechny Nr. 191. 1919 r').

Jochim Oberst a D., Wer rettete das Vaterland? (Deutscher Offizier-Bund Nr. 9. 1932 r.).

Jot, Dzieci Wilna w drugą rocznicę powstania pułku wileńskiego. (Rzeczypospolita Nr. 62-66, (Wilno, 1920 r.).
Kalendarz Komunistyczny na rok 1920. Moskwa — Smoleńsk. Wydawnictwo Biura Polskiego przy C. K. K. P. Ros.
Kalendarz Komunistyczny na 1922 rok. Moskwa, 1 maja 1922 r.
Kalendarz Wileński informacyjny na rok 1918. Wyd. Księgarni Zawadzkiego.
[Kalender] Schulthess Europaischer Geschichtskalender. 1919, T. II.
Kakurin N., Kak srażałaś riewolucija. T. II. 1918 — 1919 g. Gos. Izd. Moskwa — Leningrad, 1926 g.
Kakurin N., Russko-polskaja kampanija 1918 — 1920 g. Politiko-strategiczeskij oczerk. Moskwa. 1922 g.
Kanczer Ew., Biełorusskij wopros. Izdanije biełoruskowo otdieła komisariata po diełam nacionalnostiej S. K. S. Sbornik statiej. Pietrograd, 1919 g.
Karcz Jan płk. dypl., Kryński Wacław rtm., Zarys historii wojennej 1 pułku szwoleżerów Józefa Piłsudskiego. Warszawa, 1931 r.
Karski S. (Marchlewski), Do wspólnego szeregu, (Komunista Nr. 1 — 2, Litwa w listopadzie, 1918 r.).
Karassek Wiktor Franciszek mjr., Zarys historii wojennej 23 pułku ułanów grodzieńskich. Warszawa, 1930 r.
[Kniga] Krasnaja Kniga. Sbornik diplomaticzeskich dokumientów o rusko-polskich otnoszenijach 1918 — 1920 g. Moskwa, 1920 g.
Kolankowski prof., Od 1919 r. Polska ukazuje Litwie drogi porozumienia. (Kurjer Poranny. Warszawa, 30 maja 1935 r.).
Kolejarze wileńscy w akcji odzyskania Wilna dla Polski. nap. Fr. Ł-i. (Wilno Wyzwolone. Jednodniówka na zjazd b. uczestników walk o Wilno w dniach 10—11.IX. 1930 r. Wilno, 1930 r„ str. 33—35).
Komarnicki W., Odbudowa państwowości polskiej na ziemiach wschodnich. Wilno, 1929 r. Odbitka z Roczn. Praw. Wil. T. 3).
Komisja pułkowa, Zarys historii wojennej 76 lidzkiego pułku piechoty. Warszawa, 1930 r.

Konstytucja Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Sowieckiej. Moskwa, 1918 r. Nakładem Komisariatu Polskiego. Komisariat ludowy do spraw narodowościowych. Komisariat Polski. Wydział prasowo-wydawniczy.

[Komisariat], Z komisariatu oświaty ludowej. (Młot Nr. 59. Wilno, 1919 r.).

Kossak Tadeusz mjr. WP., Wspomnienia wojenne (1918—1920). Kraków, 1925 r.

Kozicki Stanisław płk., Wjazd do Wilna wśród strzałów armatnich. Wspomnienia uczestnika walk. (Naród i wojsko, Nr. 2, 1934 r.).

Kożewennoje dieło w Wilnie i snabżenije nasienija obuwiu. (Zwiezda Nr. 412. Wilno, 1919 g.).

Knorin W., Rewolucija i kontrewolucija w Biełorussii. Czast. (Fewral 1917 g. — Fewral 1918 g). Smoleńsk, 1920 g.

Kreczyński J., Polski pułk biełgorodski i Zachodnia Dywizja Strzelców. (Kalendarz Komunistyczny na rok 1920).

[Kronika], Krótka kronika działalności kontrewolucyjnej księdza Muckermana. (Komunista Nr. 31/36. Wilno, 1919 r.).

[Land] Das Land Ober-Ost. Deutsche Arbeit in den Verwaltungsgebieten Kurland, Litauen und Białystok—Grodno. Herausgegeben im Auftrag des Oberbefehlshaber Ost. Bearbeitet von der Presseabteilung Ober-Ost. Stuttgard und Berlin, 1917.

[Landeswehr] Die baltische Landeswehr im Befreiungskampf gegen den Bolschewismus. Ein Gedenkbuch-herausgegeben zon Baltischen Landesverein. Riga, 1929.

Lech R. M., Polityka i zadania Sowieckiej władzy w dziedzinie bankowości. (Młot Nr. 68—70. Wilno, 1919 r.).

Lech R., System pieniężny a drożyzna. (Komunista Nr. 37(42). Wilno, 1919 r.).

Leder, Lenin i niepodległość Polski. Nie spór z Leninem, a spór z Warskim. (Z pola walki Nr. 9—10. Moskwa, 1930 r.).

[Lenin] Iljin W. (N. Lenin), Państwo i rewolucja. Nauka marksizmu o państwie i zadania proletariatu podczas rewolucji. Część pierwsza, przekład z ros. Moskwa, 1918 r. Wyd.

Trybuna Centr. Kom. Wyk. Grup. Socjaldemokr. Król. Pol. i Litwy w Rosji.

Liszyński Z., K' woprosu o liesopromyszlennosti Litwy. (Nasza Era Nr. 40. Wilno, 1919 r.).

Litwa i Białoruś protestują przeciwko rządom sowieckim. (Kurier Poranny Nr. 75. Warszawa, 1919 r.).

[Litwa], Na Litwie. Rzeź w Lebiodce. (Gazeta Warszawska, Nr. 35. Warszawa, 1919 r.).

Liven kniaź, Sprawka o bałtickoj Landeswer. (Biełoje Dieło. T. II. Berlin, 1927 r.).

Liven kniaź, W jużnoj Pribałtikie. (Biełoje Dieło. T. III. Berlin, 1927 r.).

Łubianiec Ks. Karol, Pamięci Antoniego Wiwulskiego. (Dziennik Wileński Nr. 146. Wilno, 1919 r.).

Manifest Tymczasowego Robotniczo-Włościańskiego Rządu Rewolucyjnego Litwy. [1918 r.[.

Marchlewski J. dr., Antysemityzm a robotnicy. Moskwa, 1918 r. Wyd. Trybuna. Centralnego Komitetu Wyk. Grup Socjaldemokracji Król. Pol. i Litwy w Rosji.

Marchlewski J., Rzeczypospolita Polska a Rosja Radziecka. (Kalendarz Komunistyczny na rok 1922. Moskwa, 1922 r., str, 182—188).

Marchlewski J., Rzeczypospolita Polska a Rosja Sowiecka. (Kalendarz Komunistyczny na rok 1920).

Marczewski, Głos żołnierza rewolucji. (Komunista Nr. 30(35). Wilno, 1919 r.).

[Maska], Pod maską niepodległości. Rewolucja i wojna Nr. 5. Wydawnictwo Zarządu Głównego Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy. Warszawa, październik 1918 r.

Mickiewicz-Kapsukas W., 1905 rok na Litwie i Białorusi Zachodniej. (Z pola walki Nr. 11—12. Pismo poświęcone historii polskiego ruchu rewolucyjnego. Instytut Lenina przy CK WKP (b.) Centralne Wydawnictwo Ludów ZSRR. Moskwa, 1931 r., str. 70—98.)

Mickiewicz-Kapsukas W., Walka o władzę radziecką na

Litwie i Białorusi Zachodniej. (Z pola walki Nr. 9—10. Moskwa, 1930 r. str. 5—35.

Mickiewicz-Kapsukas W., Jak powstała partia komunistyczna na Litwie. (Z pola walki Nr. 5—6. Pismo poświęcone historii polskiego ruchu rewolucyjnego. Instytut Lenina przy CK WKP (b.). Wydawnictwo „Trybuna" Moskwa, 1929).

Mickiewicz-Kapsukas W. S., Riewolucja w Litwie (1918 g) i sozdanije wriemiennogo riewolucionnogo rabocze-krestiańskogo prawitielstwa. (Istorik-Marksist. Nr. 2—3, 1935 r.).

Mienicki Ryszard, Kartka z dziejów samoobrony wileńskiej. (5 stycznia 1920 r.). [Jednodniówka wileńska 1923 r.].

Mienicki Ryszard, Samoobrona wileńska. (Wilno Wyzwolone).

Mienicki Ryszard, Wilno w polskim wysiłku zbrojnym. Wilno, 1930 r.

Mieczkowski Stanisław kpt., Zarys historii wojennej 86 pułku piechoty. Warszawa, 1929 r.

[Muckerman] Ks. Fr. Muckermana wspomnienia z niewoli bolszewickiej. Spolszczył I. O. Wilno, 1922 r.

Nagrodzki Zygmunt, Wyprawa wileńska roku 1919 we wspomnieniach cywila. (Kartki z pamiętnika). Odbitka z Kuriera Wileńskiego. Wilno, 1933 r.

Nagurski Teodor, Z homelskiego POW. (POW na ziemiach W. X. Litewskiego, str. 60—62).

Nakaz delegatom do Rady Wileńskiej Delegatów Robotniczych i Czerwonoarmiejskich proponowany przez komunistyczną partię Litwy i Białorusi (bolszewików). (Komunista, Nr. 47. Wilno, 1919 r.

Nakaz Deputatam Sowieta ot Bunda. (Nasza Era, Nr. 47. Wilno, 1919 r.).

[Nastawlenije] Wriemiennoje nastawlenije po rekwizycii i mobilizacii łoszadiej, upriaży, powozok na teritorii Litwy. Tipografija Żaibas. [Wilno], 1919 r.

Nekrasz Wład. inż., Harcerze w bojach w latach 1914—1921. Warszawa, 1931 r.

Nochimson M., K' woprosu o finansowoj politikie sowietskoj własti na Litwie. (Nasza Era, Nr. 55—57. Wilno, 1919 r.).

Nowicki M. mjr., Krótki zarys historii szwadronu „Dzieci Kujawskich“ (4 szwadron 4-go pułku ułanów zaniemeńskich). Księga pamiątkowa 4 szwadronu 4 pułku ułanów zaniemeńskich „Dzieci Kujawskich“, 1919 r., str. 9—251.
Obst, Jak upadło Wilno. (Gazeta Warszawska 11.I. 1919 r.).
Obst, Odwrót wojsk polskich z Wilna. (Gazeta Warszawska Nr. 32—33, 1919 r.).
Obst, Walka o Wilno. (Gazeta Warszawska 19.I. 1919 r.).
Ochota Jan, Unieważnienie aktów rozbiorowych przez Rosję. (Sprawy Obce, styczeń 1930 r., zesz. II).
[Organizacja] P. [polska] O. [organizacja] W. [wojskowa] na ziemiach W. X. Litewskiego 1918—1934 r. Szkice i wspomnienia pod redakcją Stefana Burhardta. Wilno, 1934 r.
Organizacja sił zbrojnych Rosyjskiej Republiki Sowieckiej. Warszawa. 1919 r.
Organizacija Wsieobszczago Obuczenija Wojennomu Diełu. Moskwa, 1918 r.
[Otnoszenija] Ekonomiczeskija otnoszenija mieżdu sow. gosudarstwami. (Biesieda s predsied. J. A. J. Rykowem. Ekonom. Żiźn. (Nasza Era, Nr. 57. Wilno, 1919 r.).
[Partia] Rossijskaja Komunisticzeskaja Partia (bolszewikow) w postanowlenijach jej sjezdow 1903—1921 gg. Sbornik rezolucii sjezdow partii. Petersburg, 1921 g.
Paszkiewiczowa Janina, Z wielkich dni Wilna. Garść wspomnień. (Słowo, Nr, 104. Wilno, 1934 r,
Pempel, Das Landwehr Infanterie Regiment Nr. 99.
Perkowicz Edward, Szlakiem żołnierzy ziemi grodzieńskich w walce o całość. Grodno, 1928 r.
Pestkowski, Co powinien Rząd Robotniczo-Włościański zrobić na Litwie. (Komunista Nr. 36. Wilno, 1919 r.).
Piłsudski Józef, Pisma — Mowy — Rozkazy. T. VI. Warszawa. 1931 r.
Pilawa Olgierd, Z martyrologii Wilna. (Gazeta Warszawska, Nr. 168—9. Warszawa, 1919 r.).
[Pikiel] P-[ikie]-l Richard, Panikiery. (Zwiezda Nr. 407. Mińsk, 1919 r.).

Piskor Tadeusz mjr. szt. gen., Wyprawa Wileńska. Warszawa, 1919 r.

Położenije o Narodnom Kontrole i Sowietie Narodnogo Kontrola SSRLiB. Wilno 1919 g.

Położenija i straty gubiernskich, ujezdnych i wołostnych wojennych komissariatów. Izdanije Oficial. Mob. Uprawl. Wsieross. Gławnogo Sztaba, 1919 g.

Położenija po organizacionnomu woprosu, priniatyje na 1-m obiedinitielnom sjezdzie Kommunisticzeskoj Partii Litwy i Biełorussii. Minsk. Izdanije Gubpartkoma, 1919 g.

Postawlenija izdannyje po kontrolzapu jawlujuszczejesia obiazatielnymi dla rukowodstwa i ispołnienia wsiemi kontrolnymi uczreżdenijami komissariata i Gosudarstwiennogo kontrola Biełorussi.

Programma Rossijskoj Kommunisticzeskoj Partii (bolszewikow), priniata 8-m sjezdom partii 18—23 marta 1919 g. Wypusk Nr. 4. Saratow, 1919 g.

Programma 96-czasowogo obuczenija. Wilna, 1919 g.

Przybylski Adam kpt. szt. gen., Działania wstępne w wojnie polsko-rosyjskiej 1918—1920. Warszawa, 1928 r.

Przybylski Adam kpt. szt. gen. Ofensywa na Wilno w kwietniu 1919 roku. Warszawa 1929 r.

Przybylski Adam kpt. dypl., Wojna polska 1919—1921. Waszawa, 1930 r.

Radek K., Kruszenije giermanskogo impierializma i zadaczi mieżdunarodnogo raboczego klassa (dokład, proczytannyj 2-go oktiabra w Moskowskom Sowietskom Tieatrie). Izd. Wsieross. Centr. Ispoł. Kom. Sow. RSFSR i K. Dieputatow. Moskwa, 1918 g.

Radek K., Rozwój socjalizmu, od nauki do czynu. Wilno, 1919 r. Wydawnictwo Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii Litwy i Białorusi.

Rezolucji 1-go sjezda Sowietow raboczych, bezziemielnych, małoziemielnych i krasnoarmiejskich deputatow Litwy. Izd. Centr. Kom. Sowietow Rabocz. Bezziem. Małoziem. i Kr.-Arm. Dep. Litwy. Wilno, 1919 r.

Robotnik Wileński, Historia powstania komunistycznej partii Litwy i Białorusi. (Komunista Nr. 1—2. Litwa, w listopadzie 1918 r.).

Romer H[elena], Dwa Wyzwolenia (1919—1920). (Wilno Wyzwolone).

Rom[er] Hel[ena], Wieści z Wilna. (Kurier Polski, Nr. 28. Warszawa, 1919 r.).

Rozporządzenie oraz instrukcje o nowych wyborach do rad gminnych na Litwie. Wydawnictwo Ludowego Komisariatu do spraw wewnętrznych. Wilno, 1919 r.

Różycki Marek kpt. i Dybkowski Stefan por., Zarys historii wojennej 79 pułku piechoty. Warszawa, 1929 r.

Ruch zawodowy w Republice Litewsko-Białoruskiej. (Młot, Nr. 88(64). Wilno, 1919 r.).

Ruch zawodowy w Rosji Sowieckiej. Szkic historyczny i materjały. Instytut Gospodarstwa Społecznego. Warszawa.

Die Rückführung des Ostheeres. (Militärwochenblatt Nr. 40. Berlin, 1930).

Die Rückführung des Ostheeres. Darstellungen aus den Nachkriegskämpfen deutscher Truppen und Freikorps. Im Auftrage des Reichskriegsministeriums bear. und herausgegeb. v. d. Forschungsanstalt für Kriegs und Heeresgeschichte. I. B. Berlin, 1936.

Rudnicki Adam, Niebezpieczeństwo przemarszu Ober-Ostu przez Polskę w listopadzie 1918 roku. (Kurier Poranny, Nr. 320, 1934 r.).

Rudnicki Adam mjr. dypl., Okręg suwalski Polskiej Organizacji Wojskowej. (Praca i walka, styczeń — październik 1919 r.). (Strzelec, Nr. 45, 1934 r.).

[Rydz-Śmigły]. Gen, Rydz-Śmigły o zdobyciu Wilna. (Kurier Polski, Nr. 109, 1919 r.).

Rynok truda w gorodie. (Zwiezda, Nr. 424. Wilno, 1919 r.).

Rządy bolszewickie w Wilnie. (Gazeta Polska, Nr. 73. Warszawa, 1919 r.).

Schroeder Gen a D u. Hptm. v. Heygendorff, Die Sächsichen Freiwilligen-Truppen in Litauen 1919. (Erinnerungsblätter deutscher Truppenverbände H. 69). Dresden, 1933.

[Sjezd], Wtoroj sjezd wsierossijskich profesionnalnych sojuzow.

Rezolucii priniate na zasiedaniach sjezda 16—25 janwara 1918 goda. (Moskwa, 1919 g.).
Soniński Józef mjr., Zarys historii wojennej 11 pułku ułanów legionowych. Warszawa, 1929 r.
Soots, Wojna Estonii o wyzwolenie 1918—1920, przetłumaczył Franciszek Lipiński. Przegląd Wojskowy, zesz. 20, 1929 r., str. 64—113.
Sopoćko Witold por., W 15-ą rocznicę samoobrony ziemi grodzieńskiej. (Polska Zbrojna, Nr. 328. Warszawa, 1933 r.).
Sowieszczanije predstawitielej proizwodstwiennych i profesionnalnych sojuzow Litwy i Biełorussii. Zwiezda, Nr, 412—414. 1919 g.
Sprawa rolna podczas rewolucji. Komunistyczna partia Litwy i Białorusi. Wydawnictwo CK KPL i B. Nr. 56, 1920 r.
Sprawozdanie z pierwszego zjazdu robotników rolnych Litwy, odbytego w dn. 15 i 16 lutego 1919 r. w Wilnie. Wydawnictwo Komisji Organizacyjnej Związku Wytwórczego Robotników Rolnych Litwy. Wilno, 1919 r.
Strzedziński A., Słów kilka o przytułkach i ochronkach. (Młot, 28.I. 1919 r.).
Stachórski Leon, Z dziejów konspiracji polskiej w Kownie Zapomniana kartka działalności peowiackiej. (Kurier Poranny, Nr. 172, 1935 r.).
Stuczka P., Piat' miesiaczew Sowietskoj Latwii. (Kommunisticzeskij Internationał Nr. 3, 1919 g.).
Studnicki Władysław, Północno-wschodnie ziemie dawnej Rzeczypospolitej Polskiej. Referat Biura Kongresowego. Warszawa, 1919 r.
Studnicki Władysław. Zarys państw bałtyckich. Finlandia — Łotwa — Estonia. Warszawa, 1924 r.
Studnicki Władysław, Zarys statystyczno-ekonomiczny ziem północno-wschodnich. Wilno, 1922 r.
Studnicki Władysław, Ziemia wileńska, jej stan gospodarczy i pożądany statut. Wilno, 1922 r.
Szczęsnowicz Stanisław ks., Historia uwolnienia Suwalszczyzny z pod okupacji niemieckiej i litewskiej. Łomża, 1934 r,

Szeryński Zdzisław, Polskie kursy czerwonych dowódców. (Kalendarz Komunistyczny na rok 1920. Str. 42—46).
Sztaty miestnych organow Otdieła Wsieobszczego Wojennogo Obuczenija. Moskwa, 1918 g.
Świerczewski Eugeniusz, Na froncie litewsko-białoruskim (od spec. sprawozdawcy wojennego). (Kurier Polski, Nr. 92, 1919 r.).
Świerczewski Eugenjusz, POW na Litwie. Wilno, 1919 r.
Świerczewski Eugeniusz, POW w Wilnie. (Rząd i Wojsko, Nr. 22, 1919 r.).
Święcicki B. W., U głównego świadka konfliktu polsko-litewskiego. Senator W. Abramowicz, b. prezes Rządu Litwy Środkowej ustala fakty historyczne. (Kurier Poranny Nr. 103, 105, 1934 r.).
Tragedia wileńska. (Kurier Polski, Nr. 8, 1919 r.).
Trocki, Kak wooružałaś riewolucija T. II. Moskwa, 1924 g.
Trzeciak Stanisław, Wielkanoc 1919 roku. Ze wspomnień Wilnianina Peowiaka i Ułana Beliny. (Słowo, Nr. 104(875), 1934 r.).
Trzeciak Józef, „Sztab“ przy ul. Portowej w Wilnie. (POW na ziemiach W. X. Litewskiego 1918—1934 r.), str. 27—28.
Turkowski N., SDKPiL jako partia rewolucyjnego proletariatu Kongresówki. (Z pola walki, Nr. 16, 1934 r.).
Udział kolejarzy wileńskich w oswobodzeniu ziem wschodnich z pod jarzma bolszewickiego. Kwiecień 1919 r. (Wilno — Legiony, str. 82—87).
Ustawa Kontroli Ludowej i Rady Kontroli Ludowej Socjalistycznej Republiki Rad Litwy i Białej Rusi. Wilno, 1919 r.
Waligóra Bolesław kpt., Dzieje 85 pułku strzelców wileńskich. Warszawa, 1928 r.
Waligóra Bolesław, Dziesiąta Rocznica Oswobodzenia Wilna. (Słowo Nr. 232(2442). Wilno. 1930 r.).
Waligóra Bolesław mjr., Na przełomie. Zdarzenia na Litwie i Białorusi oraz w krajach bałtyckich (1918—1919). Warszawa, 1934 r.
Waligóra Bolesław, Nieco o formowaniu wileńskiego pułku strzelców. (Słowo. Wilno, 12.VI. 1937 r.

Waligóra Bolesław, Polityka Marszałka Piłsudskiego w sprawie Wilna i stosunek do Litwy. (Polska Zbrojna, Warszawa, 19 marca 1932 r., str. 22—23).

Waligóra Bolesław kpt., Zarys historii wojennej 85 pułku strzelców wileńskich. Warszawa, 1928 r.

Waronko, J. Biełaruski ruch ad 1917 da 1920 godu. Karotki aglad. Kouna, 1920 g.

Wasilewski, Litwa i Białoruś. Zarys historyczno-polityczny polityczny stosunków narodowościowych. Warszawa — Kraków, 1925 r.

Wasilewski Leon, Polityka narodowościowa Sowietów. (Przegląd polityczny. T. II, zesz. 5—6, 1925 r.).

Wejtko Władysław generał, Samoobrona Litwy i Białorusi. Szkic historyczny. Biblioteka Wydawnictwa Szlakiem Pradziadów, Nr. 3. Wilno, 1930 r.

Die Weltrevolution und die Aufgaben der Komunistischen Gruppa der Ostarmee. (1918).

Weronicz Maksymiljan, Polityka zagraniczna Sowietów. Odczyt, wygłoszony w Warszawie 7 września 1920 r. Warszawa.

[Wilno] Co się dzieje w Wilnie. (Kurjer Poranny, 4. I. Warszawa, 1919 r.)

[Wilno] Jak upadło Wilno. (Kurjer Warszawski, Nr. 23. Warszawa, 1919 r.)

[Wilno] Jak Wilno odzyskało wolność. (Kurjer Poranny, Nr. 113. 1919 r.)

[Wilno] O Wilno. Memorjał delegacji polskiej przedłożony na konferencję brukselską. Lwów, 1921 r.

Wilno-Legjony. 6.VIII. 1914-r. 6VIII.1928. Wydawnictwo Komitetu Organizacyjnego VII Zjazdu Legjonowego w Wilnie. 1928 r.

Wilno odzyskane przez Polskę. Nasze wojska w Wilnie. (Kurjer Poranny, Nr. 107. 1919 r.)

Wilno pod zarządem władz polskich. Pobyt Naczelnika Państwa, Od spec. sprawozdawcy wojennego. (Kurier Polski, Nr. 102, 1919 r.)

Wilno Wyzwolone. Jednodniówka na zjazd b. uczestników walk o Wilno w dniach 10-11. IX.1930 r. Wilno, 1930 r.

[Wilno] Z Wilna. (Kurjer Warszawski, Nr. 45, 1919 r.)
Winnig August, Am Ausgang der Deutschen Ostpolitik. Persönliche Erlebnisse und Erinnerungen. Staatpolitscher Verlag. Berlin, 1921.
Wojsko litewskie, opracował oddział II Sztabu Generalnego. Warszawa, 1925 r.
[Woprosy] Niekotoryje woprosy gorodskogo choziajstwa. (Nasza Era, Nr. 38-40. Wilno, 1919 r.)
[Wopros] K' woprosu o nasażdżenija sowietskich choziajstw na Litwie, (nap. S. G.) (Nasza Era, Nr. 43. Wilno, 1919 r.)
Woroniecki E., Niemcy a powstanie samodzielne Litwy. Warszawa, 1920 r.
Wypadki w Wilnie (PAT). (Kurjer Poranny, Nr. 8, 1919 r.)
[Wyprawa] Pierwsza wyprawa (nap. E.M.) (Wilno-Legjony, str.77-81)
[Wspomnienia] Ze wspomnień o wypadkach przed 15 laty. Słowo, 19 IV.1934 r.)
[Wydział] Z wydziału opałowego. (Młot, Nr. 84/72. 1919 r.)
Wytwórczość przemysłowa na Litwie, Białej Rusi i Rusi opracowana w Towarzystwie przemysłowców Królestwa Polskiego (Odbitka z Ekonomisty, Warszawa, 1917 r.)
Wywiad u ludowego komisarza finansów t. Branowskiego (Wajnsztejna). (Młot, Nr. 93/81. Wilno, 1919 r.)
Zahorska Hanna, Dzieje Polskiej Organizacji Wojskowej na Białej Rusi. (Kurjer Poranny, Nr. 157, 1922 r.)
Zarys powstania i działalności Komitetu Obrony Kresów Wschodnich. Warszawa, 1919 r.
Zbiniewicz J., Szkoła czy ambona. (Młot, Nr. 89, 1919 r.)
Zdobycie Wilna (Kurjer Poranny 7.I.1919 r.)
Zdobycie Wilna przez wojska sowieckie. (Kurjer Poranny, Nr. 8, 1919 r.)
Ziemiański Ignacy, Praca kobiet w POW Wschód. Warszawa, 1933 r.
Ziemięcki Bolesław, Rządy bolszewickie w Wilnie. (Robotnik, Nr. 180-181. Warszawa, 1919 r.)
Żydzi pod opieką Rzeczypospolitej Polskiej. (Kurjer Polski, Nr. 99. 1919 r.)

PRASA.

Biulletien Wysszego Sowieta Narodnowo Choziajstwa Sowietskoj Socjalisticzeskoj Respubliki Litwy i Biełorussii. Nr. 1. Mart, 1919 goda.

Izwiestija Narodnogo Komisariata po prodowolstwiju. Dwuniedielnij żurnal. Moskwa, 1919 god.

Izwiestija Wsierossijskogo Centralnogo Ispołnitielnogo Komitieta Sowietow Raboczich Krestianskich, Kazaczich i Krasnoarm. Dieputatow i Moskow. Sowieta Raboczich i Krasnoarm. Deputatow. Moskwa, 1919 g.

Kommunist. Organ Centralnego Komit. Kommun. Part. Litwy i Biełorussii. Wilno, Nr. 1-71. 1919.

Komunista. Organ Komitetu Centralnego Komunistycznej Partji Litwy i Białorusi. Nr. 1-2. Litwa, w listopadzie 1918 r.

Komunista. Organ Centralnego Komitetu Partji Komunistycznej Litwy i Białorusi. Wilno, 1918-1919 r.

Krasnaja Mołodzież. Organ Centralnego i Wilenskogo Komitetow Komun. Sojuza Mołodzieży Litwy i Biełorussii. Wilna, 1919. (Dodatek do pisma — Komunist).

Młot. Organ Centralnego Komitetu Wykonawczego KPRP oraz Centralnego Komitetu KPL i B, Mińsk następnie od Nr. 53/41 Wilno, 1919 r.

Nasza Era. Soc. Dem. Internationalisticzeskago naprawlenija. Wilna, 1919 god.

Nowaja Era. Organ S. D. R. P. Litwy i Biełorussii. Wilna, 1919 g. Od Nr. 36 wychodzi jako Nasza Era.

Pochodnia. Dwutygodnik, poświęcony sprawom oświaty, nauki i sztuki. Wydawnictwo Ludowego Komisariatu Oświaty. Wilno, 1919 r.

Zwiezda. Organ Centralnego Komitieta Kommunisticzeskoj Partii. (bolszewikow) Litwy i Biełorussii. Mińsk, 1919 r. następnie od 1.IV. 1919 r. w Wilnie jako

Zwiezda. Organ Centr. Komitieta Komunisticz. Partii Litwy i Biełorussii. Wilna, 1919 god.

AKTA.

Archiwum Wojskowe: Akta ros. sow. Nrnr. tek (według starego katalogu): 3/22, 0/79, 2/185, 5/188, 6/18, 011/202 oraz akta władz Tymczasowego Robotniczo-Włościańskiego Rządu Rewolucyjnego Litwy następnie Sowieckiej Socjalistycznej Republiki Litwy i Białorusi (Wyższej Rady Gospodarstwa Ludowego, Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych, Sztabu Głównego, Wileńskiego Gubernialnego Komisariatu Wojskowego) i akta litewskiej (pskowskiej) dywizji strzelców RSFSR.

Archiwum Wojskowe: Akta dowództw w.p. Nrnr. tek, (według katalogów Nr. 1 i 4 referatu III AW): 022, 056, 079, 0112, OL37, 0225, 0234, 0258, 0657, 0711, 0712, 0713, 0733, 3604.

Archiwum Miejskie m. Wilna: Akta dotyczące sprawy przejęcia zarządu miasta od Niemców.

RELACJE.

Archiwum Wojskowe Nrnr. rękopisów (według starego inwentarza): 2118, 2276, 2382.

SŁOWNIK SKRÓTÓW.

Art. — artyleria.
A. W. (Mp. Arch. Wojsk.) — Archiwum Wojskowe.
Bagn. — bagnetów.
Baon. — Batalion.
Biał. (Bieł.) — Białoruś, białoruski.
Bund. — Allgemeiner Jidiszer Arbeter „Bund", Ogólno-Żydowski Związek Robotniczy „Bund".
C. B.—Centralnoje Biuro n. p. C. B. Proizwodstwennych Sojuzow Litwy i Biełorusii, Centralne Biuro Związków Wytwórczych Litwy i Białorusi.
C. I. K. — Centralnyj Ispołnitielnyj Komitiet, Centralny Komitet Wykonawczy.
C. K. — Centralny Komitet, Centralna Komisja.

C. K. W. — Centralny Komitet Wykonawczy.
Czeka lub Cz.-K. — Czrezwyczajnaja Komissija. Nadzwyczajna Komisja.
Czerezwyczajka — patrz Czeka.
Czrezkomsnabarm. —Czrezwyczajnaja Komissija Snabżenia Armii. Nadzwyczajna Komisja zaopatrywania armii.
Dyw. — Dywizja.
Eser (lub s. r.) — socjalista rewolucjonista.
Gławbum.—Gławnyj Bumażnyj Komitiet, Główny Komitet Papieru (zajmujący się produkcją papieru).
Gławkom,—Gławnokomandujuszczyj, głównodowodzący (naczelny wódz).
Gławkoż.-Gławnyj Kożewennyj Komitiet, Główny Komitet Skórzany.
Gławleskom.—Gławnyj Lesnoj Komitiet, Główny Leśny Komitet.
Gub. — gubernia, gubernialny.
Gubkom.—Gubern. komissariat, komissar, gubernialny komisariat, komisarz.
Gubwojenkom.—Gubern. Wojennyj Komissariat, komissar, gubern. komisariat (komisarz wojskowy).
Ispołkom. — Ispołnitielnyj Komitiet, Komitet Wykonawczy.
K. C. KPR (b). — Komitet Centralny Komunistycznej Partii Rosji (bolszewików).
Km. — Karabin maszynowy.
Kom. — Komissariat.
Komfin. — Komissariat Finansow, Komisariat Finansów.
Komgos. (Komgosor) — Komitiet Gosudarstwiennych Sooružienij.
Komintern.—Kommunisticzeskij Internacionał, Komunistyczna Międzynarodówka.
Komjaczejka. — Komunistyczna jaczejka.
K. O. K. — Komitet Obrony Kresów.
Komp. — Kompania.
Kompartia. — Kommunisticzeskaja partia, partia komunistyczna.
Komprod. — Komissariat Prodowolstwia, Komisariat Aprowizacji.
Komsomoł.—Kommunisticzeskij Sojuz Młodzieży, Komunistyczny Związek Młodzieży.
Komtrud. — Komissariat Truda, Komisariat Pracy.

KPR (b) — Komunistyczna Partia Rosji (bolszewików).
KPRP. — Komunistyczna Partia Robotnicza Polski.
Krestlit. — Krasnyj Krest Litwy, Czerwony Krzyż Litwy.
KW RDR.—Komitet Wykonawczy Rady Delegatów Robotniczych.
Lit. —Litwa, Litewski.
Łot. — Łotewski.
Narkom. — Narodnyj Komissariat (Komissar), Ludowy Komisariat (Komisarz).
Narkomfin.—Narodnyj Komissariat (Komissar) Finansow, Ludowyj Komisariat (Komisarz) Finansów.
Narkomjust. — Narodnyj Komissariat (Komissar) Justicii, Ludowy Komisariat (Komisarz) Sprawiedliwości.
Narkomprod. — Narodnyj Komissariat (Komissar) Prodowolstwia, Ludowy Komisariat (Komisarz) Aprowizacji.
Narkomtrud. — Narodnyj Komissariat (Komissar) Truda, Ludowy Komisariat (Komisarz) Pracy.
Narkomwnutrdieł—Narodnyj Komissariat (Komissar) Wnutriennych Dieł, Ludowy Komisariat (Komisarz) Spraw wewnętrznych).
Narkomwojen (lub wojendieł) — Narodnyj Komissariat (Komissar) po wojennych diełam, Ludowy Komisariat (Komisarz) Spraw
Ober-Ost. — Oberbefehlshaber Ost. Dowódca wojska na Wschodzie (Wschód).
Oprodkom.—Osobaja Prodowolstwennaja Komissia, Specjalna Komisja Aprowizacyjna.
Plenbież. — Komitet zajmujący się jeńcami i uchodźcami.
Poalej-Syjon. — Jidisze Socialistisze Arbeter Partaj-Poalej Syjon, Żydowska Socjalistyczna Partia Robotnicza „Poalej-Syjon“.
Politkom. — Politiczeskij komissar, komisarz polityczny.
POW. — Polska Organizacja Wojskowa.
P. p. — Pułk piechoty.
PPS. — Polska Partia Socjalistyczna.
Prodkom. — Prodowolstwiennyj Komissariat (komissar), Komisariat Aprowizacji.
Prodarmia. — Prodowolstwiennaja armia. Armia aprowizacji.
Rew. — Rewolucyjny.
Rewkom. — Rewolucionnyj Komitiet, Rewolucyjny Komitet.

Rewwojensowiet.—Rewolucionnyj Wojennyj Sowiet, Rewolucyjna Rada Wojskowa.

RKP (b). — Rossijskaja Kommunisticzeskaja Partia (bolszewikow), Rosyjska Komunistyczna Partia (bolszewików).

Ros. — Rosyjski.

RSFSR.—Rossijskaja Socialisticzeskaja Federatiwnaja Sowietskaja Respublika, Rosyjska Socjalistyczna Federacyjna Radziecka Republika.

SD Litwy. — Socjal-demokracja Litwy.

SD KP i L. — Socjal Demokracja Królestwa Polskiego i Litwy.

SD PRR.—Socjal Demokraticzeskaja Partia Raboczaja Rossii, Socjal Demokratyczna Partia Robotnicza Rosji.

Sow. Sowiecki.

Sowdep. — Sowiet. Raboczych Deputatow, Rada Delegatów Robotniczych.

Sownarchoz.—Sowiet Narodnogo Choziajstwa, Rada Gospodarstwa Ludowego.

Sownarkom. — Sowiet Narodnych Komissarow, Rada Komisarzy Ludowych.

SSR. Litwy i Białorusi. — Sowietska (Radziecka) Socjalistyczna Republika Litwy i Białorusi.

Szab. — Szabel.

Tramot. — Transportno-Materialnyj Otdieł, Oddział Transportowo-materialny.

Tymcz. Rob.-Włośc. Rząd Litwy.—Tymczasowy Robotniczo-Włościański Rząd Litwy.

WCIK.—Wsierossijskij Centralnyj Ispołnitielnyj Komitiet: Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy.

Wojenkom. — Wojennyj komissar, komisarz wojskowy.

Wojenruk.-Wojennyj rukowoditiel, kierujący sprawami wojskowymi.

Wsieobucz. — (też Wsiewobucz). —Wsieobszczeje Wojennoje Obuczenie, Powszechne Wyszkolenie Wojskowe.

Wysszsownarchoz — (WSNCH).—Wysszyj Sowiet Narodnago Choziajstwa, Wyższa Rada Gospodarstwa Ludowego.

Ważniejsze omyłki w druku.

strona	wiersz	zamiast	ma być
7,	2 od dołu	do wojsk	rozkaz do wojsk
8,	3 „	pskowskiej	pskowskiej i
11,	8 od góry	hefehlshaber	befehlshaber
12,	3 „	Kajrysa	Kajrys
18,	2 od dołu	Żiniosa	Żinios
23,	2 „	znaleść	znaleźć
24,	18 od góry	zatwierskich	żołnierskich
27,	20 „	Babińskiego	Bobińskiego
28,	13 „	ukończyły	ukończyła
31,	3 od dołu	SDK2	SDKP
35,	10 „	lewicserzy	lewieserzy
43,	12 „	kresowej	Krasnej
48,	4 „	rewolucji	rewolucja
53,	4 od góry	Dilar	Pilar
56,	1 od dołu	Haptmn.	Hauptmn.
56,	3 od góry	nieście	mieście
62,	11 od góry	Sots	Soots
62,	2 od dołu	Joachim	Jochim
86,	13 od dołu	akcją	akcję
94,	5 „	Posta	Rosta
96,	12 „	Organizacji	organizacji
98.	20 od góry	której	którą
108,	2 „	władz	władze
111,	12 od dołu	swoje	swojej
113,	4 „	IX	XI
113,	12 „	IX	XI
123,	2 od góry	Muckierman	Muckerman
127,	4 „	Vereinigte	Ferejnigte
128,	6 „	Tymczasomy	Tymczasowy
128,	12 od dołu	Birżyszko	Birżyszka
136,	8 „	za danie	zadanie
163,	9 od góry	pla-nów	planów
163,	5 od dołu	potzrebnych	potrzebnych
167,	5 „	przepojen	przepojeni
181,	17 od góry	pospulaty	postulaty
211,	3 od dołu	dopuściły	dopuściło
230,	7 „	wia	via
235,	16 od góry	kienek	kierunek
236,	9 „	oczym	o czym
242,	14 od dołu	kontakem	kontaktem
244,	18 od góry	do 25	do 25 tys.

strona	wiersz	zamiast	ma być
247,	25 od dołu	webec	wobec
253,	6 od dołu	czekujący	oczekujący
268,	12 od góry	panswami	państwami
280,	17 „	jepnak	jednak
292,	19 „	częśią	częścią
297,	3 od dołu	Lait	Lais
319,	13 od góry	Mukliewicza	Muklewicza
321,	26 „	iż	iz
355,	14 od dołu	wytrzymnjąc	wytrzymując
357,	2 „	zrujnowanie	zrujnowania
368,	21 „	Czrezsna5arm	Czrezsnabarm
386,	13 od góry	represyji	represyj
402,	8 od dołu	Żabielski	Zabielski
421,	5 od góry	która pozostawała	które pozostawało
428,	24 „	obudonych	obudzonych
431,	9 od dołu	zmniejszania	zmniejszenie
432,	13 od góry	wyrazał	wyrażał

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ II.

CZĘŚĆ III.

SPIS SZKICÓW.

SPIS FOTOGRAFIJ.

UZUPEŁNIENIA

a)

na str. 41 w. 1 od dołu dodać:

Z tych dni brak wogóle stanów, nie można więc ustalić, ile, poza przytoczoną w relacji liczbą, prawdopodobnie członków ścisłej organizacji,[2]) było osób innych kategoryj. Nie ulega wątpliwości, iż oddzielnie liczono sympatyków POW, czy też osoby, będące pod wpływem POW a później zmobilizowane czy zwerbowane. W następnych tygodniach zaznaczył się dalszy wzrost organizacji i w dniu 17. XII., kiedy z rozkazu Naczelnego Wodza (podanym w rozk. NK POW Nr. 1847 z 15. XII.18 r.) komendant okręgu zameldował się dowódcy Samoobrony[3]) (obejmującemu całokształt roboty wojskowej łącznie z POW) posiadano w obwodzie Wilno-miasto: 5 oficerów (pochodzących z korpusu Dowbór-Muśnickiego), 13 pełniących funkcje podoficerów POW i 66 żołnierzy. Stan sił okręgu w tym dniu rozporządzalnych „na wypadek wystąpienia" podaje dodatek Nr. VI.

---

[2]) Ze wspomnień peowiaka, opartych na zapisce z 27. XI. 18 r. wynika, że przybyłemu komendantowi podano właśnie 12 nazwisk „ludzi gotowych na wszystko" (Dr. Stefan *Burhardt*, Trzy fragmenty z dziennika wileńskiego peowiaka, — P.O.W. na ziemiach W. X. Lit., str. 41).

[3]) Arch. Wojsk., teka Nr. 177. POW Okr. XI. Raport z 17. XII. 1918 r.

b)

na str. 454 przed „Źródłami" dodać:

VI.[1])

P. O. W.
Komenda XI Okręgu
Nr. 13

M. p. 17. XII. 1918.

Do Komendy Naczelnej

RAPORT

Stan liczbowy XI Okręgu

I. Obwód.

Wilno-miasto.

Oficerów (szarże Dowbora Muśnickiego) . . 5
Sp. fun. podof. P.O.W. 13
Żołnierzy 66

Wilno prowincja

Komenda Miejscowa Fabjaniszki żołnierzy . 5
„ „ Mejszagoła
p. org. Żodziszki, żołn. . 1
„ „ Magazynek, żołn. 1

II. Obwód Trocki

Kom. Obw. Troki (raport nie nadesł.) kom. obw. 1
„ miejscowa Kozakiszki: żołnierzy . . 10

III. Obwód Święciański

Kom. obw. Święciany

Oficerów (I Bryg.) 1
Podoficerów POW 1
Żołn. przydz. z Wilna 2
Uwaga: szczeg. raportu nie nadesłała.
Komenda miejscowa Kobylnik żołnierzy . 21

IV. Obwód Oszmiański

Kom...[2]) Oszmiany

Oficerów	1
Podoficerów P.O.W. (przydz.)	1
Pchor.	1

Uwaga: szczeg. rap. nie nadesłano.

V. Obwód Olicki

Kom. Obw. (nie obsadzono)

Kom. miejscowa Orany (rap. nienadesł.) żołn.	1
„ „ Zabrzezie (rap. nienadesł.) „	1
„ „ Koleśniki „ „ „	2

VI. Obwód Lidzki (nieobsadzony)

Grodno-miasto (raport nie nadesł.) żołn. .	10
Kowno-miasto „ „ „ „ .	12

Ogólna liczba	156
w tej liczbie oficerów. . .	8
podoficerów	15
żołnierzy	133

(-) Krynicki
Komendant XI Okręgu

[1]) Oryginał się znajduje w Archiwum Wojskowym, w tece Nr. 177. Według raportu pisemnego, wysłanego tego dnia do Komendy Naczelnej POW (teka 177) był to załącznik do p. 2 „Siły rozporządzalne na wypadek wystąpienia", w którym oddzielnie komendant okr. wykazał POW i innych („a POW, (raport liczbowy), b) Wojskowi: Masa płynna. Zdemoralizowana. Określić liczby ściśle nie mogę, przypuszczam, że w warunkach bardzo pomyślnych około 500, kiepskich 50—100").

[2]) Tekst w oryginale zniszczony.



Szkic Nr 1

OFENSYWA WOJSKA R.S.F.S.R. CELEM ZAJĘCIA ESTONII, ŁOTWY ORAZ BIAŁORUSI I LITWY.

Rejony formowania samoobron.



Położenie oddz. sow. 15 XI. 1918 r. i kierunki działań.

Rejon osiągnięty przez wojska sow. do połowy grudnia

0 100 200 km.

Szkic Nº 2



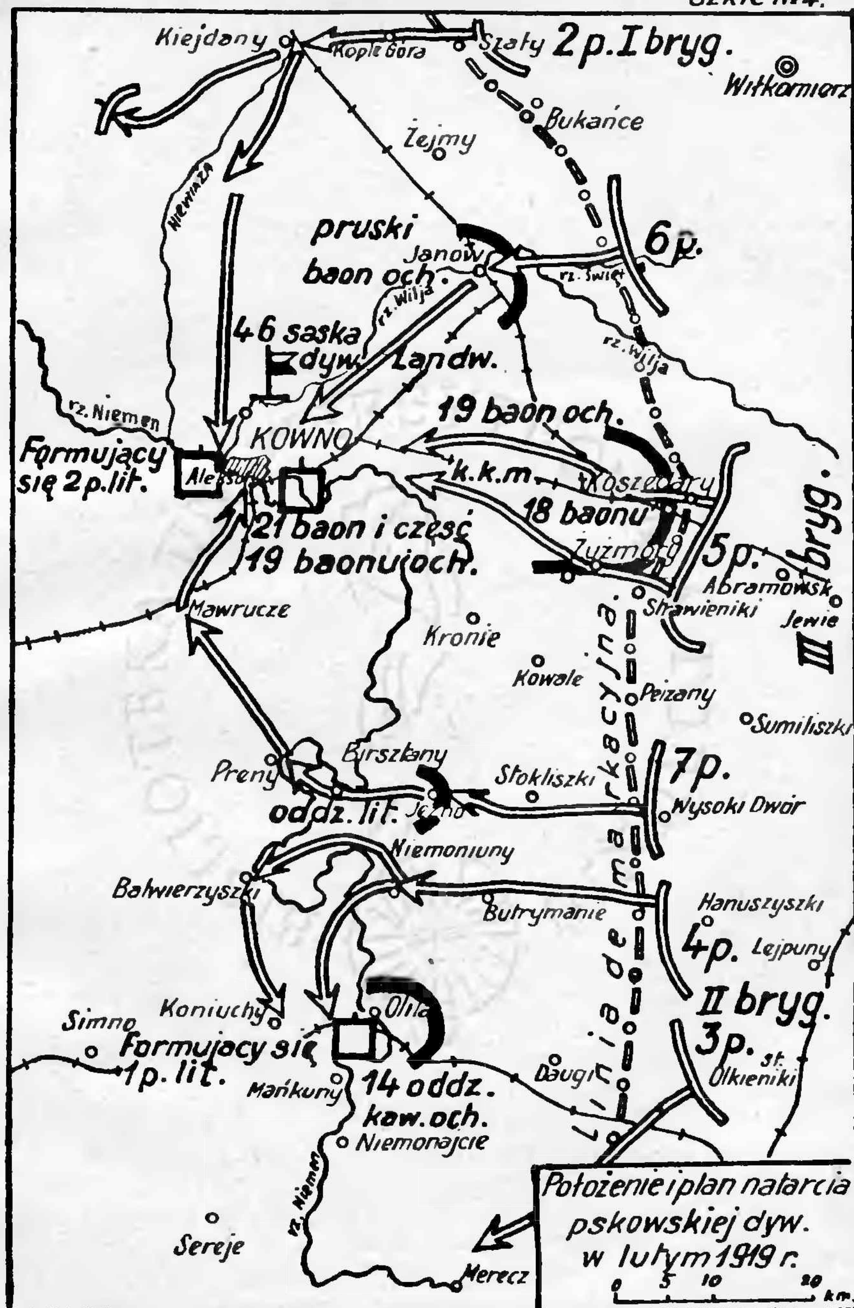
AKCJA CELEM ZAJĘCIA WILNA
1-6 stycznia 1919 r.

Szkic N°3.



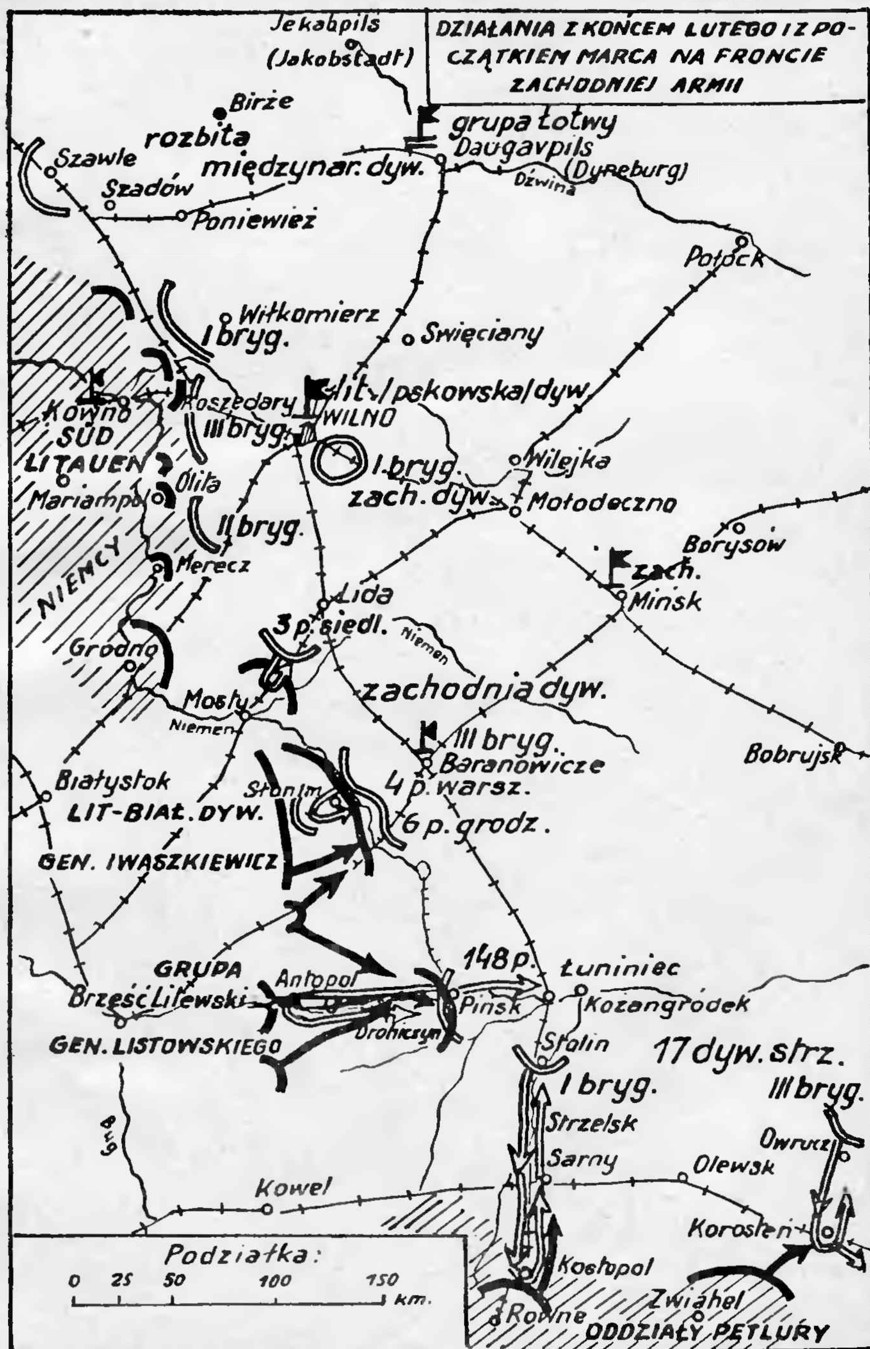
POŁOŻENIE WOJSKA R.S.F.S.R. PO ZAJĘCIU BIAŁORUSI ORAZ CZĘŚCI ŁOTWY I LITWY.

Szkic Nr 4.



Kiejdany
Kople Góra
Szały
2 p. I bryg.
Witkamiarz
Bukańce
Żejmy
Niewiaża
pruski
baon och.
Janów
6 p.
rz. Święt
rz. Wilja
46 saska
dyw. Landw.
rz. Wilja
rz. Niemen
19 baon och.
KOWNO
Formujący
się 2 p. lit.
Aleksot
k.k.m.
Koszedary
18 baonu
III bryg.
21 baon i część
19 baonu och.
Żużmory
5 p.
Abramowsk
Strawieniki
Jewie
Mawrucze
Kronie
Kowale
Linia demarkacyjna
Peizany
Sumiliszki
Birsztany
Preny
Stokliszki
7 p.
Wysoki Dwór
oddz. lit.
Jezno
Niemoniuny
Balwierzyszki
Butrymanie
Hanuszyszki
4 p.
Lejpuny
II bryg.
Koniuchy
Olita
Simno
Formujący się
1 p. lit.
3 p.
Daugi
st. Olkieniki
Mańkuny
14 oddz.
kaw. och.
Niemonajcie
rz. Niemen
Sereje
Merecz
Położenie i plan natarcia
pskowskiej dyw.
w lutym 1919 r.
0 5 10 20 km

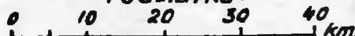
Szkic Nr 5.


DZIAŁANIA Z KOŃCEM LUTEGO I Z POCZĄTKIEM MARCA NA FRONCIE ZACHODNIEJ ARMII
Jekabpils
(Jakobstadt)
Birże
rozbita
międzynar. dyw.
grupa Łotwy
Daugavpils
(Dyneburg)
Dźwina
Szawle
Szadów
Poniewież
Połock
Wiłkomierz
I bryg.
Święciany
Kowno
SÜD
LITAUEN
Koszedary
lit./pskowska dyw.
WILNO
III bryg.
I bryg.
zach. dyw.
Wilejka
Mołodeczno
Olita
Mariampol
II bryg.
NIEMCY
Merecz
Borysów
zach.
Mińsk
Lida
3 p. siedl.
Niemen
Grodno
Mosty
Niemen
zachodnia dyw.
III bryg.
Baranowicze
Białystok
LIT-BIAŁ. DYW.
Słonim
4 p. warsz.
6 p. grodz.
Bobrujsk
GEN. IWASZKIEWICZ
GRUPA
Antopol
148 p.
Łuniniec
Brześć Litewski
Pińsk
Kożangródek
GEN. LISTOWSKIEGO
Drohiczyn
Stolin
17 dyw. strz.
I bryg.
III bryg.
Strzelsk
Bug
Owrucz
Sarny
Olewsk
Kowel
Korosteń
Podziałka:
0 25 50 100 150 km.
Kostopol
Zwiahel
Równe
ODDZIAŁY PETLURY

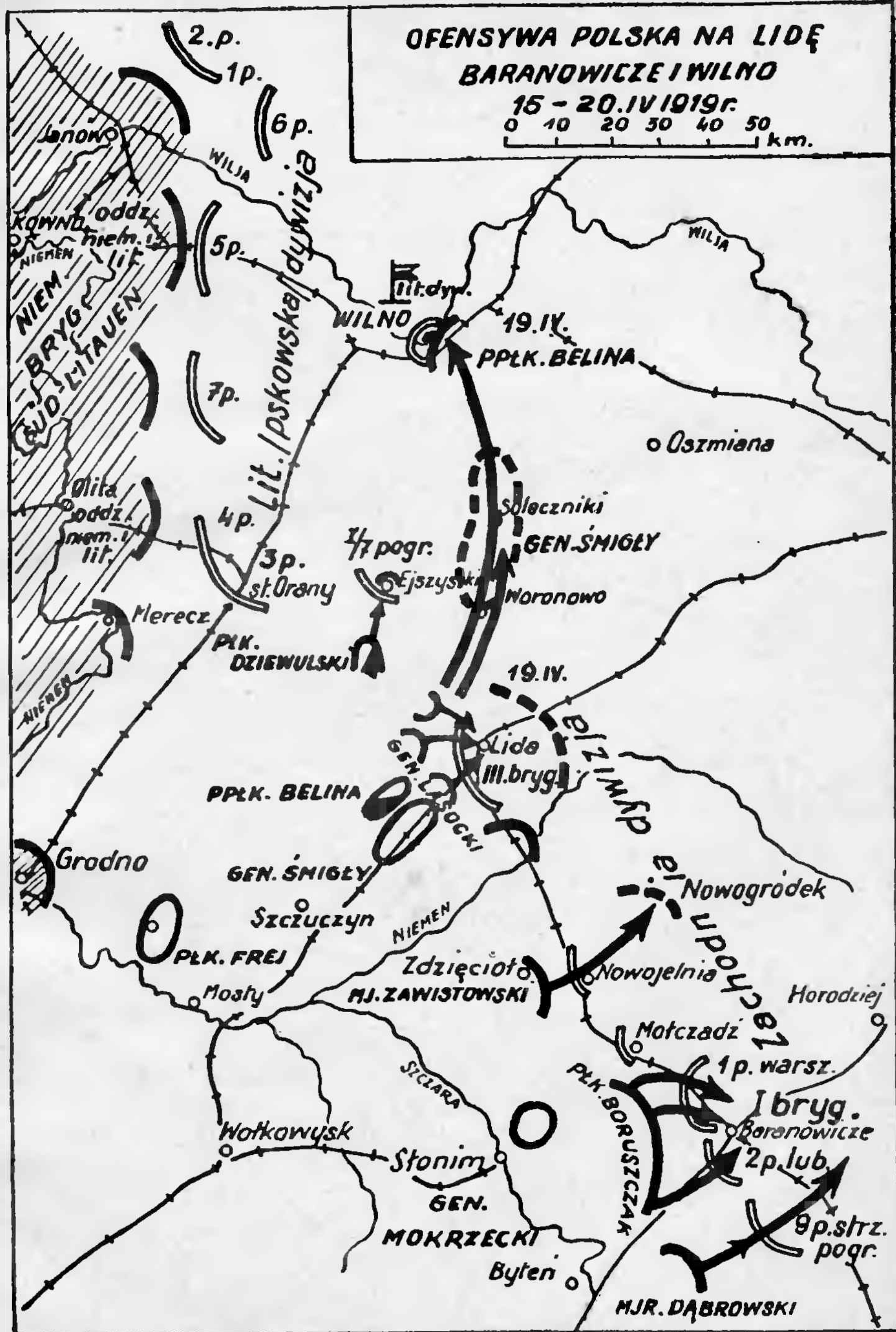
Szkic Nº 6.

OFENSYWA NA WILNO LITWY KOWIEŃSKIEJ

Podziałka:



Szkic Nr 7.



OFENSYWA POLSKA NA LIDĘ
BARANOWICZE I WILNO
15 – 20.IV 1919 r.
0 10 20 30 40 50 km.
2.p.
1p.
6p.
Janów
WILJA
KOWNO
oddz. niem. i lit.
NIEMEN
5p.
NIEM. BRYG. SÜD-LITAUEN
Lit./pskowska dywizja
1 lit. dyw.
WILNO
19.IV.
PPŁK. BELINA
WILJA
Oszmiana
7p.
Olita
oddz. niem. i lit.
4p.
3p.
st. Orany
1/7 pogr.
Ejszyszki
Soleczniki
GEN. ŚMIGŁY
Woronowo
Merecz
PŁK. DZIEWULSKI
NIEMEN
19.IV.
Lida
III. bryg.
GEN. LASOCKI
dywizja zachodnia
PPŁK. BELINA
GEN. ŚMIGŁY
Grodno
Nowogródek
Szczuczyn
NIEMEN
PŁK. FREJ
Zdzięcioł
Nowojelnia
MJ. ZAWISTOWSKI
Mosty
Horodziej
Mołczadź
1 p. warsz.
PŁK. BORUSZCZAK
I bryg.
Baranowicze
2 p. lub.
SZCZARA
Wołkowysk
Słonim
GEN. MOKRZECKI
9 p. strz. pogr.
Byteń
MJR. DĄBROWSKI

ZAJĘCIE WILNA
19 kwietnia 1919 r.

Szkic N°8.

